

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K.51/I



100000000248



Z BIBLIOTEKI

Każmirza Stronczyńskiego

Litera

N^o



PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE

BIBLIOTEKA

Inw. Nr. K.51.17

HISTORJA NATURALNA

OGÓLNA

ZASTOSOWANA

DO

POTRZEB ŻYCIA CZYNNEGO I POŻYTECZNEGO,

UPOŻYTECZNIENIE RZECZY I LUDZI NA CELU MAJĄCEGO.

PRZEZ

WOJCIECHA JASTRZĘBOWSKIEGO.

Wydanie drugie pomnożone.



WARSZAWA,

W DRUKARNI J. TOMASZEWSKIEGO
przy ulicy Bielańskiej Nr 600.



1854.

WOLNO DRUKOWAĆ,

z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu,
prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 27 Październ. (8 Listop.) 1853 r.

Cenzor,

Sobleszczański.

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K.51/I



100000000248

LISTA PRENUMERATORÓW.

- Abaza Radca Stanu Cesarstwa.
 Adamski Urzędnik i Professor.
 Adelt Jan Obywatel z Pow. Warsz.
 Albrech Jan b. U. I. G. W. i L.
 Aleksandrowicz Jerzy Professor.
 Aleksandrowicz Stanisław Obyw. z Podlas.
 Baranowski Jan Dyr. Obserw.
 Baranowski Książdz.
 Bauerfeind Adolf U. I. G. W. i L.
 Bauerfeind Gustaw U. I. G. W. i L.
 Belza Józef Professor.
 Berdo Teofila Obywatelka z Łomżyńsk.
 Bergsohn Michał U. I. G. W. i L.
 Bernhard August Professor.
 Bezler Henryk Obyw. z Plockiego.
 Bieńkowski Józef U. G. Gub. w Radomiu 2 ex.
 Bieńkowski Stefan Obyw. z Plockiego 2 exem.
 Bierzyński Józef Urzędnik z Kielc.
 Błociszewski Stanisław Obyw. z Ralis.
 Bogucka Martyna Obywatelka.
 Bogusławski U. I. G. W. i L.
 Borkiewicz Józef Rad. Hon. Dr. Med. i Chir.
 Brudziński Antoni Książdz Proboszcz z Ploc.
 Brzeziński Jan Obyw. z Wieluńsk.
 Brykczyński Stanisław Obyw. z Radzyńsk.
 Bulharowski Teodozy Assesor Kolleg.
 Byszewski Adam Obywatel.
 Chałubiński Doktor Medycyn.
 Charczewski Klemens U. I. G. W. i L.
 Chelmiecki Antoni Obywatel.
 Chelmiecki Ignacy Obyw. z Plock.
 Chrzanowski Aleksander U. I. G. W. i L.
 Chrzanowski Ignacy Urzędnik.
 Cichowski Roman Obyw. z Sandomir.
 Ciechowski Ludwik Obyw. z Plock.
 Ciechowski Wincenty Obywatel.
 Ciecchanowski Bronisław U. I. G. W. i L.
 Cierniewski Andrzej Obyw. z Ploc.
 Cierniewski Jan Obywatel.
 Cieszkowski Józef b. Naczelnik Kopalń.
 Ciołkowski Władysław.
 Cohn Jakób b. U. I. G. W. i L.
 Cytwic Władysław U. I. G. W. i L.
 Czaki Jan U. I. G. W. i L.
 Czapliski Franciszek Obyw. z Kielc.
 Czapliska Julja Obywatelka.
 Czapliski Franciszek U. I. G. W. i L.
 Czapliski Wincenty U. I. G. 2 exemp.
 Czarniecki August Obyw. z Wieluńsk.
 Czarniecki Stefan Obyw. z Olkus.
 Czarnomski Józef Obyw. z Ploc.
 Czechowski Belin Obyw. z Ploc.
 Dąbrowicz Stanisław U. I. G. W. i L.
 Dąbrowski Tadeusz Obyw. z Ploc.
 Deboli Stanisław Obyw. z Hrubiesz.
 Dębicki Maksymilian U. I. G. W. i L.
 Dębski Feliks Naczelnik Ptu Ostrołęc.
 Dębski Henryk U. I. G. W. i L.
 Dembowski Ignacy Obyw. z Ploc.
 Dembowski Zygmunt Obywatel.
 Duelrepi Franciszek Obyw. z Opatows.
 Dobek Orest Obyw. z Podola.
 Dobek Radca Dworu b. Urzę. w Kom. Skar.
 Doberska Aniela Obyw. z Ostrołęc.
 Doberski Daniel U. I. G. W. i L.
 Domaszewski Józef, Dr. Medyc. z Radzyń.
 Drozdowski Antoni U. I. G. W. i L.
 Drozdowski Zenon U. I.
 Duczymiński Ignacy Obyw. z Ploc.
 Duczymiński Ludwik U. I. G. W. i L.
 Dunin Karol Urzędnik.
 Dybowski, Kazimierz U. I.
 Dzieczkowski Ignacy Obyw. z Podola.
 Dzieczkowski Władysław U. I. G. W. i L.
 Dzierzbicki Antoni Obyw. z Gostyń.
 Dżiszewski Książdz Proboszcz z Opatowa.
 Ejdziatowicz Bogusław Obyw. z Lubels.
 Ejdziatowicz Tadeusz U. I. G. W. i L.
 Emich Ludwik Emeryt.
 Emich Artysta Malarz.
 Epsztejn Mikołaj b. U. I. G. W. i L.
 Ercki Feliks S. I. G.
 Fechner Franciszek b. U. I. G. W. i L.
 Fibich Aloizy Obyw. z Krakowa.
 Finke Zofia Obyw. z Lubels.
 Fridrych Dr. Medycyn.
 Fudakowski Kazimierz Ob. z Wieluń. 4 exem.
 Galbierz Mikołaj U. I. G. W. i L.
 Gałęzowska Karolina Obyw. z Krasnost.
 Garbowski Florjan Obyw. z Gostyń.
 Gaszyński U. I. G. W. i L.
 Gąsowski Paweł b. U. I.
 Gembarzewski Mikołaj Nadleśny.
 Gerlicz Teofil Obyw. z Lubels. 2 exempl.
 Glejzer Józef U. I. G. W. i L.
 Gluzińska Leopolda Obyw. z Podola.
 Gluziński Józef Obyw. z Podola.
 Głogowski Modest Obyw. z Hrubiesz.
 Gniazdowski Damian Obyw. z Ploc.
 Golanowski Jan Urzędnik.
 Gołuchowski Józef Obyw. z Opatows.
 Gniazdowski Damian Obyw. z Plock.
 Górski Feliks U. I. 2 exempl.
 Górski Walerjan Rad. Sta. Emeryt.
 Gostkowski Fryderyk Obyw. z August.
 Gostomski Stanisław b. U. I. G. W. i L.
 Gorzechowski Józef b. U. I.
 Grabiński U. I. G. W. i L.
 Grabowiecki U. I. G. W. i L.
 Grabowski Karol Obyw. z Prasnyr.
 Grabowski Mieczysław U. I. G. W. i L.
 Greffen Leonard Jeometra.
 Grochowski Roman Obyw. z Ostrołęc.
 Grodziński U. I. G. W. i L.
 Gustowski Wincenty Obyw. z Ralis.
 Gustowski Ucz. I. G. W. i L.

Kowalkowski Adolf Obyw. z Plock.
 Gutkowski Marjan U. I. G. W. i L.
 Gutkowski Robert Ucz. Gim. Plockiego.
 Gutt Alexander U. I. G. W. i L.
 Grzybowski Faustyn Obyw. z Ploc.
 Handelsmann Adam U. I. G. W. i L.
 Handelsman Józef Stud. Akad. Med. w Peter.
 Haraziński Józef Obyw. z Opatows.
 Hempel Aleksy Professor.
 Hermanowski Józef U. I. G. W. i L.
 Holtzer Bronisław Ucz. Sztuk Pięk.
 Holtzer Władysław U. I. G. W. i L.
 Horoch Alfons Obyw. z Radzyń.
 Hulewicz Antoni Obywatel.
 Iźbiński Ignacy Obyw. z Ploc.
 Iźbiński Razimierz Obyw. z Plock.
 Izdebski Józef Obyw. z Lubelsk.
 Izdebski Professor.
 Jachowicz Stanisław Professor.
 Jachowski Aleksander R. T. R. Z.
 Jachowski Franciszek Obyw. z Ploc.
 Jachowski Józef Obyw. i Sędzia.
 Jagielski Józef Obyw. z Mławskiego.
 Jagielski Józef U. I. G. W. i L.
 Jakubowski Wojciech Obyw. z Lubelsk.
 Janczewski Kazimierz Professor.
 Janiszowski Jan Radca Roll. Urz. R. S.
 Januszkiewicz Wincenty Podolanin.
 Jaroszyński Stanisław U. I. G. W. i L.
 Jasiński Bolesław Obyw. z Sandom. 2 exem.
 Jasińska Marja Obyw. z Sandom.
 Jastrzębowski Dionizy Technik.
 Jastrzębowski Józef Emeryt.
 Jastrzębowski Stanisław Obyw. z Rawsk.
 Jastrzębowski Tomasz U. I. G. W. i L.
 Józefowicz Ludomił Obyw. z Ploc.
 Józefowicz Wacław Obyw. z Ploc.
 Jurkiewicz Professor.
 Raftal Henryk U. I. G. W. i L.
 Raftal Bernhard b. U. I. G. W. i L.
 Ralksstein Eugeniusz U. I. G. W.
 Ralksstein Władysław Obyw. z Pultus.
 Kamelski Jan U. I. G. W. i L.
 Kamocki Stefan U. I. G. W. i L.
 Karczewski Jan Obyw. z Plocka.
 Kiniorski Aleksander Obyw. z Sandom.
 Kiniorski Roman U. I. G. W.
 Klamborowski Andrzej Obyw. z Lubels.
 Klamborowski Franciszek Obyw. z Lubel.
 Klimaszewski U. I. C. W. i L.
 Klimkiewicz Antoni R. T. R. Z.
 Klonowski Stanisław U. I. G. W.
 Robylecki Maksymilian U. I. G. W.
 Rociubski Szczepan Ucz. Gim. Radom.
 Rołakowski Benedykt R. Roll. Dyre. Menn.
 Romaniewski Franciszek Lekarz Ptu. Wiel.
 Romaniewski Włodzimierz U. I. G. 2 exem.
 Romirowski Obywatel ze Stanisł.
 Romornicka Hippolita Obyw. z Krakows.
 Ropytowski Inspektor Szkół.
 Rosabudzki Szymon Obyw. z Ploc.
 Rosiński Józef Insp. Dóbr I. G. W. i L.
 Rossakowski Ludwik Obyw. z Sieradz.

Rowalkowski Marjan U. I. G. W.
 Kozłowski Julian b. U. I. G. W.
 Kozłowski Leon Obyw. z Ploc.
 Koźmian Rajetan Obyw. z Lubels.
 Kraczkiewicz Wincenty Obyw. z Ploc.
 Krośnicki Tomasz Urzędnik.
 Kruszewski Józef U. I. G. W. i L.
 Krysiński Andrzej Obyw. z Wieluń.
 Krysiński Michał Naczeln. w Rzq. Gub. Wars.
 Krysiński Zygmunt Adwokat.
 Krzymowski Aleksander U. I. G. W. i L.
 Krzymuski Marcin b. U. G. W. i L.
 Kulak Aleksandra Obyw. z Pultus.
 Kunicki Stefan U. I. G. W. i L.
 Kurchanowicz Professor.
 Rurek Karol Professor.
 Kurtz Adam U. I. G. W. i L. 2 exempl.
 Rurek Adolf Obywatel.
 Kwaśniewski Adam Obyw. z Ploc.
 Lasocki Ignacy Obyw. z Prasnys.
 Lasocki Stanisław Obyw. z Plockiego.
 Leppert Tomasz Obyw. z Mławsk.
 Leszczyński Alojzy Obyw. z Sandom.
 Leszczyńska Honorata Obyw. z Sandom.
 Leszczyński Józef Podolanin.
 Leszczyński Maksymilian U. I. G. W. i L.
 Leszczyński Władysław Obywatel.
 Leszczyński Obywatel.
 Lewicki Jan Podolanin.
 Lewicki Michał Podolanin.
 Loewenstein Jakób.
 Lubiawski Józef U. I. G. W. i L.
 Lutosławski Franciszek U. I. G. W. i L.
 Łapezyński Professor.
 Łapiński Aleksander Urzęd. Drogi Żelaznej.
 Ławicki Stanisław Obywatel.
 Łażniewski Obyw. z Plocka.
 Lempicki Antoni Obyw. z Ploc.
 Lempicki Józef Obyw. z Plock.
 Lempicki Ludwik Obyw. z Opatow.
 Lempicki Stanisław U. I. G. W. i L.
 Łoziński Stefan Radea Izby Dóbr Cesarskich.
 Łuszczewski Wacław.
 Łuszczewski Józef.
 Łysakowski Józef Podolanin.
 Łyszkowski Inspektor.
 Maciejowski Ignacy U. I. G. W. i L.
 Malczewski Alojzy. Obyw. z Sandom.
 Makarewicz Henryk U. I. G. W. i L.
 Małowiejski Konstanty b. Prezes.
 Martin Professor.
 Matuszewski Leon Obyw. z Plock.
 Menszyków U. I. G. W. i L.
 Mianowski Józef.
 Mięczyński U. I. G. W. i L.
 Michelson Aleksander Inżynier.
 Mieczyski Adam U. I. G. W. i L.
 Mieczyski Feliks U. I. G. W. i L.
 Mieczyski Franciszek Obyw. z Ploc.
 Mieroszevska Jadwiga Obyw. z Olkusk.
 Mierzyński Obyw. z Ronis. 3 exempl.
 Mierzyński Władysław U. I. G. W. i L.
 Mieszkowska Józefa Obyw. z Pultus.

Mieszkowski Juliusz Obyw. z Wieluń.
 Milewski Wincenty Urzędnik.
 Milowicz Leon Obyw. z Hrub. 2 exempl.
 Miłosz Franciszek Prof. z Płocka.
 Miński Antoni Urzędnik.
 Morawski Alfons Obyw. z Płoc.
 Morchonowicz Emilia Obyw. z Lubelsk.
 Morchonowicz Władysław U. I. G. W. i L.
 Myszkiewicz Antoni U. I. G. W. i L.
 Nakwaski Jan Obyw. z Płock.
 Nakwaski Józef Obyw. z Płock.
 Nawojewski Eustachy Urzędnik.
 Natansohn Adam b. U. I. G. W. i L.
 Nestorowicz Teofil Int. Jen. Dóbr. Rz. Ra. Kol.
 Nofok Jan Obywatel.
 Nowodworski Bolesław Ucz. G. R. W. 2 exe.
 Nowodworski Karol Urzędnik.
 Nozdrowicz U. I. G. W. i L.
 Ochorowicz Franciszek.
 Okoń Edward Obywatel.
 Oleksiński Kazimierz b. U. I. G. W.
 Oledzki Władysław U. I. G. W.
 Olszewska Ramilla.
 Oltarzewski Metodjusz Dr. Medycyny.
 Orłowski Alfons Obyw. z Płock.
 Osniałowski Marian b. U. G. W. i L.
 Ostrowski Stanisław Hr. Obyw. z Lubel.
 Ostrowski Dyrektor i Prof.
 Owsiańska Aleksandra.
 Pawłowski Bronisław U. I. G. W. i L.
 Paszkowski Alfons Urzędnik.
 Paszkiewicz Jan Obyw. z August.
 Paszkiewicz Julian U. I. G. W. i L.
 Paszkiewicz Obywatel.
 Pawłowski Józef Książd.
 Pęczkowski Zygmunt Obyw. z Płoc.
 Piasecki Adam Stud. Uniw. Mosk. 2 exempl.
 Piątkowski Bronisław Obywatel.
 Piechowski Józef Obyw. z Płoc.
 Pigłowski U. I. G. W. i L.
 Piotrowski Franciszek.
 Piotrowski Władysław U. I. G. W. i L.
 Pisulewski Professor.
 Płaskowski Marcelli Obyw. z Płoc.
 Ponikiewska Joanna Obyw. z Pultus.
 Porębski Władysław b. U. I. G.
 Porębski Józef Obyw. z Wołyńia.
 Potocki Michał Hr. Obyw. z Krak.
 Potocki Stanisław Hr. U. G. R.
 Potocki Stefan Hr. Obyw. z Galicji.
 Przytuński Władysław U. I. G. W. i L.
 Pszczołkowski U. I.
 Puchala Tomasz Obyw. z Lubelsk.
 Przewoski Stanisław U. I. G. W. i L.
 Radwański Stefan Książd.
 Rakowski Ludwik Obyw. z Hrub.
 Regiński Ferdynand.
 Rejkowska Rostancja.
 Reuman Mikołaj Urzędnik.
 Reuman Władysław U. I. G. W. i L.
 Rogowski Ksawery b. U. I. G. W. i L.
 Rojek Antoni U. I. G. W. i L.
 Rojek Władysław Obyw. z Sieradz.
 Rolbiecki Teodor Obyw. z Płock.
 Ronikier Kazimierz Hr. Ob. z Hrub. 2 exem
 Roniker Roman. U. I. G. W. i L.
 Rościszewski Karol Obyw. z Mławs.
 Rościszewski Kazimierz Urzędnik.
 Rostkowski Marcelli Urzędnik.
 Rostropowicz Hannibal Obyw. z Płoc.
 Rostropowicz Kazimierz Obyw. z Warsz.
 Rudowski Antoni Obyw. z Płock.
 Rusocki Julian U. I. G. W. i L.
 Rutkowski Zdzisław U. I. G. W. i L.
 Rybicki Teofil Professor.
 Sakowski Stanisław Radaea w Komit. T. K.
 Sawary U. I. G. W. i L.
 Schueller Prowizor Apteki w Warszawie
 Schnessler Karol Urzędnik.
 Sieczkowski Marcin Urzędnik.
 Siemieński Jan Stud. Uniw. Jagiell.
 Siemieński Jacek Obyw. z Olkuskiego.
 Siemieński Karol Stud. Akad. Inż. w Wiedniu
 Siemieński Leon Obyw. z Piotrkows.
 Siemieński Wincenty Obyw. z Olkusk.
 Siemieński Władysław U. I. G. W. i L.
 Siemieński Zygmunt U. I. G. W. i L.
 Sienkiewicz Jan Obyw. z Płockiego.
 Silberstein Jakób U. I. G. W. i L.
 Sobiński Michał Urz. z Kom. Spraw Wcw.
 Skłodowski Piotr Urzędnik.
 Skrobecki Henryk U. I. G. W. i L.
 Śliwiński Rajetan Obyw. z Płock.
 Śliwiński Henryk Obyw. z Łowic.
 Śliwowski Władysław U. I. G. W. i L.
 Stawiński Piotr Urz. z Kom. Skarbu.
 Słako Julian.
 Słupecki Paweł Książd.
 Smarzewski Andrzej Insp. I. G. W. i L.
 Smoliński Książd.
 Śniechowski Ludwik Patron.
 Sokolowski Feliks U. I. G. W. i L.
 Sowiński Felicjan Dr. Medycyny.
 Staniszewski Władysław Obywatel.
 Stankiewicz Gabriel U. I. G. W.
 Stankiewicz Marian Obyw. z Lipnow.
 Stattler Ignacy Obywatel.
 Stępkowski U. I. G. W. i L.
 Stępkowski Feliks b. U. I. G. W.
 Strasiński Obyw. z Sandom.
 Sulimirski Maciej Obyw. z Szaokow.
 Sulimirski Wincenty U. I. G. W. i L.
 Sumiński Edmund Podlesny Strażowy.
 Sumiński Henryk Inżynier.
 Sumiński Władysław b. U. I. G. W. i L.
 Świeżawski Wincenty Obyw. z Krasnost.
 Świeżyński Rajmund U. I. G. W.
 Szczołkowski Tomasz Podolańin.
 Szczołkowski Mikołaj.
 Szczypiński Henryk Obyw. z Płoc.
 Szczypiński Stanisław U. I. G. W. i L.
 Szeliski Wincenty b. U. I. G. W. i L.
 Szermer U. I. G. W. i L.
 Szubert Michał Professor i Emeryt.

Szymanowski Franciszek Podlesny.
 Toeplitz Ludwik U. I. G. W. i L.
 Tomczycki Jan Urzędnik.
 Tomczycka Wanda.
 Towarzystwo Literac. Słowiańskie w Wrocl.
 Trzeciński Jan Obyw. z Lipnows.
 Trzeciński Tomasz Obyw. z Płockiego.
 Trzeszczkiewicz Doktor Medycyny.
 Turski Alfons U. I. G. W. i L.
 Turowska Emilja.
 Tyrowski Jan U. G. R.
 Ujazdowski Juljan Obyw. z Plock.
 Ujazdowski Karól Obyw. z Plock.
 Waga Antoni Prof. Emeryt.
 Waga Jakób Prof. Szkół Łomżyń.
 Walewski Ludwik b. U. I. G. W. i L.
 Wasilewski Ludwik Urzędnik.
 Wasilkowski Wincenty.
 Wegner Adolf U. I. G. W. i L.
 Wereszczyńska Ewa Obyw. z Hrubiesz.
 Wichrowski Władysław U. I. G. W. i L.
 Wichrowska Klementyna Obywatelka.
 Wejchert Edward U. I. G. W. i L.
 Wielogłowski Eustachy Obyw. z Opatows.
 Wielowiejski Adam U. I. G. W. i L.
 Wieniawski Juljan U. I. G. W. i L.
 Wierzejski Paweł Rons. Gab. Zool.
 Wiesiołowski Tadeusz U. I. G. W. 2 exemp.
 Wiesiołowski Teofil Urzędnik.
 Więckowski Franciszek Obyw. z Rawsk.
 Więckowski Mieczysław U. I. G. W. i L.
 Wilhelm Karol Obyw. z Mławskiego.
 Wilski Leonard Obrońca przy Warz. D. R. S.
 Winnicki Franciszek.
 Wiorogórski Jan Doktor Medycyny.
 Wiśniewski Ignacy Obyw. z Mławskiego.
 Wiśniewski Jan U. I. G. W. i L.
 Wiśniewski Józef Obyw. z Mławskiego.
 Wiśniewski Konstanty Obyw. z Mławs.
 Wiśniewski Władysław Obyw. z Mławs.
 Wojzbun Professor.
 Wrześniowski Professor.
 Xiężopolski Andrzej U. I. G. W. i L.
 Zagrobski Tytus Obyw. z Ukrainy.
 Zaleski Wiktor Obyw. z Płockiego.
 Załutyski Seweryn Obyw. z Ukrainy 2 exe.
 Załęski Juljan Urzędnik.
 Załęski U. I. G. W. i L.
 Zamojski Andrzej Hr. Obyw.
 Zaremba Leon Obyw. z Krakowsk.
 Zawadzki Emil Obyw. z Płockiego.
 Zboiński Marcelli Obyw. z Płockiego.
 Zbyszewska Paulina Obyw. z Lubel. 15 exe.
 Zdzitowiecki Seweryn.
 Zegort Bolesław U. I. G. W. i L.
 Zegart Leon Obyw. z Krakowsk.
 Zembrzuski Jan Obyw. z Siedleckiego.
 Zieliński Jan Urzędnik.
 Zienkowski Władysław U. I. G. W. i L.
 Zwierkowski Juljusz U. I. G. W. i L.
 Zwierkowski Stanisław Urzędn. z Radomska.
 Źródelski Edward Urzędnik.
 Źardecki U. I. G. W. i L.
 Źwan Leon U. I. G. W. i L.



SPIIS RZECZY

ZAWARTYCH W HISTORJI NATURALNEJ OGOLNEJ.

Liczba
początkowa

PRZEMOWA.

Przemowa do wydania pierwszego: o potrzebie poznawania rzeczy przyrodzonych — przede wszystkim miejscowych, i stosowania ich znajomości do miejscowych potrzeb oraz usposobień.

Przemowa do wydania drugiego: o wartości *myśli* odnoszących się do rzeczy i czynów, oraz do celów samegoż życia czynnego.

O ŻYCIU CZYNNEM CZYLI PRAKTYCZNEM.

- 1— O życiu czynnem w ogólności i o jego znaczeniu.
- 2—11 I. O głównych przedmiotach zajęcia ogólnego ludzkiego.
- 12—22 II. O głównych rodzajach czynów dobrych.
- 23—24 III. O głównych warunkach, nadających każdemu czynowi dobremu znaczenie czynu najlepszego.
- 25—31 IV. O głównych sposobach nauczania się spełniania czynów dobrych, a z niemi i najlepszych.
- 32—54 V. O głównych źródłach bogactwa powszechnego, mającego być owocem życia ludzkiego czynnego.

WSTĘP.

- 1—25 O podziale—i znaczeniu w życiu czynnem ludzkim wszystkich wiadomości, a mianowicie wiadomości o Świecie fizycznym i o należących do niego rzeczach, stanowiących przedmiot Nauk przyrodzonych w ogólności, a w szczególności Historji Naturalnej.

HISTORJA NATURALNA.

- 26—28 Określenie Historji Naturalnej, i jej obustronne zapatrywanie się na rzeczy ziemskie, to jest zapatrywanie się na ich naturę i użyteczność, czyli na ich przyrodzenie i przeznaczenie.
- 29—33 O układzie rzeczy ziemskich fizycznym i ekonomicznym, czyli wskazującym zachodzące między niemi główne różnice, co do ich przyrodzenia i przeznaczenia, oraz o potrzebie ich dopełnienia, i połączenia w jeden układ fizyczno-ekonomiczny czyli o b u s t r o n n y.
- 34—42 O dwóch dotąd znanych układach fizycznych rzeczy ziemskich, oraz o ich głównych zaletach i wadach.

(1)

- 43—51 O trzecim nowym układzie tychże rzeczy, łączącym w sobie zalety dwóch układów poprzednich i one dopełniającym; a szczególnie sposobność ulepszenia się czyli doskonalenia, pod wpływem człowieka wszystkich objętych w nim twórców wskazującym, i na niej głównie opierającym się; a zatem celem życia naszego czynnego szczególnie odpowiadającym.
- 52—55 Używanie rzeczy, bawienie się nimi, onych poznanie, i nareszcie ich ulepszenie czyli doskonalenie, stanowią cztery główne sposoby zajmowania się nimi; ale trzy pierwsze z tych sposobów są nam wspólne z innymi żyjącymi twórcami, i nie podają nam sposobności wpływania na podwyższenie wartości tychże rzeczy; a czwarty—tylko nam samym ludziom jest właściwy, i właśnie podaje on nam sposobność wpływania na podwyższenie ich wartości; a przez to najwyższą wartość naszej istoty ludzkiej, i najważniejszy dla niej przedmiot w rzeczach, jakim jest ich doskonałość wskazujący.
- 56—57 Doskonalenie rzeczy nie tylko nadaje najwyższą naszej istocie ludzkiej wartość, ale jeszcze staje się dla niej najskuteczniejszym i najpewniejszym środkiem jej własnego udoskonalenia oraz uszczęśliwienia.
- 58—60 Potrzeba poznania w rzeczach, zarazem i tego co jest w nich doskonałe, i tego co się da w nich udoskonić, czyli co jest w nich doskonałe.
- 61—64 Szkody jakie wynikają dla naszego i powszechnego dobra z cząstkowej i jednostronnej znajomości rzeczy, którą nam przedstawiają dotychczasowe ich układy, i dotychczasowe traktujące o nich dzieła; oraz potrzeba wskazania takiego ich układu i napisania takiego o nich dzieła, któreby wolne były od tej jednostronności i czątkowości, i dawały nam w nich poznać wszystkie najważniejsze, tyżące się ich przyrodzenia i przeznaczenia okoliczności.
- 65—68 Powstawanie, trwanie i doskonalenie się twórców ziemskich, uważane jako trzy główne okoliczności, które mamy do uważania w naturze tychże twórców, i jako trzy główne zasady ich układu prawdziwie naturalnego.
- 69—71 Natura i użyteczność rzeczy, czyli ich przyrodzenie i przeznaczenie, uważane jako dwie najważniejsze strony, które nam przedstawiają w sobie też rzeczy.

72—73 Powtórzenie treściwe tego, co się dotąd powiedziało o naturze i użyteczności, czyli o przyrodzeniu i przeznaczeniu rzeczy ziemskich, tudzież wskazanie ich podziału na rzeczy martwe czyli *Używadła*, i na żyjące czyli *Żywiota*.

I. UŻYWADŁA.

74— Różnice zachodzące między Używadłami czyli rzeczami martwymi co do ich przyrodzenia i przeznaczenia, polegają w różności ich materji i formy, czyli w różności ich *treści* i *uksztalcenia*.

1. Treść.

75— Podział rzeczy martwych według ich treści: na *niemetaliczne*, *alkaliczne*, *ziemiste* i *metaliczne*, czyli na *Żywoce*, *Bodźce*, *Ziemce* i *Kruszce*.

76—80 I. Główne różnice zachodzące między temi czworakami rzeczami co do ich natury czyli przyrodzenia, zależące od różności ich zasady materjalnej czyli *treści*.

81— Znajdowanie się tych czworakich rzeczy w czterech głównych powłokach kuli ziemskiej, to jest w *lotnej*, *ciekłej*, *sypkiej* i *stałej*, czyli w *Powietrzu*, *Wodzie*, *Ziemi* i *Skorupie* skalistej.

82—91 II. Główne różnice zachodzące między temiż czworakami rzeczami co do ich użyteczności czyli przeznaczenia, zależące od różności ich zasady materjalnej czyli *treści*.

92—98 Dla czego *lotność*, *rozpuszczalność*, *splawialność* i *zsiadłość*, tych czworakich rzeczy martwych, czyni je przydatnymi dla tworów żyjących głównie za środek *żywiący*, *pobudzający*, *podpierający* i *ochraniający*.

2. Uksztalcenie.

99—104. Co rozumiemy w ogólności przez *uksztalcenie* rzeczy martwych, ile liczymy jego stopni, i czego jest ono skutkiem?

105— Podział rzeczy martwych według ich uksztalcenia na *zmiennie*, *stałe*, *porządne* i *żywotne*, czyli na *Żywioty*, *Kamienie*, *Kryształy* i *Skamieniałości*, albo *Zaczątki*, *Głazy*, *Porządki* i *Wizerunki*.

106—130. I. Główne różnice zachodzące między temi czworakami rzeczami co do ich natury czyli przyrodzenia, zależące od różności ich *uksztalcenia*.

- 131—136. Wskazanie sił, którym winne są swoje ukształcenie też czworakie rzeczy.
- 137—158. II. Główne różnice zachodzące między temiż czworakami rzeczami co do ich użyteczności czyli przeznaczenia, zależące od różności ich *ukształcenia*.
- 159—163. Dla czego *zmiennosc*, *stalość*, *prawidlowosc* i *zywotnosc* tych czworakich rzeczy martwych, czyni je glównie przydatnymi dla tworów żyjących, a szczególnie dla nas ludzi za srodek *ukrzepiający*, *uprzyjemniający*, *uzdatniający* i *uzacniający*.
- 164—166. Porównanie rzeczy martwych pod względem ich *treści* i *ukształcenia*, oraz zależącego od tych dwóch okoliczności ich przeznaczenia.
- 167—169. Dla czego rzeczy martwe przez swoją *treść* czyli zasadę materialną wpływają na *utrzymanie* bytu tworów żyjących; a przez swoje *ukształcenie*, na ich, a mianowicie na nasze *udoskonalenie*?

Układ rzeczy martwych połączony.

- 170—172. Potrzeba, natura, oraz wzór prawdziwego układu rzeczy martwych *połączonego*, to jest wskazującego glównie różnice, jakie zachodzą między temiż rzeczami co do ich przyrodzenia i przeznaczenia.
- 173—205. Uwagi nad tym układem, okazujące jego powszechnosc i wszechstronnosc, a zatem odpowiednosc wszystkim warunkom *układu doskonałego*.

II. ŻYWIĘTA.

- 206— Różnice zachodzące między Żywiątami czyli tworami żyjącymi co do ich przyrodzenia i przeznaczenia, zależą od różności ich materji, formy i siły, czyli od różności ich *treści*, *ukształcenia* i *uzdolnienia*.

1. *Treść.*

- 207—210. Treść czyli zasada materialna ciała tworów żyjących, uważana w porównaniu z treścią rzeczy martwych, daleko mniej przedstawia od niej rozmaitości, i właściwie jest ona w tychże tworach żyjących jednego tylko rodzaju, to jest niemetaliczna czyli *żywotna*; ale jednak i w niej zachodzą takie różnice, że podług nich dają się też twory podzielić na dwojakie, t. j. na *stalo-zasadowe* i *lotno-zasadowe*; czyli na *Rośliny* i *Zwierzęta*, brane w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu.

2. Ukształcenie.

- 211—238. Ukształcenie tworów żyjących, uważane w porównaniu z ukształceniem rzeczy martwych, przedstawia także daleko mniej od niego różnic, i właściwie jest ono w tychże tworach żyjących jednego tylko rodzaju, to jest organiczne czyli *żywotne*; ale jednak i w niem zachodzą takie różnice, że według nich dają się też twory podzielić na trojaki t. j. na takie, które mają tylko organa ruchu, czyli na *Rośliny*; na takie, które mają narzędzia ruchu i czucia, czyli na *Żyjątkę*; i nareszcie na takie, które posiadają narzędzia ruchu, czucia i pojętności, czyli na *Zwierzęta*, brane w więcej określonym znaczeniu tego wyrazu.

3. Uzdolnienie.

- 239—250. Co rozumiemy w ogólności przez uzdolnienie tworów żyjących, czego jest ono skutkiem i ile liczymy jego rodzajów?
- 251—261. A. *Władność* czyli siła machinalna, jako pierwszy rodzaj uzdolnienia tworów żyjących.
- 262—271. B. *Zmysłowość* czyli siła sensualna, jako drugi rodzaj uzdolnienia tworów żyjących.
- 272—289. C. *Umysłowość* czyli siła intelektualna, jako trzeci rodzaj uzdolnienia tworów żyjących.
- 290—320. D. *Duchowość* czyli siła moralna, jako czwarty rodzaj uzdolnienia istot żyjących.
- 321—323. Podział tworów żyjących według ich uzdolnienia na *władne*, *władno-czujące*, *władno-czująco-pojętne*, i *władno-czująco-pojętno-ludzkie*, czyli na *Rośliny*, *Żyjątkę*, *Zwierzęta* i *Ludzi*.
- I. Główne różnice zachodzące między tworami żyjącymi co do ich natury czyli przyrodzenia, zależące od różności ich *uzdolnienia*.
- 324—327. A. Uzdolnienie *Roślin*.
- 328—336. B. Uzdolnienie *Żyjątek*.
- 337—354. C. Uzdolnienie *Zwierząt*.
- 355—416. D. Uzdolnienie *Ludzi*.
- 417—421. Różnice zachodzące między temi czworakami istotami co do ich *uzdolnienia*, wskazują różnice, jakie między niemi zachodzą co do ich siłowego czyli wirtualnego *udoskonalenia*.

- 422—424. II. Główne różnice zachodzące między istotami żyjącymi co do wrodzonych im potrzeb, i podział tychże potrzeb na *Niedostatki* i *Niedoskonałości*.
- 425—439. A. *Niedostatki* czyli potrzeby zewnętrzne tworów żyjących, i ich podział na *Niedostatki* tyżące się: *Pożywienia*, *Przyprawy*, *Podstawy* i *Ochrony*.
- 440—447. B. *Niedoskonałości* czyli potrzeby wewnętrzne tworów żyjących, i ich podział na *Ułomności* czyli niedoskonałości ciała, i na *Nieudolności* czyli niedoskonałości duszy.
- 448—
449—452. + *a. Ułomności.*
450—454. ++ *Stężałość.*
455—456. +++ *Wietkość.*
457—466. ++++ *Poczwarowatość.*
467—
468—478. + *b. Nieudolności.*
479—490. ++ *Nieudolności istot roślinnych.*
401—525. +++ *Nieudolności istot żyłatkowych.*
526—533. ++++ *Nieudolności istot zwierzęcych.*
534—539. * *Wątlność.*
540—548. ** *Wstrętność.*
549—564. *** *Błądność.*
565—580. **** *Szkodność.*
- 581—585. Powtórzenie w krótkości nauki o *Potrzebach* istot żyjących, i wykaz tabelaryczny tychże potrzeb,—
- 586—587. Powtórzenie w krótkości nauki o *przyrodzeniu* istot żyjących.
- 588—601. III. Główne różnice zachodzące między tworami żyjącymi co do ich użyteczności czyli *przeznaczenia*, oraz podział takowej użyteczności na *martwą* czyli pochodną, stanowiącą to co nazywamy *Użytkami* istot żyjących, i na *żywną* czyli właściwą, stanowiącą to, co mianujemy ich *Przysługami*.
- 602— + *Przysługi Roślin.*
- 603—604. * *Przysługa pierwsza.*
- 605— ** *Przysługa druga.*
- 606— ++ *Przysługi Żyjątek.*
- 607—610. * *Przysługa pierwsza.*
- 611—614. ** *Przysługa druga.*
- 615—624. *** *Przysługa trzecia.*
- 625— ++++ *Przysługi Zwierząt.*

- 626—634. * Przysługa pierwsza.
635— * * Przysługa druga.
636—637. * * * Przysługa trzecia.
638—642. * * * * Przysługa czwarta.
643— + + + + Przysługi Ludzi.
644—651. * Przysługa pierwsza.
652—658. * * Przysługa druga.
659—665. * * * Przysługa trzecia.
666—695. * * * * Przysługa czwarta.
696—703. * * * * * Przysługa piąta.

Układ tworów żyjących połączony.

- 704—706. To jest wskazujący—zachodzące między niemi główne różnice: co do ich *treści*, *ukształcenia* i *uzdolnienia*, tudzież co do zależącego od tych trzech okoliczności, a mianowicie od ostatniej ich *przeznaczenia*.
- 707—715. Uwagi nad tym układem, okazujące, iż twory żyjące czyli jednym słowem *Żywięta*, istotnie tylko trzy główne okoliczności, to jest *treść*, *ukształcenie* i *uzdolnienie* mają w swojej naturze do uważania; z których ostatnia, jako najwięcej wskazująca nam ważnych między niemi różnic, i najwięcej w nich *doskonała*; a zatem celom naszego *życia* czynnego odpowiadająca, jest najważniejszą i najpożyteczniejszą z dotąd okazanych, ich własnością; nad którą sama tylko możliwość *doskonalenia* się tychże tworów, czyli jednym słowem ich *doskonalskość* wyżej powinna być kładziona.

4. *Doskonalskość.*

- 716—719. *Doskonalskość* czyli możliwość *doskonalenia* się albo *ulepszania* rzeczy, która w rzeczach martwych polega w ich *ukształceniu*, a w żyjących w *uzdolnieniu*: jest w pierwszych trzecią, a w drugich czwartą główną i najważniejszą dla nas ludzi, jako *doskonali* wszystkich rzeczy okolicznością do uważania: albowiem przez pierwsze trzy okoliczności, to jest przez *treść* *ukształcenie* i *uzdolnienie*, rzeczy te okazują się dla nas tylko tem, *czem są*; a przez ostatnią, to jest przez *doskonalskość*, *czem być mogą*, i do czego je najwyższa *Doskonalskość* usposobiła, a za naszym staraniem, jako *najdoskonalszych* swoich stworzeń doprowadzić zamierzyła.
- 720—724. Jeżeli stan *udoskonale*ny rzeczy jest stanem ich właściwym, w jakim *zostawać* powinny, i w jakim je tylko sami ludzie, ja-

ko najdoskonalsze stworzenia Boże postawić są w stanie: więc tylko udoskonalone przez nas rzeczy powinny wchodzić w układ tworów ziemskich odpowiedni naszemu ludzkiemu na tej ziemi przeznaczeniu; a wszystkie inne, jeżeliby miały prawo należenia do niego to tylko chyba przez wzgląd na to: *czem być mogą*, nie zaś *czem są*.

Układ wszystkich twóarów ziemskich połączony.

- 725—728. Duch, zasada i wzór układu wszystkich, zarazem martwych i żyjących twóarów ziemskich połączonego, to jest wszystkie takowe twory i pod wszystkimi względami nam przedstawiającego.
- 729—750. Uwagi nad tym układem, okazujące jego powszechność i wszechstronność, to jest te najgłówniejsze dwie jego własności, że istotnie obejmuje on w sobie wszystkie rzeczy ziemskie, i przedstawia je nam pod wszystkimi względami, pod jakimi je tylko dla naszego i powszechnego dobra znać nam potrzeba, i pod jakimi możemy na nie wpływać, dla uczynienia ich tem, *czem być mogą i powinny*.
- 751—782. Ważność w ogólności, a mianowicie ważność w życiu naszym czynnym czyli praktycznym ośmiu głównych własności, któremi się od siebie odróżniają ośmiorakie twory ziemskie, i według których oznaczony jest układ ich powszechny i wszechstronny.
- 783—787. Dopelnienie uwag nad temi ośmioma własnościami ośmiorakich twóarów ziemskich.
- 788— Inny prostszy sposób przedstawienia układu powszechnego twóarów ziemskich, i uwydatnienie w nim najgłówniejszych własności tychże twóarów.
- 789—790. Myśl przedstawiania tegoż układu powszechnego i wszechstronnego w takim sposobie, żeby obchodził on nas nie tylko pod względem ekonomicznym, scientificznym i moralnym, czyli użytkowym, wiedzowym i uczynkowym; ale jeszcze pod względem estetycznym czyli czuciowym.
- 791—793. Zastosowanie tegoż układu do sztuki rysowniczej, i zwrócenie uwagi na przyczynę wielorakiej jego użyteczności, czyli potrzebom naszego i powszechnego życia odpowiedności.
- 794—795. Przedstawienie tegoż układu w takim sposobie, ażeby nazywać się on mógł właściwie układem potrzebowym, to jest, żeby wskazywał między rzeczami martwymi czyli po-

trzebniemi—główne zachodzące między niemi różnice, co do tego: do czego są głównie potrzebne; a między żyjącemi czyli potrzebującemi, co do tego: czego od świata zewnętrznego i od nas potrzebują, aby pełnić mogły należyte swoje przeznaczenie i dopomagać nam w spełnianiu naszego.

- 796—797. Odpowiedność tego układu celom Historji Naturalnej Ogólnej i do ogólnych, ale najważniejszych potrzeb naszego i powszechnego życia zastosowanej.
- 798— Oprócz potrzeb ogólnych, mamy jeszcze, wraz z innymi istotami żyjącemi potrzeby szczególne, których wskazanie, i wskazanie środków ich zaspokojenia, nie mogąc stanowić przedmiotu Historji Naturalnej Stosowanej Ogólnej, musi stanowić takież przedmiot różnych części Historji Naturalnej Stosowanej Szczególnej; których to części musimy liczyć tyle, ile jest głównych działów tworów ziemskich.
- 799— Wymienienie i określenie takowych części Historji Naturalnej Szczególnej.
- 800— Powtórzenie tego, co się dawniej i teraz powiedziało: 1ód o podziale nauk w powszechności; 2re o podziale samej nauki przyrodzenia w ogólności; i 3cie o podziale samej Historji Naturalnej w szczególności.
- 801— Nietylko trzy wielkie części Historji Naturalnej, jak je dotąd uważają naturaliści, ale nawet części jej mniejsze, których nazywamy ośm, to jest tyle, ile jest rzeczywiście głównych działów tworów ziemskich: tak są obszerne, że je potrzeba dzielić na części jeszcze mniejsze, a to stosownie do naturalnego podziału samychże tych ośmiorakich tworów.
- 802— Wyszczególnienie podziału tychże ośmiorakich tworów, wskazanie jego zasad, i przytoczenie objaśniających je przykładów, a mianowicie wskazanie zasad podziału:—
- 803— **Zaczątków** cz. twor. martwych *zmiennych*.
- 804— **Głazów** czyli tworów martwych *zmiennie-stałych*.
- 805—806. **Porządków** cz. twor. martw. *zmiennie-stało-porzędnych*.
- 807— **Wizerunków** cz. tw. mar. *zmiennie-stało-porzędno-żywo-tych*.
- 808— **Roslin** czyli tworów żyjących *władnych*.
- 809— **Żyjątek** czyli twor. żyjących *władno-czujących*.
- 810— **Zwierząt** czyli two. żyjących *władno-czująco-pojętnych*.
- 811—812. **Ludzi** czyli twor. żyjących *władno-czująco-pojętno-ludzkich...*

187-101. Opatowice...
 187-102. Opatowice...
 187-103. Opatowice...
 187-104. Opatowice...
 187-105. Opatowice...
 187-106. Opatowice...
 187-107. Opatowice...
 187-108. Opatowice...
 187-109. Opatowice...
 187-110. Opatowice...
 187-111. Opatowice...
 187-112. Opatowice...

PRZEMOWA

do wydania pierwszego z r. 1848.

Zachęcony dobrem przyjęciem pierwszych moich prac naukowych od światłej i czynnej i miłującej Powszechności; a do tego pobudzany ciągle od Przyjaciół rzeczy krajowych i pożytecznych, abym zdał sprawę przed naszą światłą i światła pragnącą Publicznością z innych podobnego rodzaju prac moich; a szczególnie z tych, które mają związek z życiem praktycznem, i z odbywanemi przezemnie po kraju od wielu lat podróżami, w celach ściągających się do Nauk Przyrodzonych, a w szczególności do Historji Naturalnej krajowej, i do krajowych potrzeb zastosowanej: przystępuję do tej rzeczy tak, jak jestem do niej przygotowany, i jak się kwoli temu, zarazem z czytania dzieł piśmiennych i z uważania dzieł przyrody usposobiłem.

Dziela pierwsze były dla mnie mniej przystępne jak drugie: bo najprzód brak środków materialnych do sprawienia zbyt kosztownych książek, a powtórne trudność zrozumienia zawartych w nich teoryj, i nieodpowiedność ich naszym pojęciom, uczuciom i potrzebom, stawały mi ku temu na przeszkodzie *). Zatem więcej rozczytywać się musiałem, dla

*) Za przykład dzieł takich, to jest nieodpowiednich naszym pojęciom, uczuciom i potrzebom, przytoczyć tu można dzieła głośnego naturalisty niemieckiego Okena, a nawet i wiele innych im podobnych; które, jak są wielkiego znaczenia dla pewnych ludzi, tak nader małą mają wartość względnie do potrzeb i usposobień ogółu; a szczególnie do potrzeb i usposobień naszych słowiańskich; które tak się wyrodziły z naszego życia rolniczego, i odwiecznie pielęgnowaniu istot pożytecznych, niewinnych i szlachetnych poświęconego, jak potrzeby i usposobienia ludów zachodnich, wyrodziły się z ich życia przemysłowego i myślącego.

poznania tego, co dla nas jest stosownem, w księdze przyrody i w księdze naszych ogólnych rodzimych usposobień, aniżeli w księgach pisanych; które zresztą mogą być dobre dla tych ludzi i miejsc, dla których są ułożone, ale nie dla wszystkich: albowiem trzeba nam o tem wiedzieć, czego nas naucza nasze pospolite przysłowie: *co kraj to obyczaj, co głowa to rozum*; że nie wszystko jest dobre dla wszystkich. A zatem chcieć tego, ażeby to, co jedni lubią, i co u siebie posiadają, było przyjemnem i pożytecznem dla wszystkich, jest to nie znać przyrody ludzkiej, i narzucać jej prawa, które ona, jako sobie przeciwne, i zbliżające ją do jednostajności przyrody zwierzęcej, ze wstrętem odrzuca, i nigdy owczym pędem nie będzie biedz za tem, za czem się inne, nawet jej podobne przyrody ubiegają, i ku czemu się skłonnemi okazują.

Co większa, przyroda ludzka, którą nam dokładnie określa nasze rodowite przysłowie: *jest to własnością ludzi, że ich jednostajność nuda*, tak jest osobliwa, że nawet to, w czem sama dziś największe znajduje dla siebie upodobanie, jutro odrzuca i garnie się do czego innego, co jej nowego może dodać żywiołu do jej czynnego życia, i nowe obudzić w niej usposobienia; których tylko zarody mamy w sobie ręką Stwórcy zaszczipione, a rozwinięcie ich i wypielegnowanie do nas samych należy. Inaczej bowiem nie mielibyśmy żadnej przed tymże Stwórcą i przed swoim sumieniem zasługi, a tém samem i prawa do zgotowanej nam za nią nagrody, gdybyśmy nie sami sobie nie byli winni, i gdybyśmy, mając wiadomą tak świętą i tak niewątpliwą, przez Religję objawioną nam prawdę, że *Bóg nie może nas zbawić bez nas*, nie stosowali się do niej, i żyjąc beczynnie marnowali dary Opatrzności, któremi nas wewnątrz i zewnątrz tak hojnie uposażyła, i za których użycie, ścisłego kiedyś rachunku domagać się od nas będzie.

Dary wewnętrzne, które otrzymaliśmy z rąk Istoty twórczej kwoli naszemu i powszechnemu dobru, stanowią nasze wrodzone siły i zdolności; a dary zewnętrzne stanowią rzeczy i twory nas otaczające. Dary ostatnie będąc dziełem tej samej Istoty co pierwsze, i wypadkiem tej samej Wszecmocności oraz Mądrości, muszą im być odpowiednie, to jest takie, że jedne z nich—te, a drugie—inne zdolności mogą zatrudniać z korzyścią, i przykładać się do ich właściwego rozwinięcia i udoskonalenia. A zatem do nas tylko należy poznać: które rzeczywiście z owych otaczających nas rzeczy, i dla których naszych sił, są najodpowiedniejsze, oraz jak mamy się niemi zajmować, abyśmy należyte z tego, pod względem *zachowania*, naszego bytu i *udoskonalenia* naszego jestestwa odnosić mogli korzyści.

Obok tej wiadomości, którą nam wskazuje przyrodzony porządek zewnętrznego świata, i takiż porządek świata wewnętrznego, jaki właśnie my sami z naszymi siłami i zdolnościami stanowimy: trzeba nam jeszcze znać, jedną wielce dla nas ważną prawdę, to jest tę: że tak rzeczy zewnętrzne, składające świat pierwszy, jak wewnętrzne stanowiące świat drugi, nie są dla nas, stosownie do rozporządzenia przedwiecznego celem czyli przedmiotem, za którym się ostatecznie uganiać mamy; ale tylko środkiem do najwyższego celu, jakim ma być, i rzeczywiście jest nasza, w tem i w przyszłym życiu zasługa. Bo w istocie tak pierwszy, jak i drugi z tych dwóch światów, niknie dla nas z końcem naszego życia, a tylko pozostaje się nam to, cośmy przez dobre ich używanie dla siebie zaskarbili, i naszym następcom do naśladowania zostawili.

Gdy jednakże, obok pragnienia tego dobra wiecznego, które się nigdy skończyć nie może, mamy jeszcze w sobie żądze i dobra doczesnego czyli przemijającego: przeto powinniśmy się o nie usilnie starać; ale tylko o tyle, o ile może ono być dla nas środkiem do osiągnięcia dobra pierwszego, i pobudką do okazywania wdzięczności Istocie twórczej, za obmyślenie dla nas tego środka, oraz za podanie nam sposobów należytego korzystania z niego.

Uwagi tu przytoczone mogą się komuś zdawać zanadto religijnemi, czyli zanadto niestosownemi do naszego wieku filozoficznego i egoistycznego, w którym tylko doczesny i osobisty interes miany jest głównie na względzie; ale gdy na to zwrócimy uwagę, że nie wszędzie ludzie powodują się (z przyczyny różności stosunków, w jakich zostają ze światem zewnętrznym, i z przyczyny różności nabytych z tego powodu usposobień), jednakowemi uczuciami i wyobrażeniami, oraz nie wszędzie stosowne do tego czują i zaspakajają potrzeby: bo np.

W stronie świata południowej, gdzie się trudnią głównie myśliwstwem czyli pokonywaniem znajdujących się tam licznych i silnych tworów zwierzęcych; a zatem gdzie najwięcej musi mieć znaczenia przydatna do tego zawodu życia, siła fizyczna: potrzeba właściwego jej rozwinięcia i udoskonalenia, które nazywamy *ukrzepieniem*: najwięcej się tam między ludźmi czuć daje, i najwięcej też ku temu skierowane są tam wszystkie ich dążenia.

W stronie wschodniej, gdzie ludzie, z przyczyny niewielkiej u nich obfitości dzikich zwierząt, a zatem i niemożności utrzymania z nich swego życia, muszą, przy posiadaniu u siebie obszernych pastwisk, zajmować się głównie *pasterstwem*, i prowadzić przez to życie podobne do tego,

jakie nam malują poeci w swoich bukolikach czyli pasterkach, to jest idylliczne czyli uczuciowe: najwięcej się tam dźać musi zadosyć ludzkiemu uczuciu czyli potrzebie, którą nazywamy rozkoszą zmysłową albo *uprzyjemnieniem*.

W stronie zachodniej, gdzie ludzie z-przyczyny małej obszerności ziemi, a zatem i pastwisk, muszą się trudnić, przy rozległych swych morzach, głównie żegluga, kupiectwem i przemyśle: do czego im trzeba ćwiczyć i doskonalić, szczególnie siły umysłowe: najwięcej dźać się musi zadosyć ich władzy myślącej czyli filozofującej; a zatem i odpowiedniej jej potrzebie, którą nazywamy udoskonaleniem umysłu, czyli jednym słowem *uzdatnieniem*, i kwoli której wszystko jest tam tak skierowane, jak na południu i wschodzie kwoli dwóm pierwszym potrzebom.

W stronie nareszcie północnej, którą my zamieszkujemy, ludzie, z przyczyny ostrości klimatu, i idącego za nią wszelkiego rodzaju niedostatku, trudnić się muszą, przy posiadaniu tylko ziemi sposobnej do uprawy, głównie rolnictwem, czyli pielęgnowaniem i łagodzeniem pożytecznych tworów roślinnych i zwierzęcych, oraz udzielaniem sobie potrzebnej ku temu pomocy i opieki: co pociąga za sobą ciągle budzenie się uczuć moralnych i łagodzenie się obyczajów: najwięcej się tam musi czynić zadosyć potrzebie naszego serca, czyli potrzebie, którą nazywamy uszlachetnieniem duszy, albo jednym słowem *uzacnieniem*.

Ale gdy mówię na to wszystko zwrócimy uwagę, i uznamy, że wszystkie te cztery główne zawody życia ludzkiego, to jest: *myśliwski, pasterski, przemysłowy i rolniczy*; czyli mówiąc ogólniej: *machinalny, sensualny, intelektualny i moralny*; albo *ukrzepający, uprzyjemniający, uzdatniający i uzacniający*: jakkolwiek dobre, nie wszędzie zarówno mogą zajmować ludzi, a zatem i nie wszędzie jednakowe rodzić muszą w nich usposobienia: przeto na tem zależyć musi cała nasza mądrość, abyśmy wiedząc w jakich zostajemy stosunkach ze światem zewnętrznym, i jak stosownie do tego mamy sobie z nim postępować, nie byli względem niego w przeciwieństwie, i zamiast jemu, sobie samym nie wyrządzali przez to szkody.

Z tego co się tu powiedziało, zdawaćby się komu mogło, że zawód rolniczy, któremu się głównie, w zamieszkałej przez nas stronie świata oddajemy, sprzyja jedynie rozwijaniu się i kształceniu pierwiastku naszego *moralnego*; a inne wskazane przed nim zawody sprzyjają tylko podobnemu rozwijaniu się i doskonaleniu pierwiastku *intellektualnego, sensualnego lub machinalnego*. Ale nie tak się zupełnie rzeczy mają: albo-

wiem tylko sam pierwszy z tych czterech zawodów, to jest *myśliwski* czyli łowiecki jest w tym przypadku, że ukrzepia w nas jedynie same siły fizyczne, jak to okazuje się wyraźnie na ludziach silnych i dzikich zamieszkujących po łudnio we strony starego i nowego ładu. A tymczasem inne zawody, którym oddają się głównie, ludzie zamieszkujący inne strony świata, sprzyjają zarazem kształceniu się, i tego pierwiastku, który w prowadzeniu tych zawodów jest najczynniejszy, i doskonaleniu się niższych od niego. A przyczyna tego w tem polega, że zawód np. *pasterski*, który następuje po myśliwskim, i któremu się głównie ludy wschodnie oddają, zatrudnia i zatrudnić koniecznie musi, dla nieodłącznych od niego trudów i przyjemności, zarazem siły fizyczne i czucie; *przemysłowy*, któremu się głównie oddają narody zachodnie, zajmuje, dla towarzyszących mu rzemiosł, sztuk i umiejętności, zarazem siły fizyczne, zmysły i umysł. A zatem wypada zład prawdopodobny wniosek, że zawód nas *rolniczy*, któremu się poświęcają głównie, wraz z nami ludy północne, zatrudniać musi pożytecznie wszystkie nasze siły i zdolności: o czem też nie wątpimy i wątpić nie możemy, albowiem jest nam wiadomo, że stanowi on tak urozmaicone powołanie, iż ciągle towarzyszyć mu muszą:

Najprzód, różnego rodzaju trudy i prace mechaniczne, wymagające od nas zajęcia sił fizycznych, i przykładające się przez to do ich ukrzepienia.

Powtóre, różne zabawy i rozrywki, które obmyślamy dla siebie i dla pomocników naszej pracy, abyśmy sobie i im osładzali jej trudy, i czynili ich dla siebie, w jej wykonywaniu, oraz w całym względem nas postępowaniu przychylnymi i przyjaznymi: w czem posługujemy się zarazem siłą naszą fizyczną i czuciem; a zatem obiedwie te siły zatrudniamy przez to pożytecznie, i doskonalimy je we właściwym względzie.

Potrzenie, zawodowi temu rolniczemu towarzyszyć muszą ciągle różne nauki i doświadczenia, które podejmujemy: już to dla sprawdzenia dotąd znanych, już dla odkrycia nowych zasad postępowania w pielęgnowaniu pożytecznych tworów roślinnych i zwierzęcych, oraz w ich użytkowaniu: w czem posługiwać się musimy siłą naszą fizyczną, i zarazem siłą naszego czucia i umysłu; a zatem nastęrczamy im odpowiednie ich naturze praktyczne ćwiczenia; bez których zostawałyby one musiały, w szkodliwej dla nas bezczynności, albo w zupełnem odrętwieniu.

Poczwarte nareszcie, towarzyszą temu zawodowi i są od niego nieodłączną różną ofiary i poświęcenia, jakich od nas wymaga samo uczucie wdzięczności, za doznawane pomoce i łaski ze strony Opatrzności, ze

strony dobrych ludzi, i ze strony wszystkich pożytecznych naszych spółtworzeń, udzielających nam swojej siły, rady, nauki i opieki, potrzebnej nam w naszym trudnym, i można powiedzieć najtrudniejszym zawodzie życia. Do spełniania tych czynów wdzięczności, musimy używać w pomoc wszystkich naszych sił i uzdolnień, począwszy od siły fizycznej czyli machinalnej, aż do duchowej czyli moralnej; a zatem wszystkie znajdują przez to właściwe dla siebie ćwiczenia, i wszystkie osiągają tym sposobem odpowiednie swojej naturze udoskonalenia. Co obok zwyczajnych materialnych korzyści, jakie nam zapewnia ten sposób postępowania, staje się dla nas źródłem takiej szczęśliwości, jakiej żadna inna z poprzednich prac, a tem bardziej z poprzednich zawodów życia, zapewniać nam nie jest w stanie.

A skoro tak jest, więc wszystko, czemkolwiek się w naszym czcigodnym zawodzie zajmujemy, i cokolwiek może nam być pomocne w jego spełnianiu, powinno mu, ile możności swoją godnością odpowiadać, i służyć nam, nietylko za materialne pomoce w wykonywaniu przywiązanych do niego czynności; ale jeszcze i za pobudki moralne, bez których czynności te okazują się częstokroć dla nas przykre i uciążliwe, i nie przynoszą nam takich korzyści, jak wtenczas, kiedy je wypełniamy z ochotą, i z tem uczuciem, że przez nie, nietylko sami sobie, ale Opatrzności, społeczeństwu, i wszystkiemu co nas otacza jesteśmy mili i pożyteczni.

Stosownie do tych uwag, które mam nadzieję, trafią do czucia i przekonania każdego zacnego i światłego mieszkańca tej ziemi, co się nietylko karmi wydawanym przez nią chlebem powszednim, ale i szuka na niej innych rodzajów swego uszczęśliwienia: ułożyłem niniejsze dzieło Historji Naturalnej krajowej i do krajowych potrzeb zastósowanej, starając się głównie o to, aby się nic w niem nie znajdowało niepotrzebnego i naszym ogólnym usposobieniom przeciwnego. A jeżeli mimo to, znajdzie się co w niem niedostatecznego, i niezgodnego z dotychczasowemi wyobrażeniami, jakie mamy w sobie przez naukę obcą zaszczerpione, o naturze rzeczy nas otaczających i o własnej swojej; niech to nie spada na mnie i na moje chęci: bo starałem się uczynić w tej mierze wszystko, co było w mojej możności i co było możebnem do uczynienia. A że możebną jest tylko dla nas rzeczą odkrywanie utajonych prawd w naszej i powszechnej przyrodzie, nie zaś ich tworzenie i przetwarzanie: przeto starałem się i do tego zastosować;—szanując nawet ułomności i niedostatki, jakie się w tych dwóch przyrodach nam objawiają, i jakich wskazuje nam przykład, co do własnej naszej przyrody, pospolite nasze przysłowie: *jeszcze się ten nie*

urodził, *coby wszystkim dogodził*; które jest naturalnem następstwem tego, co nam objawiają dawniej przytoczone dwa przysłowia: *co głowa to rozum, co kraj to obyczaj*; wskazujące nam jedno z głównych znamion, odróżniających nasz ród od rodu zwierząt, i jeden z głównych powodów, dla których nasza przyroda nie może być mieszana bezwzględnie z przyrodą zwierzęcą.



PRZEMOWA

do wydania drugiego.

Wszelka myśl, która nie może być w pożyteczny czyn zamieniona, nie warta jest, aby w głowie ludzkiej powstała. — Zdanie to, które, nie przypominam sobie, czym gdzieś wyczytał, czy od kogo usłyszał, czyli też z własnego doświadczenia lub ogólnego rozumu ludzkiego wyczerpnął (na czem najmniej prawdzie i dobru, które z tegoż zdania ma wypłynąć zależy), dla tego obieram za zdanie naczelne czyli wstępne do obecnego drugiego wydania niniejszej nauki, zastosowanej do potrzeb życia czynnego, abym mając je ciągle na uwadze, nie zboczył z drogi, którą zamierzylem, przez dosyć rozciągly ten powtórny wykład wspomnianej nauki, dojść do zamierzonego celu, swoich życzliwych dla dobra ogólnego usiłowań, i wskazać go innym, którzyby dążąc, albo dopiero pragnąc dążyć do niego, mogli być pewni skutku podjętej w tej mierze, pożytecznej i chwalebnej przez siebie pracy.

Że czyn, a zatem i myśl, która może być w niego zamieniona, stanowią istotę życia czynnego, tego nie potrzeba dowodzić: bo rzecz ta nadto jest jasna i wyraźna, żeby ją wypadalo jeszcze wyraźniejszą czynić; ale że myśl, która, jak się dopiero powiedziało, nie może być, przynajmniej w odległych swoich następstwach w czyn zamieniona, nie warta jest, aby w głowie ludzkiej powstała: o tem może nie każdy jest przekonany, i dla tego wielu ludzi wielkie z tego powodu popelnia błędy, zajmując się czczemi abstrakcjami i niedorzecznemi zaciekaniami; o których skutek wcale się nie pytają, chociaż powinnyby pomnieć na to, że gdyby wszyscy ludzie poszli za ich chwalebny, jak go chcą uważać przykładem, toby wszyscy bez ochyby zginęli, i to zginęli marną, bo głodną śmiercią; a za-

tem nie byłoby nawet kogo, co by źle lub dobrze o nich, i o ich uwielbionych, ba nawet nad wszystko przez nich wynoszonych, a do niczego więcej, tylko do zawrotu głowy i do odrętwienia serca doprowadzających zaciekaniami, i o osnutym na nich *absolutyzmie* wspomniał, i przekazał zdobyte na jego polu plony odległej przeszłości.

Mogłoby się zdawać komu, że *absolutne* czyli niezawisłe od celu, i oderwane od rzeczy i czynu myśli, mają przynajmniej tę wartość, że rozwijają umysł; a zatem że nie tylko nie powinny być lekceważone, ale owszem cenione drogo, i tak jak zasługują na to, pomiędzy ludźmi upowszechniane. — Zdanie to może nie jest ze wszystkim przeciwne prawdzie; ale jednak każdy przyzna, że wprzód należy upowszechniać i krzewić między ludźmi takie myśli, któreby się odnosiły do przedmiotów składających świat rzeczywisty, i do czynów, które na takowych przedmiotach i przy ich pomocy mają być, dla naszego i powszechnego dobra spełniane; a dopiero wtedy, kiedy już zabraknie takich myśli (jeżeli ich tylko zabraknąć kiedy może), zajmować się należy innemi, oderwanemi od rzeczy i czynów, i nie odnoszącemi się do żadnego celu myśłami, stanowiącemi przedmiot tak zwanych *nauk abstrakcyjnych*, a szczególniejszej *filozofii absolutnej*.

Oprócz myśli, rzeczy i czynów, są jeszcze inne przedmioty, któremi się ludzie w swem życiu lubią zajmować i rzeczywiście zajmują; a które-to przedmioty, dla lepszego ocenienia samychże czynów, stanowiących, jak się rzekło przedmiot życia czynnego (do którego potrzeb wydajemy zastosowane obecne dzieło), wypada nam tu wymienić i dać o nich stosowne wyobrażenie: co będziemy starali się dopełnić w następującym rysie nauki o samymże życiu czynnem; który umieściliśmy niedawno w innem piśmie, a który powtarzamy tu dla ważnych powodów, i potrzebnemi dodatkami dopełniamy.

R Y S

NAUKI O ŻYCIU CZYNNEM CZYLI PRAKTYCZNYM.

1. Żyjemy w czasie, w którym wszystkie nauki, wszystkie myśli, i niemal wszystkie dążenia ludzkie skierowane są do *życia czynnego* czyli *praktycznego*: bo zresztą wszystko na *czynnie* polega i wszystko czynem kończyć się musi; cokolwiek zaś nie idzie z nim w parze, a przynajmniej do niego się nie odnosi, jest czczem i ułomnem, a tém samem do zapewnienia szczęśliwości ludzkiej nie wystarczającym.

B

I w rzeczy samej, weźmy tu pod uwagę inne przedmioty, któremi się ludzie zajmują, oprócz *czynów*, i porównajmy je z temi ostatniami; a przekonamy się jakie jest ich znaczenie, i co one są warte, gdy obok nich *czynów* nie będzie.....

I.

2. Głównych przedmiotów, według mego uważania, któremi się ludzie zajmować lubią, i któremi zajmują się rzeczywiście, czyli raczej głównych rodzajów takich przedmiotów, pięć tylko naliczyć można, a temi są właśnie *słowa*, *myśli*, *uczucia*, *rzeczy* i *czyny*, które tu pokrótce uważać nam potrzeba.

3. *Słowa*, jako niezbędnie potrzebne do oznaczenia, czyli raczej do objawienia *myśli*, *uczuc*, *rzeczy* i *czynów*, stanowią w istocie wielce pożyteczny, choć w pośrednim względzie przedmiot dla ogólnego zajęcia ludzkiego; a nawet wskazują one dość obszernie pole do zasług dla tych, którzy się niemi i składającą się z nich *mową* zajmują: czego dowodzą między innymi zasługi i prace, położone dla dobra ogólnego przez wszystkich słownikarzy, gramatyków, filologów i w ogóle mowoznawców. Lecz zasługi te, dla tego szczególnie mają swoje właściwe znaczenie, że są udziałem niewielkiej liczby ludzi: bo przypuśćmy gdyby wielu z pomiędzy nas, a tém bardziej gdybyśmy wszyscy szukali z pomienionych *słów* sławy, to nietylko żebyśmy jęj dostąpić nie mogli, gdyż wszystko co jest pospolite i jednostajne małą ma wartość u ogółu; lecz jeszcze nie moglibyśmy utrzymać naszego istnienia: bo jak chce mieć przysłowie, „*Słówka nie karmią i nie odziewają*” tylko koniecznie trzeba je w czyn zamienić, czyli w pracę pożyteczną i chlebobodajną; która, tak jak każda inna *praca jest matką wszystkiego dobrego*: bo nietylko nas żywi i zbogaca, ale jeszcze zapewnia nam zdrowie, miły spoczynek, dobry smak, wyborny sen, wesoły humor, świeży umysł, zdrowe zdania i szlachetne uczucia; które nas wiodą do cnoty i pobożności, a zatem jedną nas z Bogiem, ludźmi i naszym sumieniem: czego wszystkiego próżnowanie, a nawet najusilniejsza, ale podejmowana tylko około samych *słów* i około składającej się z nich *mowy* pracę, nam nie zapewnia i zapewniać nigdy nie może.

4. *Myśli*, stanowiące drugi główny przedmiot ogólnego zajęcia ludzkiego, są również dobrą i pożyteczną rzeczą, kiedy nie zatrudniają same jedne ogółu ludzi, tylko np. tak zwanych filozofów, logików, uczonych, czyli jednym słowem myślicieli, i kiedy nie cel, lecz środek do osiągnięcia wyższych celów stanowią, to jest takich celów, żeby ludzie, mając

jasne pojęcie o *rzeczach i czynach*, mogli jak należy używać pierwszych i spełniać drugie. Albowiem w przeciwnym razie, mając złe o jednych i drugich wyobrazenie, z pewnością źleby sobie z nimi poczynali: bo *myśl* jest kierownikiem *mów i czynów*; lecz uważana w sobie, a szczególnie w tym razie, kiedy nie może być urzeczywistnioną, czyli prościej powiedzawszy, gdy jej w czyn zamienić nie można, jest bezużyteczną i czczą rzeczą, podobną owemu próżnemu słowu, które na wiatr puszczone, lub na piasku, wśród pustyni napisane, niezdolne jest wywołać żadnego *czynu*, i wyodrębiać z siebie żadnego, tak dla ciała jak dla duszy pożytecznego owocu.

5. Oprócz *myśli* zwyczajnych, są jeszcze *myśli* w słowa i w pewne formy ujęte, zwane *zdaniem*, *maximami*, *zasadami*, *ustawami*, *przepisami*, *prawami*, *przykazaniami*, *naukami*, *systematami*, i t. d.; które także mają i wielką wartość, kiedy służą za przewodników *czynom*, i kiedy wskazują sposoby ułatwiające: — bądź poznanie rzeczy i ludzi, bądź postępowanie z j. jednymi i drugimi. Ale kiedy tylko są uważane same w sobie, choćby nawet wskazywały nam drogę do Nieba, nie mają, ani dla nas, ani dla dobra powszechnego, ani dla chwały Bożej, żadnego zgoła znaczenia: bo znać tę drogę, a nie postępować nią, jest to gorzej jak błąkać się po nieznanych bezdrożach: albowiem same podjęte trudy dla wyjścia z tychże bezdrożczy, jako będące pracą, która przynajmniej siły fizyczne w nas umacnia, i i t d innych pożytecznych prac usposabia, zapewniają dla nas, a w pośredni sposób i dla dobra powszechnego właściwe korzyści. Czego wcale powiedzieć nie można o owych *myślach* w słowa i formy ujętych; które choćby i lepiej były ułożone, i najdokładniej nam znane, a nawet co do tery przynależnych nas nauczone i pamiętane, ale w postępowaniu nie okazywane, czyli i nie stwierdzone *czynem*, nie mają dla nas i dla dobra powszechnego żadnego znaczenia.

6. *Uczucia* są trzecim głównym przedmiotem zajęcia ogólnego, bo w istocie tysiące ludzi, przed Bogiem lub przed innemi ludźmi z nimi i nie tylko szakają częstokroć dla siebie zasługi. Są one bezwzględnie chwalebna i pożyteczna rzeczą, ale tylko o tyle, o ile służą dla nas pobudzić do chwalebnych i pożytecznych *czynów*. Bo przypuśćmy, by wszyscy ludzie poprzestawali tylko na *uczuciach*, gdyby np. wszytko na ziemi, jako swą karmicielkę i jako najdroższy dar Stwórcy, nie upamiętkawiali jej, to jest nie zaradzali przez pracę, czyli przez spełnianie świętych *czynów*, jej zdziżeniu: to nietylko okazywaliby niedziżnymi jej posiadania, i niewdzięcznymi Temu, od kogo ją, jako najdroższy dar otrzymali; ale jeszcze sami staliby się z czasem jej po-

dobnymi, to jest takby zdziczeli jak ona *), i jak zdziczałe są wszystkie ludy, które nie zajmują się uprawą ziemi, tylko używaniem gotowych rzeczy, jakich im natura lub bezbożna i nieludzka zdobycz dostarcza; a których częstokroć taki cierpią niedostatek, przy swojej udanej religijności i kłamliwej pobożności, że nieraz tysiącami umierają z głodu, i z towarzyszących mu chorób; które są widoczną karą Nieba, zsyłaną na grzesznych ludzi za niegodne używanie Jego darów, i za kłamliwą, to jest piękną w *słowach, myślach i uczuciach*, a obrzydłą w *uczynkach* pobożność.

7. *Rzeczy*, uważane w porównaniu z trzema poprzednimi przedmiotami ogólnego zajęcia ludzkiego, to jest ze *słowami, myślami i uczuciami*, bezwątpienia więcej zawierają w sobie żywotności, jako będące utworem Bożym, aniżeli one: bo przecie gdyby się wszyscy ludzie niemi, choć biernie zajmowali, to przynajmniej nie pomarliby z głodu, i ile mnie się zdaje, cieszyliby się może dość znośnym bytem.... bo wiemy, że istnienie nasze na tej ziemi, pod materialnym, a pośrednio i pod każdym innym względem opiera się na używaniu pewnych rzeczy; których posiadanie nas uszczęśliwia, a niedostatek w ostatniej niedoli pogrąża, i przedwczesną nam śmierć gotując, niepokojem, wynikającym z niespełnienia należycie naszego na tym świecie posłannictwa duszę naszą udręcza.

8. Gdyby *rzeczy*, o których mowa, to jest potrzebne do utrzymania naszego bytu, wszędzie istniały, i gdyby przyroda tak ich naokoło nas nagromadziła, że tylko potrzebowalibyśmy je kłaść w siebie lub na siebie, obracając je np. na pokarm lub odzienie: natenczas samo ich posiadanie, bez podejmowania około nich żadnych prac czyli *czynów*, byłoby dostatecznym do zapewnienia nam jakożkolwiek znośnego pomienionego materialnego, a za nim i moralnego bytu; ale że się przeciwnie rzeczy mają, bo wiadomo, że tylko w południowych, i to niektórych krajach, taka jest obfitość *rzeczy*, niezbędnie do utrzymania życia potrzebnych, że się nie trzeba zgola o ich nabycie starać, i zapasów z nich na późniejszy czas robić: przeto konieczną jest dla nas potrzebą, a szczególnie dla nas mieszkańców północnych krain, które się w przeciwnym, jak południowe znajdują stanie, ażebyśmy do *rzeczy*, stanowiących zewnętrzne warunki naszego istnienia i uszczęśliwienia, łączyli jeszcze piąty przedmiot ogólny.

*) Dowodem tego między innymi są Portugalczycy, którzy właśnie, po przesiedleniu się do żywej, a zatem bezczynnej w życiu sprzyjającej Brazylii, tak się zepsuli, że są zupełnie niepodobnymi teraz do dawnych swoich—czynnych i poczciwych przodków.

nego naszego zajęcia, to jest pożyteczne i chwalebne *czyny*, mające na celu przysposobienie tychże rzeczy i uczynienie ich takimi, aby pełnić mogły należycie swoje przeznaczenie, i dopomagać nam w spełnianiu naszego.

9. Jeżeliby wątpił kto o tem, co się tu powiedziało, to jest o tej prawdzie, że *rzeczy*, podobnie jak *słowa*, *myśli* i *uczucia*, nie mogą, szczególnie w naszym klimatycznym położeniu, i w naszych stosunkach, w jakich zostajemy z przyrodą zewnętrzną, obejść się bez *czynów*: niech zwróci na chwilę swą uwagę na tych spółmieszkańców swoich, którzy liczą się do najzamożniejszych w pomienione *rzeczy* ludzi, to jest którzy posiadają np. wielkie przestrzenie ziemi, sposobnej do wydawania obfitych pól; którzy nawet mają wielkie zapasy potrzebnych do jej uprawy środków, i nie ubodzy są w należycie usposobionych do tego robotników;... ale nie podejmują żadnego około tejże ziemi starania, spuszczać się jedynie na jej przyrodzoną żyzność, lub na wolę i uzdatnienie tych, którym właśnie w całej tej sprawie przewodniczyć powinni. Otóż ludzie tacy, lubo najzamożniejsi w *rzeczy*, stanowiące środki utrzymania ich bytu, jednakże prawdę powiedziawszy są ubogimi, i przez to na cudze mienie łakomymi, a zatem nieludzkimi i bezbożnymi; i to nietylko sami okazują się takimi, ale niemal wszyscy inni, co pod ich niedołącznym, czyli raczej żadnym zostając kierunkiem, cierpią najczęściej wszelkiego rodzaju niedostatek, będący skutkiem złego ich przykładu, i owocem bezczynnego, to jest bez *czynów* prowadzonego życia.

10. Z tego więc wszystkiego, co się dotąd powiedziało, okazuje się, że z owych pięciu wzmiankowanych przez nas na początku przedmiotów ogólnego zajęcia ludzkiego, dobre są pierwsze, to jest *słowa*, dobre drugie, trzecie i czwarte, to jest *myśli*, *uczucia* i *rzeczy*, ale najlepsze ostatnie, to jest—

Czyny: bo zresztą są one takim rodzajem pomienionego zajęcia, że w nich mieszczą się, a przynajmniej mieścić się mogą wszystkie inne. O czem przekonać się można, nawet na tak pospolitym *czynie*, jaki wskazuje zwyczajna uprawa ziemi; która jest Iód samymże takowym *czynem*, i to jednym z najpożyteczniejszych, bo przed nim, samą tylko uprawę, czyli doskonalenie i upożytecznianie ludzi, można uważać za czyn pożyteczniejszy; 2re *uczuciem*, bo jeżeli jest on czynem dobrym, to jest nietylko naszemu, ale i powszechnemu dobru odpowiednim, za jaki uważać należy wspomnianą dopiero uprawę ziemi: natenczas musi, a przynajmniej może mu towarzyszyć miłość tegoż dobra, która rzeczywiście jest wniosłem

a nawet najwznioślejszem i najgodniejszem naszej istoty ludzkiej *uczuciem*: bo tylko w nas może się ono rodzić, a w żadnej innej istocie, przynajmniej ziemskiej, nie zdolne jest brać początku, w niej żyć i nią powodować. Żcie *Czyn* ów obrany przez nas za przykład, to jest zwany uprawą ziemi, jest obok tego, czem go mianujemy, to jest obok czynu, zarazem *myślą*: bo bez dobrego jego pojęcia, i bez zastanowienia się nad celem, w którym go podejmujemy, oraz nad sposobami, któremi mamy go przywieść do skutku: z pewnością nie może być należycie spełniony; a zatem nie może się nazywać dobrym i dobrze wykonanym czynem. 4te *Czyn* w mowie będący, obok tego, czemeśmy go dotąd okazali, jest jeszcze *rzeczą* i *słowem*: bo się wykonywa na *rzeczy*, to jest na ziemi, i za pomocą *rzeczy*, to jest np. za pomocą pluga i wołów: a powtórę ma on swoje właściwe *słowo* czyli nazwanie, to jest nazwanie uprawy, i to jeszcze tak piękne i szlachetne, bo z jednego źródłosłowu z prawem i *prawością* początek swój wiodące *).

11. Oprócz tego, że *czyn* jest takim osobliwym rodzajem ogólnego ludzkiego zajęcia, iż się w nim mieszczą, a przynajmniej mieścić mogą wszystkie inne rodzaje tegoż zajęcia, to jest zarazem *uczucia*, *myśli*, *słowa* i *rzeczy*; z których żaden inny nie odznacza się tą osobliwością, a zatem żaden nie może się w tej mierze z nim porównać **): jest jeszcze i z tego względu szczególnym przedmiotem pomienionego zajęcia, że gdyby się, nawet wszyscy ludzie nim zajmowali, toby wszyscy mogli żyć, i to żyć szczęśliwie. A tymczasem inaczej się zupełnie ta rzecz ma z czterema innymi rodzajami naszego zajęcia: bo widzieliśmy przy rozważaniu każdego z nich w szczególności, i widzieć to każdy łatwo może, że gdyby nawet wszystkimi niemi razem i wszyscy bez wyjątku zatrudniali się ludzie, toby może ani połowa z nich nie mogła z tego zajęcia utrzymać swego bytu, a w krainach tak ubogich w gotowe do użycia plody, i tak zimnych, jakimi są nasze, nawet ani jeden człowiek, o samych *słowach*, *myślach*, *uczuciach* i *rzeczach* nie mógłby zachować swego istnienia, i zapewnić go swoim powinowatym. A jeżeli go zachowuje i zapewnia, to tylko dla tego, że jest wielu innych ludzi, którzy się, obok tych czterech

*) W łacińskim języku uprawa (cultura) pochodzi także z pięknego źródłosłowu (colo), częściej, doskonale, uprawiam.

**) I dla tego to powiedziane jest w nauce złażenia: „Po *uczynkach* ich poznać ich”.—Nie każdy który *woła* wejście do królestwa niebieskiego, ale tylko ten, który *czyni* wolę Ojca mego.—„Kto *powiada*, że kocha Boga, a nie *pełni* jego przykazań, kłamie Bogu, ludziom i sobie.”

głównych przedmiotów ogólnego zajęcia ludzkiego, zatrudniają jeszcze pożytecznymi *czynami*, których owoce spadają nie tylko na nich, ale i na innych ludzi. Z czego okazuje się wielka ich wyższość nad nimi; lecz nie powinni oni brać ztąd powodu do ubliżania im: albowiem i oni mają swoją właściwą wartość, którą nie każdy jest w stanie ocenić. A powtóre gdyby nie było takich ludzi, którzy zajmują się wyłącznie *słowami*, *myślami*, *uczuciami* i *rzeczami*, bez spełniania żadnych zgoła na nich czynów: toby mowa nasza nie miała takiej oglądy i wyrazistości, jakimi się zaleca; myśli takiej ścisłości i logiczności, któremi się zawsze powinny odznaczać; uczucia takiej szlachetności i wzniosłości, jakimi powinny być zawsze natchnione; a rzeczy takiej wielostronnej użyteczności; jaką nam przedstawiać powinny, i jaką dają nam w nich poznać, to jest nam ludziom *czynu* (jeżeli do nich należymy), ludzie zwani *rzeczoznawcami* czyli *realistami*; którzy tak są potrzebni w społeczeństwie, jak ludzie *uczucia*, *myśli*, *słowa* i samegoż *czynu*; aby tylko znali swoje przeznaczenie, i godnie jemu odpowiadali; to jest aby zajmowali się *rzeczami* nie dla nich tylko samych, i nie dla próżnej swojej ciekawości; ale dla poznania ukrytych w nich celów Mądrości najwyższej, czyli dla wykrycia właściwych ich użytków, i dla wskazania ich tym, którzy je mają z tychże rzeczy dla własnego i powszechnego dobra odnosić; a obok tego dla dania z siebie chwalebego przykładu ludziom *uczucia*, *myśli* i *słowa*, ażeby i oni nie zajmowali się niemi, i nie żywili ich w sobie dla nich samych, tylko dla celów tegoż powszechnego dobra; a przez to, aby przestawszy być samymi abstrakcyonistami, czyli ludźmi oderwanymi od rzeczy i czynów, i przejawszy się ową niewzruszoną, bo niezaprzeczoną dotąd przez niko-go prawdą, że: *to nam tylko potrzebne, co się stosuje do naszych i powszechnych potrzeb*: starali się być tém, czem każdy człowiek, żyjący w społeczeństwie, i używający jego dobrodziejstw, być może i powinien.

II.

12 Poznawszy z porównawczego zastanowienia się nad pięcioma głównymi rodzajami ogólnego ludzkiego zajęcia, to jest nad *słowami*, *myślami*, *uczuciami*, *rzeczami* i *czynami*, czem są same *czyny*, jako starowiące właściwy przedmiot *życia czynnego* czyli praktycznego, którego znaczenie zamierzaliśmy w tem piśmie okazać: wypada nam teraz zastanowić się nad *rodzajami samychże czynów*, mianowicie *dobrych*, bo *złych* nie chcemy tu wcale wspominać

a przez to poznać: co mamy czynić, abyśmy się mogli nazywać prawdziwymi *ludźmi czynu*, i abyśmy wiedzieli; na czym właściwie zależy pomienione *życie* praktyczne czyli *czynne*; które tak wielkiego nabiera z każdym dniem znaczenia, w znużonem czczemi abstrakcjami, dzisiejszem oświeconem, i nie dającym się już więcej ludzi społeczeństwie.

13. Pierwsze z takowych dobrych czynów stanowi **przeprowadzanie** rzeczy i ludzi z miejsc niewłaściwych, czyli ich przeznaczenie nieodpowiednich, na miejsca właściwe, i czyniące je lub ich tém, czém być, stosownie do swoich własności i do swoich usposobień mogą i powinni. Za przykład takowego *przeprowadzania* rzeczy i ludzi z miejsc niewłaściwych na właściwe, a tém samem ich przeznaczeniu odpowiednie, może nam posłużyć: z jednej strony przeprowadzenie strumienia z miejsca niskiego, które zalewając i utrzymując w stanie bagnistym, nie dozwala mu być dobrą łąką lub pastwiskiem, w miejsce wyższe i suche, któreby zwilżając, mógł zamienić w podobną łąkę lub pastwisko; a z drugiej strony *przeprowadzenie* człowieka, mieszkającego np. blisko lasu lub wpośród niego, gdzie ma łatwość czynienia w nim szkody i odrywania się przez to od pożytecznej pracy, w inne miejsce, np. blisko wsi lub wpośród niej: gdzieby żyjąc pod okiem innych, poczciwych i pracowitych ludzi, musiał tak postępować jak oni, i w tem postępowaniu znajdować nawet dla siebie lepsze środki utrzymania swego bytu, i pewniejsze warunki swojego, zarazem materialnego i moralnego szczęścia, aniżeli w postępowaniu przeciwnem.

14. Drugie z owych dobrych i dobra powszechnego tyjących się *czynów*, stanowiących istotę *życia czynnego*, wskazuje nam to, co nazywamy **wyszukiwaniem** rzeczy i ludzi pożytecznych, czyli wydobywaniem ich z ukrycia, i stawianiem w takim położeniu, ażeby łatwo mogły i mogli wydawać z siebie właściwe pożytki dla wspomnianego dopiero dobra powszechnego, a tém samem dla naszego i swojego własnego, które się w niem, jako części w swojej całości mieszczą. — Za przykład tego rodzaju czynów posłużyć nam może między innymi: *wyszukiwanie* wody zdrojowej i studziennej, wód mineralnych i słonych, torfu, szlamu, mąrglu, soli, siarki, gipsu, węgla kamiennego, gliny ceglarskiej i garncarskiej, glinki fajansowej i ogniotrwałej, kamieni wapiennych i zdatnych do budowy, marmurów, kruszców pożytecznych, roślin lekarskich i farbiarskich, krzewów ozdobnych i zdatnych na żywe płoty, drzew owocowych i porządkowych, zwierząt poprawnych i uszlachetnionych, ludzi zdatnych, pracowitych i poczciwych, dzieł praktycznych, pożytecznych i moralnych,

prawd żywotnych i zbawiennych, pomysłów zapewniających w przyszłości wielkie dla dobra powszechnego korzyści i t. d.—*Wyszukiwanie* takowych pożytecznych rzeczy, ludzi, prawd i pomysłów, czyli takowych bogactw materialnych i moralnych, stanowi jak uważamy, bardzo ważny rodzaj *czynów* chwalebnych człowieka; a zatem każdy, kto się tylko może przez nie przysłużyć sprawie dobra własnego i powszechnego, nie powinien się od nich uchylać, ale owszem szukać w ich spełnianiu prawdziwego swego i swoich spółbliźnich uszczęśliwienia, które jest najmiłą rzeczą Bogu, i Ludziom miłującym go prawdziwie, a zatem stanowi najwyższą naszą w obliczu Jego i ich zasługę, i najwyższą rodzi w duszy naszej radość, będącą duchowem czyli moralnem naszym uszczęśliwieniem.

15. Trzeci rodzaj owych dobrych i dobra powszechnego tyczących się *czynów*, stanowi według naszego uważania **zachowywanie** od zatory rzeczy, ludzi i prawd pożytecznych, czyli zabezpieczenie ich od tego, aby nie mogły i nie mogli uleść zniszczeniu, śmierci i zapomnieniu; ale aby zawsze używały i używali bytu, i pełniły to, na co wywiedzione są z nicestwa i niewiadomości.—Do czynów takowych pożytecznych należy np. *zachowywanie* od zniszczenia i zatory lasów i zwierząt w nich żyjących; zabezpieczenie ludzi i wszystkich tworów od śmierci, w czasie panujących chorób i pomorów; wydzieranie że tak powiem zapomnieniu pożytecznych wynalazków i pomysłów, krzewienie zbawiennych i w niepamięć idących prawd, które nam przedstawiają dzieła religijne, moralne, naukowe i praktyczny rozum ludzki, objawiający się w zwyczajnych zdaniach, przysłowiach i przypowieściach. *Zachowywanie* tego wszystkiego od zatory i zapomnienia, zapewnia taką niemal zasługę dla każdego człowieka oddającego się temu rodzajowi chwalebnych czynów, jaką zapewnia mu *wyszukiwanie* podobnych rzeczy, ludzi, prawd i pomysłów. A że obok tej zasługi, znajduje on jeszcze w tem własną swoją korzyść, i to najczęściej korzyść zarazem materialną i moralną: przeto trudną jest rzeczą przypuszczać, aby się mógł on okazywać obojętnym i opieszłym w pełnieniu tego rodzaju obowiązków, jeżeli je zna, i uznaje być swemi obowiązkami; a oprócz tego, jeżeli nie ma w czem pożyteczniejszem i godniejszym—pokładać dla siebie, przed Bogiem, przed ludźmi i przed własnym sumieniem większej zasługi.

16. Czwarty rodzaj owych wzmiankowanych wyżej *dobrych* i dobra powszechnego tyczących się *czynów*, stanowi, według naszego uważania tej rzeczy: **ochronienie** od zepsucia i skażenia podobnych, jak w po-

przednich przypadkach rzeczy, ludzi i prawd. Za przykład takich czynów posłużyć nam może, np. *chronienie* od zadziczenia ziemi uprawnej i żyznej, zostawionej nam po rodzicach lub po odległych przodkach; zabezpieczanie od zepsucia dobrych i udoskonalonych narzędzi rolniczych; strzeżenie od znarowienia dobrze ułożonych i powolnych Zwierząt, chronienie od zgorzenia podobnie wychowanych i znających swoje przeznaczenie ludzi; strzeżenie od skażenia i zwicnięcia zbawiennych prawd i zasad postępowania ludzkiego; których nam obficie dostarcza księga zbawienia... i wszystkie księgi, oraz praktyczne zdania, przysłowia i przypowieści, uznane powszechnie za pożyteczne, i dla dobra powszechnego zbawienne.

17. Piąty rodzaj owych *dobrych* i wspomnianego dopiero dobra powszechnego tyjących się *czynów*, stanowi **poprawianie** czyli doskonalenie podobnych rzeczy, ludzi, prawd i zasad postępowania, o jakich dotąd była mowa.—Do takich czynów należy np. uprawianie nieurodzajnej i w stanie zaniedbanym zostawionej nam od rodziców, lub przekazanej od kogo innego ziemi; i także uprawianie czyli poprawianie przywiązanych do niej, a przez zły przykład lub niewłaściwy kierunek rozprożowanych, mało zdatnych i zepsutych moralnie robotników. Również *poprawianie* wszelkich innych rzeczy i ludzi; do którego powinno być zawsze łączone poprawianie czyli prostowanie przekreconych, źle tłumaczonych i niewłaściwie stosowanych zasad postępowania, jakie nam wskazuje religja, nauka moralności i rozum wspierany doświadczeniem. To wszystko należy bezwątpienia do nader pożytecznych i chwalebnych w życiu naszym praktycznym czynów; a przeto każdy z ludzi, mianowicie oświecenijszych i liczących się do przewodników innych ludzi, powinien się poczuwać do tego, aby miał jakikolwiek w tej ważnej sprawie udział, i czynił w niej to, co tylko czynić może, i do czego mu jego zasoby materialne i moralne wystarczają, a uczucie godności własnej, i szlachetna ambicya potrzebnych mu do tego pobudek dostarczają.

18. Szósty rodzaj w mowie będących *dobrych* i dobra powszechnego tyjących się *czynów* stanowi **upowszechnianie** dotąd znanych rzeczy pożytecznych, a rozplemianie i krzewienie podobnych im tworów, ludzi, prawd i zasad postępowania.—Do takowych czynów należy np. *upowszechnianie* doskonałych narzędzi i machin rolniczych; zaprowadzanie wszędzie, gdy się tylko da to uczynić, szlachetnych odmian zbóż, warzyw i drzew owocowych, tudzież poprawnych ras zwierząt domowych, i pożytecznych gatunków zwierząt dzikich; naostatek ułatwianie ludziom pracowitym, zdatnym i moralnym trudności, jakie znajdować oni mogą w za-

wieraniu związków małżeńskich, i w utrzymaniu między sobą stosunków rodzinnych; aby przez to oboje wpływali na pomnożenie pożytecznej i poczciwej ludności, a tém samem na pomnożenie dobra ogólnego, które bez takowej ludności miejsca nigdy i nigdzie mieć nie może. Do tego rodzaju *czynów dobrych* należy jeszcze, jakieśmy dopiero powiedzieli *upowszechnianie* pożytecznych i zbawiennych prawd czyli zasad postępowania, jakich dostarczają nam obficie księgi religijne i moralne, i jakich znajdujemy nieprzebrane źródło w pospolitych zdaniach, przysłowiach i przypowieściach ludowych: do jakich, pomijając inne, należy np. przysłowie: *Kto rano wstaje, temu P. Bóg daje; praca ludzi z bogactwa; praca matką wszystkiego dobrego; kto pracuje ten żyje, kto próżnuje ten gnije; kto się na kogo spuszcza, tego P. Bóg opuszcza; spuszczał się dziad na cudzy obiad, cudzego nie widział i swego nie jadł; kto choruje z młodu na pana, umrze w starości na galgana; kto kołacze temu otworzą; kto z sobą nosi, nikogo nie prosi; od wody człowiek młody, od wódki rozum krótki, od piwa głowa się kiwa; kto się chroni pracy dla tego, żeby się nie obraził narzędziem, którem ją mu wykonywać, ten się jeszcze bardziej powinien chronić jeść, żeby się nie udawil pokarmem, którym ma zaspokoić swój głód; kto się wstydzi pracy, dla tego, że się niżsi od niego ludzie nią zajmują, ten się jeszcze bardziej powinien wstydzić jeść, dla tego, że jeszcze niższe istoty jak ludzie zajmują się jedzeniem; ludzie nie zawsze chronią się i wstydzą pracy dla tego, żeby ją uważali za rzecz szkodliwą i poniżającą, bo często unikają jej jedynie dla tej przyczyny, żeby się nie wydali z tém, iż jej nie umieją wykonywać, albo iż nie chcą podjąć trudów dla jej wykonania; kto chce być zadowolony z rzeczy i ludzi, nie powinien ich uważać takimi, jakimi być powinni, ale jakimi są, a starać się uczynić ich tém, czem być mogą i powinni; nic łatwiejszego, jak powiedzieć komu głupiś, ale nic trudniejszego, jak dowieść mu tego; kto sądzi ludzi podług tego czem byli dawniej, nie zaś podług tego czem są obecnie, ten tak niewłaściwie postępuje, jak ów, coby sądził ziemię uprawną podług tego czem była dawniej, w stanie swoim dzikim i nieuprawnym, nie zaś czem jest obecnie; kto nie szanuje innych, nie ma prawa żeby jego szanowano; ten tylko szanuje cudzą pracę i zaprowadzony przez kogo innego porządek, kto sam jest pracowity i porządny; dobrze jest znać rzeczy i ludzi czem są, ale lepiej uczynić ich tem, czem być mogą i powinni; kto doskonalił rzeczy i ludzi, ten sam siebie doskonalił; kto ziemię uprawia, ten sam siebie poprawia i Boga wystawia (Qu;*

colit agrum, se ipsum colit, et Deum colit); *piękne jest zdanie starożytnych mędrców „nosce te ipsum” „znaj siebie samego”, które kładziono często na świątyniach pogańskich, ale daleko piękniejsze jest zdanie nowożytne, „Mensch sej Mensch” człowieka bądź człowiekiem”, które się daje teraz niekiedy czytać na świątyniach chrześcijańskich. Te i wszystkie inne podobne do nich zdania, czerpane z mowy ludu i z ksiąg pisanych, jeżeli zwłaszcza wspierane będą zdaniami takimi religijnymi, do jakich należy np. zdanie: *Po uczynkach ich poznacie ich; po owocu poznaje się drzewo; wszelkie drzewo, które nie rodzi będzie wycięte i w ogień wrzucone; nie z tego będziecie zdawali sprawę coście jedli i pili, ale z tego coście czynili; nie każdy kto woła Panie! Panie! wejdzie do królestwa niebieskiego, ale tylko ten, który czyni wolę Ojca mego; bądźcie doskonałymi, jako doskonałym jest Ojciec wasz w niebiesiach; ten największy z ludzi, który wszystkim służy; będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich; kto powiada że kocha Boga, a nie pełni Jego przykazań, ten kłamie Bogu, ludziom i sobie i t. d. i t. d.* Zdania takie i takimi wspierane prawdami, czerpanymi z nauki zbawienia, posłużyć mogą przez swoje upowszechnienie i dobre zrozumienie za najpożyteczniejsze i najzbawienniejsze zasady postępowania dla ogółu ludzi i dla nas samych, co oświecamy w tym względzie mniej umiętnych, i co im w każdym niemal kroku ich życia czynnego przewodniczymy, a chwalebny przykładem i zdrową nauką do dobrego ich skłaniamy.*

19. Obok upowszechniania takich prawd i krzewienia takiej nauki, połączonej z przykładem naszym życiem, nader jest jeszcze pożyteczną i zbawienną rzeczą dla nas i dla dobra powszechnego—starać się przywołać ludzi, oddanych naszemu kierunkowi i zwierchnictwu, do tego, ażeby przejawszy się oni tą wielką i wielce dla swego zbawienia potrzebną prawdą: *że są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże*, i zrozumiawszy dobrze jej znaczenie, starali się stosownie do uznania przez to swojej godności i wartości, poczuwać się do tego, ażeby w samej istocie, to jest w samej treści swego życia, którą stanowią czyny, podobni byli Bogu; a zatem spełniali przedewszystkiem takie sprawy, jakie przyznają Jemu, to jest dobroczynne i dobro powszechne mające na celu.

20. Siódmy rodzaj *czynów dobrych*, czyli odpowiednich wspomnianemu dopiero dobru, stanowi **wykonywanie**, czyli powtarzanie znanych dotąd rzeczy i czynów, odznaczających się niewątpliwą i uznaną powszechnie użytecznością.—Do rzeczy takowych i czynów, należą np.

udoskonalone narzędzia rolnicze i wykonywające się za pomocą nich prace; które wprawdzie są powszechnie wyrabiane i ciągle powtarzane, ale jednak nigdy nie przestają zapewniać, przez swoją wielką użyteczność zasługi tym, którzy się ich wyrabianiem i powtarzaniem zajmują, a którzy rzemieślnikami i rolnikami się mianują. Bo gdyby nie było takich i tak jednostajne, a zatem nudne wykonywających prace ludzi: to my sami, co się zwykle tylko za nowościami upędzamy, musielibyśmy się im oddawać, a zatem pozbawiać się czasu, który poszukiwaniu tychże nowości poświęcamy.

21. Ósmy rodzaj w mowie będących *czynów dobrych* i dobru powszechnemu odpowiednich, stanowi **wynajdowanie** nowych rzeczy i prawd, czyli odkrywanie i tworzenie tego wszystkiego, co dotąd nie było znane światu, a co niewątpliwie zapewniać mu może z siebie jakiegokolwiek korzyści.—Do rzeczy takowych godnych odkrywania i objawiania światu, należą wszystkie dokonane dotąd wynalazki, któremi się chlubi słusznie rodzaj ludzki, i przez które dowodzi on, że nie nadaremnie nosi na sobie obraz swego Stwórcy, i zaszczyca się iskrą twórczej Jego potęgi, tworząc niejako nowe rzeczy i pomysły. Rzeczy atoli te i pomysły, oraz zawarte w nich nieznanne dotąd ludziom prawdy, chociaż zdają się być własnością tych, co je wynaleźli czyli odkryli; jednak przez to samo, że się częściej mianują one ich wynalazkami czyli odkryciami, niżeli utworami, nie powinny się poczytywać za ich dzieła, a oni za istotnych ich sprawców, tylko za wykonawców tego, do czego są od swego i powszechnego Stwórcy, przez nadane sobie od Niego zdolności usposobieni. Bo takie poczytywanie mogłoby ich wprawić w naganną dumę, i wstrzymać na drodze do dalszych pożytecznych odkryć i wynalazków; których dokonywanie jest obowiązkiem każdego, co się do nich usposobionym być czuje, i co według przestrogi Chrystusa, zdać musi sprawę z odebranych przez siebie talentów. Do takowej pokory chrześcijańskiej, i do takowego poczuwania się do zdawania rachunku z udzielonych sobie od Stwórcy darów, okazywać się powinien każdy, nawet najgenialniejszy człowiek, zwłaszcza człowiek nazywający się chrześcijaninem: bo inaczej nie byłby godny tego imienia, i skazywałby się na tak ciężki zarzut, jaki ściągają na siebie ci, co wydają wielkie niby dzieła, i dokonywają wielkich spraw, a nie natchnąwszy ich miłością Boga i bliźniego, chcą je nazywać dziełami i sprawami chrześcijańskimi, chociaż w istocie bez takowej miłości, są one dziełami i sprawami (wyznajmy to przed sobą szczerze) pogańskimi.....

22. Dziewiąty nareszcie rodzaj w mowie będących czynów dobrych i dobra powszechnego tyczących się, stanowi **wynagradzanie** wskazanych dotąd ośmiorakich czynów pożytecznych, a tém samem zachęcanie tych, którzy je spełniają, do dalszych w tej mierze usiłowań, i dopomaganie im w ich spełnianiu.

Zachęcanie to ludzi do czynów dobrych, i dopomaganie im w ich wykonywaniu, a obok tego następczenie onych, pochwalanie i uwielbianie, jest nietylko z tego względu pożyteczne dla dobra powszechnego, że się przez to utwierdzają w dobrem ci ludzie, którzy się sami do takowych czynów garną; ale jeszcze i z tego, że się skłaniają do nich owi, co jeszcze nie mieli sposobności zajmować się ich spełnianiem i kosztować niebieskiej słodyczy błogich ich owoców. Że zaś zachęcanie to, wspieranie, pochwalanie i uwielbianie, czyli jednym słowem *wynagradzanie* dobrych czynów jest połączone z widoczną, i to najczęściej zarazem z materialną i moralną korzyścią, nietylko tych ludzi, którzy są wynagradzani, ale i tych co je wynagradzają, a w pośredni sposób i wszystkich w ogóle ich spółbliźnich: przeto *wynagradzanie* takowe, stanowiące według naszego uważania dziewiąty i ostatni rodzaj czynów dobrych, należy do najpożyteczniejszych i najchwalebniejszych spraw ludzkich; owszem śmiemy twierdzić, że jest ono najgodniejszą naszej istoty ludzkiej czynnością. Bo inne czynności spełniane być mogą, nietylko przez nas, ale i przez niższe od nas istoty, a *wynagradzanie*, mianowicie moralne, zwane *pochwalaniem i uwielbianiem*, jest tylko nam samym właściwe; a zatem bardziej stanowczo odróżniając się niem od zwierząt, aniżeli rozumem i mową, nie powinniśmy się względem naszych spółbliźnich okazywać z niem tak skąpymi, jak zwykle: bo przez to, nietylko szkodzilibyśmy dobru własnemu i powszechnemu, które na takowem pochwalaniu i uwielbianiu dobrych czynów wiele zyskuje; ale jeszcze sami podawalibyśmy się w podejrzenie u innych ludzi, a może i u własnego naszego sumienia, iż dla tego nie oddajemy zasłużonych pochwał drugim, żeśmy może sami na nie nigdy nie zasłużyli; a zatem, że zazdrość i obawa odsłonięcia naszej małości nie pozwalają nam ich oddać innym. Żeby więc nie ściągaliśmy na siebie tego udręczającego naszą duszę podejrzenia, które, jak bywa często nieuzasadnione, tak w skutkach swoich może się stawać dla naszego i ogólnego dobra bardzo szkodliwe: powinniśmy w *wynagradzaniu* dobrych czynów innych ludzi, tak względem nich postępować, jak chcemy, aby oni w podobnych razach względem nas postępowali.

III.

23. Okazaliśmy dotąd dwie główne rzeczy dotyczące się *życia* naszego *czynnego* czyli praktycznego, to jest najprzód główne rodzaje ogólnego naszego zajęcia, za jakie poczytaliśmy słowa *słowa, myśli, uczucia, rzeczy i czyny*; powtóre główne rodzaje samychże czynów *dobrych*, do jakich policzyliśmy *przeprowadzanie, wyszukiwanie, zachowywanie, chronienie, poprawianie, upowszechnianie, wykonywanie, i wynajdowanie* pożytecznych rzeczy, ludzi i prawd czyli prawideł postępowania, a nakoniec *wynagradzanie* tego wszystkiego. Teraz potrzeba nam z kolei okazać: kiedy każdy z tych dziewięciorakich *dobrych* czynów może się uważać za najlepszy. Ta rzecz nie może nas tu obszernie zajmować, bo każdy się łatwo na to zgodzi, i każdy to zresztą uznaje w swoim wewnętrznym przekonaniu, że *czyn dobry* wtenczas tylko może się nazywać *najlepszym*, kiedy jest spełniony z miłości dobra powszechnego, w którym się mieszczą wszystkie ogólne i szczególne dobra; a zatem które jest dobrem bezwyjątkowym, to jest ani chwały Bożej, ani korzyści naszych spółbliźnich, ani pożytku innych naszych spółstworzeń, ani własnego naszego dobra z siebie nie wyłączającym: bo gdyby któregośkolwiek z wymienionych dopiero szczególnych dóbr w sobie nie zawierało, mogłoby mieć wyższe i zupełniejsze nad siebie dobro; a zatem samo nie miałoby prawa nazywać się *najwyższym* i *najzupełniejszym* dobrem. A skoro takby się rzecz z niem miała, więc każdy spełniony kwoli niemu *czyn*, nie mógłby być nazywany *najlepszym*.

24. W istocie, uważmy którykolwiek, i do któregośkolwiek ze wskazanych dopiero rodzajów należący *czyn dobry*, np. ten, który nazwa-
 liśmy *przeprowadzeniem* strumienia z miejsca niższego na wyższe. Czyn ten chociaż na pozór mały, bo tylko przezeń pierwsze z tych miejsc przestaje być bagnem, drugie wydmuchem lub spiekowiskiem, a obadwa zamieniają się na bujną łąkę lub piękne pastwisko; jednak w skutkach swoich jest wielkim: albowiem należy on do takiego rodzaju czynów pożytecznych, z których korzyść spływa: lód na nas samych, co je spełniamy, bo przeprowadzamy przez nie rzeczy ze stanu szkodliwego lub obojętnego do pożytecznego, i znakomite pożytki, zarazem w materialnym i moralnym względzie nam samym zapewniającego.

2re Na innych ludzi, których używamy za pomocników w dokonywaniu tych *czynów*, a zatem którym dajemy zarazem u siebie zarobek,

czyli sposobność do pozyskania godziwych środków utrzymania bytu, i wskazujemy im z siebie chwalebny wzór oraz przykład do naśladowania podobnego rodzaju czynów.

3cie Na inne nasze spółstworzenia, i to jeszcze na tak pożyteczne i szlachetne, jakimi są pielegnowane przez nas zwierzęta; którym przez takowe czyny zapewniamy lepsze wyżywienie i lepsze wygody, aniżeli wtenczas, kiedy ich nie spełniamy, to jest kiedy (jak jest właśnie w przytoczonym przykładzie), dozwalamy niższemu miejscu zostawać w stanie zatechłego bagniska, wyższemu w stanie szkodliwego wydmuchu lub brzydkiego spiekowiska, a wodzie w stanie smrodliwego i zabójcze wyziewy wydającego żywiołu; który nietylko zwierzętom, ale i ludziom staje się często, zwłaszcza kiedy znaczne zajmuje przestrzenie ziemi, i kiedy nie może wyschnąć przed nastaniem gorącej pory, jest bardzo szkodliwym, i jeżeli nie rodzeniu się, to przynajmniej szzerzeniu zwyczajnych pomorów i epidemij dopomagającym.

4te Nareszcie czynów dobrych, nazwany *przeprowadzeniem* wody z miejsca niższego na wyższe, należy do takiego rodzaju czynów, które są miłe Bogu, i z których wynika prawdziwa dla Niego chwala: bo w istocie Bóg będąc doskonałością najwyższą, i stworzywszy wszystkie rzeczy tak doskonale, że chociaż przez przypadek lub niedbałość ludzką staną się one szkodliwemi i dobru Jego stworzeń przeciwnemi, jednak napowrót dają się przeprowadzić do stanu pożytecznego i temuż dobru odpowiedniego: za najmilszą bezwątpienia poczytuje dla siebie rzecz, kiedy się staje w tej mierze zadosyć Jego dobroczynnej woli, i kiedy właśnie człowiek, jako stworzenie Jego najdoskonalsze, i jako tylko ono samo obdarzone od Niego potrzebnemi ku temu siłami i zdolnościami, jest sprawcą tego dobra, i stara się mu służyć z pobudki miłości ku niemu i ku swemu Stwórcy, jako ku Doskonałości najwyższej, to jest z tej pobudki, aby nic w Jego dziełach nie było niedoskonałego i Jego dobroczynnym zamiarom przeciwnego; ale wszystko nosiło na sobie cechę Jego dobroci, i jeszcze obok tego odpowiadało swoją godnością godności najdoskonalszego Jego utworu, jakim jest w istocie człowiek.

IV.

25. Po okazaniu trzech głównych okoliczności tyczących się życia naszego wszechstronnie czynnego, czyli całą naszą istotę ludzką zatrudniającego, jakimi są: *Łódz główne rodza je naszego ogólnego z a j e c i a*, z których ostatni rodzaj stanowią *czynny*; *2re* także główne *rodza je*

czynów dobrych; 3cie określenie czynów najlepszych:—wypada nam teraz okazać okoliczność czwartą, tyczącą się tegoż życia wszechstronnie czynnego, a tą okolicznością są właśnie sposoby nauczania się wykonywania czynów dobrych, i obok tego najlepszych.

Sposobów, któremi można nauczyć się wykonywać czyny dobre, a z niemi i najlepsze, czyli co jedno znaczy, prowadzić wspomniane dopiero życie wszechstronnie czynne, liczyć można bardzo wiele; ale głównie dają się one sprowadzić do sześciu następujących:

36. Pierwszy sposób jest **widzenie** zwyczajne — wykonywającego się jakiego czynu, czyli jakiej pracy, to jest takie *widzenie*, które skutecznia się z niechcienia, nieuważnie, i że tak powiem mimochodem; jak się skutecznia np. widzenie ręcznej uprawy ziemi, zwanej kopaniem, kiedy przechadzając się po ogrodzie, widzimy ją wykonywaną zręcznie, przez wprawnych robotników; która dla tego właśnie, że jest zręcznie pospiesznie i dokładnie wykonywana, zdaje się nam, że jest łatwą i już przez nas umianą; a w istocie rzecz się ma z nią zupełnie przeciwnie: bo doświadczenie nas uczy, że choćbyśmy jak najwięcej razy widzieli wykonywaną jakąkolwiek, nawet najprostszą, a zatem najłatwiejszą pracę, a nie wzięli się do niej nigdy, nie zdołalibyśmy jej wykonać tak, jak wykonana być powinna, tylko usposobilibyśmy się do nauczania się jej łatwiej innemi następującemi sposobami.

27. Drugi sposób, którym możemy się nauczyć wykonywać, a przynajmniej lepiej się usposobić do wykonywania czynów dobrych, czyli prac pożytecznych, i wszechstronnie naszą istotę zajmujących, stanowi **czytanie** dobrego tychże prac opisu; które to czytanie wskazując nam w istocie też prace nie powierzchownie, ale wewnątrznie i w szczegółach, z jakich się składają, a do tego naznaczając przyczynę, czyli raczej powód każdego ze szczególnych działań, stanowiących niemal każdą, nawet najprostszą pracę: więcej czyni nas uważnymi na sposób, którym się one wykonywają, i na cel, dla którego się tak, a nie inaczej wykonywać powinny. Co jeżeli nas nie doprowadzi do tego, abyśmy z takowego *czytania* nauczyli się czynić to, co czynić sami, lub nauczyć kogo innego mamy; to przynajmniej usposobi nas do tego tak dalece, że za przypatrzeniem się uważnem wykonywanej jakiej pracy, np. owej ręcznej uprawie ziemi, zwanej *kopaniem*, i za rozpatrzeniem się, jak się skutecznia każde ze czterech składających ją działań, to jest właśnie *przewrócenie, spulchnienie, oczyszczenie i użyżnienie* tejże ziemi; będziemy umieli przy

wprawie wykonywać ją z czasem dokładnie i pospiesznie, a następnie nauczyć jej innych ludzi, którzy tego od nas żądać będą, lub których z obowiązku mamy tak usposobić w tej mierze, jak sami jesteśmy usposobieni.

28. Trzeci sposób nauczania się wykonywania jakiegokolwiek czynu pożytecznego, np. wspomnianej dopiero ręcznej uprawy ziemi, stanowi *sluchanie* dobrego jej wykładu, czyli eksplikacji, uskutecznionej przez dobrego, i nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie usposobionego nauczyciela, a do tego objaśnionej rysunkiem, wykonanym na papierze lub tablicy; lecz nie potwierdzonej czynem, tylko kończącej się na samym jaśnieniu, szczegółowem i dobitnem przedstawieniu rzeczy. Ten sposób nauczania się wykonywania jakiejkolwiek pracy, to jest *sluchanie* dobrego jej wykładu, okazuje się zwykle skuteczniejszym, jak *czytanie*, ale nigdy nie jest on zupełnie dostatecznym, to jest takim, ażeby usposabiał należycie człowieka do wykonywania dokładnie, wprawnie i pospiesznie tego, co ma sam wykonywać, lub czego nauczać będzie innych.

29. Czwarty sposób nabycia w mowie będącej umiejętności, to jest dokładnego wykonywania jakiejkolwiek pracy, stanowi pilne i wielokrotne *przypatrywanie się*—jej dobremu wykonywaniu; ale nie połączonemu z objaśnieniem ustnem, tylko takiemu, jakie uskutecznia dobry i wprawny robotnik, albo nawet naukowo usposobiony przewodnik, lecz namiętnie w milczeniu pokazujący innym to, czego ich ma nauczyć, aby ich przekonać, że i takowe *przypatrywanie się*, chociażby nawet najuważniejsze, nie jest dostateczne samo, do nauczania się wykonywania z dokładnością, wprawą i pospiechem tego, co mają sami wykonywać, lub czego mają nauczyć kogoś.

30. Piąty, ale jeszcze nie ostatni sposób takowego nauczania się wykonywania pożytecznych prac czyli czynów dobrych, stanowi połączone *przypatrywanie się* i *przysłuchiwanie* temu, co widzimy dobrze wykonywane, i porządnie przez praktycznego nauczyciela objaśniane czyli eksplikowane. Ten sposób nabycia umiejętności zbliża się już bardzo do sposobu najdokładniejszego; ale jeszcze nie jest on najdokładniejszym, bo każdy co się nim czegokolwiek nauczył, będzie umiał to dokładnie w przekonaniu czyli w teorii, nie zaś w wykonaniu czyli w praktyce, to jest będzie wiedział, jak się to lub owo, nawet szczegółowo i zasadniczo wykonywa, i będzie umiał dobrze to opowiedzieć innym; ale nie będzie w stanie, tak jak i po użyciu w tej mierze poprzednich sposobów, dokładnie, wprawnie i pospiesznie wykonać tego, co umie w umyśle i co innym opowiada.

31. Szósty nareszcie i już przeciw ostatni sposób nabycia prawdziwej, to jest zarazem teoretycznej i praktycznej, czyli przekonawczej i wykonawczej umiejętności tego, co mamy sami umieć dobrze wypełniać, i czego mamy innych dokładnie nauczyć: stanowi własne nasze przyłożenie się do tego, co pragniemy tak podwójnie, to jest samodzielnie i w sposób udzielający się posiadać: bo właśnie, tylko przez to własne nasze przyłożenie się, wprawimy w działalność całą naszą istotę, czyli wprowadzimy w czyn wszystkie nasze siły żywotne, a przynajmniej siłę ruchu, czucia i myślenia, czyli machinalną, sensualną i intelektualną; które przez tenże czyn, i to nie raz, ale wielokrotnie powtórzone, nabędą takiej wprawy w wykonywanie tego, co mają zawsze, lub kiedy zajdzie tego potrzeba, dokładnie i z oszczędnością czasu oraz swego napięcia wykonywać: że w istocie każda z tychże sił będzie mogła pełnić swoją czynność bez trudności i mokołu, i postawi nas w takim stanie, to jest nas co mamy przewodniczyć w jakimkolwiek zawodzie naszego życia praktycznego innym ludziom, że będziemy, i tém, czem są oni, i tem, czem sami, jako ich przewodnicy być powinniśmy. Co nadając nam podwójną, to jest, że tak powiem robotniczą i kierowniczą wartość, zjedna nam tyle poważania u naszych podwładnych, że nas i lepiej słuchać będą w tem, co im będziemy rozkazywali, i dokładniej oraz pośpieszniej będą się starali wykonywać to, co będą mieli sobie do wykonania przez nas polecane. Ta zaś dokładność i pośpieszność, stanowiące, jak wiadomo, dwa główne warunki dobrze wykonywanej wszelkiej pracy, będą pochodzić: 1) ód ztąd, żeśmy umieli ich nauczyć i dać ich z siebie przykład tym, którzy się mają nimi, jako najpierwszemi przymiotami prawdziwej praktyczności zalecać; 2) ze ztąd, że się nie będą spodziewali nas, jako dobrze znających się na tej rzeczy oszukać; a do tego, że umiając dobrze, i to co do nas, i to co do nich należy, będziemy zawsze okazywali nad nimi pewną, i to nie poniżającą, ale szlachetną i potrzebną, zarazem dla naszego i dla ich dobra wyższość; która będzie ich zniewalać do pilniejszego i chętniejszego wykonywania poruczonych sobie robót, aniżeli by je wykonywali przy naszej widocznej względem nich niższości; której nigdy przed ich bystrem okiem ukryć nie zdołamy, i nigdy naszym śmiesznem udawaniem, które w skutkach okaże się zawsze tém, czem jest, zastąpić nie potrafimy; a pობлаżania też i szlachetności, zwłaszcza ze strony tych ludzi, nad którymi naszą niezasłużoną wyższość i powagę usiłujemy utrzymać, spodziewać się nie możemy.

Ktoby wątpił o tem wszystkim, co się tutaj powiedziało, niech porówna, dla przekonania w tej mierze siebie, np. gospodarstwo zostające pod kierunkiem tak usposobionego przewodnika, jak usposobiony jest np. generał lub inny dowódzca wojska; który jak wiadomo zna zawsze służbę—i swoją, i najniższego swego podkomendnego, bo nawet prostego żołnierza; z gospodarstwem, którem zarządza człowiek znający tylko obowiązki rządcy, a nie umiejący nic, i nie znający się na niczem, co za sferę jego służby naczelnej wychodzi...

V.

32. Aby to, o czem się dotąd w przedmiocie znajomości *życia czynnego* powiedziało, mogło mieć dla nas, co się poświęcamy temuż życiu, jak najpomyślniejszy skutek; to jest abysmy mogli odnieść, dla naszego i powszechnego dobra właściwą korzyść z tej wiadomości, że 1)ód mamy pięć głównych rodzajów naszego ogólnego zajęcia, z których ostatni rodzaj stanowią *czyny*; 2)re że się możemy zajmować w każdym zawodzie pomienionego naszego życia czynnego dziewięcioma rodzajami czynów dobrych; 3)cie że każdemu z tychże czynów dobrych, możemy nadać znaczenie czynu najlepszego, kiedy go będziemy odnosili do powszechnego czyli bezwyjątkowego dobra; i 4)te nareszcie, że mamy sześć sposobów nauczania się wykonywania czynów dobrych i najlepszych; abysmy mówić mogli ze znajomości tego wszystkiego odnieść właściwe korzyści, potrzeba nam nietylko posiadać rzeczy, na których i za pomocą których mamy wykonywać takowe *czyny*, jak np. ziemię i rydel, na której i za pomocą którego mamy uskuteczniać pracę zwaną kopaniem; i nietylko znać rodzaje tychże czynów oraz sposoby nauczania się ich wykonywania; i nareszcie nietylko posiadać siły, czy to własne, czy pożyczane, któremi się mają czyny te wykonywać; ale jeszcze potrzeba nam do tego wszystkiego mieć silną i żadnemi przeciwnościami nie dającą się zachwiać *wolę*, któraby nas do korzystania z tego wszystkiego skłaniała, któraby sama sobą dopełniała tego, czego te trzy główne źródła, to jest *mienie, umienie* i *możność* wydać z siebie dla naszego i powszechnego dobra nie są w stanie.

33. Źródła więc te naszego i powszechnego **bogactwa**, chociaż je uważają dotąd uczeni, jak np. sławny uczoney francuzki Ajasson-de-Grand-sagne za jedyne, oznaczając je w mowie swojej rodowitej przez trzy wyrazy *avoir, savoir et pouvoir*; jednak nie można tego przyjąć za rzecz zupełnie prawdziwą; bo jeszcze dodane do nich i ściśle z niemi połączone

być powinno źródło czwarto, które nazwaliśmy dopiero wola czyli *chceniem*, a które tenże uczony i wszyscy inni, używający jego mowy, oznaczyliby zapewne, gdyby je znali, wyrazem *vouloir*. Że to źródło, to jest ta siła i niczem niezachwiana wola nasza, jest niewątpliwem, i może najważniejszym, naszego ogólnego bogactwa źródłem: przekonujemy się o tem żąd, że wiele jest ludzi, np. z rządu ziemianów, którzy wiele mają ziemi i narzędzi potrzebnych do jej uprawy (*avoir*); wiele posiadają nauki i uniejętnych sposobów do uczynienia jej urodzajną (*savoir*); i wielkimi zaszczycają się zapasem sił oraz innych pomocniczych środków, przez któreby mogli ją łatwo przyprowadzić do takowej urodzajności (*pouvoir*); ale że nie dostaje im potrzebnej do tego woli czyli siły moralnej (*vouloir*), którą nazywamy inaczej zamiłowaniem pracy i obranego zawodu: przeto zostają wraz ze swemi podwładnymi i powinowatymi w oplakanem ubóstwie, czyli w takim stanie, że mają oni wprawdzie wiele, ale mało u siebie tylko u Boga; od którego dopiero, potrzeba im to przez usilną pracę, czyli przez obudzenie w sobie potężnej woli, i przez wprawienie za pomocą niej w działalność wszystkich innych swoich sił żywotnych pozyskać, a tém samem stać się *zamożnymi w rzeczy boskie*, czyli jednym słowem *bogactwami*.

34. *Bogactwo* takowe, czyli zamożność ta w rzeczy boskie, dla tego następuje po *ubóstwie*, i dla tego się z niego niejako wyradza—dopiero za obudzeniem się w nas silnej woli ku jego pozyskaniu, że właśnie wola ta jest najwyższym i najżywotniejszym naszym *darem bożym*, czyli najwyższem i najżywotniejszym naszym *bogactwem*; mocą którego jesteśmy w stanie ożywić i niejako przygarnąć do siebie wszystkie inne, zarazem wewnętrzne i zewnętrzne *dary boże* czyli *bogactwa*, to jest wszystkie nadane nam od Boga siły, mające ulegać skinieniom siły naszej najwyższej, zwanej właśnie wola czyli siłą moralną, i wszystkie mające się, przez dobre użycie tychże sił pozyskać od świata zewnętrznego rzeczy; które podobnie jak też siły są rzeczywistym dla nas darem bożym, bośmy ich nie stworzyli, tylko mamy się starać o ich pozyskanie; a to staranie stanowi właśnie dobre używanie tychże naszych sił, czyli tychże darów bożych wewnętrznych.

35. Według tego więc, siły takowe, których liczymy w sobie cztery, to jest siłę ruchu, czucia, myślenia, i miłowania, czyli materialną, sensualną, intelektualną i moralną, są większem naszym, jak wszystkie rzeczy zewnętrzne bogactwem: bo przez nie możemy pozyskać dla siebie takowe rzeczy; a bez nich rzeczy te, jako znajdujące się nie u

nas, ale dopiero u Boga, chociaż są rzeczywistem naszym, bo dla nas stworzonym i dla naszego szczęścia przeznaczonym, ale jeszcze nie u nas, tylko u tegoż Boga będącem *bogactwem*, a zatem *u-bóstwem*.

36. *Ubóstwo* to, czyli zbiór ten rzeczy dla nas stworzonych, i dla zupełności naszego szczęścia koniecznie potrzebnych, ale znajdujących się jeszcze u Boga, łatwo stać się może naszym *bogactwem*, jeżeli się połączy z niem *bogactwo* nasze *wewnętrzne*, to jest pomienione cztery nasze siły żywotne, czyli jeżeli się bogactwo to ostatnie wyrze w sposób właściwy na pierwsze i sobą je niejako upłodni czyli używotni. Że bogactwo to wewnętrzne, czyli siły te nasze żywotne są w stanie *używotnić*, czyli do życia i szczęścia naszego przydatnem uczynić bogactwo zewnętrzne: przekonać się możemy o tem na przykładzie ziemi zwyczajnej urodzajnej, która choć łączy w sobie wszystkie warunki urodzajności, i chociaż uważa się za największy dar Stwórcy (co się ztąd okazuje, że lud nasz pobożny, ze wszystkich rzeczy stworzonych tylko jedną ziemię i chleb, który ona wydaje, całuje w upokorzeniu swoim religijnem); jednak dar ten, bez naszej pracy, czyli bez wywarcia się na niego pomienionych sił naszych żywotnych, nie przynosi nam żadnego zgoła użytku, owszem staje się dla nas rzeczą coraz obojętniejszą, a nawet szkodliwszą, zamieniając się: — już to w płonny i uprzykrzone chwasty rodzący odłóg, już w dziką i jadowitami gadami zamieszkałą zarośl, już w szkodliwy wydmuch, już w brzydkie i nieurodzajne śpiękowisko, już nareszcie w obrzydłe, i zabójcze wyziewy wydające z siebie bagnisko. Przeciwnie jeżeli siły owe, objawiają na tej najdroższej dla nas rzeczy swoją właściwą, i ku właściwym celom, to jest ku chwale bożej, pożytkowi ludzkiemu, pożytkowi innych naszych spółstworzeń i własnemu naszemu dobru, skierowaną działalność: rzecz ta, chociażby już uległa z winy naszej lub naszych poprzedników tym smutnym zmianom, łatwo zamienić się może w błogi dla nas, bo zarazem materialną i moralną przynoszący nam korzyść dar nieba, to jest w taki dar, że będziemy z niego czerpali wszystkie środki zaspokojenia koniecznych potrzeb naszego życia, i że będziemy w nim znajdowali nieprzebrane źródło błogiej dla nas pociechy i miłego zadowolenia, jakie rodzi zawsze w naszej duszy praca, i przekonanie, że ją podejmujemy dla powszechnego dobra, i że przez nią (przeprowadzając rzeczy ze stanu obojętnego lub szkodliwego do pożytecznego, i temuż dobru, w którym jak nam już wiadomo (23), mieści się chwala boża, pożytek ludzki, pożytek innych naszych spółstworzeń i własna nasza korzyść), odpowiedniego: spełniamy takie przeznaczenie, jakie tylko sami ludzie spełniać są w stanie, a zatem

najwyższe, bo najwyższych i najdoskonalszych stworzeń bożych będąc udziałem, a przez żadne inne stworzenie, i z takich pobudek, jakimi są pobudki ludzkie, nie mogące być spełniane.

37. Oprócz pożytków materialnych i wskazanych dopiero korzyści moralnych, wynikających dla nas z pracy podejmowanej około uprawy ziemi, i w ogólności około udoskonalenia rzeczy, czyli przeprowadzenia ich za stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego i dobru powszechnemu odpowiedniego: odnosimy jeszcze ztąd takie korzyści, których się rzadko kto domyślać, i ze swojej, w tym względzie podejmowanej pracy spodziewać może; a korzyści te stanowi właśnie nasze wszechstronne, to jest zarazem fizyczne, estetyczne, intelektualne i moralne, czyli ruchowe, czuciowe, umysłowe i duchowe **udoskonalenie**; które jest naturalnem następstwem wszechstronnego naszego, to jest także fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego zajęcia naszej różnorodnej, to jest czterema różnemi siłami ożywionej istoty; z których każda, jak wiadomo udzielona nam jest tylko w zarodzie, a zatem potrzebujemy ją rozwijać i wzmacniać przez właściwą i odpowiednią jej naturze pracę.

38. Jakoż siła fizyczna, zwana inaczej siłą mechaniczną, muskularną czyli ruchową, rozwija się w nas i doskonali (o czem nikt nie wątpi), przez pracę także fizyczną, czyli połączoną z ruchem, i staje się przez to dla nas źródłem doskonałości także fizycznej, zwanej zdrowiem, czerstwością, wytrwalością na trudy, dzielnością ciała, czyli jednym słowem **Krzepkością**; która nietylko udziela nam możności wykonywania z łatwością i bez umęczenia, dalszych pożytecznych dla nas i dla dobra powszechnego prac fizycznych, ale jeszcze zapewnia nam długie i czerstwe życie, a tём samem staje się dla nas środkiem do położenia jak największych przed Bogiem, przed ludźmi i przed własnem naszym sumieniem zasług.

39. Siła estetyczna, zwana inaczej siłą czucia, rozwija się w nas i doskonali (o czem także nikt zapewne nie wątpi), przez odpowiednią sobie pracę, to jest połączoną z błogiem i niewinnem czuciem, jakiego doznajemy zwiedzając np. piękne okolice, rozkoszne ogrody, porządne i schludnie utrzymywane gospodarstwa, i w ogólności rozpatrując się w cudownych dziełach przyrody i sztuki, albowi też przyjmując udział w miłych i niewinnych zabawach, lub wykonywając porządnie i składnie jaką piękną pracę; której wypadek, nietylko innym ludziom, ale i nam, co ją wykonywamy sprawia niewinną rozkosz, a przez to utrzymując, wraz z poprzedniemi okolicznościami, swoim widokiem siłę naszego czucia w bło-

gim stanie, rozwija ją we właściwym i naturze jej odpowiednim sposobie; a tém samem staje się dla nas źródłem drugiego rodzaju naszej ogólnej doskonałości, to jest doskonałości czuciowej czyli estetycznej, którą nazywamy sztuką podobania się ludziom, grzecnością, uprzejmością, albo mówiąc po prostu **Przyjemnością**, i która, jak samo ostatnie jej nazwisko wskazuje, potrzebna nam jest w *życiu* naszym *czynnem* czyli praktycznem głównie do tego, abyśmy mogli przez nią znaleźć dla siebie *przyjęcie* i sprzyjanie u innych ludzi, i u innych czuciem obdarzonych istot; a tém samem pozyskać przychilną ich pomoc w pracach naszych pożytecznych, i w pokonywaniu towarzyszących im trudów oraz przeciwności.

40. Siła intelektualna, zwana inaczej siłą umysłową, albo siłą myślenia, zastanawiania się nad rzeczami, pojmowania, porównywania, wnioskowania, dociekania, rozumowania i t. d.: rozwija się także w nas i doskonalą (o czem każdy jest przekonany), przez odpowiednią sobie pracę, to jest połączoną z porządnem i zdrowem myśleniem, jakie się w nas odbywa, kiedy np. zastanawiamy się nad naturą i użytecznością, czyli nad przyrodzeniem i przeznaczeniem rzeczy i ludzi; a obok tego nad sposobami uczynienia ich użyteczniejszemi i odpowiedniejszemi temuż przeznaczeniu, aniżeli się okazują w stanie swoim surowym i zaniedbanym; powtóre kiedy probujemy przekonać się doświadczeniem o skuteczności tychże sposobów; i potrzecią nakoniec kiedy wypadki tych doświadczeń porównujemy z sobą, i wyprowadzamy ztąd rozsądne wnioski, w celu zamienienia ich w zasady postępowania czyli prawidła życia; których się mamy trzymać w dalszem upożytecznianiu i doskonaleniu pomienionych rzeczy i ludzi, a tem samem w zbliżaniu ich do tego, aby mogły i mogli nosić na sobie cechę Doskonałości najwyższej, i pełnić należycie wskazane sobie przez Nią przeznaczenie, to jest służyć sprawie dobra powszechnego, w którym się i nasze, jako część w swojej całości mieści. Przez takowe zastanawianie się nad rzeczami i ludźmi, oraz nad sposobami przywiedzenia ich do tego, aby mogły i mogli pełnić należycie swoje przeznaczenie: siła nasza żywotna o której mowa, to jest siła myślenia, utrzymując się w stanie błogiej i pożytecznej dla nas działalności, tak się z czasem w nas rozwija i doskonalą, że chociaż czuliśmy ją w sobie bardzo ograniczoną, i na pozór do małych rzeczy usposobioną, jednak tyle wy dobyliśmy z niej przez ową pracę, utajonej dzielności, że to stało się dla nas źródłem trzeciej naszej, wielce dla nas i dla dobra powszechnego pożądaną doskonałości, zwanej mądrością, umiejętnością, doskonałością intelektualną, umysłową, albo jednym słowem **Zdatnością**; która jak samo

ostatniej jej nazwisko wskazuje, na to jest nam głównie potrzebna, ażebyśmy mogli *zdać się* na coś dla siebie i dla społeczeństwa, wśród którego żyjemy: to jest, nie tylko pracować i wykonywać to, co nam kto inny pożytecznego wskaże, i do czego nas swoim mądrym przewodnictwem pokieruje; ale jeszcze, abyśmy sami sobie i innym byli w stanie radzić, i godnie m. w ich pożytecznych i chwalebnych, ale częstokroć dla braku dobrego kierunku, mało korzyści dla dobra powszechnego przynoszących pracach przewodniczyć.

41. Jeżeli trzy pierwsze nasze siły żywotne, czyli trzy pierwsze udzielone nam od Stwórcy dary wewnętrzne, będące zadatkami tyluż odpowiednich sobie, najszlachetniejszych naszych bogactw, bez których posiadania nie mogą mieć dla nas żadnego znaczenia wszelkie bogactwa zewnętrzne: bo czemże jest jakiegokolwiek zwyczajne nasze mienie bez zdrowia, sztuki zobowiązania sobie ludzi, i sztuki umiejętnego wykonywania prac pożytecznych; jeżeli mówię trzy pierwsze potęgi, któremi obdarzyła nas Doskonałość najwyższa, kwoli naszemu i powszechnemu dobru, rozwijają się w nas i doskonałą przez odpowiednie sobie prace, to jest: potęga ruchu przez pracę połączoną z ruchem, potęga czucia przez pracę której towarzyszy błogi stan czucia, a potęga myślenia przez pracę myślącą; więc i czwarta z udzielonych nam sił żywotnych, to jest siła moralna, która jest ostatnią i najwyższą potęgą naszego życia, i którą nazywamy inaczej siłą miłości dobra powszechnego, czyli siłą poświęcenia, musi przez odpowiednią sobie pracę, odpowiedniego swojej przyrodzie nabywać rozwinięcia i udoskonalenia. Jakoż, jeżeli ktokolwiek od chwili obudzenia się w nim pierwszych uczuć religijnych i moralnych, tak będzie prowadzony przez czcigodnych przewodników swojej młodości, że nie tylko nie będzie miał sposobności wyrządzać z umysłu i ze złej woli, żadnej ujmę chwały Dosaonałości najwyższej, i żadnej, ani moralnej, ani materialnej szkody swoim spółbrzoniom, swoim spółstworzeniom i samemu sobie; ale owszem będzie usiłnie nad pomnożeniem tejże chwały i nad oddaleniem tejże szkody pracował: tak się przez to usposobi, i tak rozwinie oraz umocni w sobie ową siłę moralną, czyli siłę miłości dobra powszechnego, że stanie się ona dla niego źródłem najwyższej, z porządku czwartej ludzkiej doskonałości, zwanej doskonałością moralną, dobrocią, ludzkością czyli **Zaaonością**; która jak same przytoczone tu jej nazwiska wskazują, jest prawdziwem i najwyższem naszym **dobrem**, skoro tylko sama jedna nazywa się **dobrocią**; jest najszlachetniejszym znamieniem istoty naszej ludzkiej, skoro się mianuje **ludzkością**; i stanowi najwyż-

E

szą teŝże istoty wartoŝć czyli cenę, skoro ma nadane sobie imię z a c n o ŝ c i; która znaczy to samo, co nieporównana, to jest wszystkie zwy-
czajne ceny przenosząca cennoŝć, i najwyŝszą jednająca ludziom,
w obliczu Boga, w obliczu zacnych ludzi, i w obliczu własnego ich su-
mienia—c z e ŝ ć; która się im należy, jako najdoskonalszym stworzeniom
boŝym, i najdoskonalej czyli najgodniej używającym udzielonych sobie
od Stwórcy, zarazem zewnętrznych i wewnętrznych darów: bo na udo-
skonalenie wszystkiego je poświęcającym, i przez to panowanie Doskona-
łości najwyŝszej na ŝwiecie pomnaŝającym.

42. Wskazane tu cztery nasze doskonałości, czyli cztery wewne-
trzne nasze b o g a c t w a, będące owocem podejmowanej przez nas pra-
cy około rozwinięcia tyłuŝ nadanych nam od Boga (czyli wyrażając się
językiem naturalistów od Natury) sił żywotnych: stanowią wielce szaco-
wne, i bezwątpienia najszacowniejsze nasze mienie, jakie tylko posiadać
i jakim się cieszyć w ŝyciu naszym możemy: bo nietylko jest ono samo
w sobie dobrem, nad które oprócz łaski Boskiej i ludzkiej nie masz dla
nas dobra wyŝszego: ale jeszcze dobrem, którego nie możemy tak łatwo,
jak wszelkiego innego dobra postradać, które stanowi rzeczywistą naszą
bo z nas samych i przez nas samych wydobytą wartoŝć; i za pomocą któ-
rego możemy nabyć to wszystko, co nam ŝwiat zewnętrzny do uzupełnie-
nia naszego ŝczęŝcia, w nieprzebranych swoich skarbach przedstawia, i
co nam Opatrznoŝć dla naszego rzeczywistego dobra czerpać w nim do-
zwoliła.

43. Źe rzeczywiŝcie cztery okazane niedawno doskonałości nasze,
zwane doskonałością fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną, albo
Krzepkoŝcią, Przyjemnoŝcią, Zdarnoŝcią i Zacnoŝcią: są takim naszym
mieniem, że przy pomocy niego możemy nabyć wszelkiego dobra zwy-
czajnego, które dla różnicy od dobra pierwszego nazywamy d o b r e m
z e w n ę t r z n e m: przekonać się możemy o tem ztąd, że każdy człowiek,
posiadający choćby tylko jedną z tych doskonałości, np. pierwszą, nie cier-
pi zwykle wielkiego niedostatku rzeczy potrzebnych do utrzymania swe-
go ŝycia, i do zaspokojenia koniecznych jego potrzeb; a zatem, jeżeli po-
siadać będzie z nich dwa, trzy, a tém bardziej wszystkie razem, może być
tém pewniejszy posiadania takowych rzeczy: bo Opatrznoŝć tyle ich stwo-
rzyła, i tyle na okołach nas nagromadziła, że tylko potrzebujemy je pracą na-
szą, czyli dobrem uŝyciem nadanych nam przez Nią sił, do siebie przy-
garniać, i po stosownem przygotowaniu na właściwy uŝytek obracać.

44. Najobitŝszym źródłem takich rzeczy jest ziemia nasza chlebo-

dajna: i dla tego też lud nasz pocziwy rólniczy całuje ją w uniesieniu religijnem, tak jak chleb, który ona wydaje: czego mu nikt za rzecz niewłaściwą poczytywać nie powinien: bo ten zwyczaj jego odwieczny, który samemu niemal tylko plemieniu słowiańskiemu jest właściwy, nie tylko nie ubliża religji, która właśnie każe nam szanować zarazem Boga, i Jego dary, zwłaszcza tak wielkie, i tak nieprzebranem źródłem wszelkich innych darów będące, do jakich należy pomieniona ziemia; ale owszem ją wspiera: co się ztąd okazuje, że żadne inne plemię nie żywi w swej duszy tyle i tak czystej, bo więcej w szlachetnych uczuciach i w dobrych uczynkach, niżeli w pięknych słowach i myślach polegającej religijności, ile plemię słowiańskie; które mimo gorszące wpływy, jakie się na nie zewsząd oddawno w tym względzie wywierały i dotąd wywierają, jednak nie dało z siebie wyrugować zupełnie tego, co ma przez odległych przodków w głębi swojej duszy zaszczepione, i cierpliwie może oczekuje tych czasów, w których ocenione należycie zostanie to niewinne jego, ku najdroższemu darowi Opatrzności, jakim jest w istocie ziemia, religijne uczucie, i w których jego światli, ale na nieszczęście, najczęściej tylko obcem światłem oświeceni przewodnicy, nietylko nie będą się poglądali na niego i na pomieniony jego zwyczaj okiem politowania, ale owszem starać się będą odnosić z niego właściwe korzyści. Bo zwyczaj ten, to jest zwyczaj całowania ziemi, okazywany powszechnie przez nasz lud rólniczy, jest objawem nieuspionej w nim siły moralnej; która może być podniesiona w nim jeszcze wyżej, i nawet ku celom czysto ekonomicznym skierowana: albowiem jeżeli na tem głównie zasadzać ją będziemy, żebyśmy to przede-wszystkiem pełnili, co tylko sami ludzie, jako istoty moralne, pełnić są w stanie, to jest przeprowadzali rzeczy i innych ludzi ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego i dobru powszechnemu, a tém samem zamiarom Opatrzności, która jest jego opiekunką odpowiedniego: natenczas takowe uważanie pomienionej naszej siły, która jest czwartą z porządku, i najwyższą naszą siłą żywotną, stanie się dla nas środkiem, przez który, będziemy mogli nadać także znaczenie tej sile i w ludzkie naszym pracowitym; który może dla tego tak małe odnosi dotąd, dla naszego, powszechnego i swojego własnego dobra ze swojej pracy korzyści, że ją najczęściej wykonywa samą niemal tylko siłą najniższą, to jest fizyczną, bez wspierania jej siłami swojemi wyższemi, które tak jak one są rzeczywistemi siłami produkcyjnemi.

45. Bo jeżeli sama wspomniana dopiero siła fizyczna czyli machinalna, którą żyją i właściwe ruchy wykonywają ludzie zostający w stanie

uśpionym i somnambulicznym, tyle tylko usposobia ich jestestwo, że za jej pomocą mogą tak ulepszyć np. ziemię, przez dokonaną sposobem machinalnym czyli somnambulicznym, a zatem najmniej dokładnym jej uprawę, iż będzie po niej mogła wydać, z jednego zasianego w siebie ziarna, ziarn zaledwie dwa: to jeżeli dokonamy takowej jej uprawy przy użyciu w pomoc tej pierwszej siły, siły drugiej, to jest jeżeli wykonamy też uprawę, nie tylko ruszając się, jak się ruszają, i nawet różne prace wykonywają we śnie somnambuliści, ale jeszcze patrząc się, i mając wszystkie zmysły skierowane na to, co wykonywamy: natenczas ziemia ta, tak zostanie przez to w swojej wartości podwyższona, że będzie zdolna wydać z jednego—przynajmniej cztery ziarna.

46. Plon ten będzie wprawdzie bardzo mały, ale jednak większy jak w pierwszym razie: co wyraźnym jest skutkiem wywarcia się drugiej naszej siły żywotnej, zwanej siłą czucia, na ziemię, która go wydała. A zatem okazuje się ztąd niewątpliwie, że jest ona tak jak i siła pierwsza siłą produkcyjną; a jeżeli jest nią w istocie, to tém bardziej musi nią być siła trzecia, to jest siła myślenia czyli intelektualna; która właśnie dodana w pomoc dwom pierwszym naszym siłom żywotnym, zajmującym się w mowie będącą uprawą ziemi, może ją tak posunąć (jak to okazuje się zwyczajnie w naszych gospodarstwach krajowych, zostających pod kierunkiem ludzi myślących), że usposobi ona też ziemię do wydania, z jednego zasianego w nią ziarna, aż ośmiu ziarn; a zatem dwa razy więcej, jak w razie poprzednim; kiedy owa jej uprawa była wykonana tylko dwiema pierwszymi siłami naszymi żywotnymi, jak się właśnie wykonywa w gospodarstwach nieprzemysłowych, to jest prowadzonych przez ludzi nie myślących, czyli samą niemal tylko siłą ruchu i czucia żyjących.

47. Jeżeli korzyść wynikająca dla nas z uprawy ziemi dokonywanej samą tylko pierwszą siłą żywotną; potem pierwszą i drugą, nareszcie pierwszą drugą i trzecią: rośnie (przynajmniej ile się ta rzecz u nas zwykle okazuje) w postępie liczb 2: 4: 8, to jest w postępie geometrycznym czyli ilorazowym, którego wykładnikiem jest liczba 2: to mamy ztąd prawo do wniosku, że gdyby ta uprawa dokonywana była wszystkiemi czterema siłami naszymi żywotnymi, to jest zarazem siłą ruchu, czucia, myślenia i miłowania, czyli *machinalną, sensualną, intelektualną* i *moralną*: natenczas korzyść z niej otrzymana mogłaby wypaść przecięciowo taka, iż liczba ją wyrażająca stanowiłaby następny wyraz wskazanego dopiero geometrycznego postępu 2: 4: 8, to jest wynosiłaby około 16. Co jest niebardzo daleką rzeczą od prawdy: bo gdyby-

śmy w pomienionej uprawie ziemi czynni byli i powodowali się, oprócz trzech pierwszych naszych sił żywotnych, jeszcze siłą czwartą, (która zwykle jest jeszcze w nas, w obecnej epoce ogólnego postępu ludzkości uśpioną; eo się mianowicie ztąd okazuje, że jej nawet uznawać teraz w sobie nie chcemy, chociaż niezaprzeczone ślady jej istnienia w naszym poczciwym i pobożnym ludzie widzimy (44): to jest gdybyśmy miłowali tę ziemię, jako najdroższy dar nieba, i tę miłość nie na samych tylko pięknych słowach, uczuciach i myślach, ale i na odpowiednich im czynkach zasadzali; a zatem żebyśmy nietylko pięknie o tejże ziemi mówili, szlachetnemi ku niej uczuciami byli przejęci, i rozumnie o niej rozmyślali; ale jeszcze żebyśmy ją wszelkiemi, w naszej mocy będącemi sposobami ze stanu upośledzonego i zaniedbanego do wzniesłego i pożytecznego doprowadzali: to ziemia ta mogłaby przy pomocy bożej, wydawać z jednego powierzonego jej ziarna, około 16tu. Co tem pewniej mogłoby nastąpić, gdyby do jej uprawy skłaniała nas nietylko miłość, którą czujemy ku niej samej; ale jeszcze miłość jej Dawcy, któraby nas tem silniej skłaniała do uczynienia jej godną jej pochodzenia; następnie miłość ludzi, którym przez podejmowanie takowej uprawy mamy dawać u siebie sposób godziwego na kawałek chleba zarabiania i przykład chwalebnej pracy; potem miłość innych naszych spółstworzeń, które w skutku podejmowanej przez nas takowej uprawy, lepsze będą miały wyżywienie i wygody, zostając pod naszą opieką, aniżeli w razie zaniedbywania się naszego w tej mierze; i nareszcie miłość własnej naszej istoty, której byt, szczęście i godność, na podejmowaniu właśnie podobnego rodzaju prac głównie polegają i polegać nigdy nie przestaną.

48. Jeżeli to, o czem się tu powiedziało, jest prawdą niewątpliwą, to jest, jeżeli mamy rzeczywiście nadane sobie od Stwórcy, o czem zapewne nikt nie wątpi, cztery siły żywotne, zwane siłą ruchu, uczucia, myślenia i miłowania, czyli inaczej *Władnością*, *Zmysłowością*, *Umysłowością* i *Duchowością*; powtóre jeżeli te siły, są takim dla nas darem niebios, że przy dobrem jego użyciu, możemy się stać uczestnikami obustronnego, dla naszego zupełnego szczęścia, koniecznie potrzebnego **bogactwa** jakie z jednej strony stanowią cztery rodzaje naszej doskonałości, zwane doskonałością fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną, albo *Krzepkością*, *Przyjemnością*, *Zdatnością* i *Zacnością*; a z drugiej strony zwyczajną nasze mienie, którego głównem źródłem jest ziemia, i które różnie, jak się okazuje z przytoczonych niedawno, z ziemiańskiego życia czerpniętych przykładów, w stosunku dwumnożnym użytych, ku

temu czterech wymienionych dopiero sił naszych:—jeżeli mówię to wszystko jest prawdą niezaprzeczoną, i jeżeli nikt o tem powątpiewać nie może, że wskazane dopiero podwójne nasze, to jest wewnętrzne i zewnętrzne *bogactwo*, jest niezbędnie potrzebne do naszego zupełnego i prawdziwego szczęścia: więc wszystko o czemkolwiek mówić i myśleć, i cokolwiek w życiu naszym czynić będziemy, do tego ostatecznie celu zmierzać powinno, abyśmy się stać mogli uczestnikami tego podwójnego, od Boga dla nas przeznaczonego, ale tylko przez własną i usilną naszą pracę dającego się nabyć *bogactwa*; które jako mające za źródłostw wyraz *Bóg*, i od *Boga* w istocie pochodzące, jest rzeczywistem naszym i powszechnem na tym świecie *dobrem* czyli *Dobroci* najwyższej darem, i zapewne nie czem innym więcej, tylko zadatkem zgotowanego dla nas przez tę *Dobroć* w świecie przyszłym... *dobra* wiekuistego; którego według religijnego zapewnienia i przeświadczenia powszechnego, na Jej łonie, w nagrodę za naszą usilną pracę i za godne korzystanie w tem życiu z Jej darów, bez końca używać mamy.

49. Z przywiedzionych tu uwag nad źródłami bogactwa naszego powszechnego, których znajomość stanowi piąty główny przedmiot nauki o *życiu czynnem* czyli praktycznem: okazuje się, że źródłami i takowemi są: albo cztery owe rzeczy, oznaczone przez nas niedawno przez cztery obce wyrazy *avoir, savoir, pouvoir et vouloir*; albo też co jedno znaczy, dwa powszechnie znane światy, to jest *świat rzeczy zewnętrznych*, do którego liczy się głównie ziemia wraz z należącemi do niej rzeczami, i *świat rzeczy wewnętrznych*, który właśnie stanowią nasze cztery żywotne siły.

50. Każdy z tych dwóch światów, uważany osobno nie ma dla nas żadnego zgoła znaczenia: bo jak ziemia bez naszych sił, tak one bez niej i bez należących do niej rzeczy, nie mogą wydać z siebie żadnego zgoła błogiego dla nas owocu: owszem tak one jak ona, zostając w tym odosobnionym stanie, nawet nie okazują na sobie żadnej cechy, któraby im nadawała prawo nazywania się naszym dobrem: bo wiadomo, że ziemia bez przyłożenia się do niej sił naszych, a one bez wywarcia się na nie jej korzystnego i rozwijającego ich dzielność wpływu, zostają w stanie dzikości i najniższego upośledzenia.

51. Z tego więc okazuje się wyraźnie niezbędna potrzeba łączenia tych dwóch pierwiastków naszego bogactwa i naszego szczęścia z sobą; czyli co jedno znaczy, potrzeba podejmowania pożytecznej, i uprawiającej, zarazem ziemię i siły nasze *pracy*. Która, jako będąca środkiem koja-

rzącym i doskonalącym to wszystko, co mamy zewnątrz i wewnątrz siebie najdroższego, i co właśnie tylko przez wzajemne połączenie się z sobą może wydać z siebie właściwe dla nas korzyści, czyli stać się właściwym i istotnym naszym bogactwem: jest największem naszym dobrem, jakim się tylko na tej ziemi cieszyć i jakiego tylko używać na niej możemy: co zresztą zaświadcza odwiecznie wyrzeczone o niem i przez nikogo dotąd niezaprzeczone zdanie—*praca matką wszystkiego dobrego*; które powinno być uznane za pierwsze zdanie, nietylko ekonomiczne, ale moralne, religijne i filozoficzne: albowiem bez pracy nie masz *bogactwa*, uważanego według wskazanego tu niedawno jego określenia; bez bogactwa nie masz *cnoty* czyli środków czynienia dobrze; bez *cnoty pobożności*; a bez tego wszystkiego *godności* człowieka i jego nad innymi tworam i wyższości, którą się zwykł często niezasłużenie chlubić.

52. Jeżeli więc, jak się z tego okazuje, *praca*, zwłaszcza pożyteczna czyli mająca na celu upożyteczniecie rzeczy składających świat zewnętrzny, i rozwinięcie sił naszych, jest takim naszym dobrem, że nic po Bogu droższego nad nią uważać dla siebie nie możemy: więc takie przedewszystkiem rodzaje życia obierać dla siebie powinniśmy, którymby poświęcając się należycie, mogliśmy jak najwięcej przez nią upożytecznieć takowych rzeczy, i rozwinąć naszych sił, czyli przeprowadzić ich ze stanu obojętnego lub szkodliwego do pożytecznego i dobru powszechnemu, a tém samem zamiarom Doskonałości najwyższej odpowiedniego.

53. Do rodzajów takowych życia, należy przedewszystkiem *Rolnictwo*, jako zawód, który wymaga pożytecznego i chwalebego zajęcia wszystkich naszych sił, poczynawszy od fizycznej aż do moralnej *) i który zasadza się właśnie na upożytecznianiu ziemi, i wszystkich należących do niej, zarazem martwych i żyjących rzeczy.

54. Co do tego, że *Rolnictwo* zajmuje korzystnie, a tém samem rozwija i doskonali wszystkie nasze cztery siły, już jesteśmy o tem dostatecznie zapewnieni z tego, co się wyżej o tej rzeczy powiedziało; ale żeby miało toż *Rolnictwo* stanowić taki zawód naszego życia, któremu poświęcając się należycie, możemy doskonalić zarazem ziemię i wszystkie należące do niej rzeczy, a przynajmniej wszystkie główne ich rodzaje: o tem wypada nam się dopiero zapewnić; ale nie będziemy mogli pierwej tego uczynić, aż po wskazaniu tychże rodzajów rzeczy, oraz ich natury i użyteczności, czyli ich przyrodzenia i przeznaczenia: co bę-

*) Czytaj wyżej na stronnicy V. przemowę do pierwszego wydania obecnego dzieła.

dzie właśnie stanowiło główny przedmiot obecnego dzieła *Historji Naturalnej Ogólnej, zastosowanej do potrzeb życia i praktycznego czyli wszechstronnie czynnego*; które to dzieło po ukończeniu, niniejszej do niego przamowy, wskazującej głównie określenie i istotę tegoż życia wszechstronnie czynnego, poprzedzamy następującym, stosownym do rzeczy wstępem. W którym mamy głównie okazać podział i znaczenie w życiu naszym wszechstronnie czynnym wszystkich naszych wiadomości, a mianowicie wiadomości o Świecie i o należących do niego rzeczach, stanowiących przedmiot Nauk przyrodzonych w ogólności, a w szczególności Historji Naturalnej; której obecne dzieło jest głównie poświęcone, i które nie dla tego przedstawiamy zacnym i wspomniane dopiero wszechstronnie czynne miłującym życie Czytelnikom w nowym układzie, żebyśmy się z nowością przed nimi chcieli popisywać; ale że tego wymagała po nas sama natura rzeczy. Bo skoro dzieło to ma być zastosowane do potrzeb i celów tegoż życia wszechstronnie czynnego, to jest wszystkie nasze siły, i wszystkiemi do ich rozwinięcia i udoskonalenia potrzebnymi rzeczami je zajmującego: więc też wszechstronna musi być tegoż dzieła dążność; którą Ci tylko należycie ocenić będą mogli, którzy są przyjaciółmi, a nawet zwolennikami takowego wszechstronnie czynnego, i do wszechstronnej doskonałości oraz szczęśliwości wiodącego nas życia; a wszyscy inni, zapewne wiele w tem dziele znajdują, jeżeli nie swojemu przekonaniu, bo to, tak jak prawda jest tylko jedno na świecie, to przynajmniej swoim szczególnym, ze szczególnych rodzajów ich jednokierunkowego życia wynikłym usposobieniem przeciwnego.



WSTĘP.

1. Wszystkie wiadomości, jakie tylko człowiek posiadać może, i jakich potrzebuje on do kierowania się na drodze swego życia wszechstronnie czynnego, prowadzącej go do wszechstronnego udoskonalenia i uszczęśliwienia: dzielą się stosownie do rodzaju przedmiotu, do którego się odnoszą, na trojakie, to jest na wiadomość o *Bogu*, na wiadomość o *Świecie*, i na wiadomości o *Człowieku*.

2. Wiadomości pierwsze potrzebne nam są w życiu naszym, czynnym głównie do tego, abyśmy uznając przez ich nabycie, Boga, jako Początek wszystkiego dobrego i jako Doskonałość najwyższą, poczuli się do tego, ażebyśmy Go godnie, to jest przez doskonałe czyny uznawali i wielbili; a tem samem, abyśmy żyjąc doskonale, doskonalili i uszczęśliwiali siebie, oraz wszystko co tylko może być przez nas udoskonalone i uszczęśliwione.

3. Wiadomości drugie, to jest wiadomości o Świecie, potrzebne nam są w témże życiu czynnym do tego, abyśmy przyszedłszy przez nie do uznania tegoż Świata za dzieło Doskonałości najwyższej, poczuli się także ku temu, ażebyśmy go godnie za to czém jest uznawali w czynie, to jest nie tylko nie czynili nic w nim niedoskonałego, czyli zamiarom bożym i pożytkowi powszechnemu przeciwnego; ale owszem starali się przywozić w nim wszystko do stanu właściwego, to jest tymże zamiarom i temuż pożytkowi odpowiedniego.

4. Wiadomości nareszeie trzecie, to jest wiadomości o Człowieku potrzebne nam są w pomienionem życiu c z y n n e m, głównie w tym celu, ażebyśmy uznając tegoż Człowieka za najdoskonalszy utwór boży, poczuwali się także do tego, abyśmy go godnie za to uznawali, to jest nietylko nie stawali się powodem do zmniejszenia się w czemkolwiek jego doskonałości; ale owszem usilnie nad tem pracowali, iżby zajmował on zawsze naznaczone sobie przez Stwórcę, między wszystkimi Jego stworzeniami miejsce, i poczuwał się ze swojej strony ku temu, aby je zawsze godnie zajmował, to jest aby zostając na niem, spełniał przedewszystkiem takie c z y n y, które tylko sam człowiek spełniać jest w stanie; i przez które właśnie, nietylko utrzymuje on i chroni od zepsucia to, co jest w świecie zewnętrznym doskonałego, czyli chwale bożej i pożytkowi powszechnemu odpowiedniego; ale jeszcze stara się, aby to, co się od tejsze doskonałości w czemkolwiek oddaliło, napowrót się do niej zbliżyło, i stało się przez to miłe Bogu i pożyteczne ludziom, oraz wszystkim podobnym do nich, i podobnie jak oni do ocenienia dobrego usposobionym istotom.

5. Z tych trojakich wiadomości, które jak uważamy, wszystkie do jednego zmierzają celu, i które mają dla nas tak ważne znaczenie w życiu naszym c z y n n e m i prawdziwie ludzkim, to jest przez samych tylko ludzi spełnianem i spełniać się dającym: bierzemy pod bliższą uwagę wiadomości drugie, to jest wiadomości o Świecie, stanowiące przedmiot nauk *kosmologicznych* czyli przyrodzonych, tak jak pierwsze i trzecie, to jest wiadomości o Bogu i Człowieku stanowią podobny przedmiot nauk *teologicznych* i *antropologicznych*.

6. Wyrazem *Świat*, brany w zwyczajnem rozumieniu, oznaczamy zbiór wszystkich rzeczy, mieszczących się w przestrzeni i dziejących się w czasie; ale dostępnych tylko dla naszych dostrzegających zmysłów, lub dla naszego dociekającego umysłu: bo co się tyezy innych rzeczy i istot, to jest takich, których znajomość przechodzi za granice tych dwojakich władz naszych, te należą do dziedziny pozaświatowej, i nie są przedmiotem naszego badawczego poznania, ale tylko

naszego przyrodzonego poczucia, i wewnętrznego, całemu rodzajowi ludzkim właściwego przeświadczenia.

7. Do *Świata* więc, według przytoczonego tu jego określenia, należą nie tylko wszystkie rzeczy widzialne, zarazem ziemskie i zaziemskie, jako to: kamienie, rośliny, robaki, zwierzęta, ziemia, woda, powietrze, księżyc, planety, komety, słońce i gwiazdy; ale jeszcze wszystkie rzeczy do ciekalne, przenikające i ożywiające rzeczy pierwsze i nazywające się ogólnie *silami*, do jakich należy np. siła magnesowa, i ta która utrzymuje wszystkie rzeczy na powierzchni ziemi, mimo szybki jej obrót, odbywający się około jej osi; a ziemię wraz z planetami i kometami, przywiązuje do słońca i nie dozwala im oderwać się od niego, mimo niepojęcie prędkości ich bieg, jaki odbywają ciągle około jego masy, i mimo niezmiernie swoje od niej oddalenie.

8. Nauka o tych wszystkich widzialnych i dociekalnych rzeczach, składających *Świat*, i uważanych w całym ich zbiorze i w całej potędze ich działalności, jaką ciągle względem siebie i nas objawiają, i jakiej dowodem jest ciągły ich ruch i ciągły wpływ, wywierany przez nie na utrzymanie i udoskonalenie naszego jestestwa, oraz na utrzymanie i udoskonalenie innych podobnych nam istot: nazywa się nauką *Świata rzeczywistego*, *Historją Natury* czyli *Dziejami Rody*.

9. Dzieje te, przez to samo, iż mają tak rozległy przedmiot, jakim jest świat stworzony, z tak różnorodnych złożony części, tak różnie działających na siebie, i pod tak różnemi obchodzących nas względami; muszą być bardzo rozległe, a tym samym i trudne do ogarnięcia umysłem.

Dla ułatwienia więc tej trudności podzielono takowe Dzieje *Świata* czyli *Dzieje Rody* na wiele części, to jest na wiele osobnych nauk, a głównie na dziesięć następujących, jakimi są: *Kosmologja*, *Astronomja*, *Meteorologja*, *Geografja*, *Geologja*, *Historja Naturalna*, *Fizyka*, *Chemja*, *Kultura* i *Technika*. — Nauki te, jako obejmujące treść wszystkich naszych wiadomości, o świecie dotąd poznanym i o należących do niego rzeczach, które stanowią środki

zewnętrne zaspokojenia naszych, zarazem materjalnych i moralnych potrzeb, tycejących się naszego utrzymania i udoskonalenia; zasługują na to, abyśmy się tu nieco nad nimi zastanowili, i wskazali: jakie każda z nich przedstawia nam i przedstawiać może główne, mianowicie dla naszego życia czynnego czyli praktycznego korzyści.

11. Kosmologja czyli Kosmografia, znacząca z greekiego opisanie świata, i mogąca się po naszymu nazywać *Światoznastwem*, albo *Światnictwem* *), zastanawia się nad *całym światem poznany*; ale nie uważa go pod wszystkimi względami, pod jakimi tylko może być uważany (bo w takim razie obejmowałaby przedmiot wszystkich razem wymienionych tu nauk), tylko głównie pod względem zgodności i związku, zachodzącego między wszystkimi jego częściami, i pod względem dobroczynnego wpływu, jaki z rozporządzenia Doskonałości najwyższej na siebie i na nas wywierają. A zatem nauka ta, nie przedstawia nam żadnych zgoła korzyści materjalnych, ale tylko umysłowe i duchowe czyli intelektualne i moralne: albowiem otwiera ona najobszerniejsze dla umysłu naszego pole, na którem może on zbierać dla siebie obfite plony, i szukać na niem swego właściwego ubogacenia i udoskonalenia; a dla duszy naszej wskazuje dzielne pobudki w boskiej harmonji tegoż świata i w jego dobroczynnym porządku, aby godnie odpowiadała swemu przeznaczeniu i godnie przewodniczyła umysłowi w jego wzniosłych, ale częstokroć zarozumiałych, dumnych i nie mających nic spólnego z dobrem powszechnem, a zatem czezych działaniach i zaciekaniaach.

12. Astronomja czyli nauka gwiazdarska, albo jednym słowem *Gwiazdoznastwo*, ma mniej rozległy zakres jak Kosmologja czyli Światoznastwo: bo nie zastanawia się nad całym światem znajomym, ale tylko głównie nad tą jego częścią, która nosi nazwisko *świata zaziemskiego*; i nie uważa jej z tak wzniosłego stanowiska jak ona, ale tylko stara się obeznać nas z biegiem ciał składających tenże świat, i wytłumaczyć nam wszystkie przypadające na rozległym jego obszarze (znanym pod imieniem nieba) zjawiska, sto-

*) Wyrazy te utworzone są za wzór istniejących już w naszej mowie wyrazów: *Prawo-dastwo, Prawnictwo, Rolnictwo, Leśnictwo*, i t. p.

sując ich znajomość do potrzeb ogólnych człowieczeństwa, a mianowicie do tych, które mają związek ze znajomością ogólną kuli ziemskiej, i z potrzebą podejmowania dla jej zwiedzenia dalekich, lądowych i morskich podróży; tudzież z potrzebą mierzenia dokładnie czasu: od czego zależy ścisłość rachuby historycznej, i utrzymanie porządnego toku spraw społecznych.

13. **Meteorologia** czyli nauka zjawisk i zmian powietrznych, albo *Powietrznictwo*, ma jeszcze mniej rozległy zakres jak *Astronomia*: bo przedstawia nam tylko i tłumaczy zdarzenia przypadające w samym szczupłym obszarze *świata ziemskiego*; i to nie w całym, ale tylko w tej jego części, która się rozpościera *nad powierzchnią kuli ziemskiej*, i która znana jest pod imieniem atmosfery czyli *powietrznicy*. Do nauki więc tej należy: wybadanie przyczyny ciepła i zimna, wilgoci i suszy, wiatru i ciszy, burzy i gromów; oraz wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych zmian powietrza, i przypadających w niem zdarzeń; tudzież oznaczenie ich wzajemnego związku; wskazanie najpewniejszych znaków, po których się mogą przepowiadać; i nareszeie ocenienie ich wpływu, jaki wywierają na zdrowie i życie ludzkie, i na stan wszystkich w ogóle tworów żyjących, mianowicie tych, których pielęgnowaniem zajmuje się człowiek; a tćm samem na powodzenie podejmowanych przez niego około nich prac i zatrudnień.

14. **Geografja** czyli *Ziemiopistwo* zajmuje się podobnie jak *Meteorologia* samym *światem ziemskim*; lecz mało na to zwraca uwagi, co się dzieje nad powierzchnią ziemi, ale tylko daje nam poznać samą takową *powierzchnię*, oraz uczy, co się znajduje i dzieje na niej w ogólności: przez co ułatwia nam stosunki i związki społeczne, i wskazuje najkrótsze oraz najłatwiejsze drogi, któremi mamy nabywać zkaądinąd rzeczy i wiadomości potrzebnych do naszego czynnego i pożytecznego życia; a wysyłać w zamian gdzieindziej te, których mamy nad własną potrzebę, które są płodem naszej ziemi, owocem naszej pracy, dziełem naszego dowcipu, i w ogóle wypadkiem naszej miłości dobra powszechnego, oraz dowodem wdzięczności, ja-

ką winni jesteśmy całemu społeczeństwu za odbierane od niego dobrodziejstwa.

15. **Geologia** czyli *Ziemiorodztwo* zajmuje się tym samym przedmiotem jak dwie poprzedzające nauki, to jest *światem ziemskim w ogólności*; ale nie uważa go w tych samych częściach, to jest nie śledzi tego, co się dzieje i znajduje nad powierzchnią ziemi lub na niej, lecz co jest w ogóle godnego naszej uwagi i wiadomości *pod nią*. A zatem opisuje nam najprzód stan wewnętrzny i budowę kuli ziemskiej, a mianowicie wskazuje skały i pokłady, z których się składa zwierzelnia jej powłoka: nadmieniając co się w nich, pomiędzy niemi, i pod niemi znajduje i dzieje ważniejszego; powtóre tłumaczy nam przyczynę trzęsień ziemi, źródeł gorących, wybuchów wulkanicznych, powstawania gór, wynurzania się wysep, podnoszenia się i rozprzestrzeniania lądów i t.p. zmian; którym ulegał i dotąd ulega świat ziemski, oraz dozwala wyprowadzać ztąd prawdopodobne wnioski, co do tego: jakim jeszcze w kolei postępującego i wszystko doskonalącego czasu ulegać będzie, i jakie mogą, pod opieką dobroczynnej Opatrzności, i pod kierunkiem kochających ją ludzi wynikać ztąd dla dobra powszechnego korzyści.

16. **Historja Naturalna** czyli *Tworoznastwo*, uważane w znaczeniu i określeniu, jakie teraz nadają mu naturaliści, nie obejmuje jak dawniej całej nauki przyrodzenia czyli całej *Historji Natury*; a zatem nie zajmuje się ono, ani całym światem w powszechności, ani zaziemskim i ziemskim w ogólności (bo to jak uważaliśmy, stanowi przedmiot pięciu poprzednich nauk); ale tylko uważa same rzeczy czyli *twory ziemskie w szczególności*; i to nie pod wszystkimi względami, pod jakimi tylko mogą być uważane (bo w takim razie nie zostawiałyby nic dla nauk następnych), ale głównie zastanawia się nad niemi pod tym względem: jak powstają i trwają, czyli jak otrzymują i utrzymują swój byt; a przy tem jak wpływają na utrzymanie bytu innych tworów, oraz na zachowanie istnienia naszego i na zaspokojenie innych wrodzonych nam potrzeb.

Obok tego Historja Naturalna wskazuje nam porządek pomienionych tworów ziemskich, odpowiedni ich przyrodzeniu i prze-

znaczeniu, oraz naznacza ich właściwe znamiona czyli e e e h y, któremi się od siebie niewątpliwie odróżniają, i wymienia miejsce ich pobytu: przez co wielkie przedstawia nam ułatwienie w ich wyszukiwaniu, rozpoznawaniu i w ciągnięciu z nich właściwych korzyści. A następnie wskazując nam ogólne warunki ich bytu i trwałości, podaje właściwe i naturze ich odpowiednie prawidła ich pielęgnowania, uszlachetniania, przerabiania i obracania na ogólny pożytek.

W końcu Historia Naturalna, wspierając się na postrzeżeniach czynionych nad szczątkami istot zaginionych, które znajdujemy w głębiach ziemi, i nad stopniowem rozwijaniem się niegdyś ich pierwowzorów (prototypów), oraz nad kształceniem się rozlicznych odmian i pokoleń obecnie żyjących istot, a mianowicie nad doskonaleniem się, uszlachetnianiem i upożytecznianiem plemion ludzkich: wskazuje nam ogólny postęp rozwijania się i kształcenia świata żyjącego, i utwierdza nas w tem pocieszającym przekonaniu: że jak dotąd, tak i na zawsze trwać będzie, pod kierunkiem Doskonałości najwyższej, ten błogi, acz powolny i nieznaczny postęp całej przyrody ożywionej, a z nią i całego człowieczeństwa.

17. Fizyka czyli *Ciałoznastwo* ma za przedmiot poznanie tych samych rzeczy czyli *ciał ziemskich*, któremi się zajmuje Hist: Naturalna; ale nie bada ich pod tym względem jak utrzymują swój byt i jak wpływają na utrzymanie bytu innych istot, oraz na ich stopniowe rozwijanie się i kształcenie; lecz głównie stara się poznać w własności ich powszechne i ogólne, któremi się znamionują i przez które są nam do różnych celów przydatne. A obok tego umiejętność ta uczy nas: jakim siłom rzeczy te są przez Mądrość najwyższą poddane, jak się też siły na nie wywierają, jakie sprawiają w nich skutki i powierzchniowe zmiany, jak mamy według woli i potrzeby kierować i rozrządzać takowemi siłami, oraz jakie ciągnąc ztąd dla dobra własnego i ogólnego korzyści.

Wszystkie te względy, Fizyka stara się opierać na niewątpliwem i przez wielu świątłych, oraz miłujących prawdę ludzi dokonaniem doświadczenia; Historia zaś naturalna, tak jak wszystkie poprzednie umiejętności gruntuje swą rzecz głównie na prostem, lecz także nie-



mylnem postrzeżeniu czyli obserwacyi. A zatem jedna jak druga, mając za zasadę w swoich badaniach i widokach, zgodne z naturą rzeczy przekonanie, daleką jest w sądzeniu zjawisk przyrody, od śmiesznych urojeń i dziwacznych przywidzeń; które o ile przeciwne są prawdzie, i zamiarom Doskonałości najwyższej, o tyle stają się szkodliwemi dla dobra powszechnego, i pomnażają liczbę zgubnych dla niego przesądów. A przez to przynoszą ujmę naszemu umysłowi i ściągają na niego winę, że się okazuje częstokroć tak porywczym i lekkomyślnym w sądzeniu o prawdach przedwiecznych, i tak obojętnym na korzyści, jakie z ich dokładnego i rzetelnego poznania na nas spływają; i jakie stawać się mogą dla nas najdzielniejszymi pobudkami, do uznawania i miłowania Doskonałości najwyższej, i do poczuwania się ku temu, abyśmy Ją godnie, to jest przez doskonałe czyny uznawali i miłowali.

18. **Chemja** czyli *Cząstkoznastwo* *) jest umiejętność bardzo blisko spowinowacona z Fizyką, bo tak jak ona zastanawia się nad własnościami ciał, oraz nad siłami, którym też ciała ulegają, i nad wynikającemi ztąd skutkami; ale znajomość tych własności i skutków, więcej opiera na poznaniu natury ostatecznych *cząsteczek* czyli pierwiastków, z których się też ciała składają, i na poznaniu sposobu, jakim są one w nich połączone, aniżeli na znajomości powierzchniowej tychże ciał, i na uważaniu stanu ich mechanicznego. Chemja więc jest to umiejętność, która najgłębiej wgląda w naturę rzeczy i w samych ostatecznych ich *cząstkach* stara się je zbadać, nie przestając na wydobyciu i odosobnieniu tychże cząstek; ale usiłuje połączyć je znowu w taki sam sposób, jak były poprzednio połączone, i jeszcze w inny, w jaki się tylko da to uskutecznić: przez co otrzymuje nowe związki czyli kombinacye, nieznane dotąd w naturze i nowe wskazuje im użytki. Chemja zatem uczy nas składu i rozkładu ciał, i podaje nam sposoby, jak z jednych można otrzymywać drugie, wydobywając z nich pewne pierwiastki, jak np. z drzewa

*) Nazwanie to Chemji, równie jak nazwania wszystkich poprzednich i następnych nauk, kładą się tu tylko tymczasowie, to jest nim się znajdują inne stosowniejsze dla nich w naszej mowie nazwania.

wydobywa węgiel, a z rudy żelazo, łącząc je w innym sposobie, jak np. łączy tenże węgiel z tenże żelazem, dla utworzenia z nich stali. Takie rozkładanie i składanie ciał pociąga zazwyczaj za sobą zupełną ich zmianę, co do ich natury i użyteczności czyli co do ich przyrodzenia i przeznaczenia: z kąd wynikają nieocenione korzyści dla przemysłu, rolnictwa, sztuk, rzemiosł, i dla ogólnego postępu człowieczeństwa, mianowicie w doskonałości jego intelektualnej; za którą tuż postępuje doskonałość moralna; tak jak w ogólności za wiedzą czyn, czyli za przekonaniem wykonanie.

19. Kultura czyli nauka uprawy, pielęgnowania i kształcenia istot, albo jednym słowem *Uprawnictwo*, zajmuje się tak jak trzy poprzedzające umiejętności, wyłącznie *rzeczami ziemskimi*; a mianowicie temi, które w stanie swoim surowym i dzikim, nie zapewniają nam takich korzyści, jakie z nich przez naszą umiejętną pracę i troskliwe staranie osiągnąć możemy. Nauka więc ta nie przedstawia nam takowych rzeczy pod tym względem: *czem są* i *czem* je chciała mieć surowa przyroda, ale *czem się stać mogą* za przyłożeniem się do nich naszych udoskonalonych sił i zdolności, wspartych siłami natury; i jak przez to przyłożenie się podwyższona być może ich dla nas i dla dobra ogólnego wartość. Do nauki tej należy: najprzód *uprawa* ziemi w ogólności, a w szczególności uprawa pól, łąk, pastwisk, lasów i ogrodów; *powtórne pielęgnowanie* na nich i w nich pożytecznych roślin; a *potrzebie hodowanie* za pomocą nich podobnych im zwierząt, oraz *ciągnięcie* zjednych i drugich właściwych korzyści, mających na celu utrzymanie i udoskonalenie naszego jestestwa. Do nauki tej to jest do Kultury, uważanej w całej obszerności jej zakresu należy także wskazanie najwłaściwszych prawideł *pielęgnowania* i *doskonalenia* ludzi, jako istot najwięcej nas obchodzących, i z natury swojej najbardziej niedoskonałych, a do przyjęcia nieograniczonej doskonałości usposobionych: czego najwyraźniejszym dowodem są ludzie ucywilizowani, uważani w porównaniu z dzikimi. Doskonałości takowej nabywamy nie tylko przez bezpośrednie i wyłączne kształcenie siebie, ale i przez pielęgnowanie oraz doskonalenie

innych istot: albowiem nauczają nas dzieje człowieczeństwa i codzienne doświadczenie, że żadne powołanie i żadna praca, nawet umysłowa, jaką się zajmują wszyscy ludzie myślący, przemysłowi i przemysłowi, nie wpływa tyle na ułagodzenie surowej przyrody człowieka i na uzacnienie całych narodów, ile oddawanie się zatrudnieniu około pielęgnowania istot: bo doskonaląc i łagodząc takowe, przez używanie właściwych ku temu środków, doskonalimy i łagodzimy siebie. A doskonałość ta (jako będąca owocem dobrego użycia wszystkich naszych sił i zdolności, któremi posługiwać się koniecznie musimy w podejmowaniu tak różnorodnych prac i poświęceń, jakich wymaga po nas wzniosły zawód pielęgnowania i kształcenia poruczonych naszej opiece i oddanych przez Opatrzność dla naszego dobra istot): nie będzie jednostronna i cząstkowa, jakiej nabywają właśnie ludzie trudniący się samą tylko pracą *ukrzepiającą, uprzyjemniającą, uzdatniającą*, lub *uzacniającą*; czyli *robotą, zabawą, nauką* lub *kontemplacją*; ale całkowita, pochworna, to jest taka, do jakiej tylko nabycia przez Doskonałość najwyższą jesteśmy usposobieni.

20. **Technika** czyli *Wyrobnictwo* uważa podobnie jak Kultura rzeczy ziemskie pod względem ich u d o s k o n a l e n i a; lecz udoskonalenie to nie zamierza osiągnąć przez *pielęgnowanie*, ale przez mechaniczne lub chemiczne *przerobienie* i ukształcenie tychże rzeczy. A zatem do niej należy: z surowych płodów natury i z tych, które wydaje Kultura, jako to: z rzeczy kopalnych, roślin i zwierząt, otrzymywać przedmioty bezpośrednio do utrzymania naszego życia i do zaspokojenia innych wrodzonych nam potrzeb przydatne. Technika więc jest to umiejętność, która podobnie jak Kultura nie uważa rzeczy pod tym względem *czem są*, ale *czem być mogą*, za przyłożeniem się do nich naszej umiejętnej pracy i usilnego starania. A zatem jej przeznaczeniem jest także kształcenie i doskonalenie rzeczy, a przez to posuwanie dalej naszej doskonałości; która jak wiadomo nabywa się przez pracę, i tem więcej jest wielostronna, im ta praca wielostronniejszego wymaga po nas zajęcia i poświęcenia. Że zaś Technika uważana w całej obszerności jej zawodu (a zatem obejmująca nie tylko rzemieślnictwo, ale i wiele sztuk nadobnych, jak np. budownictwo i rzeźbiar-

stwo), wymaga z naszej strony użycia wszystkich naszych i natury sił, do wykonywania rozlicznego rodzaju działań, i do umiejętnego kierowania nimi ku pewnym, a zawsze mającym dobro nasze i ogólne na widoku celom: przeto umiejętność ta wraz z działaniami, którym wskazuje prawidła i cele, przyczyniać się musi do rozwinięcia i udoskonalenia wszystkich wrodzonych nam zdolności. W tém, jak uważaliśmy, podobna jest do niej Kultura; a nawet podobne jej być mogą i wszystkie inne umiejętności: jeżeli zwłaszcza wszystkiemi udzielonemi nam od Stwórcy siłami i zdolnościami poświęcać się im będziemy, i wszystkie przez to utrzymywać w pożytecznem zajęciu, — począwszy od siły fizycznej czyli ukrzepiającej, aż do moralnej czyli ucaeniającej.

21. Z tego wszystkiego co się tu powiedziało o dziesięciu głównych gałęziach powszechnej nauki przyrodzenia, okazuje się, że nauka ta, obok celu zwyczajnego, jaki nam przedstawia, zaspokajając naszą ciekawość, co do natury otaczających nas rzeczy, i obznajmiając nas z przedmiotami przydatnymi nam do powszedniego użytku; jest jeszcze dla nas i przez to korzystną, że zatrudniając wszystkie nasze siły i zdolności, stanowiące istotną i najwięcej doskonałą część naszego jestestwa, przykłada się do naszego wszechstronnego, to jest zarazem fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego udoskonalenia. A tém samym zbogaca nas w poczwórną i poczwórne naszego szczęścia będącą źródłem doskonałość: jaką właśnie stanowi dla nas nasza krzepkość, uprzejmość, zdarność i zacność.

22. Podług tego, nauka świata rzeczywistego i należących do niego istot, czyli nauka doświadczenia, dostrzegania, dociekania, i doskonalenia, byłaby dla nas tém, czem są wszystkie razem wzięte nauki, to jest środkiem naszego wszechstronnego udoskonalenia i uszczęśliwienia; lecz tak nie jest, bo i inne nauki, jako to: matematyczne, ekonomiczne, prawne, historyczne, filozoficzne, moralne, religijne, i t. p. do tegoż samego zmierzają celu, tylko innemi, mniej lub więcej prostemi prowadzą nas do niego drogami; a zatem równy należy im się z naszej strony szacunek, jak tym, którym się oddajemy z powołania. A jeżeli nie poświęcamy się wszyscy wszy-

stkim, nie pochodzi to z innej przyczyny, tylko z niemożności podziałania od razu wielu rzeczom i sprawom. Ale wiedząc, że wszystkich rodzajów naszego powszechnego umienia (jakiemi są: pożyteczne *Rzemiosła*, nadobne *Sztuki*, dokładne *Umiejętności* i przykładowe *Nauki*), jeden jest ostateczny i najwyższy cel, to jest u d o s k o n a l e n i e i uszczęśliwienie naszego, z natury swojej niedoskonałego i nieszczęśliwego jestestwa: przeto nie będziemy upatrywali między sobą z tego powodu różnicy, że się jedni z nas, według wrodzonego popędu, zamiłowania i możliwości zajmują pielęgnowaniem tych, a inni innych gałęzi rozległego drzewa naszej powszechnej wiadomości i umiejętności; i że jedne z tychże gałęzi — niższe, a drugie wyższe zajmują na niem miejsce. Bo jeżeli ostatnie zdają się mieć to pierwszeństwo, że wyżej będąc umieszczone, na więcej błogi wystawione są wpływ promieni światła niebieskiego; to za to pierwsze większego z naszej strony wymagają około siebie starania i pracy, aby mogły wydać równie dojrzały i pożyteczny dla dobra powszechnego owoc, jak drugie; i przez to więcej następują nam sposobności do używania i ćwiczenia wszystkich wrodzonych nam sił; a tём samem do nabywania wszechstronniejszej doskonałości.

23. Zwracając uwagę na same *Umiejętności przyrodzone*, których przedmiot i cel wskazaliśmy tu poszczególnie, przekonujemy się, iż wszystkie, jak są częściami jednej nauki, to jest nauki świata rzeczywistego, tak też jeden składają system czyli układ; który według tego, co się tu o nich powiedziało, przedstawia się naszej uwadze w następującym kształcie:

UKŁAD NAUK PRZYRODZONYCH

Ustanowiony według rodzaju wiadomości, jaki każda z nich obejmuje

Wiadomość	ogólna, o świecie dostrzegalnym czyli ziemskim; doświadczalnym czyli ziemskim;	o całej ziemi w ogólności; co jest w niej do uważania	{ nad powierzchnią na powierzchni pod powierzchnią	powszeczna, o całym świecie znajomym 1. <i>Kosmologia.</i>	
				dostrzegalnym czyli ziemskim 2. <i>Astronomia.</i>	
				o całej ziemi w ogólności; co jest w niej do uważania	3. <i>Meteorologia.</i>
				4. <i>Geografia.</i>	
o rzeczach ziemskich w szczególności;	doświadczalnym czyli ziemskim;	{ czem są: co do sposobu	{ zachowa nia się	powstawania i trwania 6. <i>Hist. Naturalna.</i>	
				całkowitego 7. <i>Fizyka.</i>	
				cząstkowego 8. <i>Chemja.</i>	
				pielęgnowanie. 9. <i>Kultura.</i>	
		czem się stać mo- gą: przez—	przerobienie 10. <i>Technika.</i>		

24. Wskazany tu podział powszechnej nauki przyrodzenia, na dziesięć gałęzi; których, jak uważamy pierwsza połowa wskazuje nam i daje poznać cały świat w ogólności, a druga same rzeczy ziemskie w szczególności; nie jest jeszcze jej podziałem zupełnym: albowiem każda prawie z tych gałęzi dzieli się jeszcze na pewną liczbę odnóg, jak np. *Meteorologia* na *Meteorologję* właściwą i *Klimatologję*; *Geologia* na *Geologję* właściwą i *Geogenję*; *Historja Naturalna* na *Historję* *Naturalną* ogólną, *Mineralogję*, *Paleontologję*, *Botanikę*, *Zologję* i t. d.; *Fizyka* na *Fizykę* właściwą i *Mechanikę*; *Chemja* na *Chemję* *nieorganiczną* i *organiczną*; *Kultura* na *Umiejętność* *uprawy* *roślin*, *pielęgnowania* *zwierząt*, *wychowania* *ludzi*, *Weterynaryę* i *Medycynę*; *Technika* na *Umiejętność* *Górnictwa*, *Hutnictwa*, *Kamieniarstwa*, *Rzeźbiarstwa*, *Budownictwa*, *Tkactwa*, *Farbierstwa*, *Cukrownictwa*, i t. d.

Wiele z tych *Umiejętności* oddawna już jest znanych z treści i nazwiska; ale nierównie więcej znajduje się takich, do jakich należy np. *Chemja*, *Agronomja*, *Geologia*, *Meteorologia*, *Klimatologia* i *Paleonlogja*; które nie dawno pojawiły się na widowni świata uczonego, a obfite już przynoszą dla ogólnej oświaty i dla dobra postępującej ludzkości plony.

Liczba *Umiejętności przyrodzonych*, równie jak wszelkich innych, ponieważ pomnaża się ciągle: przeto jest wielkie podobieństwo do prawdy, że się i nadal pomnażać będzie, dopóki tylko odwieczne drzewo powszechnej naszej wiadomości, którego one są gałęziami, żyć i rozwijać się nie przestanie, i dopóki ludzie w poznawaniu nieskończonych dzieł Opatrzności, i w zajmowaniu się ich przyswajaniem dla swego i powszechnego dobra, nie tracą upodobania, i nie przestaną poczytywać sobie tego za najmilszy i najświętszy swego życia obowiązek.

25. Że to *poznawanie i przyswajanie* dzieł Opatrzności, dla naszego i powszechnego dobra, jest najmilszą rzeczą w naszym życiu, przekonywamy się o tem ztąd, że wszyscy ludzie, nawet najbardziej oddaleni od natury i niby najobjętniejsi na jej euda, najchętniej lubią się w nich rozpatrywać i o nich rozmyślać; a samo *przyswajanie* pomienionych dzieł dla dobra powszechnego, że jest najświętszym naszym obowiązkiem, zapewniamy się znowu o tem z tej uwagi: że gdyby nie było takich ludzi, którzyby się chcieli zajmować takowem przyswajaniem dzieł Opatrzności, to jest ich wyszukiwaniem, pielęgnowaniem i przerabianiem: natenczas wszyscy inni ludzie zostaliby przez to zupełnie pozbawieni środków zewnętrznych utrzymania swego bytu i udoskonalenia swego jestestwa; które to środki stanowią właśnie rzeczy składające świat stworzony, przygotowane stosownemi do tego sposobami, jakie podaje bezpośrednio *Kultura i Technika*, a pośrednio *Chemja, Fizyka, Historja Naturalna* i wszystkie inne *Umiejętności przyrodzone* oraz *matematyczne*.

Z Umiejętności tych, których naznaczyliśmy głównie dziesięć, jak wskazuje przytoczony niedawno ich układ, szóstą to jest *Historja Naturalna* zajmować będzie obecnie naszą uwagę; a zatem na nią tylko zwrócić powinniśmy tu nasz umysł, abyśmy tém snadniej objąć mogli jej przedmiot, i poznać jego ważność, w zawodzie naszego życia praktycznego, a mianowicie w zawodzie, który nam wskazują dwie ostatnie z pomienionych dziesięciu Umiejętności przyrodzonych, to jest *Kultura i Technika* (19,20).

HISTORJA NATURALNA.

26. **Historja Naturalna** uważana w znaczeniu i określeniu, jakie jej teraz nadają naturaliści, i jakie wskazaliśmy niedawno w uczynionym do niej wstępie: nie obejmuje, jak obejmowała niegdyś całej nauki przyrodzenia, czyli całej *Historyi Natury*; a zatem nie zajmuje się ona, ani całym światem w powszechności, aniaziemskim i ziemskim w ogólności (bo to stanowi przedmiot *Kosmologii*, *Astronomji*, *Meteorologii*, *Geografji*, i *Geologii*); ale tylko uważa same rzeczy ziemskie w szczególności, i to nie pod wszystkimi względami, pod jakimi tylko mogą być uważane (bo w takim razie nie zostawiałyby nie dla nauk następnych, t. j. dla *Fizyki*, *Chemji*, *Kultury*, *Techniki*); ale głównie zastanawia się nad niemi pod tym względem: jak *powstają* i *trwają*, czyli jak *otrzymują* i *utrzymują swój byt*; a obok tego jak wpływają na utrzymanie bytu innych tworów, oraz na zachowanie istnienia naszego i na zaspokojenie innych wrodzonych nam potrzeb.

Obok tego **Historja Naturalna** wskazuje nam porządek pomienionych rzeczy ziemskich, odpowiedzi ich przyrodzeniu i przeznaczeniu, oraz oznacza ich właściwe znamiona czyli cechy, któremi się niewątpliwie od siebie odróżniają, i wymienia miejsce ich bytu: przez co wielkie przedstawia nam ułatwienie w ich wyszukiwaniu, rozpoznawaniu i wciąganiu z nich właściwych korzyści. A następnie wskazując nam ogólne warunki ich bytu i trwałości, podaje właściwe i naturze ich odpowiednie prawidła ich pie-

łęgnowania, przerabiania i obracania na ogólny użytek: przez co ważne czyni przysługi ogólnej Kulturze, Technice i Ekonomice.

W końcu Historja Naturalna, wspierając się na postrzeżeniach czynionych nad szczątkami istot zaginionych, które znajdujemy w głębinach ziemi, i nad stopniowem rozwijaniem się niegdyś ich pierwotnych (prototypów), oraz nad kształceniem się rozlicznych odmian i pokoleń obecnie żyjących istot, a mianowicie nad doskonaleniem się i upożytecznieniem plemion ludzkich: wskazuje nam ogólny postęp rozwijania się i kształcenia świata żyjącego, i utwierdza nas w tem pocieszającym przekonaniu: że jak dotąd, tak i na zawsze trwać będzie, pod kierunkiem Doskonałości najwyższej, ten błogi, acz powolny, nieznaczny, i prawie nieznaný dotąd ludziom postęp całej przyrody ożywionej, a znię i całego człowieczeństwa.

27. Historja Naturalna, uważając rzeczy ziemskie, według wskazanego tu jej określenia, głównie pod tym względem—jak utrzymują swój byt, i jak wpływają na utrzymanie bytu innych istot: musi je nam przedstawiać z dwóch stron, to jest 1^o z tej, czem są same w sobie, jak zachowują swoje istnienie, i jakie mają potrzeby, jeżeli należą do rzędu istot potrzebujących czyli żyjących; 2^o z owej, czem są względem innych tworów, jak wpływają na zachowanie ich istnienia i na zaspokojenie wrodzonych im potrzeb.

28. Pierwszy z tych dwóch głównych względów, które mamy do uwážania w rzeczach ziemskich, to jest ten, czem są same w sobie, stanowi to, co nazywamy ich *naturą*, znaczeniem wewnętrznem czyli *przyrodzeniem*; drugi zaś wzgląd, to jest ów, czem są te rzeczy względem innych tworów, stanowi ich *użyteczność*, znaczenie zewnętrzne czyli *przeznaczenie*.

29. Jeżeli będziemy się starali poznać te rzeczy, tylko pod względem samego ich przyrodzenia czyli *natury*, i jeżeli uporządkujemy je według różnic, jakie między niemi co do tego względu zachodzą: utworzy nam się ztąd ich porządek czyli *układ naturalny*, jakim właśnie ma być ten, który nam podają dotychczasowi naturaliści, i według którego dzielą się wszystkie, tak nazwane przez nich *ciała*... jak następuje:

				czujące.	{kręgowce.
				{nieczujące	{niekręgowce
		{organiczne			{liściennne
		{nieorganiczne.			{beziściennne
	{ważkie				{metaliczne
	{nieważkie				{niemetaliczne
Ciała	{naturalne				
	{nienaturalne				

30. Jeżeli znów będziemy się zastanawiali nad owemi rzeczami, pod względem samego ich przeznaczenia czyli *użyteczności*, i jeżeli uporządkujemy je według różnic, jakie co do tego drugiego względu upatrzeć między nimi zdołamy, otrzymamy przez to ich **układ użytkowy** czyli ekonomiczny, jakim ma być ten, który nam wskazują pospolici użytkownicy czyli ekonomiści. — Według tego układu dzielą się wszystkie rzeczy ziemskie w sposób prawie następujący:

				{konieczne	{żywiące
				{przydatkowe	{ochraniające
	{użyteczne	{utrzymujące			
		{uprzyjemniające.			
	{nieużyteczne	{obojętne			
		{szkodliwe.			
Rzeczy					

31. Jeżeli nareszcie będziemy się starali poznać w mowie będące rzeczy, zarazem pod względem ich natury i użyteczności, czyli pod względem ich *przyrodzenia i przeznaczenia*, i uporządkować je według różnic, jakie między nimi zachodzą co do tych dwóch względów, otrzymamy przez to ich **układ naturalno-użytkowy**, obustronny czyli **połączony**.

32. Gdyby pierwszy ze wskazanych tu trzech układów, to jest *naturalny*, prawdziwie i zupełnie przedstawiał nam *naturę* rzeczy, które w sobie obejmuje, a drugi to jest *użytkowy* ich *użyteczność*; i gdyby oba, stosownie do wiadomej nam zasady, że różnica natury rzeczy pociąga za sobą różnicę ich użyteczności

ści *), były z sobą zgodne, to jest gdyby podziały jednego odpowiadały podziałom drugiego (czego każdy, kto pragnie znać rzeczy zewnętrzne obustronnie, to jest zarazem co ich przyrodzenia i przeznaczenia (28), ma prawo po dobrym układzie wymagać): naten- czas nie mielibyśmy innėj potrzeby poznania układu trzeciego tych- że rzeczy, to jest **połączonego**, tylko chyba tę, jaką obudzałyby w nas sama wrodzona nam ciekawość i chęć poznania czegoś takiego, czego jeszcze dotąd nie znaleźliśmy. Ale gdy przeciwnie się zupełnie rzeczy mają, to jest gdy układ pierwszy zwany **naturalnym** (29) nie przed- stawia nam, jak się później o tem zapewniemy, sprawiedliwie i zu- pełnie natury rzeczy, które w sobie obejmuje; a nawet wielu z pomię- dzy rzeczy naturalnych, do jakich należy np. powietrze, wody mine- ralne, ziemia zwyczajna, żywica, wosk, miód, mléko, komórki pszczoł, siatki pajęczę, gniazda ptasze, domki bobrowe i t. d. ealkowicie w so- bie nie zawiera, a przynajmniej nie wskazuje im właściwego między innemi rzeczami miejsca; te zaś, które zawiera, jak okazują ich na- zwania drugie, t. j. nazwania ich rzeczami *nienaturalnemi*, *nieważ- kiemi*, *nieorganicznemi*, *nieczującemi*, *niekręgowemi*, *beźliścien- nemi*, i t. d. nie mianuje od tego czem są i co im jest właściwe,

*) Za dowód tej prawdy posłużyć może: 1^o powietrze, woda, pró- chnica, nawozy, pokarmy, napoje i inne t. p. rzeczy; które właśnie znamionują się głównie tém, co do swojej *natury*, że są lekkie, lotne i sposobne do ulatniania się; a co do *użyteczności*, że służą dla istot żyjących głównie za środek żywiący. 2^o Za do- wód téj prawdy posłużyć nam może np. ruda żelazna, żelazo, cynk i miedź; które cechują się tém co do pierwszego z pomienionych dwóch względów, to jest co do *natury*, że są ciężkie i zsiadłe, a co do drugiego, t. j. co do *użyteczności*, że służą dla owych istot za środek ochraniający, jak np. za materiał do wystawienia budowli, w której mają żyć też istoty, za jej okrycie, za zbroję, za broń, za podkowę, za obrozę i za inne t. p. rzeczy, zabezpieczające też istoty od szkodliwych wpływów zewnętrznych, od obrażeń, od złych ludzi, od zwierząt drapieżnych, i od innych t. p. przykrych, lub niebezpiecznych przypadków.

ale od tego czem nie są i czego nie mają; a zatem nie wskazuje ich natury w sposób bezwzględny i twierdzący, ale względny i przeczący: co jest niestosowną i zupełnie niewłaściwą rzeczą w naukach ścisłych i ściśle mających określać rzeczy. Ale gdy mówię przeciwnie się zupełnie rzecz ma z pomienionym układem **naturalnym**, a nawet i z drugim, t. j. z **użytkowym** (30); bo i on nie wskazuje nam wszystkich różnie użytkowych między rzeczami, które w sobie obejmuje, ale tylko te, które się odnoszą do niższych naszych potrzeb, jakimi są *utrzymanie* i *uprzyjemnienie*; które wspólne nam są z roślinami i najniższego rzędu tworami zwierzęcemi: przeto okazuje się wyraźnie z tego wszystkiego, niezbędna potrzeba dopełnienia tych układów tak, ażeby nam sprawiedliwie i zupełnie wskazywały to, co powinny wskazywać; albo też zastąpienia ich innym trzecim układem, czyniącym zadosyć ich właściwemu przeznaczeniu, to jest obejmującym wszystkie rzeczy ziemskie, i dającym je nam poznać pod wszystkimi głównemi względami, jakie tylko są w nich do uważania.

33. Jak każda rzecz dokładna, tak i dokładny układ nie może od razu stać się takim, jakim być powinien: bo zresztą nie jest on celem, tylko środkiem, przez którego doskonalenie mamy się sami doskonalić, i dojść kiedyś przez to do ostatecznych celów naszych naukowych usiłowań, podejmowanych na polu badań przyrody. Zatem układ takowy czyli porządek rzeczy, wskazujący nam najważniejsze między niemi samemi a nami różnice, co do ich i naszego przyrodzenia oraz przeznaczenia (28): jeżeli ma na sobie nosić piętno doskonałości, a przynajmniej być doskonalszym od wszystkich dotąd znanych układów, powinien łączyć w sobie ich zalety, jakiekolwiek one mieć mogą, i być wolnym od wad, stanowiących ich niedokładność. Ponieważ układ, który chcemy wskazać dla rzeczy ziemskich, mamieć te przymioty, żeby obejmował w sobie wszystkie takowe rzeczy, i przedstawiał nam je pod wszystkimi głównemi względami, jakie tylko mamy w nich do uważania, i to do uważania ich zarazem co do ich znaczenia we wewnętrznego i zewnętrznego (28): przeto nie możemy ufać sobie, abyśmy sami i o własnych si-

łach mogli dokonać tak ważnej rzeczy, to jest abyśmy bez korzystania z tego, co dotąd przed nami w tej mierze dobrego zrobiono, mogli uczynić w mowie będący układ takim, jakim być powinien. Ponieważ uznajemy za niewątpliwą ową prawdę, którąśmy niedawno przytoczyli (32), że różnica *natury* rzeczy, pociąga za sobą różnicę ich *użyteczności*: przeto jeżeli je mieć chcemy dokładnie rozróżnione, co do tego ostatniego względu, powinniśmy je wprzód dobrze rozróżnić co do względu pierwszego; a zatem powinniśmy wprzód wskazać dobry ich **układ naturalny**, który zarazem będzie, a przynajmniej być powinien takimże **układem ich użytkowym**. Dla dopięcia takowego zamiaru potrzeba nam wprzód poznać: co jest dokładnego, a co niedokładnego w dotąd znanych **układach naturalnych** rzeczy o których mowa, a szczególnie w układach najnowszych, a zatem najdoskonalszych; a potem starać się, aby podobny układ, który ma być przez nas wskazanym, był wolny od ich niedokładności, a łączył w sobie to, co jest w nich dobrego: przez co tylko, może on wypaść lepszym od nich, i stać się nadal podobnym jak one środkom czyli niejako materialem do utworzenia układu jeszcze lepszego i lepiej nam rzeczy rozróżniającego.

34. Dotąd dwa są znane, a przynajmniej powszechnie przez uczonych używane, i przez to samo za najdokładniejsze uznane **układy naturalne** rzeczy ziemskich; to jest jeden, który objawiony został przed stu laty, przez sławnego naturalistę szwedzkiego Linneusza; a drugi, którego się trzymają obecnie, łącznie z poprzedzającym zachodni uczeni.

35. Według pierwszego, to jest według Linneuszowego układu, dzielą się wszystkie rzeczy ziemskie (a właściwie tylko te z pomiędzy nich, które są naturalne czyli *samorodne*, i które mają kształt stały), na trojaki, to jest na *Kamienie*, *Rośliny* i *Zwierzęta*, i rozróżnione są między sobą jak następuje:

<i>Kamienie</i> rosną,	<i>Lapides</i> crescunt,
<i>Rośliny</i> rosną i żyją,	<i>Vegetabilia</i> crescunt et vivunt,
<i>Zwierzęta</i> rosną, żyją i czują.	<i>Animalia</i> cresunt, vivunt et sentiunt.

36. Według drugiego zaś systemu, to jest używanego obecnie przez zachodnich, a w skutku nierozważnego naśladownictwa i przez innych uczonych; rozróżnione są wszystkie tak nazwane przez nich *ciała*... w sposób niedawno przytoczony, to jest w następujący, który tu dla porównania z poprzedzającym przytaczamy.

Ciała	naturalne	ważkie	organiczne	czujące	{	kregowe . . .	
				nieczujące	{	niekregowe . . .	
	nieważkie	nieorganiczne					śliścienne . . .
							metaliczne . . .
nienaturalne czyli sztuczne						beźśliścienne . . .	
						niemetaliczne . . .	

Corps	naturels	ponderables	organiques	sensitifs	{	vertébrés . . .	
				nonsensitifs	{	invertébrés . . .	
	imponderables	inorganiques					scotylédonés . . .
							acotylédonés . . .
artificiels						métalliques . . .	
						nonmétalliques . . .	

37. Pierwszy z tych dwóch systemów, to jest wskazany przez Linneusza (35) ma te dwie wielkie zalety: że 1^od zaczyna się od rzeczy najprostszycy, czyli od tych, w których najmniej jest okoliczności do uważania, to jest od *Kamieni*; a kończy się na *Zwierzętach*, w których takowych okoliczności jest najwięcej, a zatem które też z tego powodu są najtrudniejsze do poznania; 2^{re} że rozróżnia rzeczy, do których się stosuje, według tego co one niby czynią i co im jest właściwe; a zatem co mamy w nich do uważania, jako to: w *Kamieniach* rośnienie *); w *Roślinach* rośnienie i życie; a w *Zwierzętach* rośnienie, życie i czucie **).

*) Z pomiędzy *Kamieni* tylko jedne stalaktyty i stalagmity czyli sople i nacieki rosną, t. j. powiększają swoje wymiary, przez osadzanie

***) *Czucie* czyli siła sensualna uważa się teraz tylko za pewien rodzaj

38. Co do drugiego zaś z tych układów(36), zaleca się on temi dwoma ważnemi przymiotami; że 1ód obejmuje w sobie, a przynajmniej zdaje się obejmować wszystkie rzeczy ziemskie, które tylko znać nam potrzeba; a zatem, że jest niby układem ich powszechnym, chociaż wskazującym podział samych tylko rzeczy naturalnych; 2re że przedstawia nam bliższe i więcej szczegółowe rozróżnienie rzeczy, do których się stosuje, aniżeli układ pierwszy.

39. Abyśmy nie mieli jednostronnego wyobrażenia o tych układach, wypada nam znać nie tylko dobrą, ale i złą ich stronę, to jest nie tylko ich zalety ale i wady; które znając, możemy ich w dalszem doskonaleniu systemu rzeczy ziemskich uniknąć, i uczynić go przez to wolnym od błędów, a tem samem więcej zbliżonym do układu doskonałego, i doskonale nam rzeczy rozróżniającego.

40. Wady pierwszego ze wskazanych tu dwóch systemów, to jest Linneuszowego (35), są przeciwne zaletom układu drugiego: albowiem upatrujemy w nim, 1ód tę niedostateczność, że nie obejmuje on wszystkich rzeczy ziemskich, ale tylko same naturalne, a z naturalnych martwych tylko same *stalokształtne* czyli *Kamienie*; 2re że między martwemi nie wskazuje żadnych różnic, ani co do ich zasady mate-

się i utwierdzenie na ich powierzchni nowych cząstek; wszystkie zaś inne Kamienie, chociaż mogły kiedyś okazywać to na sobie, jednak teraz w ogóle tego nie czynią. A przeto wielkim jest błędem uważać w dosłownem i ścisłem znaczeniu wyrażenie Lineusza *lapides crescunt*; gdyż chociaż położone ono jest na czele jego systemu (25), jednak nie można mu zupełnie ufać, bez narażenia się na takie w życiu naszym praktycznem szkody, na jakie narażają się w wielu miejscach nasi, nawet z kąd inąd światli różnicy, pozwalający zalegać szkodliwie swe pola kamieniom, i czyniący to jedynie z obawy, aby po ich sprzątnięciu nie urosły na ich miejscu inne, liczniejsze i większe od nich kamienie...

uzdolnienia żywotnego, a zatem za pewien stopień życia, nie zaś za okoliczność odzielną od niego: co także stosuje się do siły intelektualnej i moralnej, czyli do *pojętności* i *ludzkości*, któremi się znamionują Zwierzęta właściwe i Ludzie.

rialnej czyli *tresci*, jak to czyni układ drugi, rozdziela ją na *metaliczne* i *niemetaliczne*; ani co do ich *uksztalcenia*; które jak wiadomo w samych rzeczach stałokształtnych jest trojakie, to jest *dowolne*, *prawidłowe* i *żywotne*, jakie widzimy właśnie w Głazach, Kryształach i Skamieniałościach. Co do żyjących także tworów, układ Lineusza nie jest takim, jakim być powinien, bo je tylko rozróżnia na czyste *żyjące*, tudzież na *żyjąco-czujące*; chociaż oprócz nich są jeszcze twory *żyjąco-czująco-pojętne*, i nawet jeszcze wyższe; a zatem dokładny układ powinien wykazać tak ważne między niemi różnice.

41. Wady układu drugiego (36) są nawzajem przeciwne z a l e t o m układu pierwszego: albowiem 1 ód zaczyna się on od rzeczy bardzo złożonych, a zatem i bardzo trudnych do poznania, jakimi są w istocie twory kręgowe czyli *pojętne*; a kończy się co do rzeczy *naturalnych* na prostych, jakimi są *nieorganiczne*; co do *sztucznych* zaś niewiadomo na jakich, bo ich podziału wcale nie wskazuje. 2 re Układ ten ma jeszcze tę wadę, od której jest wolny zupełnie układ Linneuszowy, że jedne z pomiędzy rzeczy, które w sobie obejmuje, mianuje od tego czem są i co im jest właściwe; a drugie, jako to: *nieważkie*, *nieorganiczne*, *nieczujące*, *niekręgowe*, *bezlściennie* i *niemetaliczne*, nazywa od tego czem nie są i czego nie mają; a zatem i czego też nie mogą przedstawiać nam w sobie do uważania.

42. Do ważnych z a l e t układu Lineuszowego, a do wad układu używanego przez uczonych zachodnich, należy jeszcze i to policzyć: że pierwszy (35), rozróżniając rzeczy na *rosnące*, *rosnąco-żyjące*, i *rosnąco-żyjąco-czujące*, wskazuje ich pewne i stopniowe, chociaż nie wszędzie prawdziwe *uzdolnienie*; a zatem przedstawia najważniejszą okoliczność, jaką tylko mieć możemy w rzeczach, mianowicie w żyjących do uważania; i jeszcze obok tego okazuje się on być układem opartym na jednolitej, chociaż nie najwłaściwiej obranej zasadzie, to jest właśnie na takowem *uzdolnieniu*. Drugi zaś z tychże układów (36), jako rozróżniający rzeczy, które w sobie obejmuje:

1 ód na *naturalne* i *sztuczne*, czyli według ich *pochożenia*.

2re na *ważkie* i *nieważkie*, czyli według możności i niemożności ich *ważenia*;

3cie na *organiczne* i *nieorganiczne*, czyli według ich *uksztalcenia*;

4te na *czujące* i *nieczujące*, czyli według ich *uzdolnienia*;

5te na *kręgowce* i *niekręgowce*, tudzież na *liściennne* i *beźliściennne*, czyli znowu według ich *uksztalcenia*;

6te nareszcie na *metaliczne* i *niemetaliczne* czyli według ich *treści*:

Okazuje się być układem opartym na różnych zasadach: co sami nawet naturaliści uważają zwykle za wadę wszelkiego systemu naturalnego, i zawsze starają się o to, aby podziały rzeczy jednoimienne, to jest podziały ich np. na *Królestwa* ustanowione były według jednej zasady; na *Gromady* według innej, ale także jednej i t. d. Czego potrzebę wskazuje ta okoliczność, iż tylko według stopniowego rozwoju jednej, i to nie jakiegokolwiek, ale ważnej własności w rzeczach, może być okazana ich stopniowa i coraz wyższa doskonałość; a tem samem i stanowisko, jakie zajmują w szeregu rzeczy stworzonych.

43. To porównanie zalet i wad dwóch dotąd przyjętych i najwięcej upowszechnionych układów rzeczy ziemskich, i zarazem właśnie, przez całą upłynioną część naszego życia zastanawianie się nad temiż rzeczami, doprowadziło nas do ustanowienia, a raczej do odkrycia następującego ich porządku czyli układu; który tu przytaczamy, jako już rzecz gotową, a potem będziemy się starali wskazać jego zasady i jego wieloraką użyteczność w życiu, mianowicie czynne czyli praktycznem; do którego potrzeb zastosowaną wydajemy niniejszą Historję Naturalną, a zatem na nie głównie zwróconą mieć powinniśmy naszą uwagę.

UKŁAD TWORÓW ZIEMSKICH.

T W O R Y	}	zmiennie	1. Zaczątki (<i>Elementa</i>).
		zmiennie-stałe	2. Głazy (<i>Solida</i>).
		zmiennie-stało-porządne	3. Porządki (<i>Regularia</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotne	4. Wizerunki (<i>Simulacra</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władne	5. Rośliny (<i>Vegetabilia</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władno-czujące	6. Żyjątka (<i>Animalcula</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władno-czująco-pojętne	7. Zwierzęta (<i>Animalia</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władno-czująco-pojętno-ludzkie	8. Ludzie (<i>Spiritualia</i>).

44. W układzie tym rzeczy ziemskich, dla tego przyjęliśmy *zmiennność* za pierwszą i najpowszechniejszą ich własność, że wszystkie są w istocie zmiennymi, i przez to właśnie doskonałymi, jak np. ziemia przez tę zmiennność jest uprawialna, kamienie obrabialne, a Rośliny wraz z następnymi tworam, obok samodzielnego rozwijania się i kształcenia, pozwalają się jeszcze często przez tę własność przeprowadzać ze stanu dzikiego do oswojonego i ulagodzonego, a tém samem dla nas i dla innych istot pożyteczniejszego.

45. Drugą własnością rzeczy objętych tym układem jest ich *stałość*: bo w istocie wszystkie, oprócz tylko tych, które stanowią dział pierwszy w tym układzie, t. j. oprócz Zaczątków utrzymują się przez dłuższy lub krótszy czas w niezmiennym swoim stanie, a tém samem przez dłuższy lub krótszy czas mogą się zachowywać niezmiennie przy swoim właściwym znaczeniu, i utrzymywają na stopniu swego właściwego udoskonalenia.

46. Trzecim znamieniem odróżniającem rzeczy zawarte w tym układzie, jest ich foremność, kształtność, porządność czyli *prawidłowość*: bo wiele z pomiędzy nich, oprócz tylko Zaczątków i Głazów, ukształcone są według pewnych—geometrycznych lub organicznych prawideł: aby przez to nietylko służyły za materiał do kształcenia się z nich innych, doskonalszych od nich rzeczy; ale jeszcze aby same miały pewne, ściśle określone znaczenie, a przez to aby nie mogły być tak łatwo brane jedne za drugie, jak się to często trafia z rzeczami zmiennie-i nieporządno-kształtnymi, jakimi są właśnie wspomniane Zaczątki i Głazy.

47. Czwartą własnością rzeczy wskazanych pomienionym układem jest ich organiczność, ustrojowość, narzędziowość czyli *żywotność*: bo największa ich część, wyjąwszy tylko te, które składają trzy pierwsze oddziały tegoż składu, mają budowę i postać, a przynajmniej tę ostatnią organiczną czyli żywotną, i składają się najczęściej z właściwych sobie, wewnątrznych i zewnętrznych organów czyli narzędzi żywotnych; które w skamieniałościach i tworach obumarłych lub złożonych letargiem są zupełnie nieczynne, a w żyjących i uważanych w stanie życia, wykonywają sobie właściwe czynności żywotne.

48. Piątą okolicznością i tylko samym tworom żyjącym właściwą, jest ich *władność*, czyli zdolność wykonywania pewnych, bądź częściowych i niewidzialnych, bądź całkowitych i dostrzegalnych ruchów żywotnych; przez które — twory te żywią się, rozmnażają i wykonywają inne sobie właściwe czynności żywotne; a obok tego pomagają nam często w pracach mechanicznych, czyli w używaniu naszej własnej *władności*; którą mamy spólną ze wszystkimi jestestwami żyjącymi, w stanie życia uważanymi.

49. Szóstą okolicznością wskazaną w pomienionym układzie powszechnym tworów ziemskich, i tylko samym Żyjątkom, Zwierzętom oraz Ludziom właściwą, jest ich *czucie* czyli zmysłowość; przez którą poznają one, co dla nich jest przyjemnem i pożytecznem, a co przykrem i szkodliwem, oraz umieją starać się o pierwsze rzeczy a unikać drugich, niemniej *przeczuwać* często odległe zdarzenia, i stosować się do nich: co szczególnie tworom niekręgowym czyli Żyjątkom jest właściwa, i co nadaje im imię istot przeczuciowych czyli instyktowych.

50. Siódmą własnością znamionującą twory ziemskie, a w szczególności te, które składają dwa ostatnie działy, jest ich *pojętność* czyli uczebność (*capacitas, docilitas*); przez które są one nietylko usposobione wykonywać z pewnem zastanowieniem to, co umieją z natury i z urodzenia, jak np. karmić się i starać się w ogóle o utrzymanie swego bytu; ale jeszcze okazują zdolność do nauzenia się, pod wpływem różnych przypadków, pod przewodnictwem

swoich rodziców, albowiem kierunkiem człowieka, wielu rzeczy i prac: przez co nie tylko dla siebie, ale i dla ludzi, przy swoim ograniczonym instynkcie, stają się bardzo pożytecznymi i usłuźnymi: do czego pomocą im jest najwięcej władza usposabiająca je do rozumienia głosów i skinień ludzkich; która właśnie stanowi najwyższy stopień ich *pojętność*, a której żadnego prawie śladu nie okazują na sobie twory niekręgowce czyli Żyjątki.

51. Ósmą nareszcie i tylko samym Ludziom wrodzoną własnością jest *ludzkość*; przez którą rozumiemy nie samą tylko prostą litość i czułość na los wszystkiego co nas otacza; ale jeszcze nasze usposobienie i obudzającą się w nas z wiekami *skłonność* do ulepszenia, poprawiania, łagodzenia, czyli jednym słowem do *doskonalenia* wszystkiego, co tylko jest ulepszalnym i doskonałym.

A że wszystkie otaczające nas rzeczy, począwszy od Zaczątków aż do Ludzi, są przez swoją *zmiennność* ulepszalnymi i doskonałymi: przeto wszystkie mogą być przedmiotem naszego w tej mierze starania, i wszystkie stawać się przez to łań naszego i ogólnego dobra przydatniejszymi: jak np. Ziemia staje się przez uprawę żywniejszą; Kamienie przez obrobienie lub ułożenie pożyteczniejszymi i przyjemniejszymi; Porządki przez poprawienie wzorowszemi i do właściwego użycia zdawniejszemi; Wizerunki przez dopełnienie, upodobnienie i uszlachetnienie ich rysów, wyrazistszemi i przeznaczeniu swemu odpowiedniejszymi; Rośliny przez staranną uprawę i pielęgnowanie urodzajniejszymi i przyjemniejszymi; Żyjątki, jak np. pszczoły, przez następczenie im właściwych środków utrzymania i uprzyjemniania ich życia, pracowitszemi i łagodniejszymi; Zwierzęta przez to samo i przez umiejętne wprawianie ich do wypełniania właściwych im prac i posług, silniejszymi, powolniejszymi i usłuźniejszymi; a Ludzie nareszcie przez to samo i przez obudzanie w nich uczuć ludzkich, pracowitszymi, uprzejmniejszymi, umiejętniejszymi i poczciwyszymi.

52. Takie zajmowanie się rzeczami i podobnymi nam istotami, to jest zajmowanie się ich doskonaleniem i upożytecznianiem, jako mogące

być udziałem samych tylko Ludzi (bo żadne z niższych od nich jestestw, nie jest w stanie tego i z takich jak oni pobudek, na tychże rzeczach dokonywać): stanowi najwznioślejszy i najgodniejszy naszej ludzkiej istoty zawód; któremu się z największą dla siebie zasługą i chlubą w życiu naszym czynnym oddawać możemy. A jeżeli jeszcze obok tego, zajmujemy się temiż rzeczami i w innych celach, jak np. w celu zaspokojenia na nich naszej ciekawości; albo w celu użycia przez nie rozkoszy zmysłowej; albo nareszcie w celu obrócenia ich na zwyczajny użytek materialny: natenczas cele te, jako wspólne nam z innymi—obdarzonymi *ciekawością, czuciem i życiem* tworam, nie mogą się uważać za właściwe cele ludzkie, ale tylko za podrzędne, i odpowiednie temu, co Ludzie mają wspólnego z temi trojakiemi istotami.

53. Jeżeli więc tak jest niewątpliwie, że *doskonalenie* rzeczy, stanowi obok ich *poznawania, bawienia* się niemi, i zwyczajnego ich *używania*, najwznioślejszy przedmiot, naszego około nich starania: więc wrodzone ich do takowego udoskonalenia się usposobienie, czyli jednym słowem ich *doskonałość*, będąca skutkiem wzmiankowanej wyżej ich *zmiennosci* (44), jest najwyższym przymiotem, jaki tylko możemy mieć w nich do uważania, i zarazem zasadą ich układu prawdziwie naukowo-praktycznego, i naszemu najwyższemu ludzkiemu *znaczeniu* odpowiedniego. Bo doskonalenie rzeczy, a tém samem podwyższanie ich wartości, i przyprowadzanie ich do takiego stanu, do jakiego tylko przyprowadzone być mogą (i w jakim według pisma Ś. zostawać miały na początku swego istnienia): jest nawet obowiązkiem naszym religijnym, i najwyższą naszą ludzką potrzebą; bez której zadosyć uczynienia, *znaczenie* nasze na tej ziemi nie różniłoby się wiele od znaczenia niższych od nas tworców. Które właśnie zajmują się samem tylko tych rzeczy używaniem, jak to czynią grzyby i wszystkie w ogólności *Rosliny*; albo używaniem i szukaniem w nich zmysłowej przyjemności, jak to robią motyle i wszystkie *Żyjątka*: albo nareszcie używaniem, szukaniem w nich przyjemności i zaspakajaniem przez nie swojej ciekawości, jak to okazują na sobie małpy i wszystkie w ogóle *Zwierzęta*; a tylko sa-

mi *Ludzie*, jak się rzekło, mogą obok tego wszystkiego, zajmować się jeszcze tych rzeczy doskonaleniem i upożytecznieniem. Czego wskazuje nam dowód np. ziemia zwyczajna, którą inne istoty, jak np. z rzędu *Roślin* perz i oset, z rzędu *Żyjątek* glisty i podjadki, a z rzędu *Zwierząt* krety i świnie, nie tylko nie są w stanie uczynić pożyteczniejszą, jak była przed ich zagnieżdżeniem się na niej; ale owszem mogą ją przywieść do stanu tak nieużytecznego, że się same na niej nie będą w stanie utrzymać. A tymczasem *Ludzie* mogą przez pracę, kierowaną przemysłem i ożywianą miłością dobra powszechnego, doprowadzić ją do takiego stanu, że przestrzeń jej np. jedno-włokowa, która w stanie dzikim i zaniedbanym nie była w możności utrzymać przez jeden dzień jednego człowieka, uczyni się sposobną utrzymać w dobrym stanie, przez cały rok ludzi 30^{tu}, a zatem przez jeden dzień 365 więcej, czyli przeszło 10,000; i jeszcze obok tego będzie mogła dać z siebie dobre wyżywienie i utrzymanie odpowiedniej liczbie innych pożytecznych istot żyjących.

Takież, a nawet bardziej uderzająco w tej mierze przykład wskazuje nam kamień surowy, i otrzymany z niego kamień młyński lub posąg kamienny: bo wartość kamienia surowego, jeżeli zwłaszcza znajdować się on będzie w miejscu niestosownem, jak np. przy wąskiej i głębokiej drodze, gdzie często staje się przyczyną różnych szkód i cierpień dla podróżnych, może być żadna, a nawet mniej jak żadna, to jest odjemna; a wartość otrzymanego z niego posągu i postawionego w miejscu odpowiedniem jego przeznaczeniu, może być nieoceniona.

54. Ten ostatni przykład naucza nas, że wartość rzeczy podwyższa się, nietylko przez *zmienienie ich ukształcenia*, ale i przez *zmienienie miejsca*, które poprzednio zajmowały; a że zmienianie miejsca, jest tak łatwą czynnością, że się każdy może zajmować jej wykonywaniem: przeto każdy, nawet z najmniej uzdolnionych ludzi, może mieć udział w tej wielkiej sprawie naszego życia, jaką jest w istocie *sprawa przeprowadzania rzeczy ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego*.

Jakoż, co może być dla nas snadniejszego do wykonania, jak np. widząc kamień leżący na drodze, o który ludzie i zwierzęta kaleczą sobie nogi i łamią wozy, sprzątnąć go ztamtąd, i położyć np. na przejściu przez wodę, aby ciż sami ludzie mogli wygodnie przechodzić po nim, bez narażania się na zamoczenie nóg, i na wynikające ztąd choroby?

Albo co przychodzi nam z większą łatwością, jak np. zakładając ogród, brać ziemię piaszczystą z dolów, w których się mają sadzić drzewa, i wyrzucać ją na przyległe drogi i ścieżki, aby nie były na przyszłość błotnistemi; a ziemię żyzną z dróg i ścieżek używać pod też drzewa, aby pięknie na niej rosły i obfite wydawały owoce?

Albo nareszcie co może być dla nas łatwiejszego, jak np. mając pszczoły umieszczone w miejscu przechodnem, niespokojnem i nieschludnem, podniecającem w nich złośliwość i odstręczającem je od pracy: przemieść je ztamtąd w miejsce ciche, i wolne od przykrych wyziewów, a tém samem zdolne przeciwne na nie wywierać wpływy.

55. Tei t. p. *zmiany*, których dokonywają wszysey w ogóle Ludzie, mianowicie praktyczni, na martwych i żyjących tworach, chociaż zdawać się mogą nie jednemu rzeczą mało znaczącą, w porównaniu z głębokiem nad temiż tworami zaciekaniem się, czyli z obieraniem ich za przedmiot zaspokojenia naszej ciekawości; jednak ponieważ *zmiany* te mogą być dokonywane przez samych tylko Ludzi, a wspomniane dopiero zaspokajanie ciekawości, może być, tak, jak szukanie w nich przyjemności, i zwyczajnej biernej użyteczności udziałem i niższych od nas tworów: przeto nie wątpimy już o tém, co stanowi dla nas, w zajmowaniu się rzeczami zewnętrznemi przedmiot właściwego naszego życia *ludzkiego*, a co *zwierzęcego*, *żyjątkowego* lub *roślinnego*.

Gdy jednakże i *ciekawość*, uważana wraz z *przyjemnością* i pospolitą bierną *użytecznością* (jaką zwykle ciągniemy z rzeczy, nie przykładając się do ich udoskonalenia), jest naszą potrzebą; przeto nie możemy się z niej wyzuwać; ale jednak będziemy się starali mieć zawsze to, co jest naszą właściwą ludzką rzeczą na pierw-

szym względzie, a wszystko inne na drugim. Zwłaszcza, że tylko przez zajmowanie się rzeczami w *ludzkim sposobie*, to jest przez zajmowanie się ich doskonaleniem, możemy wpływać na podwyższenie ich i naszej własnej wartości; a w sposobie innym, nie dokonywamy na nich i na sobie żadnej zgoła w tej mierze zmiany. Co się najwyraźniej ztąd okazuje, że w dzikich krajach, gdzie Ludzie zajmują się temi rzeczami—tylko w celu zaspokojenia przez nie swojej zwierzęcej ciekawości, i w celu szukania w nich rozkoszy zmysłowej, lub zwyczajnego materialnego użytku: rzeczy te zostają wraz z nimi odwiecznie w stanie dzikim i nieokrzesanym; i zostawać muszą w nim dopóty, dopóki Ludzie ci, obok tego trojakiego, to jest *zwierzęcego, żyjątkowego i roślinnego* sposobu zatrudniania się niemi, nie zaczną się niemi zajmować *po ludzku*.

56. Jeżeli więc tak jest w samej istocie, że stan ten dzikości i upośledzenia, w mowie będących Ludzi, jest skutkiem niezajmowania się przez nich rzeczami składającymi świat zewnętrzny w sposobie ludzkim (co jest wielką nauką dla nas Ludzi ucywilizowanych i pragnących tamtych Ludzi widzieć kiedyś sobie podobnymi, abyśmy ich nie samemi tylko słowami, bo to w doświadczeniu okazało się mało skutecznem, ale i czynami, i to czynami mającemi na celu doskonalenie pomienionych rzeczy, starali się przywieść do tego, czem ich mieć chcemy i czem być powinni: jeżeli więc powtarzamy tak jest w samej rzeczy, a przynajmniej nikt tego zaprzeczyć nie może, nie przekonawszy się wprzód doświadczeniem o błędności tego twierdzenia): przeto mamy przez to wskazany dla samych siebie najskuteczniejszy środek, posuwania dalej naszej własnej doskonałości i osiągnięcia przez nią coraz wyższej szczęśliwości; a tym środkiem jest właśnie zajmowanie się wszystkiemi naszymi siłami, pomienionem doskonaleniem i upożytecznianiem rzeczy nas otaczających. Bo właśnie przez to tylko siły te mogą być w nas utrzymane ciągle w stanie czynnym i rozwijać się według właściwego sobie usposobienia, jakie otrzymały od Istoty twórczej, która nam je nadała; a przez używanie tych rzeczy tak, jak się nam same nastreczają, siły te zostawać w nas będą tylko w swoim zarodzie, albo nawet, o czem

się każdy może przekonać na sobie, wyrodzić się mogą w przeciwnie naszej szczęśliwości usposobienia, to jest w różne fizyczne i moralne choroby; które obok naszego ubóstwa, będącego także skutkiem nie-
używania w dobrych celach nadanych nam od Stwórcy sił, a mianowicie w celu pomienionego doskonalenia i upożyteczniania otaczających nas rzeczy, są zawsze źródłem naszej i ogólnej niedoli.

57. Aby więc ta niedola nie mogła mieć do nas tak łatwego, jaki zwykle ma przystępu, powinniśmy wiedzieć jak ją zawsze od siebie oddalać, i nie przestawać tylko na tej wiadomości; ale usilnie wszystkimi nadanemi sobie kwoli temu od Stwórcy siłami pracować: przez co będziemy zarazem i unikali złego, które na nas nasza gnuśność i nasza obojętność na dobro powszechne sprowadza, i jednali dla siebie tę pociechę, że nie tylko rzeczy zewnętrzne względem nas, ale i my jesteśmy czemsiś względem nich, a mianowicie ich doskonalicielami i upożytecznicielami. Przez co tylko stają się one wraz z namigodne nazywania się dziełami Doskonałości najwyższej; która wszystko od najniższego aż do najwyższego swego utworu chce mieć doskonałym, i pożytecznym dla dobra powszechnego; ale w krzewieniu tej doskonałości, która jest źródłem najwyższej naszej i powszechnej szczęśliwości, chciała mieć współpracownikiem człowieka, jako istotę najdoskonalszą, na obraz i podobieństwo swoje stworzoną, i do używania najdoskonalszego, to jest moralnego szczęścia przeznaczoną.

58. Jeżeli więc powtarzamy, tak jest w samej istocie, że doskonalenie i upożytecznianie rzeczy, czyli usposabianie ich do tego, aby się mogły nazywać godnie utworami Doskonałości najwyższej, i być przydatnymi dla dobra powszechnego, w którym się i nasze własne, jako część w swojej całości mieści: przeto powinniśmy wiedzieć, co w tychże rzeczach jest dla nas zostawione do udoskonalenia, a co jest w nich niezmiennie, czyli tak doskonałe, że się już doskonalić nie da, tylko używać tak jak jest, do celów pomienionego dobra. To co jest zostawione dla nas w rzeczach do udoskonalenia, wskazuje nam właśnie podany wyżej przez nas *Układ tworów ziemskich* (43); którego właśnie zasadą jest doskonałość tychże tworów czy-

li ich sposobność do ulepszenia się i upożyteczniania; a co w tychże rzeczach jest z natury swojej tak doskonałe, że się udoskonalić czyli ulepszyć przez nas nie da: będziemy się starali, wraz z pierwszą okolicznością rozważyć to bliżej w ciągu obecnego dzieła.

59. W dziele tem, jako mającym na celu poznanie wszystkich w ogółerzeczy ziemskich, i to poznanie ich zarazem pod dwoma głównymi względami, jakie mamy w nich do uważania, to jest pod względem ich natury i użyteczności, czyli pod względem ich przyrodzenia i przeznaczenia (28): będziemy się starali okazać tylko to, co się ściąga razem do całego zbioru tychże rzeczy, i co jest w nich najważniejszego, a tém samem najgodniejszego naszej uwagi, i najodpowiedniejszego celom naszego życia czynnego, do którego potrzeb dzieło to jest zastosowane.

60. Życie prawdziwie i wszechstronnie czynne jest to życie, które zajmuje pożytecznie wszystkie nasze siły, i zatrudnia je wszystkimi rzeczami, któremi się tylko one z korzyścią dla naszego i powszechnego dobra zatrudnić mogą; a zatem przez życie takowe rozumieć należy, nie tylko to życie, które się objawia przez *ruch* czyli przez działalność siły naszej fizycznej, ale i owo, które się uwydatnia przez *czucie, myślenie i miłowanie*, czyli przez działalność siły naszej estetycznej, intelektualnej i moralnej. Przez życie więc takowe prawdziwie i wszechstronnie czynne rozumieć nam trzeba: używanie wszystkich wewnętrznych darów bożych, i to używanie ich nie w innym celu, tylko w tym, abyśmy przez nie, wszystkie otaczające nas, tak martwe jak żyjące rzeczy, a przy nich i nas samych przeprowadzić mogli ze stanu szkodliwego, obojętnego lub mało użytecznego do najużyteczniejszego, i dobru powszechnemu najodpowiedniejszego; a zatem prawdziwie doskonałego, i przez to samo Doskonałości najwyższej i wszystkim uznającym Ją istotom miłego.

61. Aby można rzeczy te przeprowadzić do takowego stanu, trzeba je znać pod wszystkimi względami, pod jakimi tylko mogą być przez nas znane, nie zaś pod temi lub owemi, pod jakimi je przedstawiają nam dotychczasowe ich układy i dotychczasowe traktujące o nich dzieła: bo właśnie znając te rzeczy cząstkowo i nie-

właściwie (32), cząstkowo też tylko i niewłaściwie możemy je doskonalić czyli upożyteczniać, i do cząstkowych stosować je potrzeb, za jakie właśnie uważamy *utrzymanie i uprzyjemnienie* naszego życia; które stanowią małą tylko częśćkę, i to nie powszechnych, ale samych naszych ludzkich, i z najniższemi tworamı spólnych nam potrzeb: przez co rzeczy, które mamy do nich stosować, chociaż są utworami Doskonałości najwyższej i w celach swego istnienia niezaprzeczenie doskonałemi, to jest chwale tejże Doskonałości i pożytkowi powszechnemu odpowiedniemi, wydawać się nam muszą w wielkiej części niedoskonałemi, to jest *obojętnemi* lub *szkodliwemi*, czyli jednym słowem *nieużytecznemi* (30). Z czego wielorakie wynikają dla nas szkody, to jest najprzód ta, że bierzemy nieraz ztąd sobie powód do ubliżania dziełom Doskonałości najwyższej, a zatem i Jej samej; powtóre ta, że się nie poczuwamy do tego, abyśmy Ją godnie to jest przez doskonałe czyny uznawali i miłowali; potrzebie owa, że chociaż się zajmujemy pielegnowaniem wielu naszych i dla naszych korzyści spólstworzeń, to nie możemy się zajmować niemi tak jak należy: bo tylko stosujemy zwykle użyteczność rzeczy składających świat zewnątrzny do naszych własnych, nie zaś do powszechnych potrzeb; które koniecznie znać nam należy, jeżeli chcemy należyćie i z należytym, oraz wszechstronnym naszym pożytkiem zajmować się pielegnowaniem, owych spólstworzeń: bo pielegnować je, jest to właśnie znać to, czego im do ich utrzymania i udoskonalenia niedo- staje, i starać się o zadosyć czynienie temu obojgu; poczwarte nareszcie odnosimy z owego niewłaściwego uważania rzeczy i zapatrywania się na ich użyteczność, tę wielką i bezpośrednio naszej własnej istoty tyczącą się szkodę, że stosując te rzeczy, według takowego niewłaściwego i jednostronnego zapatrywania się na nie, tylko do niektórych naszych i to najniższych, bo z najniższemi tworamı spólnych nam potrzeb, nie możemy mieć o tych rzeczach i o ich użyteczności wyobrażenia wszechstronnego czyli zupełnego, ale tylko takie, jakie nam wskazują te niektóre i najniższe nasze potrzeby.

62. Przez to więc, rzeczy te nie mogą być dla nas przydatnemi, nawet do zaspokojenia naszej ciekawości: bo znając je czątko-

wo, niepokojemy się tém, że ich nie możemy znać tak, jak tylko poznaniem przez nas być mogą: zwłaszcza, że ta niedostateczność znajomości ich użyteczności czyli ich przeznaczenia, jest tylko częścią niedokładnej o nich naszej wiedzy: albowiem oprócz takowego ich przeznaczenia czyli zewnętrznego znaczenia, mamy jeszcze do uważania ich znaczenie wewnętrzne czyli przyrodzenie (28); którego znajomość wskazuje nam, czem te rzeczy są same w sobie, bezwzględnie na inne rzeczy i na nas samych, co się najwięcej niemi zajmujemy, i co radzibyśmy znać całkowite, nie zaś cząstkowe ich znaczenie.

63. Ta druga część znajomości w mowie będących rzeczy, to jest znajomość ich przyrodzenia, z tego samego okazuje się być dotąd niezupełną, że wskazujące nam ją dwa najslawniejsze i najbardziej upowszechnione dotychczas między uczonymi ich układy, któreśmy przytoczyli w swoim miejscu (35,36), i które właśnie wskazują, a przynajmniej wskazywać nam powinny najważniejsze, jakie tylko mamy w nich do uważania względy: podległe są wielu i wiele znaczącym wadom, a mianowicie tym dwóm głównym, że nie obejmują w sobie wszystkich takowych rzeczy, i nie wskazują nam ich pod wszystkimi, pod jakimi tylko mogą być przez nas znane względami; ale pierwszy z tych układów zwany *układem lineuszowym* obejmuje w sobie, z wszystkich rzeczy ziemskich, których znajomość jest nam potrzebna, same tylko surowe i dzikie czyli tak zwane *naturalne*, a z tych naturalnych tylko same *stałe*, to jest *Kamienie, Rośliny i Zwierzęta*: nie wskazując właściwie i zupełnie zachodzących między niemi najważniejszych różnic, bo nie uważając ich pod wszystkimi, ale tylko pod niektórymi względami. Drugi zaś z owych układów, to jest ten, którego się trzymają zwykle terazniejsi, mianowicie zachodni uczeni, chociaż niby obejmuje w sobie wszystkie, to jest zarazem surowe i udoskonalone, czyli naturalne i sztuczne rzeczy ziemskie: jednak nie rozróżnia ich wszystkich, tylko także same naturalne czyli surowe; a z tych ostatnich, jedne daje nam poznać z tej strony, czem są i co im jest właściwe, a drugie z owej, czem nie są i czego nie mają, a zatem i czego też nie mogą

nam w sobie przedstawiać do uważania. Nadto układ ten ostatni ma jeszcze, jak się o tem powiedziało w swoim miejscu, te dwie wielkie wady, że najprzód przedstawia nam rzeczy, które w sobie obejmuje, nie poczynając od tych, co mają w sobie najmniej okoliczności do uważania, a zatem co są łatwiejsze do poznania; ale zupełnie przeciwnie, i dla tego nie może nam ich przedstawiać pod wszystkimi, ale tylko pod niektórymi względami; a powtórę opiera się on na wielu różnorodnych zasadach (42), a tém samem nie odpowiada potrzebie porównawczego uważania rzeczy, co do jednej najgłówniejszej i najwięcej na naszą uwagę zasługującej w nich okoliczności, za jaką właśnie uznaliśmy ich doskonałość czyli sposobność przechodzenia ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i dobru powszechnemu odpowiedniego.

64. Z tego więc wszystkiego co się tu powiedziało, okazuje się, że nietylko układy *naturalne* (29,35) uważane w porównaniu z *użytkowemi* (30); ale sameż *naturalne*, uważane między sobą (35,36), nie są takimi jakimi być powinny, a mianowicie zgadzającemi się z sobą, i wskazującemi nam wszystkie rzeczy ziemskie, oraz pod wszystkimi głównymi, tyjącemi się ich przyrodzenia i przeznaczenia względami; ale tylko pod niektórymi bardzo ograniczonymi i do ograniczonych naszych potrzeb odnoszącemi się. A zatem okazuje się z tego wszystkiego niezbędna potrzeba dopełnienia tych układów tak, ażeby nam sprawiedliwie i zupełnie wskazywały to, co powinny wskazywać; albo téż, jeżeli się to nie da uskuteczyć, zastąpienia ich innym układem, czyniącym, ile tylko być może zadosyć ich właściwemu przeznaczeniu, to jest obejmującym wszystkie rzeczy ziemskie, których znajomość z jakiegokolwiek względu jest nam potrzebna, i wskazującym wszystkie główne względy, jakie tylko mamy w nich do uważania, i przez jakich uważanie, możemy się usposobić do tego, że i terzeci, i samych siebie będziemy mogli uczynić kiedyś odpowiedniami naszymi i ich przeznaczeniu.

65. Najgłówniejszym względem, czyli najważniejszą okolicznością, jaką mamy do uważania w rzeczach składających świat ziemski, i jaką wskazywać nam w nich powinna *Historja Naturalna*,

jest znać sposób jakim one powstają, trwają i doskonalą się, czyli jakim otrzymują, utrzymują i podnoszą w sobie swoje *znaczenie*; a obok tego jak wpływają pod temi trzema względami na inne twory i na naszą własną istotę. Zatem stosownie do tej okoliczności, układ o którym mowa, to jest *naturalno-użytkowy* czyli *połączony* (31), jakiego właśnie wymaga Historia Naturalna stosowana, wskazywać nam powinien, zachodzące między pomienionemi rzeczami różnice, co do takowego ich powstawania, trwania i doskonalenia się, i różnice co do sposobu jakim one wpływają na powstawanie, trwanie i doskonalenie się innych rzeczy i naszego własnego jestestwa.

ZASADY UKŁADU NATURALNO-UŻYTKOWEGO CZYLI POŁĄCZONEGO RZECZY ZIEMSKICH.

66. Główna i najważniejsza różnica, jaka daje się nam postrzegać między rzeczami ziemskimi, co do sposobu ich powstawania jest ta, że jedne z nich, do jakich należy powietrze, woda, ziemia, kamienie i skamieniałości, tworzą się z cząstek materialnych, przez ich wzajemne skupianie się i łączenie, w płynne masy lub zsiadłe bryły; a drugie, do jakich należą rośliny, robaki, owady, ryby, gady, ptaki, zwierzęta czworonożne i ludzie, powstają przez tworzenie się ich zarodków; z których rozwinięte młode istoty, jak np. z nasion młode rośliny, a z jaj pisklęta: przyjmują wewnątrz siebie obce cząstki, przerabiają je na własne ciało, rosną, dojrzewają i wydają zarody podobnych do siebie istot, które z czasem ich miejsce zastępują.

67. Co do sposobu utrzymania bytu czyli trwania, który jest drugą główną okolicznością do uwazania w tworach ziemskich, daje się między niemi postrzegać ta wielka różnica, że jedne z pomiędzy nich, jakimi są właśnie wszystkie rzeczy martwe i do martwego przywiedzione, stanu, trwają same przez się, a potrzebne są do trwania czyli do utrzymania bytu innych istot; drugie zaś do których należą wszystkie twory żyjące, uważane w stanie swoim właściwym

to jest w stanie życia, trwają przy pomocy pierwszych, oraz sobie podobnych, i dla takowego trwania czyli utrzymania bytu, niemniej dla udoskonalenia swego jestestwa, muszą z nimi i same z sobą zostawać ciągle w nierozzerwanem społeczeństwie. Przez takowe zostawanie doznają one ciągle mniej lub więcej błogiego ich wpływu na siebie, i wywierają go ze swojej strony na innetwo-ry; a w skutku tego oraz w skutku własnego rozwijania się i kształ- cenia, doskonałą się ciągle choć nieznacznie (26), i nabywają przez to coraz większej wartości, czyli coraz większego usposobienia do spełnienia swego właściwego przeznaczenia.

68. Co do trzeciego nareszcie względu, który mamy głównie do uważania w rzeczach ziemskich, to jest co do sposobu ich do- s k o n a l e n i a się, czyli co do sposobu, jakim nabywają one co- raz wyższego i sobie właściwego w świecie stworzonym **znaczenia**: co do tego mówię trzeciego względu, upatrujemy tę wielką między temiż rzeczami różnicę, że jedne z pomiędzy nich, a takimi są wła- śnie martwe, doskonałą się i doskonalone przez nas być mogą, tylko co do swego *ukształcenia*; a drugie, jakimi są właśnie twory żyjące, zarazem co do *ukształcenia i uzdolnienia*. Jakoż wiadomo nam, że np. kamień, który należy do rzeczy martwych, mo- że być udoskonalony czyli podwyższony w swoim **znaczeniu** tylko przez nadanie mu doskonalszego kształtu, nad ten kształt, jaki ma w stanie swoim przyrodzonym czyli surowym; a np. drzewo, zwierzę i człowiek, które należą do tworów żyjących, mogą mieć podniesio- na swoją wartość, zarazem przez ukształcenie swojej postaci, i przez uszlachetnienie swoich wewnętrznych przymiotów, czyli przez rozwi- nięcie swoich sił i zdolności; któremi służą sprawie dobra powsze- chnego, jak np. któremi obfitsze i lepsze wydają owoce, oraz liczniej- sze i doskonalsze spełniają w swem życiu czyny.

69. Wskazane dotąd trzy okoliczności, które mamy głównie do uważania w tworach ziemskich, to jest ich p o w s t a w a n i e, t r w a- n i e i d o s k o n a l e n i e się, i wymienione główne różnice, jakie co do tychże okoliczności między nimi zachodzą. to jest: że te z po- między nich, które nazywamy tworami martwymi, *powstają przez*

skupianie się cząstek materialnych, trwają sume przez się i doskonałą się lub doskonałone być mogą, tylko przez doskonałenie ich ukształcenia; a te, które zowiemy tworam i żyjącami, powstają przez zawiązywanie się i rozwijanie ich zarodów, trwają przy pomocy innych tworów, a doskonałą się lub doskonałone być mogą, przez podwyższanie zarazem ich ukształcenia i uzdolnienia: wskazane mówię te trzy w tworach ziemskich okoliczności, i zachodzące między niemi w tej mierze różnice, dają nam tylko poznać takowe twory, co do pierwszego z owych najgłówniejszych, wskazanych wyżej przez nas w nich dwóch względów, to jest co do tego względu: *czem te twory są same w sobie, czyli jaka jest ich natura albo przyrodzenie* (28); a nam potrzeba jeszcze znać je i co do względu drugiego, to jest co do tego, *czem są one w zględem i nnych istot, czyli jaka jest ich użyteczność albo przeznaczenie*, i jakie co do tego względu zachodzą między niemi główne różnice.

70. Przeznaczenie tworów ziemskich, tak jak wszystkich w powszechności rzeczy składających świat stworzony, uważane w ogólności, wskazuje nam najwłaściwiej Religja; która właśnie powiada nam, że twory te na to są wywiedzione z nicestwa, aby świadczyły o wszechmocności, mądrości i dobroci Boga, który jest początkiem i końcem wszystkiego; i aby służyły nam, jako stworzeniom Jego najdoskonalszym, za dowody przekonywające nas o tych wielkich Jego przymiotach, i za pobudki skłaniające nas do tego, abyśmy je godnie, to jest, jeżeli nie przez wszechmocne, bo do tego nie jesteśmy usposobieni, to przynajmniej przez wielkie *) mądre i dobre czyny uznawali i wielbili. Przeznaczenie zaś tworów owych, uważane w szczególności, to jest odnoszące się do nich samych, a mianowicie do tych z pomiędzy nich, które nie mogą istnieć same przez się, jakeimi są własne twory żyjące, do których i my należymy; na tem

*) Przez wielkie czyny rozumiemy wszelkie takie czyny, do których spełniania tylko same najdoskonalsze stworzenia, to jest właśnie sami Ludzie, od swego i powszechnego Stwórcy są usposobieni.

się kończy, aby twory te dopomagały do utrzymania bytu tychże istot żyjących, i do ich właściwego udoskonalenia się; albo przynajmniej, aby stanowiły dla nich środek, przy używaniu którego, mogłyby same zachowywać swoje istnienie, i postępować na drodze, prowadzącej je do celu, na który są stworzone.

71. Zastanawiając się bliżej nad będącą w mowie drugą główną okolicznością, którą mamy do uważania w rzeczach ziemskich, to jest nad ich użytecznością czyli **przeznaczeniem**, a mianowicie nad przeznaczeniem odnoszącem się wprost do nich samych i do nas, jako do ich spółstworzeń: przekonywamy się, iż jedne z pomiędzy tych rzeczy, a takimi są właśnie wszystkie **martwe**, na to tylko są przeznaczone, abysłużyły do utrzymania bytu i do udoskonalenia tworów żyjących, a tem samem i nas samych, którzy do nich należymy; a drugie, to jest właśnie **żyjące**, stworzone są zarazem i na ten sam cel, i jeszcze na to, aby same używały właściwych darów swego życia; które stanowią dla nich: najprzód rzeczy zewnętrzne, będące pomocnikami środkami wspomnianego utrzymania i udoskonalenia ich jestestwa; a powtóre ich siły i zdolności wewnętrzne, za pomocą których zaspakajają one bezpośrednio te dwie główne swego życia potrzeby.

72. Zbierając w treści to wszystko, cośmy dotąd powiedzieli w ogólności o *naturze i użyteczności* wszystkich tworów ziemskich, czyli o ich **przyrodzeniu i przeznaczeniu**, a mianowicie o sposobie, jakim one trwają i wpływają na trwanie innych tworów: przekonywamy się, iż jedne z pomiędzy nich, a temi są właśnie wszystkie **martwe** i do martwego przywiedzione stanu, do jakich należy np. powietrze, woda, ziemia, kamienie i skamieniałości, mają taką *naturę* i taką okazują z siebie *użyteczność*, że trwają same przez się, a potrzebne są do trwania innych tworów, to jest właśnie żyjących, oraz do udoskonalenia ich jestestwa, i ztąd mogłyby się najwłaściwiej nazywać tworam *samo-trwałemi* czyli *potrzebnemi*; a drugie z pomiędzy owych tworów ziemskich, to jest właśnie **żyjące**, uważane w stanie życia, do jakich należą np. rośliny, robaki, ryby, ptaki, zwierzęta czworonożne

i ludzie, znamionują się tem co do pomienionych dwóch względów, to jest co do swego przyrodzenia i przeznaczenia, że trwają same przez się i przy pomocy innych tworów (zktóremi zostawać muszą ciągle z tego powodu w nierozzerwanem społeczeństwie); a potrzebne są, tak jak twory pierwsze do trwania innych sobie podobnych istot, oraz do ich właściwego udoskonalenia; i ztąd mogłyby się najwłaściwiej mianować, zarazem ze względu swojej natury i użyteczności czyli ze względu swego przyrodzenia i przeznaczenia, tworami *spólno-trwałemi* czyli *potrzebująco-potrzebnemi*.

73. Twory pierwsze, to jest *samotrwałe* czyli *potrzebne*, jako przeznaczone do użycia dla drugich, nazywamy jeszcze inaczej *rzeczami służącemi do użycia* czyli krócej *Używadłami*; twory zaś drugie, to jest *spólno-trwałe* czyli *potrzebująco-potrzebne*, ponieważ obdarzone są życiem i żywią się pierwszemi, a często zarazem i podobnemi sobie, moglibyśmy mianować, jak zwyczajnie, *tworami żyjącemi*, czyli po dawnemu *żywiącemi*, albo rzeczownie *Żywiątami*.

I. UŻYWADEŁA.

74. Twory *samotrwałe* czyli *potrzebne*, które nazywamy inaczej rzeczami *martwemi*, albo jak się dopiero powiedziało *Używadłami*; są bardzo różnej natury i użyteczności, czyli różnego przyrodzenia i przeznaczenia (28): przeto potrzebną jest dla nas rzeczą poznać w nich te dwojakie różnice, i według nich uporządkować je, czyli wskazać właściwy ich układ naturalno-użytkowy (31). Różnice te polegają w dwóch następujących okolicznościach, które mamy głównie w rzeczach martwych do uważania, to jest najprzód w różności materji, z której się te rzeczy składają, czyli w różności ich *treści*; powtóre w różności ich *składu, budowy i postaci*, czyli w różności ich wewnętrznego i zewnętrznego *ukształcenia*.

I. TRESĆ.

75. Przez *tresć* czyli zasadę materialną każdej rzeczy, rozumiemy to, z czego jest ona utworzona, czyli rozumiemy naturę jej cząstek składowych, albo jednym słowem jej *tworzywo*. Tworzywo to czyli materja zasadnicza rzeczy, jest bardzo różna w rzeczach martwych i do martwego przywiedzionych stanu, czyli jednym słowem w *Używaściach*; ale jednak zastanawiając się nad taką różnością ogólnie i do ogólnych potrzeb stosując jej znajomość, można podzielić rzeczy, którym jest ona właściwa, tylko na czworaki, to jest: na—

niemetaliczne, alkaliczne, ziemiste, metaliczne,

do jakich należy np:

Powietrze, woda, wyskok, miód, cukier, próchnica, torf, węgiel, djament, bursztyn, żywica, drewno, róg.	Sól, soda, potaż, wapno, kreda, gips, margiel, marmur, alabaster, muszle, perłowa macica, kość.	Glinka, krzemionka, glina, piasek, piaskowiec, krzemień, agat, granat, granit, cegła, fajans, porcelana, szkło.	Żelazo, miedź, cynk, ołów, cyna, srebro, żywe srebro, złoto, platyna, nikiel, bizmut, antymon, arsenik, mosiądz, stal.
---	---	---	--

Czworaki te rzeczy nazywali dawniej i nazywają dotąd naturalistami o zasadzie:

niemetalicznej, alkalicznej, ziemistej, metalicznej,

albo krócej:

Niemetalami, Alkaljami, Ziemiemi, Metalami;

my zaś dla uniknienia nazwań przeczących, obcych i niewłaściwych, oraz dla wskazania ile możności, głównego tych czworakich rzeczy przeznaczenia, moglibyśmy je mianować tymczasowie, nim się znajdą inne stosowniejsze dla nich nazwania, jak następuje, to jest:

Żywcami, Bodźcami, Ziemiemi, Kruszcami.

Czworaki te rzeczy, na które dzielą się wszystkie twory martwe czyli *samotrwałe*, stosownie do różności swojej zasady materialnej czyli *tresci*: przedstawiają nam, tak jak wszystkie inne rzeczy składające świat stworzony, dwie strony do uważania, to jest najprzód tę, czem są same w sobie, czyli jaką mają naturę albo *przyrodzenie*; powtóre czem są względem innych rzeczy, mianowicie żyjących, czyli jaką mają użyteczność albo *przeznaczenie*. A zatem należy nam je poznać szczegółowo co do tych dwóch stron, czyli to do tych dwóch głównych okoliczności, jakie mamy

w nich istotnie do poznania; i wskazać zachodzące między nimi co do tychże okoliczności główne różnice; które nam znać koniecznie potrzeba, abyśmy mieli należyte i zupełne o takowych rzeczach martwych wyobrażenie.

I. GŁÓWNE RÓŻNICE ZACHODZĄCE MIĘDZY RZECZAMI MARTWEMI CO DO ICH NATURY CZYLI PRZYRODZENIA, ZALEŻĄCE OD RÓŻNOŚCI ICH ZASADY MATERJALNEJ czyli TREŚCI.

Według różności zasady materjalnej czyli *treści* dzielą się wszystkie rzeczy martwe i do martwego przywiedzone stanu, jak się dopiero powiedziało, na czworakie, to jest na Niemetale, Alkalja, Ziemię i Metale, czyli jak je nazywamy tymczasowie, na *Żywce*, *Bodźce*, *Ziemce* i *Krąszce*; których opis pokrótce tu załączamy, i których takowe tymczasowe nazwania, ile się to da uczynić, w kilku słowach usprawiedliwiamy.

76. *Żywce*, zajmujące pierwsze miejsce między wymienionemi dopiero czworakami rzeczami *samotrwałemi*, uważanemi co do ich zasady materjalnej czyli *treści*, dla tego nazywamy *Żywcami*, że do nich należą dwa główne żywioły otaczające kulę ziemską, to jest powietrze i woda, oraz wszystkie rodzaje roślinnej, zwierzęcej i ludzkiej żywności; a oprócz tego z nich się składają lub składać mogą ciała wszystkich istot żyjących. — Rzeczy te, t. j. Niemetale czyli *Żywce*, stanowiące jak uważamy podstawę wszelkiego życia, znamionują się głównie tem co do swojej natury czyli co do swego przyrodzenia (28), że się zachowują lub zachowywać mogą w zwyczajnych okolicznościach, bądź same przez się, bądź w połączeniu z innymi sobie podobnemi rzeczami, w czworakim stanie, to jest: lód w *lotnym* czyli powietrznym, czego przykładem jest powietrze, i co okazywać może na sobie woda, węgiel i wszystkie podobne do nich ciała, po swoim ogrzaniu się lub spaleniu; 2re w stanie *rozpuszczalnym* czyli wodnistym: czego wskazuje na sobie dowód, nie tylko sama woda, oraz powietrze, ammonja, kwas węglowy, wyskok, miód i cukier; ale jeszcze wskazywać to może, po doznaniu stosownej zmiany, jak np. po połączeniu się z wapnem lub po spaleniu się, próchnica, torf, węgiel i wszystkie podobne do

nich rzeczy; które w istocie wszystkie albo wprost, albo po doznaniu takowych zmian są usposobione do rozpuszczania się w wodzie, czyli do przechodzenia do stanu ciekłego. 3cie Rzeczy w mowie będące, to jest Ż y w e e mogą się utrzymywać w stanie s p ł a w i a l n y m czyli mulistym: czego dowodzi szczególniej próchnica i torf, i czego dowodzić mogą, po doznaniu pewnej zmiany, jak np. po utarciu się na proszek, po zgnieciu lub rozłożeniu się na drobne cząstki, wszystkie ciała natury niemetalicznej; które właśnie po doznaniu zmian takowych, mogą przyjąc ów mulisty czyli splawialny stan, a przez to stać się tak lekkimi, że będą mogły utrzymywać się w wodzie przez znaczny czas w stanie mętów, i być przez nią unoszone czyli splawiane, tak jak unoszony jest i splawiany muł zwyczajny. 4te Nareszcie rzeczy owe natury niemetalicznej czyli Ż y w o t n e j, albo jednym słowem Ż y w e e, mogą jeszcze zostawać w stanie tonącym, osiadłym, a nawet *zsiadłym*: czego okazuje na sobie dowód smoła, żywica, wosk, siarka, węgiel, djament, i wszystkie podobne do nich, pomienionej natury niemetalicznej ciała; które w istocie, tak są wielozmiennymi i tak wielozmiennie przedstawiającymi się nam ciałami, że mogą się zachowywać w zwyczajnych okolicznościach, nie tylko tak, jak się dotąd o nich powiedziało, to jest w stanie *lotnym*, *rozpuszczalnym* i *splawialnym*, czyli że tak powiem powietrznym, wodnistym i ziemistym, ale jeszcze i w czwartym, to jest w *zsiadłym*, bryłowatym czyli kamienistym.

77. **Bodźce** czyli tak zwane z arabskiego Alkalja, albo ciała o zasadzie alkalicznej, dla tego nazywamy *Bodźcami*, że posiadając one same przez się, jak np. sól, potaż i soda; albo po wypaleniu się w ogniu, jak wapno, smak słony lub słono-gryzący: działają mocno na organa żywotne istot żyjących, i pobudzają je przez to do właściwej im działalności.—*Bodźce* te znamionują się głównie tem co do swojej natury czyli co do swego przyrodzenia (28), że się utrzymują lub utrzymywać mogą, w zwyczajnych okolicznościach, w trojakim stanie, to jest: 1ód w *rozpuszczalnym*, jak to okazuje na sobie sól i potaż w naturalnym swoim stanie, a wapno po wypaleniu się w ogniu; 2re w *splawialnym* czyli ziemistym, czego

wskazuje przykład ziemia wapnista i gips sproszkowany; 3cie w stanie *zsiadłym*, bryłowym i tonącym, jak to widzieć się daje np. na gipsie stężalym, kamieniu wapiennym, kredzie i marmurze; które w istocie są ciałami zsiadłymi i tonącymi, to jest ani na jedną chwilę nie mogącymi się utrzymać w wodzie w stanie zawieszonym lub rozpuszczonym, i dopiero wtenczas nabywają tej możności, kiedy albo zostaną utarte na drobny proszek, albo też wypalone w mocnym ogniu.

Z tego więc okazuje się wyraźnie, że rzeczy o których mowa, to jest mające zasadę alkaliczną czyli pobudzającą, i nazwane przez nas z tego powodu *Bodźcami*, są usposobione w ogólności do utrzymania się w trojakim stanie, to jest: w *zsiadłym*, *splawialnym* i *rozpuszczalnym*, czyli niby w kamienistym, ziemistym i wodnistym, a pozbawione są możności zachowywania się w stanie *lotnym* czyli powietrznym: i tem się głównie różnią od rzeczy o zasadzie niemetalicznej czyli żywej, któreśmy nazwali ogólnie *Żywcami*, i które jak uważaliśmy zajmują pierwsze miejsce w rządzie rzeczy martwych, uważanych według ich zasady materialnej czyli *treści*; tak jak *Bodźce*, *Ziemce* i *Kruszce*, zajmują w tymże rządzie miejsce drugie, trzecie i czwarte.

78. **Ziemce**, do których należą nietylko właściwe ziemie, jako to: glina, krzemionka, magnezja, glina, piasek, i t. p.; ale i kamienie natury ziemistej, jak np. łupek gliniany, piaskowiec, krzemień i zwyczajne kamienie polne czyli brukowe: dla tego nazywamy *Ziemcami*, że nie są one zawsze ziemiami czyli ciałami sypkimi, splawialnymi i uprawialnymi; ale często tylko rzeczami, z których przez dobrowolne pokruszenie się, albo sztuczne utarcie, mogą powstać właściwe ziemie.—Rzeczy te, to jest *Ziemce*, znamionują się głównie tem co do swojej natury, czyli co do swego przyrodzenia (28): że się mogą utrzymywać i rzeczywiście utrzymują, w zwyczajnych okolicznościach, tylko w dwojakim stanie, to jest: lód w *splawialnym* czyli mulistym, czego przykładem jest zwyczajna glina i muł rzeczny czyli tak zwana mada; 2re w *zsiadłym*,

i tonącym, jak to okazuje na sobie cegła, żuzel cegielniany, łupek gliniany, piaskowiec i zwyczajne kamienie polne.

Z tego więc przekonywamy się, że Ziemię czyli rzeczy o zasadzie ziemistej, są to takie rzeczy, które mogą zostawać w zwyczajnych naturalnych okolicznościach, tylko w stanie sypkim i stałym, czyli ziemistym i kamiennym; a nie są w możności zachowywać się w stanie rozpuszczalnym i lotnym czyli wodnistym i powietrznym: i tem się one głównie różnią—najprzód od Bodźców czyli ciał o zasadzie alkalicznej, a powtóre od Żywców czyli ciał o zasadzie niemetalicznej; nad czem zastanowimy się jeszcze w innem miejscu, i będziemy się starali wskazać tego, jeżeli nie przyuczyni, bo te są i zapewne będą dla nas na zawsze ukryte, to przynajmniej powody czyli cele, dla których taką, a nie inną otrzymały od Istoty twórczej naturę.

79. **Kruszce**, zajmujące czwarte miejsce w rzędzie rzeczy martwych, uważanych według ich zasady materjalnej czyli *treści*, nazywamy jedynie dla tego **Kruszcami**, że je tak oddawna w rodowitej naszej mowie mianują, i że w stanie swoim przyrodzonym, w jakim je wydobywamy z głębi ziemi, okazują się prawie zawsze kruchemi: wczem podobną są one wprawdzie do wielu rzeczy trzech poprzednich oddziałów, to jest do Żywców, Bodźców i Ziemiów; ale rzadko kiedy dzielają z niemi ich główne własności; i dlatego nie napotykamy ich nigdy na powierzchni kuli ziemskiej, w tak ogromnych—uolnionych, rozpuszczonych i usplawnionych, czyli gazowych, ciekłych i mulistych massach, w jakich się znajdują wspomniane dopiero trojakie rzeczy. Które właśnie przez to stanowią trzy główne żywioły, to jest powietrze, wodę i ziemię (otaczającą kulę ziemską, i składające się ze wszystkiego, co się może utrzymywać w owym trojakim, to jest *lotnym, rozpuszczalnym i splawialnym* stanie), że się odznaczają takową lotnością, rozpuszczalnością i splawialnością, a przynajmniej możnością nabywania onej, i przybierania przeto stanu powietrznego, wodnego i ziemistego. Czego **Kruszce** na sobie nie objawiają, i dla tego nie tylko w całkowitości, ale

nawet w części nie składają wspomnianych dopiero trzech żywiołów. Kruszcze będąc do czego innego przeznaczone, nie zaś do tworzenia Żywiołów, czyli rzeczy mogących utrzymywać w sobie i na sobie twory żyjące, musiały otrzymać stosowną do tego własność, to jest *zsiadłość*, gęstość i ciężkość; mocą których nie mogąc się one unosić w wodzie, ani nawet unoszone być przez nią, podczas mocnego jej pędu, muszą zawsze spoczywać na jej dnie, a tem samem zajmować najgłębsze warstwy ziemi, które przez tęż wodę zostały utworzone.

80. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało o naturze rzeczy martwych, uważanych według ich zasady materialnej czyli *treści* (73), okazuje się, iż rzeczy te, to jest:

Niemetale, *Alkalja,* *Ziemie,* *Metale,*
czyli

Żywce, **Bodźce,** **Ziemce,** **Kruszcze,**

znamionują się głównie tem co do swojej natury czyli co do swego przyrodzenia (28), że się utrzymują lub utrzymywać mogą w zwyczajnych naturalnych okolicznościach (w których mogą pełnić swoje przeznaczenie), w stanie:

lotnym, *rozpuszczalnym,* *splawialnym,* *zsiadłym,*
rozpuszczalnym, *splawialnym,* *zsiadłym,*
splawialnym, *zsiadłym,*
zsiadłym.

81. *Lotność* i ulatniałość Żywców, jakiej przykład wskazuje nam kwas węglowy i węgiel, usposabia je, jak się o tem już nadmieniono do wchodzenia w skład *lotnej* powłoki kuli ziemskiej, to jest w skład Powietrza; *plynność* i rozptywalność Żywców oraz Bodźców, jakiej przykład przedstawia nam tenże sam kwas węglowy, sól, i wapno (znajdujące się prawie zawsze w wodzie w stanie płynnym, i rozpuszczające się w niej, z większą lub mniejszą łatwością), nadaje im sposobność do wchodzenia w skład *ciekłej* powłoki kuli ziemskiej, to jest właśnie w skład zwyczajnej i morskiej Wody; sypkość i usplawialność Żywców, Bodźców oraz Ziemców, jakiej przykład wskazuje nam próchnica, ziemia wapienna i glina, udziela im możności do unoszenia się w stanie mgłów w wodzie, mia-

nowicie zostającej w biegu, i do osadzania się na jej dnie w stanie mułu, po zwolnieniu się tegoż biegu, a tem samem do zamieniania się *w sypką* powłokę kuli ziemskiej czyli w zwyczajną Ziemię; a nareszcie *zsiadłość* i pogrążliwość—zarazem *Żywców*, *Bo dźców*, *Ziemców* i *Kruszców*, jakiej przykład mamy na węglu kamiennym, na kamieniach wapiennych, na piaskowcu i rudach metalowych, czyni je sposobnemi do utrzymywania się w stanie stałym lub do jego przyjmowania; a tem samem do tworzenia stałej zasady naszego planety, czyli do tworzenia *Skorupy* ziemskiej; która utrzymuje na sobie *Ziemię*, *Wodę* i *Powietrze*, wraz z żyjącymi na nich i w pośród nich tworami; a wewnątrz siebie zamyka część *roztopioną* tegoż planety, czyli tak zwaną *Lawę*, stanowiącą piątą główną jego część składową, i dostarczającą wraz ze słońcem dla nich oraz dla żyjących w pośród nich tworów potrzebnego do ich życia ciepła.

82. Podług tego co się tu powiedziało, okazuje się, że opisane niedawno przez nas cztery rodzaje materji, składającej ciała ziemskie, czyli cztery rodzaje ich tworzywa albo *treści*, to jest:

Żywce, *Bo dźce*, *Ziemce*, *Kruszce*,

są to takie rzeczy, które z przyczyny możności utrzymywania się w zwyczajnych naturalnych okolicznościach, w stanie:

lotnym, *rozpuszczalnym*, *splawialnym*, *zsiadłym*:
rozpuszczalnym, *splawialnym*, *zsiadłym*:
splawialnym, *zsiadłym*,
zsiadłym,

mogą wchodzić i rzeczywiście wchodzą w skład:

Powietrza, *Wody*, *Ziemi*, *Skorupy*,

Wody, *Ziemi*, *Skorupy*;

Ziemi, *Skorupy*;

Skorupy;

a nawet składają w takowym sposobie niemal całkowicie te cztery zwierzchnie powłoki kuli ziemskiej. A zatem powłoki te, to jest właśnie:

Powietrze; *Woda*, *Ziemia*, *Skorupa*,

są to takie części naszego planety, które uważane co do swojej zasady materialnej czyli *treści*, składają się głównie, a nawet prawie całkowicie z ciał, o zasadzie:—

<i>niemetalicznej;</i>	<i>niemetalicznej,</i>	<i>niemetalicznej,</i>	<i>niemetalicznej,</i>
	<i>alkalicznej;</i>	<i>alkalicznej,</i>	<i>alkalicznej,</i>
		<i>ziemistej;</i>	<i>ziemistej,</i>
			<i>metalicznej;</i>

do jakich-to ciał należy np.---

Kwas węglowy, uważany w stanie gazu, stanowiący wraz z powietrzem czystym, parą wodną i innymi im podobnymi ciałami *lotnymi*, zwyczajnie *Powietrze*.

Kwas węglowy, uważany w stanie cieczy, stanowiący wraz z powietrzem, wodą czystą wapnem, solą i t. p. ciałami *rozpuszczalnymi*, zwyczajną morską *Wodę*.

Próchnica, torf, ziemia wapienna, gips ziemisty, glina, piasek; stanowiące wraz z innymi podobnymi sobie ciałami *syplikami*, zwyczajną urodzającą *Ziemię*.

Węgiel kamienny, skały wapienne, pokłady piaskowcowe i granitowe, rudy żelazne; stanowiące wraz z innymi podobnymi ciałami *stałymi* ziemską *Skorupę*.

II. GŁÓWNE RÓŻNICE ZACHODZĄCE MIĘDZY RZECZAMI MARTWEMI CO DO ICH UŻYTECZNOŚCI CZYLI PRZEZNACZENIA, ZALEŻĄCE OD RÓŻNOCI ICH ZASADY MATERJALNEJ czyli TREŚCI.

82. Dotąd poznaliśmy cztery rodzaje materji, składającej rzeczy ziemskie martwe, czyli cztery rodzaje ich *treści*; ale poznaliśmy je dopiero pod tym względem: czem są same w sobie, bez względu na istoty żyjące, do których utrzymania, wraz z temiż składającymi się z nich ciałami są przeznaczone. A teraz potrzeba nam poznać też cztery rodzaje materji i cztery rodzaje składających się z nich ciał pod drugim głównym względem, jaki mamy w nich do uważania, to jest pod tym: czem są względem tychże istot żyjących (27), a mianowicie jak wpływają na utrzymanie ich bytu i na zachowanie naszego własnego istnienia. Wzgląd pierwszy, to jest ten, czem są rzeczy martwe, uważane co do zasady swojej materialnej, same w sobie, stanowi w nich, tak jak we wszystkich rzeczach stworzonych to, co nazywamy ich znaczeniem niższem, *naturą* czyli *przyrodzeniem*, któreśmy już dotąd poznali, i wskazali główne jego różnice; wzgląd zaś drugi, to jest ten, czem są też rzeczy martwe względem istot żyjących i nas samych, stanowi to, co mianujemy ich znaczeniem wyższem, *użytecznością* czyli *przeznaczeniem* (28).

83. Czem się znamionują wszystkie razem te rzeczy martwe czyli samotrawale, co do takowego znaczenia wyższego czyli przeznaczenia, możemy to tylko powiedzieć o nich ogólnie w tej mierze: *że jak wszystkie, stosownie do swojej natury, trwają same przez się, tak też wszystkie przykładają się do trwania, czyli do utrzymania bytu tworów żyjących, i do zachowania naszego własnego istnienia.* Ale ponieważ nie okazują się one wszystkie zupełnie jednakowemi co do pierwszego względu, to jest co do sposobu swego trwania: bo jedne z pomiędzy nich, jak np. *Żywe* mają trwałość tak zmienną, że mogą przechodzić i przechodzą w istocie, w zwyczajnych naturalnych okolicznościach, przez stan lotny, ciekły, sypki i stały, czyli że tak powiem *powietrzny, wodny, ziemny i kamienny*; a drugie t. j. np. *Kruszce* mają też trwałość tak stałą, że się prawie zawsze objawiają tylko w tym ostatnim stanie: przeto nie mogą się też one okazywać wszystkie jednakowemi i co do względu drugiego, to jest co do sposobu wpływania na trwanie, czyli na utrzymywanie bytu istot żyjących. W rzeczy samej, rozpatrując się w takowych martwych czyli samotrawalnych rzeczach, i porównyując je między sobą, według wskazanego niedawno ich podziału naturalnego, czyli ustanowionego według głównych różnic, jakie zachodzą między niemi co do ich natury, czyli co do sposobu ich trwania: przekonywamy się, iż te z pomiędzy nich, które przedstawiają w swojej naturze najwięcej okoliczności do uważania, czyli które najwięcej mają własności przyrodzonych, wskazujących ich *znaczenie niższe* czyli *przyrodzenie*; najwięcej też posiadają przymiotów użytkowych, nadających im *znaczenie wyższe* czyli *przeznaczenie*; a te, które się mają w tym względzie przeciwnie, to jest które okazują się najmniej uposażonemi co do strony swojej wewnętrznej czyli samoistnej, najmniej też odznaczają się i co do strony swojej zewnętrznej czyli użytkowej. Rzecz te będziemy się starali okazać w następujących uwagach.

84. **Żywce** czyli tak zwane Niemetale, do których należy powietrze, woda, wyskok, miód, cukier, próchnica, torf, węgiel, kwas

węglowy, djament, bursztyn, żywica, drewno i t. p. ciała, składające się z pierwiastków niemetalicznych; jak znamionują się czterema głównymi własnościami, oznaczającemi ich naturę czyli przyrodzenie, to jest: *lotnością*, *rozpuszczalnością*, *splawialnością*, *izsiadłością* (76): tak też przedstawiają z siebie wszystkim istotom żyjącym, począwszy od roślin, aż do ludzi, cztery następujące główne korzyści. To jest Iód tę, że służą im za środek *żywićący*: czego przykładem jest powietrze, woda, próchnica, nawozy, pokarmy i napoje zwyczajne; które właśnie wszystkie składają się z pierwiastków niemetalicznych czyli żywo tnych, i wszystkie służą za właściwe pożywienie dla twórców żyjących, czyli za środek pomnażający masę ich ciała. 2re Rzeczy te, to jest Niemetale czyli Żywe przydatne są dla tylżcie twórców, a z nimi i dla nas ludzi za środek *potwarzający*: czego wskazuje przykład ammonja, wyskok, eter, a nawet woda, używająca się właśnie, zarazem wewnątrznie i zewnątrznie, jako rzecz orzeźwiająca i do czynności siły żywotne potwarzająca. 3cie Rzeczy o których mowa, służą dla istot żyjących, za środek *podpierzający* czyli za podstawę żywotną: czego jest dowodem ziemia leśna czyli próchnica, ziemia bagnista czyli torf, i sama woda; na której właśnie, tak jak na dwóch poprzedzających rzeczach, żyje wiele twórców roślinnych, żyjątkowych i zwierzęcych, jak np. rzęsa, pływacz, krętak, komar wodny, łabędź i nur (Lemna, Urticularia, Girynus, Gerris, Cygnus et Colymbus), i na której nawet, za pośrednictwem statków wodnych, żyć mogą i żyją w istocie ludzie. 4te Nareszcie rzeczy owe, to jest Żywe, przydatne być mogą dla nas i dla innych istot żyjących za środek *ochraniający*: czego między innymi wskazuje nam dowód wspomniana dopiero woda, wraz z powietrzem, próchnicą i torfem; w pośród których właśnie żyje wiele twórców roślinnych, żyjątkowych i zwierzęcych, i znajduje w nich ciągle lub przemijające schronienie przed nieprzyjaciołmi, przed mrozem, przed skwarem słonecznym i przed innymi szkodliwymi wpływami zewnątrzniemi.

85. **Bodźce**, do których należy: sól, soda, potaż, popiół, wapno, gips, i t. p. rzeczy, okazując w zwyczajnych okolicznościach

tylko trzy główne własności fizyczne, wskazujące ich naturę czyli przyrodzenie, to jest: *rozpuszczalność*, *splawialność* i *zsiadłość* (77): trzy także przedstawiają z siebie nam i wszystkim w ogóle tworom żyjącym korzyści, to jest pierwszą tę, że służą im, lub służyć mogą po doznaniu stosownych zmian, za środek *pobudzający*: czego przykładem jest sól, potaż i popiół w stanie zwyczajnym, a wapno i gips w stanie wypalonym lub sproszkowanym, w jakim właśnie używają się te rzeczy, za bodźce czyli podniety żywotne dla ludzi, zwierząt i roślin. Drugą korzyść zapewniają im z siebie też rzeczy, że służą im za środek *podpierający*: co sprawdza się szczególnie na ziemi wapiennej i gipsowej, na których podobnie jak na wodzie i ziemi zwyczajnej, utrzymuje się wiele tworów żyjących, mianowicie roślinnych, i używają ich dla siebie za podstawę żywotną. Trzeci nareszcie główny użytek świadczą tworom żyjącym Bodźce czyli rzeczy martwe o zasadzie alkalicznej, że im służą za środek *ochraniający*: czego przedstawiają z siebie przykład kamienie oraz skały natury wapiennej i gipsowej; pod którymi i w pośród których utrzymuje się wiele istot żyjących, i znajduje dla siebie w ich rozpadlinach oraz wydrążeniach bezpieczne schronienie przed nieprzyjaciółmi, zimnem, upałem, słońcem i przed innymi szkodliwymi dla siebie wpływami zewnętrznymi.

86. **Ziemce**, do których liczymy: glinę, piasek, żwir, krzemień, piaskowiec, granit i wszystkie kamienie oraz skały *treści* ziemistej, znamionując się co do swojej natury czyli co do swego przyrodzenia (28), tylko dwiema głównymi wrodzonymi sobie własnościami, to jest *splawialnością* i *zsiadłością*: w dwojakim też tylko względzie są pożyteczne dla istot żyjących, to jest lód w tym, że im służą za ogólną *podstawę* żywotną, na której utrzymują się wraz z nami wszystkie prawie twory lądowe czyli ziemne; 2re że dają im, albo też ich zarodkom bezpieczne pod sobą i w pośród siebie *schronienie* przed skwarem promieni słonecznych, przed mrozem, i przed innymi szkodliwymi wpływami zewnętrznymi.

87. **Kruszce**,—jak nigdzie prawie, z przyczyny swojej *zsiadłości*, *gęstości* i *ciężkości*, nie znajdują się na powierzchni lekkich

pokładów, naniesionych przez pęd wody lub powietrza: tak też nigdzie nie stanowią one dla istot żyjących innego środka utrzymania ich bytu; prócz *ochrony* przeciwko szkodliwym wpływom zewnętrznym; ale i tę korzyść wtedy tylko mogą im z siebie zapewniać, kiedy zostaną wydobyte przez nas z głębi ziemi, i stosownie do tego celu przerobione i ukształcone: czego między innymi przedstawia nam przykład cynk, miedź i żelazo; które właśnie po takowem wydobyciu, przerobieniu i ukształceniu, służą pielęgnowanym przez nas istotom i nam samym za różne *ochrony* (32), okrycia i narzędzia, zabezpieczające nas wraz z nimi przeciwko pomienionym wpływom zewnętrznym, i ułatwiające nam użycie sił naszych, bez narażania naszego ciała na różne szwanki i obrażenia.

88. Z tych kilku uwag, któreśmy tu uczynili nad użytecznością czyli przerwaniem rzeczy martwych, uważanych według zasady ich materialnej czyli *treści*, przekonywamy się, iż rzeczy te, to jest:

Niemetale, Alkalja, Ziemie, Metale
czyli

Żywee, Bodźce, Ziemię, Kruszcze:

jak okazują się różnemi co do znaczenia swego niższego czyli przyrodzenia (28): bo się mogą objawiać w zwyczajnych okolicznościach, i rzeczywiście objawiają, jako rzecz:

lotna, rozpuszczalna, splawialna, zsiadła:

rozpuszczalna, splawialna, zsiadła:

splawialna, zsiadła:

zsiadła:

tak też podobną przedstawiają nam między sobą różność i co do znaczenia swego wyższego czyli przeznaczenia: albowiem mogą się okazywać i istotnie okazują, w tychże okolicznościach, jako rzecz:

żywiąca, pobudzająca, podpierająca, ochraniająca.

pobudzająca, podpierająca, ochraniająca.

podpierająca, ochraniająca.

ochraniająca.

89. Porównyując te dwojakie własności rzeczy ziemskich, uważanych według ich zasady materialnej czyli *treści*, to jest własności, że tak powiem *fizyczne* i *ekonomiczne*, czyli oznaczające ich przyrodzenie i przeznaczenie: widzimy iż tylko same Żywe utrzymywać się mogą w zwyczajnych okolicznościach, w stanie *lotnym* czyli powietrznym, i same służyć za właściwy środek *żywiący*, dla nas i dla innych istot żyjących; gdy tymczasem w stanie *rozpuszczalnym* i *pobudzającym* mogą się zachowywać zarazem Żywe i Bodźce; w stanie *splawialnym* i *podpierającym* Żywe i Bodźce i Ziemię; a nareszcie w stanie *zsiadłym* i *ochraniającym*, wszystkie te czworakię rzeczy. Ządł się więc okazuje, że — *lotność*, *rozpuszczalność*, *splawialność*, *zsiadłość*,

i zarazem sposobność służenia istotom żyjącym za środek: *żywiący*, *pobudzający*, *podpierający*, *ochraniający*, właściwa jest:

Żywcom;	Żywcom,	Żywcom,	Żymcom,
	Bodźcom;	Bodźcom,	Bodźcom,
		Ziemcom;	Ziemcom,
			Kruszcom.

90. Z tego porównania zdawaćby się mogło, że tylko te rzeczy, które są *lotne*, mogą służyć za środek *żywiący* dla istot żyjących; a te które są *rozpuszczalne*, *splawialne* lub *zsiadłe*, za środek *pobudzający*, *podpierający* lub *ochraniający*. Lecz nie tak się ściśle rzeczy mają: albowiem są takie ciała w naturze, jak up. woda, które zostając w jednym tylko stanie, to jest w ciekłym, mogą przedstawiać z siebie tworom żyjącym wszystkie środki zachowania ich bytu, to jest mogą im służyć zarazem za pożywienie, za podniecie żywotną, za podporę i za ochronę: czemu się też bardzo nie dziwimy, bo woda należąc do Żyweów, musi w ogólności przedstawiać z siebie tę czworaką korzyść dla tworów żyjących; ale się tylko nad tem zastanawiamy, że ona w jednym zostając tylko stanie, może tak wielorako być dla tychże tworów użyteczną. Podziwienie jednak takowe zmniejszy się w nas, skoro pomnimy na to, że ona obok tego jednego stanu, może się zachowywać i we wszy-

stkich innych: albowiem w stanie pary jest ona rzeczą lotną, w stanie wody ciekłą, w stanie śniegu sypką, a w stanie lodu stałą; i w każdym z tych stanów przedstawiać może właściwe i stosowne do nich korzyści dla istot żyjących, to jest: w stanie pierwszym może im służyć głównie za środek żywiący, jak to stosuje się do roślin skalnych, i żyjących na suchych miejscach, które właśnie żywią się głównie parą wodną i kwasem węglowym, a zatem samemi ciałami lotnemi; w stanie drugim, to jest w ciekłym, woda ta służy najskuteczniej za środek pobudzający, czego dowodzi orzeźwienie naszego ciała po użyciu jej w takowym stanie, i to po użyciu nietylko wewnętrznem czyli za napój, ale i zewnętrznem, jak np. za kroplistą kąpiel; w stanie trzecim to jest w sypkim woda ta służy dla niektórych istot, jak np. dla owego sławnego czerweczyka i skoczogona śniegowego (*Protococcus et Podura nivalis*), za podobną podstawę żywotną, za jaką służy ziemia zwyczajna dla wszystkich tworów ziemnych; a w czwartym nareszcie stanie, to jest w stałym, woda o której mo i a służy najwygodniej i najbezpieczniej dla istot żyjących za środek ochraniający: czego dowodzą chaty lodowe, stawiane przez Eskimów i przez innych mieszkańców krain przybiegunowych, dla chronienia się w nich w porze mroźnej od zabójczych wiatrów. Mimo takową różność użyteczności wody, zależącej od jej czterech głównych stanów, w jakich się zwykła objawiać; jednak wiadomo nam jest, że pełni ona w każdym z tychże stanów, nietylko wskazane dopiero cztery rodzaje swego przeznaczenia, ale jeszcze i inne, jak np. w stanie ciekłym służy dla istot żyjących, nietylko za środek pobudzający ale zarazem za żywiący, podpierający i ochraniający: co się stosuje np. do roślin ziemnych, które jak wiadomo żywią się głównie wodą i kwasem węglowym; do owadów zwanych krętakami, które prawie ciągle żyją na wodzie; i nareszcie do żab zwyczajnych oraz zielonych, które na zimę kryją się w wodę przed mrozami, a w innych porach szukają dla siebie w niej schronienia przed upałem i przed nieprzyjaciółmi. W stanie także sypkim czyli w stanie śniegu, woda służy dla istot żyjących, nie tylko za podstawę żywotną, ale jeszcze częściej i za ochronę: czego dowodem są rośliny polne i kuropatwy,

które znajdują dla siebie ochronę i ocalenie w porze zimowej, nie tylko przed mrozem i wiatrem, ale i przed żarłocznością oraz drapieżnictwem dzikich zwierząt.

91. Wszystkie więc te okoliczności i przytoczone na ich objaśnienie przykłady, przekonywają nas, że jedna i taż sama rzecz, uważana co do swojej *treści*, i w jednym oraz tymże samym stanie, może służyć do różnych celów dla istot żyjących, czyli różne przedstawiać im z siebie korzyści; ale jednak za ogólne i prawie bezwyjątkowe przyjąć można prawidło, czyli raczej prawo natury, że *rzecz, która się utrzymuje lub utrzymywać może w zwyczajnych okolicznościach: zarazem w stanie lotnym, ciekłym, sypkim i zsiadłym, czyli że tak powiem powietrznym, wodnym, ziemnym i kamiennym: może być przydatna dla istot żyjących, zarazem za środek żywiący, pobudzający, podpierający i ochraniający; rzecz która się zachowuje lub zachowywać może tylko w trzech ostatnich z tych czterech stanów, jak jest w tym przypadku np. wapno, może służyć dla tychże istot, tylko do trzech ostatnich celów, i t. d.; aż nareszcie taka rzecz, jaką jest właśnie każdy Kruszec, która w pomienionych zwyczajnych okolicznościach, utrzymuje się głównie tylko w stanie zsiadłym, kamiennym czyli ociążalym, i z powodu którego-to stanu, nie znajduje się ona zgola, ani w powietrzu, ani w wodzie, ani nawet w ziemi, czyli w powłoce kuli ziemskiej, utworzonej przez napływy wodne: może w ogóle zapewniać z siebie pomienionym istotom, tylko ostatnią z owych czterech głównych korzyści, to jest służyć im za ochronę żywotną.*

92. Po tych uwagach i po tej wyprowadzonej z nich zasadzie, co do zależności *użyteczności* rzeczy od ich *natury* (32), pozostaje nam tylko zastanowić się nad tą okolicznością: dla czego 1^o *lotność* Żyw^ow czyni je głównie zdatnymi za środek *żywiący*, czyli stanowi warunek ich przydatności do pomnażania masy ciała twórców ożywionych; 2^o dla czego *rozpuszczalność* Żyw^ow i Bod^o stanowi takowy warunek ich użyteczności, odnoszącej się do *pobudzania* sił żywotnych tychże twórców; 3^o dla czego *splawial-*

ność czyli ziemistość *Żywców*, *Bodźców* i *Ziemców* nadaje im możność służenia najwłaściwiej tymże tworom za *podstawę* żywotną; i 4te nareszcie dla czego *zsiadłość* czyli stałość wszystkich razem w mowie będących czworakich rzeczy czyni je najpożyteczniejszemi dla takowych tworów na *ochronę*, czyli za środek zabezpieczający je od szkodliwych wpływów zewnętrznych i od nieprzyjaciół. Na te pytania, chociaż w sposób nie zupełnie wyczerpujący, to przynajmniej w dosyć zaspakajający, możemy sobie tak odpowiedzieć.

94. *Lotność Żywców* czyli sposobność utrzymywania się ich w stanie powietrznym, którą odznaczają się one głównie od innych rzeczy ziemskich, uważanych według ich zasady materialnej czyli *treści*: dla tego zapewne czyni je zdatnemi na *pożywienie* dla tworów żyjących, że twory te, potrzebując wszystkie do utrzymania swego bytu powietrza, i w ogóle tego wszystkiego, co się w niem w stanie *lotnym* utrzymać jest w stanie; a do tego nie mogąc inaczej zachowywać swego istnienia, tylko przez ciągłe odżywianie się i odradzanie, czyli jednym słowem *odnawianie* *); to jest przez przyjmowanie w siebie ciągle nowych cząstek, a pozbywanie się starych, i przez nastawanie nowych pokoleń, a obumieranie dawnych: nie mogłyby tym sposobem utrzymywać odwiecznie swego dawnego, a jednak ciągle nowego i młodzieńczego bytu, gdyby się żywiły ciałami nie mogącemi się ulatniać i unosić w powietrze. Zatem dla takowych powodów Mądrość najwyższa utworzyła te istoty z materji usposobionej do utrzymywania się w stanie *lotnym* i do unoszenia się w powietrze; a tem samem zarazem do jak najłatwiejszego wchodzenia jej w ich ciało, kiedy się ono dopiero z niej kształci, i do jak najłatwiejszego z niego wychodzenia, kiedy się pozbywa ono cząstek swoich starych i nieużytecznych: albo kiedy się po śmierci na nie rozkłada, aby nie zajmowało na ziemi miejsca potrzebnego dla tworów pozostałych przy życiu, i aby dostarczało im z siebie cząstek pożywnych, których one ciągle potrzebują, i cią-

*) Czytaj w tej mierze dzieło, pod nazwą: *Teorja jestestw organicznych*, przez Jędrzeja Sniadeckiego.

gle się nimi żywią, oraz przy pomocy nich odradzają. Pozbywanie się cząstek starych przez każde ciało żyjące, odbywa się w tym celu, aby w ich miejsce mogły przybywać nowe, zdolne obudzać nowe życie w istotach żyjących; a rozkładanie się obumarłych ciał tychże istot, i samo ich obumieranie, dzieje się w tym, przed wieki przez najwyższą Mądrość ułożonym zamiarze, aby przez to, stare pokolenia zastępowane być mogły przez nowe i do nowego usposobione życia. A zatem jedno i drugie z tych dwóch działań, to jest odżywianie się i odradzania żyjących istot, które wielce ułatwiane jest przez *lotność* materji, z której się ich ciała składają, odbywa się w nader ważnym celu, to jest w celu następczania tymże istotom sposobności, używania w każdym ich rodzie coraz nowego i doskonalszego życia, czyli jednym słowem w celu doskonalenia się, i zbliżania się przez to do doskonałości najwyższej: dło jakiej wskazuje nam szczeble, w samymże rodzie ludzkim, np. doskonałość Afrykanów, uważana w porównaniu z doskonałością Nowoholandezyków; ukształcenie mieszkańców Azji uważane w porównaniu z ukształceniem mieszkańców Afryki; cywilizacja Europejczyków uważana w porównaniu z cywilizacją Azjatów, i t. d.

95. *Płynność* i rozplywalność *Żywco w* oraz *Bodźco w*, jakiej najwyraźniejszy przykład przedstawia nam woda, wyskok, miód, cukier, sól, potaż i wapno wypalone: dla tego zapewne czyni je dla nas i dla innych istot zdatnemi za środek *pobudzający*, że tylko w tym stanie mogą one działać na zmysł smaku i na wszystkie w ogóle organa żywotne; a zatem pobudzać je do właściwej im działalności: gdy tymczasem w stanie lotnym mogłyby one wywierać to działanie tylko na zmysł powonienia, który nie wszystkim tworom żyjącym jest właściwy; a w stanie sypkim i zsiadłym wcale nie są usposobione do takowego działania; a zatem najmniejszego zgoła nie mogą wywierać pobudzającego wpływu na pomienione istoty żyjące.

96. *Splawialność*, mulistość, sypkość, czyli ziemistość, którą znamionują się i znamionować mogą zarazem *Żywce e*, *Bodźce e* i *Ziemce e*, i której przykład wskazuje nam między innymi, próchnica, ziemia wapienna i glina: dla tego znowu czyni je zdatnemi dla istot żyjących za środek *podpierający*, czyli za podstawę ich żywo-

tną, że istoty te żyć przez to mogą, nietylko na ich powierzchni, ale jeszcze zapuszczać swoje organa żywotne, jak np. korzenie w ich wnętrzu, i znajdować w niem dla siebie, nietylko właściwe pożywienie oraz podniety żywotne, ale jeszcze środek należytego utwierdzenia się i zabezpieczenia od wywrotu: czego wszystkiego nie miałyby dla siebie zapewnionego, gdyby podstawa na której żyją, była tak zsiadła jak skała, albo tak płynna i wietka jak woda i powietrze.

97. *Zsiadłość* nareszcie czyli tęgość, którą posiadać mogą wszystkie w ogólności rzeczy martwe, t. j. zarazem niemetaliczne, alkaliczne, ziemiste i metaliczne: dla tego zapewne nadaje im własność służenia tworom żyjącym za najwłaściwszy środek *ochraniający*, że przez nią, zachowują się one łatwo w spoczynku i w jednakowym kształcie. A zatem jeżeli rzeczy te dają w pośród siebie schronienie jakim istotom żyjącym, nie zagrażają im tak łatwo niebezpieczeństwem lub niepokojem, jak wtenczas kiedy są zmiennokształtnymi i ruchomymi, to jest kiedy mają stan skupienia sypki, płynny lub lotny; który przez to samo, że im nadaje zmienność, nie może je czynić tak sposobnymi do dawania w sobie tyle bezpiecznego i spokojnego *schronienia* tworom żyjącym, ile wtenczas, kiedy mają stan zsiadły czyli stały, w jakim utrzymywać się mogą wszystkie rzeczy martwe, oprócz samego niemal tylko powietrza. Ale i ono, jeżeli ma służyć za środek *ochraniający* dla nas lub dla innych istot żyjących, musi być przywiedzione do stanu spoczynkowego czyli stagnacyjnego: w jakim właśnie utrzymuje się i utrzymywane być powinno w pośród naszego pomieszkania i odzienia, tudzież w pośród pierza, sierci i kryjówek zwierząt, jeżeli je ma zabezpieczać, tak jak i nas od zawiania, przeziębienia lub innych t. p. przypadków. Ta okoliczność stosuje się nawet do wody uważanej w stanie ciekłym: albowiem i ona wtedy tylko bezpieczne, wygodne i spokojne daje w sobie *schronienie* tworom, które w niej żyją i które się w niej ukrywają, jak np. rakom, rybom i płazom wodnym, kiedy się sama utrzymuje w norach, lub w innych t. p. podwodnych kryjówekach w spoczynku i spokojności; a zatem kiedy niejako przybiera stan stały: w jakim wszystkie rzeczy zostawać muszą, jeżeli służyć ma-

ją tworom żyjącym za środek *ochraniający* je wszechstronnie od szkodliwych wpływów zewnętrznych.

98. Wskazany dotąd podział rzeczy martwych czyli samotrwałych, to jest oparty na naturze materji, z której się one głównie składają, czyli na ich *treści*, daje nam tylko poznać zachodzące między nimi różnice co do ich przydatności: na *pożywienie*, na *podniecie* żywotną, na *podstawę* i na *ochronę*; a zatem co do korzyści odnoszących się tylko do utrzymania bytu naszego i innych istot żyjących, czyli do potrzeb, które nazywamy zwyczajnie niedostatkami. Gdy zaś obok tych potrzeb mamy jeszcze, jak nam to wiadomo inne daleko od nich ważniejsze, które mianujemy niedoskonałościami, jakimi są: 1) ód nasza wrodzona *wątlność* czyli brak potrzebnej nam w życiu wytrzymałości, i krzepkości do wykonania pożytecznych prac i zatrudnień; 2) re nasza naturalna *wstrętność* czyli brak przyjemności i uprzejmości, przydatnej nam do pozyskiwania u innych ludzi przychylej pomocy, w wypełnianiu tychże prac i zatrudnień; 3) eie nasza *błądność* czyli brak potrzebnej nam zdatności do ich umiejętnego i dokładnego wykonywania; 4) te nareszcie nasza przyrodzona *szkodność* czyli chęć skodzenia innym, a tem samem czynienia ich sobie nieprzyjawnymi i szkodzącymi; — gdy zaś mówię obok pomienionych potrzeb, sięgających się do zachowania naszego jestestwa, mamy jeszcze inne daleko więcej nas obchodzące, które się odnoszą do jego udoskonalenia, i którym zaradzamy przez zajmowanie się stosownemi rzeczami, i wykonywanie na nich stosownych prac i zatrudnień: przeto oprócz wskazanego dopiero układu rzeczy martwych, to jest opierającego się na naturze ich materji czyli *treści*, musi być jeszcze inny; a ten właśnie zasadza się na drugiej głównej okoliczności, którą mamy w nich do uważania, to jest na ich *ukształceniu* (74). Ukształcenie to jest okolicznością prawie jednoznaczną z pomienionem naszym udoskonaleniem; a zatem jednoznaczny i odpowiedni swojej naturze wywierać musi na nas wpływ: zwłaszcza że w naszej jest mocy nadawać takowe *ukształcenie* rzeczom, a przez to zatrudniać pożytecznie nasze siły, i doskonalić przez to naszą istotę; gdy tymczasem *treść* tychże rzeczy jako okoliczność niezmienna, i w skutku tej niezmienności nie mogą-

ca zajmować korzystnie naszych sił i zdolności, nie może nam żadnej zgoda, we względzie naszego udoskonalenia nastrożać korzyści.

2. UKSZTAŁCENIE.

99. *Ukształcenie* rzeczy jest tém względem ich zasady materialnej czyli *treści*, czem kształt np. budynku murowanego względem natury gliny i piasku, z których dla jego wystawienia otrzymane zostały cegły; gdy zaś całkowite wystawienie i ukształcenie tego budynku zasadza się: 1ód na dobrem połączeniu pomienionej gliny i piasku, i na upostaceniu z nich *cegieł*; 2re na ułożeniu i powiązaniu tych cegieł w większe kształty, zwane ścianami, sklepieniami, kolumnami, gźémsami, czyli jednym słowem *murami*; 3cie na połączeniu tych murów w jedną porządną całość zwaną *budynkiem*; przeto i *ukształcenie* się każdej podobnej do tegoż budynku rzeczy, nie może się inaczej uskutecznić, tylko 1ód przez połączenie się jej pierwiastków, i w ogólności cząstek różnorodnych w jednorodne, co nazywamy jej *składem* czyli ukształcenie m stopnia pierwszego; 2re przez ułożenie się i powiązanie cząstek tych ostatnich w części większe i mające kształty widoczne, co zowiemy jej *budową* czyli ukształcenie m stopnia drugiego; 3cie przez połączenie się części tych większych w jedną całość i przez pewne zewnętrzne upostacenie tejże całości, co mianujemy jej *postacią* czyli ukształcenie m stopnia trzeciego.

100. Jak otrzymanie z pomienionego piasku i gliny *cegieł*; z tych *cegieł* murów; a z tych nareszcie murów całego budynku, nie może się uważać za własność materji, z której ten budynek został wystawiony, ale za skutek wywarty na nią z naszej strony, nadanych nam sił i zdolności: bo bez tych sił i zdolności, pozostałaby ona na zawsze w stanie nieukształconym, to jest w stanie piasku i gliny: tak też utworzenie się każdej rzeczy z jej pierwiastków, jak np. gwiazdki śniegowej czyli tak zwanej polotki (mającej postać sześciopromienną), z kwasorodu i woflorodu; albo soli oczkowej (mającej kształt sześcienny kostkowaty), z sodu i chloru: nie może się u-

ważać za wyłączną własność tych pierwiastków, ale i za skutek wywartych na nie właściwych sił natury.

101. Do utworzenia budowli murowanej z piasku i gliny, potrzebujemy, jak każdy łatwo pojmuje, trzech naszych władz, to jest władzy *ruchu, czucia i myślenia*, czyli siły machinalnej, sensualnej i intelektualnej; i to nie jeden raz musimy ich kwoli temu używać, ale niemal tyle razy, ile ma taż budowla stopni ukształcenia: jakie jej właśnie nadaje umiejętność ceglarska, mularska i architektoniczna; a żaden z nich nie może jej być nadany bez ruchu, czucia i myślenia, czyli bez użycia z naszej strony w *ładności, w myślowości i w umysłowości*: przeto do zupełnego wystawienia tejże budowli potrzebujemy zatrudniać potrzykroć trzy nasze wymienione dopiero władze. A skoro tak jest, więc i do utworzenia każdej innej podobnej do tejże budowli rzeczy, jak np. do utworzenia owej polotki czyli gwiazdki śniegowej z jej pierwiastków, to jest z kwasorodu i wodorodu, potrzebują być użyte potrzykroć trzy siły przyrodzone, to jest raz na to, aby zbliżyć, ustosunkować i spoić cząstki jej różne w jednakowe, czyli *kwasorodne i wodorodne w wodne*; drugi raz aby zbliżyć, uporządkować i także spoić cząstki te ostatnie w cząstki *lodowe* czyli krystaliczne; a po trzeci raz aby z cząstek tych ostatnich utworzyć formą całość zwaną *polotką* czyli gwiazdką śniegową; która jest niby tem względem cząstek poprzednich i dawniejszych, to jest lodowych, wodnych, kwasorodnych i wodorodnych, z których powstała: czem jest pomieniona budowla murowana, względem składających ją murów, cegieł, piasku, i gliny.

102. Gdybyśmy do wystawienia budynku murowanego nie mieli potrzeby używać piasku i gliny, dla utworzenia z nich cegieł, ale już gotowych i kształtnych kawałków lupnej jakiej skały: natenczas nie tyle razy potrzebowalibyśmy zajmować nasze siły dla jej wzniesienia, ile dla postawienia budynku pierwszego; ale ponieważ i w tej pracy nie moglibyśmy się obejść bez *ruchu, czucia i myślenia*, więc musielibyśmy koniecznie użyć kwoli temu, tak jak w poprzednim razie, naszej *władności, w myślowości i w umysłowości*, czyli siły machinalnej, sensualnej, i intelektualnej. Agdy-

by znowu rzecz jaka naturalna czyli samorodna, np. djament, miała się ukształcić z cząstek nie różnych, ale jednakowych, i już przez Istotę twórczą poprzednio ukształconych, jakimi właśnie w tym wypadku są cząstki węglowe: naówczas cząstki te potrzebowałyby być tylko zgromadzone w jedno miejsce, uporządkowane i spojone; a zatem potrzebaby dla utworzenia z nich djamentu, tak jak dla utworzenia z cząstek kwasorodnych i wodorodnych, gwiazdki śniegowej, użyć także (choć nie tyle razy co poprzednio), tychże samych sił przyrodzonych, to jest *skupiającej, porządkującej i spajającej* *).

103. Ztąd się okazuje, że wszystkie rzeczy, podobne do wzmiankowanej tu budowli murowanej, gwiazdki śniegowej i djamentu, to jest mające ukształcenie porządne czyli matematyczne: są wypadkiem działania na materję, czy to różnorodną czy jednorodną, trzech sił naszych lub odpowiednich im sił przyrodzonych; a zatem muszą mieć na sobie wypiętnowane trzy ich znamiona, wskazujące właściwe tychże rzeczy przyrodzenie i przeznaczenie (28). Jakoż rzeczy te uważane co do swego przyrodzenia czyli co do swojej natury, znamionują się zawsze trzema głównymi sobie wrodzonymi własnościami, to jest *zmienialnością, stałością i foremnością* czyli *prawidłnością*; a uważane co do przeznaczenia czyli co do swojej użyteczności, oznaczają się tem, że zajmują lub zajmować mogą korzystnie siły nasze: fizyczne, zmysły i umysł, a tem samem przykładać się do ich właściwego udoskonalenia: co najwyraźniej okazują na sobie takie rzeczy, do jakich należy np. wspomniana tu budowla; które sami wydajemy, i do których właśnie wydania używamy korzystnie naszej władności, zmysłowości i umysłowości, czyli siły *ukrzejniającej, uprzyjemniającej i uzdatniającej*.

104. Gdyby więc tylko te trzy wrodzone nam były władze i odpowiednie im niedoskonałości (98), i gdybyśmy musieli im zawsze jednocześnie zaradzać: dosyćby nam było wyrabiać i posiadać tylko ta-

*) Przez siłę *skupiającą* i *spajającą* rozumiemy to, co nazywają fizycy atrakcją i kohezją; a przez siłę *porządkującą* wyrażamy to, co mianują chemicy i krystallografowie siłą zarazem chemiczną i krystalliczną. (Czytaj rzecz o Siłach w IIej części naszej Historji Naturalnej).

kie rzeczy, o jakich tu mowa, to jest będące wypadkiem działania na materję czyli tworzywo, trzech wskazanych dopiero sił naszych, lub zastępujących je stosownych sił natury. Ale ponieważ oprócz tych trzech wrodzonych nam niedoskonałości, to jest *wątlności, wstrętności i błędności* (98), mamy jeszcze często, wyznać to musimy szczerze przed sobą, niedoskonałość czwartą, którą nazywamy niedoskonałością moralną czyli *szkodnością*; a pierwszych trzech musimy się często pozbywać oddzielnie i bezwzględnie na inne: przeto oprócz takich rzeczy, o jakich tu mowa, to jest odznaczających się zarazem *zmiennością, stałością i foremnością*, i będących wypadkiem działania na materję siły *skupiającej, spajającej i porządkującej*, lub naszej *ukrzepiającej, uprzyjemniającej i uzdalniającej*: muszą być jeszcze inne rzeczy i z innym ukształceniem; nad którymi mamy się teraz pokrótce zastanowić.

105. Rzeczy martwe, uważane co do swego *ukształcenia*, okazują między sobą nieskończoną różnicę; ale jednak zastanawiając się nad nimi ogólnie i do ogólnych potrzeb stosując ich znajomość, można je, ze względu tegoż *ukształcenia* podzielić tylko na czworakie, to jest: na—

zmiennokształtne, stałokształtne, foremnokształtne, żywotnokształtne,
do jakich należy np.

Powietrze, woda, olej skalny, próchnica, popiół, wapno, glina, piasek, ziemia zwyczajna, nawozy, pokarmy, napoje, lekarstwa, i wszystkie rzeczy lotne, ciekłe, maziste i sypkie, czyli jednym słowem zmiennokształtne.	Lód, węgiel kamienny, bursztyn, sól rumowa, gips skalisty, kamień wapienny, marmur, krzemień, kamienie polne, skały, gruzy, łomy, zwaliska, i wszystkie rzeczy stałe, mające kształt nieforemny czyli nieoznaczony.	Polotki czyli gwiazdki śniegowe, djament, sól oczkowa czyli kostkowata, spał wapienny, kryształ górny, kamienie drogie, komórki pszczoł, naczyńia, budowle, narzędzia i wszystkie rzeczy foremne.	Lignity czyli drzewa zwęglone, owady w bursztynie, mamuty, muszle, kości, skamieniałości, wyciski, mumie, figury gipsowe, rzeźby, obrazy, posągi, i wszystkie rzeczy martwe, żywotnie ukształcone.
--	---	---	--

Czworakie te rzeczy nazywają się zwyczajnie, jeżeli zwłaszcza należą do rzędu rzeczy przyrodzonych:

Massami niestaleni, Bryłami niekształtnemi, Kryształami, Skamieniałościami;
albo też dla uniknienia nazwań dwuwyrazowych, przeczących, obcych i niewłaściwych, możnaby je mianować, razem z podobnemi im rzeczami sztucznemi, jak następuje, to jest.

ZACZĄTKAMI GŁAZAMI PORZĄDKAMI WIZERUNKAMI
(Elementa), (Solida), (Regularia), (Simulacra).

Czworakie te rzeczy, różniące się od siebie w podobny sposób *uksztalceniem*, jak się różnią okazane wyżej (75) czworakie rzeczy swoją *treścią*: przedstawiają nam podobnie jak one, dwie strony do uważania, to jest: 1) ód tę, czem są same w sobie, czyli jaką mają *naturę*, znaczenie wewnętrzne, albo *przyrodzenie* (28); 2) re czem są względem istot żyjących, a szczególnie względem nas ludzi, czyli jaka jest ich *użyteczność*, znaczenie zewnętrzne, albo *przeznaczenie*? Dwie te strony daleko ważniejszymi są, jak się o tém wkrótce zapewnimy, w rzeczach o których mowa, uważanych według wspomnianego ich *uksztalcenia*, aniżeli według ich *treści*: dla tego wypada nam tu nieco bliżej zastanowić się nad nimi a mianowicie potrzeba nam wskazać główne różnice, jakie co do tychże dwóch stron zachodzą, między pomienionemi rzeczami, z powodu takowego ich *uksztalcenia*.

I. GŁÓWNE RÓŻNICE ZACHODZĄCE MIĘDZY RZECZAMI MARTWEMI, CO DO ICH NATURY CZYLI PRZYRODZENIA, ZALEŻĄCE OD RÓŻNOŚCI ICH UKSZTALCENIA.

106. **Zaczątki**, do których należy powietrze, woda, ziemia, nawozy, pokarmy, napoje i wszystkie podobne do nich rzeczy *zmiennokształtne*; i które dla tego nazywamy *Zaczątkami*, że się z nich zaczynają i kształcą wszystkie inne, zarazem martwe i żyjące rzeczy, jak np. z piasku kształci się kamień piaskowy, z piasku i gliny cegły i budowle ceglane, z piasku i potażu szkło i naczynia szklane; z powietrza, wody, ziemi i nawozów ciała roślinne; z pokarmów i napojów ciała zwierzęce; z białka i żółtka ciała pisklęce i t. d.: znamionują się głównie tem co do swojej natury czyli co do swego przyrodzenia, że mają *skład*, *budowę* i *postać* czyli jednym słowem *uksztalcenie zmienne*, i najeczęściej bezprawidłowe: jakie właściwe jest wszystkim mieszaninom, czyli ciałom złożonym z cząstek różnorodnych, w nieoznaczonej liczbie i stosunku z sobą połączonych, albo raczej do siebie zbliżonych.

107. Przez takową *zmiennokształtność* mogą *Zaczątki* przyjmować łatwo na siebie różne zmiany, i nabywać przez to różnego *znacze-*

nia. I tak przez *zmiennosć składu* (99), mogą łatwo pozbywać się jednych składowych swoich cząstek, a nabywać natomiast innych, podobnych do nich lub od nich różnych; jak np. ziemia przez wydawanie plonów i przez zbyteczne działanie na nią wody, powietrza, ognia lub innych t. p. przyczyn, pozbywa się próchnicy, wapna i gliny; a przez uprawę czyli przez spulchnianie, zwilżanie i nawożenie, nabywa cząstek powietrznych, wodnych i nawozowych.

Przez *zmiennosć budowy* mogą takowe *Zaczątki* przyjmować różne ułożenie części składających całą ich masę, jak to okazuje na sobie przytoczona dopiero za przykład ziemia, w czasie swojej uprawy ogrodowej zwanej *regulówką*, i w czasie, kiedy ją potoki lub powódzie unoszą z jednych miejsc i osadzają na innych, i kiedy właśnie doznaje ona często takiej zmiany, że ułożenie wewnętrzne swoich cząstek nieoznaczone, zmienia na oznaczone, to jest właśnie, jak się dzieje zwykle w tych przypadkach, na warstwowate.

Przez *zmiennosć* nareszcie *postaci* czyli zewnętrznego ukształcenia, mogą przybierać w formie będące *rzezy*, to jest *Zaczątki*, różne powierzchniowe wejście i zależące od niego znaczenie, jak to objawia na sobie też sama i w tychże samych zostająca przypadkach ziemia; w których właśnie doznaje ona zwykle takiej zmiany, że co miała dawniej, to jest kiedy była *nieregulowana*, i kiedy się znajdowała na miejscach wyższych, powierzchnię nieregularną, pochylą i pagórkowatą, to teraz otrzymuje ją równą, poziomą i brzdolowatą; a przez to sposobna jest do zatrzymywania na sobie wody, i do zachowywania w sobie przez długi czas cząstek żyznych — próchnicznych, nawozowych, wapiennych i glinianych; które właśnie łatwo unosi z niej woda, pochodząca z ulewnych deszczów i nagle topniejących śniegów, kiedy takowa powierzchnia ziemi jest zbyt nierówna, pochylą i pagórkowatą; a nie może tego tak snadno z niemi czynić, kiedy też powierzchnia jest równa i pozioma, albo przynajmniej znacznie do niej zbliżona.

Przez doznawanie takowych powierzchniowych i widoczniejszych wewnętrznych *zmian*, to jest zmian co do *postaci* i *budowy*, *Zaczątki* zmieniają się często, zarazem i co do sposobu połączenia

cząstek swoich różnorodnych, czyli co do swego *składu*: co także najwidoczniej okazuje na sobie w mowie będąca ziemia; która właśnie w skutku wspomnianego swego przeniesienia się z miejsc wyższych na niższe, sprawionego przez powodzie, zmienia nie tylko swój kształt pagórkowaty na płaski, a ułożenie swoich części widocznych nieoznaczone na warstwowate; ale jeszcze i sposób połączenia części swoich różnorodnych: albowiem co dawniej na jednych pagórkach była ona piaszczysta, na drugich gliniasta, na trzecich wapniasta, na czwartych czarnoziemowa, na piątych piaszczysto-gliniasta i t. d., to teraz po przeniesieniu się z nich wszystkich w jedno miejsce, to jest na nizinę, stała się złożoną zarazem z piasku, gliny, wapna i czarnoziemem czyli próchnicy; a przez to nabyła *składu* daleko więcej zawiązanego od tego, jaki miała dawniej; ale urodzajności jej sprzyjającego, a przez to dla nas pożyteczniejszego.

•108. Niektóre *Zaczątki*, jak np. woda czysta i piasek wdmowy, mają *skład* niby stały, bo się niby składają zawsze z samych części wodnych i piaszkowych; ale wewnętrzne ułożenie tych części i zewnętrzną postać okazują zmienne; zatem tylko ze względu drugiego i trzeciego stopnia swego ukształcenia (99) zdają się należeć do rzeczy *zmiennych*; lecz właściwie mówiąc mają one i *skład zmienny*: albowiem mogą się łatwo mieszać z sobą i z innymi podobnymi sobie rzeczami, jak np. z powietrzem, próchnicą, wapnem i gliną, i stawać się przez to rzeczami, zarazem co do *składu*, *budowy* i *postaci* *zmiennymi*, i przez tę właśnie wieloraką zmienność, mogącemi łatwo swój byt zamieniać na byt innych, martwych lub żyjących tworów, czyli dawać im z siebie *poczęcie*; a tem samem być właściwemi *Początkami* czyli *Zaczątkami* (Elementa).

109. *Głazy*, zajmujące drugie miejsce w rządzie tworów martwych czyli *samotrwających*, uważanych według ich *ukształcenia*, i obejmujące w sobie takie rzeczy, do jakich należą zwyczajne kamienie pdne, gruz, skały, łomy, zwaliska i wszystkie podobne do nich, jakiegokolwiek treści i pochodzenia przedmioty, stałe nieforemne: różnią się tym od *Zaczątków* co do swojej natury czyli co do swego przyrodzenia (28), że mają tylko powierzchnię i *postać* zewnętrzną

zmienną; a *budowę i skład*, czyli wewnętrzne ułożenie i połączenie cząstek *stałe*. Przez takowe ukształcenie, Głazy tylko powierzchniowe mogą się zmieniać i przyjmować inne postaci nadtę, jakie im natura lub sztuka poprzednio nadała; a wewnętrznie zachowują się zwykle: tak co do sposobu połączenia cząstek swoich różnorodnych, z których się składają, jak co do ułożenia i powiązania cząstek jednorodnych, przez cały ciąg swego istnienia niezmiennemi. Ztąd się okazuje, że Głazy są rzeczami zupełnie od Zaczątków odmiennemi: bo Zaczątki, jakśmy to uważali na przykładzie ziemi, mają zarazem *skład, budowę i postać zmiennę*; Głazy zaś tylko co do ostatniej z tych trzech okoliczności okazują mniej lub więcej wyraźną *zmiennosc*, czyli raczej zmienialność; a co do dwóch pierwszych, przedstawiają zwykle w sobie, w zwyczajnych okolicznościach, jak największą *stałość*.

Skutkiem takowej *zmiennosci postaci*, Głazy dają się mniej lub więcej łatwo obrabiać i przekształcać na inne, zazwyczaj formniejsze od siebie rzeczy, jak np. na kamienie młyńskie, na pomniki i t. p.; a w skutku *stałości budowy i składu* zachowują swoje właściwą trwałość i zależące od niej *znaczenie*.

110. Niektóre Głazy, jak np. hydrofan i opał, mają *zmienną* nietylko *postać*, ale nawet *skład*: albowiem mogą się łatwo porzbywać pewnych składowych swoich cząstek, mianowicie wodnych, które im nadają przezroczystość lub świetne barwy; ale takich Głaz ów jest bardzo mało w naturze, i dla tego tylko ze względu ich zewnętrznego kształtu czyli *postaci* uważamy je w ogóle za rzeczy *zmiennę*, a ze względu *budowy i składu* za *stałe*.

111. W okolicznościach nadzwyczajnych, np. w takich, w jakich się znajduje węgiel kamienny, w czasie swego prażenia w ogniu czyli koksowania, albo w jakich się znajdowała skała wapienna, tworząca teraz tak zwany marmur posągowy czyli kararyjski, która także ogniowi winna jest swoją cięższą budowę cukrowatą i przywiązaną do niej wielką wytrzymałość na działania mechaniczne: w okolicznościach mówię takowych nadzwyczajnych, Głazy prawie wszystkie, mogą zmieniać swój wewnętrzny stan,

to jest swój *skład*, *budowę*, lub [zarazem jedno i drugie: czego wskazuje najwyraźniejszy przykład wspomniany dopiero węgiel; który właśnie przez wyprażenie pozbywa się pewnych swoich części składowych i nabywa przez to składu prostszego od tego, jaki miał w stanie swoim surowym, i jeszcze do tego staje się w całej swojej massie gębczastym, a zatem zmienia swoją budowę zbitą na żuzłowatą. Takie ąto okoliczności nadzwyczajne, chociaż dowodzą że Głazy, nie tylko co do zewnętrznego, ale i co do wewnętrznego swego *ukształcenia* są rzeczami zmiennemi, jednak nie odejmują one im charakteru rzeczy stałych; a zatem dowodzą nam tylko, że jak *Zaczątki* znamionują się głównie *zmiennością*, tak Głazy cechują się co do swojej natury zarazem *zmiennością* i *stałością*. Co im nadaje sposobność przyjmowania różnych kształtów, a nawet niekiedy różnego stanu wewnętrznego, i jeszcze obok tego sposobność utrzymania się przy jednych kształtach i przy jednych własnościach wewnętrznych, jakie im natura lub sztuka nadaje.

112. **Porządki**, stanowiące trzeci wielki dział tworów samotrwałych, uważanych według ich *ukształcenia*, i obejmujące takie rzeczy, do jakich należą: gwiazdki śniegowe czyli polotki, sól oczkowa czyli kostkowata, cukier krystaliczny, djament, spat wapienny, kamienie drogie, kamienie ciosane, cegły, budowle, komórki pszczół, siatki pajęczne, gniazła kunsztowne ptasząt, domki hobrowe, naczyńia, narzędzia, maszyny, statki wodne, it. p. — jakiegokolwiek treści i pochodzenia utwory, mające kształt foremny, prawidłowy czyli porządkny: różnią się tem od Głazów, że Głazy mają tylko, jak się dopiero powiedziało dwie główne własności tyjące się ich ukształcenia, to jest *zmiennosc* i *stałość*; a Porządki posiadają jeszcze jedną więcej z takowych własności, t. j. *foremność*, *regularność* *) czyli *prawidłowość*: albowiem wszystkie przynajmniej co do powierzchniowej swojej *postaci*, ukształcone są według pewnych matematycznych prawideł; a wiele z pomiędzy nich, mianowicie tak zwane Kryształy, do jakich należą np. gwiazdki śniegowe, i sól oczkowa, okazują tako-

*) Od wyrazu łacińskiego *regula* *prawiłto*.

wą prawidłowość zarazem co do swojej wewnętrznej *budowy* i *składu*. Jakoż sól ta okazuje się prawidłową czyli porządną rzeczą, nie tylko z tego względu, że ma postać sześcienną czyli kostkowatą; ale jeszcze, że się daje łupać porządnie na blaszki w trzech kierunkach równoległych do jej ścian, i przecinających się z sobą pod kątem wynoszącym 90° ; a nareszcie, że się składa zawsze z dwóch pierwiastków, to jest z sodu i chloru, połączonych z sobą w stosunku jak 1 do 2, czyli w takim sposobie, że jedna ostateczna cząstka czyli atom sodu skojarzony jest zawsze z dwoma atomami chloru.

113. Taka wszakże potrójna prawidłowość Porządków, to jest zarazem co do ich *postaci*, *budowy* i *składu*, właściwa jest tylko samym tak zwanym Kryształom, do których należą wspomniane dopiero gwiazdki śniegowe, cukier krystaliczny, podobny jemu alun, koperwas, siny kamień, djament, spat wapienny, fluspat, kryształ górny, ametyst, granat, rubin, szafir, szmaragd, topaz i t. d.; a co się tyczy innych Porządków, do jakich należą kamienie drogic sztuczne, kamienie ciosane, cegły, budowle, naczynia, komórki pszczoł, narzędzia i t. p., te najczęściej tylko co do zewnętrznego swego ukształcenia czyli *postaci* są rzeczami prawidłowymi czyli porządnymi. Co jednak nie wyłącza ich z liczby prawdziwych Porządków czyli rzeczy geometrycznie ukształconych; a nawet większe nadaje im prawo należenia do nich, aniżeli Kryształom powierzchownie nieforemnym, do jakich należy np. kryształ górny należycie przez naturę niewykształcony, lub na powierzchni swojej mocno uszkodzony.

114. Z tego więc wszystkiego okazuje się, że *foremność postaci* jest najgłówniejszem znamięm rzeczy o których mowa, to jest Porządków; bo po niej odróżniają się one od brył niekształtnych czyli Głazów; tak jak po *stałości*, którą mają z niemi spólną, odznaczającą się od mass niestałych czyli Zaczątków, jak np. od ziemi, wody i powietrza. Oprócz foremności i stałości, posiadają jeszcze Porządki właściwą sobie *zmiennność*, przez którą dozwalają się mniej lub więcej łatwo obrabiać, gładzić i przekształcać: czego są przykładem wszystkie prawie naturalne kamienie drogic, i przez

co właśnie przybierają one znaczenie *Porządków* doskonalszych, a tem samem nabierają większej dla nas wartości, jak kamienie drogic surowe i niezupełnie przez naturę wykształcone.

115. Takowa *zmiennosc*, i zależąca od niej sposobność doskonalenia się czyli jednym słowem *doskonalsosc*, widzimy iż jest bardzo ważną własnością *Porządków*; a nierówne ważniejsza jest ona w *Głazach* i *Zaczatkach*, jak np. w kamieniach pospolitych i w ziemi zwyczajnej: albowiem przez nią rzeczy te dają się obrabiać, i uprawiać nieograniczenie; a tem samem nieograniczenie większej nabiera wartości, i niewyczerpanem stawać dla nas źródłem naszej zamożności i doskonałości.

116. *Wizerunki*, stanowiące czwarty i ostatni dział w rządzie rzeczy martwych, uważanych według ich *ukształcenia*, i obejmujące w sobie takie rzeczy, do jakich należą Skamieniałości, lignity, owady w bursztynie, wyciski istot zaginionych, mammuty, mumje, muszle, owady zasuszone, skielety, zwierzęta wypchane, figury woskowe, rzeźby, obrazy, posągi i wszystkie inne im podobne — jakiejkolwiek treści i pochodzenia rzeczy; różnią się tem od *Porządków* czyli od rzeczy geometrycznie ukształconych, że rzeczy te mają tylko, jak się dopiero okazało, trzy główne własności, tyjące się ich ukształcenia, to jest *zmiennosc*, *stałosc* i *prawidłowosc*; a *Wizerunki* posiadają jeszcze oprócz tego własność czwartą, to jest organiczność, narzędziowosc, ustrojowosc czyli *żywołność*: albowiem wszystkie, przynajmniej co do powierzchniowej *postaci*, podobne są do istot organicznych czyli żyjących; a niektóre z nich, mianowicie tak zwane *Zwłoki*, do jakich należą owady w bursztynie, mammuty i mumje, okazują takową organiczność, zarazem co do swojej *budowy* i *składu*. Jakoż mammuty czyli *zwłoki* słońców przedpotopowych, są rzeczami organicznymi czyli żywotnymi (aczkolwiek nie żyjącymi), nie tylko z tego względu, że mają postać zwierzęcą i że posiadają zewnątrz różne *żywotne* narzędzia czyli organa, jako to: nogi, ogon, uszy, nozdrza, zęby i t. p.; ale jeszcze, że przedstawiają w sobie kości, mięsny i inne organa wewnętrzne; i nareszcie że się składają, tak jak zwierzęta żyjące, powiększej części z galarety,

białka, włókna zwierzęcego i z innych pierwiastków organicznych czyli *żywotnych*.

117. Taka atoli potrójna organiczność czyli *żywotność* Wizerunków, to jest zarazem co do ich *postaci, budowy i składu*, właściwa jest tylko samym pomienionym Zwłokom; a co się tyczy innych Wizerunków, jak np. Skamieniałości, wycisków i odlewów: te tylko co do *budowy i postaci*, albo często tylko co do samej *postaci* są rzeczami organicznymi czyli żywotnymi. To jednak nie wyłącza ich z liczby prawdziwych Wizerunków czyli rzeczy martwych żywotno kształtnych; a nawet większe nadaje im prawo należenia do nich, aniżeli rzeczom wewnątrznie organicznym, a zewnątrznie żywotnej postaci pozbawionym, do jakich należą np. nieforemne kawałki kości zwierząt zaginionych lub teraz żyjących.

118. Z tego więc wszystkiego okazuje się, że *żywotność postaci* jest najglówniejszem znamięm rzeczy o których mowa, to jest Wizerunków: bo po niej odróżniają się one od wszystkich poprzednich rzeczy, tak jak po *prawidłowości* od Głazów i Zaczątków, a po *stałości* od samych Zaczątków. Oprócz *żywotności, prawidłowości i stałości*, posiadają jeszcze Wizerunki właściwą sobie *zmiennosc*; przez którą mogą łatwo dać się przekształcać na inne doskonalsze lub mniej doskonałe od siebie rzeczy, jak np. kość mammutowa, słoniowa lub zwyczajna, dozwała z siebie wyrabiać różne ozdobne Wizerunki lub Porządki, albo też kruszyć się na nieforemne części i ucierać na drobny proszek, a tém samem przechodzić do znaczenia właściwych Głazów i Zaczątków: co czyni rzeczy o jakich mowa, tém więcej dla nas użytecznymi, i do wykonywania na nich tém liczniejszych i różnorodniejszych prac sposobnymi.

119. *Zmiennosc* Wizerunków o której teraz mowa, nie tylko na to jest nam w nich potrzebna, żebyśmy mogli z nich otrzymywać innego rodzaju Wizerunki i innego rodzaju niższe od nich rzeczy; ale jeszcze abyśmy sameż te Wizerunki mogli poprawiać, uzupełniać i doskonalić: w czemkolwiek tylko poprawione, uzupełnione, i udoskonalone być mogą: jak np. poprawiamy skamieniałość, kiedy

jest pokruszona na kilka części i powyszczerbiana, łącząc te części w jedną całość, za pomocą jakiego mocnego spoiwa, i wypełniając zρέcznie jej szczyby, za pomocą podobnej materji, z jakiej jest ona utworzona, jak np. za pomocą rozrobionego z wodą, wypalonego mialkiego gipsu; albo uzupełniamy np. szkielec jakiego zwierzęcia, zwłaszcza rzadkiego lub zaginionego, zbierając pojedynczo jego kości i łącząc je potem w jedną zgodną całość; albo doskonalimy np. posąg kamienny lub obraz, przez upodobnienie i uszlachetnienie jego rysów, jeżeli posąg ten lub obraz nie wiernie i nie z właściwą godnością przedstawia istotę, którą wyobraża.

120. Poprawianie, uzupełnianie i doskonalenie rzeczy, uskuteczniające się przez łączenie oddzielnych i rozrzuconych ich części, stosuje się nie tylko do takich rzeczy, o jakich teraz mowa, to jest do żywo tno-kształtnych czyli do Wizerunków; ale i do wszelkich innych, jak np. do stało kształtnych nieforemnych czyli do Głazów; które także można zamieniać w doskonalsze Głazy, przez łączenie z sobą Głazów mniejszych czyli zwyczajnych Kamieni, będących najczęściej, jak wiadomo, ulamkami Skał, w Głazy większe, to jest właśnie w takowe Skály: przez co znaczenie ich o wiele się podnosi, jak o tem każdy zapewnić się może, oglądając gdzie w ozdobnym ogrodzie, jak np. u nas w ogrodzie Arkadyjskim w ziemi Łowickiej, utworzoną tym sposobem z kamieni półnych, skałę i urządzoną w pośród niej zachwycającego kształtu grocę czyli jaskinię. Skala ta nie ma zapewne takiego samego kształtu, jaki miała przed wieki, to jest przed swoim rozkruszeniem się i zamienieniem w kamienie polne, i nie jest złożona z tych samych, oraz z tego samego gatunku kamieni, z których się składała przed tem; ale zawsze jest ona skałą, i to zapewne doskonalszą, jak była w stanie swoim przyrodzonym, bo więcej nas zajmującą swoim zewnętrznym i wewnętrznym kształtem, jak niejedna podobna do niej naturalna skała; i zresztą taką jest ona rzeczą, jaką w istocie być powinna: bo rzecz każda naturalna jest wypadkiem działania na materję samych tylko sił przyrodzonych, czyli samych potęg natury zewnętrznej; a każda rzecz sztuczna jest podobnymże wypadkiem działania na też

materję, potęg zarazem i teźże samej natury, i natury naszej własnej czyli wewnątrznej.

121. Przykład w mowie będącej sztucznej skały, która jest, a przynajmniej powinna być zawsze doskonalszą w swoim rodzaju rzeczczą od skały naturalnej czyli samorodnej: bo dzieła sztuki nie powinny być kopijami dzieł natury, ale wzorami, czyli udoskonalonemi i dalszego naśladowania godnemi, zarazem jej i naszymi utworami; przykład mówię ten naucza nas, że rzeczy doskonałe czyli podwyższone w swoim znaczeniu być mogą, nie tylko przez ich obrabianie i oksztalcenie, czyli przez uszczuplanie materji z której się składają; ale i przez łączenie ich w jedną okazalszą i kształtniejszą całość od tej całości, którą każda z nich, uważana w stanie swoim odosobnionym stanowiła.

122. Całość ta okazalsza i kształtniejsza, jeżeli ma dla nas więcej właściwej sobie wartości od wszystkich, nawet razem wziętych cząstkowych całości, z których utworzoną została (choć ma tego samego rodzaju *uksztalcenie* co i one, to jest, chociaż jest ona, jak w przytoczonym tu przykładzie, podobnie jak składające ją części, rzeczą stało-kształtną nieforemną): tedy tem więcej będzie miała dla nas teźże wartości, kiedy przez takowe połączenie mających ją składać części, otrzyma wyższy od nich rodzaj pomienionego *uksztalcenia*, to jest kiedy stanie się ona przez to całością, np. foremno- lub żywotno-kształtną (105), czyli Porządkiem lub Wizerunkiem: bywszy poprzednio w swoich częściach tylko stało-kształtną czyli właściwym Głazem. Całość takową foremno- lub żywotno-kształtną, otrzymaną z całości mniejszych stało-kształtnych czyli Głazów, przedstawia nam np. budowla lub figura wielkiego zwierzęcia, utworzona z kamieni, względem nich uważana: albowiem jak wiadomo są one rzeczami tylko stało-kształtnymi czyli właściwymi Głazami, a budowla ta lub figura, jest rzeczą zarazem stało- i porządko, lub stało- i żywotno-kształtną; a zatem należy do rzędu Porządków lub Wizerunków. Gdy tymczasem owa sztuczna, utworzona z tychże kamieni czyli małowymiarowych Głazów skała, nosi na

sobie tego samego co i one rodzaju charakter czyli znamię, to jest rzeczy nieforemnej czyli bezprawidłowej; a zatem jest podobnym jak one, tylko wielkowymiarowym, a przez to okazalszym i z powabniejszymi zagięciami Głazem.

123. Z tego, co się dopiero powiedziało okazuje się, że rzeczy mogą się zmieniać, a zatem i doskonalić co do swego *ukształcenia*, o którym teraz mowa, nietylko same w sobie; ale jeszcze i w tym sposobie, że przechodzą do znaczenia innych, wyższych od siebie rzeczy. Jakoż, np. *Zaczątki* czyli rzeczy zmienno-kształtne, do jakich należy glina i piasek, mogą się zamienić nie tylko w lepsze od siebie *Zaczątki*, w jakie zamieniają się w istocie, kiedy się stają, przez dobre pomieszanie się z sobą w pewnym stosunku, i przez dobre wyrobienie się, np. ziemią urodzajną lub ciastem ceglanem; ale jeszcze zamienić się one mogą i w wyższego ukształcenia rzeczy, to jest w *Głazy*, *Porządki* i *Wizerunki*. Co okazuje się na tejże samej glinie i piasku; które właśnie, jeżeli po takowem swoim zmieszaniu się, wyrobieniu na ciasto, i wypaleniu, bez poprzedniego ukształcenia, zamieniają się w gruz, przyjmą znaczenie rzeczy stało-kształtnej czyli właściwego *Głazu*; jeżeli przed takowem wypaleniem będą miały nadany sobie kształt np. cegły, a następnie budowli, przyjmą znaczenie rzeczy porządko-kształtnej czyli *Porządku*; a jeżeli nareszcie przed temże wypaleniem otrzymają kształt np. modelu rzeźbiarskiego, przedstawiającego pierwowzór, mającego się podług niego odlać posągu: w takim razie rzeczy owe zmienno-kształtne przybiorą na siebie znaczenie rzeczy żywotno-kształtnej czyli *Wizerunku*.

124. Nietylko rzeczy zmienno-kształtne mogą przez uleganie takowym zmianom zamieniać się w doskonalsze od siebie, tego samego lub wyższego ukształcenia rzeczy; ale mogą to czynić i rzeczy stało-kształtne czyli *Głazy*: albowiem i one mogą być, i w istocie bywają przekształcane w podobne sobie lub wyższe od siebie rzeczy, jak np. w pomienioną sztuczną skałę, czyli w okazalszy *Głaz*; albo we wspomnianą niedawno budowlę lub figurę kamienną, czyli w *Porządek* lub *Wizerunek*.

125. Foremno-kształtne także rzeczy czyli Porządki, mogą ulegać takowym, podwyższającym ich wartość zmianom: czego przedstawiają przykład cegły i kamienie ciosane; które ułożone i powiązane w foremniejsze swego rodzaju kształty, zamieniają się np. w budowlę ceglana, lub w budowlę stawiane z kamienia ciosowego, czyli w doskonalsze i okazalsze Porządki; a ułożone i powiązane w całość mającą postać żywotną, np. ogromnego zwierzęcia, przybierają właściwe znaczenie rzeczy żywotno-kształtnej czyli Wizerunku.

126. Nawet same żywotno-kształtne rzeczy czyli Wizerunki, mogą ulegać pomienionym, podwyższającym ich wartość zmianom: czego wskazują dowód np. Skamieniałości czyli Wizerunki naturalne; które ułożone i powiązane jakim spoiwem w jedną foremniejszą, swego rodzaju całość, np. w figurę zwierzęcia lub w postać ludzką, przybierają znaczenie doskonalszego Wizerunku; a zatem nabywają rzeczywiście wyższego znaczenia od znaczenia swego pierwotnego: jeżeli zwłaszcza w tem ostatniem znaczeniu mogą być łatwo zastąpione przez inne, podobne sobie, tegoż samego gatunku i w wielkiej ilości znajdujące się rzeczy.

127. Takie zmienianie rzeczy co do ich *ukształcenia*, kiedy się przez nie rzeczy te stają *wyższemi* od siebie, czyto w swoim rodzaju tegoż ukształcenia, czyli też w rodzaju innym, nazywa się ich *podwyższaniem*, upożytecznieniem czyli *doskonaleniem*: jak się doskonalili np. glina wraz z piaskiem, kiedy z nich otrzymujemy np. ziemię urodzajną, ciasto ceglana, gruz, cegłę, budowlę, lub wyobrażenie istoty żyjącej; a takie zmienianie pomienionych rzeczy co do wspomnionego ich *ukształcenia*, kiedy się stają one *niższemi* od samych siebie, jak np. kiedy ze znaczenia rzeczy żywotno-kształtnych lub porządko-kształtnych przechodzą do znaczenia rzeczy stało-kształtnych lub zmiennie-kształtnych: co się niekiedy trafia w życiu pospolitem, jak tego wskazują sobie dowód ludzie niszczący np. Skamieniałości i Kryształy, czyli Wizerunki i Porządki naturalne, dla otrzymania z nich np. trochy materiału potrzebnego im do wysypania drogi bitej, lub trochy

wapna do zwyczajnego użycia mularskiego: takie mówię zmienianie rzeczy, nie mogąc się oczywiście nazywać *podwyższaniem* ich znaczenia, ani nawet utrzymaniem onego na stopniu, na jakim dotąd zostawało, musi się nazywać jego *zniżaniem*; a zatem musi ono stanowić zniżanie rzeczy do których się stosuje, czyli ich niszczenie, albo właściwiej mówiąc *pogorszenie*. Bo gdyby przez doznanie takowej zmiany, np. posąg marmurowy czyli Wizerunek, został zamieniony w jaki Porządek, a tem bardziej w Głaz lub Zaczątek, przez przerobienie go np. w kolumnę marmurową, albo przez potłuczenie go na części nieforemne, albo nareszcie przez wypalenie go na wapno: natenczas wartość jego, nawet pieniężna mogłaby się zniżyć do nieobliczenia.

128. W tej i poprzedniej okoliczności, to jest w *podwyższaniu* i *zniżaniu* znaczenia rzeczy, przez *podwyższanie* i *zniżanie* ich *uksztalcenia*, mógłby kto upatrywać najwydatniejszą różnicę między dobremi i złymi czynami ludzkimi, odnoszącemi się do tychże rzeczy, a nawet między cywilizacją i barbarzeństwem; z których właśnie pierwsza rada jest zawsze przeprowadzać rzeczy z niższego do wyższego ukształcenia, a drugie przeciwnie. Ale jednak w tem, tak sprawiedliwem na pozór upatrywaniu możnaby się dopuścić w wielu razach wielkiej niesprawiedliwości: albowiem trafiają się często w życiu praktycznem takie przypadki, że można bez popełnienia żadnej winy przeprowadzić rzecz ze stanu wyższego ukształcenia do stanu ukształcenia niższego, jak: np. kamień wielki polny potłuc na drobniejsze kamienie, w celu jego użycia do wystawienia budowli kamiennej, lub do wysypania drogi bitej; albo kamień wapienny zamienić na wapno mularskie, a gipsowy na mąkę gipsową, używaną do odlewania figur gipsowych, lub do posypywania roślin groszkowych; a jednak nie popełnia się przez to żadna wina, owszem spełnia się dobry i chwalebny uczynek. Ale ten uczynek dla tego właśnie jest dobrym, że rzeczy te, tylko na pewien czas uczyniliśmy, przez zniżenie ich ukształcenia *pośledniejszymi* w ich właściwem znaczeniu; a na czas *późniejszy* zrobiliśmy je nawet *wyższymi* w takowem znaczeniu, czyli raczej usposobiliśmy je do jego przyjęcia: bo właśnie kamień wielki

polny, jeżeli on tylko nie stanowił ozdoby okolicy, w której się znajdował, i nie miał do siebie przywiązanych żadnych wspomnień, utłuczony będąc na drobniejsze kamienie, łatwo zamienić się może w drogę bitą lub w budowlę kamienną, czyli w ogólności w rzecz porządko-kształtną, a zatem we właściwy Porządek; a kamień wapienny i gipsowy zamieniony w wapno mularskie lub w mąkę gipsową, usposabiają się przez doznanietakowych zmian, do zmienienia się, wraz z innymi podobnymi sobie rzeczami, np. w budowlę murowaną, a zatem także we właściwy Porządek; a sam gipsowy zamieniony, po swoim wypaleniu w pomienioną mąkę, nabiera sposobności do przyjęcia kształtu, za poprzedniem rozrobieniem go z wodą, figury gipsowej czyli właściwego Wizerunku; a przywiedziony do takowego miakkiego stanu przed swoim wypaleniem, służy jako bodziec żywotny do przysparzania wzrostu Roślinom, mianowicie groszkowym, jak np. konieczynie i grochowi, a zatem do zamieniania się niejako w ich istotę, i następnie w istotę tych tworów, które się tąż konieczyną i grochem żywić będą.

129. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało o naturze rzeczy martwych, uważanych według ich *ukształcenia* (74), a mianowicie według ich zewnętrznej *postaci* (99), okazuje się, iż rzeczy te, to jest:—

Massy-niestale, Bryły-niekształtne, Kryształy, Skamieniałości,
czyli mówiąc ogólniej i właściwiej—

Zaczątki, Głazy, Porządki, Wizerunki.
znamionują się głównie tem co do swojej natury, czyli co do swego przyrodzenia (28), że mają *ukształcenie*:

<i>zmienne;</i>	<i>zmiennie-</i>	<i>zmiennie-</i>	<i>zmiennie-</i>
	<i>stałe;</i>	<i>stało-</i>	<i>stało-</i>
		<i>porządne;</i>	<i>porządko-</i>
			<i>żywotne.</i>

130. *Ukształcenie* rzeczy, jak się o tem dawniej nadmieniło (100), nie jest wrodzoną własnością materji czyli tworzywa, z którego się one składają; ale skutkiem wywartego na nie działania pewnych sił; zatem ciekawą i nawet pożyteczną jest dla nas rzeczą,

po okazaniu wymienionego dopiero czworakiego ukształcenia rzeczy, wskazać: jakich sił jest ono, a przynajmniej musi być koniecznie wypadkiem; abyśmy wiedząc to, i mając do rozporządzenia nasze własne lub natury siły, wiedzieli: których i jakim sposobem mamy używać do nadania takiego lub owakiego rodzaju ukształcenia materji niekształtnej lub mało kształtnej; a tem samem podnieść jej dla nas wartość, i wartość samychże sił: jeżeli zwłaszcza należą one do rzędu sił doskonałych, jakimi są właśnie siły nasze żywotne, to jest siła ruchu, czucia, myślenia i miłowania, czyli fizyczna, estetyczna intelektualna i moralna; albo jak je jeszcze inaczej nazywamy, *ukrzepiająca, uprzyjemniająca, uzdatniająca i uczniająca*.

II. WSRAZANIE SIŁ, KTÓRYM WINNE SĄ SVOJE URSZTAŁCENIE, WYMIE-
NIONE DOPIERO CZWORAKIE RZECZY, TO JEST ZACZĄTKI, GLAZY,
PORZĄDKI I WIZERUNKI.

131. **Zaczątki** czyli Żywioty (Elementa), do których należy: powietrze, woda, ziemia i wszystkie inne podobne do nich rzeczy, składając się z cząstek tylko do siebie zbliżonych, i w jedną skupionych masę, nie zaś ściśle z sobą spojonych: samej zgoła tylko sile ciężkości, atrakcyjnej, przyciągającej czyli *skupiającej* *) winne są takowy swój lotny, ciekły, sypki, czyli jednym słowem zmienny-kształtny stan. A jeżeliby istotom żyjącym winne one były swój byt, jak w tym przypadku jest np. woń roślinna, wyziewy zwierzęce, miód kwiatowy, żywica, oskoła, mleko, ślina, łza, pot, mocz, pomiot, gnój stajenny, błoto uliczne, pył drogowy, miałgipsowy, mąka i t. p.: natenczas rzeczy te należałoby uważać za wypadek działania na materję siły żywotnej bezczuciowej i bezwiedzowej, zwanej siłą fizyczną, mechaniczną, czyli *ukrzepiającą*; mocą której rośliny, zwierzęta, ludzie i inne istoty żyjące wyrabiają wewnątrz siebie wszelkie płyny i materje żywotne, a zewnątrz otrzymują przez pracę mechaniczną wszelkie rzeczy zmiennokształtne, jak np. spółchniają ziemię, rozsa-

*) Opis tej siły i wszystkich innych, o których tu będzie mowa, znajduje się w Hej części naszej Historji Naturalnej, to jest w *Stychologii*, czyli w nauce o Początkach wszech rzeczy.

dzają skały, rozkruszają opoki, ucierają kamienie, tłuką gips, mielą mąkę: nie czując nawet tego co czynią, i nie myśląc koniecznie o tem, jak to wykonywają. Rzeczy więc te winne są w istocie, a przynajmniej winne być mogą swój właściwy stan i swoje powstanie, samej wspomnianej dopiero sile żywotnej beczuciowej i bezwiedzowej, zwanej inaczej siłą żywotną roślinną, fizyczną, mechaniczną czyli *ukrzepiającą*: tak jak rzeczy pierwsze, które wydaje martwa natura winne są takowe powstanie sile ciężkości, atrakcyjnej czyli *skupiającej*; a zatem jedne i drugie takowe rzeczy, moglibyśmy nazywać, stosownie do liczby sił, którym winne są swoje *uksztalcenie*, rzeczami utworzonymi przez jedną siłę, czyli krócej rzeczami *jednosiłowemi*.

132. **Głazy** (Solida), do których należą: kamienie, skały, grzy, lomy, zwaliska i wszystkie w ogólności rzeczy stałe niekształtne: składając się z cząstek, nietylko skupionych w jedną masę, ale i w jedną całość ściśle spojonych, muszą się uważać głównie za wypadek działania na materję dwóch sił przyrodzonych, to jest atrakcyjnej i kohezyjnej czyli *skupiającej* i *spajającej*. A jeżeli należą do rzędu rzeczy sztucznych, jakiemi są np. udane skały i zwaliska, które wnosimy niekiedy w ogrodach ozdobnych, jak to uważać można między innymi u nas w Arkadii i Sofjówce: natenczas musimy koniecznie do tego używać dwóch naszych sił żywotnych, to jest siły ruchu i czucia, czyli fizycznej i estetycznej, które nazywamy inaczej siłą *ukrzepiającą* i *uprzyjemniającą*: albowiem skały te i zwaliska nie mogą inaczej powstać, tylko 1) przez zgromadzenie w jedno miejsce potrzebnych do ich wystawienia materiałów: co się uskutecznia za pomocą pierwszej z tych dwóch sił; 2) przez smakowne ich ułożenie, i w jedną całość połączenie: czego dokonywa na nich zarazem siła pierwsza i druga. Skały więc takowe i zwaliska, równie jak wszystkie inne rzeczy stałe nieforemne, które nazywamy ogólnie bryłami niekształtnymi czyli Głazami, winne są wyraźnie swoje właściwe *uksztalcenie*, jeżeli należą do rzędu rzeczy sztucznych czyli przez ludzi otrzymanych, wspomnianej dopiero sile *ukrzepiającej* i *uprzyjemniającej*; a jeżeli są utworem natury

martwej sile *skupiającej* i *spajającej*; a zatem jedne i drugie mogłyby się nazywać, stosownie do liczby sił, którym winne są swoje powstanie, rzeczami *dwoosiłowemi*.

133. **Porządki** (Regularia), czyli rzeczy porządko-kształtne: składając się z materji, której cząstki nietylko są do siebie zbliżone, i ściśle z sobą połączone, ale jeszcze w całej swojej massie, a przynajmniej na powierzchni, według pewnych prawideł uporządkowane: muszą się uważać, jeżeli należą do rzędu rzeczy naturalnych czyli samorodnych, jak są właśnie w tym przypadku wszystkie tak nazwane Kryształy, za wypadek działania na materję trzech sił przyrodzonych, to jest: atrakcyjnej, kohezyjnej i krystalicznej, czyli *skupiającej*, *spajającej* i *porządkującej*. A jeżeli się liczą do rzędu rzeczy sztucznych czyli przez ludzi wyrobionych, jak są w tym przypadku np. cegły i stawiane z nich budowle: muszą być, jako wykonywane się siłą ruchu, czucia i myślenia, uważane za dzieło naszej władzy machinalnej, sensualnej i intelektualnej, czyli *ukrzepiającej*, *uprzyjemniającej* i *uzdatniającej*. Nad czem już wyżej zastanowiliśmy się (101,103), i o czem też teraz, jako o rzeczy nam wiadomej, tylko wspominamy: nadmieniamy, że tak pierwsze jak drugie z takowych **Porządków**, będąc wypadkiem działania na materję trzech sił natury zewnętrznej lub naszej własnej, mogą się z tego względu mianować rzeczami utworzonymi przez trzy siły, czyli krócej rzeczami *trzyosiłowemi*.

134. **Wizerunki** (Simulacra), czyli rzeczy martwe, żywotnie ukształcone, jako składające się z materji, której cząstki są, nietylko do siebie zbliżone i ściśle w jedną porządną całość połączone, ale jeszcze według pewnych prawideł organicznych czyli żywotnych, w całej swojej massie, a przynajmniej na swojej powierzchni ukształcone: muszą się uważać za wypadek działania na też cząstki siły *skupiającej*, *spajającej*, *porządkującej* i *ożywiającej*. A jeżeli należą do rzędu **Wizerunków** sztucznych, jak są w tym przypadku np. rzeźby, obrazy i posągi, muszą być pochytywane za podobny wypadek działania na materję siły naszej *ukrzepiającej*, *uprzyjemniającej*, *uzdatniającej* i *uzacniającej*, czyli fizycznej, estetycznej,

intelektualnej i moralnej; a to dla tego, muszą być za to poczytywane, że każdy z takowych Wizerunków, jeżeli ma odpowiadać swemu przeznaczeniu, musi potrzebować do swego wykonania nietylko, tych sił, mocą których wykonywają się wszystkie rzeczy foremne czyli prawidłowe, to jest siły ruchu, uczucia i myślenia; ale jeszcze siły miłości dobrego; która do tego jest nam w tym razie potrzebna, aby przez nią w mowie będące Wizerunki, obok swojej zwyczajnej foremności czyli prawidłowości, którą się zawsze, tak jak Porządki odznaczają powinny: miały jeszcze nadane sobie coś takiego, co się ani siłą samą fizyczną wykonać, ani zmysłami ocenić, ani myślą wyobrazić nie daje; a co czyni je zdolnymi pobudzać nas do uwielbiania dobrego i do potępiania złego, a tém samem do spełniania pierwszego i do unikania drugiego. Stosownie więc do tego, Wizerunki, jako rzeczy będące wypadkiem działania na materję czterech potęg przyrodzonych, albo czterech nadanych nam sił żywotnych, mogłyby się nazywać rzeczami czteropotęgowymi albo *cztero-siłowemi*.

135. Wszystkie wskazane dawniej i przytoczone dopiero uwagi, nad czworakimi rzeczami martwymi, uważanymi według ich *ukształcenia i pochodzenia*, przekonywają nas, iż rzeczy te, to jest:

Zaczątki,	Glazy,	Porządki,	Wizerunki,
jak różnią się od siebie co do pierwszego z tych dwóch względów,			
to jest co do ukształcenia: bo mają takowe <i>ukształcenie</i> :—			
<i>zmienne,</i>	<i>zmiennie-</i> <i>stałe,</i>	<i>zmiennie-</i> <i>stało-</i> <i>porządkne,</i>	<i>zmiennie-</i> <i>stało-</i> <i>porządkno-</i> <i>żywotne:</i>

tak też wskazują między sobą ważne różnice i co do względu drugiego: albowiem winne są toż *ukształcenie* siły:—

<i>skupiającej;</i>	<i>skupiającej,</i>	<i>skupiającej,</i>	<i>skupiającej</i>
	<i>spajającej;</i>	<i>spajającej,</i>	<i>spajającej,</i>
		<i>porządkującej;</i>	<i>porządkującej,</i>
			<i>ożywiającej;</i>

albo też: jeżeli należą do rzędu rzeczy sztucznych, naszej sile żywotnej:—

<i>ukrzepiającej;</i>	<i>ukrzepiającej,</i>	<i>ukrzepiającej,</i>	<i>-</i>	<i>ukrzepiającej,</i>
	<i>uprzyjemniającej;</i>	<i>uprzyjemniającej,</i>		<i>uprzyjemniającej,</i>
		<i>uzdatniającej;</i>		<i>uzdatniającej,</i>
				<i>uzacniającej.</i>

Ztąd jedne i drugie, mogłyby się nazywać, jak się o tem już w swoim miejscu (131-134) nadmienilo, rzeczami:—

jednosilowemi, dwusilowemi, trzysilowemi, czterosilowemi.

136. Wiadomość ta o rzeczach martwych, jakkolwiek jest dla nas ważna, jednak nie możemy jej uważać za zupełną: albowiem daje ona tylko nam je poznać co do ich *uksztalcenia* i *pocho-dzenia*, czyli co do dwóch głównych okoliczności tycezących się ich przyrodzenia; a nam potrzeba jeszcze znać je, tak jak wszystkie inne rzeczy i co do ich użyteczności czyli przeznaczenia (28): i tego będziemy się starali dopełnić w następujących uwagach, które są wprawdzie tylko treścią tego, co by się dało w tej mierze o pomienionych rzeczach martwych powiedzieć; ale i z tych uwag będzie się można zapewnić dostatecznie: ile rzeczy takowe przez swoje *uksztalcenie* mają dla nas znaczenia; a zatem o ile ono nas, obok ich zasady materialnej czyli *treści* (74) zajmować w nich powinno, abyśmy obustronne, to jest tycezące się zarazem — *zachowania* i *udoskonalenia* (98) naszego jestestwa odnosić mogli z nich korzyści.

III. GŁÓWNE RÓŻNICE ZACHODZĄCE MIĘDZY RZECZAMI MARTWEMI CO DO ICH UŻYTECZNOŚCI CZYLI PRZEZNACZENIA, ZALEŻĄCE OD ICH URSZTALCENIA.

137. **Zaczątki**, czyli rzeczy mające *uksztalcenie* *zmiennie* (106), i będące głównie wypadkiem działania na materję jednej siły przyrodzonej, to jest *skupiającej*, albo jednej naszej siły żywotnej, t. j. *ukrzepiającej* (131); i z tego powodu mogące się nazywać, jak się już o tem powiedziało, rzeczami martwemi *jednosilowemi*: co wskazuje zasadę sposobu ich powstawania, tworzenia się, czyli rodzenia; a tem samem stanowi istotę ich natury czyli przy-

rodzenia: odznaczają się tem co do swojej użyteczności czyli przeznaczenia (28), że obok swojej przydatności do zachowania bytu wszystkich istot żyjących i naszego własnego, są jeszcze sposobne przykładać się, tak w wewnętrznem, jak zewnętrznem swoim użyciu, do naszego fizycznego udoskonalenia czyli jednym słowem *ukrzepienia*. Tej prawdy wskazuje nam dowód, co do użycia pierwszego powietrze, woda, posilne pokarmy, orzeźwiające napoje i uzdrawiające lekarstwa; które właśnie zatrudniając korzystnie w takowem wewnętrznem użyciu nasze płuca, żołądek, i inne im podobne narzędzia żywotne, i utrzymując je przez to w ciągłej czynności: przyczyniają się tym sposobem do ich wzmożenia, a tem samem do wzmożenia całego naszego ciała i ożywiania jej go siły ruchowej czyli fizycznej. Co do użycia zaś drugiego, to jest zewnętrznego, wskazuje nam tego dowód między innymi woda zwyczajna; w której się właśnie na to kąpiemy, i umywamy się nią codziennie, a często skrapiamy i natrzepujemy nią pewne części naszego ciała, abyśmy obok zachowania przez to, przyzwoitej czystości tegoż ciała, nabywali potrzebnej ezerstwości i siły. O tej ważnej prawdzie przekonywa nas nietylko woda, ale i wszystkie inne podobne do niej rzeczy *zmiennokształtne*, jak np. ziemia pospolita; którą właśnie uprawiamy, nie tylko dla tego, abyśmy otrzymywali z niej właściwe plony, stanowiące podstawę naszego mienia zewnętrznego; ale jeszcze i dla tego, aby się ukrzepiały przez to nasze siły fizyczne, będące głównym warunkiem utrzymania naszego zdrowia, i środkiem do nabycia wyższych doskonałości; które stanowią nasze mienie wewnętrzne, będące dopełnieniem mienia pierwszego, albo raczej ono jest jego dopełnieniem.

To więc co się tu powiedziało o rzeczach *zmiennokształtnych* czyli o *Zaczątkach*, przekonywa nas, iż jak ze względu ich natury, a mianowicie ze względu sposobu ich powstawania, nazwaliśmy je rzeczami martwemi *jednosilowemi*: tak ze względu ich użyteczności, a mianowicie ze względu sposobności wpływania ich na naszą ogólne udoskonalenie, moglibyśmy je mianować rzeczami doskonałacemi siłę naszą fizyczną, czyli jednym słowem *ukrzepiającemi*, a zatem tylko *jednokorzyściowemi*.

Nazwanie to ostatnie *Zaczątków* wtenczas szczególnie jest właściwe, kiedy zatrudniamy niemi samą tylko naszą siłę fizyczną, to jest kiedy np. uprawiamy ziemię, nie ezując tego co czynimy i nie myśląc o tem jak to wykonywamy: bo w takim razie ponieważ okazuje się czynną tylko sama nasza siła bezczuciowa i bezwiedzowa, zwana inaczej siłą muskularną albo mechaniczną: przeto tylko ona może się przez to rozwijać i doskonalić we właściwym sobie sposobie. A ten przypadek bardzo często trafia się w życiu ludzkim: bo właśnie bardzo często ludzie, zajmujący się uprawą ziemi, tak jak innemi prostemi i jednostajnym sposobem wykonywającemi się mechanicznemi pracami: wykonywają je zwykle tylko samą siłą muskularną czyli mechaniczną. I dla tego też okazują się oni najsilniejszymi i najzdrowszymi, czyli inaczej mówiąc najdoskonalszymi fizycznie; a mało w ogóle obiawiają na sobie doskonałości estetycznej, intelektualnej i moralnej, czyli uprzejmości, mądrości i dobroci: jeżeli zwłaszcza nie mają oni sposobności nabycia ich innemi sposobami i przez zajmowanie się doskonaleniem innych, nie zaś samych tylko *zmiennokształtnych* rzeczy, czyli tak nazwanych przez nas *Zaczątków*. Które jako nie mające żadnego stałego, a tém mniej foremnego lub żywotnego kształtu, jakim znamionują się *Głazy*, *Porządki* i *Wizerunki*: nie potrzebują koniecznie do swego produkowania i doskonalenia użycia sił naszych wyższych, to jest siły estetycznej, intelektualnej i moralnej, czyli uprzyjemniającej, uzdatniającej i uczniającej. Ale ponieważ muszą koniecznie zatrudniać siłę naszą najniższą, to jest fizyczną czyli ukrzepiającą, bo bez jej przyłożenia się, nawet najprostsza rzecz i najgrubsza wykonywająca się na niej praca nie może być wykonana: przeto z takowego powodu nazwaliliśmy rzeczy o jakich mowa, to jest *Zaczątki*, tak jak samą siłę, która się może niemi, bez udziału innych sił zatrudniać (131), rzeczami *ukrzepiającemi* czyli *jednokorzystciowemi*. I tem szczególnie różnią się one co do swojej użyteczności czyli przeznaczenia od rzeczy następnych, to jest od *Głazów*, *Porządków* i *Wizerunków*; z których właśnie pierwsze, jak się to okaże w uwagach następnych, są rzeczami *ukrzepiająco-uprzyjemniającemi*, czyli *dwu-*

korzyściowemi; drugie *ukrzepiająco-uprzyjemniająco-uzdalniającemi*, czyli *trzykorzyściowemi*; a ostatnie *ukrzepiająco-uprzyjemniająco-uzdalniająco-uzacniająjącemi*, czyli *czterokorzyściowemi*.

138. **Głazy** czyli rzeczy *zmiennie-stałe*, i będące wypadkiem działania na materję siły *skupiającej* i *spajającej*, albo też naszej *ukrzepiającej* i *uprzyjemniającej*; i z tego powodu mogące się nazywać, jak się to w swoim miejscu powiedziało rzeczami martwemi *dwusiłowemi* (132): co wskazuje sposób ich powstawania, tworzenia się, czyli rodzenia; a zatem stanowi istotę ich przyrodzenia: odznaczają się tem co do swojej użyteczności czyli przeznaczenia (28), że obok swojej przydatności do zachowania bytu wszystkich w ogóle istot żyjących (to jest np. obok tego, że stanowią one pod imieniem skał, ogólną podstawę, na której się utrzymują bezpośrednio lub pośrednio rośliny, zwierzęta i ludzie; że im dają często w swoich rozpadlinach i wydrążeniach bezpieczne schronienie przed przykremi zmianami powietrza i przed nieprzyjaciółmi; i nareszcie że dostarczają dla nich, a szczególnie dla nas ludzi, potrzebnych materiałów do budowy, do robienia dróg bitych, do wyrabiania kamieni młyńskich i do otrzymywania wielu innych t. p. pożytecznych przedmiotów): są jeszcze środkiem naszego fizycznego i estetycznego udoskonalenia, czyli inaczej mówiąc *ukrzepienia* i *uprzyjemnienia*: z kąd możnaby je nazwać, stosownie do tej ostatniej dwojakiej ich użyteczności, jak się o tem już wspomniało, rzeczami *ukrzepiającemi* i *uprzyjemniająjącemi*, czyli jednym słowem *dwukorzyściowemi*.

139. Pod względem *ukrzepienia* czyli fizycznego udoskonalenia są dla nas **Głazy** przez to mianowicie pożyteczne, że będąc rzeczami ciężkimi, i do tego większą lub mniejszą spójność posiadającymi, a nie zawsze znajdując się w tych miejscach, gdzie je mieć chcemy, i w takich wymiarach oraz kształtach, jakich wymaga potrzeba: zatrudniają przez to często siły nasze fizyczne, które musimyłożyć na ich łupanie, obrabianie i przeprowadzanie z jednych miejsc na drugie; a tem samem znajdujemy w nich, mimo naszej wiedzy i

woli środek do pożytecznego ćwiczenia pomienionych sił, i do ich umocnienia: co właśnie nazywamy naszym fizykiem udoskonaleniem czyli *ukrzepieniem*.

140. Pod względem *uprzyjemnienia* czyli udoskonalenia estetycznego, pożytecznymi są dla nas Głazy mianowicie wielkowymiarowe i sterząco nad powierzchnią ziemi, jakimi są właśnie skały i zwałiska; a tę użyteczność przez to szczególnie one dla nas okazują, że mając postać nieskończenie rozmaitą, z zagięciami mile wpadającymi w oko, a często nawet piękną i wspaniałą: czego przedstawiają u nas przykłady, szczególnie okolice zachodnio-południowe, jak np. okolice: Mstowa, Olsztyna, Suliszewie, Złotego-potoku, Trzebniowa, Lutowca, Mirowa, Bobolic, Kroczyc, Smolenia, Złożeńca, Ogrodzieńca, Rabsztyna, Jerzmanowie, Szklar, Czerny, Murawie, Pieskowój-skały, Grodziska i Ojcowa: tak dalece przez to zajmują i obchodzą nasze czucie, czyli naszą władzę uprzyjemniającą, i tak wiele w tej mierze mają dla nas uroku, że często dla ich widzenia podejmujemy dalekie i utrudzające podróże: przez co zarazem ukrzepiamy dalej nasze siły fizyczne i kształcimy czucie*). A tém samem obok zdrowia i krzepkości, nabywamy doskonałości zwanój smakiem czyli gustem; który jest nam na to potrzebny, abyśmy umieli oceniać prawdziwą piękność dzieł przyrody i sztuki; a tém samem wystawiać się na błogi ich wpływ, i obudzać przez to w sobie ciągle mile uczucia, zdolne uczynić nas przyjemnymi dla innych ludzi, i jednać nam u nich przyjęcie czyli sprzyjanie; bez którego ani oni nam, ani my im nie możemy być pożyteczni i pomocni w naszym życiu czynnem, i w zaspokajaniu jego potrzeb.

*) Dowodem tego, że skały i w ogólności piękne widoki wpływają na ukształcenie ludzkiego czucia i na ogólną naszą oglądę, są mieszkańcy wszystkich w ogóle krajów górzystych, jak np. nasi Krakowiacy; którzy jak wiadomo nieporównanie wyżej stoją co do smaku: w ubiorach, zabawach, śpiewach i poezji, i co do sposobu obejścia się z innymi ludźmi, aniżeli np. mieszkańcy prozaicznego Podlasia i ponurego Polesia.

141. **Porządki** czyli rzeczy *zmiennie-stało-porzędne*, i będące wypadkiem działania na materję siły *stupidującej, spajającej i porządkującej*; albo naszej *ukrzepiającej, uprzyjemniającej i uzdatniającej*; a przez to mogące się z tego względu nazywać rzeczami martwemi *trzyśiłowemi* (133): co wskazuje sposób ich powstawania, tworzenia się czyli rodzenia; a tem samem stauowi zasadę ich przyrodzenia: znamionują się tem co do swego przeznaczenia (28), że obok swojej przydatności do utrzymania bytu naszego i wszystkich pielęgnowanych przez nas istot, to jest obok tego, że stanowią pod imieniem Kryształów, kamieni drogich, ozdób, sprzętów, naczyń, narzędzi, machin, budowli i t. p. rzeczy, przedmiot różlicznego, pożytecznego i chlebobajnego dla nas zajęcia: są jeszcze środkiem naszego fizycznego, estetycznego i intelektualnego udoskonalenia, czyli mówiąc inaczej środkiem *ukrzepienia uprzyjemnienia i uzdatnienia*: zkąd możnaby je nazwać, jak się o tem już wspomniało, rzeczami *ukrzepiającemi, uprzyjemniającemi i uzdatniającemi*, czyli jednym słowem *trzykorzyściowemi*.

142. Pod względem *ukrzepienia* czyli fizycznego udoskonalenia, są dla nas pożytecznemi **Porządki** w tym mianowicie sposobie, że zatrudniają korzystnie siłę naszą fizyczną np. wtenczas, kiedy ich pod imieniem Kryształów i kamieni drogich w głębiach ziemi poszukujemy, i kiedy je z twardych skał wydłupujemy; albo kiedy się zajmujemy ich obrabianiem, lub całkowitem z niękształtnej materji wyrabianiem. Co stosuje się zarówno do kamieni drogich i ciosanych, jak do wszelkich ozdób, sprzętów, naczyń, narzędzi, budowli i machin; których takowe obrabianie i wyrabianie zatrudnia często, i to niekiedy nader potężnie wielu ludzi, a przez to staje się dla nich, mimo ich wiedzy i woli, środkiem do pożytecznego ćwiczenia i umocnienia pomienionej siły ich fizycznej czyli *ukrzepiającej*. Co jest źródłem doskonałości ludzkiej, zwanej zdrowiem, czerstwością, wytrzymałością na trudy, dzielnością ciała, czyli jednym słowem *Krzepkością*; która znowu, wraz z nabywającą się z nią spólcześnie wprawnością w wykonywanie różnych pożytecznych, pięknych, umiejętnych i chwalebnych prac, staje się dla nas, pod kierunkiem wyższych naszych sił

żywotnych, źródłem coraz wyższych naszych doskonałości, i środkiem do używania odpowiednich im szczęśliwości.

143. Pod względem *uprzyjemnienia* czyli estetycznego udoskonalenia, Porządki są dla nas pożytecznymi, i wtenczas kiedy się rozpatrujemy w ich pięknych kształtach, jakimi się często odznaczają, i wtedy kiedy im nadajemy takowe: czego wskazują na sobie dowód ludzie żyjący w pośród kształtnych i pięknie wyrobionych rzeczy; a jeszcze wyraźniejszym tego przykładem są owi, którzy takowe rzeczy wyrabiają, i w najpowabniejszych postaciach starają się je ze swoich pracowni na świat wypuszczać. Ludzie tacy mają w ogólności daleko wyżej swój smak ukształcony, i daleko wyższy okazują na sobie stopień ogólnej oglady; aniżeli ci, którzy albo żadnych nie mają pięknych przedmiotów, zdolnych obudzać i rozwijać w nich estetyczne czucie; albo też otoczeni są tylko takimi, i takie wyrabiają rzeczy, które przez swoje niepoczesne i odrażające kształty, więcej ostudzają i usypiają, aniżeli obudzają w nich takowe czucie; a tem samem więcej czynią ich odrażającymi i nieznośnymi, aniżeli *przyjemnymi* i uprzejmymi dla innych ludzi.

144. Ta uwaga służyć nam powinna za naukę, abyśmy nie tylko nie wzbraniali ludziom, zwłaszcza młodym bawić się pięknymi rzeczami i szukać w nich niewinnej rozkoszy; ale owszem następczali im takowe, i obudzali w nich chęć, ażeby się sami ich wyrabianiem i kształceniem, obok wykonywania innych pożytecznych prac, i wypełniania innych chwalebnych obowiązków, jak najczęściej zajmowali.

145. Pod względem potrzeby trzeciej, to jest pod względem *uzdatnienia*, które nazywamy inaczej rozwinięciem umysłu, czyli doskonałością intelektualną: Porządki, jako rzeczy prawidłowe, największą następczają nam korzyść: bo w istocie to tylko, co jest wykonane przez naturę lub przez ludzi, według pewnych prawideł, zajmować może pożytecznie nasz umysł prawidłowy, i doskonalić go we właściwym sposobie; a co posiada kształt dowolny, choćby najbardziej urozmaicony, jaki właśnie przedstawiają nam kamienie, gruzy, lomy, skały i zwałiska, i na ich wzór piętrzące się chmury w powie-

trzu, może głównie bawić swoją zewnętrzną postacią, tylko nasze uczucie, i wpływać na jego właściwe udoskonalenie. — Dla tej przyczyny, że rzeczy prawidłowe, porządne, czyli jednym słowem Porządku zajmują potężnie nasz umysł, i nawet często daleko potężniej jak zmysły, lubimy chętniej o nich rozmyślać, aniżeli się w nich rozpatrywać: czego przedstawiają nam między innymi przykład Krysztaly mineralne niegładzone, i te które np. z przyczyny swego wrosnięcia w skałę, w której się znajdują, albo z przyczyny swego niewykończenia lub uszkodzenia, tylko w części okazują swoją foremność czyli prawidłowość; i które właśnie mało zazwyczaj są przyjemne dla oka, a wielkie obudzają częstokroć zajęcie w naszej władzy myślącej.

146. Że w istocie rzeczy nieforemne czyli bezprawidłowe, do których należą pomienione kamienie, gruzy, skały, łomy i zwaliska, najwięcej zajmują nasze uczucie: pokazuje się to nietylko ztąd, że je najchętniej, tak jak wszystkie inne podobne do nich rzeczy, lubią malować malarze, i rysować rysownicy; ale i ztąd, że aby poznać ich kształt, trzeba je koniecznie widzieć całowicie i ze wszystkich stron. A tymczasem rzeczy foremnokształtne przedstawiają się nam dokładnie — i wtenczas, kiedy je oglądamy, tak jak pomienione kamienie i skały — i wtedy kiedy poznać możemy tylko pewną ich część, jak np. część Krysztalu wystającego ze skały, w którą jest wrosły: bo z części tej, możemy przez myślenie, czyli przez działalność siły naszej intelektualnej, zwanej umysłem, albo siłą *uzdatniającą*, odkryć prawidłę, według jakiego ukształcona jest całość, do której też część należy, i dowiedzieć się następnie, jaki jest kształt takowej całości. Co wszystko z rzeczą nieforemną czyli bezprawidłową nie dałoby się bynajmniej skutecznie; a zatem rzecz ta, co do swego kształtu nie może się uważać za utwór, zdolny zajmować we właściwym sposobie i pożytecznie władzy naszej myślącej czyli intelektualnej, ale tylko władzę czującą czyli sensualną.

147. Z tego więc okazuje się, że jak rzeczy zmiennokształtne czyli Zaczątki, do jakich należy powietrze, woda i ziemia zwyczajna, najkorzystniej zatrudniać mogą siłę naszą ruchową czyli fizyczną, i przyczyniać się przez to do jej właściwego udoskonalenia,

zwanego zdrowiem, czerstwością czyli *Krzepkością*: tak w podobny sposób zatrudniać są w stanie rzeczy stało-kształtne czyli *Głazy*, do których liczymy wspomniane niedawno kamienie, gruzy, łomy, skały i zwaliska, siłę naszą czuciową czyli estetyczną, i przyczyniać się przez to do odpowiedniego jej naturze udoskonalenia, zwanego gustem, smakiem, uprzejmością albo *Przyjemnością*; a nareszcie rzeczy porządko-kształtne czyli jednym słowem *Porządki*, do których liczymy wspomniane dopiero *Kryształy* i wszystkie podobne do nich przedmioty, wykonane według prawideł matematycznych: zajmować mogą i zajmują rzeczywiście najwięcej, i w sposób najprzeważniejszy, siłę naszą myślącą czyli intelektualną; a tem samem wpływają na jej właściwe rozwinięcie i udoskonalenie, i przez to stają się dla nas środkiem do nabycia doskonałości zwanej *mądrością*, *umiejętnością* czyli *Zdatnością*.

148. **Wizerunki** czyli rzeczy *zmiennie-stało-porządko-żywotne* (129), i będące wypadkiem działania na materję siły: *skupiającej*, *spajającej*, *porządkującej* i *ożywiającej*; albo naszej władzy *ukrzepiającej*, *uprzyjemniającej*, *uzdatniającej* i *uzacniającej* (135); i z tego powodu mogące się mianować rzeczami, powstającemi przez działanie na materję czterech sił, czyli krócej rzeczami *czterosiłowemi*: co wskazuje sposób ich powstawania, tworzenia się czyli rodzenia; a tem samem stanowi istotę ich przyrodzenia: znamionują się tem co do swojej użyteczności czyli przeznaczenia (28); że obok swojej przydatności do utrzymania życia naszego, to jest obok tego, że mogą stanowić, pod imieniem *Skamieniałości*, zwierząt wypchanych, figur gipsowych, odlewów żelaznych, rycin, dagerotypów, obrazów, posągów i t. p., przedmiot rozlicznego, pożytecznego i chlebobajnego zajęcia, dla wielu ludzi: są jeszcze środkiem naszego fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego udoskonalenia; czyli mówiąc inaczej, środkiem naszego *ukrzepienia*, *uprzyjemnienia*, *uzdatnienia* i *uzacniania*. Zkąd możnaby je nazwać rzeczami *ukrzepiającemi*, *uprzyjemniającemi*, *uzdatniającemi* i *uzacniającemi*, albo jednym słowem *czteroko-rzyściowemi*.

149. Korzyść pierwszą, to jest tyczącą się naszego *ukrzepienia* czyli fizycznego udoskonalenia, zapewniają nam przez to z siebie Wizerunki, że będąc rzeczami ciekawymi i rzadkimi na ziemi (mówi się tu szczególnie o Wizerunkach naturalnych kopalnych, czyli o tak zwanych Skamieniałościach), i do tego zazwyczaj głęboko ukrytymi w jej łonie: wymagają po nas znacznego nakładu sił i pracy, abyśmy je mogli wyszukać, i wydobyć z tamąd, gdzie się znajdują; a tem samem nastręczają nam dogodną sposobność do pożytecznego i ukrzepiającego zajęcia tychże sił; które nazywamy ogólnie siłą muskularną, fizyczną, mechaniczną czyli rzeczownie Władnością. Korzyść tę osiągamy także, i to w daleko wyższym stopniu, zajmując się wyrabianiem i odlewaniem zwyczajnych — kamiennych, drewnianych, gipsowych, żelaznych, brązowych lub innych jakiegokolwiek Wizerunków: albowiem do wyrabiania tego potrzebujemy, nietylko siły uczucia i innych wyższych zdolności, ale jeszcze siły ruchu czyli siły mechanicznej; bez której użycia, żadnej zmiany w kształcie materji i w kształcie składających się z niej ciał sprawić nie jesteśmy w stanie.

150. Korzyść drugą, to jest ściągającą się do naszego udoskonalenia estetycznego, czyli mówiąc inaczej do naszego *uprzyjemnienia*, zapewniają nam z siebie Wizerunki, tak naturalne jak sztuczne, czyli tak samorodne jako i spólnorodne, przez samą niewymowną różnaitość swych kształtów; przez którą działając one błogo na nasze uczucie, wpływają na jego rozwinięcie, i przyczyniają się do jego właściwego ukształcenia. A ten ich wpływ objawia się na nas jeszcze widoczniej i skuteczniej wtenczas, kiedy nie tylko rozpatrujemy się w ich kształtach; ale jeszcze staramy się je naśladować, poświęcając się choć przez kilka lat naszej młodości sztuce rysowniczej, malarskiej lub rzeźbiarskiej.

151. Korzyść trzecią, to jest tyczącą się naszego *uzdatnienia* czyli umysłowego udoskonalenia, świadczą nam Wizerunki, mianowicie samorodne, zwane Skamieniałościami, np. przez to, że nam służą za środek do porównawczego rozpoznawania pokładów, stanowiących skalistą powłokę kuli ziemskiej, w pośród których się

zwykle znajdują; oraz do śledzenia dziejów pierwotnych czyli przedpiśmiennych naszego planety, i dziejów stopniowego kształcenia się istot żyjących; których Skamieniałości te są szczątkami i wyobrażeniami.

Wizerunki obecnie żyjących tworów, jako to: ich wyobrażenia rysunkowe, ich wypchane skóry, ich zakonserwowane zwłoki, ich kości czyli skielety i t. p.: jako przedstawiające nam wiernie zewnętrzne ich kształty, a często i wewnętrzną budowę, są także środkiem ułatwiającym nam badanie dziejów przyrody. Ale dziejów nie przedwiecznych, tylko późniejszych i teraźniejszych; które, jako bliżej nas obchodzące i bliższe zapewniające nam korzyści, mianowicie co się tyczy tworzenia się i kształcenia coraz szlachetniejszych rass czyli odmian pielęgnowanych przez nas tworów: więcej aniżeli one zajmują nasz umysł, i więcej wpływają na jego rozwinięcie, oraz na ubogacenie go w zasady i sposoby, według których ma on nami kierować i rządzić w chwalebnym zawodzie utrzymywania we właściwym stanie tychże rass czyli odmian; a przytem w zasady i sposoby, według których ma on nami powodować w sztuce otrzymywania nowych i coraz doskonalszych, a tém samem coraz odpowiedniejszych, pomnażającym się ciągle ludzkim potrzebom, takowych odmian, rass czyli pokoleń.

152. Badanie to dziejów obecnego świata żyjącego, a mianowicie tej najważniejszej dla nas jego części, która stanowi przedmiot naszego życia produkcyjnego i doskonalącego: jeszcze więcej zapewnić nam może korzyści, jeżeli dzieje takowe i objawiające się w nich, acz powolny, ale niezaprzeczonypostęp pomienionego świata żyjącego, rozważać będziemy porównawczo z dziejami jego dawniejszemi, i z dziejami oraz stopniowem rozwijaniem się naszego własnego rodu. Albowiem i on przedstawia także w sobie wiele, i coraz doskonalszych pomienionych rass, odmian czyli pokoleń: jakich przykład wskazują nam mieszkańcy Nowej Holandji, Afryki, Azji i Europy; którzy choć z jednego początkowo pochodzą szczepu, jednak tak się pod wpływem różnych, mniej lub więcej sprzyjających ich ogół-

nemu rozwijaniu się okoliczności od siebie odrodzili, że teraz zdają się być, tak co do zewnętrznego [ukształcenia swego ciała, jak co do wewnętrznych przymiotów i usposobień całego swojego jestestwa, osobnemi rodami czyli rodzajami ludzi. A to wszystko jest skutkiem tej przyczyny, jakiej przyznajemy tworzenie się, pod naszą opieką, i pod opieką czuwającej ciągle nad swemi stworzeniami Opatrzności, coraz nowych i coraz szlachetniejszych pokoleń, pielęgnowanych przez nas tworów roślinnych i zwierzęcych.

153. Dzieje takowego tworzenia się, czyli raczej przetwarzania i doskonalenia się istot, odbywającego się pod naszym wpływem, a pod kierunkiem niewidzialnej, lecz wszystkim rządzącej i wszystko do dobroczynnych celów kierującej Potęgi: jak z jednej strony stanowią najpiękniejszą część dziejów powszechnych stworzenia, czyli Dziejów Rody, które nazywamy z obcego Historją Natury, a część ich odnoszącą się do tworów ziemskich Historją Naturalną: tak z drugiej strony należy je uważać za dopełnienie dziejów powszechnych naszego rodu, albo raczej te dzieje za dopełnienie onych; a jedne i drugie za środek przekonywający nas o ciągłym opiekowaniu się nami i wszystkiemi innemi naszymi spółstworzeniami, owej niewidzialnej, wszechmocnej, mądrej i dobroczynnej Potęgi. Która jednak tam tylko widocznie i przez niezaprzeczone skutki, objawia takową swoją Wszechmocność, Mądrość i Dobroć, gdzie ludzie starają się być ich godnymi, to jest gdzie nie pozwalają zostawać w bezczynności nadanym sobie od Stwórcy siłom i zdolnościom; ale ciągle używają ich kwoli udoskoleniu siebie i wszystkich, pod swoją opieką zostających spółstworzeń; a tém samem kwoli uczynieniu ich godnymi tego, ażeby się mogły nazywać sprawiedliwie dziełami Doskonałości najwyższej, i dowodzić swego wzniosłego od Niej pochodzenia.

154. To cośmy tu powiedzieli o spływającej na nas korzyści ze znajomości dokładnej Wizerunków, czyli wyobrażeń istot przed wieki i teraz żyjących: zdolne jest nie tylko zaspokoić nasz umysł i wpłynąć na jego właściwe ubogacenie oraz udoskolenie, które nazywamy udoskoleniem intelektualnem czyli *uzdatnieniem*; ale jeszcze może zadowolnić naszą duszę i pobudzić ją do jej właściwej

działalności, którą nazywamy już nie ciekawością: bo ta jest nam spólna ze wszystkimi istotami ciekawymi i myślącymi czyli jednym słowem ze Zwierzętami; ale ludzkością (51), czyli miłością dobra powszechnego; która skłania nas do doskonalenia wszystkiego, co tylko w obrębie naszej działalności może być udoskonaleniem, a przez to stać się godnem Doskonałości najwyższej, i nas samych, jako najdoskonalszych Jej stworzeń.

155. Ta miłość czyli ta siła nasza moralna, jeżeli ją tylko w sobie obudzić, czuć i przez właściwe czyny objawiać jesteśmy w stanie, jest najwyższą i najdroższą, bo tylko nam samym ludziom nadaną siłą żywotną, i prawdziwej ludzkiej doskonałości oraz szczęśliwości będącą zadatkiem; ale dla tego samego, że ją potrzeba w sobie wprzód obudzić, aby ją uczuć i objawić innym, przez właściwe czyny, musi ona być tej natury siłą, że może w nas zostawać w stanie spoczynkowym czyli uśpionym; a zatem że może być uważana przez tych, co ją mają jeszcze w sobie nieobudzoną, za nieistniejącą.

156. Żeby więc i ona nie była dla nas nadaremny darem Doskonałości najwyższej, ale tyle przynajmniej okazywała się w nas czynną, ile trzy niższe od niej nasze potęgi żywotne, to jest ile siła intelektualna, sensualna i machinalna: utworzone są kwoli jej działalności czyli kwoli jej czynnemu życiu, osobne i z osobnem, a jej naturze odpowiedniem znaczeniem rzeczy. A takimi są właśnie rzeczy żywotno-kształtne czyli Wizerunki; które jak powiedzieliśmy na początku, są usposobione zajmować pożytecznie, nie tylko trzy wspomniane dopiero nasze siły, to jest siłę ruchu, uczucia i myślenia, czyli *ukrzepiającą, uprzyjemniającą i uzdatniającą*, i przez to stawać się dla nas środkami zewnętrznymi naszego potrójnego, to jest fizycznego, estetycznego i intelektualnego udoskonalenia; ale jeszcze mogą się okazywać takimi i względem siły naszej miłowania czyli *uzacniającej*, i stawać się dla nas podobnymi środkami udoskonalenia naszego moralnego; które jest czwartą naszą główną korzyścią, jaką odnosić dla siebie możemy, z zajmowania się temiż rzeczami żywotno-kształtnymi.

157. W rzeczy samej korzyść tę, zwaną zwyczajnie ukształce-

niem serca, uszlachetnieniem duszy, albo *uzacnieniem*, zapewniają nam z siebie takowe rzeczy: najprzód w tym sposobie, że przedstawiając nam, mianowicie w tej swojej części całego swego zbioru, którą nazywamy Wizerunkami naturalnemi czyli Skamieniałościami, takież sam w ogólności porządek kształcenia się istot żyjących, i nastawiania jednych po drugich, w wielkich dniach stworzenia: jaki nam wskazują dzieje piśmienne i księgi religijne: godzą nas w rzeczach podania i badania; a przez to zaszczipiają między nami, jeżeli są nam dobrze znane i we właściwym celu przez nas badane, ducha jedności i miłości; którego nam tak mocno zaleca nauka zbawienia, i który tak nieodzownym jest warunkiem naszej doczesnej i wiecznej szczęśliwości. Powtóre rzeczy te, to jest Wizerunki samorodne czyli Skamieniałości, wskazując nam takowy porządek czyli postęp, o jakim się tu wspomniało, kształcenia się tworów żyjących, pod kierunkiem Doskonałości najwyższej, to jest na tem zależący, że nasamprzód stworzone zostały przez tęż Doskonałość istoty najmniej uzdolnione, jakimi są rośliny i zwierzo-krzewy; a potem otrzymywały od Niej byt robaki, ryby, płazy, czworonogi, ptaki i t. d; które coraz więcej okazują zdolności do wykonywania ogólnych czynności żywotnych, i do wypełnienia przez nie coraz rozleglejszego swego przeznaczenia: stają się dla nas pobudką, abyśmy także coraz więcej obudzali w sobie uspiionych naszych zdolności, i coraz więcej wykonywali przez nie prace pożytecznych dla naszego i powszechnego dobra. Potrzebie narreszcie Wizerunki owe, i to Wizerunki uważane w całym swoim zbiorze, przedstawiając nam z jednej strony znikomość wszystkich istot żyjących, których wyobrażają nam kształty, a z drugiej strony miłą pamiątkę istot zacnych i pożytecznych, lub przykre wspomnienie nieenych i szkodliwych: ostrzegają nas o przemijającej trwałości naszego istnienia doczesnego, i obudzają w nas chęć do naśladowania istot pierwszych, a chronienia się postępków i sposobu życia drugich. Przez co utrzymują ciągle naszą duszę w stanie jej właściwym, to jest w stanie moralnej działalności, i stają się dla niej, obok innych rzeczy, środkiem do nabycia odpowiedniej jej naturze doskonałości, którą nazywamy dobrocią, ludzkością czyli *Zacnością*.

158. Z tego wszystkiego co się w przytoczonych dotąd uwagach powiedziało, o użyteczności czyli *przeznaczeniu* wszystkich rzeczy martwych czyli samotrwających, uważanych według ich *ukształcenia*, a mianowicie zewnętrznego zwanego, *postacią*: przekonywamy się, iż rzeczy te, to jest:

Zaczątki, Głazy, Porządki, Wizerunki:
jak się okazują różnemi od siebie rzeczami co do swojego znaczenia niższego czyli przyrodzenia: bo mają *postać* —

<i>zmienną;</i>	<i>zmiennie-</i>	<i>zmiennie.</i>	<i>zmiennie-</i>
	<i>stałą;</i>	<i>stało-</i>	<i>stało-</i>
		<i>porządną;</i>	<i>porządno-</i>
			<i>żywozną;</i>

tak też podobną przedstawiają nam różność i do znaczenia swego wyższego czyli *przeznaczenia*: albowiem mogą być i rzeczywiście są pożyteczne dla wszystkich w ogóle tworów żyjących, a szczególnie dla nas ludzi, pod względem: —

<i>ukrzepienia;</i>	<i>ukrzepienia,</i>	<i>ukrzepienia,</i>	<i>ukrzepienia,</i>
	<i>uprzyjemnienia;</i>	<i>uprzyjemnienia,</i>	<i>uprzyjemnienia,</i>
		<i>uzdatnienia;</i>	<i>uzdatnienia,</i>
			<i>uzacnienia,</i>

159. Porównywając te dwojakie własności rzeczy martwych, uważanych według ich *ukształcenia*, to jest własności, że tak powiem fizyczne i ekonomiczne, czyli wskazujące ich naturę i użyteczność, albo ich przyrodzenie i przeznaczenie (28): przekonywamy się, iż te z pomiędzy nich, które się odznaczają *zmiennością*; a takimi są właśnie wszystkie, to jest zarazem *Zaczątki, Głazy, Porządki i Wizerunki*, odznaczają się także przydatnością do zajmowania korzystnie siły naszej fizycznej, a tem samem i do jej właściwego udoskonalenia, zwanego *ukrzepieniem*. Te które się znamionują *stałością*, jakimi są *Głazy, Porządki i Wizerunki*, zatrudniać mogą z korzyścią nasze czucie czyli władzę uprzyjemniającą; a tem samem przykładać się do jej właściwego rozwinięcia, i przez to do naszego estetycznego udosko-

nalenia, które nazywamy *uprzyjemnieniem*. Owe które się cechują foremnością czyli *prawidłowością*, to jest Porządkii Wizerunki usposobione są zajmować pożytecznie i z niewątpliwym skutkiem nasz umysł czyli władzę uzdatniającą; a tem samem służyć nam za środek naszego ogólnego *uzdatnienia*. A owe nareszcie, których najwyższem znaniem jest *żywołność*, do jakich należą tylko same Wizerunki, najwyższą także zatrudniać mogą naszą władzę, to jest moralną czyli uczniającą; a tem samem przykładać się do jej właściwego udoskonalenia, które zowiemy *uczniem*; i które, jak nam już wiadomo z dawniej przytoczonych uwag (98), najniezbędniejszym jest warunkiem naszej szczęśliwości, w każdym zawodzie życia naszego: bo brak takowego ucznienia, czyli brak obudzenia w nas uczuć ludzkich, a z niemi i samejże *ludzkości* (51), utrzymuje nas w obojętności ku rzeczom i innym ludziom; a tem samem wstrzymuje nas od ich upożyteczniania i doskonalenia: co zawsze wychodzi na ich i naszą szkodę, i staje się źródłem ich i naszej niedoli.

160. *Zmienność* rzeczy o których mowa, dla tego bezwątpienia nadaje im własność użytkową *ukrzepiania* naszej siły fizycznej czyli muskularnej, że tylko sama ta siła może się zajmować, nawet bez spółdziałania i przewodnictwa innych wyższych od niej sił, zmienianiem kształtu rzeczy i wykonywaniem na nich prac mechanicznych czyli ukrzepiających; a tem samem dostępować właściwego sobie udoskonalenia, które nazywamy zdrowiem, czerstwością, wytrwałością na trudy, dzielnością ciała, czyli jednym słowem *Krzepkością*; a inne władze, to jest władza uczucia, myślenia i miłowania, nie są w stanie same tego dokonywać.

161. *Stalność*, będąca drugą główną własnością rzeczy martwych, uważanych według ich *ukształcenia*, dla tego znowu czyni je sposobnemi do wpływania korzystnie na nasze *uprzyjemnienie*, że tylko ona sama (choćby tylko na krótki czas objawiała się w rzeczach, jak się objawia np. w lodach sterczących przybiegunowych, w zaspach górzystych śniegu, w wodospadach, w chmurach piętrzących się na kształt skał urwistych i t. d.), jest w stanie miłe malować obrazy, czyli raczej jest w stanie usposabiać rzeczy do ma-

lowania ich na siatce nerwowej naszego zmysłu widzenia, i do przesyłania ich do głębi naszego uczucia. A tymczasem *zmiennosc* i towarzysząca jej rozwlekłość, która zwykle odejmuje ciałom, jeżeli im zwłaszcza długo służy wszelki kształt, a przynajmniej robi go jednostajnym (w jakim się ukazuje np. powietrze, mgła, woda, ziemia, smoła, błoto, nawozy, pokarmy, napoje, i wszystkie podobne do nich rzeczy rozwlekłe, czyli układające się do płaszczyzny poziomej, i nie zakończone pewnym, z miłemi zagięciami obwodem): czyni je najobojętniejszemi dla naszego uczucia estetycznego, a tem samem niezdolnemi do jego obudzenia i udoskonalenia.

162. *Prawidłowosc*, foremnosc, czyli regularnosc, którą znamionują się szczególniej *Porządki* i *Wizerunki*, dla tego znowu czyni je zdolnemi (choćby się w nich tylko na krótki czas, jak np. w gwiazdkach śniegowych, w siatkach pajęczych, w bańkach mydlanych, w komórkach pszczołich i w figurach kreślonych na tablicy objawiała), do zajmowania korzystnie naszego umysłu: że władza ta, jako z natury swojej prawidłowa, i wszystko pod prawidła podciągająca, znajduje dla siebie właściwy żywioł w takich tylko rzeczach, które jej odpowiadają swoją naturą i na których się też ona, jak tego są dowodem figury geometryczne i wzory rysunkowe, mianowicie wskazujące właściwe wymiary przedstawianych przez siebie rzeczy, i stosunki składających je części: najskuteczniej rozwija i doskonali we właściwym sobie względzie.

163. *Żywotność* nareszcie, którą się znamionują, z pomiędzy rzeczy martwych same tylko *Wizerunki*, dla tego snąc czyni je sposobnemi zajmować korzystnie naszą siłę moralną czyli uzacniającą, a tem samem wpływać na nasze *uzacnienie*, że jest ona własnością tych rzeczy niby nieistotną, czyli niby niewłaściwą, ale pamiętkową; a zatem zdolną pobudzać naszą duszę do rozpamiętywania czyli kontemplacyi, i do zastanowienia się nad jej własnem przeznaczeniem, oraz nad jej przyszłością. Czego nie są zdolne czynić mocą swojego instynktu i pojętności zwierzęta, jako istoty bezduszne; i dla tego też nigdy zgoła nie zwracają one swojej uwagi na *Wizerunki*, i nigdy nie zajmują się ich produkowaniem czyli wyrabianiem;

choć i wielką częstokroć okazują zdolność do wyrabiania Porządków: jakich między innymi są przykładem: komórki pszczoł, siatki pajęczne, gniazda kunsztowne ptasząt, nory przemysłne lisów, i donki bobrowe.

IV. PORÓWNANIE RZECZY MARTWYCH POD WZGLĘDEM ICH TREŚCI I URSZTAŁCENIA, ORAZ ZALEŻĄCEGO OD TYCH DWÓCH OKOLICZNOŚCI ICH PRZEZNACZENIA.

164. Zbierając w treść to wszystko, co się dotąd powiedziało w ogólności o rzeczach martwych i do martwego przywiedzionych stanu; które nazwaliśmy stosownie do ich natury czyli przyrodzenia, rzeczami *samotrwałemi*; a stosownie do ich użyteczności czyli przeznaczenia rzeczami *potrzebnemi* albo *Używadłami* (73): widzimy iż rzeczy te, przedstawiają nam w sobie cztery główne okoliczności do uważania, to jest:

1ód. Zasadę swoją materialną czyli *treść*.

2re. Sposób jej ukształcenia, czyli *skład, budowę i postać*.

3cie Przydatność do zachowania bytu, czyli *zachowawczość*.

4te. Przydatność do jego udoskonalenia, czyli że tak powiem *doskonalącość* *).

165. Według pierwszej i trzeciej z tych czterech okoliczności, to jest według *treści* i *zachowawczości*, dzielą się pomienione rzeczy, jak nam już wiadomo głównie na czworakie, to jest: na tak

		zwane—	
Niemetale,	Alkalia,	Ziemie,	Metale,

czyli na—

Żywe,	Bodźce,	Ziemce,	Kruszce;
--------------	----------------	----------------	-----------------

które znamionują się głównie tem co do swojej natury (28), że się mogą, w zwyczajnych naturalnych okolicznościach, w których są w stanie pełnić swoje przeznaczenie, zachowywać i rzeczywiście zachowują się, jako rzecz:

*) Nowość tego wyrazu, utworzonego na wzór wyrazu *gorącość* i innych jemu podobnych, niech nas nie dziwi: bo i wyobrażenie, które do niego przywiązujemy, i które jest jedno z najnowszych oraz najważniejszych zdobyczy naszego umysłu, jest niestare.

lotna, rozpuszczalna, splawialna, zsiadła;
rozpuszczalna, splawialna, zsiadła;
splawialna, zsiadła;
zsiadła;

a uważane co do swojej użyteczności, mianowicie co do przydatności do zachowania bytu istot żyjących; że się mogą względem nich okazywać i rzeczywiście okazują, w tychże okolicznościach, jako rzecz:

żywiąca, pobudzająca, podpierająca, ochraniająca.
pobudzająca, podpierająca, ochraniająca.
podpierająca, ochraniająca.
ochraniająca.

166. Według drugiej zaś i czwartej z pomienionych czterech okoliczności (164), to jest według *postaci* i przydatności do udoskonalenia, czyli wspomnianej *doskonałości*, dzielą się rzeczy o których mowa jak następuje, to jest: na—

Massy-niestale, Bryły-niekształtne, Kryształy, Skamieniałości,
 czyli mówiąc ogólniej i właściwiej, na—

Zaczątki, Głazy, Porządki, Wizerunki;

które znamionują się głównie tem co do swojej natury czyli przyrodzenia (28), że się okazują w zwyczajnych okolicznościach, jako rzecz:

zmienna; zmienna, zmienna, zmienna,
stała; stała, stała,
porządna; porządna,
żywotna;

a co do użyteczności czyli przeznaczenia, że służyć mogą i rzeczywiście służą, dla wszystkich w ogóle istot żyjących, a szczególnie dla nas ludzi, jako rzecz:

ukrzepiająca. ukrzepiająca, ukrzepiająca, ukrzepiająca,
uprzyjemniająca, uprzyjemniająca, uprzyjemniająca,
uzdatniająca, uzdatniająca,
uzacniająca.

167. Dawniej, mówiąc o *treści* rzeczy martwych czyli samotrwałych, i o zależącej od niej przydatności do zachowania bytu naszego i innych istot żyjących, staraliśmy się wytłumaczyć (94-97)

dla czego:

lotność, rozpuszczalność, splawialność, zsiadłość,
 tychże rzeczy, czyni je dla nas i dla wszystkich innych istot żyjących, przydatnemi najwłaściwiej za środek:
żywiący, pobudzający, podpierający, ochraniający.

Później, mówiąc o ukształceniu takowych rzeczy, a mianowicie o ich *postaci*, i zależącej od niej ich przydatności do udoskonalenia naszego jestestwa, staraliśmy się podobnie okazać (160-163)

dla czego ich —

zmiennność, stałość, prawidłowość, żywotność,
 czyni je głównie dla nas przydatnemi, za środek —
ukrzepiający, uprzyjemniający, uzdatniający, uczniający.

168. Teraz zaś wypadałoby się nam nad tem zastanowić: dla czego sama ich *treść*, uważana bez ukształcenia, nadaje im tylko własność zachowania bytu naszego i innych istot żyjących; a sama *postać* podobną własność jego udoskonalenia? Ta jednak rzecz nie może nas tu długo zastanawiać: albowiem wiadomo nam, że *treść*, jako okoliczność niezmienna, a tem samem i niedoskonałna, w niezmiennym także i niedoskonałym sposobie może na nas wpływać, to jest: utrzymując tylko nasz byt tak, jak się sam przy jej pomocy, bez naszego starania i pracy utrzymywać może. A tymczasem *postać*, jako ze wszystkich okoliczności najzmienniejsza i najdoskonalsza, a przez to najwięcej mogąca zajmować nasze władze doskonalące: najwięcej też jest zdolna nastęrczać im sposobności doskonalenia się, i wpływać tym sposobem na nasze udoskonalenie. *Budowa i skład* czyli drugi i pierwszy stopień ukształcenia rzeczy, o których mowa (99), jako nie zawsze zawisłe od naszej woli (czego są dowodem wszystkie zwyczajne i drogie kamienie, które mają takową budowę i skład niezmiennie), nie tyle mogą nam nastęrczać dogodnej sposobności, do korzystnego zajmowania

naszych sił, a tem samem i nie tyle wpływać na nasze udoskonalenie, ile ich *postać* czyli trzeci i najwyższy stopień ich *uksztalcenia*. Atoli tam gdzie takowa *budowa* i *skład* są zmienne i od naszej woli zależące, jak to ma miejsce np. w zwyczajnych budowlach ceglanych: wpływ ich na nasze ogólne udoskonalenie jest niezaprzeczony: o czem można się przekonać, porównywając narody, u których właśnie produkują się takie rzeczy, jak wspomniane dopiero budowle ceglane, to jest mające zarazem *skład*, *budowę* i *postać* nadawane sobie pracą i przemysłem ludzkim: z takimi narodami, które albo wcale nie zajmują się kształceniem rzeczy, czyli wcale nie mają między sobą takich ludzi, jakich przykład wskazują nam nasi ceglarze, mularze i budowniczkowie. Albo też zatrudniają się tylko samem powierzchownem i niższem upostacaniem pomienionych rzeczy; to jest składają się z ludzi podobnych do naszych pasterzy i zagrodników, klejących sobie z chrustu lub lepjących z gliny niekształtne chaty i lepianki. Które nie mają nic porządnego czyli prawidłowego, ani w swoim *składzie* czyli w sposobie połączenia części swoich różnorodnych, to jest np. glinastych z piaskowemi; ani w *budowie*, czyli w sposobie utworzenia się części ich jednorodnych, do jakich należą np. ściany; ani nareszcie w swojej *postaci* czyli w sposobie swego zewnętrznego ukształcenia. — Takie więc rzeczy, jako nie zatrudniające porządnie i wielorako sił ludzkich, nie mogą wpływać wiele na ich rozwinięcie; a tem samem na udoskonalenie ludzi oraz ludów, które tym sposobem sił swoich używają. A przeciwnie rzeczy, mające wszystkie trzy stopnie swego *uksztalcenia*, to jest zarazem *skład*, *budowę* i *postać* (99), nadawane sobie przez ludzi, starannie i umiejętnie; a do tego zatrudniające ich wszystkiemi czterema rodzajami tegoż *uksztalcenia*, jakie wskazują nam opisane niedawno czworakie rzeczy, to jest *zmiennokształtne*, *stałokształtne*, *porządnokształtne* i *żywotnokształtne* (105): są w stanie uczynić tych ludzi i te ludy, w każdym stopniu i w każdym rodzaju ich ogólnego ukształcenia doskonałemi, i przez to sprawiedliwie znamienajdoskonalszych stworzeń na sobie noszącemi.

169. Z tego co się tu powiedziało, okazuje się: że *jak ludzie rzeczy, tak nawzajem rzeczy ludzi kształcą i doskonalą*: z czego ani jedno, ani drugie miejscaby mieć nie mogło, gdyby rzeczy te były niezmiennemi, a tem samem niedoskonalszemi, to jest gdyby ich *uksztalcenie* było tak stałe jak ich *tresć*; a zatem gdyby tak nadaremnie zajmowało nasze siły kształcające, jak je zajmowała przez wiele wieków, to jest przez cały czas panowania Alechemji też *tresć*; którą koniecznie przez ten czas ogólnego ludzkiego obłądzenia uczynić *zmienną*, a mianowicie dającą się zmieniać w złoto; ale jak wiadomo z tego nie dokazano, i pozostała ona dotąd taką, jaką była na początku wszech rzeczy, i jaką pozostanie zapewne aż do ich skończenia...

170. Jakkolwiek atoli *tresć* ta jest okolicznością nie ulegającą żadnej zmianie, a tem samem i nie sposobną wpływać na zmianę rzeczy, które się z niej składają, i na nasze udoskonalenie: jednak obok drugiej głównej okoliczności, którą mamy w tychże rzeczach do uważania, to jest obok ich *uksztalcenia*, ma ona swoje właściwe znaczenie; a zatem potrzebną jest dla nas rzeczą znać ją tak, jak toż ukształcenie. A że jest ona od niego okolicznością nieoddzielną: bo każda rzecz zmysłowa musi się składać z materji, i mieć jakiegokolwiek, choć najzmienniejsze i najnieporządniejsze ukształcenie: przeto wypada ją uważać razem z temże ukształceniem; a tego nie można czynić inaczej, tylko mając te rzeczy tak uporządkowane, czyli w taki układ połączone, ażeby wskazywał on nam zachodzące między niemi różnice — zarazem co do ich *tresci* i *uksztalcenia*; a zatem i co do zewnętrznego ich znaczenia (28); jakie mają we względzie zachowania bytu wszystkich w ogóle istot żyjących, i we względzie naszego udoskonalenia (165, 166).

171. Możliwość wskazania takiego wszechstronnego układu rzeczy martwych i do martwego przywiedzionych stanu, to jest układu przedstawiającego nam różnice co do wszystkich czterech głównych okoliczności, jakie mamy w tychże rzeczach do uważania, to jest: co do ich *tresci*, *uksztalcenia*, *zachowawczości* i *doskonalejności* (164): zdaje się przechodzić ludzkie siły; ale jednak

gdy zwrócimy na to uwagę, że są takie rzeczy w naturze, nawet z rzędu najpospolitszych, które mają jednakową *treść*, a różne *ukształcenia*, jak np.

z rzędu Niemetali czyli Żywców:

ziemia torfiasta, węgiel kamienny, djament, drzewo zwęglone;

z rzędu Alkaljów czyli Bodźców:

ziemia wapiasta, kamień wapienny, spat wapienny, skamieniałość wapienna;

z rzędu Ziemi czyli Ziemiców:

ziemia piaszczysta, kamień piaskowy, kryształ górny, skamieniałość krzemionkowa;

z rzędu Metalów czyli Kruszców:

ziemia żelazista, ruda kamienna, żelazo spatoryczne, skamieniałość żelazna;

ale gdy mówię zwrócimy na to uwagę, że są takierzeczy w naturze, nawet z rzędu pospolitych, które, po swoim stosownem uporządkowaniu, jakiego tu przykład wskazaliśmy, będąc uważane w kierunku poziomym, okazują się w każdym wierszu czyli szeregu, podobne do siebie zasadą swoją materjalną czyli *treścią*, a różne *ukształceniem*; a rozważane w kierunku pionowym, objawiają w każdej kolumnie ogólne między sobą podobieństwo co do *ukształcenia*, a jak największą różność co do *treści*; za którymi idzie także podobieństwo i różność tych rzeczy co do ich sposobności wpływania na zachowanie bytu wszystkich w ogóle istot żyjących i na nasze udoskonalenie: przeto mamy ztąd powód do mniemania, że jest podobieństwo wskazania pomienionego wielostronnego układu rzeczy martwych i do martwego przywiedzionych stanu. Układ ten, jak uważamy, nie będzie właśnie czem innem, tylko połączeniem dwóch niedawno przez nas wskazanych układów w mowie będących rzeczy, to jest: jednego opierającego się na różnicy ich zasady materjalnej, i na różnicy ich przydatności do utrzymania bytu istot żyjących (165); a drugiego który się zasadza na różności ich upostacenia, i na różności ich przydatności do udoskonalenia naszego jestestwa (166).

172. Takowe połączenie tych dwóch różnych układów, które jest zarazem połączeniem i dopełnieniem wskazanych dawniej dwóch systemów (29-30), jakie nam podają dotychczasowi naturaliści i ekonomiści, co do samych rzeczy martwych: przedstawia nam następujący ich **układ połączony** (31).

UKŁAD RZECZY MARTWYCH POŁĄCZONY.

To jest wskazujący, zachodzące między niemi różnice: co do ich treści i ukształcenia; oraz co do ich przydatności do zachowania bytu wszystkich w ogóle istot żyjących, i do naszego udoskonalenia.

	I ZACZĄTKI <i>czyli rzeczy: zmiennie; i ukrze- piające.</i>	II. G Ł A Z Y <i>czyli rzeczy: zmiennie-stale; i ukrzepiająco- uprzyjemniające.</i>	III. PORZĄDKI <i>czyli rzeczy: zmiennie-stato- porządne; i ukrze- piająco - uprzyje- mniająco-uzda- tniające.</i>	IV. WIZERUNKI. <i>czyli rzeczy: zmiennie-stato- porządno-żywo- tne; i ukrzepiają- co-uprzyjemnia- jąco-uzdatniają- co-uzacniającej.</i>
	2.	4.	6.	8.
A. Ż Y W C E <i>czyli rzeczy: lotno-rozpuszczal- no-splawialno- zsiadłe; iżywiwo- pobudzająco-pod- pierająco-ochra- niające.</i>	Powietrze, woda, próchnica, pokarmy, napoje, i wszystkie rzeczy natury niemetalicznej, mające postać zmienną.	Węgiel kopalny, bursztyn, siarka, wosk, stearyna, i wszystkie rzeczy przyrody niemetalicznej, z postacią stałą.	Djament, polotki czyli gwiazdki śniegowe, cukier krystaliczny, i wszystkie rzeczy niemetaliczne, z postacią foremną.	Lignity, owady w bursztynie, mumie, figury woskowe, i wszystkie rzeczy treści żywotnej, z postacią żywotną.
8.	10.	12.	14	16.
B. B O D Ź C E <i>czyli rzeczy: rozpuszczalno- splawialno-zsiad- łe; i pobudzają- co-podpierająco- ochraniające.</i>	Ziemia wapienna, margiel, wapno wypalone, potaż, soda, i wszystkie rzeczy osadzie alkalicznej, z kształtem zmiennym.	Kreda, marmur, alabaster, gips skalisty, i wszystkie rzeczy z zasadą alkaliczną, i z postacią stałą nieporządną.	Sól oczkowa, spat wapienny, gips krystaliczny, i wszystkie rzeczy z zasadą bodźcową, z ukształceniem porządnym.	Skamieniałości wapienne, kości, muszle, i wszystkie rzeczy z zasadą pobudzającą, z ukształceniem żywotnem.
6.	8.	10	12	14.
C. Z I E M C E <i>czyli rzeczy: splawialno-siad- łe i podpierająco- ochraniające.</i>	Ziemia zwyczajna, glina, piasek, magnezja, i wszystkie rzeczy przyrody ziemistej, z ukształceniem zmiennym.	Rzemień, agat, jaspis, piaskowiec, granit, porfir, i wszystkie rzeczy z zasadą ziemistą z ukształceniem stałym.	Kryształ górny, ametyst, granat, rubin, szafir, topaz, i wszystkie rzeczy ziemiste, z ukształceniem porządnym.	Skamieniałość i krzemionkowe, posągi piaskowcowe. i wszystkie rzeczy reści ziemistej, mające postać żywotną.
4.	6.	8.	10.	12.
D. K R U S Z C E <i>czyli rzeczy: zsiadłe; i ochra- niające</i>	Ziemia żelazista, ochra żelazna, rudawizna ławkowa, rdza, żędra, i wszystkie rzeczy treści metalicznej, z postacią zmienną.	Ruda żelazna skalista, galman, sudawizna, żelazo, stal, brąz, i wszystkie rzeczy treści kruszczowej, z postacią stałą	Żelazo krystaliczne, ozłoby stalowe, naczynia brązowe, narzędzia żelazne, i wszystkie rzeczy kruszczowe, foremne.	Skamieniałości żelazne, figury surowcowe, posągi brązowe, wizerunki złote, i wszystkie rzeczy metalowe, żywotne.
2.	4.	6.	8.	10.

U W A G I.

173. Układ ten ciał nieżyjących znamionuje się *najprzód* tą własnością, że jest układem ich powszechnym, to jest, że obejmuje w sobie wszystkie rzeczy martwe i do martwego przywiedzionego stanu, czyli wszystkie twory *samostrwale* i *potrzebne* (72); nie zaś same tylko *kopalne*, jak to czynią dotychczasowe układy *naturalistów*; które mają być układami niby *naturalnemi* i wszystkie rzeczy *naturalne* obejmującemi, a obejmują w istocie, jak się o tem zapewnić można, nawet z najnowszych i najzupełniejszych dzieł, poświęconych *Historji Naturalnej*, tylko te z pomiędzy takowych rzeczy, które się wykopują z ziemi. Chociaż oprócz nich znajduje się jeszcze wiele innych, czy to przez martwą czy przez żyjącą naturę wydawanych rzeczy, a zatem *naturalnych*: do jakich należy powietrze, wody mineralne, ziemia zwyczajna, guano, nawóz, miód, mleko, żywica, wosk, komórki pszczoł, siatki pajęczne, gniazda kunsztowne ptasząt, mieszkanka termitów, domki bobrowe i t. p.; które mają swoją właściwą *naturę*, to jest *treść* i *uksztalcenie*, i swoją *użyteczność*, to jest przydatność do zachowania bytu pewnych istot żyjących i do naszego udoskonalenia. A jeżeli tak jest w samej istocie, więc rzeczy te nie mogą być, ani przez *naturalistów* ani przez *ekonomistów* (29,30) pomijane; a tem mniej do rzeczy żyjących liczone: zwłaszcza, że wiele jest pomiędzy niemi takich, do jakich należy np. żywica, olej, wody mineralne chemiczne i ziemia uprawna; które mają zarazem co do swojej natury i użyteczności wielkie podobieństwo do rzeczy *kopalnych*, jak np. do bursztynu, oleju skalnego, wód mineralnych źródłanych i ziemi dzikiej; zatem powinny się razem z niemi, a przynajmniej blisko nich w powszechnym systemie rzeczy ziemskich mieścić.

174. *Powtórę*, układ ten połączony (31,172), przedstawia nam rzeczy, które w sobie obejmuje, obustronnie t. j. zarazem co do ich strony wewnętrznej i zewnętrznej, czyli co do ich natury i użyteczności; nie zaś co do samej natury lub samej użyteczności: jak to czyni ich układ tak nazwany *naturalny* i *użytkowy* (29,30).

175. *Potrzenie* ze względu samej natury, daje nam je poznać; zarazem co do ich treści i ukształcenia; nie zaś co do samej treści, jak to czynią najczęściej dotychczasowe układy mineralogiczno-chemiczne.

176. *Poczwarte*, ze względu samej użyteczności, wskazuje nam pomieniony układ połączony, rzeczy które w sobie obejmuje: zarazem co do ich przydatności do utrzymania życia wszystkich istot żyjących, i do udoskonalenia naszego jestestwa; nie zaś co do samego utrzymania, jak to zwykle czynią dotychczasowe systemy ekonomiczne.

177. *Popiąte* układ ten wskazując nam rzeczy martwe według ich natury (28), t.j. według ich treści i ukształcenia, nie naznacza między nimi różnie jakiegokolwiek, i mogących być zrozumianem; tylko przez bardzo uczonych ludzi (29): ale takie różnice, jakie wskazuje nam właśnie: lód lotność, rozpuszczalność, spławialność i zsiadłość tych rzeczy; 2reich zmienność, stałość, prawidłowość i żywotność; które to własności wskazują nam najważniejsze tychże rzeczy różnice co do ich zasady materialnej czyli treści, i co do ich ukształcenia.

178. *Poszoste* układ ten, dając nam poznać w mowie będące rzeczy, według ich użyteczności (28), nie ogranicza się na wymienieniu ich użytków tylko niektórych i niższych, odnoszących się do naszego tylko własnego utrzymania i uprzyjemnienia, jak to czyni przytoczony wyżej ich układ użytkowy czyli ekonomiczny (30); ale wskazuje użytki tychże rzeczy wszystkie i najgłówniejsze, a zatem odnoszące się: lód do *zachowania* życia całego zbioru istot żyjących, czyli w szczególności do ich *żywienia, pobudzania, podpierania i ochraniania*: co właśnie stanowi główne i jedyne warunki ich życia; 2re do naszego wszechstronnego, to jest zarazem fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego *udoskonalenia*, zwanego *ukrzepieniem, uprzyjemnieniem, uzdatnieniem i uczaczeniem*: które właśnie stanowią całą naszą możliwość służenia sprawie dobra powszechnego, a zatem i całą naszą rzetelną wartość.

179. *Posiódme*, układ ten połączony czyli wszechstronny, przedstawia nam rzeczy które w sobie obejmuje, nie tylko pod względem rodzaju, ale i pod względem liczby ich głównych przyrodzonych oraz użytkowych własności. Jakoż te z pomiędzy takowych rzeczy, które zajmują w tym układzie oddział D. I. i które są właśnie Kruszcami zostającymi w stanie zmienno-kształtnym czyli Zaczątkowym, mają takowych własności najmniej bo tylko 4; inne okazują ich po 6, 8, 10, 12, 14, a najwięcej ich posiadają te, które zajmują w tymże układzie oddział A. IV., to jest które są Żywcami zostającymi w stanie żywotno-kształtnym czyli Wizerunkowym. Albowiem rzeczy te uważane co do swojej *treści*, mogą się utrzymywać, po doznaniu stosownych zmian, i rzeczywiście utrzymują się w stanie: *lotnym*, *rozpuszczalnym*, *splawialnym* lub *zsiadłym*; i mogą wtędy służyć dla istot żyjących za środek: *żywiący*, *pobudzający*, *podpierający* lub *ochraniający*. A uważane co do swego *ukształcenia*, okazują się rzeczami zarazem: *zmiennymi*, *stałymi*, *parządnymi* i *żywotnymi*; i przez to służą, jeżeli ich używać będziemy zgodnie z ich przeznaczeniem, za środek *ukrzepiający*, *uprzyjemniający*, *uzdatniający* i *uzacniający*. Z tego więc okazuje się, że rzeczy te, to jest mieszczące się w oddziale A. IV. w mowie będącego układu, przedstawiają w sobie aż 16 okoliczności do uważania, czyli 16 sobie wrodzonych własności, to jest: cztery wskazujące naturę ich *treści*, cztery dające nam poznać ich użyteczność odnoszącą się do *utrzymania* bytu istot żyjących; cztery oznaczające naturę ich *ukształcenia*; i cztery okazujące ich użyteczność odnoszącą się do *udoskonalenia* naszego jestestwa.

180. *Poósme*, układ w mowie będący przedstawia nam jeszcze z siebie tę korzyść, że nam daje poznać rzeczy, które w sobie zawiera, wielorako, co do rodzaju i liczby ich własności; i tak jeżeli rzeczy te będziemy uważali w kierunku przekątni, wskazanej liczbami 10, 10, 10, 10, albo w kierunkach do niej równoległych, okażą się one nam jednakowymi co do liczby swoich własności, bo ich mają po 6, po 8, po 10, po 12, i t. d.; a różniami co do rodzaju tychże wła-

sności, bo np. te które się znajdują w oddziale A. I. jak powietrze, woda, próchnica i t. d., są rzeczami co do *treści niemetalicznemi*, a co do *ukształcenia zmiennie-kształtnemi*; te które zajmują oddział B. II. do jakich należy kreda, marmur i alabaster, co do pierwszego względu są rzeczami o zasadzie *alkalicznej*, a co do drugiego rzeczami *stało-kształtnemi*; te które się mieszczą w oddziale C. III, jak np. kryształ górny, ametyst, granat i rubin, co do względu pierwszego, to jest co do treści są rzeczami o zasadzie *ziemistej*, a co do drugiego, t. j. co do ukształcenia rzeczami *porządno-kształtnemi*; a nareszcie te, które się znajdują w oddziale D. IV. jak np. Skamieniałości żelazne, co do *treści* są rzeczami *metalicznemi*, a co do *ukształcenia żywotno-kształtnemi*.

Z tego więc wszystkiego zdawałoby się, że rzeczy umieszczone w oddziałach tego układu, oznaczonych liczbami 10, 10, 10, 10, lub w innych idących do nich równolegle, są ze wszystkich rzeczy martwych najbardziej różniącemi się od siebie; ale nie tak jest wistocie: albowiem gdy się zastanowimy nad nimi porównawczo, z rzeczami umieszczonemi w oddziałach D. I, C. II., B. III, i A. IV., to jest w oddziałach idących w kierunku przekątnej oznaczonej liczbami 4, 8, 12, 16: przekonamy się, iż rzeczy te ostatnie, jeszcze bardziej różnią się między sobą jak rzeczy pierwsze: gdyż te pierwsze, to jest idące po sobie w kierunku przekątnej 10, 10, 10, 10, różnią się od siebie tylko rodzajem swoich własności, a podobne są ich liczbą, bo ich mają po 10; a tymczasem rzeczy drugie, to jest te, które następują po sobie w kierunku przekątnej 4, 8, 12, 16, różnią się od siebie jak najbardziej, zarazem i rodzajem i liczbą swoich własności.

181. Tak się w istocie rzecz ma z ciałami umieszczonemi w oddziałach naszego układu, idących po sobie w kierunku ukośnym od lewej ręki na dół, i od lewej do góry; to jest że ciała te różnią się od siebie jak najbardziej: bo wszystkie są *odmienniej treści* i odmiennego *ukształcenia*, a zatem i odmienną wskazywać muszą z siebie przydatność do *zachowania* bytu istot żyjących i do naszego *udoskonalenia*. A te które idą w tymże układzie w kierunku ukośnym od lewej ręki w górę, przedstawiają jeszcze, oprócz tego bardzo różną liczbę tychże własności, to jest np. liczbę 4, 8, 12,

16; a zatem są najodmienniejszemi od siebie rzeczami. I właśnie też te z pomiędzy nich, które mają tych własności 4, a zatem najmniej ze wszystkich rzeczy martwych, jakimi są właśnie Kruszcze zostające w stanie zmiennokształtnym czyli zaczątkowym: najmniej przedstawiają nam z siebie użytków i najmniej w ogólności mają dla nas interesu; a te które okazują tych własności aż 16, a takimi są właśnie Żywee zostające w stanie żywotnokształtnym czyli wizerunkowym: wskazują nam z siebie najwięcej korzyści i najwięcej w ogólności mają, a przynajmniej mieć mogą dla nas znaczenia. Albowiem co do swojej natury czyli co do swego znaczenia niższego są one rzeczami *lotno-rozpuszczalno-splawialno-zsiadłemi*, tudzież *zmiennostalo-porzędno-żywotnemi*; a co do swojej użyteczności czyli swego znaczenia wyższego, przekonaliśmy się w swoim miejscu, iż są one rzeczami *żywiqco-pobudzająco-podpierająco-ochraniającemi*, tudzież *ukrzepiająco-uprzyjemniająco-uzdatniająco-uzacniająćemi*;— a zatem do wszystkich potrzeb, tycezących się utrzymania i udoskonalenia istot żyjących przydatnemi.

182. Jeżeli rzeczy objęte tym układem, uważać będziemy nie w kierunku ukośnym, ale w poziomym lub pionowym: w takim razie nie będą one nam się przedstawiały tak odmiennemi od siebie, jak w pierwszym razie: bo właśnie uważane w kierunku poziomym, mają w każdym szeregu, *jednakową* zasadę materialną czyli *treść*, a tylko *różne ukształcenie*, jak np. w szeregu, który wskazują liczby 10, 12, 14, 16, mają *treść niemetaliczną* czyli *lotno-rozpuszczalno-splawialno-zsiadłą*, tudzież *żywiqco-pobudzająco-podpierająco-ochraniającą*; a *ukształcenie*, albo *zmienne*, albo *zmiennostale*, albo *zmiennostalo-porzędne*, albo nareszcie *zmiennostalo-porzędno-żywotne*; tudzież odpowiednie jemu przeznaczenie.

Jeżeli przeciwnie będziemy uważali te rzeczy w kierunku pionowym, okażą one nam się w każdej kolumnie *podobnemi* do siebie co do *ukształcenia*, a *różnemi* co do *treści*; jak np. w kolumnie, którą wskazują liczby 10, 8, 6, 4. mają takowe *ukształcenie zmienne*, i odpowiednią jemu *użyteczność*, to jest właśnie

przydatność do naszego udoskonalenia fizycznego, zwanego *ukrzepieniem*; a zasadę materjalną czyli *treść* okazują w sobie: już to *niemetaliczną* czyli *lotno-rozpuszczalno-splawialno-zsiadłą*, i *żywiąco-pobudzająco-podpierająco-ochraniającą*; już *alkaliczną* czyli *rozpuszczalno-splawialno-zsiadłą*, i *pobudzająco-podpierająco-ochraniającą*; już *ziemistą* czyli *splawialno-zsiadłą* i *podpierająco-ochraniającą*; już nareszcie *metaliczną* czyli *zsiadłą* i *ochraniającą*.

183. *Podziwięte*, układ w mowie będący przedstawia nam rzeczy, które w sobie obejmuje, nietylko pod wskazanemi dotąd względami, ale jeszcze i pod wielą innemi, niemniej jak tamte ważnemi, jak np. pod względem różnicy, jaka zachodzi między temiż rzeczami co do ich gęstości czyli ciężkości gatunkowej. Jakoż że z pomiędzy nich, które położone są w tym układzie najwyżej, t. j. właśnie niemetale czyli *Żywece*, najmniejszą w ogóle mają gęstość i ciężkość; większą które się mieszczą w oddziałach pośrednich; a największą takową gęstość okazują te, które zawarte są w oddziale najniższym i które nazywamy metalami czyli *Kruszcami*.

184. *Podziesięte*, układ ten daje nam poznać pomienione rzeczy, jeszcze i pod względem ich położenia, jakie mają w ogólnym układzie Świata ziemskiego: albowiem te z pomiędzy nich, które umieszczone są w układzie naszym najwyżej, t. j. *Żywece*, i do których należy głównie powietrze, wraz z wodą i czarnoziemem czyli próchnicą, najwyższe też zajmują miejsce w układzie ziemskim; owe które położyliśmy najniżej w układzie pierwszym, t. j. *Kruszce*, najgłębiej też zachowane są w łonie ziemi; a te nareszcie, które zabierają w nim pośrednie miejsca, t. j. *Bodźce* i *Ziemce*, pośrednie także otrzymały stanowiska i w układzie ziemskim czyli geologicznym. Ale jednak nie są one od siebie tak odosobnione, jak *Żywece* i *Kruszce*: owszem często znajdują się nawet z niemi pomieszane i naprzemian niemi poprzekładane, jak np. pokłady kamienia wapiennego i piaskowego, należące do oddziału *Bodźców* i *Ziemców*, czyli do rzeczy kopalnych o zasadzie alkalicznej i ziemistej, poprzekładane są pokładami węgla, siarki, żelaza, cynku i ołowiu; czyli rzeczami o zasadzie

niemetalicznój. Mimo wszakże takie poprzekładanie i pomięszanie *Bodźców* i *Ziemców*, z *Żywcami* i *Kruszcami*, jednak pierwsze z nich nie przestają w ogóle zajmować pośredniego miejsca między drugimi, a same chociaż zdają się być bez żadnego porządku z sobą pomięszane; czyli raczej poprzekładane; jednak w ogólności, więcej się mają ku powierzchni kuli ziemskiej *Bodźce*, jak np. sól, margiel, gips i kreda; a więcej ku jej wnętrzu *Ziemce*, jako to: skały piaskowe, kwarcowe, gnejsowe, sjenitowe, porfirowe i granitowe; które jak nas naucza Geologia, najgłębsze w ogóle stanowią warstwy skorupy ziemskiej: aby jako najmniej topliwe i największą posiadające wytrzymałość, najskuteczniej mogły się przez to opierać potędze ognia, wypełniającego wnętrze ziemi, i ciągle w niem czynnego.

185. *Pojedenaste*, układ w mowie będący, daje nam poznać rzeczy, które są w nim objęte, nietylko co do ich położenia w ogólnym układzie Świata ziemskiego; ale jeszcze i co do ich znajdowania się, w czterech głównych powłokach, pokrywających środkowe, roztopione brzemie tegoż świata, zwane *Lawą*; to jest właśnie daje nam je poznać co do ich znajdowania się w *Powietrzu*, *Wodzie*, *Ziemi* i *Skorupie* ziemskiej, czyli w powłoce *lotnej*, *ciekłej*, *sypkiej* i *stałej* naszego planety.

Jakoż w samej rzeczy, *Kruszce*, które w układzie naszym położone są najniżej, są to takie rzeczy, które w ogólności znajdują się, jak się o tem już wspomniało w innem miejscu, tylko w najniższej z tych czterech powłok, to jest właśnie w *Skorupie*; i rzeczywiście też znajdowane one przez nas w niej bywają najobficiej i w największej liczbie. *Ziemce*, które położyliśmy w tymże układzie zaraz po nad *Kruszcami*, znajdują się w dwóch niższych z pomienionych czterech powłok, to jest w *stałej* i *sypkiej*, czyli w *Skorupie* skalistej i w *Ziemi* zwyczajnej; a nawet nietylko się w nich znajdują, ale największą część ich massy stanowią. *Bodźce*, które zajmują w tymże naszym układzie miejsce następujące zaraz po *Ziemcach*, posuwając się w górę, znajdują się w trzech niższych powłokach kuli ziemskiej, to jest w *stałej*, *sypkiej* i *ciekłej*, czyli w *Skorupie*, *Ziemi* i *Wodzie*: czego dowodem są skały wapienne, ziemia wapienna, i wapno

wraz z solą, rozpuszczone w wielkiej ilości, w całej massie wody lądowej i morskiej, oblewającej kulę ziemską. *Żywee* nareszcie, które umieściliśmy najwyżej w rzeczonym naszym układzie, znajdują się we wszystkich czterech powłokach naszego planety, to jest razem w stałej, sypkiej, ciekłej i lotnej, czyli w *Skorupie*, *Ziemi*, *Wodzie* i w *Powietrzu*: czego wskazuje z siebie przykład między innymi węgiel; który właśnie w stanie węgla kamiennego wchodzi w skład *Skorupy* ziemskiej; w stanie torfu i próchnicy w skład *Ziemi* właściwej; a w stanie kwasu węglowego rozpuszczony jest w *Wodzie*, i ulotniony w *Powietrzu*.

186. *Podwónaste*, układ ów naprowadza nas domysł, co do przyczyny fizycznej, dla której objęte w nim rzeczy, otrzymały w naturze taki, o jakim się tu wspomniało, a nie inny porządek, to jest zależący na tem: że najcięższegatunki materji i najwięcej usposobione do utrzymywania się, tylko w stanie zsiadłym, najgłębsze zajmują warstwy kuli ziemskiej; a najlżejsze, i najwięcej udarowane sposobnością do przechodzenia przez wszystkie znane nam cztery stany, znajdują się we wszystkich pokładach tejże kuli ziemskiej, a wyłączenie stanowią warstwy jej najwyższe. Przyczyną takową tego porządku, nie może być oczywiście co innego, tylko to, że ziemia musiała być na początku swego istnienia płynną, i że jej kształcenie się, musiało się rozpocząć od skupienia się najprzód materji najcięższych, i tych w ogólności, które usposobione są najwięcej do utrzymywania się w stanie zsiadłym, jakimi są właśnie metale czyli *Kruszce*; a skończyło się na zgromadzeniu się materji najlżejszych, i najwięcej usposobionych do zachowywania się w stanie lotnym, za jakie uważamy niemetale czyli *Żywee*. Gdy jednakże te ostatnie materje usposobione są zachowywać się, jeszcze i w trzech innych stanach, to jest w rozpuszczalnym, spławialnym i zsiadłym: przeto mogły one wchodzić w skład kuli ziemskiej, nie tylko wtenczas, kiedy się tworzyła powłoka jej lotna i najlżejsza, zwana *Powietrzem*; ale i wtedy, kiedy się formowały powłoki jej gęstsze i zsiadlejsze, które nazywamy *Wodą*, *Ziemią* i *Skorupą* (185).

187. *Potrzynaste*. Układ w mowie będący daje nam jeszcze poznać p o w ó d, dla którego tak, a nie inaczej uporządkowane zosta-

ły wszystkie materje czyli tworzywa składające świat ziemski; a który to powód czyli cel nie mógł być oczywiście inny, tylko ten, aby wszystkie te tworzywa, mogły w przyszłości pełni swoje właściwe przeznaczenie. A że przeznaczenie *Żywców* pod względem zachowania bytu tworów żyjących czyli jednym słowem *Żywiąt*: jest najważniejsze, bo służą one im i służyć mogą, jak się o tem w swoim miejscu powiedziało, zarazem za środek *żywiący, pobudzający, podpierający i ochraniający* (84): przez to też najbliższe w ogóle musiały względem nich otrzymać położenie, to jest na samej powierzchni ziemi, którą właśnie *Żywiota* te zamieszkują; a coraz dalej czyli głębiej musiały być umieszczone rzeczy owe, to jest właśnie *Bodźce, Ziarnce* i *Kruszce*, które coraz mniej są potrzebne pod względem utrzymania ich bytu (85-87).

188. *Pocztelnaste*. Układ ten przedstawia nam rzeczy, które w sobie obejmuje, co do porządku ich chronologicznego czyli czasowego, według jakiego nastawały jedne po drugich w kolei postępującego i wszystko doskonalącego czasu, czyli jednym słowem co do ich następowania: albowiem najpierwej utworzone być musiały *Zaczątki* czyli rzeczy z ukształceniem *zmiennem*, skoro, jak się okazuje z poprzednich uwag, cała składająca też ziemię materja, była na początku płynna, i skoro wymagała tego ogólna potrzeba ukształcenia się z niej wszystkich innych rzeczy; a potem dopiero musiały nastawać takowe rzeczy, t. j. *Głazy, Porządki* i *Wizerunki*. Jakoż stwierdza tę rzecz zarazem podanie i badanie: które właśnie nauczają nas, że ziemia na początku była niekształtna *), czyli raczej złożona z materji zmiennokształtnej, a tem samem usposobionej do kształcenia się. Potem oddzieliła się część stała ziemi od płynnej, czyli utworzyły się *Skąły*, będące wielkowymiarowemi *Głazami*. Że zaś i te mogły się jeszcze zmieniać, jako mające ukształcenie *zmiennie-stałe* (109-111): przeto potworzyły się w nich rozpadliny i wydrążenia; a w tych dopiero rozpadlinach i wydrążeniach, mogły się usadowić i rzeczywiście usadowiły się ciała *zmiennie-stało-po-*

*) Genesis I. 2.

rzędne, czyli *Porządki*, zwane Kryształami, utworzone z materji płynnej; która się dostała później do tych rozpadlin i wydrążeń, w stanie roztopionym, rozpuszczonym lub ulotnionym, i spokojnie się w nich porządkowała czyli krystalizowała. Z tejsze materji płynnej, a mianowicie z części jej żywotnej czyli niemetalicznej, utworzone w końcu zostały twory żyjące; których właśnie szczątki i całe wyobrażenia, zwane Skamieniałościami, albo mówiąc ogólnie *Wizerunkami*, znajdujemy teraz we wierzchnich pokładach kuli ziemskiej.

189. *Popiętnaste*.— Co do rzeczy *sztucznych* czyli będących dziełem człowieka, które obejmuje także w mowie będący układ, i które jak wiadomo, obchodzą nas jeszcze więcej jak *naturalne*: bo mają bliższe jak one z naszymi potrzebami stosunki, i są wypadkiem działania na materję sił natury zewnętrznej i naszej własnej; a przez to czynią nas nie tylko ludźmi wiedzy, ale zarazem ludźmi wiedzy i czynu:—co do rzeczy mówię takowych *sztucznych*, te nie nastaly także na świecie od razu wszystkie: bo ludzie w pierwiastkach swego istnienia, zajmując się zaspakajaniem jednej tylko potrzeby, którą nazywamy utrzymaniem bytu, jak to czynią jeszcze dotąd dzikie ludy, zamieszkujące środkową część południowej Afryki, i całą w ogóle Nową Holandję: nie mogli oczywiście wyrabiać i produkować żadnych innych, tylko stosowne i niezbędne do tejsze potrzeby odnoszące się rzeczy: jakimi są właśnie pokarmy i napoje, czyli jednym słowem Żywioty albo *Zaczątki*. Potem w miarę obudzania się w nich uczucia, umysłu i duszy, czyli władzy uprzyjemniającej, uzdatniającej i uzaeniającej, wydawali dzieła coraz doskonalsze, i odpowiedniejsze naturze tychże władz, to jest mające postać *stałą, porządną i żywotną*, do jakich się liczą niekształtne chaty, narzędzia i wyobrażenia istot żyjących. Pierwsze i drugie z tych trojakiich rzeczy, tworzyli ludzie tylko dla wygody ciała i dla łatwiejszego użycia ożywiających go sił; ostatnie zaś kształcili z uczucia wdzięczności i miłości ku pewnym, dobroczynnym i pożytecznym dla siebie istotom; albowi też dla uwielbienia w nich pewnych i wyższych przymiotów nad te, jakie sami posiadali. Tym sposobem postępując ludzie, od *Zaczątków* przyszli powoli do wyrabiania niekształtnych

przedmiotów czyli niby *Głazów*; potem posunęli swoją umiejętność do otrzymywania rzeczy foremnych czyli *Porządków*; a w końcu usposobili się nawet do wyrabiania rzeczy martwych z postacią żywotną czyli *Wizerunków*. I ten rodzaj umiejętności, jako ze wszystkich najtrudniejszy, i samemu tylko rodzajowi ludzkemu właściwy, zatrudnia dotąd największych mistrzów w ogólnej sztuce kształcenia martwej materji (20), a mianowicie w sztuce rysowniczej, malarskiej i rzeźbiarskiej.

190. *Poszesnaste*.—Zastanawiając się bliżej nad tem, co się dotąd powiedziało, o będącym w mowie układzie rzeczy martwych czyli samotrwałych i potrzebnych (72); a mianowicie nad temi szczegółami, tyczącemi się tegoż układu, które się wyluszczyły w uwadze *dziewiątej, czternastej i piętnastej*, i które się tyczą położeń i następstwa pomienionych rzeczy: okazuje się, iż układ ten przedstawia nam je zarazem: i co do miejsca, jakie zajmują w ogólnym układzie świata ziemskiego; i co do czasu, według jakiego nastawały jedne po drugich, w ciągu kształcenia się tegoż świata, i należących do niego, naturalnych oraz sztucznych rzeczy. Jakoż co do miejsca, wskazuje on takowe rzeczy porządkiem głosek A, B, C, D; który podług tego jest ich porządkiem, że tak powiem miejscowym, topograficznym*) czyli spoczynkowym. A co do czasu przedstawia je porządkiem liczb I, II, III, IV; który podług tego uważać się powinien za ich porządek czasowy, chronologiczny czyli postępowy. Porządek pierwszy nazywamy dla tego spoczynkowym, albo z obcego *stagnacyjnym*, że wskazuje on rzeczy, które nam przedstawia, według różności ich zasady materjalnej czyli *treści*; która jest okolicznością niezmienną, a tem samem niedającą się doskonalić, i z tej przyczyny wiecznie zostającą w jednym stanie, jak np. wiecznie zostaje w jednym stanie: węgiel, żelazo, cynk, miedź i złoto: bo się nigdy one, ani polepszyć, ani zamienić w co innego, tylko w węgiel, żelazo, cynk, miedź i złoto nie dają. Porządek zaś drugi, to jest ten, który nam wskazuje następstwo liczb I, II, III, IV,

*) Od wyrazu *topos* (τοπος) *miejsce*.

mianujemy dla tego postępowym czyli z obcego *pogressyjnym*, że przedstawia on nam rzeczy, według różności ich ukształcenia, a mianowicie według różności ich *postaci*; która jest okolicznością najzmienniejszą w rzeczach samotrwających czyli martwych, a tem samem dającą się w nich doskonalić nieograniczenie. I z tej przyczyny rzeczy te, szczególniejsz sztuczne czyli będące utworem ludzkim, ukazują się w stanie coraz więcej dla nas upragnionym i coraz więcej odpowiednim, pomnażającym się naszym potrzebom, jak np. odpowiadają im rzeczy coraz doskonalej wyrabiane: z węgla, wodorodu, żelaza, cynku, miedzi i złota. Których takowa doskonałość polega lód w tem, że mogą one mieć nadawany sobie coraz wyższy rodzaj *ukształcenia*, to jest, że mogą być rzeczami: już to *zmiennokształtnymi* czyli *Zaczątkami*, jakich przykład wskazuje nam gaz wodorodny węglisty, używany do oświetlania miast i mieszkań; już *stałokształtnymi* czyli niby *Głazami*, jak to przedstawia nam stal i mosiądz, uważane zaraz po swoim otrzymaniu z węgla, żelaza, cynku i miedzi, a zatem przed swoim właściwym zewnętrznym ukształceniem; już *porządnokształtnymi* czyli *Porządkami*, jak to okazują nam wyrobione narzędzia z tejże stali i mosiądzu; już nareszcie *żywołnokształtnymi* czyli *Wizerunkami*, jak to wskazują nam wyobrażenia ludzi lub innych istot żyjących, otrzymane z żelaza łanego lub z brązu; które są pewnem połączeniem żelaza czystego z węglem, albo miedzi z cynkiem i z innymi metalami.— 2re Doskonałość owa rzeczy, zależąca od ich ukształcenia, polega w tem, że mogą one otrzymywać coraz wyższy stopień tegoż ukształcenia, to jest, że mogą się stawać np. coraz doskonalej wykonanymi *Porządkami* lub *Wizerunkami*, czyli coraz wyższy okazywać postęp swego udoskonalenia, w jedynymże rodzaju pomienionego *ukształcenia*.

191. *Posiedmnaste*, układ ów *połączony* czyli *naturalno-użytkowy* rzeczy martwych, wskazuje nam porządek i sposób jakimby najstosowniej i najwłaściwiej mogły być ułożone wszystkie rzeczy martwe (czy to naturalne czy sztuczne, czy same czyli też ich wzory), w naukowym zbiorze: gdy-

by się kto zajął kiedy ich zgromadzeniem i uporządkowaniem. Albowiem w takim układzie, rzeczy te uważane według porządku, jaki wskazuje następstwo głosek A, B, C, D, okazywałyby w każdym poziomym szeregu (w jakim ustawione są: np. *ziemia torfiasta, węgiel kamienny, djament i drzewo zwęglone*, w próbie układu naszego, przytoczonej na stronie 105), jak największe podobieństwo co do zasady swojej materialnej czyli *treści*; a jak największą różność co do swego *ukształcenia*. A uważane według porządku jaki wskazuje następstwo liczb I, II, III, IV, okazywałyby w każdej pionowej kolumnie (w jakiej ustanowione są: np. *ziemia torfiasta, ziemia wapiasta, ziemia piaszczysta i ziemia żelazista*, w pomienionej próbie na stronie 105), jak największe podobieństwo co do swego *ukształcenia*, a jak największą różność co do *treści*.

192. Jeżelibyśmy tak uporządkowane rzeczy, o których mowa, uważali także według następstwa głosek A, B, C, D (stron. 106); ale nie oddzielnie w każdym szeregu poziomym, tylko porównawczo we wszystkich: natenczas rzeczy te, umieszczone w szeregu czyli oddziale np. A, okazałyby się zupełnie różnymi co do *treści* od rzeczy umieszczonych w oddziale B, a tem więcej w oddziałach następnych. Zatem takie uważanie doprowadziłoby nas do poznania jak największej różności między temiż rzeczami co do natury ich pierwiastków czyli co do *względów chemicznych*. A jeżelibyśmy rzeczy te uważali według następstwa liczb I, II, III, IV; ale podobnie jak w poprzednim razie, nie oddzielnie w każdej kolumnie, tylko porównawczo we wszystkich czterech: natenczas te z pomiędzy nich, które zawarte są w kolumnie np. I, okazałyby się zupełnie różnymi co do *ukształcenia* od rzeczy zawartych w kolumnie II, a tem bardziej w kolumnach następnych. Zatem takie uważanie rzeczy wskazałoby nam jak największą między niemi różność co do ich składu, budowy i postaci; a zatem zarazem co do *względów chemicznych, kryształicznych, organicznych, geometrycznych, technicznych, ekonomicznych i wszelkich innych*.

193. *Pośmnaste*, co do samych *względów ekonomicz-*

nych czyli gospodarskich, układ ten przedstawiałby nam tę dogodność, gdyby przyszedł kiedy w jakim zakładzie naukowym do skutku, że w oddziale jego I, który obejmuje w sobie rzeczy *zmiennokształtne*, i który oznaczony jest napisem *Zaczątków*, mielibyśmy wskazane sobie, np. wszystkie gatunki ziemi, gliny, marglu, szlamu, popiołu, nawozu i t. p. rzeczy; które uznane są za najżyźniejsze, i za najsposobniejsze, przez wzajemne mieszanie się z sobą, do utworzenia najurodzajniejszych gruntów. W oddziale II, to jest w oddziale rzeczy *stałokształtnych* czyli *Głazów*, mielibyśmy przedstawione sobie wszystkie odmiany kamieni, skał i innych nieukształconych, ale stałych ciał, które uznane są za najtrwalsze i najzdawniejsze do stawiania budowli gospodarskich, do wyrabiania kamieni młyńskich, do wypalania na wapno, do wytapiania na żelazo, lub nareszcie do użycia na opał, jeżeliby to były kamienie natury palnej, jakimi są właśnie węgle kamienne. W oddziale III, to jest w tym, który zawiera w sobie rzeczy *porzadnokształtne* czyli *Porządk*, mielibyśmy okazane sobie, szczególnie z rzędu Porządków sztucznych, (które tylko same jedne obchodzą bezpośrednio gospodarza, i bez których znajomości, nie może on zostać tem, czem być pragnie), mielibyśmy mówię okazane sobie wzory czyli modele wszystkich sprzętów, narzędzi, machin i budowli gospodarskich, z przedstawieniem nie tylko zewnętrznej ich postaci, ale i wewnętrznego układu ich części. A nareszcie w oddziale IV, to jest w oddziale rzeczy *żywoznakształtnych* czyli *Wizerunków*, mogliśmy mieć sobie przedstawione: w zachowanych dobrze okazach, w rycinach, odlewach, lub innym podobnym sposobem wykonanych wyobrażeniach, wszystkie rodzaje, gatunki i odmiany czyli rasy, pożytecznych i najszkodliwszych w gospodarstwie Roślin oraz Zwierząt, jako to: zbóż, traw, ziół, roślin wyrobowych, warzyw, drzew owocowych i leśnych, owadów, ryb, ptaków, zwierząt czworonożnych i t. d.

194. *Podziwiewiętnaste* układ ów połączony czyli naturalno-użytkowy, obejmujący w sobie wszystkie rzeczy *potrzebne* (72): nastęrcza nam jeszcze ważne dogodności, i co do wielu innych praktycznych zawodów, jak np. co do zawodu chemieznorólniego,

czyli dotyczącego się rozpoznania składu ziemi, kamieni i innych rzeczy używanych w gospodarstwie. Jakoż ponieważ układ ten, uważany według porządku głosek A, B, C, D, wskazuje nam takowe rzeczy podług zasady ich materialnej czyli *treści*, to jest podług tego, czy rzeczy te są *ułatnialne, rozpuszczalne, splawialne* lub *osadne*: przeto gdybyśmy mieli daną jaką rzecz do rozpoznawania, np. próchnicę, torf, węgiel kopalny, bursztyn, sól, kamień wapienny, margiel, glinę, ziemię zwyczajną, kamień polny, rudę lub t. p.; ażali jest ona natury niemetalicznej, alkalicznej, ziemistej lub metalicznej: dosyćby nam tylko było wystawić ją: najprzód na działanie ognia, i uważać czy się całkowicie lub w pewnej tylko części *uolotniła*: co będzie znakiem, ile w sobie zawiera cząstek ulotliwych czyli *niemetalicznych*; powtóre na działanie chemiczne czystej wody lub zmieszanej np. z kwasem saletrowym, i uważać czy się ta rzecz całkowicie lub tylko w pewnej części *rozpuściła*: co będzie wskazówką, ile ma ona w sobie cząstek natury *alkalicznej*; potrzebie na działanie wody mechaniczne, które nazywamy splókiwaniem czyli *splawianiem*, i uważać, ile się owarzeć, wzięta do rozbioru, pozbyła części w stanie delikatnych mętów; które w zwyczajnych okolicznościach będą oznaczały ilość zawartej w niej gliny, a pozostałe części będą wskazywały, ile też rzecz ma w sobie piasku czyli krzemionki, w stanie widzialnych ziarenek; które wraz z gliną będą oznaczały, po swoim wysuszeniu i zważeniu, ile owa rzecz wzięta pod doświadczenie ma w swoim składzie cząstek *ziemistych*. Co do cząstek *metalicznych* czyli kruszcowych, te jeżeliby się znajdowały w owej rzeczy w stanie właściwego kruszeu czyli metalu, jak się znajdują np. cząstkę złota w piasku złotodajnym: natenczas mogłyby być od niej oddzielone na zasadzie swojej *osadności*, to jest na zasadzie niemożności unoszenia się w wodzie, nawet podczas moenego jej pędu; a jeżeliby te cząstki metaliczne były w stanie innym, to jest np. w stanie ochry lub rudawizny, jak się znajdują np. cząstki żelaza w ziemi zwyczajnej lub bagiennej: w takim razie uciecby się koniecznie należało, dla oznaczenia ich ilości do trudniejszych sposobów chemicznych.

195. *Podwódzieste*, układ w mowie będący, może być pożyteczny, we względzie znajomości objętych w nim rzeczy, i dla każdego innego, zarówno praktycznego jak naukowego zawodu, np. dla zawodu, któremu się oddają dotychczasowi naturaliści, a mianowicie Mineralogowie, zajmujący się poznaniem samych tylko rzeczy martwych kopalnych, czyli tak zwanych Mineralów: albowiem w oddziale I. tego układu, będą mieli sobie przedstawione takie rzeczy, jak np. powietrze, gaz duszący czyli jaskiniowy, gaz palny błotny, wodę zwyczajną, wody mineralne, olej skalny, próchnicę, ziemię torfiastą, wapnistą, gliniastą, piaszczystą, żelazistą, i t. p. rzeczy; dla których nie mogli dotąd znaleźć naturaliści stosownego miejsca w swoich dotychczasowych systematach, i dla tego je powiększej części w nich opuszczali. W oddziale II. będą mogli mieć sobie okazane pomienieni Mineralogowie, albo pragnący zostać nimi, węgle kopalne, bursztyn, siarkę, gips skalisty, kredę, marmur, sól skalistą, krzemień, kwarc, piaskowiec, lupek gliniany, rudę żelazną skalistą, i wszystkie inne rzeczy kopalne, które znane są pod ogólnem nazwaniem skał i kamieni, czyli jednym słowem Głazów. W oddziale III będą mieli sobie przedstawione w naturze lub w rysunku: gwiazdki śniegowe czyli polotki, djament, siarkę krystaliczną, sól oczkową, selenit czyli gips krystaliczny, spat wapienny, fluspat, kryształ górny, ametyst, rubin, szafir, szmaragd, topaz, granat, żelazo spatyczne i wszystkie w ogólności Kryształy. A nareszcie w oddziale IV będą mogli poznać wszystkie wyobrażenia istot zaginionych czyli tak zwane Skamieniałości, jako to: lignity, owady w bursztynie, ciała mammutów, muszle, kości, wyciski istot zaginionych, właściwe skamieniałości i t. p.

196. Gdyby takie rozpoznanie rzeczy kopalnych, jako odnoszące się szczególnie do ich *ukształcenia*, zdawało się Mineralogom za powierzchowne: natenczas mogliby je uważać w tym układzie, nie według porządku liczb I, II, III, IV, ale według porządku głosek A, B, C, D, to jest według różności ich zasady materialnej czyli *treści*; a zatem mogliby się najprzód zastanowić nad temi rzeczami, które zajmują cały oddział poziomy A, i do których należy np. wodoród wę-

glisty, próchnica, ziemia bagnista, torf, węgiel kopalny, bursztyn, djament, drzewo zwęglone czyli lignit, i owady w bursztynie; potem nad temi które się mieszczą w oddziale B, i do których się liczy np. ziemia wapienista, skała wapienna, spat wapienny i skamieniałości wapienne; następnie nad temi, które są położone w oddziale C, jak np. nad ziemią piaszczystą, nad piaskowcem, kwarcem czyli zanogicą, kryształem górnym i skamieniałościami krzemionkowemi; nareszcie nad owemi, które zajmują oddział D, jako to: nad ziemią żelazistą, nad rudą żelazną skalistą, nad żelazem spatycznym i nad skamieniałościami żelaznemi.

197. Takie, — jeżeli nie wszechstronne, to przynajmniej dwustronne zapatrywanie się na rzeczy kopalne, to jest zapatrywanie się na nie, że tak powiem mineralogiczne i chemiczne, czyli odnoszące się do znajomości ich *ukształcenia i treści*, uwolniłoby Mineralogów od zarzutu zbytecznego przywiązywania się do samej *zewewnętrznej* lub *wewnętrznej* strony rzeczy, któremi się zajmują, i uczyniłoby ich naukę daleko przystępniejszą, oraz interesowniejszą dla ogółu, niż jest teraz: bo poznanie jakiegokolwiek rzeczy zewnętrzne, czyli co do jej powierzchniowej *postaci* staje się za ciężką do rozpoznania jej wewnętrznego, to jest co do jej *budowy*, a następnie co do *składu i treści*.

198. Ten sposób poznawania rzeczy, o których mowa, to jest zaczynający się od rozpoznania ich *postaci*, a kończący się na zbadaniu ich *treści*, ma jeszcze i to za sobą, że nas nie stawia w wątpliwości: gdzie mamy jaką rzecz policzyć, jeżeli jest ona złożona z dwóch, trzech lub więcej rodzajów takowej *trósci*. Jakoż gdyby tą rzeczą była np. ziemia zwyczajna, która się składa zarazem z próchnicy czyli cząstek *niemetalicznych*; z wapna czyli cząstek *alkalicznych*; i z gliny oraz piasku czyli cząstek *ziemistych*, nadających jej potrzebną kruchość i zsiadłość, tak jak poprzednie rzeczy, udzielają jej takiejże pobudzalności i żywności: natenczas ziemia ta mając tak różnorodną *trósc*, i do tego jeszcze w tak różnym stosunku z sobą pomieszana, że raz w niej przemagają cząstki niemetaliczne, drugi raz alkaliczne, a trzeci raz ziemiste: nie może

być oczywiście pomieszczona w żadnym dziale układu rzeczy kopalnych, opartego na względach chemicznych; i dla tego, chociaż jest ona najważniejszą rzeczą kopalną, przecież opuszcza się zażwyczaj w dotychczasowych systemach mineralogicznych, t. j. opierających się na różnicy *składu i treści*. Ta okoliczność stosuje się także i do wielu innych rzeczy z ukształceniem *zmiennem*, a nawet ze *ślądem, porządnem i żywotnem*, to jest do Kamieni, Kryształów i Skamieniałości: albowiem i one, z przyczyny różnorodności składających je materyj, niepokonaną często przedstawiają trudność w pomieszczeniu ich tam, gdzie je *układ czysto chemiczny*, to jest zasadzający się na naturze pierwiastków, chce mieć pomieszczone; a jak najłatwiej przypadają do podziałów *układu właściwego mineralogicznego* czyli w ogólności odpowiadającego widokom *Historji Naturalnej*, i opierającego się na *ukształceniu* w mowie będących rzeczy, a mianowicie na ich *budowie i postaci*.

199. Według tego także ostatniego, to jest odpowiedniego widokom *Historji Naturalnej* układu uważane rzeczy, nie będą nam się wydawały tak dziwnemi, jak się wydaje np. sadza, węgiel kamienny, i djament; które według *układu chemicznego*, czyli według uważania, czem są w ostatecznych swoich cząstkach, i czem się okazują np. po swoim spaleniu się czyli zniszczeniu, poczytują się za ciała jednego znaczenia; a w istocie są one rzeczami bardzo różnej natury i użyteczności: co oczywiście nie jest skutkiem różnicy zasady ich materialnej czyli *treści*; bo wszystkie składają się głównie z cząstek węglowych; ale skutkiem różnicy ich *ukształcenia* (99).

200. Wszystkie przytoczone dotąd uwagi nad będącym w mowie układem rzeczy, to jest nad *układem* ich naturalno-użytkowym czyli *połączonym* (172), są tylko małą cząstką uwag, jakieby można jeszcze nad nim uczynić; ale i z nich okazuje się wieloraka jego dla nas użyteczność, we względzie ułatwienia nam znajomości rzeczy w nim zawartych, co do wewnętrznego i zewnętrznego, czyli niższego i wyższego ich znaczenia, które nazywamy inaczej *przyrodzeniem i przeznaczeniem*, i które właśnie szczegóło-

wo wskazuje nam tenże układ, nie opuszczając z nich nie, co o nich wiedzieć nam potrzeba.

Dwie te główne, a właściwie mówiąc jedyne okoliczności, jakie mamy do uważania w rzeczach stworzonych, to jest ich **przyrodzenie** i **przeznaczenie**: zasługują na to, abyśmy nietylko dobrze je znali, ale jeszcze jako nieoddzielne od siebie uważali. Bo inaczej gdybyśmy obrali tylko pierwszą z nich za przedmiot naszej wiadomości, nie odnieśliśmy ztąd innej korzyści, tylko tę jedną, którą nazywamy zaspokojeniem ciekawości; a która nie czyni nas jeszcze ludźmi czynu, tylko ludźmi wiedzy; a zatem nie wiele stawia nas wyżej nad Zwierzętami: albowiem i one wiedzą, czem są rzeczy, wśród których żyją, i nawet, jak to okazuje się najwyraźniej na małpach, z wielką zastanawiają się nad nimi ciekawością, a nie mogą nie na nich dokonać dobrego.

201. Gdy zaś wiadomą nam jest rzeczą, ile czyn, ale rozumi się czyn dobry, to jest mający na celu, nie pogorszenie, ale polepszenie rzeczy, jest wyższą okolicznością w naszym życiu nad wiedzą: bo sama wiedza, a mianowicie sama nasza o tem wiadomość: czem są rzeczy nas otaczające w sobie, bez względu na inne, mianowicie na żyjące, do których utrzymania i udoskonalenia są przeznaczone: nie wpływa -bynajmniej na to, aby mogły one stać się w czemkolwiek zdatniejszymi do spełniania tego podwójnego swego przeznaczenia, które się także i do nas stosuje: przeto mimo wmawianie w nas ludzi wiedzyowych, czyli tak zwanych myślicieli, że wiedza jest najwyższą naszą rzeczą, którą się szczyścić przed sobą możemy, powinniśmy największego dokładać starania, aby tylko podrzędne, w zawodzie naszego prawdziwego ludzkiego i wszechstronnie czynnego życia, zajmowała ona miejsce, to jest aby była ona nam tylko przewodniczką do czynu; a ten czyn ze swojej strony, aby był zawsze u nas tem, czem być powinien, i czem jest u najdoskonalej żyjących ludzi, to jest środkiem, przez który spełniać mamy nasze własne ludzkie przeznaczenie, jakim jest właśnie upożytecznianie, ulepszanie, poprawianie, łagodzenie czyli jednym słowem doskonalenie rzeczy i innych ludzi:

202. Abyśmy byli w stanie spełniać ciągle na rzeczach nas otaczających czyn y, mające na celu takowe ich doskonalenie, powinniśmy wiedzieć, co te rzeczy mają w sobie doskonałego, a co dającego się udoskonalić, i przez to stać się tem, do czego są od swego i powszechnego Stwórcy usposobione. Właśnie co do rzeczy, o jakich teraz mowa, to jest co do rzeczy martwych czyli samotrwałych, pierwsza okoliczność, którąśmy w nich poznali, to jest ich zasada materjalna czyli *tresć* (74), jest w nich okolicznością doskonałą, bo odpowiadającą należycie wszystkim czterem głównym warunkom utrzymania bytu naszego i innych istot żyjących, jakimi to warunkami są: ich *żywienie, pobudzanie, podpieranie i ochranianie* (84, 87), i dla tego ma ona nadaną sobie przez Stwórcę taką naturę, że się nie da w niczem, ani przez nas, ani przez żadną inną istotę żyjącą zmienić, to jest w czemkolwiek polepszyć lub pogorszyć. Przeciwnie okoliczność druga, którą uważaliśmy w pomienionych rzeczach, to jest ich *uksztalcenie*, (99), przez którą są one dla nas przydatne do udoskonalenia naszego jestestwa, jest w nich okolicznością dającą się doskonalić, czyli okolicznością doskonałą: bo w miarę tego, jak ją w nich doskonalimy czyli podnosimy do wyższego stopnia, osiągamy coraz wyższy i coraz więcej znaczący stopień naszego własnego udoskonalenia, to jest *ukrzepiamy się, uprzyjemniamy, uzdatniamy i uczniamy* (137-157). Co jest o tyle ważniejszą dla nas okolicznością nad utrzymanie ładajakie naszego bytu, o ile ważniejsze jest dla nas, zwłaszcza w życiu naszym czynnem czyli praktycznem, *uksztalcenie* rzeczy nad ich zasadę materjalną czyli *tresć*; której ponieważ nie możemy w nich zmieniać, przeto nie możemy także jej i ulepszać; a tem samem i obierać za przedmiot wspomnianego dopiero naszego czynnego, i przez czynność wszystkich czterech naszych sił żywotnych objawiającego się życia.

203. Jeżeli więc tak jest w samej istocie, że *uksztalcenie* wszystkich w ogólności rzeczy, o których teraz mówimy, to jest martwych czyli *samotrwałych*, jest daleko ważniejszą w nich dla nas okolicznością do uważania, nad ich *tresć*: przeto takąż samą ona mu.

si być i w tej części pomienionych rzeczy, którą stanowią tak nazywane rzeczy martwe naturalne czyli *samorodne*, znane u nas pod niewłaściwym i obcym nazwiskiem *rzeczy kopalnych, fossyljów*, albo *Minerałów*. A jeżeli nie przeciwko temu, tak uzasadnionemu twierdzeniu powiedzieć nie można, więc też nikt nam zapewne tego za złe nie weźmie, że za główniejszą i za więcej znaczącą zasadę podziału tychże rzeczy *samorodnych* przyjmujemy pomienione ich *uksztalcenie*, to jest ich *postać, budowę i skład* (99), jako własności, których podwyższaniem i doskonaleniem możemy się często sami zajmować, a przez to podwyższać i doskonalić zarazem takowe rzeczy i samych siebie. A zaś za zasadę podrzędną i porządne mającą znaczenie w naszym życiu czynnym, bierzemy zasadę materialną pomienionych rzeczy czyli ich *treść*, jako okoliczność nie dającą się w nich udoskonalić, a tem samem nie mogącą być dla nas środkiem ich i naszego własnego udoskonalenia.

204. Jeżeli więc według pierwszej z tych dwóch zasad, to jest według *uksztalcenia*, podzieliliśmy najwłaściwiej wszystkie rzeczy martwe czyli *samorodne*, jakie tylko znajdują się na ziemi, stosownie do różności tegoż ich ukształcenia, na czworaki to jest: na—
zmiennie-kształtne, stało-kształtne, porządno-kształtne, żywotno-kształtne
 czyli na

Zaczątki, Glazy, Porządki, Wizerunki:

to te z pomiędzy tychże rzeczy *samorodnych*, które nazywają się naturalnymi czyli *samorodnymi*, dzielić się także muszą najwłaściwiej, według takowej różności ich *uksztalcenia*, i w istocie dzielą się, podobnie jak cały zbiór rzeczy do którego należą, na czworaki, to jest właśnie na—

Żywioty, Kamienie, Kryształy, Skamieniałości;
 do których należą np. następujące rzeczy:

Powietrze, ammonja, gaz kwas węglowy, gaz palny lotny, wody zwyczajne i mineralne, olej kalany, próchnica, ziemia bagnista, wapienna, gliniasta, piaszczysta, żelazista, i zycząjnia.	Lód, węgiel kamienny, bursztyn, siarka, rumowa, gips skalisty, kreda, kamień wapienny, marmur, alabaster, krzemień, kwarc, czyli zanogica, piaskowiec, łupek, jaspis, granit, ruda żelazna.	Polutki czyli gwiazdki śniegowe, djament, siarka krystaliczna, sól oczkowa, gips kryształiczny, spat wapienisty, krysztal górny, krysztal rubinowy, szafir, topaz, smaragd, granat, lazur, lazor spatyeczny.	Drzewo zwęglone, drzewo skamieniałe, owady w bursztynie, muszle, kości mammutów czyli tak zwanych wielkoludów, wyciski istot zaginionych, ammonity czyli tak zwane węże skamieniałe i t.p.
---	---	--	--

205. Wszystkie te rzeczy naturalne czyli *samorodne*, znane, jak się powiedziało, pod nazwiskiem *rzeczy kopalnych* czyli *Minerałów*, i wszelkie inne im podobne, mające tak jak one *skład*, *budowę* i *postać*, a przynajmniej tę ostatnią—*zmienną*, *stałą*, *porządną*, *żywną*; stanowią tylko część wszystkich rzeczy martwych czyli *samotrwałych*; a razem z niemi składają one tylko część wszystkich rzeczy *ziemskich*, dzielących się, jak nam już wiadomo (72), stosownie do swego *przyrodzenia* i *przeznaczenia* na dwa wielkie działy, to jest na twory *martwe* i *żyjące*, albo na *samotrwałe* i *spółnotrwałe*, albo inaczej na *potrzebne* i *potrzebująco-potrzebne*; które nazwalismy jeszcze inaczej tworami *służącemi do użycia* czyli *Używadłami*, i tworami *używającemi*, *żywiącemi się* czyli *Żywiętami*, obejmującemi w swoim zbiorze i nas ludzi. Z tych dwojakich i tak wielce różniących się od siebie tworów ziemskich, co do ich przyrodzenia i przeznaczenia, poznaliśmy dotąd w ogólności i porównawczo, czyli tak jak zamierzylismy je poznać w Historji Naturalnej ogólnej i porównawczej, dopiero twory pierwsze t. j. *potrzebne* czyli *Używadła*; a teraz pozostaje nam poznać w podobnyż sposób twory drugie, to jest *potrzebująco-potrzebne* czyli *Żywięta*.

II. ŻYWIĘTA.

206. Twory *spółnotrwałe*, *potrzebująco-potrzebne* czyli *żyjące*, albo jednym wyrazem *Żywięta*; do których należą: rośliny, robaki, owady, ryby, gady, ptaki, zwierzęta czworonożne i ludzie, są podobnie jak twory *samotrwałe* bardzo różnej natury i użyteczności, czyli różnego *przyrodzenia* i *przeznaczenia* (28): przeto potrzebną jest dla nas rzeczą poznać w nich te dwojakię różnice, i według nich wskazać właściwy onych układ naturalno użytkowy czyli *połączony*. Różnice te zależą w części od różności tych samych

dwóch głównych okoliczności, które uważaliśmy w tworach martwych, to jest od różności ich *treści i ukształcenia*; a w części od okoliczności trzeciej, zupełnie od tamtych różnej, i tylko samym tworom żyjącym właściwej, to jest od ich *uzdolnienia*; bez którego twory te, jak to okazuje się na ich ciałach obumarłych czyli zwłokach, stają się, mimo właściwą im treść i ukształcenie, rzeczami martwemi; a zatem przechodzą wtenczas z rzędu *Żywiąt* do rzędu *Używadeł*.

1. TREŚĆ.

207. *Treść* czyli zasada materjalna tworów żyjących, daleko mniej przedstawia w sobie rozmaitości, aniżeli podobnaż zasada tworów martwych: albowiem w martwych, jak to uważaliśmy w swoim miejscu (75), może ona być i jest w istocie aż czworaka, to jest: niemetaliczna, alkaliczna, ziemista i metaliczna, czyli *lotna, rozpuszczalna, splawialna i ciężka*; a zaś w tworach żyjących znajdujemy ją w ogóle, tylko jednego rodzaju, mianowicie pierwszego z tych czterech: albowiem wszystkie te twory mają ciało złożone prawie z takich tylko pierwiastków, które same przez się, lub w połączeniu z innymi, mogą się utrzymywać w zwyczajnych naturalnych okolicznościach, i rzeczywiście utrzymują się, w stanie *lotnym* czyli powietrznym, i do których liczymy głównie: kwasoród, wodoród, azot, węgiel, fosfor i siarkę.

208. Mimo atoli taką jednostajność zasady materjalnej, jaką w istocie okazują nam twory żyjące, jednak postrzegamy między nimi w tym względzie tę ważną różnicę: że jedne z pomiędzy nich, a takimi są właśnie wszystkie *Rośliny*, składają się prawie w równym stosunku z pierwiastków *lotnych przez się*, mianowicie z kwasorodu i wodorodu, i *lotnych w połączeniu*, a szczególnie z węglą: drugie zaś z tychże tworów żyjących, to jest tak nazwane przez dotychczasowych naturalistów *Zwierzęta*, do których się liczą: gąbki, korale, robaki, pająki, owady, raki, ryby, ptaki, czworonogi i ludzie, mają ciało złożone po większej części z pierwiastków *lotnych przez się*, mianowicie z kwasorodu, wodorodu i azotu; a tylko z małej

ilości pierwiastków w *lotnych w połączeniu*, jako to z węgla i fosforu; które jak wiadomo z Chemji, nie mogą się same utrzymywać w zwyczajnych okolicznościach w stanie powietrznym, tylko kiedy są połączone z jednym z pomienionych pierwiastków, jak np. z kwasorodem lub wodorodem.

209. Ta różnica *treści* pociąga za sobą ważną różnicę między istotami żyjącymi, co do ich usposobień: albowiem te z pomiędzy nich, które składają się powiększej części z węgla, czyli w których przemaga zasada materjalna *stała*, posiadają tylko jedną zdolność czyli jedną siłę żywotną, to jest w *ładność*; mocą której, np. w czasie swego kiełkowania czyli wschodzenia kierują się korzonkiem na dół i ku ziemi żyźniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu; w czasie wzrostu podnoszą się z ziemi, kiedy są przypadkiem na nią powalone; w czasie kwitnienia otwierają lub zamykają kwiaty, dla wystawiania się na wpływy zewnętrzne, lub dla chronienia się innych, i t. d. Owe zaś istoty, które mają ciało złożone po większej części z kwasorodu, wodorodu i azotu, a zatem w których przemaga zasada materjalna *lotna*, posiadają w ogóle dwie zdolności, to jest w *ładność* i *zmysłowość*, czyli władzę ruchu i *czucia*. A pierwszą z nich objawiają najczęściej w dwojakim stopniu jej działalności, to jest: jako władzę ruchu miejscowego i przenośnego: bo prawie wszystkie mogą się poruszać, nie tylko w miejscu; ale jeszcze przenosić się z miejsca na miejsce.

210. Z tego więc widzimy, że istoty żyjące podzielone być mogą, ze względu na różnicę przemagającej w nich zasady materjalnej, czyli na różnicę ich *treści*, na dwojakie, to jest niby na istoty:

stało-zasadowe i lotno-zasadowe,

czyli na

Rośliny i Zwierzęta brane w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu.

Po wskazaniu tej różnicy, między tworam i żyjącymi co do ich zasady materjalnej czyli *treści*: wypada nam teraz okazać podobne różnice, zachodzące między nimi, co do drugiej głównej okoliczności, którą mamy w nich do uważania, to jest co do *ukształcenia* ich ciała (206).

2. UKSZTAŁCENIE.

211. *Ukształcenie* tworów żyjących, uważane w porównaniu z ukształceniem rzeczy martwych, przedstawia nam tak mało rozmaitości, jak ich *treść* czyli zasada materialna: gdyż w rzeczach martwych jest ono, jak uważaliśmy dawniej (105) czworakie, to jest: *zmiennie, stałe, porządne i żywotne* czyli organiczne; a w żyjących znajdujemy je, tylko tego ostatniego rodzaju: albowiem wszystkie obdarzone są różnemi—zewnątrznemi i wewnątrzniemi organami, czyli narzędziami żywotnemi, i nawet w całkowitości się z nich składają: używając ich do wykonywania właściwych sobie czynności, jako to do poruszania się w miejscu i z miejsca na miejsce, do czuwania i przeczuwania, do myślenia i przemyśliwania, do żywienia się i rozmnażania, i do odbywania wielu innych t. p. żywotnych działań; przez które utrzymują one swój byt i wypełniają swoje właściwe przeznaczenie.

Narzędzia te są bardzo rozmaite i rozmaitego znaczenia; ale uważając je według głównego ich przeznaczenia, podzielić je można tylko na trojakie, to jest: na narzędzia—

władności, czucia i pojętności, ;

które nazywamy zwyczajnie:

Muskułami, Nerwami, i Mózgiem, ;

albo też dla uniknięcia słów obcych, i dla wskazania głównego tychże narzędzi przeznaczenia, możnaby je mianować:

Władnikami, Czujnikami, i Pojętnikiem

A. o WŁADNIKACH.

212. **Władniki**, do których liczymy muskuły, ścięgna, błony, błonki, włókna, i t. d., dla tego tak nazywamy, że zapomocą nich wszystkie istoty żyjące wykonywają właściwe sobie czynności żywotne i przywiązane do nich ruchy, czyli jednym słowem *władają*. *Władanie* to odbywa się u tychże istot przez stosowne ściąganie się i rozciąganie wymienionych dopiero muskułów, ścięgn, błon, błonek i włókien, czyli jednym słowem *Władników*; a wykonywa się, już

to w skutku wewnętrznego do tego usposobienia takowych Władników, jak to dzieje się np. u Roślin, kiedy w czasie swego wstąpienia kierują się one korzonkiem na dół i ku ziemi żyźniejszej, a w czasie wzrostu powstają z ziemi, będąc na nią przypadkiem powalone; albo też wykonywa się takowe władanie w skutku wywierania się na pomienione Władniki różnych przyczyn zewnętrznych, jak to dzieje się u tychże Roślin, kiedy się kierują one swojemi młodemi gałązkami, oraz liśćmi i kwiatami ku światłu słonecznemu; albo nareszcie odbywa się toż władanie, zarazem w skutku wewnętrznego usposobienia i w skutku wywierania się wspomnianych dopiero przyczyn zewnętrznych, jak to dzieje się np. u nas ludzi, kiedy wstajemy i chodzimy we śnie, podczas działania na nas światła księżycowego, czyli kiedy zostajemy w stanie *lunatyizmu*; który nazywa się jeszcze inaczej *somnambulizmem*, a miałowicie wtenczas nosi on to ostatnie nazwisko, kiedy wstajemy i chodzimy we śnie, bez wywierania się na nas światła księżycowego, tylko w skutku działania na nasze Władniki innych nadanych nam narzędzi żywotnych, to jest nerwów czyli Czujników; o których później mówić będziemy.

213. Narzędzia żywotne o jakich teraz mowa, to jest narzędzia ruchu żywotnego czyli jednym słowem Władniki, są nadane wszystkim istotom żyjącym, a nawet tym, które według zwyczajnego uważania, nie mają właściwych mięśniów czyli mięs, jakimi są właśnie Rośliny: *albowiem i one, będąc istotami żyjącymi, muszą być czynnemi; a będąc czynnemi, muszą wykonywać pewne, widoczne lub ukryte, zewnętrzne lub wewnętrzne ruchy; a tem samem muszą mieć stosowne do tego, ściągające i rozciągające narzędzia*; które nazywamy u nich błonkami i włóknami, a które my mianujemy Władnikami roślinnymi. Za pomocą właśnie tych Władników Rośliny wykonywają samodzielnie, lub w skutku wywierania się na nie światła i innych działaczy zewnętrznych, wszystkie swoje ruchy żywotne: jakich przykład wskazuje nam owo kierowanie się ich korzonkiem na dół i ku ziemi żyźniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu; albo owo podnoszenie się ich z ziemi, kiedy są przypadkiem na nią powalone; albo nareszcie owo znane po-

wszeczną przeksztalcanie się ich postaci w ciągu ich życia: jakiego przykład przedstawia nam przeksztalcanie się postaci *kulistej* u grzybów, którą mają w czasie swego wstąpienia, w postać *parasolową*, jaką okazują podczas dojrzwania ich nasionek; a nareście w postać *kapeluszną* z podniesionemi brzegami do góry, albo nawet w *lęjkową*, jaką przybierają często w czasie rozsiewania się tychże nasionek, i jaka właśnie dogodna jest do takowego rozsiewania się.

214. Oprócz ruchów miejscowych, których tu wskazaliśmy kilka najwydatniejszych przykładów, wykonywają jeszcze nie które Rośliny, i wszystkie w ogólności wyższe od nich twory żyjące, za pomocą w mowie będących narzędzi żywotnych, to jest za pomocą Władników, różne ruchy przenośne, jakich przykład wskazuje nam wypływanie samodzielne wielu Roślin wodnych na powierzchnię wody, przed ich kwitnieniem, a zanurzanie się ich w nią po okwitnieniu i po dojrzeniu owocu; powtóre także wypływanie ryb pod powierzchnię wody, za nastaniem pory cieplej, lub za ukazaniem się dla nich zdobyczy nad tą powierzchnią, i zanurzanie się ich na dno wody, za nastaniem pory zimnej, lub za ujrzaniem grożącego im z góry niebezpieczeństwa: co oboje wykonywają one, nietylko za pomocą pletew i ogona, ale i za pomocą wewnętrznego narzędzia ruchowego czyli Władnika, zwanego *pecherzem* rybiń; który rozciągają czyli rozprzestrzeniają, kiedy chcą wypłynąć w górę, a ściągają czyli zeszczuplają, kiedy mają potrzebę pogrążyć się na dno. Takim samym sposobem, a przynajmniej podobnym do niego wykonywają swój ruch przenośny wspomniane niedawno Rośliny wodne pływające, jak np. tak nazwany pływacz, aldrowanda i walisneria (*Utricularia*, *Aldrovanda* et *Vallisneria*); które często mają sobie nadane ku temu podobne narzędzia żywotne do *pecherza* rybiego, to jest tak nazwane *pecherzyki* (*utriculi*), stanowiące pewien rodzaj narzędzi żywotnych, ruchowych u tych istot, i służące im do odbywania ruchu przenośnego w podobny sposób, jak się odbywa on u ryb, to jest przez samodzielne rozciąganie się i ściąganie składających je błonek i włókienek; które są podobnemi Władnikami u istot roślinnych, jakimi są

błonki i włókna muskularne u istot zwierzęcych i u nas, i za pomocą jakich wykonywają się wszystkie ich i nasze ruchy żywotne, zarówno zewnętrzne i przenośne, do jakich należy pływanie, pełzanie, chodzenie i latanie; jak wewnętrzne i miejscowe, do których się liczy ruch płuc, serca, tetn, żołądka, kiszek, powiek ocznych, samych ocz, twarzy, ust, języka, nosdrzy, głowy, rąk, nóg i t. d. — Wszystkie te części ciała naszego i zwierzęcego, dla tego właśnie usposobione są do wykonywania takowych właściwych sobie ruchów żywotnych, czylijednem słowem do władania, że się składają z pomienionych błonek oraz włókien ściągalnych i rozciągalnych, i że są usposobione do ich samodzielnego, lub w skutku wywierania się na nie różnych wpływów zewnętrznych ściągania i rozciągania. Co w podobnyż sposób dzieje się i u istot roślinnych, i czego skutkiem są, nietylko pomienione ich ruchy miejscowe i przenośne (do jakich liczy się owokierowanie się ich korzonkiem na dół i ku ziemi żywniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu; i owo wypływanie ich na powierzchnię wody przed kwitnieniem, a zanurzenie się na jej dno po okwitnieniu i po dojrzaniu ich nasion); ale jeszcze i wiele innych czynności żywotnych, a nawet wszystkie bez wyjątku; przez których wykonywanie *Rośliny są rzeczywistemi istotami żyjącemi i samodzielnie czynnemi*: czego jest między innymi to dowodem: że ciągną one wszystkie chemicznie soki z ziemi i posuwają je w górę z wielką mocą; a obok tego rozsadzają często skały w pośród których zapuszczają swoje korzenie; otwierają i zamykają swe kwiaty, podług pór dnia i zmian powietrza; obwijają łodygę koło przyległych przedmiotów, kierując się w tej czynności, nie tylko za biegiem słońca, czyli od wschodu na zachód, jak to wykonywa właśnie chmiel, ale i przeciwnie, a zatem wbrew takowemu biegnowi, jak to okazuje się np. na powoju. Życie to samodzielne istot roślinnych, objawiające się przez działalność w mowie będących narzędzi ich żywotnych, okazuje się jeszcze i z wielu innych, czynionych nad temiż istotami postrzeżeń, do jakich należy np. owokiwanie się i kręcenie liści u rośliny indyjskiej zwanej espartą żyjącą (*Hedyrarum gyrans*); albo owo łowienie zdobyczy i onej wysysanie, wykonywane przez roślinę amerykańską zwaną mucho-

ławką (*Dionaea muscipula*), i przez naszą rosiczkę okrąglistą, długolistną i pośrednią (*Drosera rotundifolia, anglica et intermedia*); albo nareszcie owo, kilka razy już przytaczane przez nas podnoszenie się z ziemi wszystkich w ogóle Roślin, kiedy są na nią powalone. Którą to czynność wykonywają one z równą łatwością, czy są powalone w stronę północną, czy w południową; a zatem czy im słońce niby pomaga, czy przeszkadza w dźwiganiu ciężaru ich ciała, i w zginaniu łodygi lub pieńka przy ziemi. Który to właśnie pieńek (jak to uważałem w r. 1845 na młodych olszach, rosnących nad kanałem w Marymoncie), choćby już był gruby nawet na 4 cale, łatwo zagina się sam w górę, dla podniesienia się z ziemi, lub dla wydobywania się z wody i mułu, będąc w nie np. przez lód, w czasie roztopów powalony i wraz ze swojemi gałęziami zagrożony: co wielce wprawdzie utrudnia jego zagięcie się i całkowite podniesienie się w górę; ale jednak go najczęściej nie wrzycymuje.

215. Wszystkie te ruchy i przywiązane do nich czynności żywotne, wykonywają się u Roślin bez ich uczucia i wiedzy, a jednak wykonywają się tak, jak się wykonywać powinny: czemu się dziwić nie możemy: albowiem i u doskonalszych istotokoliczność ta może mieć, i ma w istocie miejsce, jak tego dowodzi ustawiczny, od naszej woli, oraz bez naszego uczucia i wiedzy wykonywany się ruch żołądka, kiszek, arterji i serea, i co stwierdza ruch całego naszego ciała, odbywający się w czasie snu, to jest ruch, skutkiem którego jest: np. przewracanie się nasze z jednego boku na drugi, siadanie na łóżku, wstawanie, poprawianie pościeli, chodzenie somnambuliczne po izbie lub po dworze, włożenie na domy lub na inne wysokie przedmioty, i t. d. Wszystkie te cząstkowe i całkowite, miejscowe i przenośne ruchy naszego ciała, do których dodać jeszcze należy ruch płuc, gardła, języka, twarzy, rąk i t. d. skutkiem którego dzieje się np. gadanie przez sen, wykrzywanie ust, rozkładanie rąk i t. d. wszystkie mówię te ruchy, jako wykonywane się bez naszego uczucia i wiedzy, wykonywać się muszą, tak jak u Roślin za pomocą samych narzędzi ruchowych czyli muskulów albo ogólniej mówiąc **Władników**: bo gdyby w tem miały czynny udział narzędzia czuciowe i myślowe czyli nerwy i

mózg, natenczas musielibyśmy czuć to, i myśleć o tem, co w czasie takowych somnambulicznych ruchów czynimy; a my właśnie nie mamy zwykle o nich żadnej zmysłowej i umysłowej świadomości, i tylko się od innych, to jest nieśpiących ludzi dowiadujemy potem, że je wykonywamy.

216. Na poparcie tego naszego twierdzenia, że takowe ruchy wykonywają się, a przynajmniej wykonywać się mogą, przez działalność samych tylko narzędzi żywotnych ruchowych czyli muskułów albo Władników, przytoczyć tu możemy za przykład podobne ruchy, wykonywane przez polipy; które właśnie nie mając nerwów i mózgu, wykonywać je muszą koniecznie za pomocą samych tylko muskułów czyli w mowie będących Władników; a nawet za poparcie, i to jeszcze za mocniejsze poparcie tegoż twierdzenia posłużyć mogą wymienione niedawno ruchy miejscowe i przenośne tworów roślinnych; które podobnie, nie mając nerwów i mózgu, muszą je wykonywać bez czucia i myśli; a zatem także sposobem somnambulicznym czyli przez działalność samych narzędzi żywotnych ruchowych, nazwanych przez nas Władnikami.

217. Oprócz Władników *ściągalnych* czyli właściwych, są jeszcze nadane wielu istotom żyjącym inne narzędzia, służące im do wykonywania ruchów żywotnych, czyli jednym słowem do władania; a za takie poczytujemy kości stawowate, i wszystkie inne podobne do nich—tęgie, czyli niegiętkie i nierozciągalne, ale sposobem niby zawiasowym czyli stawowatym połączone z sobą części, służące Władnikom *ściągalnym* do łatwiejszego i dzielniejszego wykonywania ich właściwych czynności. Narzędzia te drugie ruchowe istot żyjących, nazywamy dla różnicy od pierwszych Władnikami *składalnymi*, i liczymy do nich, nie tylko pomienione stawowate kości, jakie znajdujemy w naszych palcach, ręku, nogach, szyi i grzbiecie czyli w kolumnie pancerzowej; ale jeszcze wszelkie narzędzia żywotne, podobne do tych, z jakich się składają, np. nogi u raków, chrząszczów, mrówek i pajaków; które się zbliżają mniej lub więcej swoją tęgoscą do naszych i zwierzęcych kości, i które tak jak one połączone są z sobą, za pomocą ścięgu, czyli więzadeł, sposobem niby zawiasowym czyli stawowatym.

218. Narzędzia te drugie ruchowe, to jest Władniki *składalne*, w jednych istotach żyjących, jak np. w ludziach, zwierzętach czworonożnych, ptakach, gadach i rybach, umieszczone są wewnątrz Władników *ściągalnych*; w innych, jako to: w rakach, owadach i pająkach sposobem przeciwnym; a w innych, mianowicie w pijawkach, glistach, ślimakach i wszystkich robakach, całkiem się nie znajdują.

219. Władniki *składalne* nie są czynne same przez się, ale tylko pomagają pierwszym w wykonywaniu właściwych im czynności, i nadają przez to większą ruchawość oraz krzepkość tym twórcom żyjącym, u których się znajdują: jak o tem przekonywamy się, porównyując np. zwinność ryb i siłę mechaniczną raka oraz mrówki, z powolnością ślimaka i z wątłością pijawki, glisty ziemnej i robaków żyjących we wnętrzościach ludzkich lub zwierzęcych. Władniki *składalne* u takich istot, jakimi są raki, owady i pająki, służą im zarazem za narzędzia pomocnicze ruchu, i za okrycie ciała, zabezpieczające je od obrażeń i szkodliwych wpływów zewnętrznych, i dla tego też są one umieszczone zewnątrz Władników *ściągalnych* i zewnątrz wszystkich innych narzędzi żywotnych. A u takich tworów, jak są ryby, gady, ptaki, zwierzęta czworonożne i ludzie, służą im tylko za same narzędzia pomocnicze ruchu; i dla tego też twory te mają opatrzone ciało osobnem okryciem, i to najczęściej aż podwójnem, to jest jednem ściągalnem i czulem, zwanem Skóram; a drugim pozbawionem ściągalności i czucia, ale za to wytrzymałem na działania i wpływy zewnętrzne, i takie właśnie okrycie stanowią u nich: łuski, pancierz, pióra, szczeciny, kolce i włosy, czyli jednym słowem Ochronniki.

220. Takie istoty, u których Władniki *składalne* zastępują miejsce wspomnianych dopiero Ochronników oraz Skóry, i do tego pełnią główne swoje przeznaczenie, to jest przeznaczenie narzędzi pomocniczych ruchowych: mają w ogólności, z powodu takowego zjednoczenia trojakich narzędzi w jedno narzędzia, daleko drobniejszą ciałem, jak istoty, u których ta rzeczma się przeciwnie. A przez tę drobność (która im, i zarazem twórcom pozbawionym władników skła-

dalnych nadaje imie Zwierzątek, Żywiątek czyli Żyjątek): mogą one żyć w daleko szczuplejszych miejscach jak istoty drugie; a nawet często mieścić się w ich ciele, to jest w pośród ich wnętrzości, lub w pośród okrywających je włosów, albo pierzy. Istoty zaś te drugie, to jest właściwe Zwierzęta i Ludzie, jako mające pełnić ważniejsze przeznaczenie od pierwszych, mają nadane sobie ciało wogóle roślejsze i okazalsze jak one; i dla tego rozdzielenie owych trojakiich narzędzi żywotnych, to jest Władników *składalnych* czyli kości stawowatych, tudzież Ochronników i Skóry, mogło się dać łatwiej u nich uskutecznić, i przez to uczynić je istotami więcej rozwiniętymi, nawet co do samych narzędzi ruchowych i ochronnych, jak są rozwinięte Żyjątki. Do narzędzi tych ostatnich to jest do ochronnych; liczą się u Ludzi i Zwierząt, nietylko takie części ich ciała, jakimi są włosy, pierze i łuski; ale i takie, do jakich należy klatka piersiowa i czaszka; które złożone są z podobnej materji jak kości stawowate, ale nie pełnią takiego jak one przeznaczenia, to jest przeznaczenia narzędzi pomocniczych ruchowych, tylko są właściwymi ochronami, zabezpieczającemi od uszkodzenia różne wewnętrzne, mianowicie najważniejsze ich organa żywotne, jak np. klatka piersiowa wraz z mięskami i skórą, któremi jest pokryta, zabezpiecza od takowego uszkodzenia płuca i serca, a czaszka wraz ze skórą i włosami mózg i mózdzek.

221. Takie części ciała, jakimi są wspomniane dopiero włosy i czaszka, pełnią przeznaczenie samych tylko narzędzi ochraniających; a zatem są one, wraz z innymi podobnymi sobie częściami, jak np. z sierścią, szczecinami, pierzami, łuskami, skorupami, kolcami, a nawet paznokciami, kopytami i rogami, właściwymi Ochronnikami. Takie zaś części, do jakich należy wspomniana dopiero Skóra, okrywająca czaszkę i całe nasze, oraz wielu istot zwierzęcych i żyjątkowych ciało, pełnią przeznaczenie narzędzi, zarazem ochraniających i władających: albowiem nietylko zabezpieczają one istoty, którym są właściwe, od obrażeń i szkodliwych wpływów zewnętrznych; ale jeszcze usposabiają je do odbywania ruchów: bądź cząstkowych, jakich przykład wskazują nam ruchy powierzchniowe na-

szęj twarzy, i podobneż ruchy skóry pokrywającój całe niemal ciało np. u koni i bydła; bądź całkowitych i przenośnych, jakie odbywają np. pijawki i glisty ziemne; rozciągając i ściągając wraz z mięskami wewnętrznymi, swoją skórę obrączkowatą, okrywającą całe ich ciało, i przenosząc się tym sposobem z miejsca na miejsce. Takie więc części ciała o jakich tu mowa, to jest *zewnętrzne ściągające*, uważać się powinny zarazem za *Ochroniki* i *Władniki*: bo w istocie zabezpieczają one twory żyjące, którym są nadane od pomienionych wpływów szkodliwych zewnętrznych, i służą im do odbywania właściwych ruchów żywotnych; a części poprzednie, to jest te, do jakich należą włosy, sierść, pióra, łuski, skorupy, kołce, paznogie, kopyta i rogi, są tylko samymi *Ochronikami*; i te, jako nie wszystkim istotom żyjącym właściwe, i jako nie koniecznie do utrzymania ich życia potrzebne: bo nawet mogące im być, bez wielkiej dla nich szkody odjęte: nie stanowią właściwych ich narzędzi żywotnych, ale tylko przydatkowe i takie, że mogą one być zastąpione innymi obcymi rzeczami, jak np. zastępowane bywają nieraz nasze włosy peruką, czapką, lub innym t. p. nakryciem.

222. Ze wszystkich więc poznanych dotąd przez nas części ciała istot żyjących, same tylko właściwe *Władniki*, czyto *ściągające* zwane mięskami, ścięgnami, błonami, błonkami i włókuami; czyli też *składalne*, mianowane kośćmi i członkami stawowatemi: są istotnymi narzędziami żywotnym, czyli czynnymi tworów, którym są nadane; i przeznaczone są do tego, aby twory te mogły za pomocą nich odbywać różne ruchy zewnętrzne i wewnętrzne, i wykonywać przywiązane do nich czynności żywotne: do jakich należy np. żywienie się, trawienie, krążenie soków, oddychanie, wyrabianie różnych materij żywotnych, przyswajanie onych, rośnienie, dojrzewanie, rozmnażanie się i t. p.

Wszystkie te czynności żywotne wykonywane są, a przynajmniej wykonywane być mogą przez istoty żyjące, bez żadnego ich ezucia i wiedzy, czyli sposobem sennym albo somnambulicznym: czego jest między innymi dowodem żywienie się i rozmnażanie u Roślin. Że zaś istoty te nie obdarzone są innymi narzędziami żywotnymi, prócz

narzędzi ruchu żywotnego czyli **Władników**, a szczególniej prócz błonek ściągających, i utworzonych z nich komórek, naczyń oraz włókien; któremi także udarowane są i wszystkie inne istoty żyjące: przeto narzędzia takowe uważać się powinny za najpowszechniejsze, i za takie, które się obejść mogą, w utrzymaniu bytu tychże istot, bez pomocy narzędzi innych. A te inne narzędzia, które dopiero mamy poznać, i do których należą głównie narzędzia czucia i pojętności, czyli **Czujniki** i **Pojętniki**, pożytywane być powinny, tylko za narzędzia ułatwiające użycie tamtych, i za środki okazywania przez istoty żyjące, którym są nadane, wyższych zdolności, nad zdolność wykonywania bezczuciowych i bezwiedzowych, czyli jednym słowem sennych, albo roślinnych ruchów, i przywiązanych do nich czynności żywotnych.

B. o CZUJNIKACH.

223. **Czujniki**, jak samo ich nazwisko wskazuje, oznaczają narzędzia żywotne przeznaczone do czucia, czyli do odbierania przez istoty żyjące wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, i do nabywania o nich potrzebnej świadomości. Oprócz tego głównego przeznaczenia, Czujniki pełnić jeszcze mogą i inne, niemniej ważne przysługi dla istot, którym są nadane, a mianowicie te dwie, że im mogą służyć i rzeczywiście służą za środki pobudzające do działalności narzędzi ich ruchowe czyli **Władniki**, któreśmy dopiero poznali, i za siedlisko władzy przeczuwania odległych zdarzeń; którą te istoty często w wysokim stopniu na sobie objawiają, i pod imieniem *instynktu* w zadziwiających skutkach nam przedstawiają. Według takowego różnego przeznaczenia Czujników, wypada nam je podzielić na trojaki, to jest: na *zewnętrzne*, zwane inaczej organami zmysłowemi; na *wewnętrzne nitkowate*, nazywane zwykle nerwami; i na *wewnętrzne węzłkowate*, mianowane węzłami nerwami, albo z obcego ganglionami.

224. Czujniki *zewnętrzne* czyli tak zwane *Organa zmysłowe*, które, jak się dopiero powiedziało służą istotom żyjącym do odbierania wrażeń od przedmiotów zewnętrznych i do nabywania

o nich potrzebnej świadomości, zwanej *czuciem* czyli Zmysłowością: dzielą się według rodzaju tejże Zmysłowości na pięciorakie, to jest: 1. ód na narzędzia zmysłowe *dotykania*, do jakich należą np. macki przypyskowe u pajaków, koników polnych i podjadków; rożki u ślimaków i owadów; brzuszce czyli końce palców u ludzi i t. p. 2. re Na narzędzia *smaku*, do których należy głównie język i podniebienie u ludzi i u zwierząt. 3. cie Na narzędzia *węchu*, za jakie poczytujemy nozdrza. 4. te Na narzędzia *słuchu*, które się nazywają powszechnie uszami. 1. 5. te Nareszcie na narzędzia *wzroku*, które znane są pod nazwiskiem oczów. — Narzędzia zmysłowe *dotykania* i *smaku* posiadają, a przynajmniej zdają się posiadać wszystkie istoty czujące, mianowicie Żyjątka, Zwierzęta i Ludzie; narzędzia zaś następne, to jest narzędzia *węchu*, *słuchu* i *wzroku* otrzymały tylko w podziale: z rzędu Żyjątek atramentnice czyli sepie, tudzież wszystkie prawie owady, pająki i skorupiaki czyli raki; a z rzędu Zwierząt i Ludzi, prawie wszystkie: albowiem tylko sama ślepucha (Typhlops) z gromady gadów, i sam ślepiec (Typhlus) z gromady zwierząt ssących, niewątpliwie pozbawione są narzędzi widzenia czyli oczu.

225. Czujniki *wewnętrzne nitkowate* czyli tak zwane Nerwy, znamionują się tak jak czujniki zewnętrzne *wrażliwością* czyli własnością odbierania wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, które się ich dotykać mogą, i nabywania o nich świadomości, zwanej *czuciem*; ale różnią się tém od tychże czujników zewnętrznych czyli tak zwanych organów zmysłowych, że mają kształt prawie zawsze nitkowaty, a przynajmniej podłużny, i że nie występują na zewnątrz ciała; ale wychodząc z jednego spólnego siedliska czucia, jak np. u nas z mlecza pacierzowego i z mózgu, rozchodzą się po całym ciele, i przenikają swemi coraz cieńszymi gałązkami wszystkie jego części, które tylko obdarzone są czuciem. To podobieństwo ukształcenia Nerwów nadaje im podobieństwo co do możności odbierania wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, a mianowicie czyni je wszystkie podobnemi w tym względzie do organu zmysłowego *dotykania*, o którym niedawno była mowa: albowiem wszystkie mogą, tak jak on doznawać od przedmiotów zewnętrznych uczucia np. bólu, zimna,

ciepła lub łechliwości, a niesą w stanie odbierać od nich uczucia smaku, węchu, głosu lub światła; którem się znamionują, z powodu szczególnego swego ukształcenia narzędzia zmysłowe smakowania, powonienia, słyszenia i widzenia.

226. Czujniki o jakich mowa, to jest *wewnętrzne* podłużne czyli Nerwy, mają Iód takie samo przeznaczenie jak czujniki *zewewnętrzne* czyli jak wspomniane dopiero narzędzia zmysłowe, to jest służą istotom żyjącym, które je posiadają do odbierania wrażeń od przedmiotów zewnętrznych; zwłaszcza od tych, które się w ich ciało zapuścić, lub jakimkolwiek sposobem wewnątrz niego dostać mogą; 2re służą im do czucia bólów i przyjemności wewnętrznych, które się rodzą w nich, np. w skutku ich choroby, zdrowia lub uniesień zmysłowych wewnętrznych, zwanych namiętnościami; 3cie przydatne są dla nich do tego, aby za ich pomocą skłaniały one swoją wolą do działalności narzędzia ruchowe ściągające czyli mięśnie, a tem samem do odbywania ruchów, które od takowej woli zależą, i które właśnie po zdrętwieniu lub spralżowaniu Nerwów przestają się w istotach żyjących, aż do minięcia tegoż zdrętwienia lub sparalżowania odbywać.

227. Między czujnikami wewnętrznymi podłużnymi czyli Nerwami, znajduje się jeden zwany nerwem sympatycznym czyli czujnikiem spółczuciowym; który zwykle nie ma połączenia z ogólnym systemem nerwowym, i który rozpostarty jest po tej przestrzeni ciała istot żyjących, którą zajmują jej wnętrzości, czyli jej narzędzia żywotne, odbywające swoje ruchy i przywiązane do nich czynności bez woli tychże istot. Nerw ten sympatyczny ma to dwojakie przeznaczenie: że Iód skłania bez woli istoty, która go posiada, do ciągłego ruchu różne jej narzędzia wewnętrzne, jak np. żołądek i serec; 2re że usposabia tęż istotę do objawiania spółczucia względem innych, zwłaszcza podobnych jej istot, jak np. wzbudza w niej mimowolne poziewanie, nudy, smutek, żal, radość, śmiech lub gniew; kiedy znajduje się ona (co szczególnie na człowieku daje się to wyraźnie postrzegać), między innymi, swego rodzaju—poziewającymi, nudzającymi się, smucącymi się, żałującymi, radującymi się, śmiejącymi się lub gniewającymi się—istotami.

228. Ostatni, ale najosobliwszy rodzaj narzędzi czuciowych czyli Czujników stanowią czujniki *wewnętrzne węzłkowate* czyli tak zwane węzły nerwowe, gangliony albo Przepczujniki. Narzędzia te żywotne dla tego oznaczamy tem ostatniem imieniem, że istoty niemi obdarzone mają władzę prze czuwania zdarzeń odległych, czyli tak zwaną Zmysłność albo *instynkt*; a dla tego mianujemy je węzłami nerwowemi, że mają zwykle kształt węzłkowaty, i są niejako zgrubiałościami właściwych Nerwów czyli czujników wewnętrznych nitkowatych.

229. Przepczujniki te czyli węzły nerwowe najmniej rozwinięte są w Ludziach, mianowicie w ucywilizowanych, i mających w wysokim stopniu rozwinięte władze umysłowe. I dla tego téż Ludzie ci nie objawiają i nie czują w sobie, władzy prze czuwania zdarzeń odległych; a z tej przyczyny i nie zwykli jej uznawać w swoim rodzie. W wyższym stopniu wykształcone mają w sobie téż Przepczujniki Ludzie zbliżeni do stanu przyrodzonego, a mianowicie dzieci, którzy téż właśnie z tego powodu, tak jak Zwierzęta i Żyjątko, przepczuwają często na długi czas zmiany powietrza, i inne odległe, o wielką przestrzeń miejsca lub czasu oddalone od nich zdarzenia. W podobnym stopniu rozwinięcia tychże narzędzi prze czucia, zdają się zostawać Ludzie tak zwani jasnowidzący; którzy téż z tej przyczyny, mają zwykle podobnie jak poprzedzający, mało rozwinięte władze umysłowe, i nawet nie okazują usposobienia do ich rozwinięcia w sobie; ale za to celują nad innemi czuciem; które się podnosi w nich aż do stopnia prze czucia czyli tak zwanego niewłaściwie *jasnowidzenia*: bo nie jest ono jasnem, ale owszem często bardzo ciemnem, jak to okazuje się między innemi, ze znanych przepowiedni wyroczeni delfickiej czyli pityjskiej. W wyższym stopniu jak Ludzie dzieci i jasnowidzący mają w sobie rozwinięte narzędzia żywotne, o których mowa Zwierzęta właściwe czyli twory *pojętne*, do jakich należą czworonogi, ptaki, gady i ryby: i dla tego téż często służą one nam za środki pomocnicze do przepowiadania znacznie odległych zdarzeń w naturze, a mianowicie zmian powietrza i stanu pór roku. A najbardziej wykształcone téż narzędzia znajdujemy w Żyjątkach czyli

w tworach *czujących*, jak np. w owadach, pająkach i robakach: i dla tego téż okazują one, nie tylko daleko większe wewnątrz siebie, w stosunku do reszty swego ciała węzły nerwowe; ale jeszcze daleko wyżej jak inne twory mają w sobie rozwinięty *instynkt*. Albowiem zastępuje on u nich, i sam siebie i pojętność; gdyż usposabia je nietylko do przeczuwania i do objawiania nam, bardzo odległych, mających zajść w przyrodzeniu zdarzeń; ale jeszcze do wykonywania z największą dokładnością, bez żadnego namysłu i nauki takich działań, do jakich należy np. układanie przez mrówki w porze letniej wielkich i stożkowatych kopców na ich mrowiskach, kiedy ma nastąpić po tem lecie słotna jesień i ciężka zima; tudzież budowanie przez osy i pszczoły owych zadziwiających dla naszego umysłu gniazd i komórek; których on doskonałość i prawa tworzenia się zaledwie jest w stanie odkryć i ocenić; ale naśladować ich nie okazał się dotąd zdolnym. Bo np. osy mają swoje gniazda czyli raczej domki budowane z podwójnemi, a często nawet z kilkokrotnemi ścianami: aby przez ukrywające się między niemi powietrze, będące jak nam wiadomo złem przewodnikiem ciepłika, miały sobie zapewnione wewnątrz swego pomieszkania, ciepło na czas zimny, a chłód na czas gorący. A my nie zdołaliśmy jeszcze dotąd wpaść na tę doskonałą zasadę urządzania ścian w naszych mieszkaniach; a jeżeli ją kiedy wprowadzimy w wykonanie czyli w praktykę, to ją nie sobie, ale osom czyli raczej ich *rzemieślniczemu instynktowi* winni będziemy.

230. Uważając wszystkie poznane dotąd przez nas narzędzia czucia czyli Czujniki, porównawczo z poznanemi wyżej narzędziami ruchu czyli Władnikami: przekonywamy się, iż tylko te ostatnie narzędzia są nadane wszystkim bez wyjątku istotom żyjącym: bo właśnie wszystkie te istoty, nie wyłączając nawet z pomiędzy nich Roślin, *będąc żyjącemi, muszą być czynnemi; a będąc czynnemi, muszą wykonywać jakiekolwiek żywotne ruchy, i mieć do tego stosowne narzędzia*; pierwsze zaś z owych dwojakich narzędzi, to jest Czujniki dostały się w podziale tylko większej liczbie pomienionych istot żyjących, mianowicie tym z pomiędzy nich, które wyraźnie objawiają w sobie zdolność czucia, czyli odbierania wrażeń

od przedmiotów zewnętrznych i nabywania o nich stosownego przeświadczenia; a takimi właśnie istotami są Żyjątka, Zwierzęta i Ludzie. Lecz do pierwszych liczą się, a przynajmniej liczyć się powinny tylko takie twory, jakimi są robaki, ślimaki, raki, pająki i owa-
dy, to jest mające ciało *symetryczne*, czyli składające się z dwóch połów (prawej i lewej) do siebie podobnych i ściśle z sobą w jedną całość połączonych. Bo eo się tycze tworów *promienistych*, to jest mających ciało podobnie jak u grzybów i u innych Roślin promienisto rozrastające się, jakimi są właśnie tak zwane promieniaki, polipy i zwierzokrzewy; te jako pozbawione zupełnie narzędzi czucia, nie należą, (uważając rzeczy właściwie), do tworów *czujących*, ale do *władnych* czyli senno-żyjących, albo jednym słowem do Roślin. Rośliny właśnie okazują takowe senne czyli somnambuliczne, albo władno-bezczuciowe życie, przez wykonywanie wiele sobie właściwych, wyraźnie z samodzielnym ruchem połączonych czynności żywotnych, jak np. przez owo znane nam kierowanie się podczas wschodzenia korzonkiem na dół i ku ziemi żyźniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu; powtórę przez powstawanie z ziemi kiedy są przypadkiem na nią powalone, i to przez powstawanie nie tylko od północy ku południowi czyli ku słońcu, ale i w kierunku przeciwnym, to jest oddalając się od słońca; potrzebie przez wypływanie na wierzch wody przed kwitnieniem, i w ogólności za nastaniem pory cieplej (kiedy właśnie woda ta, z przyczyny swego ogrzania się jest rzadsza, a zatem i mniej sposobna do unoszenia ich na sobie), tudzież przez chowanie się ich na dno po okwitnieniu, i za zbliżeniem się pory zimnej; poczwarte okazują owo somnambuliczne czyli władno-bezczuciowe życie istoty o których mowa, przez łowienie sobie swojemi chwytynami liśćmi zdobywszy i onej wysysanie, jak to czyni między innymi rosiczka i muchotłwka (*Drosera et Dionaea*); piąte objawiają też życie przez ciągnięcie soków z ziemi i posuwanie onych z wielką mocą w górę; pozostałe narzeczcie okazują Rośliny takowe samodzielne bezzuciowe życie, przez rozsadzanie kamieni i skał swemi grubiejącymi korzeniami, któremi się w ich rozpadliny zapuszczają, i przez rozpychanie niemi ściślej ziemi, w którą się dla szukania w niej pożywienia, i dla zabezpieczenia się

na przyszłość od wywrotu chciwie zagłębiają, i onę swoim grubieniem, choćby była ona jak najściślej, potężnie rozpierają, i przez to, tém mocniej się w niej utwierdzają.

231. Jeżeli więc tak jest w samej istocie, jak się dopiero powiedziało, że wszystkie twory żyjące, które mają postać ciała *promienistą*, obdarzone są jednego tylko rodzaju narzędziami żywotnymi, to jest narzędziami władności czyli jednym słowem Władnikami; a wszystkie, które mają też postać symetryczną czyli *dwupolową*, udarowane zostały narzędziami dwojakiego rodzaju, to jest narzędziami władności i czucia czyli Władnikami i Czujnikami: więc tak pierwsze jak drugie, znamionując się, sobie właściwym, zarazem zewnętrznym i wewnętrznym *uksztalceniem*, okazują się oddzielnymi i zupełnie niepodobnymi do siebie, co do takowego podwójnego ukształcenia istotami. A jeżeli niektóre z pierwszych, to jest z tych, które mają postać ciała *promienistą* i które obdarzone są samymi Władnikami, różnią się cokolwiek od innych sobie podobnych *treścią*, z powodu że mają w składzie swego ciała trzy pierwiastki *lotne przez się*, to jest kwasoród, wodoród i azot, jak to stosuje się np. do polipów i promieniaków; a drugie tylko dwa pierwsze z tychże pierwiastków: to ta różnica *treści* nie jest tak znaczącą, ażebyśmy ją mogli przekładać nad podobieństwo pomienionego podwójnego, to jest zarazem zewnętrznego i wewnętrznego *uksztalcenia*. Do którego jeszcze przywiązane jest podobieństwo *uzdolnienia*: albowiem wszystkie te istoty *promieniste i władnikowe*, to jest rośliny właściwe, zwierzokrzewy, polipy i promieniaki, nie tylko mają ciało ukształcone zewnątrz promienisto, a wewnątrz obdarzone samymi władnikami; ale jeszcze do tego posiadają jeden tylko rodzaj takowego *uzdolnienia*, to jest właśnie władność, czyli zdolność poruszania się w miejscu, lub zarazem w miejscu i z miejsca na miejsce. A tym czasem istoty drugie, to jest *dwupolowe i władnikowo-czujnikowe*, jakimi są: robaki, ślimaki, raki, pająki, owady, ryby, gady, ptaki, czworonogi i ludzie: nie tylko okazują swoje ciało złożone zewnątrz, niby z dwóch podobnych do siebie i symetrycznie sobie odpowiadających połów, a wewnątrz

tak ukształcone, że się składa ono z narzędzi ściągalnych i wrażliwych, czyli z Władników i Czujników; ale jeszcze oprócz tego posiadają odpowiednie tym dwojakim narzędziem dwa rodzaje *uzdolnienia*, to jest władność i czucie.

Między temi ostatnimi tworamii daje się jeszcze postrzegać ta ważna różnica co do ich *uzdolnienia*, że jedne z nich, to jest właśnie robaki, ślimaki, raki, pająki i owady, czyli jednym słowem Żyjątką, mają tylko samą takową władność i czucie, podniesione w nich często do stopnia przeczucia; a drugie to jest ryby, gady, ptaki, czworonogi i ludzie posiadają jeszcze oprócz tego pojętność, czyli zdolność nauczania się w ciągu życia czegoś więcej nad to, co umieją z urodzenia; a siedliskiem takowej ich pojętności są trzecie narzędzia żywotne, to jest pojętniki, o których teraz mamy mówić.

C. o POJĘTNIKACH.

232. **Pojętniki** czyli myślniki, do których należy *mózg* właściwy (*cerebrum*), i *móżdżek* (*cerebellum*), dla tego tak nazywamy, że służą one istotom, u których się znajdują za narzędzia pojmowania, myślenia i przemyśliwania, oraz za organa, przy pomocy których istoty te *uzdatniają się*, czyli nabywają możności wykonywania takich czynów i prac, do jakich z urodzenia czyli z natury, żadnego zgoła nie okazują usposobienia, jak np. do rozumienia głosu ludzkiego i do stosowania się do niego. Do rozumienia takowego, okazują niejakię usposobienie nawet tak mało pojętne twory, jakimi są ryby i gady; i przez nie to dają się one nam, wraz z innymi podobnymi sobie, *mózgiem* obdarzonymi tworamii rozmaicie powodować; a nawet skłaniać do wykonywania tak trudnych czynności, za jakie uważamy np. pokazywanie różnych sztuk i tańczenie do taktu, jak to czynią między innymi węże okularniki i małpy; albo odbywanie łatwiejszych działań arytmetycznych na pojedynczych liczbach, co wykonywają np. kanarki; albo układanie głosek ruchomych w wyrazy, czyli rzeczywiste pisanie, co sprawdza się w sposób dla nas zadziwiający na psach z rasy pudłów i t. d. Takie usposobienie istot o których mowa, do rozumienia głosów i skinień ludzkich, i do nauczania się przez to różnych sztuk i umiejętności, czyni je tém wię-

cej zdolnemi do pojmwania tego, co je ze strony nie ludzi spotyka, jak np. do przewidywania niebezpieczeństw, a następnie do ich unikania i do okazywania coraz większej w tym względzie przeczności: co nawet na tak mało pojętych tworach, jakimi są ryby, daje się wyraźnie postrzegać; które jak wiadomo tak są nieostróżnemi w swojej młodości, że się zbliżają do brzegu i pozwalają się z łatwością chwycić drapieżnym zwierzętom lub ludziom; a później w miarę doznawanych przypadków i rozwijającej się przez nie ich pojętności, stają się coraz przeczniejszymi w chronieniu się niebezpieczeństw, i w ogólności w zachowaniu swego istnienia. A tymczasem tworzy nieobdarzone *mózgiem*, czyli organem pojętności, do jakich należą np. pszczoły i zwyczajne muchy domowe, tak są umiejętnemi w zachowywaniu tegoż istnienia, w pierwszych chwilach swego życia, jak im w całym jego ciągu być potrzeba, i niczego więcej nad to, co umięją z urodzenia, i do czego je usposabia ich wrodzony instynkt, nauczyć się nie mogą. Z tego więc okazuje się, że jak mięskuly i nerwy, czyli Władniki i Czujniki są siedliskiem i narzędziami władzy ruchu i czucia, czyli władności i zmysłowości: tak mózg wraz z mózdzkiem czyli jednym słowem Pojętniki uważać się powinny za podobneż siedlisko i narzędzia władzy pojmwania czyli pojętności. Która jak się później okaże, jest zarazem władzą myślenia, a zatem może się nazywać inaczej umysłowością; a wspomniane dopiero jej narzędzia, to jest mózg i mózdzek mogą się mianować, jak się o tem wyżej nadmienilo myślnikami.

233. Myślniki te, oprócz władzy pojmwania i myślenia, mają jeszcze władzę czucia; o której nas przekonywa dotykający nas niekiedy ból głowy, i o której zapewnić się można z niezmiernej drażliwości mózgu, jaką okazuje on, kiedy się go dotykamy, po otwarciu czaszki, np. włosem, albo inną delikatniejszą jeszcze od niego rzeczą. Ta drażliwość narzędzi pojmwania i myślenia albo raczej ich wrażliwość, czyli zdolność odbierania wrażeń zmysłowych od przedmiotów zewnętrznych, stała się powodem dla fizjologów do mniemania, iż narzędzia te są jednorodnemi częściami naszego i zwi-

rzęcego ciała, z poznanemi niedawno przez nas narzędziami uczucia czyli jednym słowem z Czujnikami. Ale mniemanie to nie jest zupełnie usprawiedliwione: albowiem narzędzia owe pojmowania i myślenia objawiają jeszcze na sobie władzę ruchu czyli jednym słowem władność; a jednak nie poczytujemy ich za narzędzia jednorodne z mięskami czyli Władnikami. Co tak samo się ma z narzędziami uczucia: albowiem i one usposobione są do odbywania pewnych, chociaż nieznacznych ruchów; a przecież nikt ich nie poczytuje za jedno z właściwemi narzędziami ruchu czyli z Władnikami, tylko za to, za co nam je każe uważać ich wyższe uzdolnienie, to jest ich możność odbierania wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, i przesyłania ich wprost, lub za pośrednictwem mlecza pacierzowego do mózdzku i do mózgu: gdzie zamieniają się one na wyobrażenia, i nareszcie na myśli. A te myśli powzięte z zewnątrz wyradzają się z czasem w myśli wewnętrzne czyli samodzielne; które potem objawiają się różnemi sposobami na zewnątrz i zamieniają się w odpowiednie sobie czyny. Objawianie się to myśli samodzielnych, czyli zrodzonych w umyśle, uskutecznia się najprzód za pośrednictwem mózgu i mózdzku, jako bezpośrednich narzędzi tegoż umysłu; potem za pomocą mleczu pacierzowego i nerwów, które są niby przedłużeniami i odnogami tegoż mózgu i mózdzku, i które usposobione są pobudzać do właściwej działalności narzędzia ruchu czyli mięskuly. A nareszcie objawianie się te myśli samodzielnych uskutecznia za pomocą tychże mięskulów czyli Władników *ściągalnych*; którym często dodane są jeszcze w pomoc kości stawowate czyli Władniki *składalne*, aby za pomocą nich mogły łatwiej wykonywać to, do czego je skłaniają bezpośrednio nerwy, a pośrednio mózg, czyli raczej zawarta w nim siła myślenia.

234. Mięskuly czyli Władniki *ściągalne* są niewątpliwie siedliskiem i narzędziami jednej tylko siły żywej to jest siły ruchu czyli władności: bo istoty które niemi tylko samemi są obdarzone, jakimi są właśnie Rośliny, mogą tylko poruszać się, a nie są w stanie czuć, a tém mniej pojmować tego i rozmyślać o tem, co się na nie wywiera. Nerwy czyli Czujniki zdają się być siedliskiem zarazem siły ruchu i uczucia, czyli władności i zmysłowości:

albowiem, i wykonywają one sobie właściwe ruchy, któremi skłaniają do działalności muskuly, i zarazem czują, co je z zewnątrz dotyka, i co się w nich samych miłego lub przykrego zrodzić może. Mózg nareszcie i mózdzek czyli jednem słowem Pojętniki, okazują się być wyraźnie siedliskiem zarazem siły ruchu, uczucia i pojmowania, czyli władności, zmysłowości i umysłowości: albowiem po otworzeniu czaszki widzimy je, chociaż niewyraźnie, ale jednak niewątpliwie poruszającemi się, i właśnie przez ten ruch żyjącemi; a obok tego czujemy w nich niekiedy ból; i nareszcie myślimy za ich pomocą, jeżeli są one nieuśpione lub innym jakimkolwiek sposobem niendaremnione.

235. Okazane dotąd przez nas trojaki narzędzia żywotne, to jest Władniki, Czujniki i Pojętniki, niejednakowo rozdzielone są pomiędzy wszystkie twory żyjące: albowiem tylko najpierwsze z nich, to jest Władniki, jako najpotrzebniejsze do utrzymania życia tychże tworów, i jako stanowiące niezbędny wewnętrzny warunek ich istnienia, udzielone zostały wszystkim bez wyjątku, nie wyłączając nawet Roślin; a co się tyczy następnych, te dostały się w podziale tylko pewnym ich gromadom, jako to: Czujniki robakom, ślimakom, rakom, pająkom, owadom, rybam, gadom, ptakom, czworonogom i ludziom; a zaś Pojętniki czyli Myślniki, samym tylko rybam, gadom, ptakom, czworonogom i ludziom.

Według tego więc, wszystkie istoty żyjące podzielone być mogą, jak następuje, to jest na takie, które mają:

władniki;	władniki,	władniki,
	czujniki;	czujniki,
		pojętniki;
		czyli na—
Rośliny,	Żyjątka *)	i Zwierzęta	uważane w więcej

*) Niektóre z pomiędzy Żyjątek, jak np. pająki mają tak rozwinięty pierwszy węzeł nerwowy czyli ganglion, że go poczytują często anatomicie za mózg; lecz ponieważ nie są one istotami pojętnymi, uczelnymi i myślącymi, ale tylko czującymi i przeczującymi: przeto węzeł ten nie jest u nich organem pojmowania i myślenia, czyli pojętnikiem i myślnikiem; ale narzędziem przeczucia czyli przeczujnikiem.

ograniczonem znaczeniu, nad to znaczenie, któreśmy przywiązali do tego ostatniego nazwiska *Zwierzęta*, kiedyśmy uważali wszystkie istoty żyjące, pod względem zasady materialnej ich ciała, czyli pod względem ich *treści* (210); według której właśnie podzieliśmy wszystkie te istoty, tylko na dwa wielkie działy, to jest: na—
stało-zasadowe i *lotno-zasadowe*,
czyli na

Rośliny, i *Zwierzęta*.

236. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało o drugiej głównej okoliczności, którą mamy do uważania w tworach żyjących, to jest o ich *uksztalceniu*, przekonujemy się, iż okoliczność ta jest daleko w nich ważniejsza jak pierwsza, to jest właśnie jak wspomniana dopiero ich *treść*, czyli zasada materialna ich ciała: albowiem według niej dały się one podzielić, i to nienajwłaściwiej, tylko nadwojakie, to jest, jak się dopiero powiedziało, na *stało-zasadowe* czyli *Rośliny*, i na *lotno-zasadowe* czyli *Zwierzęta*,brane w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu. A według *uksztalcenia* czyli organizmu, rozpadają one na trzy działy (235); z których pierwszy odpowiada dość właściwie działowi pierwszemu, uważanemu według zasady pierwszej; a dwa inne wypadają z podzielenia działu drugiego na dwie części, obejmujące istoty *władnikowo-czujnikowe* czyli *Żyjątk a*, i *władnikowo-czujnikowo-pojętnikowe* czyli *Zwierzęta* —brane w więcey ograniczonem znaczeniu tego wyrazu, i różniące się tem od *Żyjątek*, że *Żyjątk a* objawiają swe życie tylko przez *ruch* i *czucie*, a *Zwierzęta* jeszcze oprócz tego przez *pojmowanie* i wynikające z niego *myślenie*.

237. Władza ta myślenia rozciąga się w nich, jak się o tem później przekonamy, nietylko do rzeczy i zdarzeń obecnych; ale jeszcze do rzeczy i zdarzeń odległych, to jest do takich, które się mają stać, lub już się stały w mniej lub więcey oddalonym czasie i miejscu, od czasu i miejsca obecnego; i wtedy władza ta *myślenia* przechodzi w nich do stopnia władzy *przemysliwania*. Co uważamy, tak się z nią rzecz ma, jak z władzą *czucia*; która także odnosi się często do rzeczy i zdarzeń odległych, i wtedy przechodzi, jak się o tem już wy-

żej powiedziało, do stopnia władzy *przecucia*. Ta możność przechodzenia do wyższego stopnia działalności sił żywotnych, objawia się także często i w sile żywotnej *ruchu*: albowiem i ona może się często odnosić do rzeczy i zdarzeń odległych, i usposabiać przez to istoty żyjące, do odbywania ruchu, nie tylko miejscowego, ale i przenośnego; który moglibyśmy nazywać *przeruchem*, i który nawet w Roślinach daje się niekiedy postrzegać: albowiem i one, jeżeli nie w kierunku poziomym, bo nie mają do tego potrzebnych organów, jak np. pletew, nóg lub skrzydeł, to przynajmniej w takim kierunku, w jakim się przenoszą z miejsca na miejsce ryby, kiedy wypływają z głębi pod wierzeh wody: mogą wykonywać takowy ruch przenośny czyli używać *przeruchu*. Ku czemu obdarzone są, tak jak ryby, stosownymi narzędziami przenośnymi, to jest pęcherzykami; które rozszerzają i wypełniają większą ilością powietrza, jeżeli chcą wypłynąć do góry; a ściągają i pozbywają się pewnej części tegoż powietrza, jeżeli mają zanurzyć się w głębie. — Podług tego więc co się tu powiedziało, okazuje się, że Rośliny są to takie istoty żyjące, które uważane w ogólności, objawiają lub objawiać mogą swe życie, głównie przez *ruch* i *przeruch*; Żyjątką przez to samo, i jeszcze przez *czucie* oraz *przecucie*; a Zwierzęta przez to samo co Rośliny i Żyjątką, i jeszcze oprócz tego przez *myślenie* i *przemysłowanie*.

238. Pomiędzy ostatnimi z tych trojakich istot, to jest pomiędzy Zwierzętami, uważanemi według powyższego ich określenia (235), daje się jeszcze postrzegać ta wielka różnica, że jedne z nich, jakimi są właśnie ryby, gady, ptaki i zwierzęta ssące czyli czworonogi, okazują pojętność tylko ku rzeczom zmysłowym, i zdolność myślenia o tem co czują, czyli co im podpada pod zmysły; a drugie, do których należą tylko sami ludzie, posiadają jeszcze oprócz tego pojętność ku rzeczom zazmysłowym (do jakich należą np. siły), i zdolność myślenia o tem co myślą; a obok tego udarowane są jeszcze władzą uznawania i miłowania Doskonałości najwyższej przez myśli i czyny doskonałe, czyli mające na celu udoskonalenie i uszczęśliwienie wszystkiego, co tylko może być udoskonalonem i uszczęśliwionem: czego pierwsze istoty nie objawiają na sobie najmniejszego śladu.

Z tego więc okazuje się wyraźnie, że jak *treść*, tak *uksztalcenie* ciała istot żyjących, nie jest wystarczające do ustanowienia między nimi porządku odpowiedniego ich wewnętrznemu i zewnętrznemu znaczeniu, czyli ich *przyrodzeniu i przeznaczeniu* (28). A zatem, że oprócz tych dwóch zasad podziału w mowie będących istot, to jest zasad, według których podzieliłiśmy wyżej rzeczy martwe: musi być jeszcze zasada trzecia, tylko samym tymże istotom właściwa; za taką właśnie zasadę uważamy ich usposobienie do odbywania właściwych im czynności żywotnych, czyli jednym słowem ich *uzdolnienie* (206).

3. UZDOLNIENIE.

239. *Uzdolnienie* istot żyjących, jest tem względem dwóch poznanych dotąd w nich przez nas okoliczności, to jest względem ich *treści i ukształcenia*: czem jest np. siła magnesowa, nadająca własność magnesowi przyciągania żelaza i obracania się ku pewnym stronom świata; albo czem jest siła ciężkości i siła ciepła, poruszające zegar ścienny i maszynę parową, względem rodzaju materji, z której te rzeczy są zrobione, i względem sposobu właściwego jej upostacenia. Jak zaś siła magnesowa, i siła ciężkości, oraz siła ciepła, nie mogą być uważane za jedno z temi rzeczami, na które się wywierają, i którym nadają właściwą działalność: bo zresztą siły te mogą być często w tych rzeczach powiększone, zmniejszone, lub całkowiec od nich odjęte, bez zmienienia w czemkolwiek ich materji i kształtu: przeto tak samo się rzecz mieć musi i z siłami żywotnemi, któremi obdarzone są twory żyjące, i mocą których wykonywają one właściwe sobie czynności żywotne. To jest, i siły te nie mogą być pożytywane za jedno z materją, z której istoty takowe są utworzone, i ze sposobem jej ukształcenia: albowiem po zaśnięciu, po śmierci, po sparaliżowaniu, lub po zdrętwieniu, zachowują one w sobie to oboje, to jest materję i kształt; a jednak nie są w stanie wykonywać żadnej zgoła czynności żywotnej: co dowodzi wyraźnie, że to, przez co te istoty objawiają, w stanie życia i w stanie właści-

wym swego zdrowia, jakakolwiek działalność żywotną, może im być podobnie odjęte, lub w nich zmienione, jak się odejmuje lub zmienia np. siła magnetyczna w igielce magnesowej, w skutku wywarcia się na nią ognia lub innego t. p. działacza zewnętrznego.

240. Siła, która ożywia igielkę magnesową, to jest która ją usposabia, kiedy nie jest w niej utajona, do kierowania się ku pewnym stronom świata i ku pewnym ciałom, jak np. ku żelazu i niklowi: wywiera swoje działanie nietylko przez powietrze, ale nawet przez najgęstsze ciała. A zatem jest ona istotą usposobioną do przenikania materji, a tem samem nie materjalną tylko wirtualną. Co także stosuje się i do sił żywotnych, nadających właściwą działalność tworom żyjącym: albowiem i siły te, do jakich należy np. siła, mocą której każda wschodząca roślinka kieruje się korzonkiem na dół i ku ziemi żyzniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu; albo mocą której każdy robaczek chroui się weześnie przed zimą do miejsca dla siebie najwygodniejszego i najbezpieczniejszego, którego nawet w swem życiu nie widział: objawiają w podobny sposób swoje działanie, to jest w sposób przenikający najgęstsze ciała, i pociągający istoty żyjące tam, gdzie mogą one znaleźć dla siebie najdogodniejsze i najpewniejsze środki zaspokojenia swoich potrzeb i zachowania swego istnienia.

241. Siła, mocą której rośliny kierują się podczas wschodzenia korzonkiem na dół i ku ziemi żyzniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu, objawia na nich swoje działanie i w późniejszym ich wieku: albowiem wszystkie te istoty są uzdolnione, np. do podnoszenia się z ziemi, podczas swego wzrostu, kiedy są przypadkiem na nią powalone, i do kierowania się swojemi młodemi gałązkami, oraz liśćmi i kwiatami ku tej stronie, z której najwięcej dochodzi do nich światło; a wodne rośliny, mają jeszcze oprócz tego zdolność, np. do wypływania na wierzch wody w porze wiosennej i przed kwitnieniem, a do zanurzania się na jej dno przed nachodzącą zimą i po okwitnieniu. Ta ostatnia okoliczność, jest zarazem dowodem, że siła żywotna tych istot, usposabia je *do odbywania ruchu, nietylko czą-*

stkowego i miejscowego, ale nawet całkowitego i przenośnego; który wykonywają one niemal w podobny sposób, jak ryby wypływające na wierzch wody, i zanurzające się na jej dno, to jest przez rozszerzanie i ściąganie swoich powietrznych pęcherzyków, któremi są opatrzone, albowi też przez ich wypełnianie powietrzem lub wodą.

242. Takowe działanie, odbywa się zarówno u ryb, jak u roślin, bez ich czucia i wiedzy; a zatem w podobny sposób, jak się wykonywa ciągle u nas i u innych istot żyjących, mimowolny ruch żołądka, kiszek, tętn i serec; a podczas snu podobnyż ruch płuc, języka, ust, rąk, nóg, a nawet całego ciała: skutkiem którego to ruchu, dzieje się np. nasze trawienie, krążenie krwi, oddychanie, gadanie przez sen, wykrzywianie twarzy, rzucanie rękoma, przewracanie się, wstawanie i chodzenie we śnie czyli somnambulizm.

243. Wstawanie Ludzi we śnie i podnoszenie się z ziemi Roślin, kiedy są przypadkiem na nią powalone, uważają zwykle fizjologowie czyli życioznawcy nie za skutek wewnętrznego usposobienia tych istot, które to wykonywają, czyli nie za skutek ich samodzielności, ale za wypadek wywierającego się na nie księżycowego lub słonecznego światła; które ma te istoty jakimsiś cudownym sposobem do siebie pociągać, i skłaniać je do kierowania się lub zbliżania ku sobie. Uważanie jednak to nie jest zupełnie usprawiedliwione: albowiem są takie przypadki, że Rośliny zupełnie niezawisłe od światła, albo nawet wbrew jego działaniu odbywają pewne swoje ruchy żywotne, jak np. otwierają i oddalają swe skupione kwiaty w czasie kwitnienia, a zamykają je i stulają po okwitnieniu: co się daje widzieć nawet u zbóż trawistych i u traw, jak np. u żyta i kostrzewy czerwonej (*Festuca rubra*); które właśnie przed kwitnieniem i po okwitnieniu mają kwiaty zamknięte i skupione, a w czasie kwitnienia otwarte i od siebie oddalone.

Drugi przykład dowodzący tej rzeczy, jest powstawanie z ziemi Roślin ku stronie północnej, kiedy są przypadkiem obalone ku południowej: w takim bowiem razie odbywają one swój ruch żywotny nie zbliżając się do światła, które właśnie działa tu na nie ze strony południowej; ale owszem oddalając się od niego: co jest wyraźnym i

niezaprzeczoną dowodem ich samodzielności: albowiem gdyby były one istotami tylko biernymi, jak je uważają niemal wszyscy dotychczasowi naturaliści, musiałyby nawet w ciągu swego wzrostu, nie utrzymywać się pionowo, ale w kierunku pochyłonym ku południowi, to jest ku stronie, z której głównie działa na nie światło słoneczne, i w którą jeszcze pociąga je siła odśrodkowa, wynikająca z obrotu dziennego kuli ziemskiej około jej osi; i zmagająca wszystkie ciała odrywać się prostopadle, nie od jej powierzchni, ale właśnie od wspomnianej dopiero jej osi; a zatem nie w kierunku pionowym, ale jak u nas mieszkańców półkuli północnej, ku stronie południowej: co każdy pojąć może, zastanowiwszy się nad tą rzeczą, mając przed sobą glob czyli sztuczną kulę ziemską, i obracając ją szybko około jej osi.

244. Taki sam przypadek ruchu żywotnego sennego czyli somnambulicznego, o jakim tu mowa, to jest połączonego z niejakiim wstrętem do światła, trafiać się może nie tylko w roślinnej, ale i w naszej ludzkiej naturze. Jakoż miałem sposobność sprawdzić raz tę rzecz w sposób niewątpliwy, nawet na samym sobie, to jest właśnie nocując podczas jednej podróży w pewnym obcym domu, i przenosząc się w czasie snu, wraz z postaniem z miejsca, na które padało światło księżycowe, w inne miejsce, do którego nie miało ono przystępu, i w którym wygodniejszy znalazłem przez to dla siebie, bez mojej wiedzy i rozmyślnej woli, po trudach dziennych wypoczynek, aniżelim się go mógł spodziewać, przed zaśnięciem, przy używaniu zmysłów i umysłu.

245. To więc wszystko przekonywa nas wyraźnie, że władza ruchu czyli tak zwana siła fizyczna, mocą której odbywają Rośliny i Ludzie, a z niemi i wszystkie inne istoty żyjące, właściwe ruchy żywotne, jest, a przynajmniej może być w swoich działaniach niezależną, nie tylko od okoliczności zewnętrznych, jak np. od światła słonecznego lub księżycowego, ale i od innych władz, któremi też istoty mogą być obdarzone. W Roślinach, a według wszelkiego podobieństwa do prawdy i w polipach, jako w istotach nie obdarzonych takowemi innymi władzami, siła *ruchu* żywotnego czyli siła fizyczna, albo machinalna, którą nazywać będziemy *Władnością*, albo duszą roślinną:

jest zawsze taka, jaką się z przytoczonych tu przykładów okazuje, to jest działająca tylko z pobudek zewnętrznych lub z własnego swego usposobienia; ale w innych istotach, to jest właśnie w *Żyjątkach*, *Zwierzętach* i w *Ludziach*; które oprócz tej jednej siły, posiadają jeszcze inne od niej wyższe, to jest siłę *czucia*, *myślenia* i *miłowania*, czyli siłę sensualną, intelektualną i moralną, które nazywamy inaczej *Zmysłowością*, *Umysłowością* i *Duchowością*, albo duszą żyjątkową, zwierzęcą i ludzką: siła pierwsza, to jest siła *ruchu* czyli *Władność*, może być czynna — i tak jak w *Roślinach*, i jeszcze oprócz tego w skutku skłaniania jej do tego przez pomienione siły wyższe.

246. Jakoż w *Żyjątkach*, czyli w tak zwanych zwierzętach niegrzbietnych, niepacierzowych, niekręgowych albo bezmózgowych; do których należą głównie robaki, ślimaki, raki, pająki i owady; i które właśnie posiadają siłę *ruchu* i *czucia*: pierwsza z tych sił objawiać może swoją właściwą działalność, nietylko tak jak w *Roślinach*, ale jeszcze i w skutku pobudzania jej do tego przez siłę drugą: albowiem twory te odbywają właściwe sobie ruchy, nietylko z podobnych przyczyn jak *Rośliny* i *Ludzie* zostający w stanie roślinnym czyli w stanie mimoczućciowej i mimowiedzowej działalności; ale i w skutku tego, do czego je skłania ich *czucie* czyli wola doznawania przyjemności zmysłowej, lub unikania odpowiedniej jej przykrości.

247. W *Zwierzętach* właściwych czyli w tak zwanych grzbietnych, pacierzowych, kręgowych albo *mózgowych*; do których należą ryby, gady, ptaki, wieloryby i czworonogi, i które właśnie obdarzone są siłą *ruchu*, *czucia* i *myślenia*: pierwsza z tych sił objawiać może swoją działalność, nietylko tak jak w tworcach poprzednich, ale jeszcze i w skutku skłaniania jej do tego przez siłę trzecią: albowiem istoty te odbywają swoje żywotne, czyto miejscowe i częstkowe, czy przenośne i całkowite ruchy, nie tylko z innych beznamysłowych i bezwiedzowych pobudek, ale i w skutku tego co myślą, czyli co w swoim rozmyśle uznały dla siebie, lub dla powinowatych sobie istot za pożyteczne lub szkodliwe.

248. W Ludziach nareszcie, którzy udarowani są wszystkimi owemi czterema siłami żywotnymi, to jest zarazem siłą *ruchu*, *czucia*, *myślenia* i *miłowania*, czyli siłą machinalną, sensualną, intelektualną i moralną: siła pierwsza może być czynną nie tylko tak jak w tworałi poprzednich, ale i w skutku tego, do czego ją skłania ostatnia z tych czterech sił. Jakoż wiadomo, że każdy człowiek może np. schylić się po kamień leżący na drodze, nie tylko w czasie chodzenia we śnie, w czasie zabawy, i w czasie zaspokajania swojej ciekawości; kiedy właśnie używa samej tylko siły ruchu, czucia i myślenia, z których ostatnie pobudzają w takich razach do działalności pierwszą; ale i w czasie przejęcia się miłością porządku, i miłością tych istot, które o ów kamień obrażają sobie nogi, a nie mają sposobności unikania doznawanych z tej przyczyny cierpień. W tym ostatnim razie siła machinalna jest wyraźnie czynną wskutku skłaniania jej do tego przez siłę moralną: tak jak w dwóch przedostatnich razach, to jest kiedyśiny podejmowali ten kamień dla użycia przezeń przyjemności, lub dla zaspokojenia na nim naszej ciekawości, objawiała ona swoją czynność w skutku pobudzania jej do tego przez siłę sensualną i intelektualną.

249. Okazuje się więc zład niewątpliwie, że siła ruchu czyli dusza roślinna, którą i my mamy sobie nadaną, i mocą której chodzimy np: we śnie, oraz odbywamy wszystkie mimocuciowe i mimowiedzowe ruchy, jest istotą mogącą okazywać swoją działalność, aż z trzech głównych przyczyn; to jest 1) ód z usposobienia swego wewnętrznego: czego dowodem jest u nas odbywanie się wspomnianych dopiero ruchów mimocuciowych i mimowiedzowych, a u Roślin ówo otwieranie się i oddalanie kwiatów u traw i zbóż trawiastych, w czasie ich kwitnienia, a zamykanie się ich i stulanie po okwitnieniu; 2) rez pobudzania teje siły do działalności przez działacze zewnętrzne: czego przykładem jest kierowanie się Roślin gałżkami, liśćmi i kwiatami ku światłu, i nasze chodzenie we śnie podczas nocy księżycowych; 3) cie nareszcie z podobnego pobudzania, doznawanego ze strony sił wyższych żywotnych: czego wskazaliśmy dopiero przykład na samych sobie, a mianowicie na wykonywanym przez siebie ruchu w czasie

schylania się po kamień, w celu pobawienia się nim, w celu zaspokojenia na nim swojej ciekawości, i w celu uczynienia przez to przystępni innym podobnym sobie istotom: do czego skłania nas, czyli raczej siłę naszą ruchu, siła uczucia, albo siła myślenia, albo siła miłości dobra powszechnego; którą tylko my sami ludzie jesteśmy obdarzeni: albowiem żadna inna istota oprócz człowieka, nie jest w stanie zdobyć się, nawet na tak mały, pomienionego dobra dotyczący czyn, jakim jest owo schylenie się po kamień leżący na drodze lub ścieszcze, i sprzątnienie go, aby się nie stawał dłużej przyczyną nieporządku, i wynikających z niego cierpień oraz szkód dla ludzi i dla innych, uczuciem obdarzonych, a zatem cierpieć mogących stworzeń.

250. Z tego wszystkiego, eo się dotąd powiedziało w ogólności o *uzdolnieniu* istot żyjących, czyli o ich siłach żywotnych; mocą których wykonywają one właściwe sobie czynności i prace, odnoszące się do ich własnego i powszechnego dobra: przekonywamy się, iż sił tych czyli władz, chociaż naznacza się zwykle, nawet w samej naszej ludzkiej istocie bardzo wiele, jednak wszystkie dają się sprowadzić, tylko do czterech następujących, jakimi są: *władza — ruchu, uczucia, myślenia, miłowania,* czyli siła — *machinalna, sensualna, intelektualna, moralna,* albo *ukrzepiająca, uprzyjemniająca, uzdatniająca, uzacniająca,* albo też, jak je mianujemy zwyczajnie: *Władność, Zmysłowość, Umysłowość, Duchowość.*

A. o WŁADNOŚCI.

251. **Władność**, zwana, jak się dopiero powiedziało siłą ruchu żywotnego; albo inaczej siłą fizyczną, mechaniczną, muskularną; albo jeszcze inaczej siłą *ukrzepiającą* czyli duszą roślinną: jest to taka siła żywotna, która ma za narzędzia mięśnie, ścięgna, błony, błonki, włókna, czyli jednym słowem *Władnik* (212), i która wykonywa za pomocą nich wszystkie, — czy to wewnętrzne i miejscowe, czy zewnętrzne i przenośne ruchy, oraz prace, odnoszące się do zachowa-

nia bytu, i do udoskonalenia fizycznego czyli jednym słowem *ukrzepienia* tych istot, które takowe ruchy wykonywają.

252. Władność ta, która oprócz przytoczonych dotąd swoich nazwań, mianuje się jeszcze często samą jedną siłą żywotną (*vis vitalis*), albo organiczną, objawia się w istotach żyjących w dwojakim, albo raczej aż w trojakim stopniu swojej działalności, to jest najprzód jako siła zachowawcza (*vis conservans*), kiedy tylko zachowuje ona od zniszczenia istoty żyjące lub ich zarody, t. j. kiedy je np. chroni od zgnicia, w czasie ich letargu, i w czasie kiedy ich zarody, zwane nasionami lub jajami przechowują się do czasu kiełkowania lub wylęgnięcia. Stan taki siły żywotnej, o której mowa, nazywa się inaczej stanem jej *spoczynkowym* czyli uspionym; lecz oprócz tego objawiać się ona jeszcze może, i w istocie objawia się w stanie *czynnym*; a tę czynność okazuje jeszcze w dwojakim sposobie, to jest raz przez ruch cząstkowy i miejscowy, jakiego przykład wskazują nam Rośliny, kiedy podczas swego kiełkowania kierują się korzonkiem na dół i ku ziemi żyzniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu; a drugi przez ruch całkowity i przenośny, jakiego dowód okazuje na sobie z pomiędzy istot roślinnych np. walisneria, aldrowanda i pływacz (*Vallisneria spiralis*, *Aldrovanda vesiculosa* et *Utricularia vulgaris*), a nawet i wiele innych Roślin wodnych; które właśnie w skutku takowego objawiania się w nich siły żywotnej, wypływają często na powierzchnię wody, jak nam już wiadomo, w porze wiosennej i przed kwitnieniem, a zanurzają się w nią w porze jesiennej i po okwitnieniu.

253. Takowy dwojaki *stan czynny* siły, o której mowa, to jest Władności, daje się postrzegać nietylko na Roślinach, ale i na innych tworach żyjących, a nawet na Ludziach: albowiem i oni wykonywają mocą tej siły, pewne ruchy cząstkowe i miejscowe, jakich przykładem jest mimowolny ruch żołądka, kiszki, tętn, płuc i innych części ciała ludzkiego; i na nich daje się postrzegać podobny ruch mimowolny, wykonywany przez całe ich ciało i odbywający się przez jego przenoszenie się z miejsca na miejsce: czego jest przykładem nasze przewracanie się, wstawanie, i chodzenie we śnie.

254. Sposób objawiania się *Władności* i czyli duszy roślinnej przez ruchy cząstkowe i miejscowe, nazywamy, tak u Roślin, jak u Ludzi i innych tworów żyjących, po prostu *ruchem*; a takiż sposób okazywania się jej przez ruch całkowity i przenośny, mianujemy dla krótkości, jak się o tem już wyżej nadmienilo *przeruchem*, albo z obcego *soinnambulizmem*.

255. Tak ruch miejscowy jak przenośny, czyli tak *ruch* jak *przeruch*, odbywać się może w istotach żyjących, jak się o tem niedawno wspomnielo, z trojakiej przyczyny, to jest: 1)ód z przyczyny samostności i samodzielności siły, która je wykonywa: czego jest dowodem wstawanie Roślin, powalonych na ziemię w stronę południową, i także wstawanie Ludzi we śnie, podczas nocy nieoświeconej przez księżyc; 2)re z przyczyny pobudzania do działalności tejże siły, przez inne siły żywotne, jak np. przez siłę czucia, myślenia lub miłowania: co sprawdza się na wszystkich ruchach połączonych z czuciem, rozmysłem i miłością dobra powszechnego, wykonywanych przez Żyjatka, Zwierzęta i Ludzi, i stosujących się do takowego czucia, rozmysłu i miłości; 3)cie nareszcie *ruch ów* i *przeruch* odbywać się może w tworach żyjących, z przyczyny pobudzania do działalności siły o której mowa, przez różne okoliczności zewnętrzne, jak np. z przyczyny działania światła słonecznego na Rośliny: skutkiem czego jest kierowanie się ich kwiatami, liśćmi i gałązkami do słońca; albo z przyczyny działania światła księżycowego na Ludzi śpiących, skłonnych do lunatyzmu: skutkiem czego jest ich wstawanie we śnie, podczas nocy oświeconych przez księżyc, i przechadzanie się ich, przy zamkniętych oczach i przy zupełnem nieużywaniu władzy czucia, a nawet myślenia i miłowania, po tych miejscach, które są oświecone przez księżyc.

256. Do przyczyn zewnętrznych, skłaniających siłę ruchu żywotnego, czyli jednym słowem *Władności* do działalności, należy nie tylko światło, ale także ciepło, elektryczność, powietrze, woda, pokarmy, napoje, przyprawy, lekarstwa i t.d; które to rzeczy wywierając się umiarkowanie na istoty obdarzone pomienioną *Władnością*, pobudzają je do czynnego życia i do odbywania potrzebnych ruchów oraz prac, jak np. do ciągnięcia soków z ziemi, do trawienia, oddy-

ehania, wstawania, chodzenia, krzątania się, szukania pożywienia, uprawiania ziemi, i t. d. Co wszystko daje się postrzegać, nietylko na Roślinach, ale na Żyjątkach, Zwierzętach oraz Ludziach, i co odbywa się z tem większą energją czyli dzielnością, im owe okoliczności zewnętrzne, pobudzające siłę ruchu żywotnego do działalności, wywierają się na nią potężniej; ale jednak nie zbyt i nie jednostajnie: bo wiadomo, że nawet tak skuteczne bodźce żywotne, do jakich należy np. ciepło, i rozgrzewające napoje, przyprawy lub lekarstwa, jeżeli udzielać się będą istotom żyjącym zbyt niepomiarkowanie i często, mogą zamiast powiększenia, zmniejszyć działalność siły ich żywotnej, o której mowa, i stać się przyczyną, nie *pokrzepienia*, ale osłabienia tychże istot.

257. Siła, o jakiej teraz mówimy, będąc taką potęgą żywotną, że się może objawiać w trojakim stopniu swojej działalności, to jest jako siła *zachowawcza*, i jako przyczyna ruchu miejscowego oraz przenośnego, czyli krócej *ruchu i przeruchu*; a powtóre, że może słabnąć i wzmacniać się, stosownie do sposobu używania pomienionej działalności: jest wyraźnie istotą zmienną, a tém samem sposobną do przyjęcia niższego lub wyższego stopnia, właściwego sobie *udoskonalenia*, które nazywamy *ukrzepieniem*. Jakoż wiadomo nam, że np. Rośliny, nie używające jak potrzeba siły, o której mowa, albo też jej nadużywające: co ma miejsce np. wtenczas, kiedy rosnące one w miejscu zamkniętem lub zagęszczonem, nie mogą wykonywać żadnego ukrzepiającego dla siebie ruchu; albo też wtenczas, kiedy są często odwracane od słońca, do którego się dobrowolnie kierują, albo sprowadzane z kierunku pionowego, przy którym samodzielnie utrzymać się usiłują. To oboje tyle osłabia Rośliny, ile brak właściwego im ruchu; a jeżeli będą go używały zgodnie ze swoją naturą, czy to w skutku własnego usposobienia; czy w skutku skłaniania ich do tego przez okoliczności zewnętrzne: natenczas tyle rozwinię się i umocni siła, będąca jego przyczyną; że istota, która tąż siłą jest udarowana, może otrzymać znakomity stopień właściwego sobie *udoskonalenia*, które nazywamy *udoskonaleniem fizycznym* czyli *ukrzepieniem*.

258. Oprócz *zmienności* i idącej za nią *doskonałości*, mamy jeszcze do uważania dwie następujące własności w sile żywotnej o której mowa, to jest najprzód tę, że jest ona nadana wszystkim bez wyjątku istotom żyjącym, począwszy od Roślin aż do Ludzi: bo wszystkie, jak się powiedziało, *będąc żyjącemi muszą być czynnemi, a będąc czynnemi, muszą wykonywać pewne ruchy żywotne, i posiadać potrzebną do tego siłę*; którą właśnie nazywamy siłą ruchu żywotnego czyli *Władnością*. Powtóre siła ta znamionuje się tą własnością, że się objawia w istotach żyjących od samego ich zawiązania się czyli poczęcia, aż do ostatniej chwili ich życia: czego dowodzi kierowanie się każdej rośliny korzonkiem na dół, a łodyżką w górę, podczas jej kiełkowania; a zaś liśćmi, kwiatami, i gałązkami ku światłu, podczas jej wzrostu: i czego jest przykładem ruch drgający czyli pulsujący serca w każdym ptaku, uważanym od chwili jego zawiązania się w jaju, aż do jego śmierci. Ta ciągłość działania siły o której mowa, nie jest jednak taka, ażebynie mogły zachodzić w niej pewne przestanki, i dla tego też wiele istot może popadać w stan odrętwienia: nie tylko za zbliżeniem się pory zimnej, w której te istoty przestają często wykonywać wszelkie, tak wewnętrzne jak zewnętrzne ruchy żywotne; ale niekiedy dzieje się to z nimi i w czasie ciepłym, czego dowodzi między innymi, zwyczajne drętwienie członków naszego ciała, i przypadający na niego niekiedy letarg.

259. Z tego wszystkiego, co się dotąd powiedziało o pierwszej sile żywotnej, zwanej *Władnością* czyli duszą roślinną, okazuje się, iż jest to taką istotą umysłową, to jest umysłem naszym dającą się tylko poznawać, której pierwszym przymiotem jest *ruchawość*, czyli zdolność utrzymywania siebie i tych istot, które ożywia, w ciągłym lub przerywanym ruchu; drugim *różnostopniowość* czyli możność objawiania się w różnym, a mianowicie w trojakim stopniu właściwej jej działalności (252); trzecim *różnoprzyczynowość* czyli własność okazywania takowej działalności, z różnych, a mianowicie z trzech głównych przyczyn (255); czwartym *zmienność*, i idąca za nią *osłabialność* oraz *umacnialność* (257); piątym *powszechność* czyli własność rozciągania swojej władzy na wszystkie

istoty żyjące, i przez wszystkie chwile ich życia; a szóstym nareszcie *przerzywanością*, czyli możność ulegania pewnym przerwom (258): co jest przyczyną, nie tylko zwyczajnej częściowej odrętwialości naszego ciała, i jego stanu letargicznego, jakiemu niekiedy ulega; ale i tak zwanego snu zimowego, któremu podpadają wszystkie prawie Rośliny i Żyjątka, a z pomiędzy Zwierząt węgorze, gady, kosaćki i niektóre inne. Do ważnych własności siły, o której mowa, można by jeszcze policzyć jej *senność* czyli możność wykonywania właściwych działań, bez żadnej świadomości o tem co wykonywa: czego dowodzą, nie tylko wszystkie wykonywane przez nią ruchy żywotne u Roślin, ale i podobneż ruchy odbywające się wewnątrz naszego ciała, jak np. ruch żołądka, kiszek, tętn czyli arteryj i samego serca. Oprócz tych ruchów wewnętrznych, wykonywających się bez naszej świadomości o nich, odbywają się jeszcze często w podobny sposób i ruchy zewnętrzne, jakich przykładem jest mruganie oczów, nałogowe poruszanie ust, ramion lub innych części naszego ciała; i naostatek przewracanie się, wstawanie i chodzenie we śnie, czyli tak zwany somnambulizm albo lunatyzm.

260. Własność ta siły o której mowa, to jest jej bezświadomość czyli *senność*, nadaje jej, a tem samem i istotom, które są nią obdarzone, możność, nie tylko wykonywania tak zadziwiających, bez ich czucia i wiedzy odbywających się działań, do jakich należy ruch ich żołądka, kiszek, tętn, serca i całego ciała, w czasie jego przewracania się i chodzenia we śnie; ale jeszcze możność przerabiania przyjmowanych przez nie pokarmów na soki ich żywotne, i tworzenia z nich ich ciała, oraz ciała wydawanego przez nie płodu. Ta więc własność wskazuje nam, że siła, której jest ona udziałem, jako będąca potęgą bezczuciową i bezwiedzową, i przez to samo bezrozumną, a pomimo to zdolną wykonywać takie czynności, których z naszym czuciem, wiedzą i najbardziej wykształconym rozumem nie jesteśmy w stanie spełniać: musi być istotą, nie działającą przez się, ale w skutku ulegania woli i rozporządzeniom Istoty wyższej; i to wyższej nie tylko od niej, ale nawet od naszego wiedzącego i rozumującego umysłu; która to Istota kieruje bezwzłąpienia pomienioną

siłą, tak jak wszystkimi innymi podobnymi do niej bezwiedziami i bezwiedzowymi potęgami natury, i używa ich do spełniania swoich przedwiecznych, mądrych i dobroczynnych; a naszym rozumem zaledwie dających się, i to niezawsze pojmować zamiarów.

261. Przez to, że siła o której mowa, może z takiej niekształtnej materji czyli z tak nieporządnego tworzywa, jakim jest to, które stanowi nasze i wszystkie innych istot żyjących pokarmy, kształcić ciała foremne, i niedościgną dla nas doskonałością znamionując się: przez to mówię, siła ta wskazuje nam jeszcze jedną, bardzo ważną, nadaną sobie od Stwórcy własność, to jest własność, z powodu której otrzymała ona u naturalistów nazwanie siły organicznej, plastycznej czyli kształcącej; a którą to własność moglibyśmy nazywać możliwością kształcenia ciał tworów żyjących i ich różnych narzędzi żywotnych, czyli jednym słowem *kształtliwością*... Kształtliwość tę czyli plastyczność, rozciąga siła, o której mowa, nie tylko do tych narzędzi żywotnych, przez które działa, to jest do Władników (212), ale i do wszelkich innych, mianowicie do Czujników i Myślników: albowiem narzędzia te, nazywane zwyczajnie nerwami i mózgiem, pierwiej zawiązują się i wykształcają w istotach żyjących, nim te istoty zaczynają czuć i myśleć, czyli używać siły sensualnej i intelektualnej. A zatem nie te ostatnie siły, ale najniższa, czyli ta, o której teraz mówimy, musi dokonywać ukształcenia pomienionych Czujników i Myślników: zwłaszcza, że ona tylko, od samego poczęcia się istoty żyjącej, jak np. od samego zawiązania się pisklęcia w jaju, okazuje się czynną, i tę czynność objawia przez ruch pulsujący zawiązka sercowego; a tym czasem siła czucia i myślenia czyli *Zmysłowość* i *Umysłowość*, objawiają swoją właściwą działalność, dopiero późno po wykluciu się z jaja, lub urodzeniu się istoty.

B. o ZMYSŁOWOŚCI.

262. **Zmysłowość**, zwana inaczej siłą czucia, sensualną, *uprzymieniającą*, albo inaczej siłą nerwową czyli duszą żyjątkową: jest

to taka siła żywotna, która ma za narzędzia nerwy, węzły nerwowe, oczy, uszy, nosdrza, podniebienie, język, maczki, rożki, czyli jednym słowem Czujniki (98); i która nadaje przez nie istotom żyjącym zdolność odbierania przyjemnych lub przykrych wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, tudzież zdolność wystawiania się na wpływ pierwszych, a unikania drugich; i nareszcie zdolność przeczuwania zdarzeń i rzeczy odległych: co szczególnie właściwa jest Żyjątkom, jako istotom, u których ta siła, będąc najwyższą, najbardziej też jest rozwinięta, i ze stopnia czucia czyli właściwej Zmysłowości, podnosi się u nich często, a nawet i u wyższych od nich tworów, do stopnia przeczucia czyli Zmysłności.

263. Dwa te stopnie działalności siły, o której mowa, stanowią jeden jej stan, to jest stan *czynny* czyli działający; w jakim objawia się ona w istotach, którym jest właściwa, w czasie ich życia czynnego, to jest w czasie ich czuwania czyli przytomności; ale oprócz tego jednego stanu, objawiać się ona jeszcze może i w drugim, to jest w stanie *soczynkowym* czyli uspionym, w którym zostając, dozwala istotom żyjącym używać samego tylko życia roślinnego, jako to: trawić pokarmy, poruszać wyrobione z nich soki, oddychać, przewracać się, wstawać i chodzić we śnie, bez żadnej świadomości o tem, co czynią: co właśnie nazywamy stanem ich sennym, czyli czynnym co do duszy ich roślinnej, którą nazwaliśmy inaczej siłą ruchu żywotnego albo Władnością, a soczynkowym co do duszy ich żyjątkowej, której nadajemy miano siły czucia czyli Zmysłowości. Podług tego więc wszystkiego co się tu powiedziało, siła ta ostatnia, objawiać się może, tak jak ta, którąśmy poprzednio opisali, w trojakim stanie, to jest, jak się dopiero powiedziało: w *soczynkowym* czyli sennym, napół czynnym czyli właściwym *czuwającym*, i zupełnie czynnym czyli *przeczuwającym*, albo instynktowym.

264. Jeżeli siła ta zostaje w pierwszym z tych trzech stanów, natenczas istoty, którym jest ona nadana, nie mają żadnego przeświadczenia czyli świadomości o tem, co się z niemi dzieje, i co wykonywają: bo wtedy żyją one, jak się rzekło, samą tylko duszą ro-

ślinną czyli wegetują. Jeżeli znajduje się w stanie drugim, to jest ezuwającym, wtedy istoty te mają już przeświadczenie, ale tylko o rzeczach obecnych, czyli nieoddzielonych od nich znaczną przestrzenią czasu i miejsca; a zatem mogących na nie działać wprost: co rodzi w nich uczucie dotykania lub smaku; albowi też za pośrednictwem pewnych cząstek lotnych, powietrznych lub eterycznych, co sprawia na nich wrażenie zmysłowe, zwane powonieniem, słyszeniem lub widzeniem. A jeżeli nareszcie siła owa, to jest sensualna czyli Zmysłowość, znajduje się w stanie trzecim, natenczas usposabia istoty, którym jest, wrodzona do przeczuwania rzeczy i zdarzeń odległych, czyli takich, które oddzielone są od nich znaczną przestrzenią czasu lub miejsca; a zatem które nie mogą działać na nie, ani wprost, ani za pośrednictwem cząstek lotnych, powietrznych, lub eterycznych, czyli jednym słowem materialnych; ale za przyczynieniem się do tego jakiejś istoty wirtualnej czyli siłowej; która może być tej natury, co sama siła uczucia i przeczucia, a przynajmniej co siła magnetyczna; przeto tak jak ona, może się udzielać, i przysyłać swoje działanie, z jak największych odległości, i przez jak najgęstsze ciała.

Takowe przyczynianie się czyli orędownictwo siły jakiejś pośredniczej, rozlanej w przestrzeni, przesyłającej wrażenia od rzeczy odległych do istot obdarzonych władzą uczucia i przeczucia, nazywa się właśnie ich przeczuwaniem, zmysłowością albo instynktem; a jeżeli się stosuje do Ludzi, nosi nazwisko wroźbictwa, jasnowidzenia, magnetyzmu zwierzęcego, albowi orakulizmu; który nie trzeba brać za jedno z chodzeniem we śnie, somnambulizmem czyli lunatyzmem: bo ten jest objawem siły ruchu czyli duszy roślinnej, zostającej w trzecim stopniu jej działalności (257); a jasnowidzenie czyli orakulizm stanowi także stopień działalności siły uczucia, czyli tak nazwanej przez nas duszy żyjątkowej.

265. Przytoczone dotąd uwagi nad siłą sensualną czyli Zmysłowością, wskazują nam dopiero dwie jej własności, to jest, że tak powiem, *czułość* i *różnostopniowość*; ale oprócz nich posiada ona jeszcze wiele innych, jak np. tę, że jest usposobiona do okazywania swojej działalności z wielorakich przyczyn; a zatem, że jest

ona, tak jak Władność siłą *wieloprzyczynową*. Jakoż stawać się ona może czynną, najprzód sama przez się: czego dowodzi przebudzenie się ze snu zwyczajnego tych istot, które ją posiadają, i używanie przez nie czucia, a nawet przeczucia czyli instynktu, którego w stanie swoim sennym nie używały.

Powtóre, może też siła objawiać swoją czynność, w skutku wywierania się na nią różnych wpływów i działań zewnętrznych, jak np. w skutku działania ciepła, światła, elektryczności, powietrza, wody, i t. p. martwych lub żyjących rzeczy: czego dowodzi doznawana przyjemność lub przykreść przez Żyjątką, Zwierzęta i Ludzi, w czasie działania na nie takowych rzeczy. Elektryczność, mianowicie magnetyczna, wywarta w pewny sposób na takowe istoty: co podobno sprawdzane było na Ludziach, i co nazywa się zwykle ich *magnetyzowaniem*, pobudza siłę o której mowa do działania, nawet w stopniu przeczucia, czyli do objawiania się jej w stanie tak nazwanego jasnowidzenia.

Potrzenie nareszcie, siła o której mowa, to jest siła czucia, może okazywać swoją działalność, w skutku wywierania się na nią innych sił żywotnych: co stosuje się zarówno do sił od niej niższych, jak wyższych. Jakoż co do pierwszych, a mianowicie co do siły ruchu, sprawdza się to np. wtenczas, kiedy się rodzą w nas przyjemne uczucia, w skutku przechadzania się, biegania, tańczenia, lub wykonywania jakiegobądź, choćby najgrubszej, aby tylko umiarkowanej pracy mechanicznej; która nawet, po ukończeniu swoim zostawia w nas błogie czuciowe skutki, to jest miłym wynagradza się nam spoczynkiem. Co do drugich zaś sił, to jest wyższych od siły czucia, jak np. co do siły myślenia, te także mogą pobudzać siłę czucia do właściwej jej działalności: czego jest dowodem rozmyślnie dotykanie, smakowanie, wachanie, przysłuchiwanie się lub przypatrywanie się rzeczom; które u myślną naszą lepiej chce mieć dla siebie znanymi, aniżeli się mu same, bez uważnego ich obserwowania czyli dostrzegania przedstawiają; a chcąc je mieć takimi, skłania do tego siłę czucia, aby się niemi, stosownie do takowej jego woli zajmowała.

266. Następną, to jest czwartą własnością siły czucia czyli
Zmy.

słowości jest jej *zmiennosc* i idąca za nią jej *doskonalsc*. Własność ta objawia się przez wiele skutków, a mianowicie przez trzy następujące. Pierwszy jest ten, że istoty obdarzone zmysłami, przez częste ich używanie i ćwiczenie, jak np. przez częste macanie, smakowanie i wąchanie przedmiotów, jak to czynią właśnie ludzie niewidomi; albo też przez częste przysłuchiwanie się i przypatrywanie tymże przedmiotom, jak to czynią wszyscy inni: nabywają wprawy w coraz dokładniejsze ich rozróżnianie i rozpoznawanie zmysłowe. Drugim skutkiem dowodzącym tej prawdy, jest nabywający się coraz większy smak, czyli możność oceniania piękności w rzeczach, okazywana szczególnie przez tych ludzi, którzy mają sposobność zajmować często, stosownymi przedmiotami, w sposób dla siebie błogi, swoje czucie estetyczne, a mianowicie swój wzrok i słuch; przez które to zmysły, jako najwznieślej i najrozleglejsze, najwięcej ludzie nabywają pomienionego smaku; i które też z tego powodu nazywają się *zmysłami estetycznymi*, czyli uspasabiającymi ludzi do owego oceniania piękności w rzeczach. Trzeci nareszcie skutek stwierdzający rzeczoną prawdę, to jest prawdę tyzącą się *zmiennosci*, i idącej za nią *doskonalsci* naszego czucia, jest ten, że ludzie doznający często: od przedmiotów zewnętrznych przyjemności, mianowicie wyższej, zwanej estetyczną, która się im udziela, jak się dopiero powiedziało, za pośrednictwem zmysłu słyszenia i widzenia, stają się z czasem sami przyjemnymi dla innych ludzi czyli doskonałymi estetycznie (140). A ta doskonałość, jako jednącą im przyjęcie i sprzyjanie u innych ludzi, staje się dla nich takim źródłem ich ogólnej szczęśliwości: jakim jest doskonałość ich fizyczna, zwana zdrowiem, czerstwością, krępkością i wprawnością, nabywająca się przez stosowną pracę, czyli przez zajmowanie i ćwiczenie pierwszej siły żywotnej, którąśmy nazwali siłą fizyczną czyli *Władnością*.

Własność o której mowa siły czucia, to jest jej *zmiennosc*, i wynikająca z niej jej *doskonalsc*, daje się postrzegać, nie tylko w Ludziach, ale i w innych obdarzonych tąż siłą istotach: albowiem i one, jeżeli będą doznawały często błogich dla siebie wrażeń od prze-

dmiotów zewnętrznych (czy to za pośrednictwem zmysłu dotykania, jak to sprawdza się na zwierzętach często przez nas głaskanych, czy za pośrednictwem zmysłu powonienia, jak to daje się postrzegać na pszczołach, utrzymywanych w pośród wonnych i rozkosznie kwitnących, a tem samem błogo działających na ich czucie roślin): będą się stawały dla nas i dla innych swoich spółstworzeń błogiem i przyjemnem; a przez to jednającemi u nas i u nich dla siebie odpowiednie przyjęcie, i wypływającą z niego stósowną, do jakiej używania są usposobione szczęśliwość.

267. Zmysłowość, o której teraz mówimy, znamionuje się nietylko wskazanemi dotąd pięcioma własnościami, to jest *czułością różno-stopniowością, różno-przyczynowością, zmiennością i doskonałością*; ale jeszcze tym przymiotem, że nie jest ona udziałem wszystkich istot żyjących, i że nie okazuje się w nich od samego ich poczęcia się, lecz dopiero po pewnem wykształceniu się ich ciała, a często nawet, aż po upływie znacznego czasu po ich urodzeniu się, lub wylęgnienu się z jaja; to jest po epoce, w której urodziwszy się np. ślepmi, i nie używając żadnego zgoła zmysłu, zaczynają objawiać na sobie zdolność odbierania wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, i wystawiania się na wrażenia przyjemne, a unikania wrażeń przykrych. Ta więc okoliczność, równie jak pierwsza, to jest owa, że nie wszystkie istoty żyjące obdarzone są siłą o której mowa, dowodzi, iż nie jest ona ich siłą tak powszechną, jak siła ruchu czyli *Władność*, ale tylko ogólną; *ogólność* zaś tę okazuje ona na sobie, jak się dopiero nadmienilo, w dwojakim sposobie, to jest: raz przez to, że nadana jest tylko większej liczbie istot żyjących, mianowicie Żyjakom, Zwierzętom i Ludziom; a drugi raz, że się objawia u nich w zupełności, tylko przez większą część ich życia, to jest od chwili rozpoczęcia się używania przez nie wszystkich zmysłów, aż do chwili, w której zaczynają je tracić, i stawać się istotami obojętnemi na wrażenia zewnętrzne.

268. Do ważnych własności siły, o której mowa, to jest *Zmysłowości*, należy jeszcze jej możność ustawiania na pewien czas w jej czynności, i powracania znowu do niej, czyli jednym słowem jej *przerwywalność*; która objawia się właśnie w istotach żyjących,

posiadających tę siłę, przez ich len, odrętwiałość, nieczułość lub paraliż; czyli innemi mówiąc słowy, przez sposobność stawania się na pewien czas obojętnemi na wrażenia zewnętrzne, i żyjącemi wtedy samą tylko siłą żywotną roślinną, utrzymującą w nich trawienie, krążenie krwi, oddychanie, rośnięcie, i t. p. żywotne czynności; które są im wspólne z istotami roślinnemi czyli *jednowładzowemi*.

Nietylko siła roślinna czyli Władność, ale i siła zwierzęca czyli Umysłowość, może się okazywać czynną, podczas stanu spoczynkowego siły o której mowa: czego między innemi jest dowodem zwyczajne *marzenie* czyli senne myślenie; które częstokroć jest bardzo porządne, i nawet niekiedy połączone ze zdrowym sądem o rzeczach. A że odbywa się ono zwykle przy zupełnem uśpieniu zmysłów: bo podczas niego Zwierzęta i Ludzie, ani widzą, ani słyszą, ani nawet wąchają, smakują lub czują: przeto okazuje się ztąd wyraźnie, że władza myślenia czyli siła intelektualna, jest tak oddzielną potęgą od siły czucia, jak ona oddzielną jest potęgą od siły ruchu czyli od Władności: albowiem są takie przypadki, że może człowiek lub inna istota żyjąca, nie tylko myśleć bez czucia, co ma właśnie miejsce podczas wspomnianego dopiero *marzenia*; ale jeszcze czuć bez ruszania się, co się zdarza w czasie letargu czyli tak zwanego przez nas lud *zatrzymania* *); albo ruszać się bez czucia, co przypada np. w czasie *przewracania się, wstawania i chodzenia we śnie*, czyli w czasie tak zwanego somnambulizmu.

270. Następną własnością siły *czucia* czyli *Zmysłowości*

*) Lud nasz wiejski, szczególnież zamieszkały nad granicą pruską i w samychże Starych Prusiech, jak np. koło Mławy, Janowa, Chorzel, Niborka i Wielbarka, dla tego letarg nazywa *zatrzymaniem*, albo *zuchwyceniem*, że według jego pojmowania, dusza ludzka, nadająca *ruch* naszemu ciału, a zatem nie właściwa *ludzka*, tylko *roślinna*, może wyjść z człowieka, i być przez pewien czas zatrzymaną tam, gdzie się udała; a potem wrócić do swego siedliska, to jest do ciała i napowrót nadawać mu *ruch*; którego podczas letargu wykonywać nie było w stanie, chociaż zresztą mogło ono być przy zupełnem używaniu władzy czucia i myślenia, czyli *Zmysłowości* i *Umysłowości*.

jest jej *świadomość*, czyli zdolność posiadania pewnego przeświadczenia o tem, co na nią za pośrednictwem organów zmysłowych działa; albo na co ona za pomocą nich wywiera swoje działanie. Własnością tą odróżnia się stanowczo siła *czucia* od siły *ruchu*, a zbliża się do siły *myślenia*: albowiem siła *ruchu* czyli *Władność*, chociaż utrzymuje się w nas ciągle w stanie czynnym: czego jest dowodem ciągły ruch naszego żołądka, kiszek, serca i tętn czyli arteryj; i chociaż objawia niekiedy tę czynność w tak wysokim stopniu, że przenosi z miejsca na miejsce całe nasze ciało, co ma miejsce w czasie pomienionego somnambulizmu: jednak wykonywa ona to w nas, tak jak w Roślinach, bez żadnego swego o tem co czyni przeświadczenia. A tymczasem siła *czucia* i *myślenia*, w każdym swoim czynie posiada świadomość samej siebie, i świadomość niższych od siebie sił; a nawet ma nad nimi mniej lub więcej wyraźną władzę, i może nimi często powodować według swojej woli: co dzieje się zwykle u Żyjątek, Zwierząt i Ludzi; u których tylko w czasie snu i nieprzytomności, porusza się ciało samą siłą *ruchu* czyli *Władnością*; a w innych razach ruch ten odbywa się, mianowicie co do części zewnętrznych ciała, jak np. co do nóg, rąk, skrzydeł i głowy, w skutku pobudzenia tejże siły *ruchu* przez siłę *czucia*, jak to właśnie ma miejsce u Żyjątek; albo nawet i przez siłę *myślenia*, jak to dzieje się u Zwierząt i Ludzi. U tych ostatnich istot, jako obdarzonych jeszcze czwartą siłą żywotną, to jest siłą *miłowania* czyli moralną, siła *ruchu* czyli machinalna, skłaniana bywa jeszcze niekiedy do właściwej jej działalności, i przez tęż siłę moralną: co ma miejsce np. wtenczas, kiedy zdejmujemy kamień z drogi, aby się nie stawał przyczyną cierpień i szkód dla naszych spółbliźnich i spółstworzeń, i kiedy go kładziemy np. na przejściu przez wodę, aby był tam użyteczny dla tychże spółbliźnich i spółstworzeń, i aby przez to pełnił swoje przeznaczenie, na jakie jest od Boga stworzony.

271. Osmą i ostatnią, znaną nam własnością siły *czucia* czyli *Zmysłowości*, jest jej zdolność usposabiania istot, które ją posiadają, do nadawania materji, zwłaszcza zewnątrz tychże istot będącej, pewnych kształtów; jakich przykład wskazują między innymi komór-

ki pszczoł, gniazda os, domki termitów i siatki pająków. Zdolność ta, którą nazywają naturalisci instynktem *r z e m i e ś l n i e z y m*, a którą my mianujemy, tak jak odpowiednią jej zdolność siły *ruchu, kształtliwości* (261): ponieważ usposabia do wydawania foremnych czyli prawidłowych kształtów, nawet te istoty, które żadnego zapewne nie mają wyobrażenia o prawidłowości (i to, jak w obecnym razie, o prawidłowości ściśle matematycznej, której przykład wskazuje nam regularność wspomnianych dopiero komórek pszczołowych, i która może być udziałem tylko bardzo rozwiniętej władzy myślenia, jaką się mych lubimy, np. po przejściu kursu geometrii): przeto jeżeli zdolność ową okazują na sobie istoty nieudarowane takową władzą myślenia i rozumowania, muszą ją objawiać nie same z siebie, ale tak jak siła ruchu (będąca, jak wiadomo siłą bez czucia i wiedzy), w skutku ulegania kierunkowi jakiejś wyższej, myślącej i rozumującej potęgi; która nie będąc naszą potęgą: bo, jak nam wiadomo, nie wpływamy wcale na to, -co pszczoły i inne podobne in istoty robią, musi być potęgą Istoty kierującej wszystkimi sprawami świata, to jest Istoty najwyższej, zwanej Bóstwem; które często kieruje, nawet naszymi, nibyto rozumnymi i do rozumnych celów zmierzającymi sprawami, a w istocie do daleko ważniejszych: bo nie do naszego szczególnego, ale najczęściej do powszechnego ściągających się dobra; którego poprzednio, ani wystawić sobie w naszym ograniczonym i krótko widzącym umyśle, nie byliśmy w stanie.

C. o UMYSŁOWOŚCI.

272. **Umysłowość**, zwana inaczej siłą myślenia, pojmowania, intelektualną, *uzdatniającą*, albo inaczej siłą mózgową, czyli duszą zwierzęcą: jest to taka siła żywotna, która ma za narzędzie mózg i mózdzek, czyli tak nazwane przez nas *Pojętniki* albo *Myślńiki* (232), i która nadaje przez nie istotom żyjącym, mianowicie Zwierzętom właściwym i Ludziom, zdolność zastanawiania się nad rzeczami obecnymi i nieobecnymi, czyli zdolność rozmyślenia o nich, i dociekania w nich nawet tego, co jest ukryte w nich przed zmysłami. Oprócz tego, Umysłowość usposabia jeszcze istoty, którym jest nadana,

do porozumiewania się z sobą, i do pojmowania wzajemnego, po stosownych powierzchownych znakach, lub po głosie, swoich myśli, uczuć i potrzeb; a obok tego do przejmowania tego, co im inne istoty z siebie wskazują, lub czego ich nauczają; albowi też tego, co im własne doświadczenie czynić ciągle każe, i co uznają w swoim rozmyśle za pożyteczne dla siebie, lub dla istot sobie powinowatych. Władza ta usposabiając istoty, którym jest nadana do rozumienia głosów i skinień innych podobnych im istot, i do nauczania się tego, co często od nich słyszą, lub co u nich widzą: usposabia je tym samym do spamiętania i rozumienia nadanych sobie nazwisk. Co się sprawdza powszechnie na psach, a w niektórych miejscach, jak np. u nas w południowych okolicach, na wołach i na innem bydłe. Zwierzęta robocze, jako to woły i konie, nauczają się jeszcze rozumieć głosy i skinienia ludzkie, wskazujące im kierunek, w jakim mają postępować, albowi też pośpiech i przestanek w pracy, którą pod kierunkiem człowieka wykonywają. Ta okoliczność, równie jak wszystkie poprzednie, czyni dla nas istoty zwierzęce daleko pożyteczniejszymi w życiu naszym praktycznym, aniżeli są istoty żyjątkowe; które, jak to uważać możemy z raków, pająków, pijawek i pszczół, mimo własną zdolność do wykonywania pewnych czynności, niczego się od nas i same od siebie nauczyć nie mogą; a zatem tylko to muszą zawsze wykonywać, co umieją ze swojej natury, i do czego je usposabia nadany im instynkt czyli zmysłność rzemieślnicza (271).

273. Z tego wszystkiego, co się dotąd o Umysłowości powiedziało, okazuje się, iż jest ona takim rodzajem *uzdolnienia* (239); przez którego posiadanie, mogą się usposabiać istoty do wykonywania coraz innych, i z coraz inną umiejętnością wykonywających się działań: czyli jednem słowem *uzdalniać się*; a zatem jest ona podobnie, jak dwie poprzedzające władze, władzą doskonałą, i tylko tem różniącą się od tychże władz, to jest właśnie od Władności i Zmysłowości, że one są doskonałacem pod względem fizycznym i estetycznym (266): z kąd też pierwsza z nich nazwana została przez nas siłą żywotną *ukrzepiającą*, a drugą *uprzyjemniającą*; Umysłowość zaś okazuje się być władzą, sposobiącą

istoty, którym jest nadana, do wykonywania, jak się dopiero powiedziało coraz innych i z inną umiętnością wykonywających się działań, i z tego właśnie powodu mianujemy ją siłą żywotną *uzdatniającą*.

274. Własność ta uzdatniająca, czyli intelektualnie doskonałająca, siły o której mowa, objawia się nawet na tak nisko uzdolnionych istotach zwierzęcych, jakimi są ryby: albowiem i one z wiekiem i z postępem ich doświadczenia, stają się coraz ostrożniejszymi i umiętniejszymi, w unikaniu groźących im niebezpieczeństw, jak np. w chronieniu się ludzi i innych nieprzyjaciół, czychających na ich zgubę; a obok tego coraz więcej okazują się pojętniejszymi w rozumieniu słyszanych często głosów, jak np. głosu dzwonka, zwolującego je do żeru: czego wszystkiego ani śladu nie okazują na sobie twory bezmózgowe, niepojętne czyli Żyjotka. Co się tycze Zwierząt doskonałszych, jakimi są gady, ptaki, i zwierzęta ssące czyli czworonogi, te jeszcze w wyższym stopniu okazują na sobie władzę, o której mowa: albowiem pierwsze z nich, to jest gady, są zdolne do nauczania się, nawet tak trudnych sztuk, do jakich należy np. owo przytoczone wyżej przez nas tańczenie do taktu: czego dowodem są węże indyjskie zwane okularnikami; drugie to jest ptaki [okazują] takową zdolność do nauczania się wykonywania na mniejszych liczbach, łatwiejszych działań arytmetycznych, jak np. dodawania i odejmowania: czego wskazują na sobie dowód, nawet tak drobne ptaszyny, [jakimi są] kanarki; trzecie zaś z owych istot, to jest zwierzęta ssące, objawiają na sobie pomienioną zdolność, np. do nauczania się układania ruchomych głosek abecadła, nawet w kilkozgłoskowe wyrazy, czyli mówiąc po prostu do nauczania się pisania: co okazane było dotąd, szczególnie na psach z rasy pudłów, jako na zwierzętach najpojętniejszych, i na co patrzyliśmy sami, u nas w Warszawie r. 1829 w miesiącu Maju, w obecności wielu innych osób, z niewypowiedzianem naszym i ich zadziwieniem.

275. Przytoczone tu przykłady dowodzą, iż Umysłowość jest zupełnie różną władzą od Zmysłowości, o której niedawno była mowa: albowiem ta ostatnia władza usposabia twory, którym jest nadana (i to usposabia je tylko wtenczas, kiedy się objawia u nich

w wyższym stopniu swojej działalności, to jest w stopniu *Zmysłności*), do wykonywania ciągle jednych, i z jedną umiejętnością odbywających się działań; a tymczasem Umysłowość i owa połączona z nią *pojętność*, usposabia istoty którym jest właściwa, do spełniania czynów coraz nowych, i nowej wymagających zdolności.

276. Oprócz *pojętności*, znamionuje się jeszcze władza, o której mowa, to jest *Umysłowość*, podobną własnością, jaką położyliśmy na drugiem miejscu, zastanawiając się nad poprzednimi władzami, to jest *różnostopniowością*: albowiem objawia się ona najprzód w stanie *spoczynkowym* czyli *uśpionym*: czego jest dowodem nasz zupełny, czyli wolny od marzeń *sen*; w którym, jak wiadomo nie tylko nie czujemy nic, co się z nami i na około nas dzieje, ale i nie myślimy o niczem; a zatem w którym nie używamy, zarazem *Zmysłowości* i *Umysłowości*. Powtóre władza ta ostatnia okazywać się może w stanie *na półczynnym*, co stanowi właśnie zwyczajne nasze i zwierzęce *marzenie* oraz *myślenie*; z których ostatnie odbywa się w nas i w Zwierzętach na widok rzeczy i zdarzeń dla nas i dla nich obecnych, to jest podpadających pod nasze i ich zmysły, i nie obudzających w nas oraz w nich żadnego głębszego nad sobą zastanawiania się, czyli rozumowania i dociekania. Potrzenie nareszcie władza owa, to jest *Umysłowość* objawiać się może i objawia rzeczywiście w istotach, którym jest nadana, w stanie *zupełnie czynnym*, czego skutkiem jest nasze i zwierzęce *przemysłowanie*, czyli *myślenie* o rzeczach i zdarzeniach, o znaczną przestrzeń czasu lub miejsca od nas lub od Zwierząt oddalonych; a zatem nie podpadających zgoła pod nasze i ich zmysły, i dopiero później mogących się nam lub im uobecnienie, czyli stać się same przez się, lub w swoich skutkach, *zmysłowo* przytomnymi i *świadomymi*.

277. Takiej wyższej działalności władzy o której mowa, to jest *Umysłowości*, przedstawiają nam dowód nietylko wszyscy Ludzie przemysłni i przemysłowi, zwłaszcza ci, którzy tylko dla siebie i z krzywdą dobra powszechnego działają; ale i wszystkie w ogóle właściwe Zwierzęta, jak np. *przemysłne karpie*, *chytne węże*, *podstępne*

kruki, przebiegłe lisy i zdradzieckie wilki. Z których pierwsze, to jest karpie, zwłaszcza dorosłe i mające już wiele doświadczenia, okazują się, np. wtem przemyślnemi, że przeskakują przez sieć, w czasie odbywającego się na nie połowu, lub kładą się na bok pod nią, aby nie mogły być nią zajęte, i zagarnięte do matui. Drugie, to jest węże i żmiije, dowodzą na sobie swej chytrości, przez ostrożność, z jaką unikają śmierci, i przez skrytość, oraz udaną obojętność, jaką okazują zwykle, przed zadaniem śmiertelnego ciosu istocie, którą zamierzają zabić swym jadem. Trzecie z pomienionych tworów, to jest podstępne kruki, okazują na sobe takową podstępność przez zwyczajne okrażanie tego przedmiotu, który chcą skraść w obecności przytomnych osób, i przez podobneż okrażanie miejsca, w którym chcą tenże przedmiot schować. A czwarte nareszcie i piąte z owych tworów, to jest przebiegłe lisy i zdradzieckie wilki, objawiają swoją przebiegłość i zdradzieckość, np. przez porozumiewanie się w swoich zamiarach, mających na celu złowienie trudno dającej się podejść zdobyczy.

Takiego porozumiewania się wskazują na sobie pierwsze z wymienionych tu zwierząt, to jest lisy: udając się np. we dwóch lub w kilku na połów gęsi, paszonych na błoniu, położonem między zbożem i zaroślami, i rozpoczynając właśnie swoją łowiecką sztukę, w taki sposób: że jeden z nich udaje się w krzaki, i ztamtąd skrada się powoli, ale nie bardzo skrycie do gęsi, aby go łatwo mogły dostrzedz pasące je dzieci, i pobiedz za nim uciekającym w zarośle; a drugi zaczajony z przeciwnej strony w zbożu, czyni już nie udany, ale prawdziwy napad na stado, i ze złowioną zdobyczą ucieka tam, z kąd przybył, to jest w zboże, dla podzielenia się później nią ze spółnikiem swojej, mądrze pomyślanej, i najeczęściej dobrze wykonanej wyprawy. — Co do wilków, te także często zinawiają się podobnym sposobem, wyprawiając się np. w porze zimowej na psa śpiącego w budzie przy gumnach; z której to budy trudno jest go, bez zręcznie ułożonego fortelu wywabić. W tym więc zamiarze jeden z dwóch wilków, będących z sobą w porozumieniu, zbliża się do budy i mija ją powoli, niby nie uważając jej weale, ale jednak tak koło niej postępując, ażeby go z niej pies mógł poczuć lub postrzedz, i na

niego zaszczekać: co gdy nastąpi, wilk to czyniący udajenagłą ucieczkę, i wywabia tym sposobem, zmyślonem swoim przełknięciem psa z budy, aby go drugi wilk, z tyłu na niego zasadzony, mógł napasać z nienacka i uczynić go ofiarą jego nieostrożności *).

278. Te i t. p. przykłady dowodzą wyraźnie, że Zwierzęta nie tylko *myślą*, ale nawet *przemysłiwają*; a zatem, że posiadają władzę, o której mowa, t. j. Umysłowość, niemal w tak wysokim stopniu rozwiniętą, jak jest u najprzemysłniejszych nawet Ludzi. A jeżeli okazuje się ona u tychże Zwierząt, w tem niższą, jak u Ludzi, że może nie ma świadomości sama o sobie: bo wątpić o tem należy, aby Zwierzęta mogły, tak jak Ludzie myśleć o tem że myślą, i jak myślą: to przecie jest ona zawsze władzą *myślenia*, a przeto własnością spólną, nam ze Zwierzętami; którą dla tego samego nie można uważać za własność naszej prawdziwej nieśmiertelnej duszy ludzkiej, mocą której uznajemy Boga i swoją nieśmiertelność, i mocą której poświęcamy się dla Jego chwały, i dla dobra powszechnego: że właśnie za pomocą władzy myślenia przyszli ludzie, zwani myślicielami do zaprzeczenia swojej nieśmiertelności i bytności czuwającej nad światem Opatrzności. Okoliczność ta dowodzi nie tylko tego, że władza samego myślenia nie jest własnością naszej nieśmiertelnej i przez nieśmiertelne tylko czyny mogącej się objawiać duszy; ale jeszcze i tego, że ta dusza musi dotąd zostawać w stanie spoczynkowym czyli uśpionym w samychże myślicielach; skoro nie jest im wcale znana, i przez żaden odpowiedniej naturze czyn; ale tylko przez samo myślenie czyli działanie duszy zwierzęcej, pojmowana przez nich, a raczej zaprzeczana. Co w istocie nie stosuje się do duszy ludzkiej, bo tej na sobie ani śladu zwykle nie okazują, ale do wspomnianej dopiero duszy zwierzęcej; która przez to samo musi być śmiertelną, że zaprze-

*) O podobnem zdarzeniu, zaszłem między wilkami a psem, miałem sposobność słyszeć r. 1847 opowiadanie, poparte niewątpliwymi dowodami, przez światłego Proboszcza parafji Mińskiej, w powiecie Stanisławowskim; a o powyższem zajściu między lisami, gęsiami, i pasącemi je dziećmi, powziąłem wiadomość r. 1832 z ust jednego starego wieśniaka, w powiecie Zamojskim.

eza stanowiące swojej nieśmiertelności, i nie może jej poprzeć żadnym nieśmiertelnym, to jest dobra powszechnego tyczącym się czynem; ale tylko bada ją samem myśleniem, które i zwierzętom, jak się dopiero okazało jest właściwe, i żadnej cechy nieśmiertelności na sobie nie nosi **).

279. Po okazaniu dwóch pierwszych głównych własności siły myślenia, to jest jej *pojętności* i *różno-stopniowości*; wypada nam teraz okazać własność jej trzecią, to jest *różno-przyczynowość*; którą się tak, jak dwie poprzednie siły, to jest jak siła ruchu i czucia znamionuje. Najpierwszą i najpospolitszą przyczyną, która pobudza do działalności siłę myślenia czyli intelektualną, są rzeczy składające świat zewnętrzny, jako to: słońce, gwiazdy, księżyc, powietrze, woda, kamienie, rośliny, zwierzęta, ludzie, światło, ciepło, elektryczności wszystkie siły, pobudzające do ruchu i życia, też rzeczy wewnętrzne: co wszystko jest nam dostatecznie wiadome, a zatem nie potrzebujemy się nad tem zastanawiać.

Drugą przyczyną skłaniającą siłę myślenia do wspomnianej działalności, są inne siły żywotne: czego mamy codzienny dowód na samych sobie, obudzając w sobie różne myśli, w skutku odbywania różnych ruchów mechanicznych, i wykonywania różnych robót: co się skutecznie za pomocą siły ruchu czyli *Władności*; która jest najniższą naszą, i spólną nam nawet z Roślinami siłą żywotną. Siła czucia czyli *Zmysłowość*, uważana wraz ze *Zmysłnością* czyli instynktem, jest także zdolną pobudzać do właściwej działalności siłę naszą myślenia czyli *Umysłowość*: albowiem rodzą się najczęściej

***) Zwierzęta mogą wprawdzie spełniać niekiedy czyny podobne do nieśmiertelnych: czego dowodzi np. poświęcanie się psów dla swoich panów, i narażanie się świń na niebezpieczeństwa w obronie swego rodu; ale czyny te, jako nie tyczące się dobra powszechnego, tylko szczególnego; a zatem jako nie podobne do tych, które spełnia odwiecznie dobroczynna Opatrzność dla dobra naszego i wszystkich naszych spółtworzeń, nie mogą się nazywać czynami nieśmiertelnymi, to jest nieśmiertelne, czyli wieczne i powszechne dobro na celu mającemi.

w nas różne myśli w skutku tego, co wewnątrz siebie przyjemnego lub przykrego czujemy; a co wyraźnie jest wypadkiem bezpośrednio działania siły naszej sensualnej, którą mamy spólną z Żyjątkami, na siłę intelektualną, będącą udziałem naszym i zwierzęcym. Co do siły moralnej czyli właściwej duszy ludzkiej, to jest tej, która skłania nas do spełnienia czynów dotyczących się dobra powszechnego i wiecznego, a której, jak się rzekło nie postrzegamy ani śladu w tworach zwierzęcych: ta, jako będąca siłą wyższą od siły intelektualnej, czyli duszy zwierzęcej, a tem bardziej od sensualnej i machinalnej, czyli duszy żyjątkowej i roślinnej: jeszcze potężniejsza, jak one (jeżeli tylko nie jest w nas uśpiona), może skłaniać, też siłę intelektualną, do właściwej jej działalności, to jest do myślenia, i to nie do lada jakiego myślenia, ale do pożytecznego i dobrego powszechnemu odpowiedniego; o którym Zwierzęta nie mają żadnego pojęcia, a tem samem nie mogą poświęcać się dla niego.

Trzecią przyczyną pobudzającą siłę myślenia do właściwej jej działalności, jest własne jej ku temu usposobienie: albowiem trafia się często, że myśli nasze rodzą w nas inne myśli, a te inne mogą być myślami o samemże myśleniu, i o tem co w nas myśli; a zatem mogą mieć źródło w samymże umyśle. Zkąd się okazuje wyraźnie, i czego też najmocniej dowodzą zwolennicy Filozofji idealnej, że władza myślenia jest tak, jak okazaliśmy tę rzecz na dwóch władzach poprzedzających, potęgą samodzielną, i nawet samodzielność tę w daleko wyższym, jak one stopniu objawiającą; gdyż według dowodzenia tychże zwolenników Filozofji idealnej, może ona ze wszystkiego, co istnieje, utworzyć jeden tylko świat, to jest świat myśli czyli idei; zatem zamienić wszystkie rzeczy materialne i niematerialne w siebie samę; a w końcu uznać się za istotę bez substancji czyli bez bytu, i sprowadzić tym sposobem wszystko wraz z sobą do nicości; ale przecież do takiej nicości, która z siebie wszystko napowrót wyprowadzić i stworzyć jest zdolną...!?!..

280. Ta własność czegoś i bezcelowego idealizowania, czyli myślenia przez się, siły o której mowa, to jest Umysłowości, jakkolwiek zdawać się może w przeświadczeniu naszej miłującej, i

wszystko do dobra powszechnego odnoszącej Duszy, mało znaczącą; jednak nie można jej uznawać za własność bez żadnego znaczenia; albowiem dowodzi ona takiej, a nawet potężniejszej samodzielności naszego Umysłu, jak jest samodzielność siły czucia i ruchu; którąśmy wyżej uważali, i o której rzeczywistości mieliśmy sposobność zapewnić się, nietylko na istotach bezumysłowych, czyli czujących i ruszających się bez myślenia, jakimi są Żyjątka i Rośliny; ale i na takich, które obdarzone są umysłem, to jest na Zwierzętach i Ludziach: albowiem i te istoty mogą często ruszać się i czuć bez myślenia, czyli bez używania tegoż umysłu: co ma szczególnie miejsce podczas ich chodzenia we śnie i jasnowidzenia, czyli podczas wykonywania się ich czynności żywotnej, zwanej *przenoszeniem się z miejsca na miejsce* i *przezuwaniem*. Stan ten samodzielnej działalności siły ruchu i czucia, czyli Władności i Zmysłowości, jest podobnym niezawisłym ich stanem, jak myślenie o myśleniu, i jak uważa się w ogólności myślenie wyższe czyli *przemysłiwanie*, względem siły żywotnej o której teraz mowa, to jest względem Umysłowości.

281. Czwarta główna własność tej ostatniej siły żywotnej, to jest Umysłowości, jest jej *zmiennosc*, i idąca za nią sposobność do doskonalenia się, czyli jednym słowem *doskonalsc*. Własność ta nie potrzebuje z naszej strony wielkich dowodów, albowiem każdemu jest wiadomo, że rodzimy się istotami zupełnie niemysłącemi; a potem, skoro się obudzi w nas zdolność myślenia, i skoro będziemy ją zajmowali stosownemi ćwiczeniami, możemy się usposobić nawet do wymyślania czyli wynajdowania nieznanych dotąd rzeczy; albo też do takiego myślenia o rzeczach znanych, jakie jeszcze dotąd nikomu nie przyszło do głowy, i jakie zwykle nie podoba się dotychczasowym myślicielom; a nawet ściąga często ich prześladowanie i nienawiść na tych ludzi, którzy się w tej mierze odznaczyli, i którzy też powinni mieć na takowe złe, ten skuteczny, przez sam rozsądek, wskazywany im środek, ażeby swoich myśli nie narzucali nikomu, a szczególnie nie objawiali ich ludziom uprzedzonym o swoich dotychczasowych wyobrażeniach, tudzież za zdrośnym, i nieżycziwym dobru po-

wszechnemu. Które to dobro, jak nas naucza doświadczenie wieków, zawsze odnosi korzyść z nowych, choćby najmniej znaczących, i nawet niedorzecznych, aby tylko nie szkodzących jemu wyraźnie pomysłów: albowiem pomysły te mogą pobudzić innych ludzi do pożytecznego myślenia, i wywołać inne, daleko ważniejsze pomysły; o których ważności nikt już nie będzie mógł powątpiewać, i które każdy przyjaciel dobrego, czyli każdy mający w sobie nieuspioną prawdziwą duszę ludzką, będzie się starał, nie tylko dla siebie przyswoić, ale jeszcze pracować będzie nad ich upowszechnieniem, i nad obznajmieniem z nimi innych swoich spółbliźnich.

282. *Zmiennosc* o której mowa siły myślenia, jak jest pożyteczną jej własnością, kiedy wychodzi na jej pożytek, to jest na jej wzmocnienie i udoskonalenie: tak staje się szkodliwym dla niej przymiotem, kiedy przybiera przeciwny kierunek, to jest kiedy przez nią, siła ta traci na swojej mocy i udoskonaleniu. Takowe przybieranie przeciwnego kierunku w mowie będącej siły, jest zwykle skutkiem podobnych przyczyn, z jakich wynika słabnienie i nizezemnienie niższych od niej sił żywotnych; a głównie ze zbytowego jej wysilenia, i z braku potrzebnego dla niej ćwiczenia. W samej rzeczy, jak osłabiają się w nas np. siły fizyczne i zmysły, przez zbytowe ich nęczenie, i małe lub żadne zajmowanie ich stosownymi pracami; tak podobnemuż ulegają osłabieniu i nawet całkowitemu znikczemnieniu, lub uspieniu władze nasze umysłowe, jako. to: *ciekawosc, uwaga, pojetynosć, pamieć, rozum, rozsadek, wyobraźnia* i t. p. Ta więc wiadomośc powinna być dla nas przestroga, abyśmy nie dopuszczali nigdy do siebie, ani zbytku, ani niedostatku właściwego zajęcia dla żadnej z naszych sił żywotnych, i nie zezwalali na to, aby inne, powierzone naszej opiece istoty, cierpiały w tym względzie, z powodu takowego zbytku i niedostatku; który to zbytek i niedostatek, tak jak wszystkie ostateczności, jedno zwykle pociągają złe za sobą, to jest znikczemnienie i upadek tych jestestw, które dotykają.

283. Po rozważeniu czterech pierwszych głównych własności, któremi się znamionuje siła myślenia czyli *Umysłowość*, i za które uznaliśmy jej *pojetynosć, różnostopniowość, różnoprzyczynowość*

i *zmiennosc*: wypada nam teraz powiedziec slow kilka o jej piatej wlasnosci, to jest o tej, ktora jej nadaje wlasciwy zakres jej dzialalnosci w swiecie zyjacym. Co do tej wlasnosci tyle nam tylko wiedziec potrzeba, iz sila ja posiadajaca, nie jest nadana wszystkim istotom, a nawet nie jest udzialem tak wielkiej ich liczby, jak *Zmyslowosc*: albowiem wladze te ostatnia posiadaja i sa nia ozywione zarazem *Zyjatka*, *Zwierzeta* i *Ludzie*; a *Umyslowosc* otrzymaly w podziale tylko same *Zwierzeta* i *Ludzie*, czyli tak zwane przez terazniejszych naturalistow *zwierzeta kręgowe* albo *mózgowe*. W rzeczy samej tylko same te istoty, do których jak wiadomo nalezą: *ryby*, *gady*, *ptaki*, *zwierzeta ssace*, i *ludzie*, okazują na sobie mniej lub więcej wyraźne ślady rozmyslu czyli wladzy zastanawiania się i rozmyślania nad tem, co czynią, i co się na okolo nich dzieje; a nawet nad tem, co same czynić mają, aby się zadosyc dzialo ich potrzebom: co wlasnie uwazalismy niedawno na *karpiach*, *węzłach*, *krukach*, *lisach* i *wilkach*, i co sprawdzamy ciągle w najniewątплиwszy sposób na samych sobie.

284. Wladza ta zastanawiania się nad tem, co się z nami i na okolo nas dzieje, usposabia nas, równie jak niższe od nas twory, do tego: że umiemy wykonywać, nietylko te czynności, do których wykonywania z natury swojej jesteśmy usposobieni, to jest np. do chronienia się upadku, stojąc nad przepaścią, (co jest wlasnie skutkiem dzialalnosci w nas sily uczucia, podniesionej do stopnia przeuczucia); ale i takie czynności, których sposób wykonywania wskazała nam nauka, wprawa, przypadek lub kierowana rozumem obserwacya i doświadczenie. *Psy* i inne podobne do nich *Zwierzeta*, okazują także na sobie tę zdolność, wykonywania wskazywanych im przez naturę i przez doświadczenie czynności: czego jest dowodem, co do czynności pierwszych, ich obawa i lękanie się, okazywane przez nie względem silniejszych od nich, chociaż nieznanym im dotąd istot; a co do czynności drugich, to jest wskazywanych im przez doświadczenie, dowodzi tego, np. ich chronienie się, aby nie były udeptane nogą przez człowieka lub przyskrzybnięte drzwiami. Co jak wiadomo, dopiero starsze, i licznymi przypadkami nauczone *psy* i inne domowe *Zwierzeta* okazywać na sobie zwykły; a co przeciwnie

objawiają na sobie np. muchy i inne podobne im Żyjątk a: albowiem te, od swego wylęgnięcia się z jaja lub z pupki, tak są ostrożnemi w unikaniu grożących im niebezpieczeństw, jak się okazują niemi przez całe swe życie. Ztąd mamy nowy dowód nieuczebności (indocibilitas) tych ostatnich istot, czyli dowód ich zdolności czysto instynktowych, a jak największej uczebności czyli pojętności (docilitas, capacitas) istot pierwszych, to jest Zwierząt.

285. Siła, o której mowa, to jest Umysłowość, i znamionująca ją pojętność, nietylko z tego względu jest ograniczoną siłą żywotną, że jest nadana pewnej tylko liczbie istot, a szczególnież Zwierzętom i Ludziom; ale jeszcze i z tego, że się objawia w nich w pełni swojej działalności, to jest jako siła usposabiająca je zarazem do *myślenia i przemyśliwania*, tylko w pewnych epokach ich życia, a mianowicie w epoce ich dojrzałości i sędziwości. Co przeciwnie się dzieje z ich niższą siłą żywotną, to jest z siłą czucia czyli *Zmysłowością*; która właśnie objawia się w nich, a przynajmniej objawiać się może, w takowej pełni swej działalności, to jest jako siła *czucia i przeczucia*, w epoce ich młodości. A tём bardziej sprawdza się to na sile najniższej, to jest na sile ruchu czyli *Władności*; którą jak wiadomo, nie tylko inne istoty, ale nawet człowiek okazywać na sobie może, od chwili swego urodzenia się, a nawet od chwili swego, w łonie macierzyńskim poczęcia się.

Ta więc okoliczność wskazuje nam, iż siła ruchu, jest najpowszechniejszą siłą żywotną tworów obdarzonych życiem, bo jest im wszystkim nadana, i we wszystkich objawia się epokach ich żywota. Gdy tymczasem siła czucia, a tём bardziej siła myślenia, daleko odstępuje od tej powszechności; a zatem za piątą jej własność musimy jej przyznać *ogólność*; którą ma ona spólną z siłą czucia, ale więcej ograniczoną, i dowodzącą: że skoro siła ta, to jest siła myślenia może być i nie być udziałem istot czujących, więc nie należy jej uważać za jedno z siłą czucia: bo inaczej wszystko co czuje, i ile razy czuje, powinnyby myśleć i pojmować. A tymczasem inaczej się zupełnie ta rzecz okazuje w naturze: czego dowodem są twory czujące *nipojętne* czyli jednym słowem Żyjątk a, i twory wyższe od

nieh, zostające w epoce żyjątkowej czyli młodzieńczej, i w przypadkach, w których powodują się samem tylko czuciem, a nie zgola umysłem, i nieodłączną od niego uwagą oraz rozumem.

286. Ta ostatnia nasza wiadomość o Umysłowości czyli sile myślenia, że nawet takie istoty, które są nią obdarzone, mogą czasem zupełnie nie myśleć, i nie zastanawiać nad tem, nad czem się inne podobne im istoty, i w podobnych jak one zostające okolicznościach zastanawiają: naucza nas, że siła ta może doznawać przerw w swojej działalności; a zatem, że oprócz wskazanych dotąd pięciu jej własności, jakimi są: *pojętność, różnostopniowość, różnoprzyczynowość, zmienność* i *ogólność*: znamionować się ona jeszcze może własnością szóstą, to jest *przerywalności*; która się okazuje na niej, nietylko podczas naszego zapamiętania się, lub uniesienia się jaką namiętnością, będącą zwykle skutkiem wygorowanego w nas czucia, a chwilowego sparaliżowania umysłu i duszy; ale i podczas właściwego głębokiego snu, kiedy objawia się w nas w stanie czynnym, tylko sama siła ruchu, i kiedy właśnie nadaje ona różne ruchy różnym częściom naszego ciała, jak np. żołądkowi, sercu, płucom, ustom i rękom; albo nawet niekiedy i całemu takowemu ciału: skutkiem czego jest nasze przewracanie się, wstawanie i chodzenie we śnie, czyli tak zwany somnambulizm; podczas którego człowiek nie czuje zwykle nic i nie myśli; a zatem zostaje w stanie spoczynkowym co do władzy swojej czucia i myślenia, a w czynnym co do władzy ruchu. Władza więc ta ostatnia, jako mogąca być czynną wtenczas, kiedy dwie inne, zwane duszą żyjątkową i zwierzęcą, zostają w stanie spoczynkowym; i jako objawiająca się zawsze bez uczestnictwa tychże władz w istotach roślinnych: czego dowodzi między innymi przytoczone tyle razy za przykład ich kierowanie się korzonkiem na dół i ku ziemi żywniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu, tudzież ich wstawanie z ziemi, kiedy są przypadkiem na nią powalone: władza więc mówię ta ostatnia, to jest władza, którą nazwaliśmy duszą roślinną, jako będąca tej natury, że się może objawiać w tworach żyjących samodzielnie, i nawet bez żadnego spółnictwa z innymi sobie podobnymi władzami: jest wyra-

źnie tak oddzielną od nich potęgą żywotną, jak one od siebie; ale jednak często działającą razem z niemi, jak właśnie działa ona zwykle razem z siłą uczucia w Żyjątkach; z siłą uczucia i myślenia w Zwierzętach; a z siłą uczucia, myślenia i miłowania w Ludziach, mających w sobie obudzone i rozwinięte wszystkie siły żywotne.

287. Umysłowość, która zajmuje obecnie naszą uwagę, różni się od Władności, nad którą zastanawialiśmy się dawniej, tą własnością, że tylko w pewnych czasach, jak np. w czasie zbytecznego uniesienia się jaką namiętnością tej istoty, której jest właściwa, albo w czasie prawdziwego jej snu, może się okazywać, tak jak Władność, bezczynną czyli *senną*; a w innych razach okazuje się działającą, i *świadomą* sobie, czyli wiedzącą o tem co czyni, i co się z nią dzieje. Takową *świadomością*, Umysłowość podobna jest do Zmysłowości, a nawet w wyższym stopniu ją na sobie objawia: albowiem jest ona w stanie wiedzieć, nie tylko o tem, co sama działa, ale i co działają wszystkie inne władze, počawszy od machinalnej aż do moralnej; a tymczasem Zmysłowość może tylko czuć sama siebie, i dostrzegać to, co czyni Władność, czyli jakie wykonywa ruchy w ciele żyjącem; o których tylko samaż ta Władność nie ma i mieć nigdy nie może żadnego przeświadczenia, jako będąca siłą bezucuciową i bezwiedzową.

288. Ostatnią, to jest ósmą własnością siły o której mowa, jest jej sposobność nadawania istotom, których jest udziałem, zdolności kształcenia foremnie rzeczy zewnętrznych, czyli nadawania im znaczenia Porządków (133): czego między innymi są dowodem gniazda kunsztowne ptasząt, nory przemyślane lisów, domki zadziwiające bobrów, i nasze wszystkie narzędzia, sprzęty, maszyny oraz budowle. Zdolność ta istot obdarzonych władzą myślenia, że mogą w samej rzeczy nadawać materji niekształtnej postać foremną, i nawet zmieniać tę postać według potrzeby i okoliczności, jest zdolnością ich własną: bo one same według woli i własnego rozmysłu, wyrabiają różne, większą lub mniejszą regularnością czyli prawidłowością naniomujące się rzeczy. Zatem zdolność ta dowodzi, że Umysłowość, będąca jej źródłem, jest to taka siła żywotna, która sama

sobą może kierować, przynajmniej w tworzeniu Porządków: czego, jak się o tem powiedziało w swoim miejscu, nie ekazywała Zmysłowość czyli dusza żyjątkowa: albowiem chociaż mocą niej wykonywają Żyjątki tak zadziwiającej doskonałości Porządku, do jakich należą np. siatki pajęczne, komórki pszczoł, gniazda os, i domki termitów: jednak według wszelkiego podobieństwa do prawdy, nie wykonywają one tych i t. p. rzeczy, ze świadomością tego co czynią, i jak czynią; ale zapewne tak sobie w tej mierze postępują, jak Rośliny, wykonywające na sobie tyle i tak zadziwiającej doskonałości kształtów, jakimi przykład wskazują nam ich liście, kwiaty, owoce, nasiona, skrzydelka nasienne, i wszystkietak zewnętrzne jak wewnętrzne narzędzia ich żywotne; które w istocie dziełem są ich siły żywotnej, zwanej Władnością czyli duszą rośliną, tak jak odpowiednie im narzędzia Żyjątek, Zwierząt i Ludzi. Ale ponieważ narzędzia te, mimo swojej niedościgłą doskonałość, i odpowiedność swemu przeznaczeniu, wykonywa pomieniona siła bez żadnej świadomości tego co czyni: przeto wszystko cokolwiek ona działa (wyjąwszy takie przypadki, w których działa nieporządnie, i w których skutki jej działania, objawiają się np. przez poczwarowate kształty), nie wykonywa tego przez siebie, ale w skutku ulegania jakiejś wyższej, nawet nad naszą Umysłowość i Duchowość Potęgi; którą nazywamy Istotą twórczą czyli Bóstwem, a według słownictwa naturalistów Naturą albo Rodą.

289. Z tego co się tu powiedziało o sile myślenia, okazuje się, iż ma ona, tak jak dwie poprzednie siły, zdolność kształcenia materji ale zdolność ta rozciąga się u niej, tak jak u siły czucia, tylko do materji zewnętrznej, czyli nie wchodzącej w skład ciała tej istoty, która też zdolność, wraz z siłą będącą jej źródłem posiada. W rzeczy samej, zdolność takowa, stanowiąca osną własność siły, o której mowa, to jest Umysłowości, i mogąca się tak u niej, jak u sił poprzednich nazywać *kształtliwością*, czyli jak ją zwykle zowią *plastycznością*, nie rozciąga się bynajmniej do materji, którą przyjmujemy w siebie na pożywienie, i którą po jej strawieniu zamieniamy w nasze ciało, lub w ciało wydawanego przez nas płodu: albowiem gdyby tak było, tobyśmy naszą myślą i wolą mogli wpływać na

kształt jednego lub drugiego z tych ciał. Co gdy tak nie dzieje się i dzieć nie może, więc pozostaje dla naszej siły myślenia, tak jak dla siły czucia, zajmować się kształceniem samych tylko rzeczy zewnętrznych, jak np. uprawianiem ziemi, sypaniem z niej grobel, obrabianiem kamieni, wyrabianiem narzędzi, stawianiem budowli i t. d. Wczem wprawdzie nie wiele będziemy się różnili od mrówek, pszczoł, os, termitów, lisów i bobrów, czyli w ogólności od istot posiadających władzę czucia, lub władzę czucia i myślenia. Ale jednak, jeżeli będziemy pamiętali na to, że oprócz tych dwóch władz, spólnych nam z temi istotami, mamy jeszcze trzecią, to jest władzę miłowania dobra powszechnego czyli siłę moralną, będącą objawem prawdziwej naszej duszy ludzkiej; i jeżeli będziemy się starali utrzymywać zawsze siły tamte pod jej kierunkiem, i skłaniać je wraz z siłą najniższą, to jest z siłą ruchu, którą mamy spólną z roślinami, do wyrabiania przedewszystkiem takich rzeczy, i do wypełniania takich czynów, które się ściągają zarazem do naszego i powszechnego dobra; a zatem które będą podobne do czynów Opatrzności, pracującej ciągle dla tegoż dobra, i opatrującej wszystkie swoje, zarówno dobre jak wyrodne stworzenia; ale jeżeli mówić będziemy na to pamiętali, i tak postępowali, jak na nas przystoi, to jest na nas, co się uważamy, i uważać sprawiedliwie chcemy, wyższymi nad wszystkie inne twory: będziemy dopiero mogli powiedzieć sobie, że nie działamy tak, jak działają pszczoły, mrówki, osy, termity, krety, lisy i bobry. A zatem, że nie jesteśmy w czynie tem, za co nas dotąd poczytywali tak nazwani naturaliści, to jest Zwierzętami; ale prawdziwymi Ludźmi, czyli przedstawicielami mądrej i dobroczynnej Opatrzności; której nasza dusza jest częścią, a zatem do Niej powinna być podobną, i zawsze taką ona będzie w istocie, jeżeli nie da brać nad sobą przewagi innym niższym od siebie pierwiastkom żywotnym, to jest pierwiastkowi *myślącemu*, *czującym* i *władzącemu*; których, jako nie ludzkich, głównem znamieniem jest samolubstwo, a zatem i skłonność do sprzeciwiania się pierwiastkowi *miłującemu*; który nazywamy inaczej siłą moralną, prawdziwą duszą ludzką, albo jednym słowem *Duchowością*.

D. o DUCHOWOŚCI.

290. **Duchowość**, stanowiąca czwarty pierwiastek żywotny, czyli czwarty rodzaj ogólnego *uzdolnienia* istot żyjących, a nazywająca się, jak się dopiero powiedziało, siłą moralną, miłującą, uzaeniacją, albo prawdziwą duszą ludzką: jest to taka niewidzialna, i żadnym zmysłem niedostrzegalna, a nawet dla samego naszego umysłu niedostępna, i tylko sobie samej świadoma istota; która zdaje się nie mieć żadnego organu czyli żadnego narzędzia żywotnego w naszym ciele; ale działa na umysł, i za jego pośrednictwem skłania całą naszą istotę do czynów godnych jej przeznaczenia, to jest mających na celu dobro nasze własne i powszechne; o którym żadna niższa od nas istota nie ma najniższego wyobrażenia, i dla tego nie może się tak, i z takich pobudek jak my, poświęcać dla niego.

291. Dobro nasze własne zasada się na **utrzymaniu**, i na wszechstronnem, to jest zarazem fizycznym, estetycznym, intelektualnym i moralnym **udoskonaleniu** naszej istoty; dobro także powszechne, to jest dobro wszystkich otaczających nas istot, czyli wszystkich naszych spółtworzeń, nie może w czem innem polegać, tylko w takowem ich **utrzymaniu i udoskonaleniu**: albowiem jak nam o nic więcej nie idzie w naszym życiu, tylko o to, abyśmy zachowywali nadany nam byt od Stwórcy, i sposobili swoją istotę do pożytecznych, pięknych, mądrych i zaenych, czyli jednym słowem doskonałych, a tem samem Doskonałości najwyższej podobających się czynów: tak zapewne i wszystkie nasze spółtworzenia nie mogą od nas doznawać większego dobrodziejstwa nad to, ażebyśmy się starali, ile tylko jest w naszej mocy, o zachowanie nadanego im także przez Stwórcę bytu, i o podniesienie ich sił żywotnych do takiego znaczenia, aby przez nie mogły one z jak największym własnym, naszym i powszechnym pożytkiem, pełnić swoje przeznaczenie; do którego pełnienia od tegoż Stwórcy są usposobione, i właściwemi ku temu rodzajami *uzdolnienia* obdarzone.

292. Oprócz **utrzymywania i doskonalenia** własnej naszej istoty, i tych istot, które tego od nas potrzebować mogą, to jest,

oprócz starania się o dostarczanie sobie i im środków: najprzód *żywiących, pobudzających, podpierających i ochraniających* (165); a potem *utrzepiających, uprzyjemniających, uzdatniających i uczniających* (166); których nam dostarcza cały zbiór poznanych wyżej przez nas rzeczy martwych czyli potrzebnych: możemy jeszcze z naszym i ogólnym pożytkiem zajmować się zachowywaniem i doskonaleniem samychże takowych rzeczy potrzebnych, jak np. uprawianiem ziemi, osuszaniem bagien, poprawianiem łąk, urządzaniem lasów, zakładaniem ogrodów, sprzątaniem kamieni z pól i dróg, budowaniem z nich dróg, mostów i bruków, sypaniem grobel, kopaniem kanałów, uspławianiem rzek, upowszechnianiem dróg żelaznych, wyrabianiem pożytecznych narzędzi, zaprowadzaniem ułatwiających pracę maszyn, stawianiem wygodnych i ozdobnych budowli, wznoszeniem prawdziwej zasłudze pomników i t. d. Co wszystko, jako mające na celu udoskonalenie otaczających nas rzeczy, i to udoskonalenie, którego doprowadzenie do skutku nie przechodzi naszej, bądź osobistej, bądź połączonej możności, i granic naszej zwyyczajnej działalności: może być najłatwiejszym środkiem naszego własnego udoskonalenia, i udoskonalenia tych istot, które będą miały czynny udział w tej pożytecznej i wielkiej naszego życia sprawie.

293. Że ta sprawa, to jest sprawa uprawy ziemi i doskonalenia wszystkich innych otaczających nas rzeczy, jest pożyteczną, nie mamy o tem żadnej wątpliwości: bo właśnie przez jej spełnianie utrzymujemy nasze życie i zaspakajamy wszystkie jego potrzeby; ale że jest ona wielką, i może największą sprawą, jaką się tylko w tem życiu, z prawdziwą dla siebie chlubą i zasługą zajmować możemy, o tem może nie każdy z nas jest przekonany. Lecz łatwo się o tem zapewni, i łatwo może przyjść do uznania tej prawdy za niewątpliwą, skoro pomni na to, że przez takową uprawę ziemi i przez takowe doskonalenie wszystkich innych rzeczy, podwyższa się najprzód ich wartość, a często nawet przeprowadza się je ze stanu obmierzłego i szkodliwego do pięknego i użytecznego: jak tego jest przykładem osuszanie odrażających i szkodliwych bagien, w celu zamienienia ich

na uśmiechające się i pożyteczne pastwiska oraz łąki; albo sprzątanie kamieni zawałających szkodliwie drogi i pola, w celu użycia ich do poprawiania tychże dróg, lub do stawiania wygodnych i pięknych budowli.— Powtóre przychodzimy do uznania owej prawdy ztąd, że przez takowe uprawianie ziemi i poprawianie wszystkich należących do niej rzeczy, zapewniamy byt innym naszym spółbliźnim i spółstworzeniom, przez dostarczanie im środków utrzymania ich życia i zaspokojenia wszystkich wrodzonych im potrzeb. — Potrzebie zapewniamy się o tej ważnej, a na nieszczęście mało dotąd znanej nam prawdzie, jeszcze i ztąd, że przez owo doskonalenie otaczających nas, i wszędzie nastęrczających się nam rzeczy, dajemy z siebie przykład pożytecznego życia innym, podobnym nam i podobnemu zawodowi oddanym ludziom: przez co ludzie ci, sami sobie i innym, zwłaszcza niecierpiącym próżnowania ludziom, stają się miłymi i jedną dla siebie ich przychylności. — Poczwarcie przekonywamy się o niewątpliwości w mowie będącej prawdy, jeszcze i z tego postrzeżenia, że zajmując się uprawianiem ziemi i ulepszeniem innych należących do niej rzeczy, a nie mogąc się w tem obejść bez pomocy innych ludzi, zatrudniamy ich przez to pożytecznie, i dajemy im zarobek, który ich zabezpiecza od nędzy, i od idących za nią występków.— Popiąte zapewniamy się o tej wielkiej prawdzie, jeszcze i z owej przytoczonej dawniej przez nas uwagi, że przez doskonalenie rzeczy zewnętrznych, doskonalimy samych siebie i wszystkie istoty, które przypuszczamy w tem do udziału; a przez to oboje, służymy najlepiej Bogu, który jako będący Doskonałością najwyższą, najwięcej miłuje doskonałość, i tych Ludzi, którzy do niej przywodzą rzeczy oraz samych siebie, i którzy czynią to z tej pobudki, że się przez to swemu Stwórcy i wszystkim prawdziwym jego czcicielom podobać mogą. — Poszóste nareszcie przekonywamy się o owej, mało znanej nam dotąd prawdzie, że *uprawa ziemi i poprawa wszystkich otaczających nas rzeczy, jest najważniejszą naszego życia sprawą*, jeszcze i z tego postrzeżenia, że tylko my Ludzie i z tak wzniosłej pobudki, jesteśmy w stanie zajmować się spełnianiem tej sprawy, to jest z pobudki, że przez to stajemy się najwięcej miłymi Doskonało-

ści najwyższej i prawdziwym Jej wyznawcom, i obok tego przysługujemy się rzetelnie dobru powszechnemu; które rzeczywiście na tem zależy, ażeby doskonalic wszystkie rzeczy, czyli przeprowadzić je ze stanu szkodliwego i obojętnego do pożytecznego; a tem samem dopomagać im w spełnianiu ich przeznaczenia, i przez to usposabiać coraz dalej siebie i inne podległe, oraz powinowate nam istoty do tego, aby mogły same, wraz z nami spełniać, coraz dalej i coraz godniej swoje własne przeznaczenie.

294. O tej ostatniej prawdzie, to jest o prawdzie, że tylko my Ludzie i z tak wzniósłych pobudek, możemy przeprowadzać rzeczy ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego: przekonywamy się z bardzo wielu przykładów, a nawet z tak małego, o jakim wspominają dawni pisarze w życiu sławnego bajkopisarza greckiego Ezopa, to jest z przykładu, że on, a za nim i jego pan nazwiskiem Xantus, u którego służył za niewolnika: tego tylko z wielu ludzi idących ścieżką, i omijających leżący na niej kamień, oraz złorzeczących mu, z przyczyny częstego obrażania on nóg swoich: uznał godnym imienia prawdziwego *człowieka*, a nawet tylko jego samego nazwał *człowiekiem*, który ten kamień podjął ze ścieżki, i odrzucił na stronę. A jeszcze większe zapewne przyznałby mu był do człowieczeństwa prawo, gdyby go był tenże człowiek, nie odrzucił na stronę; ale położył up. na przejściu przez wodę lub przez błoto; a zatem gdyby go przeprowadził ze stanu szkodliwego, nie do obojętnego, ale do pożytecznego.

Uznanie to człowieka za *człowieka*, za spełnienie takowego czynu, musiało być bardzo sprawiedliwe i bardzo uzasadnione, skoro będąc objawione przez niewolnika, znalazło dla siebie przyjęcie u jego pana, i skoro my sami nie mamy nie przeciwko niemu do zarzucenia; chyba tylko to jedno, że nie zawsze widzimy ludzi tak czyniących, jak im ta, znana powszechnie przypowieść czynić radzi, i że sami nie zawsze według jej ducha postępujemy. Zarzut jednak ten nie jest ze wszystkim usprawiedliwiony: albowiem najprzód nie wszyscy z czytających życie Ezopa zwrócili należycie swą uwagę na tę ważną, zawartą w niem przypowieść; a powtóre nie wszyscy może

o tem wiedzą, że tylko sam człowiek, z całego nieprzeliczonego zbioru istot ziemskich, może się zdobyć na taki czyn, o jakim tu mowa, i sam spełnić go z tak szlachetnych pobudek, z jakich był on spełniony.

295. Ta możność spełniania dobrych i dobra powszechnego tyczących się czynów, przez istoty należące do naszego rodu, jest właśnie skutkiem udarowania ich przez Doskonałość najwyższą, czwartą siłą żywotną, to jest siłą moralną, czyli Duchowością; mocą której, jeżeli nie jest ona w nas uśpiona, uznajemy najprzód i miłujemy też Doskonałość najwyższą; a potem staramy się Ją godnie, to jest przez czyny doskonałe, czyli ściągające się do pomienionego dobra uznawać i miłować: w czym się mieści cała nasza wyższość nad innymi tworcami, i w czym szukać możemy dla siebie usprawiedliwienia wrodzonej naszej niechęci i wstrętu, jaki się w nas obudza, nawet w nas naturalistach, cośmy zwykli Ludzi liczyć do Zwierząt, kiedy nas kto naprawdę do nich zalicza i nimi mianuje.

296. Z tego co się dotąd powiedziało o sile moralnej, okazuje się, iż najpierwszem jej znamieniem i najprzedniejszą jej własnością, którą się odróżnia ona od trzech sił poprzednich, to jest od siły machinalnej, sensualnej i intelektualnej, jest *miłość* dobra powszechnego, oraz wypływająca z niej skłonność do poświęcania się wszystkimi naszymi siłami, i wszystkimi w naszej mocy będącymi sposobami dla niego. Miłość ta widzimy, iż jest zupełnie różną własnością od *pojętności*, którą się znamionuje władza nasza trzecia, to jest Umysłowość: albowiem mocą niej możemy przyjść tylko do powzięcia wyobrażenia pomienionego powszechnego dobra, i do przekonania się, że w niem, jako w całości mieszczą się wszystkie dobra szczególne, a zatem i nasze własne. A tymczasem mocą *miłości* skłaniamy się do poświęcania się dla tegoż dobra; a przeto nie samą tylko myślą i uczuciem, ale i czynem staramy się dowieść, że jesteśmy godnymi nazwiska Ludzi; którem się może nieraz niesprawiedliwie szcycimy.

297. Ta okoliczność, że często tylko w mowie, uczuciu i myśli, nie zaś w uczynku jesteśmy Ludźmi, ma źródło w drugiej własności siły naszej moralnej, to jest w tej, że tak jak poprzednie siły, może się ona w nas objawiać w trojakim stanie, to jest najprzód w stanie

uśpionym czyli *spoczynkowym*: co ma miejsce nie tylko wtenczas kiedy śpiemy, ale i wtedy kiedy się ruszamy, czujemy i myślimy, czyli używamy czynnie wszystkich trzech niższych naszych sił żywotnych; lecz nie spełniamy żadnego czynu dobrego, i nawet nie uwielbiamy go, jeżeli jest przez kogo innego lub przez samą Opatrzność spełniamy.

Powtóre siła, o której mowa może się objawiać w nas w stanie *napółczynnym*: co ma właśnie miejsce wtenczas, kiedy uwielbiamy dobre i do dobra powszechnego zmierzające czyny, spełniane, bądź przez innych ludzi, bądź przez samą Opatrzność czyli Doskonałość najwyższą; ale nie poezuwamy się do tego, ażebyśmy je sami, chociaż w najmniejszej rzeczy spełniali.

Potrzenie nareszcie siła ta moralna objawiać się w nas może w stanie *zupełnie czynnym*, czyli zostawać w najwyższym stopniu swojej działalności; i to właśnie wtenczas ma miejsce, kiedy nie tylko uwielbiamy wszystko co jest dobre i do dobra powszechnego zmierzające; ale jeszcze sami mamy w sobie tyle miłości tegoż dobra, że wszystko cokolwiek czynimy, staramy się czynić dla niego, a tem samem i dla własnego, które się, jako część w swojej całości w niem mieści, i zawsze jest z niem ściśle połączone. Takowe spełnianie czynów pożytecznych, zarazem dla naszego i powszechnego dobra, czyli jednem słowem czynów doskonałych, do których należą wszystkie nasze sprawy, mające na celu udoskonalenie rzeczy i ludzi, czyli przeprowadzenie ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego; a przez to samo ich przeznaczeniu, i godności ich Stwórcy odpowiedniego: takowe mówię spełnianie czynów pożytecznych, i to ile być może wszechstronnie pożytecznych, to jest mających na celu: zarazem utrzymanie i udoskonalenie naszego jestestwa i wszystkich innych jestestw, oraz rzeczy martwych; które tylko mogą być przez nas utrzymane i udoskonalone: nazywamy *poświęceniem*; a uwielbianie takowych czynów spełnianych przez samego Stwórcę lub przez miłujących Go ludzi, zowiemy *święceniem*; które jest takim stopniem działalności naszej prawdziwej duszy ludzkiej względem *poświęcenia*, jakim jest *myślenie*, *czucie* i *ruszanie się* w miejscu, względem *przemysłiwania*, *przeczuwania* i *przenosze-*

nia się z miejsca na miejsce. Że zaś takowe *przemysłowanie, przeczuwanie i przenoszenie się*; skutkiem którego jest np. nasze myślenie o myśleniu, nasze przepowiadanie odległych rzeczy, i nasze chodzenie we śnie, czyli nasz tak zwany *idealizm, orakulizm i somnambulizm*: uważają się za najwyższy stopień działalności siły naszej intelektualnej, sensualnej i machinalnej: przeto za takiż sam najwyższy stopień działalności siły naszej moralnej uważać się powinno *poświęcenie*, czyli spełnianie owych czynów doskonałych, to jest mających na celu udoskonalenie rzeczy i ludzi; a tem samem uczynienie ich miłemi Doskonałości najwyższej, i odpowiedniemi dobru powszechnemu, w którym, jak się rzekło, mieści się i nasze własne, jako część w swojej całości.

298. To cośmy tu powiedzieli o prawdziwej naszej, to jest tylko nam samym nadanej, i przez nas samej mogącej się objawiać duszy; którą nazywamy czwartą siłą żywotną, albo jednym słowem *Duchowością*, daje nam tylko poznać drugą jej własność, to jest *różnostopniowość*, którąśmy zamierzyli poznać, po okazaniu własności jej pierwszej nazwanej przez nas *miłością*. Teraz więc wypada nam zastanowić się nad własnością jej trzecią, to jest nad *różnoprzyczynowością*; którą się ona tak odznacza, jak trzy poprzednie siły: albowiem tak jak one, może się okazywać czynną z wielu i bardzo różnorodnych przyczyn.

299. Najpierwszą przyczyną, czyli najpierwszą okolicznością, mogącą pobudzać do działalności naszą duszę, czyli naszą siłę moralną, jest przykład dobrych czynów, dokonywanych przez inne nasze spółtworzenia, przez innych naszych spółbliźnich, lub przez samą boską Opatrzność; które to czyny tém dzielniejszą stają się dla nas pobudką do ich naśladowania, im z dzielniejszej same pochodzą pobudki, a mianowicie z pobudki miłości dobra powszechnego; która zawsze przewodniczy czynom Opatrzności, jako Doskonałości najwyższej, i czynom Ludzi kochających Ją prawdziwie; a niekiedy tylko staje się przewodniczką czynów Ludzi pospolitych, to jest Ludzi zndaną, niepełną lub żadną religijnością; nigdy zaś nie może być bodźcem do podobnych czynów u Zwierząt, i u innych niższych od

nich tworów: albowiem te, jako nieobdarzone duszą właściwą, czyli władzą miłowania Dobra najwyższego i powszechnego, nie mogą też go nawet uznawać, a tém mniej poświęcać się dla niego.

300. Drugą przyczyną mogącą pobudzać do działalności naszą siłę moralną, jest działalność niższych od niej sił, a nawet najniższej, zwanej siłą ruchu żywotnego czyli *Władnością*: albowiem i ona, jeżeli nie będzie w nas uśpiona, ale zajęta wykonywaniem prac sobie właściwych, zwłaszcza pożytecznych; do których spełniania może być przywiedziona przypadkiem lub skłoniona jaką okolicznością: jest czasem w stanie pobudzić do właściwej działalności naszą prawdziwą duszę, czyli stać się dla niej powodem do miłowania tego, czego wprzód, z przyczyny swego uśpienia i beczynności niższych od niej sił nie miłowała.

Siła czucia czyli *Zmysłowość*, zwłaszcza jeżeli jest w błogim stanie swojej działalności, jak to ma miejsce np. podczas słuchania przez nas wzniosłej muzyki *), i podczas rozpatrywania się w zachwycających widokach natury, albo w cudownych utworach sztuki: może także stać się środkiem pobudzającym do działania naszą siłę miłowania czyli *Duchowość*, to jest skłaniać ją do uwielbiania wszystkiego, co jest dobre i do dobra powszechnego zmierzające; a nawet do spełniania czynów odpowiednich temuż dobru; a zatem nie tylko do *święcenia*, ale i do *poświęcenia*; które, jak nam już wiadomo, jest trzecim i najwyższym stopniem działalności siły naszej moralnej.

Siła myślenia czyli *Umysłowość*, jeżeli także zostawać będzie w błogim stanie swojej działalności, jak np. w stanie rozmyślenia o warunkach szczęścia naszego i powszechnego, oraz o środkach czynienia zadosyć tymże warunkom, do jakich należy głównie: *doskonalenierzeczy i ludzi*, czyli przeprowadzenie ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego: może podobnież stawać się okolicznością, pobudzającą naszą duszę do właściwej jej działalności, to jest do uwielbiania, a nawet do spełniania czynów dobrych i dobru powszechnemu odpowiednich: zwłaszcza, że tylko sama pomieniona *Umysłowość*, przez głębokie i porównawcze zastana-

*) Gędźby.

wianie się nad rzeczami, może przyjść do powzięcia wyobrażenia takowego powszechnego dobra; w którym się, jako części w swojej całości, mieszczą wszystkie szczególne i ogólne dobra; a zatem któremu czyniąc zadosyć, można tylko czynić prawdziwie dobrze, czyli bez własnej i czyjejkolwiek krzywdy.

301. Trzecią główną przyczyną pobudzającą, albo zdolną pobudzać siłę naszą moralną czyli miłującą, do właściwej jej działalności: jest ona sama, jako samodzielna i przez się działająca istota: czego jest między innymi dowodem ta okoliczność, że ile razy siła ta, obudzona zostanie z uspienia przez wymienione dotąd okoliczności, i pobudzona przez nie do takiego stopnia właściwej jej działalności, że przechodzi, ze stanu spoczynkowego do stanu napółczynnego, czyli ze stanu obojętności do stanu uwielbienia, który nazwalibyśmy inaczey stanem *święcenia* (297): natenczas sama może łatwo podnieść się do stopnia działalności swojej najwyższej, to jest do stopnia *poświęcenia*; przez które rozumiemy poczuwanie się przez nią do spełniania uwielbianych przez nią czynów, a potem rzeczywiste wykonywanie onych.

302. Do takowego wykonywania uwielbianych przez naszą duszę dobrych czynów, czyli do takowego jej objawiania się w najwyższym stopniu jej działalności, może jeszcze skłaniać ją siła nadprzyrodzona, mianowicie siła wszechmocności i dobroci boskiej; która, jak nam już wiadomo, kierować może do swoich najwyższych celów trzy siły nasze niższe, i podobne im siły innych istot żyjących: skutkiem czego jest ich dobre, chociaż częstokroć nie z dobrych pobudek pochodzące działanie; a zatem siła owa wszechmocności i dobroci bożej może się tak dobroczynną okazywać i względem siły naszej najwyższej czyli moralnej. Jakoż w samej rzeczy, zdarzają się często takie przypadki, że siła ta nie ma żadnej dla siebie, ani zewnątrz ani wewnątrz widocznej i naturalnej pobudki, któraby ją skłaniała do właściwych i odpowiednich jej naturze czynów; a jeżeli ją skłania, to tylko do czynów mających na celu dobro szczególne, jak np. dobro jednego człowieka, albo jednej rodziny, albo wreszcie jednego narodu; a tymczasem czyny te, stają się, choć w odległych swoich skutkach, zbawieniami dla całego rodzaju ludzkiego, albo na-

wet dla całego zbioru Istot żyjących; a tém samem są podobne do czynów czuwającej nad wszystkimi swojemi stworzeniami Opatrzności, czyli do czynów odnoszących się do dobra powszechnego. Za przykład takich naszych czynów, które w uczuciu naszym, mają tylko na względzie dobro szczególne lub ogólne, a w skutkach swoich stają się pożytecznymi dla wspomnianego dopiero powszechnego dobra: możemy przytoczyć nawet owo sprzątnienie przez pojedynczego człowieka kamienia z drogi, dokonane przez niego w tym celu, ażeby nie obrażali sobie o niego nóg inni ludzie: albowiem czyn ten, chociaż spełniony był dla dobra samych tylko ludzi, jednak stał się on użytecznym i dla innych istot, mogących chodzić tąż drogą; a obok tego przyłożył się do pomnożenia ogólnego porządku; który jest duszą wszystkiego, i który panuje w całym świecie; a zatem powinien panować i we wszystkich jego częściach; zwłaszcza oddanych pod zarząd tak doskonałej istoty, za jaką się uważa, i jaką jest w istocie człowiek.

Drugi przykład dowodzący owej prawdy, że czyny nasze są częstokroć większymi w skutkach swoich, aniżeli w pobudkach; a zatem, że nie należą się tyle nam, ile kierującej nimi, i sprawami całego świata Opatrzności; przedstawia nam nasza, z dobrej, a częstokroć i ze złej, bo przymuszonej woli rodząca się w nas chęć do uwielbienia czynów dobrych; która to chęć zdaje się nam być mało znaczącą, bo z małych pochodząca pobudek rzeczą, to jest np. z pobudki wyświadczenia komuś przez takowe uwielbienie przyjemności, i uczynienia go przez to dla siebie przyjemnym i przychylnym; a tymczasem w skutkach staje się ta chęć bardzo ważną rzeczą: bo przez takowe uwielbianie dobrych czynów, spełnianych przez innych ludzi, pobudzamy ich do dalszych i coraz chwalebniejszych w tej mierze usiłowań; aż nareszcie możemy ich, mimo naszą wolę i wiedzę przywieść do tego, że się nie będą oni już ograniczali na czynach drobnych i mało znaczących; ale będą poczuwali się do coraz większych, to jest coraz widoczniej do dobra powszechnego zamierzających, a tém samem na coraz większe z naszej strony, i ze strony wszystkich innych ludzi zasługujących uwielbienie.

303. Ta więc nasza chęć, przez którą uwielbiamy dobre czyny

naszych bliźnich, chociaż ich nawet sami nie spełniamy, jest nader chwalebna i pożyteczna dla dobra powszechnego rzecz: albowiem chociaż dowodzi ona niższego stopnia działalności naszej duszy, to jest stopnia, który nazwaliśmy *święceniem*: jednak przez dobroczynne zrządzenie Opatrzności, staje się ona w skutkach swoich czemsiś ważniejszym, bo aż rzeczywiście *poświęceniem*; którego owoce i dla nas samych, cośmy się stali do niego powodem, i dla innych naszych spółbliźnich, oraz spółstworzeń mogą być pożyteczne.

304. Dotąd uważaliśmy dopiero trzy pierwsze własności naszej siły moralnej czyli *Duchowości*, to jest jej *miłość*, *różno-stopniowość* i *różno-przyczynowość*; a teraz potrzeba nam uważać z kolei własność jej czwartą, to jest jej *zmiennność*, i zależącą od niej jej *doskonalsność*. Żesita ta jest w istocie zmienną, a przez to mogącą się doskonalić, lub nawet stawać się mniej doskonałą i dzielną, jak była poprzednio: możemy się o tem ztąd przekonać, że w miarę zajmowania onej odpowiedniami jej naturze pracami, a mianowicie przeprowadzaniem rzeczy ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego i dobru powszechnemu odpowiedniego: znajdujemy ją w nas, lub w innych naszej opiece powierzonych ludziach, coraz dzielniejszą i skorszą do spełniania czynów tyjących się tegoż dobra; a przynajmniej do ich uwielbiania, kiedy są niewątpliwie takimi i z takich pochodzącymi pobudek. Gdy tymczasem zupełne zaniedbanie tej siły, albo też zatrudnianie jej mniej ważnemi i chwalebniemi sprawami, to jest nie mającemi na celu, ani uwielbiania czynów dobrych, ani ich spełnienia, tylko np. częste oświadczenie innym ludziom uczuć udanego dla nich szacunku: przywodzi też siłę do stanu zupełnie przeciwnego pierwszemu, albo utrzymuje ją w ciągłym uśpieniu, w jakim zostawała w człowieku od początku jego życia; a w jej miejsce pozwala być czynnemi innym jego siłom żywotnym, jak np. siłę czucia i myślenia; których działalność pozbawiona przewodnictwa siły miłowania, stawia nas zwykle w stanowisku biernem względem świata zewnętrznego, to jest w takim stanowisku, że chcemy go tylko mieć dla siebie, a szczególnie dla swojej przyjemności i ciekawości, nie zaś siebie dla niego, a mianowicie dla

jego doskonałości; w której krzewieniu i dopełnianiu chciała nas bezwątpienia mieć swoimi współpracownikami. Doskonałość najwyższa, skoro stworzyła świat sposobnym do doskonalenia się, i skoro dała nam możność jego doskonalenia.

305. Piątą własnością siły o której mowa, to jest moralnej, jest jej *szczegółność*, czyli możność objawiania się na jednym tylko szczególnie rodzaju istot żyjących, to jest na Ludziach: bo w samej istocie, oni tylko są w stanie uwielbiać czyny dobre i do dobra powszechnego odnoszące się, spełniane przez Doskonałość najwyższą, lub przez istoty uznające Ją i usiłujące być Jej podobnemi; i oni tylko sami są w możności dokonywać takowych czynów, z pobudek tak wzniosłych, do jakich należy miłość tejże Doskonałości najwyższej, i miłość doskonałości wszystkich stworzonych przez Nią rzeczy.

Szczegółność owa siły naszej moralnej, będąca czwartą jej własnością, i odróżniająca ją od trzech sił względem niej niższych, okazuje się nie tylko z tego, że siła ta właściwa jest samym tylko Ludziom, a siły inne zarazem Ludziom i innym niższym od nich istotom; ale jeszcze własność takowa staje się widoczną i z tego, że siła ta moralna nie objawia się we wszystkich epokach życia ludzkiego, i we wszystkich jego rodzajach, ale tylko w pewnych szczególnych, które nam znać koniecznie potrzeba, abyśmy wiedzieli co i kiedy pobudza naszą duszę do właściwej jej działalności, a co i kiedy ją usypia i przywodzi do stanu beczynnego.

306. W epoce pierwszej życia naszego, t. j. w epoce niemowlęctwa, w której żyjemy głównie, tak jak Rośliny, samą niemal tylko siłą ruchu: bo siła czucia, jest w niej dopiero w stanie przebudzania się, a siła myślenia w stanie zupełnego prawie uspienia: siła o której teraz mowa, to jest siła miłości dobra powszechnego czyli moralna, nie objawia w nas nawet śladu swego działania, a zatem wydaje się ona wtenczas taką, jakby była nieistniejąca. W epoce drugiej, to jest w epoce młodości, w której siła czucia jest w nas przeważającą, a siła myślenia zostaje dopiero w stanie przebudzania się: siła miłości pomienionego dobra objawia się niemal w takim stanie, jak siła myślenia w epoce niemowlęctwa. W epoce trzeciej, to

jest w epoce dojrzałości, w której siła intelektualna dochodzi do szczytu swojej działalności i swego właściwego znaczenia: siła moralna objawia się w nas zwykle tak, jak siła poprzednia w epoce młodości, to jest w stanie przebudzania się. A dopiero w epoce czwartej naszego życia, to jest w epoce sędziowości, w której już słabną trzy siły niższe, a szczególnie siła ruchu i czucia: występuje zwykle w pełni swojej działalności siła miłości pomienionego dobra powszechnego, czyli siła moralna; i wtedy też widzimy zazwyczaj ludzi, przemienionych z żarłoków, rokoszników i samolubów, jakimi byli w pierwszym, drugim i trzecim okresie swego życia, a przynajmniej jakimi się zwykle w nich, w stanie swoim zaniedbanym okazują: przemienionych mówię w poważnych i czcigodnych starców; których każde słowo i każdy czyn obudza w nas zazwyczaj mimowolne dla ich wieku uszanowanie, i każe nam zapomnieć o tem, czem byli w epoce roślinnej, żyjątkowej i zwierzęcej swego życia; skoro teraz są tem, czem być mogą i czem być powinni, to jest nie z samego tylko imienia i kształtu, ale z istoty rzeczy Ludźmi.

Takie jest w istocie następstwo, czyli taki porządek objawiania się w stanie czynnym, czterech naszych sił żywotnych, w czterech epokach naszego życia osobistego czyli indywidualnego, to jest: że w pierwszej z nich, zwanej epoką niemowlęctwa, żyjemy samą niemal tylko siłą ruchu czyli roślinną; w drugiej nazywanej epoką młodości, siłą ruchu i czucia, czyli roślinną i żyjątkową; w trzeciej mianowanej epoką dojrzałości, siłą ruchu, czucia i myślenia, czyli roślinną, żyjątkową i zwierzęcą; a w czwartej nareszcie epoce, oznaczonej imieniem sędziowości, żyjemy najczęściej zarazem siłą ruchu, czucia, myślenia i miłowania, czyli roślinną, żyjątkową, zwierzęcą i ludzką, albo inaczej mówiąc machinalną, sensualną, intelektualną i moralną. Takie powiadamy jest następstwo, czyli porządek objawiania się w stanie czynnym czterech naszych potęg żywotnych, w ciągu naszego życia *pojedynczego* czyli osobistego; ale nie wiemy jak się ta rzecz ma względnie do życia naszego *zbiorowego*, które prowadzimy, składając jaki naród, albo jaki inny wielki zbiór ludzi, albo nareszcie całe ludzkie społeczeństwo.

307. Co do życia *zbiorowego-narodowego*, i co do następstwa objawiających się w niem czterech naszych sił żywotnych: zapewnić się możemy o tem, rozpatrzywszy się w życiu, czyli w dziejach jednego z najlepiej znanych nam narodów starożytnych, jak np. w dziejach narodu Greckiego; które właśnie, według takowego następstwa, podzielone być mogą, podobnie jak dzieje każdego z pojedynczych ludzi na cztery epoki. Pierwsza z tych epok, którą nazywamy u tegoż narodu Greckiego epoką atletyczną, rozciąga się od początków jego istnienia, aż do czasów Orfeusza, i jest ona właśnie takim okresem czasu, że w nim objawiała się głównie w stanie czynnym, w ludziach składających tenże naród, siła ich machinalna czyli atletyczna; i dla tego też epoka ta jego dziejów, znana pod imieniem czasów *bohaterских*, przedstawia nam najwięcej ludzi odznaczających się siłą fizyczną.

Druga z pomienionych czterech epok dziejów greckich, którą zowiemy epoką estetyczną czyli *czuciową*, rozciąga się od czasów Orfeusza do czasów Talesa, i jest ona właśnie takim okresem czasu życia ogólnego narodu o którym mowa, że w niej okazywała się w stanie czynnym, w ludziach składających tenże naród, głównie siła machinalna i sensualna, czyli atletyczna i estetyczna; i dla tego też epoka ta dziejów greckich, nazywana zwykle epoką religji i *mystowej i sztuk pięknych*, przedstawia nam najwięcej ludzi odznaczających się czynami, będącemi objawem działalności siły fizycznej i siły czucia; które to czyny mamy tak czerstwym i pięknym językiem opowiedziane w dziełach Homera, i w których nie wiemy, co mamy więcej podziwiać, czy *mężkość*, czy *nadobę*: bo tyle mamy w nich przedstawionych obrazów nieporównanej działalności siły machinalnej człowieka, ile siły wygórowanej jego wyobraźni i czucia.

Trzecia z pomienionych czterech epok dziejów narodu Greckiego, którą zowiemy epoką *sophistyczną*, rozciąga się od czasów Talesa do czasów Sokratesa, i jest ona właśnie takim okresem czasu życia ogólnego tegoż narodu, że w nim objawiała się w stanie czynnym, w składających go ludziach, zarazem siła ich machinalna, sensualna i intelektualna. I dla tego też okres ten dziejów Greckich, na-

zywany zwykle okresem systematów filozoficznych, przedstawia nam najwięcej ludzi odznaczających się czynami wojennymi, sztukami pięknymi, i badaniami rzeczy zamysłowych: jakich to czynów wskazują nam przykład między innymi olbrzymie zwycięstwa, odniesione przez Greków nad Persami; nieporównane utwory, dokonane przez nich w tymże czasie w zawodzie sztuk pięknych, i niedościgłe ich systemata filozoficzne, dowodzące wysoko podniesionej u nich w tym okresie czasu działalności, nietylko siły ich fizycznej i estetycznej, ale i intelektualnej.

Czwarta nareszcie z owych epok dziejów narodu Greckiego, którą zwiemy epoką sokratyczną, rozciąga się od czasów Sokratesa aż do czasów Konstantyna Wielkiego, i jest ona właśnie takim okresem czasu, jaki przedstawia nam swem życiem sam Sokrates, to jest okresem działalności, zarazem siły fizycznej, estetycznej, intelektualnej i moralnej: jakiej okazał on dowody, poświęcając się najprzód zawodowi rzemieślniczemu i wojskowemu; powtóre artystycznemu, mianowicie rzeźbiarskiemu; potrzecie uczoneму; a nareszcie takiemu, który jeszcze dotąd nie ma nadanego sobie w mowie ludzkiej nazwiska, a którego jest przedmiotem doskonalenie rzeczy i ludzi, czyli przeprowadzenie ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i dobru powszechnemu odpowiedniego. Ten ostatni zawód życia ludzkiego zajmował w epoce, o której mowa, nietylko Sokratesa, ale wszystkich jego uczniów, i przez to usposobił ich do tak łatwego przyjęcia nauki Chrystusa, to jest nauki miłości Boga i bliźniego. Która wszakże utrzymywała się w swojej dziewiczości, tylko do czasów Konstantyna Wielkiego; a potem stawszy się przedmiotem dociekań filozoficznych i zaciekań dogmatycznych, a zatem przestawszy być nauką miłości, a stawszy się nauką ciekawości: przestała być tem, czem ją chciał mieć jej boski Prawodawca, i przy czem ją chcą utrzymać prawdziwi Jego uczniowie: a przybrała znamię wspólne z wielą innymi naukami, to jest takie znamię, że więcej zajmuje ona teraz siłę naszą myślenia czyli intelektualną, którą mamy wspólną ze zwierzętami; aniżeli siłę miłowania czyli moralną, która tylko nam samym jest właściwa; i która właśnie jedno tylko zna dla siebie, naturze swojej odpowiednie prawo, to jest prawo miłości

Boga i bliźniego; a temu chce zadosyć czynić, nie przez czcze czyli bezowocne myślenie; ale przez poświęcanie się dla chwały Boga i dla pożytku wszystkich jego stworzeń. Który to pożytek, w pośrednim sposobie jest i naszym własnym pożytkiem, czyli środkiem, przy pomocy którego możemy zachowywać i doskonalić naszą istotę; a tём samem zbliżać się do Doskonałości najwyższej, i szukać dla siebie, oraz dla swoich bliźnich wiecznego na Jej łonie uszczęśliwienia.

308. Przytoczone dotąd uwagi nad siłą naszą moralną czyli nad właściwą naszą duszą ludzką, dowodzą: iż jest ona nietylko z tego względu szczególną potęgą, że nadana jest samemu tylko naszemu rodzajowi ludzkiemu, i że się objawia zazwyczaj, w pełni swego działania, dopiero w ostatniej epoce naszego życia osobistego, zwanej epoką sędziwości; ale jeszcze i z tego, że się okazuje czynną dopiero w takim okresie naszego życia *zbiorowego-rodowego*, w jakim zostawali Grecy w najświetniejszej epoce dziejów swoich starożytnych, to jest w epoce—moralnej czyli właściwej ludzkiej działalności. Lecz oprócz takowego zbiorowego życia, jest jeszcze inne podobne do niego życie, to jest życie *zbiorowe-stanowe*; które prowadzimy, poświęcając się temu lub owemu stanowi, jak np. robotczemu, bawiącemu, uczoneму i doskonałemu.

Pierwszy z tych stanów czyli rodzajów życia, to jest robotczy czyli rzemieślniczy, jako zajmujący najwięcej siłę fizyczną człowieka; a mało zatrudniający siłę estetyczną, intelektualną i moralną: utrzymuje go w ogólności w takim usposobieniu, że najwięcej cełuje on działalnością i dzielnością takowej siły fizycznej; a mało zaleca się przymiotami czucia, umysłu i duszy; i dla tego postrzegać się w nim daje tylko jeden, i to najniższy rodzaj ogólnej doskonałości ludzkiej, to jest zdrowie, czerstwość, wytrzymałość na trudy, czyli jednym słowem Krzepkość.

Drugi z pomienionych czterech stanów czyli rodzajów życia, to jest bawiący czyli artystyczny, jako zajmujący zarazem siłę fizyczną i estetyczną, utrzymuje człowieka w takim stanie jego ogólnej działalności, w jakim zostaje on w drugiej epoce swego życia osobistego, to jest w młodzieńczej czyli żyjątkowej; i dla tego oddający się jemu ludzie, odznaczają się najwięcej, jeżeli zwłaszcza odpowia-

dają mu należycie, doskonałością fizyczną i estetyczną, czyli Krzepkością i Przyjemnością.

Trzeci z tychże rodzajów życia, to jest uczoney czyli inteligencyjny, jako zajmujący zarazem siłę fizyczną, estetyczną i intelektualną, które potrzebuje on koniecznie zajmować, dla nieodłącznych od niego — ukrzepiających doświadczeń, uprzyjemniających dostrzeżeń i nauczających dociekań: utrzymuje tych ludzi, którzy się jemu oddają, w takim stanie ogólnej żywotnej ich działalności, w jakim zostaje człowiek pojedynczy, w trzeciej epoce swego życia indywidualnego, to jest w dojrzałej czyli zwierzęcej. I dla tego też ludzie ci odznaczają się najwięcej, jeżeli zwłaszcza należycie pełnią swój zawód, Krzepkością, Przyjemnością i Zdadnością, czyli doskonałością fizyczną, estetyczną i intelektualną; i podlegają temu ogólnemu zarzutowi, mówi się tu szczególnie o uczonych naturalistach, że nie tylko siebie, ale i wszystkich innych Ludzi liczą do rzędu Zwierząt: chociaż powinnyby o tem wiedzieć, że ci inni Ludzie, stosownie do liczby i rodzaju objawiających się w nich, w stanie czynnym sił ich żywotnych, mogą być jeszcze, i są rzeczywiście liczeni do rzędu Roślin, Żyjątek i prawdziwych Ludzi: bo ich nie tylko nazywają inni znowu Ludzie, stosownie do rodzaju ich życia, lisami lub małpami; ale jeszcze grzybami, motylami, lub właściwymi Ludźmi, czyli istotami ludzkimi.

Czwarty nareszcie z owych czterech stanów czyli rodzajów życia, to jest doskonałacy, któremu się oddają Ludzie, i to z pobudek ludzkich, w celu doskonalenia rzeczy, innych ludzi i samych siebie, czyli w celu stopniowego przeprowadzania ich i siebie ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i przeznaczeniu ich odpowiedniego, a tem samem miłego Bogu i wszystkim jego stworzeniom: czwarty mówię z owych czterech rodzajów życia, jako mający za zadanie udoskonalenie, i to wszechstronne, to jest zarazem fizyczne, estetyczne, intelektualne i moralne naszej istoty, przez podobne doskonalenie innych Ludzi, i innych zewnątrz nas istniejących, zarazem martwych i żyjących rzeczy: musi zajmować wszystkie cztery nasze siły żywotne; a zatem stawać się dla nas istotnym środkiem utrzy-

mania w stanie czynnym tychże sił, i nabycia przez to wszystkich czterech odpowiednich im rodzajów naszej doskonałości, to jest: Krzepkości, Przyjemności, Zdatowności i Zaeności; z których ostatnia zowie się inaczej dobrocią czyli ludzkością, i dla tego też tylko ona nadaje nam prawo do nazywania się prawdziwymi Ludźmi: bo jak wiadomo krzepkim nazywa się dąb, przyjemnym i motyl, zdatnym i wół, a ludzkim tylko sam człowiek.

309. Dotąd poznaliśmy, jak się obudzają w nas stopniowo cztery nasze siły żywotne: w czterech epokach naszego życia *pojedynczego* czyli indywidualnego; w czterech okresach naszego życia *zbiorowego-rodowego* czyli nacjonalnego; i w czterech rodzajach naszego życia *zbiorowego-stanowego* czyli specjalnego: teraz wypadłoby nam poznać, jak się też siły obudzają, i okazują czynnymi w innych czterech rodzajach czyli zawodach tegoż życia specjalnego, jak np. w zawodzie myśliwskim, pasterskim, przemysłowym i rolniczym. Ale ponieważ ta rzecz jest nam już zkad inąd wiadoma: bo wiemy, że myślistwo, którem się trudnią najwięcej dzikie ludy południowe, utrzymuje w stanie czynnym głównie siłę ich fizyczną; pasterstwo, któremu się oddają szczególnież zmysłowe ludy wschodu, utrzymuje w takimże stanie głównie siłę ich fizyczną i estetyczną; przemysł, którym najbardziej zatrudniają się myślące ludy zachodu, utrzymuje w podobnymże stanie siłę ich fizyczną, estetyczną i intelektualną; a rolnictwo, któremu się najwięcej poświęcają poczciwe ludy północy, zachowuje w takowym czynnym stanie zarazem siłę fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną: przeto nie zastanawiając się bliżej nad tą rzeczą, przystępujemy do okazania, jak się objawia owa czynność czterech naszych potęg żywotnych, w życiu naszym *powszechnem* czyli społecznem; które nam przedstawiają dzieje powszechne naszego ludzkiego rodu.

Dzieje te nauczają nas właśnie, że przebyliśmy już dotąd trzy wielkie okresy naszego życia *zbiorowego-społecznego*, to jest okres dzikości, pogaństwa i cywilizacji; z których pierwszy miał za cechę interes osobisty człowieka i działalności samej tylko jego siły fizycznej; drugi interes całego narodu, do którego tenże człowiek

należał, połączony najczęściej z krzywdą innych narodów; a trzeci, interes całego rodzaju ludzkiego, połączony, jeżeli nie z krzywdą, to przynajmniej z obojętnością dla innych rodów, czyli dla innych naszych społeczeństw. Z tego więc wnosić należy, że czeka nas jeszcze okres czwartego naszego życia powszechnego zbiorowego, to jest okres w s z e c h m i ł o ś c i; którego cechą będzie, nie sama tylko myślna, mowna i uczuciowa czyli affektowa, ale iuczynkowa czyli faktowa miłość Boga i bliźniego, na tem się zasadzająca, że będziemy sami siebie, i wszystkich naszych spółbliźnich do tego ciągle zachęcali i przywodzili, ażeby starali się godnie wraz z nami korzystać ze wszystkich darów bożych; to jest szukać w nich, nietylko pożytku materialnego, ale jeszcze i prawdziwej moralnej pociechy, to jest właśnie takiej pociechy, jaką nam zapewnia każdy czyn, kiedy go spełniamy dla wywiedzenia siebie i wszystkich otaczających nas rzeczy, ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i chwale bożej, oraz dobru powszechnemu odpowiedniego. Taka i z takich czynów wynikająca dla nas pociecha moralna, jest podobnym pokarmem dla naszej duszy, jakim jest wypływająca z nich korzyść materialna dla naszego ciała: albowiem jak korzyść ta jest środkiem utrzymania w stanie błogim tegoż ciała, i usposabiania go do tego, aby było ono zawsze przyzwoitem siedliskiem duszy, i stanowiło dla niej, oraz dla innych niższych od niej potęg żywotnych, należyte narzędzie, za pomocą którego ma ona wraz z temiż potęgami wykonywać swoje wzniosłe czyny: tak owa pociecha moralna, wynikająca dla nas z tychże czynów, jest podobnym środkiem utrzymania w stanie błogim pomienionej duszy: bo usposabia ją ciągle do tego, że nie będzie ona nigdy doznawała z mordowania, w kierowaniu wspomnianych niższych od siebie potęg, i w używaniu ciała za wspólne ich i swoje narzędzie; ale owszem okazywać się będzie w tej mierze coraz dzielniejszą, a tem samem sposobniejszą do spełniania swego wzniosłego przeznaczenia.

310. Przytoczone dotąd uwagi nad naszą siłą moralną, czyli nad naszą D u c h o w o ś c i ą, którą nazywamy inaczej duszą właściwą ludzką: przekonywają nas, iż jest ona, nietylko z tego względu szczególną potęgą żywotną, że się objawia przez właściwe i niezaprzeczane skutki, w jednym tylko szczególnym rodzaju istot żyjących,

to jest w rodzaju ludzkim; ale jeszcze i z tego, że się okazywać zwykła tylko w pewnych *okresach* i *rodzajach* naszego *pojedynczego zbiorowego* życia. Zkąd mamy zapewnienie, iż oprócz czterech okazanych wyżej przez nas jej własności, jakimi są: *miłość*, *różnostopniowość*, *różnoprzyczynowość*, i *zmiennność* uważana wraz z *doskonałością*, ma ona jeszcze wrodzoną sobie własność piątą, to jest *szczegółność*; którą się odróżnia od niższych względem siebie potęg żywotnych: albowiem one, jako nadane wielu, albo nawet wszystkim istotom żyjącym, i jako objawiające się w wielu, albo nawet we wszystkich epokach ich życia: są potęgami, jak się to okazało w swoim miejscu, *ogólnymi*, albo nawet *powszechnymi*. I tak *ogólną* jest z pomiędzy nich siła *myślenia* i *czucia*: bo pierwsza właściwa jest wszystkim twórcom mózgowym, to jest Ludziom i Zwierzętom, i objawia się u pierwszych najwydatniej w wieku dojrzałym i sędziwym ich życia; a druga wszystkim twórcom nerwowym, to jest Ludziom, Zwierzętom i Żyjątkom, i okazuje się u pierwszych w stanie właściwej działalności, w epoce ich życia młodzieńczej, dojrzałej i sędziwej; *powszechna* zaś jest z pomiędzy nich siła *ruchu*: bo ją okazują na sobie wszystkie twory żyjące, to jest zarazem Ludzie, Zwierzęta, Żyjątko i Rosliny, i we wszystkich *okresach*, a nawet *rodzajach* ich życia.

Jakoż co do *okresów* życia ludzkiego *pojedynczego* czyli indywidualnego, widzieliśmy, iż siła ta okazuje się czynną, zarazem w wieku niemowlęcym, młodzieńczym, dojrzałym i sędziwym; co do *okresów* życia *zbiorowego narodowego* czyli nacyalnego, uważaliśmy to na narodzie greckim, iż potęga ta żywotna objawiała się w stanie czynnym, we wszystkich epokach jego istnienia starożytnego, to jest zarazem w epoce jego atletycznej, estycznej, sofistycznej i sokratycznej; a nareszcie co do *okresów* życia *zbiorowego powszechnego* czyli uniwersalnego, pojmujemy, iż siła o której mowa, to jest siła *ruchu* czyli *Władność*, okazywać się musi czynną: nie tylko w dotąd upłynionych takowych okresach, to jest nie tylko w okresie dzikości, pogaństwa i tak zwanej cywilizacji, ale i w okresie wszechmiłości czyli urzeczywistnionego chrześcijaństwa; w którym wszy-

scy ludzie będą miłowali Boga i bliźniego ze wszystkich sił swoich; a tę miłość objawiać będą, nietylko przez dobre myśli, słowa i uczucia, ale i przez odpowiednie im uczynki; a tych nareszcie uczynków przedmiotem będzie przeprowadzanie rzeczy i ludzi ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i dobru powszechnemu odpowiedniego; a tém samem miłego Bogu, i błógiego wszystkim Jego stworzeniom.

Co do *rodzajów* życia ludzkiego, widzieliśmy iż siła o której mowa, to jest siła ruchu okazuje się czynną w każdym z takowych rodzajów: bo wszyscy Ludzie: czyto oddający się *zawodowi* życia zwanemu myśliwstwem, pasterstwem, przemysłem i rolnictwem; czy poświęcający się *stanowi* roboczemu, bawiącemu, uczoneму i doskonalącemu: muszą na sobie objawiać jakikolwiek ruch: bo nie mogliby nawet żyć bez niego; a tymczasem czucie objawiają należycie, tylko w *zawodzie* pasterskim, przemysłowym i rolniczym, tudzież w *stanie* bawiącym, uczoneym i doskonalącym; myślenie tylko w *zawodzie* przemysłowym i rolniczym, tudzież w *stanie* uczoneym i doskonalącym; a nareszcie miłowanie tylko w samym *zawodzie* rolniczym i w *stanie* doskonalącym.

Z tego więc wszystkiego okazuje się wyraźnie, iż siła miłowania czyli *Duchowość*, jest w samej istocie taką potęgą żywotną, jak ją uważaliśmy w powyższych uwagach, to jest znamionującą się, nietylko czterema dawniej okazanemi własnościami, jakimi są: *miłość*, *różnostopniowość*, *różnoprzyczynowość*, i *zmiennność* uważana wraz z *doskonałością*; ale jeszcze własnością piątą, którą nazywamy dla różnicy od odpowiednich jej własności sił żywotnych innych, *szczegółnością*: bo w istocie jest ona nadana jednemu tylko szczególnemu *rodowi* istot żyjących, to jest właśnie naszemu rodowi ludzkiemu; i objawia się tylko w szczególnych *okresach* oraz *rodzajach* życia naszego *pojedynczego i zbiorowego*, jako to: w *wieku* sędziwym, w *epoce* sokratycznej i w *erze* chrześcijańskiej; tudzież w *zawodzie* rolniczym i w *stanie* doskonalącym.

Po okazaniu takowych pięciu pierwszych własności siły naszej

moralnej, czyli po okazaniu, iż jest ona w istocie taką potęgą żywotną, że objawia się przez *miłość* dobra powszechnego; przez *różnostopniowość*, czyli możność zostawania w stanie napółczynnym i zupełnie czynnym; przez *różnoprzyczynowość*, czyli sposobność pobudzania się do właściwej działalności, różnemi okolicznościami wewnętrznymi i zewnętrznymi; przez *zmiennność* i idącą za nią *doskonałość*; a nareszcie przez *szczegółowość*, czyli własność objawiania się w jednym tylko szczególnym rodzie istot żyjących, i w pewnych jego położeniach: pozostaje nam jeszcze okazać trzy ostatnie, wrodzone pomienionej sile moralnej własności, to jest jej *przerywalność*, *świadomość* i *kształtliwość*; czyli własność popadania w stan spoczynkowy, zdolność posiadania przeświadczenia o samej sobie, i możność nadawania pewnych kształtów rzeczom.

311. Pierwsza z tych trzech ostatnich własności siły naszej moralnej, a szóstą z porządku, to jest jej *przerywalność*, czyli możność ulegania pewnym przerwom: okazuje się ztąd szczególnie, że nawet u tych ludzi i ludów, u których siła ta zostaje na wysokim stopniu swego rozwinięcia, nie znajduje się ona z a w s z e w stanie właściwej sobie działalności, to jest w takim stanie, ażeby ich usposabiła ciągle do spełniania czynów doskonałych, czyli mających na celu doskonalenie rzeczy i ludzi; a przynajmniej, ażeby ich czyniła skłonnymi do uwielbiania zawsze takowych czynów w innych ludziach i ludach. Ale często okazuje się w stanie zupełnie uśpionym lub obojętnym: co ma właśnie miejsce w czasie zwyczajnego naszego snu głębokiego; w którym jak wiadomo, nietylko nie czujemy i nie myślimy, ale i nie miłujemy; i co trafia się nawet podczas czuwania, ale czuwania niezupełnego, tylko cząstkowego, to jest takiego, w którym okazują się w nas czynnymi tylko trzy siły nasze niższe, to jest siła ruchu, uczucia i myślenia, czyli machinalna, sensualna i intelektualna; a w zupełnym prawie zostaje uśpieniu siła miłowania czyli moralna.

Stan takowego uśpienia naszej siły moralnej czyli naszej prawdziwej duszy ludzkiej, trafia się, jak się to okazuje z niedawno przytoczonych uwag, nietylko w pojedynczych ludziach i ludach; ale nawet w całej ludzkości: czego wskazują najwyraźniejszy dowód

działanie tejże ludzkości przed-Sokratesowej i przed-Chrystusowej; które nam ją przedstawiają, w stanie takiej—pojedynczej, podwójnej i potrójnej, to jest: machinalnej, machinalno-sensualnej, i machinalno-sensualno-intellektualnej działalności, w jakiej ukazuje się ona teraz w ogólności, np. w stronie dzikiego południa, zmysłowego wschodu, i przemysłowego zachodu. A zatem była ona naówczas (to jest ta ludzkość) w stanie zupełnego prawie zaśpienia, co do władzy swojej moralnej; z którego przebudził ją potęgą swego słowa i przykładu boski Połaniec, i dotąd przedzierać jej nie może; aby chociaż nie wszędzie, i nie we wszystkich stronach świata (bo to od razu i w ciągu kilkunastu wieków, które są kilkonastą chwilami w wieczności, stać się może): to przynajmniej w stronie wschodniej rolniczej, i w stronie przez różnicę uprawy upoeciwnionej północy, okazywać mogła rychlej znaki prawdziwego ludzkiego, i ludzkości nacechowanego życia.

Cechą ogólną i najwydatniejszą takowego życia, jest wprowadzić teraz, tylko ludzkość powierzchowna i do potrzeb samego niemal tylko ciała stosująca się; to jest zaczynająca się i kończąca (jak się to u nas zwykle jeszcze dotąd daje często widzieć), na tak zwanej gościnności stołowej. Ale ponieważ w wielu miejscach pomienionej strony świata, zaczyna też ludzkość przybierać właściwe sobie znaczenie, to jest takie, przez które stara się ona być odpowiednią swemu wzniosłemu ludzkości nazwaniu, mającemu wskazywać, nie część naszej ludzkiej istoty, ale całą też istotę, i oznaczać naszą życzliwość, odnoszącą się nietylko do potrzeb ciała, ale i do potrzeb ducha: przeto można ztąd niemal z pewnością wnioskować, że to właściwe i obustronne znaczenie ludzkości czyli gościnności, zacznie być pojmowane przez ogół ludzi zamieszkujących w mowie będącą stroną świata. A za jego przyjęciem nastąpi z czasem jego przyjęcie, i wprowadzenie w wykonanie; i odtąd gościnność nasza, którą się tak słusznie, jako najdroższą po przodkach naszych odziedziczoną spuścizną przed światem chlubiśmy, stanie się źródłem podwójnej dla nas pociechy, to jest i tej, którąśmy dotąd z niej odnosili, ciesząc się zadowolaniem, doznawaniem przez podejmowanych

u siebie gości, z użytego przez nich u nas pokarmu i napoju, któregośmy im hojnie, jako posiłku dla ich ciała dostarczali; i owej, jaką nam zapewnia uszczęśliwienie i wdzięczność tychże gości, za wskazanie im z siebie chwalebego przykładu, np. rządności, pracowitości i dbałości o stan kwitnący wszystkiego, co nas otacza, i co należy do naszego zawodu; jak np. w rolnictwie, o stan kwitnący ziemi, roślin, zwierząt, ludzi, budowli, zakładów, dróg, stawów, ogrodów, lasów, jak, pastwisk i t. d.

Życie, i tak — znamieniem jego będąca gościnność, którą okazywać będziemy naszym swoim, odwiedzających nasze progi spółbliźnich, troszcząc się zarazem o potrzeby ich ciała i ducha*), to jest o potrzeby tyżące się zarazem utrzymania i udoskonalenia ich jestestwa: będzie dla nas środkiem utrzymującym w ciągłej działalności naszą duszę: bo nie nie staje się dla nas — dzielną pobudką do czynów prawdziwie ludzkich, to jest takich, które przez samych tylko ludzi mogą być spełniane, jak to nasze przekonanie, że ich owoców będziemy mogli kosztować razem z naszymi spółbliźnimi, i że korzyść ztąd wynikająca nie będzie się ograniczała tylko do naszej i ich strony materialnej, ale i do moralnej.

313. Siódma z porządku idąca własność siły naszej moralnej, czyli naszej właściwej duszy ludzkiej, jest jej możność wiedzenia o swoim bycie, i o spełniających się, lub mogących się przez nią spełniać czynach, czyli jednym słowem jej *świadomość*. Świadomość ta wtenczas szczególnie jest w nas niewątpliwa, kiedy dusza nasza nie zostaje w nas w stanie uśpionym czyli spoczynkowym, ale w czynnym czyli działającym; to jest kiedy objawia się w nas, bądź w pierwszym stopniu swojej działalności, jako siła uwielbiania wszystkiego co jest dobre, i dla dobra powszechnego pożyteczne; bądź w stopniu

*) Okoliczność tę wyluszcza następujące, dające się już teraz niekiedy słyszyć w poufanych u nas miejscach i w żartobliwej mowie zdanie: „Dawniej gościnność nasza stosowała się tylko do potrzeb brzucha; a teraz, z postępem czasu, stosować się musi zarazem do potrzeb brzucha i ducha.”

drugim, kiedy nas pobudza do czynów mających na celu takowe dobro; czyli innemi mówiąc słowy, kiedy się okazuje w nas, jako władza *święcenia* lub *poświęcenia*.

W istocie, takowy stan czynny naszej duszy, czyto w niższym, czy w wyższym stopniu jej działalności objawiający się, musi ją prędzej lub później przywieść do tej świadomości o samej sobie, że jest ona czynną, a tem samem istniejącą. A gdy ją do tego przywieździe, i wskaże jej obok tego, że jest ona samej tylko naszej istocie ludzkiej właściwa, bo jak wiadomo żadna inna, oprócz człowieka istota nie może, ani *święcić*, ani *poświęcać się*, czyli ani uwielbiać czynów dobrych i dobra powszechnego tycejących się, ani tém bardziej ich spełniać; a gdy mówię takowy stan czynny przywieździe naszą duszę do tego, pewno nie łatwo popadnie ona w stan powtórnego uśpienia: bo jak wszelkie życie, tak i życie moralne, tyle ma dla nas uroku, że go nikt z nas podobno, kto go zacznie raz używać, i kto skosztuje raz jego słodyczy, nie będzie chciał zamienić na moralny sen lub śmierć jemu podobną, i będzie ciągle nad tem ezował, ażeby nawet nie pozbawić się błogiej świadomości takowego życia; które wynosi człowieka nad wszystkie stworzenia, i czyni go niejako bóstwem ziemskim, i to bóstwem dobroczynnem, zajmującym się, tak jak Bóstwo najwyższe, losem wszystkich mogących potrzebować jego łaski i opieki spółstworzeń.

314. Ósmą i ostatnią własnością siły naszej moralnej, jest jej możność kształcenia materji, czyli jednym słowem jej *kształtliwość*; którą nie różni się ona wprawdzie od sił poprzednich, bo i one, jakżeśmy to uważali w swoim miejscu, są w stanie nadawać pewne postacie materji nieukształconej; ale jednak przewyższa je tak dalece w tym względzie, że co one kształcić tylko mogą, same rzeczy zmienno-kształtne, stało-kształtne i foremno-kształtne, czyli *Zaczątki*, *Głazy* i *Porządki*; to ona jest jeszcze w stanie upostacać rzeczy żywotno-kształtne czyli *Wizerunki*: do czego ją właśnie usposabia okazana wyżej jej własność uwielbiania wszystkiego, co jest doskonałe; przez którą stara się ona uwidomiać to, co uwielbia, i przychodzi tym sposobem, przy pomocy sił od siebie

niższych, do tworzenia pomienionych Wizerunków; których właśnie głównem jest przeznaczeniem uwielbienie doskonałości, w czemkolwiek się ona nam przedstawia; a przez to pobudzenie innych podobnych nam istot do starania się o nią, i do spełniania czynów doskonałych, czyli dobra powszechnego tyczących się; które każdy z ludzi jest w stanie spełniać, i to spełniać z pobudek właściwych ludzkich; albowiem każdy może przeprowadzać rzeczy i istoty, bądź martwe, bądź żyjące, bądź nawet sobie podobne, ze stanu obojętnego lub szkodliwego do pożytecznego; a przez to czynić je sposobnemi do służenia pomienionemu powszechnemu dobru, czyli do spełniania ich przeznaczenia; a tém samem do wypełniania wskazanej przez nie woli bożej, i do pomnażania przez to królestwa bożego na ziemi; o którego przyjscie upraszamy codziennie Boga w naszych modlitwach, i o którego zbliżenie się, sami usilnie starać się powinniśmy: bo to tylko jest w stanie uszczęśliwić nas prawdziwie w tem życiu, i czynić nam najpewniejszą nadzieję dostąpienia prawdziwej czyli zasłużonej szczęśliwości w życiu wiecznem: co jest dziełem naszej pracy, i wypływem naszej miłości Dobra najwyższego i powszechnego; a przynajmniej w czem możemy mieć sami jakikolwiek czynny udział.

315. W naszym zawodzie rolniczym, to jest w zawodzie doskonalenia rzeczy martwych i uszlachetniania żyjących; do których należy nie tylko ziemia, mająca się ciągle przez nas przeprowadzać ze stanu dzikiego do uprawnego i urodzajnego; ale nawet zwierzęta i ludzie, służący nam za pomocników w tej chwalebnej sprawie: w zawodzie mówię naszym tak ezcigodnym i pożytecznym, a przy tem do spełniania łatwym i nam samym nieprzeliczone korzyści, pod względem utrzymania i udoskonalenia naszego jestestwa zapewniającym: największą mamy sposobność zadosyć czynienia owemu naszemu najwznioślejszemu przeznaczeniu, doskonalenia rzeczy i ludzi, czyli przeprowadzenia ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego; w którym właśnie są oni tylko sposobni do służenia dobru powszechnemu, i do spełniania swego właściwego w doczesnem królestwie bożem przeznaczenia, które jest zadatkem królestwa bożego wiecznego.

316. Takowe doskonalenie rzeczy i ludzi, czyli przeprowadzanie ich zestańu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego i dobru powszechnemu odpowiedniego, jest obok tego, co się tu o niem powiedziało, jeszcze i z tego względu dla nas pożyteczne, że się staje najskuteczniejszym środkiem naszego własnego, i to nie cząstkowego, ale wszechstronnego, to jest zarazem fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego udoskonalenia; którego nam przykład wskazują na sobie wszystkie — krzepkie, miłe, roztropne i poczciwe ludy rolnicze; a którego darmobyśmy szukali pomiędzy ludami myśliwskimi, pasterskimi i przemysłowemi: bo te żyjąc tylko trzema niższemi, naturze ludzkiej wrodzonymi siłami, to jest siłą ruchu, czucia i myślenia; a w zupełnej prawie utrzymując bezczynności siłę miłowania, czyli siłę doskonalenia rzeczy, i czynienia ich przez to miłemi-Doskonałości najwyższej, oraz odpowiedniami pomienionemu dobru powszechnemu: nie mogą oczywiście rozwijać w sobie tejsze siły, a nawet poczuwać jej i uznawać w sobie: albowiem to tylko może być nam świadomem, i przytomnem niejako w naszej istocie, co jest w nas nieuśpione, i co się objawia przez właściwą sobie działalność, jaką jest właśnie, co do siły naszej moralnej, poświęcanie się dla dobra powszechnego, przez doskonalenie wszystkich rzeczy i istot nas otaczających, czyli przez przeprowadzenie ich ze stanu przeciwnego ich przeznaczeniu, a tem samem nieodpowiedniego dobroczynnym zamiarom ich Stwórey, do stanu właściwego.

317. Doskonalić rzeczy martwe, jak np. przeprowadzać ziemię ze stanu dzikiego i płonnego do uprawnego i urodzajnego, jest to doskonalić je co do ich *ukształcenia* (99), to jest: co do ich składu, budowy, postaci, lub zarazem co do tego wszystkiego: bo te tylko okoliczności są w nich *zmiennalne*, a tem samem i *doskonalne*; doskonalić zaś twory żyjące, jak np. przeprowadzać drzewa owocowe, pszczoły, zwierzęta i ludzi, ze stanu dzikiego i srogiego do oswojonego i ułagodzonego, jest to doskonalić je głównie co do ich *uzdolnienia* (239) czyli co do tego, przez co wydają one właściwe sobie płody, i wykonywają właściwe sobie czyny. Że zaś czyny te wykonywają mocą nadanych sobie sił, których naliczyliśmy tu cztery, ja-

kiemi są: siła ruchu, czucia, myślenia i miłowania, czyli *Władność, Zmysłowość, Umysłowość i Duchowość*, albo siła *ukrzepiająca, uprzyjemniająca, uzdatniająca i uczyniająca*: przeto te tylko są głównie cztery okoliczności, które możemy doskonalić w pomienionych tworach żyjących, i w podobnych sobie istotach; zwłaszcza, że każda z tychże czterech okoliczności, czyli z tychże czterech sił, jako mogąca się objawiać w różnym stopniu swojej działalności, a zatem jako *zmienna*, jest w stanie zmieniać się i doskonalić, i przez to nadawać coraz wyższy stopień ndoskonalenia, i zależącego od niego *znaczenia* tym istotom, którym jest właściwa. Co jest wyraźnym dowodem, że *uzdolnienie* istot żyjących jest tak ważną dla nas w nich okolicznością do uważania, jak *uksztalcenie* w rzeczach martwych: albowiem tylko przez te dwie okoliczności są one jedne i drugie *doskonalszemi*, czyli do spełniania coraz wyższego przeznaczenia sposobnemi; i przez nie tylko mogą one być dla nas środkami naszego własnego udoskonalenia, którego osiągnięcie jest najwyższem naszym na tej ziemi przeznaczeniem, i warunkiem naszego prawdziwego, zarazem doczesnego i wiecznego uszczęśliwienia.

318. Że w istocie *uksztalcenie* tworów martwych, a *uzdolnienie* żyjących, są dwie najważniejsze okoliczności, jakie mamy w nich do uważania: możemy się o tem przekonać między innymi na ziemi, i na ludziach poświęcających się jej uprawie. Jakoż wiadomo nam jest, że ziemia zapewnia z siebie nam i wszystkim w ogóle żyjącym na niej istotom właściwe korzyści, i objawia całe właściwe swoje względem nich *znaczenie*, jedynie przez możność zmieniania swego wewnętrznego i zewnętrznego *uksztalcenia*; a mianowicie przez sposobność przyjmowania w siebie obcych, użyźniających ją cząstek, i ustępowania ich roślinom pożytecznym, które na niej rosną; tudzież przez sposobność przybierania, np. na powierzchni swojej płaskiej, kształtu pagórkowatego czyli zagonowatego, a tém samem sprzyjającego jej prędkiemu wysychaniu w czasie wilgotnym; a na powierzchni pagórkowatej, kształtu płaskiego, a tém samem dopomagającego jej do zatrzymywania tejże wilgoci w czasie suchym.

319. Co do istot żyjących, a mianowicie co do ludzi zajmujących się uprawą wspomnianej dopiero ziemi: wiadomo nam jest, że ludzie ci zapewniają z siebie nam i całemu zbiorowi istot, które utrzymują swą pracą, właściwe korzyści, jedynie przez możność stania się sposobniejszymi i chętniejszymi do podejmowania tejże pracy, aniżeli są niemi w stanie swoim surowym i zaniedbanym. A takowa właśnie ich możność polega w sposobności rozwijania się wrodzonych im czterech sił żywotnych, to jest: najprzód siły ich muskularnej czyli Władności: bo im więcej będzie ona w nich rozwinięta i ukrzepiona, przez właściwe, od samej ich młodości obmyślane dla nich ćwiczenia, tém więcej będą oni mogli podejmować, i to z niewielkim dla siebie wysileniem i utrudzeniem, pomienionej pracy, potrzebnej do należytego i starannego uprawiania owej ziemi.

Powtórę możność ta podejmowania przez ludzi takowej pracy, polega w sposobności rozwijania się ich siły czucia czyli Zmysłowości: bo im więcej jest ona w człowieku obudzona, i do właściwego stopnia działalności podniesiona, tém chętniej podejmuje on, największe nawet trudy, i najcięższe prace; jeżeli zwłaszcza będziemy ją stosownymi środkami, jak np. muzyką w nim podsycali, i dla utrzymania jej ciągle w błogim stanie, potrzebne dla niego okoliczności nastęrczali, a przynajmniej onych od niego nie usuwali, jak np. nie uszczuplali, przez nierozsądne zabijanie, liczby półnego ptastwa; które tak osładza trudy rolnika, i tak zachęca go, szczególniejszym swoim rannem śpiewem do wczesnego wstawania, do chętnego w pole udawania się, i do skrzętnego pracowania.

Potrzenie możność owa wykonywania przez ludzi, należyte i z należytą korzyścią w mowie będącej pracy, to jest mającej na celu uczynienie ziemi urodzajniejszą, aniżeli jest ona w stanie swoim dzikim i zaniedbanym: zależy od właściwego rozwinięcia siły ich myślenia czyli ich Umysłowości: albowiem, jeżeli będą oni ją mieli, przez właściwe doświadczenia i nauki tak w sobie rozwiniętą i udoskonaloną, że wszystko cokolwiek robić będą, będą się starali robić to z pewnem zastanowieniem, i z uwagą na łatwo mogące się przewidzieć skutki: niewątpliwie daleko większe otrzymają owoce zeswo-

jej pracy, aniżeli kiedy ją będą wykonywali machinalnie samą tylko siłą fizyczną, przy zupełnem uśpieniu siły swojej czuciowej czyli estetycznej; która, jak nam wiadomo z przykładu wojska, odbywającego swój pochód przy odgłosie pięknej i ożywionej muzyki, bardzo potężnie wspiera siłę pierwszą, i nawet tak ją swoją miarowością i harmonją reguluje i ujednostajnia, że wszystko cokolwiek ta siła pierwsza wykonywa, idzie jej łatwiej i składniej, aniżeli kiedy sama jedna bez spótdziału siły uczucia to wypełnia. A jeżeli siła ta ostatnia tyle dla niej w tej mierze staje się pomocną, ileż nie musi się stawać dla niej taką siła od niej jeszcze wyższa, to jest siła myślenia czyli intelektualna? W rzeczy samej, gdyby kto dla przekonania się o tej prawdzie, wykonał, albo kazał wykonać jaką pracę, np. uprawić pewną przestrzeń ziemi, samą tylko siłą muskularną czyli fizyczną, z zawieszeniem na czas, w którym to będzie czynił, działalności siły uczucia i myślenia: przekonałby się niewątpliwie, iż praca ta byłaby dla niego, lub dla jego robotnika prawdziwą męczarnią; a skutek z niej tak mały, że np. z korca zboża zasianego na tejże przestrzeni ziemi, urodziłyby mu się zaledwie dwa korce w zysku. A gdyby też pracę wykonał drugi raz przy właściwem używaniu zarazem siły ruchu i uczucia, zapewne wykonałby ją daleko łatwiej, prędszej i dokładniej, jak w razie pierwszym; a korzyść otrzymana z niej, oprócz doznanej przyjemności w czasie jej wykonywania, byłaby przynajmniej dwa razy większa jak z pierwszej, to jest równająca się nie dwom, ale przynajmniej czterem korcom otrzymanego z owej przestrzeni ziemi plonn. A gdyby też samą pracę uskutecznił trzeci raz, z użyciem wszystkich trzech niższych swoich sił żywotnych, to jest zarazem siły ruchu, uczucia i myślenia; a do tego należycie poprzednio przez właściwe ćwiczenia udoskonalonych i rozwiniętych: natenczas praca ta jeszczeby łatwiejszą, przyjemniejszą i korzystniejszą się dla niego okazała: bo jeżeli z pierwszej otrzymał on tylko dwa ziarna z jednego w korzyści, a z drugiej cztery, to z tej otrzyma przynajmniej ośm.

320. Po przekonaniu się przez doświadczenie o tej rzeczy, to jest o tej wielkiej, a mało komu znanej dotąd prawdzie, że *przez użycie do wykonania jakiej pracy, coraz większej liczby, i coraz więcej rozwi-*

nięcych sił, otrzymuje się coraz większa dotykalna ztąd korzyść: zapewne każdy wpadnie łatwo na ten wniosek, że jeżeli do wykonania tejże pracy, użyje człowiek wszystkich nadanych sobie, i należyde rozwiniętych przez siebie potęg żywotnych, to jest zarazem potęgi ruchu, czucia, myślenia i miłowania, czyli Władności, Zmysłowości, Umysłowości i Duchowości: natenczas jeszcze większych spodziewać się może ztąd korzyści, aniżeli kiedy będzie używał kwoli temu potęgi tylko pierwszej, albo pierwszej i drugiej, albo nawet pierwszej, drugiej i trzeciej. Jakoż kto będzie tak wszechstronnie udoskonalonym człowiekiem, że będzie miał należycie umocnione w sobie siły swoje fizyczne; że będzie czuły na wszelkie wrażenia, jakie mu się nastęrczać mogą ze strony pięknej przyrody i sztuki; że będzie wykonywał wszystko, cokolwiek mu w życiu wykonywać wypadnie, z właściwem zastanowieniem i namysłem, i nareszcie że to, co jest przedmiotem jego pracy, będzie kochał jako dar dobroczynnej Opatrzności, i jako środek, przez którego należyte i godne używanie, może należycie i godnie spełniać swoje najwyższe na tej ziemi, między innymi swemi spółstworzeniami przeznaczenie: natenczas wszystkie te cztery rodzaje jego usposobienia i udoskonalania, to jest zarazem udoskonalenie fizyczne, estetyczne, intelektualne i moralne; tyle może mu się stać pożytecznem w każdym zawodzie jego życia czynnego czyli praktycznego, a jak w przytoczonym tu za przykładzie, w zawodzie usposabiania ziemi do wydawania właściwych przez nią plonów: że jeżeli przy użyciu udoskalonej samej swojej siły fizycznej, tak usposobił pewną przestrzeń tejże ziemi, iż stała się ona zdolną do wydania z jednego zasianego w nią ziarna, dwóch w spodziewanej przez niego korzyści; a przy użyciu tak samo udoskalonej zarazem siły fizycznej i estetycznej, albo fizycznej, estetycznej i intelektualnej, podwyższył w taki sposób wartość tejże samej przestrzeni ziemi, iż stała się ona sposobną, do wydania z tego jednego ziarna ziarn czterech lub ośmiu: natenczas za użyciem należycie udoskonalonych i rozwiniętych wszystkich czterech nadanych sobie od Stwórey potęg żywotnych, może ową przestrzeń ziemi tak podwyższyć w jej wartości, iż z jednego powierzonego jej ziarna, może ona

wydać dla niego, w spodziewanej i zasłużonej przez niego korzyści, aż szesnaście, a może i więcej ziaren. Co nas dziwić bynajmniej nie będzie, bo potęgi te nasze żywotne więcej przecież coś znaczą nad potęgi martwe; a te jeszcze cudowniejszemi okazywać się mogą i okazują się rzeczywiście w swoich skutkach, jak tego między innymi wskazuje nam z siebie przykład siła krystaliczna czyli porządkująca (102), która z kawałka węgla, nie mającego żadnej prawie wartości, albo z podobnejże jemu brylki glinki czystej, może w stosownych okolicznościach, ukształcić bryłkę djamentu, rubinu lub szafiru; których wartość będzie przenosiła wartość wielu innych, nawet z daleko droższej materji złożonych, ale nie ukształconych przez tęż siłę rzeczy.

321. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało o *uzdolnieniu* istot żyjących, które jest najważniejszą okolicznością do uważania w ich naturze, i które też z tego powodu tak obszernie nas tu zajmowało: okazuje się, iż jakkolwiek jest ono nieskończenie rozmaite w tychże istotach, jednak możemy naznaczyć tylko tyle głównych jego rodzajów, ile naznaczyliśmy dawniej rodzajów *ukształcenia* w rzeczach martwych; a takie właśnie rodzaje *uzdolnienia* istot

żyjących stanowi, jak nam już wiadomo siła ich żywotna:

ruchu, czucia, myślenia, miłowania;

czyli

machinalna, sensualna, intelektualna, moralna,

albo

ukrzepiająca, uprzyjemniająca, uzdatniająca, uczniająca,

albo też, jak je mianujemy zwyczajnie i rzeczownie—

Władność, Zmysłowość, Umysłowość, Duchowość.

Siły te, znamionujące się głównie tem co do swojej natury czyli *przyrodzenia*, że nadają istotom, którym są właściwe, możność—*ruszania się, czucia, pojmowania, miłowania;* a co do swojej użyteczności czyli *przeznaczenia*, że się stają dla tychże istot środkiem wewnętrznym ich *doskonalenia*—

fizycznego, estetycznego, intelektualnego, moralnego,
czyli ich

ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia, uzacnienia:
mogą się w nich objawiać, jakżeśmy to uważali w swoim miejscu:

albo w stanie spoczynkowym: czego wskazuje przykład ich
letarg, sen, zapamiętanie i obojętność;

albo w stanie napółczynnym: czego dowodzi ich ruch miejscowy,
ich czucie odnoszące się do rzeczy obecnych, ich myślenie o tem co im
podpada pod zmysły, i nareszcie ich uwielbianie, okazywane wzglę-

dem wszystkiego co jest doskonałe; czyli mówiąc krócej ich—
ruch, czucie, myślenie i święcenie;

albo nareszcie mogą się te siły okazywać w istotach żyjących, w sta-
nie zupełnie czynnym, to jest przez udzielanie im możliwości do
odbywania ruchu przenośnego, do przeczuwania rzeczy i zdarzeń odle-
głych, do myślenia o tem co im nie podpada pod zmysły, i do speł-

niania czynów pożytecznych dla dobra powszechnego; czyli mówiąc
krócej, do odbywania czynności żywotnych, nazwanych—
przeruchem, przecuciem, przemyśliwaniem i poświęceniem.

322. Z pomiędzy okazanych tu czterech sił, tylko pierwsza, to
jest ta, przez którą wykonywają się wszelkie czynności żywotne,
odnoszące się wprost do utrzymania bytu każdej istoty żyjącej, i do
jej udoskonalenia fizycznego, zwanego *ukrzepieniem*, jako to:
żywienie się tejże istoty, jej trawienie, krążenie soków, oddech-
nie, rozmnażanie się, rośnienie, podnoszenie się, wspinanie, czoł-
ganie, pływanie, chodzenie, latanie, brzęczenie, piszczenie, krzycz-
nie, gadanie i t. p.: nadana jest wszystkim tworom żyjącym, począ-
wszy od Roślin, aż do Ludzi: albowiem wszystkie, jak się dawniej,
o tem nadmienilo, *będąc istotami żyjącymi, muszą być czynnymi;*
a będąc czynnymi, muszą wykonywać jakiegokolwiek, od ich we-
wnętrznego usposobienia zawisłe ruchy; a tem samem posiadać
stosowną do tego siłę żywotną; którą, jak się powiedziało w swo-
jem miejscu nazywamy *Władnością*, i której narzędziami czyli
organami są: mięsły, mięsa, ścięgna, błony, błonki, włókna czyli
jednem słowem *Władniki*. Co się zaś tyczy sił następnych, z temi

inaczej się zupełnie rzecz ma: albowiem będąc one takimi potęgami żywotnymi, których, jak się okazało w swoim miejscu, nie *powszechność*, ale *ogólność* i *szczególność* jest udziałem, muszą być nadane nie wszystkim istotom żyjącym, ale tylko pewnym, coraz mniejszym ich oddziałom, jako to: *Zmysłowość* czyli czucie wraz z przeżuciem Żyjątkom, Zwierzętom i Ludziom; *Umysłowość* czyli władza pojmowania, oraz myślenia i przemyśliwania, Zwierzętom i Ludziom; a sama *Duchowość* czyli władza uznawania i miłowania Doskonałości najwyższej przez czyny doskonałe, dostała się w podziale samym tylko Ludziom.

323. Stosownie do takowego rozdzielenia władz, czyli sił żywotnych pomiędzy istoty żyjące, dzielimy je, a raczej dzielą się one same, według rozporządzenia i celów Mądrości przedwiecznej, jak następuje, t. j. na istoty:

<i>władne;</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>
	<i>czujące;</i>	<i>czująco-</i>	<i>czująco-</i>
		<i>myślące;</i>	<i>myśląco-</i>
			<i>miłujące;</i>

czyli na —

ROŚLINY	ŻYJĄTKA	ZWIERZĘTA	LUDZI
(Vegetabilia),	(Animalcula),	(Animalia),	(Spiritualia).

Czworakie te istoty, podobnie jak wszystkie rzeczy składające świat stworzony, przedstawiają nam w sobie dwie strony do uważania, to jest najprzód tę, czem są same w sobie, czyli jaką mają naturę albo *przyrodzenie*; powtóre czem są względem innych sobie podobnych istot i nas samych, czyli jaką wskazują z siebie użyteczność albo *przeznaczenie*? Dwie te okoliczności, jako najistotniejsze, i można powiedzieć jedyne we wszystkich rzeczach stworzonych, a zatem i w żyjących: zasługują na to, abyśmy się tu oddzielnie i bliżej nad nimi zastanowili, i wskazali główne różnice, jakie co do nich zachodzą, między wymienionemi dopiero czworakami istotami żyjącymi.

Czem się głównie różnią od siebie istoty te co do swego *przyrodzenia*, ze względu dwóch pierwszych okoliczności, które mamy w temże ich przyrodzeniu do uważania, to jest ze względu zasa-

dy matarjalnej ich ciała czyli jego *tresci*, i ze względu jego *uksztalcenia* (206): jużesmy to okazali wyżej, mówiąc o takowej *tresci* i *uksztalceniu* (207,211); a zatem potrzeba nam tylko okazać teraz bliżej, zachodzące między niemi różnice, co do pomienionego ich przyrodzenia, ze względu trzeciej głównej okoliczności, która jest w nich do uważania, to jest ze względu nadanego im właściwego *uzdolnienia*.

I. GŁÓWNE RÓŻNICE ZACHODZĄCE MIĘDZY TWORAMI ŻYJĄCEMI, CO DO ICH NATURY CZYLI PRZYRODZENIA, ZALEŻĄCE OD RÓŻNOŚCI ICH UZDOLNIENIA.

A. ROŚLINY.

324. **Rośliny**, do których należą, grzyby, porosty, mehy, pa-procie, trawy, zboża, warzywa, zioła, krzewy, drzewa i t. p., są to takie istoty żyjące, które tem się głównie znamionują co do swego przyrodzenia (28), ze względu trzeciej okoliczności, jaką mamy do uważania w tworach żyjących, to jest ze względu *uzdolnienia* (239), że posiadają tylko jeden, i to najniższy jego stopień, który nazywamy siłą ruchu żywotnego czyli *Władnością*; a zatem, że są one zdolne objawiać swe życie tylko przez ruch bezzuciowy i bezwiedzowy, czyli podobny do tego, jaki my wykonywamy we śnie lub w czasie nieprzytomności. Ruch Roślin bywa bardzo rozmaity, ale głównie można go sprowadzić do dwóch rodzajów, to jest do ruchu *miejscowego* i *przenośnego*. Za przykład ruchu pierwszego, możemy przytoczyć wspomniane dawniej przez nas czynności żywotne tych istot, jako to: ciągnięcie czyli ssanie przez nie soków z ziemi, i posuwanie ich z wielką mocą w górę; potem rozsadzanie skał, w pośród których zapuszczają swe korzenie; następnie otwieranie i zamykanie kwiatów, podług pór dnia lub zmian powietrza; nakoniec oddalanie i stulanie, oraz spuszczenie na dół i podnoszenie do góry sypulek kwiatowych, lub ogonków liściowych: co najwyraźniej widzieć można na roślinach zwanych mokrzycznikiem baldaszkowatym i kostrzewą czerwoną (*Holosteum umbellatum* et *Festuca rubra*), w czasie ich kwitnienia, tudzież przed niem i po niem;

a co do ogonków liściowych i samychże liści, uważać to można najwygodniej na akacji zwyczajnej, mianowicie w porze wieczornej, kiedy właśnie ogonki takowe i osadzone na nich listki opuszczają się na dół, ażeby nie stygły zbyt przez promieniowanie, i nie okrywały się w skutku tego zbyt obfitą, i snąć przez to szkodliwą dla nich rosą: co przeciwnie dzieje się z nimi w porze rannej, i dla tego podnoszą się one w niej do góry, aby się łatwiej przez to mogły ogrzewać od promieni słonecznych, i odbywać właściwe sobie czynności żywotne.

Dalsze przykłady stwierdzające zdolność Roślin do odbywania samodzielnie ruchu miejscowego, wskazuje nam owo kiwanie się i kręcenie liśćmi, które w tak osobliwy i zadziwiający odbywa się sposób u rośliny indyjskiej, zwanej esparcetą żyjącą (*Hedysarum gyrans*), że ją właśnie z tego powodu nazwano istotą żyjącą, jakoby tylko ruch widoczny miał oznaczać życie. Dalej przekonywa nas o takowej zdolności istot roślinnych, owo otwieranie się i zamykanie dobrowolne ich kubków liściowych, jakimi opatrzona jest np. roślina między-zwrotnikowa, zwana *Nepenthes distillatoria*, i jakie ma ona sobie nadane w celu zbierania w nie wody, potrzebnej dla miejscowych mieszkańców, i dla podróżnych zwiedzających tamtejsze bezwodne okolice. Następnie zapewnia nas o tej rzeczy owo gwałtowne, i tyle razy już przez nas wspomniane zamykanie się liści niektórych roślin, jak np. naszej rosiczki okrągłolistnej, pośredniej i długolistnej (*Drosera rotundifolia*, *intermedia* et *anglica*; tudzież amerykańskiej mucholówki (*Dionaea muscipula*); które to zamykanie się odbywa się w celu łowienia przez te i t. p. rośliny owadów, dostarczających im ze swoich zwłok i soków właściwego pożywienia. Potem stwierdza tę okoliczność, to jest sposobność odbywania się ruchów miejscowych u Roślin ich wspinanie się, czepianie i obwijanie się łądogami lub innymi podobnymi do nich częściami, około przyległych przedmiotów; które to czynności odbywają one w celu wygodniejszego rośnięcia, kwitnienia i wydawania właściwych owoców: co wszystko postrzegamy na powoju, chmielu, winie i roślinie zagranicznej zwanej *Cobaea scandens*; która do takowego czepiania się i obwijania, ma nietylko

wąsy, podobne do tych, jakie widzimy u wina, ogórków, dyni, i u wielu roślin groszkowych; ale jeszcze stosownie urządzone do tego ha-
czykowate pazurki, któremi ta roślina, t. j. *Cobaea* czepia się na wzór kota lub wiewiórki, przyległych przedmiotów, a potem obwija się swemi krętymi wąsami około wystających i cienkich ich części.

325. Przytoczone dotąd przykłady ruchu miejscowego Roślin dowodzą wprawdzie jak najwyraźniej ich życia czynnego i przez samodzielne czyny objawiającego się; ale przykłady te nie są tego rodzaju, ażeby z nich okazywało się po wszechnie usposobienie tych istot do wykonywania pomienionego miejscowego i żywotnego ruchu; zatem potrzeba nam jeszcze przywieść tu takie z ich życia zjawiska, któreby nas przekonać mogły, że są one wszystkie istotami usposobionemi do poruszania się samodzielnego, i nie koniecznie od okoliczności zewnętrznych, ale od własnej ich możności zawisłego. Do zjawisk takowych należy szczególnie przytoczone dawniej kierowanie się Roślin podczas wschodzenia korzonkiem na dół i ku ziemi żyźniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu; tudzież podnoszenie się ich z ziemi podczas wzrostu, kiedy są przypadkiem na nią powalone; która to czynność odbywa się u nich z równą dokładnością, nie tylko wtenczas kiedy są one wywrócone ku stronie północnej, ale i ku południowej; a zatem ku takiej, z której podnosząc się, nietylko nie mogą doznawać w wykonywaniu tej czynności pomocy ze strony słońca, ale owszem doznają w niej od niego przeszkody: albowiem według twierdzenia dotychczasowych naturalistów, Rośliny nie mogą się kierować gdzieindziej tylko ku słońcu, czyli tam z kąd niby pociągane są przez jego promienie; a tymczasem dzieje się tu z niemi zupełnie przeciwnie: bo będąc one wywrócone ku stronie południowej, i podnosząc się ku północnej (ażeby mogły przyjąć kierunek pionowy, jaki najwygodniejszy jest do ich wzrostu, i jaki zachowując one, najwięcej zabezpieczone są od wywrotu, któryby własny ich ciężar mógł spowodować), odbywają ruch wbrew działaniu pociągających je niby ku sobie pomienionych promieni słonecznych, i zarazem wbrew działaniu ich własnego ciężaru; który może niekiedy, jak to okazuje się na młodych drzewkach leśnych, wywróconych

podczas ścinania starych, do kilkudziesięciu funtów wynosić, a jednak nie jest dostateczny do przeszkodzenia podźwignieniu się ich z ziemi. Takowemu podźwignieniu jest na przeszkodzie nietylko ich ciężar i owo mniemane pociąganie promieni słonecznych, wywierające się na nie najmocniej ze strony południowej, w czasie kiedy podnoszą się one ku północnej; ale jeszcze ma w tem udział i trzecia bardzo ważna okoliczność, to jest znaczna grubość i idąca za nią niegiętkość podnoszącego się pieńka pomienionych drzew młodych; z powodu której to niegiętkości pieńki ten, powalony raz na ziemię i przyciśnięty do niej własnym ciężarem, a często i ciężarem opartych oraz zawieszonych na nim innych drzewek lub gałęzi, powinienby leżeć na niej nieporuszony, zwłaszcza będąc często z niej napół wykręcony z korzeniem; a tymczasem, po upływie kilku lub kilkunastu dni, znajdujemy go stojącym pionowo, tylko zwykle zakrzywionym przy ziemi, z powodu, że się nie mógł, dla zbyt znacznej swej przy korzeniu grubości, podnieść tak z ziemi, jak stał na niej przed swoim wywrotem. Drzewka tym sposobem podniesione, miewają zwykle kształt swego pnia łukowaty u dołu, a prosty u góry: przez co stają się zdadnymi do wyrobów, wymagających takowej łukowatości, i niekiedy nabierają z tego powodu znacznie wysokiej ceny: jaką winne one są w części przypadkowi, a w części swojej sile żywotnej, zwanej Władnością; która nietylko podźwignęła je z ziemi, ale jeszcze nadała im taką krzywość, jakiej my nie byłibyśmy w stanie im nadać naszą własną Władnością, bez przyścia jej w pomoc sił naszych wyższych, a mianowicie siły myślenia czyli Umysłowości; która kierowana doświadczeniem lub nauką, znajduje tu łatwo stosowne sposoby mechaniczne, i wspomaga niemi siłę pierwszą; ale jednak ta musi sama to wykonać, co tańta rozrządzi, i do czego wskaże jej tylko środki ułatwiające.

326. Wszystko cośmy dotąd powiedzieli o *uzdolnieniu* istot roślinnych, dowodzi tylko ich usposobienia do wykonywania ruchów w miejscowych; ale oprócz nich mogą one jeszcze wykonywać, wbrew powszechnemu twierdzeniu dotychczasowych naturalistów i ruchy przenośne; a zatem okazują się one być tworam

usposobionemi do używania, nie tylko ruchu cząstkowego, ale i takiego, jakiego my używamy podczas zwyczajnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, a szczególnie podczas tak zwanego chodzenia we śnie czyli somnambulizmu, i jaki to ruch nazywamy dla krótkości przeruchem. Przeruch ten wykonywa się u nas Ludzi, oraz u Zwierząt i u Żyjątek, za pomocą narzędzi zewnątrznych zwanych *nogami, rękami, skrzydłami, pletwami, łuskami, obręczkami* i t. p. i dla tego nazywa się chodzeniem, gramoleniem się, lataniem, pływaniem, czołganiem, pełzaniem i t. d.; ale u Roślin ponieważ działanie to żywotne uskutecznia się za pomocą narzędzi wewnątrznych, to jest takich, jakimi wykonywają go ryby, kiedy wypływają na wierzch wody, lub zanurzają się na jej dno, i jakie nazywają się *pęcherzami* lub *pęcherzykami*: przeto działanie takowe, musi się nazywać wynurzaniem się i zanurzaniem, albo jednym słowem unoszeniem się; a narzędzia żywotne, za pomocą których się to wykonywa, mogłyby się najwłaściwiej mianować *unośnikami*. Unośniki te składają się, podobnie jak narzędzia ruchowe zewnętrzne z włókien ściągalnych i rozciągalnych; a zatem są one istotnemi Władnikami, i wykonywają właściwe sobie ruchy żywotne, to jest ściągają się i rozciągają, w skutku ożywiającej je siły żywotnej zwanej Władnością. Władność ta, skoro w tak wysokim stopniu objawia swoją działalność w istotach roślinnych, że je usposabia do władania całym ciałem w miejscu (czego przykładem jest tyle razy wspomniane przez nas, kierowanie się ich korzonkiem na dół i ku ziemi żyźniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu podczas wschodzenia, kiedy właśnie składają się one tylko z tegoż korzonka i łodyżki): więc tylko jeden pozostaje dla niej krok, ażeby je mogła usposabiać do przenoszenia się z miejsca na miejsce, i właśnie dowodem tej prawdy jest owo przytoczone dopiero wynurzanie się i zanurzanie roślin wodnych pływających: do jakich należy np. Pływacz (*Utricularia*), Rzęsa (*Lemna*), Aldrowanda (*Aldrovanda vesiculosa*) i Walisneria (*Valisneria spiralis*). Rośliny te na sposób ryb, to jest przez rozprzestrzenianie lub ściąganie swoich pęcherzyków i wydrążeń wewnętrznych; albowi też przez ich wypró-

źnianie i wypełnianie wodą, wypływają w całości, a przynajmniej głównymi częściami swego ciała na powierzchnię wody; a po okwitnieniu lub nastaniu pory zimnej, zanurzają się na jej dno, i czekają tam czasu, w którym będą mogły znowu, na wzór przelotnego ptastwa, lub wędrownych zwierząt czworonożnych, zmienić miejsce swego pobytu, i miasto samej wody oraz skąpo znajdującego się w niej powietrza i ciepła, używać wszystkiego co potrzebne jest do zachowania ich bytu i do udoskonalenia ich jestestwa, a mianowicie ciepła, światła, powietrza, wody i wiatru; który poruszając nimi, a tym samym utrzymując w stanie czynnym ich jedyną i ograniczoną siłę żywotną, to jest siłę ruchu czyli Władność, wzmacnia ją; i tym sposobem staje się dla nich środkiem do zaspokojenia ich jedynej potrzeby, tyczącej się udoskonalenia ich jestestwa, to jest potrzeby, którą nazywamy udoskaleniem fizycznym albo ukrzepieniem, i która jest potrzebą, nie tylko roślin wodnych, ale wszystkich istot obdarzonych siłą fizyczną czyli Władnością. Albowiem siła ta jest u nich z początku, tak jak i u nas Ludzi tylko w zarodku; a zatem potrzebuje właściwego sobie rozwinięcia i umocnienia; którego nabyla, nie tylko w skutku ruchów i prac wykonywanych przez się; ale i w skutku podobnychże ruchów sprawianych w istotach żyjących, z powodu wywierania się na nie działaczy zewnętrznych, jak np. w roślinach z powodu działania na nie wspomnianego dopiero wiatru; który kołysząc nimi, wzmacnia je tym sposobem, i czyni je nie tylko wytrzymałszymi na inne, podobnego rodzaju gwałtowne działania: czego są dowodem drzewa rosnące na brzegu lasów i w miejscach otwartych, uważane w porównaniu z temi co rosną w gęstwinach i w miejscach zamkniętych; ale jeszcze usposabia je do wydawania obfitszych i dojrzalszych owoców, aniżeli je wydawać mogą rośliny zostające w spoczynku: czego także są dowodem drzewa rosnące na brzegu lasów i w miejscach otwartych; które właśnie zawsze obfitsze i lepiej wykształcone wydają owoce, aniżeli drzewa żyjące w pomienionych gęstwinach i w miejscach zamkniętych.

327. Z tego więc co się dotąd powiedziało o Roślinach, okazuje się, iż są to istoty, które uważane ze względu swojej natury

czyli **przyrodzenia**, to jest ze względu tego, czem są same w sobie, mogłyby się nazywać istotami *jednowładzowymi* i *jednopotrzebowymi*: albowiem mają one nietylko jedną władzę czyli siłę żywotną, to jest **Władność**, mocą której wykonywają wszystkie swoje czynności żywotne i przywiązane do nich miejscowe lub przenośne ruchy; ale jeszcze zaspakajają jedną, tejsze władzy odpowiednią potrzebę, tycząca się ich **udoskonalenia**, to jest potrzebę, którą nazwalimy dopiero **ukrzepieniem**, i nad którą zastanowimy się jeszcze bliżej w innem miejscu.

B. ŻYJĄTKA

328. **Żyjątka** stanowiące drugi wielki dział tworów żyjących, i obejmujące w sobie to, co dawniejsi naturaliści nazywali robakami i owadami, a terazniejsi mianują zwierzętami niegrzbietnymi, niepacierzowemi, niekręgowemi, albo beznózgowemi: znamionują się tem co do swojej natury czyli **przyrodzenia** (28), ze względu trzeciej głównej okoliczności, jaką mamy w tworach żyjących do uważania, to jest ze względu **uzdolnienia** (239), że udarowane są dwoma pierwszymi, opisanemi wyżej przez nas siłami żywotnemi, to jest: **Władnością** i **Zmysłowością**, i że zaspakajają dwie odpowiednie im potrzeby, tyczące się swego **udoskonalenia**, nazywane *ukrzepieniem* i *uprzyjemnieniem*.

329. Zastanawiając się nad pierwszą z tych dwóch głównych okoliczności, znamionujących przyrodzenie **Żyjątek**, to jest nad wrodzonymi im siłami, a najprzód nad pierwszą z nich, to jest nad **Władnością**, przekonywamy się, iż jest ona daleko więcej u nich rozwinięta, jak u tworów roślinnych: albowiem we wszystkich prawie **Żyjátkach** objawia się ona w dwojakim stopniu swojej działalności, to jest jako siła **ruchu miejscowego** i **przenośnego**: od czego wyjęte są tylko ostrygi, korale, polipy i wszystkie tak nazwane zwierzokrzewy; które tak jak największa część **Roślin** przywiązane mając życie do miejsca, przez miejscowe tylko i cząstkowe ruchy wykonywają wszystkie swoje żywotne czynności; ale też powiększej części nie są one, jak się wyżej o tem powiedziało, wła-

ściwemi Żyjątkami, tylko Roślinami, czyli istotami senno-władnymi, a pozbawionemi zupełnie uczucia i wiedzy.

330. Do wspomnianych dopiero czynności żywotnych, wykonywających się przez ruchy miejscowe i cząstkowe, czyli przez używanie siły machinalnej, w niższym stopniu jej działalności, należy u Żyjątek, zarówno przywiązanych do miejsca, do jakich należą ostrygi, jak u wszystkich innych: ich żywienie się, trawienie, krążenie krwi, oddychanie, ruszanie maekami i rożkami, drganie skrzydłami, kiwanie nogami, (jakie wykonywa na wzór ludzi przyzywających się z daleka rękami, rak amerykański zwany *Gelazimus vocans*); dalej wyciąganie i skurezanie smoczka, ocieranie ciała nogami z pyłu i nieczystości, jakiego przykład widzimy u much domowych i t. d. Czynności te i wszystkie inne im podobne, odbywają się u Żyjątek, już to sposobem somnambulicznym czyli bez uczucia i wiedzy: co stosuje się szczególnie do ich trawienia, krążenia krwi, oddychania i innych t. p. działań wewnętrznych; już sposobem zwyczajnym, to jest połączonym z uczuciem i świadomością: co stosuje się do wszystkich ich czynności żywotnych, wykonywających się zarówno przez ruchy ich miejscowe i przenośne.

331. Co do tych ostatnich ruchów, to jest przenośnych, wskazają nam ich przykład Żyjątka, przenosząc się z miejsca na miejsce: już to sposobem pływania, jak to czynią pławy i wymoczki; już pływania i pełzania, jak to okazują na sobie pijawki; już samego pełzania, jak to wykonywają ziemne glisty i ślimaki; już chodzenia, jak to czynią stonogi i pająki; już chodzenia i pływania, jak to postrzegać się daje na rakach; już nareszcie pływania, pełzania, chodzenia, skakania i latania, jak to sprawdza się na wszystkich w ogóle owadach; z których właśnie te, co żyją w wodach, usposobione są w pierwszej epoce swego życia, to jest wtenczas kiedy są jeszcze liszkami, przenosić się z miejsca na miejsce, zarazem sposobem pływania, pełzania i chodzenia; a w drugiej, kiedy są właściwymi owadami, mogą jeszcze to czynić i sposobem latania. Wiele zaś z tychże istot, mogą jeszcze wykonywać swój ruch przenośny i sposobem skakania: czego przykładem są zwyczajne koniki

czyli skoczki polne, do których należy i szarańcza *pospolita* czyli *wiedrowna* (*Aeridium migratorium*), znana ze swoich dalekich wędrówek, jakie odbywa, przynosząc się nawet z jednych części świata do drugich, jak np. z Azji do Europy, i jakie skutecznie, poruszając się w części sposobem chodzenia i skakania, a w części latania.

332. Ruchy takowe przenośne, jakimkolwiek wykonywane sposobem, odbywają Żyjątką, podobnie jak Rośliny wodne pływające, nie tylko w celu pozyskania środków utrzymania swego, i swojego potomstwa bytu, a głównie w celu zdobycia dla siebie i dla niego pożywienia, jak to czynią między innymi pszczoły mrówki; ale jeszcze i w celu wzmocnienia swoich sił, które z natury swojej, tak u nich, jak u wszystkich innych istot są wątłemi i nie wystarczającymi do wykonywania wszystkich ich działań żywotnych. A zatem muszą być pokrzepiane stosownymi pracami, do których należą właśnie wspomniane ruchy przenośne, a nawet wszystkie inne, wykonywane przez istoty żyjące, tak jak i przez nas samych, napózór tylko dla utrzymania życia; a w istocie wykonywają się one więcej dla naszego i ich udoskonalenia: albowiem udoskonalenie takowe daleko ważniejszą i celom Doskonałości najwyższej odpowiedniejszą stanowi naszą i ich potrzebę, aniżeli lada jakie, niekzemne i na niczem kończące się nasze i ich istnienie.

333. Druga władza Żyjątek, czyli druga siła ich żywotna, którą nazywamy Zmysłowością, objawia się także w nich w dwojakim stopniu swojej działalności, to jest jako władza czucia i przeczucia, czyli Zmysłowości właściwej i Zmysłności. Że Żyjątką, a mianowicie robaki, ślimaki, raki, pająki i owady posiadają czucie, nie mamy o tem żadnego powątpiewania: bo wszystkie (oprócz tylko wspomnianych wyżej polipów, koralii, gąbek i innych zwierzokrzewów, które z przyczyny braku w ich organizmie nerwów, zdają się być obdarzone, tak jak Rośliny samą tylko somnambuliczną Władnością, i które z tego powodu liczyć się właściwiej powinny do Roślin jak do Żyjątek); posiadają choć parę zmysłów, mianowicie smak i dotykanie, i okazują wyraźne uzdolnienie do odbierania przyjemnych lub przykrych wrażeń od przedmiotów obe-

nych, i do przeświadczenia się o tem, co się obecnie na około nich dzieje. Ale żeby istoty te miały posiadać Zmysłność czyli przeczućie, o tem może nie każdy jest dostatecznie przekonany; lecz łatwo uzna to za niewątpliwą prawdę, gdy się zastanowi nad tą okolicznością, że wszystkie Żyjątk a, począwszy od natrętnej muchy domowej (*Musca domestica*) aż do umiejętnej pszczoły miodowej (*Apis mellifica*), od samego wylęgnięcia się z jaja, a raczej wydobywania się z pupki, tak są ostróżnemi w unikaniu niebezpieczeństw, i tak biegłemi w wykonywaniu właściwych sobie czynności żywotnych, jak istoty pojętne, po przebyciu długiej szkoły doświadczenia i nauki; które też z tego powodu, jak się to szczególnie okazuje na psach, koniach i ludziach, oprócz zdolności starania się zaraz po swym urodzeniu się o pokarm, nie umieją nic zgola wykonywać bez doświadczenia, wprawy i nauki. Co jest skutkiem małego rozwinięcia w nich władzy przeczućia, czyli raczej skutkiem przeważnego górowania nad nią władzy pojętności; którą są wyłącznie obdarzone Zwierzęta i Ludzie, a której ani śladu nie można było dotąd dostrzedz w Żyjątkach.

334. Istoty więc te ostatnie, jeżeli okazują na sobie sposobność do wykonywania jakichkolwiek czynności, to czynności te, jako spełniające się u nich zawsze, od samego urodzenia się aż do śmierci, z jednakową umiejętnością i ostróżnością, nie mogą być uważane za skutek rozwinięcia się jakichkolwiek wrodzonych zdolności tych istot; ale za skutek nadania im przez Istność najwyższą, już rozwiniętych, i jak potrzeba udoskonalonych takowych zdolności; które razem nazywamy przeczućiem, Zmysłnością, natchnieniem, albo z obcego instynktem.

336. Za przykład istot posiadających w wysokim stopniu takowy instynkt, posłużyć nam może, nie tylko pszczoła i pajak, które jak wiadomo z taką umiejętnością i przebiegłością, wypełniają od samego urodzenia aż do śmierci sobie właściwe czynności, do jakich należy szczególnie budowanie komórek, i snucie oraz rozstawianie siatek; ale jeszcze może nam wskazać z siebie przekonywający w tej mierze dowód zwyczajna mrówka leśna (*Formica rufa*) i motyl

biały kapustnik (*Danaus brassicae*). Pierwsza z tych istot objawia wrozone swoje uzdolnienie, do wykonywania bez nauki właściwych sobie czynności, czyli jednym słowem swój instykt, w tym najwydatniejszym dla nas szczególe, że buduje zwykle większe i obszerniejsze mrowiska przed mającą nastąpić słotną jesienią i zimą tęgą, aniżeli przed jesienią suchą i zimą lekką; a to czyni dla tej przyczyny, aby mogła przez to zabezpieczyć siebie i swój ród od przemożenia i przemarznięcia. Druga zaś z pomienionych istot, to jest motyl kapustnik, okazuje na sobie tę rzecz w tym mianowicie sposobie: że jak tylko wydobędzie się z pupki, która przez zimę była ukryta np. w szparze kory lub przypięta do ściany mieszkania: leci zaraz, bez żadnego przewodnictwa tam, gdzie mająca służyć na żer jej potomstwu roślina, to jest kapusta, zasadzona jest, choćby w najskrytszem, aby tylko w takim miejscu, z któregooby potomstwo to, mogło przed zimą przenieść się, bez narażenia się na niebezpieczeństwo, do miejsca dla siebie wygodnego i ochronnego. W tym więc celu samica pomienionego motyla nie znosi swych jaj na kapuście zasadzonej daleko od wsi, a tém mniej za wodą, oddzielającą ją od tejże wsi, i w ogólności od przedmiotów, mogących dać na sobie lub w pośród siebie schronienie rzeczonemu potomstwu; ale składa je na kapuście, rosnącej jak najbliżej zabudowań, i nie oddzielonej od nich żadną nieprzebytą przeszkodą. Oprócz tego samica owa motyla kapustnika, tyle okazuje instyktowej ostrożności w znoszeniu swych jaj, że ich nie składa gdzie indziej, tylko na dolnej powierzchni liści kapuścianych: przez co jaja te, bezpieczne od uszkodzenia, jakiego mogłyby doznać ze strony słoty, zimnej rosy, lub skwaru słonecznego; i od zniszczenia, jakim zagraża im np. żarłoczność ptastwa i baczność ludzi, troskliwych o urodzaj zasadzonej przez nich kapusty: rozwijają w sobie, przy pomocy umiarkowanego ciepła promieni słonecznych, przenikających liście kapusty, zarody pomienionego motylowego potomstwa, i wydają je z siebie w postaci gąsienic czyli liszek. Liszki te, chociaż nie są jeszcze doskonałemi owadami, a zatem chociaż zdawałoby się nam mogło, że nie mają one w sobie tak rozwiniętego instyktu, jak go miały ich rodzice: jednak okazują się

tyle uzdolnionemi w tej mierze, że po wykształceniu się swoim należytem, kiedy już zbliża się zima, pora, zaczynają wczesniej starać się o zabezpieczenie swego bytu na zimę, i w tym celu porzucają miejsce swego dotychczasowego pobytu, a udają się tam, gdzie przeczuwają, iż znajdą dla siebie najwygodniejsze i najbezpieczniejsze na tę porę schronienie. W wyszukiwaniu nawet tego schronienia, nie postępują sobie tak, jakby postępowali Ludzie lub inne pojętne istoty, to jest właśnie nie wyszukują go, ale dążą do niego wprost, jakby już oddawna dla siebie znajomego, i w tem dążeniu trzymają się zwykle prostych kierunków, przebywając z największą pewnością zarosłe, trawy, zboża, parkany i t. p. przeszkody; które im całkowicie zasłaniać mogą miejsce do którego dążą, a jednak nie są w stanie zbłąkać ich w ich pochodzie, i zaprowadzić je tam, gdzieby niewygodną lub niebezpieczną obracć musiały dla siebie na zimę siedzibę. Jeżeli zima ma być ostra, słotna i wietrzna, cisną się nawet w mowie będące liszki do mieszkań ludzkich, i po ich kątaach szukają dla siebie najbezpieczniejszego, i przed okiem ludzkim najukrytszego schronienia. W czem wszystkim nie nauka i doświadczenie: bo tych weale mieć nie mogą (czyniąc pierwszy i ostatni raz w swem życiu to, co czynią), ale sam tylko instykt czyli przeczućie jest dla nich przewodnikiem i mistrzem.

336. Podobnych przykładów, jakie przytoczyliśmy tu z historii naturalnej mrówki leśnej i motyla kapustnika, nie można się dosyć naczytać w dziełach naturalistów, jak np. w sławnem dziele o *Obyczajach i zmyślności zwierząt*, napisanem przez Vireja, i nauwaćać w naturze; lecz rzecz którą nam też przykłady okazują, tak jest powszechnie wiadoma, że nie mamy potrzeby zastanawiać się już więcej nad nią; i na tem kończymy nasze uwagi nad istotami, o których mowa, to jest nad *Żyjątkami*, o ile zamierzaliśmy je teraz poznać; a przystępujemy do uważenia w podobnym sposobie trzeciego działu istot żyjących, to jest *Zwierząt*; które okazują się tyle wyższemi nad takowe *Żyjątki*, ile one są wyższemi nad *Rośliny*; albowiem jeżeli te ostatnie twory okazały się dla nas tak uzdolnionemi, czyli tak obdarzonemi w siły żywotne, żeśmy je nazwali two-

rami jednosiłowemi czyli *jednowładzowemi*: toprzedeostatnie, to jest Żyjątką, musimy nazwać stosownie do tego, co się dotąd o nich powiedziało, istotami *dwuwładzowemi*; a Zwierzęta, według tego co już o nich wiemy, i o czem się jeszcze bliżej zapewniemy, mianować nam wypada tworami *trzywładzowemi*.

C. ZWIERZĘTA.

337. **Zwierzęta** uważane co do swego *uzdolnienia*, są to takie istoty, które mogą zarazem ruszać się, czuć i myśleć; a zatem które obdarzone być muszą zarazem *Władnością*, *Zmysłowością* i *Umysłowością*, czyli siłą muskularną, nerwową i mózgową: ku czemu też wszystkie, oprócz kości, stanowiących ich organa podpierające i ochraniające, posiadają stosowne narzędzia, zwane muskulami, nerwami i mózgiem; które poznaliśmy mówiąc o *ukształceniu* istot żyjących, i które są zarazem czynnikami i siedliskami pomienionych trzech sił żywotnych, znamionujących głównie twory zwierzęce, co do ich natury czyli *przyrodzenia* (28).

338. Pierwszą z tych trzech sił, to jest *Władność* mają Zwierzęta tak wysoko w sobie rozwiniętą, że we wszystkich bez wyjątku, objawia się ona w dwóch stopniach swojej działalności, to jest jako siła ruchu miejscowego i przenośnego: w czem, jak uważamy, Zwierzęta przewyższają znacznie Żyjątką, a nieporównanie *Rośliny*: albowiem pierwsze z tych ostatnich tworów, w znacznej, a ostatnie w największej części, mają życie przywiązane do miejsca i przez miejscowe tylko objawiające się ruchy. A tymczasem żadne z dotąd znanych Zwierząt nie znajduje się w tym przypadku: bo wszystkie, począwszy od ryb, aż do zwierząt ssących usposobione są, jak się rzekło, zarazem do poruszania się w miejscu i do przenoszenia się z miejsca na miejsce, czyli do używania ruchu i przeruchu.

339. Przez ruch wykonywają Zwierzęta, podobnie jak Żyjątką i *Rośliny*, takie czynności żywotne, do jakich należy np. żywienie się, oddychanie, krążenie krwi, ruszanie oczami i uszami, oganianie

się, otrząsanie, skrobanie, umywanie i t. p.; przez przeruch zaś wypełniają głównie czynność, zwaną staraniem się o utrzymanie bytu; którą właśnie wykonywają przenosząc się z miejsca na miejsce, i którą podejmują, już to w celu pozyskania środków potrzebnych do takowego utrzymania, już w celu unikania groźących im niebezpieczeństw, na jakie są ciągle narażone ze strony martwej i żyjącej przyrody. Unikanie takowe niebezpieczeństw i pozyskiwanie środków potrzebnych do utrzymania bytu; czyli jednym słowem staranie się o zachowanie istnienia, odbywa się wprawdzie u **Zwierząt** przez jedno główne działanie zwane ruchem przenośnym czyli **preruchem**, któremu towarzyszy zawsze ruch miejscowy czyli cząstkowy; jednak działanie to, ponieważ wykonywa się różnym sposobem i za pomocą różnych narzędzi żywotnych, które zastosowane są do różności miejsca pobytu tychże **Zwierząt**, i do różności żywiotów, w pośród których żyją lub żyć mogą: przeto różnie bywa nazywane, a głównie sprowadza się do czterech działań; które są czterema głównymi rodzajami ruchu przenośnego, nie tylko u będących w mowie istot, ale u wszystkich innych, o których dotąd mówiliśmy i mówić jeszcze będziemy.

340. Cztery te rodzaje ruchu takowego przenośnego stanowi 1ód **plywanie**, którego przykład przedstawiają nam z pomiędzy **Roślin**, rośliny wodne, wypływające na wierzch wody przed kwitnieniem, a zanurzające się na jej dno po okwitnieniu; z pomiędzy **Żyjątek** wymoczki i wszystkie w ogólności pławy; a z pomiędzy **Zwierząt** ryby i wieloryby. 2re **Uzłganie** się czyli **pelzanie**, którem znamionują się głównie z pomiędzy **Żyjątek** robaki, a z pomiędzy **Zwierząt** płazy czyli gady; 3cie **chodzenie**, którem cełują się z pomiędzy istot pierwszych pająki i raki, czyli jednym słowem wielonogi, a z pomiędzy drugich zwierzęta ssące czyli czworonogi; 4te nareszcie **latanie**, którem cełują przed innymi tworami, z pomiędzy tych dwojakich istot szczególnie owady i ptaki.

341. Pierwszy z tych czterech rodzajów ruchu przenośnego, to jest **plywanie** jest najpowszechniejszy, bo go używają, a przynajmniej mogą używać w pewnych przypadkach wszystkie istoty obdarzone władzą przenoszenia się z miejsca na miejsce. Dru-

gi to jest *pełzanie* jest mniej powszechny, bo się nim posługują lub mogą posługiwać z pomiędzy tychże istot robaki, wielonogi i owady, tulzież płazy, czworonogi i ptaki. Trzeci to jest *chodzenie* jeszcze bardziej jest ograniczony, bo właściwy jest, nie wspominając o Ludziach, tylko wielonogom, owadom, czworonogom, i ptakom. A czwarty rodzaj to jest *latanie* jest najszczególniejszy, bo się posługują nim głównie, z małemi wyjątkami tylko same owady i ptaki. Ten ostatni rodzaj ruchu przenośnego czyli przeruchu, chociaż z jednej strony jest najrzadszy, jednak z drugiej musi być najpożyteczniejszy dla istot żyjących, które go obok innych rodzajów używać mogą lub ciągle używają: albowiem usposabiając on je do przebywania często w najżywotniejszym i najruchawszym żywiole, jakim jest właśnie powietrze, nastęrcza im tyle sposobności korzystania z jego fizycznych i chemicznych własności, że lód mogą one z łatwością szukać dla siebie środków utrzymania swego bytu na bardzo wielkich przestrzeniach powierzchni ziemskiej, a niekiedy nawet, jak to stosujesz szczególniej do ptastwa przelotnego, na całej takowej powierzchni. Zre mogą wystawiać się na wpływ takich, przyjaznych dla siebie okoliczności, iż te są w stanie wpływać nawet na ich właściwe udoskonalenie: czego wskazują na sobie dowód pomienione owady i ptaki, a mianowicie przelotne; które właśnie z tego powodu, że odbywają dalekie wędrówki, i w skutku tego wiele muszą używać ruchu, i błogich dla siebie zmysłowych wrażeń, daleko w ogóle są silniejszymi i żwawszemi, i daleko więcej okazują na sobie przyjemności i rozwiniętego czucia (objawiających się szczególniej w piękności ich postaci, ubarwienia i głosu), aniżeli się to daje postrzegać na innych, nawet podobnych im, ale odmiennie od nich żyjących istotach.

342. Drugą siłą żywotną, wrodzoną istotom zwierzęcym jest siła ich czucia czyli Zmysłowość, którą objawiają one podobnie jak Żyjątka w dwojakim stopniu jej działalności, to jest jako siłę czucia właściwego i przeeczucia. Czucie mają Zwierzęta w ogólności daleko więcej urozmaicone jak Żyjątka: bo wszystkie prawie z nich objawiają je w pięciorakim sposobie, to jest jako czucie *dotykania, smakowania, wqchania, słuchania i widze-*

nia; a tymczasem pomiędzy Żyjątkami, wiele jest takich, które okazują na sobie ten rodzaj uzdolnienia tak mało rozwinięty, że go objawiają tylko pierwszym i drugim z tych pięciu sposobów: albowiem poznają one, jak są tego przykładem szczególnie robaki i ślimaki, potrzebne i niepotrzebne dla siebie rzeczy, tylko przez samo ich *dotykanie się i smakowanie*; a żadnego zgoła nie objawiają na sobie usposobienia do poznawania ich za pomocą trzech innych zmysłów: co się zresztą i ztąd okazuje, że nie widzimy u nich żadnych odpowiednich tym zmysłom narzędzi żywotnych, to jest nosdrzy, uszów i oczów; które znajdujemy prawie zawsze należycie ukształcone u Zwierząt właściwych, i dla tego żadne z nich, oprócz może samej tylko ślepuchy i ślepeca (Typhlops et Typhlus), nie znajduje się obdarzone mniejszą liczbą zmysłów nad liczbę pięć.

343. Jeżeli Zmysłowość właściwą czyli czucie zewnętrzne, mają Zwierzęta tak urozmaicone i rozwinięte w sobie, że się objawia ono w nich aż pięciorakim sposobem; to za to Zmysłowość, czyli czucie odnoszące się do rzeczy i zdarzeń odległych, albo jedném słowem *przeczućie*, którego siedliskiem i narzędziami są przeczućniki czyli węzły nerwowe (228), i które usposabia istoty żyjące, nie tylko do przeczuwania zdarzeń odległych, ale i do wykonywania umiemyjennie różnych działań, bez żadnej nauki i wprawy: jest u nich na daleko niższym stopniu rozwinięcia jak u Żyjątek: albowiem Żyjątki objawiają tę władzę zawsze i w każdym swoim stanie, a Zwierzęta czynią to tylko w pierwszej swojej młodości, i w stanie dzikim: czego jest między innemi dowodem ich nieomyłne udawanie się, zaraz po urodzeniu po pokarm, który mają sobie przygotowany w łonie matki lub gdzie indziej, i co stwierdza ich niewymowna oostrożność, z jaką chronią się wszystkiego, co im zagraża śmiercią lub niewolą; a mianowicie z jaką unikają widoku człowieka, który im zwykle, zwłaszcza w stanie swoim napółdzikim gotuje jedno lub drugie z tego dwojga; i często ściga je jedynie dla tego, aby mógł przez to zaspokoić swoją, jeszcze nie utłumioną w sobie przyrodę zwierzęcą. Ludzie, którzy już wyszli zupełnie ze stanu pierwotnej swojej dzikości, czyli w których pierwiastek ludzki wziął już przewagę nad

zwierzęcym, nie tylko nie prześladają bez potrzeby żadnego ze swoich spółstworzeń, ale owszém udzielają mu gdzie mogą swej opieki, i stają się dla niego widomą Opatrznością; której miejsce na ziemi zastępują, i której ponieważ tylko oni sprawować mogą namiestnictwo: przeto nietylko za miły i zaszczytny, ale nawet za konieczny poczytują dla siebie obowiązek, aby je sprawowali tak, jak tylko mogą, i jak im je każe sprawować zarazem ludzkie i religijne uczucie; które takie niemal wkłada na nas obowiązki względem wszystkich naszych spółstworzeń, jakie pełnić powinniśmy z przepisów, względem naszych spółbliźnich; albowiem krzywdzić którekolwiek ze stworzeń boskich, a tém bardziej pastwić się nad niem bez potrzeby, i prześladować je bez celu: jest to krzywdzić zarazem je same i Boga; który je stworzył dla naszego i powszechnego użytku, nie zaś dla zaspokojenia naszej nagannej płochości, lub dla nasycenia naszej niegodnej nas złośliwości.

344. W krajach, w których Żwierzęta zostają pod opieką praw, a nawet ustanowień i napomień religijnych; a zatem w których nie doznają one ze strony Ludzi takich prześladowań i udręczeń, jak w krajach dzikich lub napółdzikich, nie widzimy u tychże Zwierząt tak bardzo rozwiniętego instynktu zachowawczego, jak w krajach tych ostatnich: albowiem doznając one tam tyle łagodnego z sobą obejścia się i opieki ze strony Ludzi, ile jej doznają u nas Zwierzęta swojskie, a przeto nie mając potrzeby chronić się przed ludzkim i innych Zwierząt widokiem: nie mają też potrzeby zostawać ciągle w stanie lęklwym czyli w stanie natężonego i przykrego dla siebie uczucia; a przez to uczucie to zniża się w nich ze stopnia przeczucia do stopnia uczucia zwyczajnego, i czyni je wprawdzie więcej przez to upośledzonemi co do własnego ich uzdolnienia: ale za to więcej powolnemi na nasze skinienia, i więcej w ogólności do naszych celów przydatnemi: co jest właśnie nagrodą naszego łagodnego z nimi postępowania, i naszego pieczołowitego około nich starania; przez które, ponieważ zastępujemy (jako sprawujący namiestniczą władzę Boga na ziemi), zapewnioną dla nich opiekę Opatrzności: przeto i ta Opatrzność nie tyle już czuwa nad nimi, ile nad swojemi stworze-

rzeniami, bez żadnej opieki człowieka zostającemi; a zatem i nie tyle udziela im swego zachowawczego natchnienia, które nazywamy instynktem, ile nad stworzeniami drugimi.

345. I ztąd to właśnie pochodzi, że wszystkie zwierzęta swojskie, daleko mniej okazują się przecuciowemi czyli zmyślnemi jak dzikie im podobne. Ale jednak nie można powiedzieć, żeby były one zupełnie pozbawione tego, co wiała w nie na początku Istota twórcza: albowiem tylko w takich przypadkach okazują się one upośledzonemi co do sposobności zaradzania sobie; w których zwykle zaradzają im Ludzie, i w których rozciągają nad nimi swą ciągłą opiekę; a w innych razach objawiają one tyle rozwiniętego w sobie przecucia, ile go im mieć koniecznie potrzeba. Za dowód tej rzeczy posłużyć nam może owa wrodzona przezorność, jaką okazują Zwierzęta swojskie w unikaniu niebezpieczeństw, np. w czasie chodzenia po urwistych skałach i nad głębokimi przepaściami; albo z jaką zbiegają się do kupy i szykują w porządne hufce, dla spólniej obrony, kiedy są napadnięte przez zwierzęta drapieżne. W takim przypadku starsze i silniejsze występują naprzód i zajmują czoło całego broniącego się zastępu, a młodsze i słabsze, chociaż jeszcze nigdy nie znajdowały się w podobnej potrzebie, zgromadzają się w środek tegoż zastępu, i znajdują tym sposobem, wraz ze starszemi ocalenie, którego by zapewne w innym stanie swojej obrony znaleźć dla siebie nie mogli.

346. Dwie wskazane dotąd siły żywotne, któremi posługują się w swem życiu twory zwierzęce, mogłyby być dla nich dostatecznymi środkami wewnętrznymi utrzymania ich bytu; gdyby tylko samo to utrzymanie było celem ich istnienia, i gdyby taka jednostajność między tworam żyjącemi, jaką dotąd upatrują między nimi naturalisci, dzielący je tylko na Rośliny i Zwierzęta, zgadzała się z zamiarami nieskończonej, i przez nieskończenie rozmaite dzieła objawiającej się Boskiej doskonałości. Ale gdy się przeciwnierzeczy mają, gdy oprócz dwóch dotąd upatrzonych przez nas potęg żywotnych w tworach zwierzęcych, to jest oprócz Władności i Zmysłowości, które są wyłącznymi środkami istnienia tworów roślinnych i ży-

jątkowych, są jeszcze dwie inne potęgi, to jest Umysłowość i Duchowość, czyli siła uzdatniająca i uzaeniająca, przez które Stwórca chciał okazać wyższe jeszcze stopnie życia powszechnego: przeto dwie te potęgi stać się musiały udziałem dwóch innych oddziałów istot przez Niego stworzonych, to jest pierwsza istot zwierzęcych i ludzkich, a druga tylko samych ludzkich. Przez co pierwsze z nich stały się istotami uzdolnionemi do objawiania swego życia, nietylko przez ruch i uczucie, ale jeszcze przez pojmowanie i myślenie; a drugie oprócz tego, przez miłowanie powszechnego dobra i przez poświęcanie się dla niego. Tym sposobem Zwierzęta otrzymały na ziemi takie niemal znaczenie, jakiem się zwykli chlubić i wynosić nad inne swoje spółstworzenia tak zwani myśliciele; a Ludzie, jako istoty stworzone na obraz i podobieństwo boskie, i przypuszczone do spółdziału w dobroczynnych sprawach Opatrzności, a mianowicie w sprawach mających na celu udoskonalenie i uszczęśliwienie wszystkiego, co tylko może być udoskonalonem i uszczęśliwionem: ujrzeni się w tem świętem i najzaszczytniejszem dla siebie uznaniu, stworzeniai sprawującemi namiestniczą władzę Boga dobroci na ziemi.

347. Jeżeli więc w istocie Umysłowość, czyli władza pojmowania i myślenia, dostała się w podziale Zwierzętom, obok dwóch niższych od niej władz, to jest obok Władności i Zmysłowości: więc istoty te muszą być usposobionemi do objawiania swego życia, nietylko przez ruch i przeruch, przez uczucie i przeuczucie; ale jeszcze oprócz tego przez myślenie i przemyśliwanie: albowiem, jakżeśmy to uważali, zastanawiając się nad tąż Umysłowością, są to dwa stopnie jej działalności; a zatem jeżeli jest ona taką w ogóle, więc musi być nie inszą i w swoim szczególnym udziale, w jakim dostała się Zwierzętom. Udział ten daleko jest wprawdzie mniejszy od tego, jaki przypadł ze szczerobliwości boskiej na Ludzi; którzy mając być doskonalicielami i uszczęśliwicielami wszystkich swoich spółstworzeń, muszą być zarazem potężnymi myślicielami, ażeby wiedzieli jak mają pełnić to najwznioślejsze swoje przeznaczenie. Ale jednak ów udział nie jest tak mały,

ażebym nie można było naznaczyć stosunku między nim, a udziałem drugim. W rzeczy samej, jeżeli w przyrodzie naszej, znajdujemy na tak wysokim stopniu rozwinięcia zostającą władzę myślenia, że możemy myśleć nie tylko o rzeczach zmysłowych, ale i o umysłowych, do jakich należą siły, nadające różne stopnie *ukształcenia* rzeczom martwym, i różne stopnie *uzdolnienia* tworom żyjącym: tedy w przyrodzie zwierzęcej uważamy też władzę, usposobioną przynajmniej do zajmowania się samemi rzeczami zmysłowemi, i do rozmyślenia o nich, według rodzaju korzyści lub szkody, jaką w nich Zwierzęta dla siebie i swego rodzeństwa, na teraz lub na przyszłość upatrują.

348. Że Zwierzęta posiadają w istocie władzę myślenia, i pojmowania tego, co się zewnątrz nich dzieje, dowodzi tego nie tylko ta okoliczność, że są one podobnie jak my udarowane narzędziami takowego myślenia i pojmowania, to jest mózgiem i móżdżkiem, któreśmy nazwali *myślnikami* albo *pojętnikami*; ale jeszcze, że są w stanie rozumieć to, i nauczyć się tego, do czego je chcemy mieć usposobionemi, i że są w ogólności uzdolnione do porozumiewania się z sobą, w przypadkach potrzebowania się wzajemnego, i do wykonywania z coraz większą umiejętnością właściwych lub narzuconych sobie prac i zatrudnień. Do takowego *rozumienia* naszej woli, i *porozumiewania* się między sobą, muszą mieć Zwierzęta jakikolwiek stopień *rozumu*, czyli władzy pojmowania rzeczy, i przejmowania się tem, co znajdują w nich dla siebie *pożytecznego* i *niebezpiecznego*. Że zaś takowe rozumienie i porozumiewanie się, nie może się obejść bez pewnych zmysłowych, a mianowicie głosowych i migowych znaków; które stanowią to, co nazywamy mową: przeto obok *rozumu* muszą one jeszcze mieć właściwą sobie lub przejętą od nas *mowę*; której używają między sobą, według ograniczonych swoich potrzeb, i za pomocą której, choć w sposobie biernym, to jest w sposobie słuchania, zostają z nami we właściwych, dla nich samych i dla nas pożytecznych stosunkach.

349. Stosunki te, im są bliższe i rozmaitsze, temi liczniejszych i rozmaitszych wymagają znaków, stanowiących sposób *rozumienia* się i *rozmawiania* naszego ze Zwierzętami: czego właśnie są

dowodem wszystkie Zwierzęta swojskie czyli domowe; z których ryby, jako mające życie najmniej zawisłe od naszego starania, bo tylko jedne z pomiędzy nich karpie są w tym przypadku, że otrzymują niekiedy karm z naszej ręki: okazują na sobie zaledwie ślady zdolności rozumienia naszej głosowej lub znakowej mowy, jakiej do nich używamy, kiedy właśnie udzielamy im takowego karmu. A tymczasem Zwierzęta inne, jak np. ptastwo domowe, bydło, psy i konie, nie tylko wtenczas stosują się do naszej woli i porozumiewają się z nami, kiedy im udzielamy pożywienia, i przyzywamy je do siebie, po odebraniu go z naszej ręki; ale i wtedy, kiedy każemy im oddalić się od siebie, lub wykonać jaką, pożyteczną dla nas i dla nich posługę. W wykonywaniu posług i prac, Zwierzęta o których mowa, tyle okazują pojętności, że mogą według naszych skinień rozpoznać, nie tylko ich rodzaj, ale nawet sposób, jakim mają się wykonywać: czego najwyraźniejszy dowód okazują na sobie psy myśliwskie; które właśnie z większą niekiedy ścisłością wiedzą i umieją wykonywać, co, kiedy i jak się wykonywać w ich rzemiośle powinno, aniżeli byśmy się tego po Ludziach spodziewać mogli. Ludzie bowiem chociaż najpojętniejsi ze wszystkich, obdarzonych pojętnością istot, i chociaż najlepiej przez naukę i wprawę do wypełniania właściwych sobie obowiązków są usposobieni: jednak często, czy to z przyczyny roztargnienia, czy z uporu, nie wypełniają ich tak jak mogą i jak powinni; a Zwierzęta, zwłaszcza nieznarowione i niezepsute przez nieumiejętność lub nieroztropność swych przewodników, nigdy się takimi nie okazują, chyba tylko w razie nadużycia naszej władzy nad nimi, i niehumanego z nimi obchodzenia się; na którym umieją się one często poznać, i odplacić się nam za nie, jak na to zasługujemy.

350. Oprócz sposobności poznawania się na naszem, mniej lub więcej surowem, niehumanem lub niewyrozumiałem postępowaniu, jakie często względem Zwierząt okazujemy: objawiają one jeszcze niekiedy w wysokim stopniu rozwiniętą w sobie zdolność do odgadania naszej zbytnej powolności lub nieumiejętności, jaką względem nich okazujemy, np. w czasie kierowania ich i przewodniczenia im w zwyczajnych pracach i zatrudnieniach. Taka bowiem z naszej

strony powolność lub nieumiejętność, przywodzi je rychło do nieposłuszeństwa, i nawet obudza w nich chęć do wylamania się z pod naszej władzy: co równie dla nich jak dla nas staje się szkodliwem, i przywodzi nas prędzej lub później do użycia stosownych, na umiar-kowaniu i uczuciu naszym ludzkim opartych środków, ku naprawie-niu złego, którego sami staliśmy się przyczyną, i ku powetowaniu szkód z niego wynikłych.

351. Wszystkie przytoczone tu przykłady, i uczynione nad nie-mi uwagi dowodzą wyraźnie, że Zwierzęta są to takie istoty, któ-re udarowane zostały od Stwórcy, tak jak my właściwą sobie poję-tnością, czyli możnością nauczania się tego, czego z natury swojej i z urodzenia nie umiały, i sposobnością zastanawiania się nad tem, co się z nimi lub naokoło nich dzieje; a zatem zdolnością myślenia, którą nazywamy Umysłowością, i która stanowi trzecią ich siłę żywotną, nadaną im głównie w tym celu, aby mogły one wykonywać, nie tylko te czynności i prace, do których wykonywania ze swojej przyrody są usposobione; ale jeszcze i rozmaite inne, których się nauczyć mogą od swoich rodziców, od ludzi, lub w skutku doznawa-nych różnych przypadków, jakie się im w ciągu ich życia trafiać zwykły, i na jakie się często same, z potrzeby lub z dobrej woli wy-stawiają.

352. Siła o której mowa, objawia się w Zwierzętach, po-dobnie jak dwie poprzednie ich siły, w dwojakim stopniu swojej dzia-łalności, to jest jako siła myślenia zwyczajnego i przemyśli-wania. Dowodem jej działalności w pierwszym z tych dwóch sto-pni, to jest dowodem tego, że Zwierzęta myślą lub myśleć są zdol-ne o rzeczach i zdarzeniach obecnych, które z jakiegokolwiek względu obchodzić je mogą: są między innemi przytoczone dopiero okoliczności, dowodzące wyraźnie, że istoty te z przyrody swojej są usposobione zastanawiać się nad tem, co się z nimi obecnie dzieje i co je bezpośrednio dotyka. A za dowód działalności tej-że siły w drugim z pomienionych dwóch stopni, to jest za dowód tej prawdy, że Zwierzęta mogą myśleć o zdarzeniach, oddalonych od nich znaczną przestrzenią miejsca lub czasu, i przedsiębrać sto-

sowne do nich środki, co nazywamy przemyśliwaniem: mogą posłużyć przytoczone dawniej (277) przykłady przemyślności niektórych zwierząt drapieżnych, a mianowicie wilków i lisów; z których pierwsze dla złowienia sobie zdobyczy, jak np. dla wywabienia psa z budy, i dla jego złapania, umawiają się w taki sposób, że jeden z nich idzie wprzód koło tejże budy, jakoby nie wiedział co się w niej znajduje; a potem za usłyszeniem wychodzącego z niej głosu, udaje nagłe przełknięcie się i ucieka na stronę, w celu ośmielenia psa do ścigania siebie. Drugi zaś wilk, będący na zasadzce w tyle i o podał od budy, gdy postrzeże tegoż psa tak podstępnie zwiedzonego przez swego towarzysza, napada na niego z nienacka, i porywa go, aby się mógł podzielić tak umiejętnie ułowioną zdobyczą, z przybywającym mu na pomoc, w tymże samym czasie, dla jej pewniejszego zatrzymania spółnikiem, tak mądrze pomyslanego, i tak po mistrzowsku dokonanego przedsięwzięcia.

353. Co do drugiego ze wspomnianych dopiero zwierząt, to jest co do lisa, ten, jeszcze w wyższym stopniu okazuje w sobie rozwiniętą władzę przemyśliwania: albowiem jest on zdolny mocą niej podejść i oszukać, nie tylko podobne sobie istoty, to jest Zwierzęta; ale nawet wyższe od siebie, a przynajmniej do wyższych przeznaczony celów, to jest Ludzi. Jakoż za dowód tej prawdy może posłużyć ów dawniej przytoczony przez nas przykład o podejściu gęsi, a raczej pasących je dzieci przez lisa (277); którem to podejściem dzieci te, w taki niemal sposób zostały przez niego oszukane, jak w poprzednim przykładzie oszukany był pies przez wilków, a nawet w daleko umiejętniejszy i w daleko więcej namysłu potrzebujący sposób: albowiem dwóch lub kilku wilków wywiodło tam jednego psa w pole, a tu jeden lis dokazał tego na kilku dzieciach, i uczynił to nie w porze nocnej, ale w pośród bałego dnia, kiedy się mógł obawiać, że jeżeli nie ze strony dzieci, których się zresztą nie miał potrzeby tak bardzo lękać, to ze strony innych ludzi mógł łatwo być ukarany za swoją zbyteczną śmiałość, i nawet przyplacić tego życiem.

354. Z tego co się dotąd o *zdolnieniu* Zwierząt powiedziało, okazuje się niewątpliwie, iż są to istoty obdarzone trze-

ma władzami czyli siłami żywotnymi, to jest siłą ruchu, czucia i myślenia; z których każdą objawiają w dwojakim stopniu jej właściwej działalności, to jest pierwszą w stopniu ruchu i przeruchu, drugą w stopniu czucia i przeczucia, a trzecią w stopniu myślenia i przemyślenia. Ta więc okoliczność, staje się dla nas powodem do nazwania tych istot tworam *trzywładzowemi*, i do odróżnienia ich tym sposobem, co do ich natury czyli **przyrodzenie** od tworów poprzednich, to jest od Roślin i Żyjątek; z których pierwsze, jako udarowane samą tylko władzą ruchu czyli **Władnościami**, nazwaliśmy istotami *jednowładzowemi*; a drugie, jako posiadające zarazem władzę ruchu i czucia, czyli **Władność i Zmysłowość**, oznaczyliśmy imieniem istot *dwuwładzowych*, licząc do nich tak nazywane zwierzęta niegrzbietne, niepacierzowe, niekręgowce czyli bezmózgowe, a w szczególności robaki, ślimaki, raki, pająki i owady.

D. LUDZIE.

355. Ludzie są czwarte z porządku istoty żyjące, które uważane co do swego *uzdolnienia*, niewypowiedzianie różnią się od wszystkich innych istot: bo nie tylko okazują nad nimi tę wyższość, że udarowane zostały od Stwórcy aż czterema potęgami żywotnymi, czyli władzami, to jest władzą *ruchu, czucia, myślenia i miłowania*; ale jeszcze ostatnią z nich tyle mają znaczącą nad trzema innymi, że przez nią są one usposobione do uznawania i miłowania Doskonałości najwyższej przez czyny doskonałe, czyli dobra powszechnego tyjące się; a tę doskonałość czynów są w możności zasadać na doskonaleniu rzeczy zewnętrznych i samych siebie, czyli na przeprowadzaniu ich i siebie ze stanu szkodliwego, obojętnego lub mało użytecznego, do najużyteczniejszego; a tem samem pomienionemu powszechnemu dobru, w którym się mieści chwała boża, pożytek ludzki, pożytek inszych naszych spółstwórzeń i własna nasza korzyść, najodpowiedniejszego.

Każdą z tych czterech potęg czyli sił żywotnych, z których pierwsza, jak nam już wiadomo nazywa się **Władnością**, druga

Zmysłowością, trzecia Umysłowością, a czwarta Duchowością: mogą objawiać Ludzie i w istocie objawiają w dwojakim stopniu jej działalności, to jest jako siłę ruchu i przeruchu, jako władzę czucia i przeczucia, jako zdolność myślenia i przemyślenia, i nareszcie jako potęgę święcenia i poświęcenia.

356. Co do pierwszej z tych czterech sił, to jest co do Władności, wiadomo nam, iż jest ona rzeczywiście, tak w nas, jak w innych istotach żyjących, siłą usposobioną do objawiania się w takowym dwojakim stopniu swojej działalności: albowiem każdy z Ludzi, uważany w stanie należytego swego rozwinięcia, i w stanie normalnym swego zdrowia, wykonywać może: nie tylko ruchy cząstkowe i miejscowe, do jakich należy ruch żołądka, kiszek, tętn, serca, płuc, ośców, ust, twarzy, głowy, rąk, nóg i t. d.; ale jeszcze całkowite i przenośne, jakich przykład wskazuje nam: najprzód przewracanie się, wstawanie i chodzenie we śnie; powtórę wykonywanie wszelkich prac mechanicznych czyli ruchowych, połączonych z ruchem całego ciała; a potrzecie nareszcie pływanie, czołganie ^{*)}, chodzenie, bieganie, skakanie, i tańczenie czyli pływanie. Tak pierwsze jak drugie z tych ruchów, wykonywają się u Ludzi bezpośrednio za pomocą narzędzi żywotnych zwanych mięskami, ścięgnami, błonami, błonkami, włóknami czyli jednym słowem Władnikami; a raczej za pomocą ożywiającej je siły żywotnej, zwanej siłą muskularną czyli Władnością; i dla tego, kto nie ma rozwiniętego w sobie tego pierwiastku żywotnego, przez stosowne ćwiczenia gimnastyczne, lub pracę mechaniczną, okazuje się upośledzonym fizycznie, - to jest wątłym na siłach, słabowitym na zdrowiu, i niezdolnym do żadnego praktycznego czyli czynnego, a szczególnie produkcyjnego zawodu; którego właśnie celem jest pomienione przeprowadzanie rzeczy ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego, do najużyteczniejszego, i w ogólności wyprowadzanie z nich takich korzyści, jakich one same przez się dla nas i dla dobra powszechnego zapewniać nie mogą.

*) Ludzie przenoszą się z miejsca na miejsce sposobem czołgania czyli pełzania, szczególnie w pierwszej epoce swego życia, t. j. w niemowlęcej.

357. Druga siła żywotna, to jest **Zmysłowość**, której narzędziami są organa zmysłowe, nerwy właściwe i węzły nerwowe, czyli jednym słowem **Czujniki**, objawia się w **Ludziach**, a przynajmniej może się w nich objawiać, także w dwojakim stopniu swojej działalności, to jest: raz jako władza **czucia** zwyczajnego, czego jest dowodem **czucie** zwane **dotykaniem**, **smakiem**, **węchem**, **sluchem**, **wzrokiem** i **czuciem wewnętrznem**, za pomocą którego czujemy **ból** lub **przyjemność** części wewnętrznych naszego ciała; drugi raz jako władza **prze czucia**, której dowodem jest tak zwane **jasnowidzenie** czyli **wieszezenie**, jakiem odznaczają się szczególnie **Ludzie** zostający na niskim stopniu rozwinięcia swoich władz umysłowych, to jest najprzód **Ludzie** ograniczonego umysłu, a potem **dzicy** i **zblizeni do stanu dzikiego**; którzy właśnie dla tego są więcej jak inni **Ludzie** **czującymi** i **prze czuwającymi**, że **Umysłowość** nie wzięła jeszcze u nich **góry** nad **Zmysłowością**; a przeto ta ostatnia władza może się w nich objawiać, tak jak w **Żyjątkach** i **Zwierzętach** w dwojakim stopniu swojej działalności, i **usposabiać** ich do **nabywania świadomości**, nietylko o **rzeczach** i **zdarzeniach** obecnych, ale jeszcze i o tych, które są od nich **pewną przestrzenią** **miejsca** lub **czasu** oddalone.

358. Co do **zdarzeń** oddalonych **pewną**, a **nawet** **niekiedy** **znaczną** **prze strzenią** **miejsca**, mogących być **prze czwane**mi przez **Ludzi**: mamy tego przytoczony przykład, między innymi w dziele pod tytułem **Demonomania**, wskazujący nam, że jeden **Europejczyk**, znajdując się na **oceanie** **południowym**, **prze czuł** **dzień** i **godzinę**, w której **umarła** jego **żona**, **pozostawiona** przez niego w **domu**, to jest w **Europie**. A co do **zdarzeń** oddalonych **podobną** **prze strzenią** **e z a s u**, znajdujemy tego, **niezaprzeczonemi** **świadectwami** **stwierdzony** **dowód** w **temże** **dziele**, i **na tymże** **okazany** **człowieku**, to jest taki **dowód**, że **człowiek** **ten** **na** **kilkadziesiąt** **godzin** **wprzód**, **przepowiedział**, czyli **raczej** **prze czuł**, i **pewnemi**, **zatrważającymi** **znakami** **okazał** **na** **sobie** **mającą** **nastąpić** **straszliwą** **burzę**; która **miała** **przynieść** **śmierć** **jemu** i **towarzyszom** **jego** **morskiej** **podróży**, i która **rzeczywiście** w **oznaczonym** **przez** **niego** **czasie** **nastąpiła**; chociaż

z resztą nie wskazywało nie jej w naturze, oprócz tylko samej jego instynktowej niespokojności; którą szczęściem umiano ocenić i przedsięwziąć wczesnie stosowne środki, dla uniknięcia zapowiedzianych przez nią skutków.

359. Przykłady tak wygorowanego uczucia czyli Zmysłowości, ażeby się miało ono podnieść do stopnia przeczucia czyli Zmysłności: jak są rzadkiemi w rodzie ludzkim, zwłaszcza u nas Europejczyków, i w obecnej epoce rozwinięcia naszej Umysłowości: tak trudno znajdują, a przynajmniej znajdowałyby u nas dla siebie wiare, gdybyśmy przekonani byli, iż tylko sam nasz ród, i w teraźniejszym swoim stanie, tak jest upośledzony co do mocy, drugiej swojej siły żywotnej, że ją objawia na sobie, tylko w pierwszym stopniu jej działalności. Ale gdy właśnie wiadomą nam jest rzeczą, iż ją mają wszystkie rodzaje istot obdarzonych uczuciem, a mianowicie tych istot, u których jest ono najwyższą potęgą żywotną, i które nazywamy zwierzętami niekręgowymi czyli *Żyjątkami*: przeto raczej temu dziwić się powinniśmy, dla czego zostajemy w takowym wyjątkowym co do tej okoliczności stanie, aniżeli dla czego trafiają się między nami przykłady Ludzi, usposobionych do przeeczowania odległych zdarzeń, czyli do tak zwanego niewłaściwie *jasnowidzenia*.

360. Drugi powód, dla którego nie powinniśmy się tyle dziwić takowemu, rzadko wprawdzie, ale jednak niewątpliwie trafiającemu się między nami usposobieniu, jest ten, że wszyscy bez wyjątku Ludzie, posiadają z urodzenia pewien stopień nadanego sobie instynktu, mianowicie *instynktu zachowawczego*; mocą którego wkrótce po przyjściu na świat, okazują się uzdolnieni np. do szukania dla siebie pokarmu ustami i do jego ssania; a w ciągu całego życia do umiejętnego, ale jednak beznamyślowego przywracania sobie straconej przypadkiem równowagi, podczas chodzenia, zwłaszcza po miejscach śliskich, i w pośród przepaści położonych.

361. Te i t. p. przykłady, jak z jednej strony uwalniają nas od dotychczasowej niewiary lub niewłaściwego podziwiania, jakie zwykle na sobie okazujemy, co do możności posiadania przez Lu-

dzi władzy przeznaczenia zdarzeń odległych, i wykonywania przez nich takich czynności, do których się przez żadną naukę i doświadczenie nieusposobili: tak z drugiej strony przykłady te wskazują nam takie niemal nasze podobieństwo do istot żyjątkowych czyli bezumysłowych, jakie wskazywała nam zdolność wstawania, i wykonywania innych czynności we śnie, do istot roślinnych czyli bezumysłowych i bezumysłowych. Które przez to samo, iż wykonywają ciągle takowe czynności bez myślenia i bez uczucia, muszą je wykonywać za pomocą jedynej swojej siły żywotnej, to jest Władności; którą moglibyśmy nazywać duszą roślinną, i która jak uważamy jest tak nam, jak wszystkim innym istotom żyjącym spólną, bo wszystkie wraz z nami wykonywają i są usposobione do wykonywania wiele czynności żywotnych bez uczucia i myślenia; a zatem muszą je wykonywać za pomocą duszy swojej roślinnej czyli samej siły somnambulicznej, którą nazywamy jeszcze inaczej siłą fizyczną, mechaniczną, muskularną albo Władnością. Jeżeli więc Władność ta jest takiego rodzaju siłą żywotną, że ją można nazywać duszą roślinną; więc druga po niej następująca władza, to jest Zmysłowość która najwyższą jest siłą żywotną u Żyjątek, a tylko podrzędne zajmuje miejsce u Zwierząt i Ludzi, mogłaby nosić, obok innych swoich nazwań, nazwisko duszy żyjątkowej; a Umysłowość czyli władza myślenia i pojmowania, mogłaby dla podobnychże powodów mianować się duszą zwierzęcą. Do nazwania takowego tej ostatniej siły żywotnej, staje się dla nas powodem, nie tylko ta okoliczność, że siła ta jest najwyższą potęgą, przez którą może się objawiać, jak tego przytoczyliśmy w swoim miejscu niezaprzeczone przykłady, życie u Zwierząt; ale jeszcze i ta, że nie zawsze Ludzie myślący, a nawet przemysłiwający nazywają się *ludzkimi* czyli prawdziwymi Ludźmi; nadto nie zawsze władzą samego myślenia, przechodzą oni do uznania w sobie prawdziwej duszy ludzkiej: owszem najeczęściej zaprzeczają jej, i tego co się przez nią uznaje, to jest Doskonałości najwyższej, rządzącej światem i opiekującej się nim. Która przez to samo, że jest Doskonałością najwyższą, miłuje tylko czyny doskonałe, czyli mające na celu doskonalenie rze-

czy i nas samych; a miłując je, miłuje zarazem te istoty, które je spełniają, i to spełniają z tej pobudki, że są one miłe Bogu: w czem zarazem polega nasze najgodniejsze Jego uznawanie i miłowanie; do którego doprowadza nas tylko nasza władza uznająco-miłująca, czyli nasza prawdziwa dusza ludzka, zwana inaczej siłą moralną, czyli Duchowością; a do którego doprowadzić nas nie jest w stanie nasza władza pojmująco-myśląca: bo ta rodzi w nas tylko pojęcia i myśli, i to często myśli obojętne, lub nawet szkodliwe dla dobra powszechnego, a tem samem nie miłe Bogu i ludziom. Gdy tymczasem władza uznająco-miłująca spełnia czyny przeciwne, i w takowem spełnianiu wskazuje nam źródło prawdziwej pociechy, i prawdziwego oraz najwyższego naszego ludzkiego na tej ziemi szczęścia.

362. To że władza nasza pojmująco-myśląca nie zawsze rodzi w nas pojęcia i myśli odpowiednie czynom i poświęceniom, które ma spełniać prawdziwa nasza dusza ludzka, nie dowodzi, ażeby nie była ona nam potrzebna: albowiem jeżeli zostawać ona będzie pod kierunkiem tejże duszy, i wiedzieć, że tylko działając razem z nią i zgodnie z jej naturą, może się nazywać prawdziwą władzą ludzką: natenczas nie tylko będzie się strzedz tego wszystkiego, coby ją mogło uczynić niegodną towarzyszką naszej prawdziwej duszy ludzkiej; ale owszem dopomagać jej będzie w jej świętych, dobro powszechnie i chwałę Doskonałości najwyższej na celu mających sprawach; a zatem nie myślić o jada czem, ale tylko o tem dobru i o tej chwale; których chociaż nie jest w stanie uznawać i miłować, jako będącą władzą nienużną i niemiłującą, to przynajmniej domyślać się ich, i dla samej próby, ażali są one rzeczywistemi dobrami, służyć im przez stosowne rodzaje pracy umysłowej, jak np. przez wynajdowanie najłatwiejszych i najskuteczniejszych sposobów uprawiania ziemi i poprawiania innych, zarazem martwych i żyjących rzeczy, które w jakimkolwiek względzie poprawione, a tem samem i upożytecznione być mogą.

363. Takowe *poprawianie i upożytecznianie rzeczy*, czyli takowe przeprowadzanie ich ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego, do najużyteczniejszego; a tem samem dobru powsze-

elnemu odpowiedniego, jeżeliby się zdawało dla naszej władzy myślącej za rzecz mało znaczącą, w porównaniu z tem, czem się ona dotąd najchętniej zajmowała, to jest właśnie z tak zwanem idealizowaniem czyli *myśleniem o myśleniu*, które uważała za najwyższą i za najgodniejszą siebie czynność: natenczas niech się nad tem raczej zastanowie: co by się stało z ludźmi, a tem samym i z nią samą, gdyby wszyscy zajmowali się tylko takowem *myśleniem o myśleniu*; a obok tego niech uważy, w jak szczęśliwym zostawaliby oni stanie, gdyby wszyscy zatrudniali się pomienionem przeprowadzeniem rzeczy i samych siebie ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego, do takiego, do jakiego tylko mogą być przyprowadzone.

364. Takie porównanie tych dwóch stanów ludzkości, to jest jednego, któryby sprowadziła na nią siła myślenia czyli intelektualna, przez swoją wyłączną i dla siebie samą poświęconą działalność; a drugiego, w którym postawiłaby ją siła miłowania czyli moralna, przez swoją spólną wraz z innymi siłami podejmowaną dla dobra powszechnego pracę: dostateczne jest do przekonania pierwszej z tych sił, o tem, czem jest ona w istocie, i czem byłaby na zawsze, gdyby nie uznała nad sobą takiej wyższości siły drugiej, jaką sama okazuje niewątpliwie względem sił od siebie niższych, to jest względem *Zmysłowości* i *Władności*; które też zawsze są gotowe na jej skinienia; a zatem wskazują jej niejako z siebie przykład, ażeby i ona była taką względem siły od siebie wyższej; zwłaszcza że ta wyższa, zwana duszą ludzką nie uznaje się za najwyższą, tylko za podległą Tej, która rządzi światem, i która go opatruje we wszystko, czego potrzebują należące do niego istoty: przypuszczając tylko w tem do spółdziału naszą duszę i wszystkie podległe jej siły, jako jej współpracowniczki.

365. To co się tu powiedziało o sile naszej *myślenia* i *miłowania*, ściągało się tylko do okazania zachodzących między nimi stosunków, a mianowicie tego stosunku, że pierwsza z nich, jako spólna nam ze *Zwierzętami*, i jako często zajmująca się rzeczami i sprawami obojętnymi dla dobra powszechnego, lub nawet szko-

dliwemi dla niego, jest nieskończenie, a przynajmniej tyle niższa od drugiej, ile niższemi są od niej siła *czucia* i *ruchu*, które mamy wspólne z Żyjątkami i Roślinami. Teraz wypada nam zastanowić się nad każdą z nich z osobna, a mianowicie nad każdą z dwóch pierwszych, to jest nad siłą *myślenia* i *miłowania*, abyśmy mogli powziąć takie szczegółowe wyobrażenie, o ich w naszej ludzkiej istocie znaczeniu, jakie powzięliśmy niedawno o znaczeniu dwóch sił drugich, to jest siły *ruchu* i *czucia*.

366. Siła myślenia, zwana inaczej siłą intelektualną albo Umysłowością, objawia się w nas podobnie jak w Zwierzętach w dwojakim stopniu swojej działalności, to jest jako władza myślenia zwyczajnego i przemyśliwania: albowiem możemy myśleć, nie tylko o rzeczach obecnych i podpadających pod nasze zmysły, ale jeszcze i o tych, które oddalone są od nas, jak największą przestrzenią czasu lub miejsca, i które nawet są za granicami naszej Zmysłowości. Ten drugi stopień działalności naszego umysłu okazuje się jeszcze i w tym sposobie, że jesteśmy w stanie myśleć o rzeczach nawet nie istniejących, ale mogących istnieć, to jest np. o takich, które może wywołać do bytu nasza wyobraźnia i władza wynalazcza, do jakich należą wszystkie zmyślenia i wynalazki.

367. Zmyślenia te i wynalazki, jeżeli będą dokonywane pod kierunkiem władzy naszej miłującej, mogą być bardzo pożytecznemi dla nas i dla dobra powszechnego; a jeżeli będą płodem samego naszego umysłu, który zwykle wszystko, cokolwiek tworzy, tworzy dla swojej próżności lub złej woli: natenczas mogą się stać szkodliwemi najprzód dla innych ludzi, a potem przez odwet, czyli przez oddziaływanie, nawet dla nas samych, co się dajemy powodować takowym samolubnym i zwierzęcą złośliwością napiętnowanym umysłem.

368. To poznanie złej strony, władzy naszej myślenia, że bez przewodnictwa władzy miłowania, może ona popadać w takie, nawet dla nas samych szkodliwe błędy, w jakie popadać zwykła władza jej podległa, to jest władza *czucia* czyli Zmysłowość, kiedy jest sama sobie zostawiona, i sama panuje nad władzą *ruchu* czyli nad Władnością: to mówię poznanie, jak z jednej strony

wielkie zapewnia dla nas i dla dobra powszechnego korzyści: tak z drugiej dowodzi wielkiej potęgi naszego pierwiastku zwierzęcego, kiedy on sam przez się zdolny jest przyjść do takowego poznania, i do uznania nad sobą podobnego zwierzchnictwa pierwiastku ludzkiego, jakie sam ma nad pierwiastkiem żyjątkowym, a ten nad roślinnym.

369. Takowe poznanie i uznanie, jakkolwiek jest wielkim nabytkiem dla naszego umysłu, a przynajmniej mogłoby się stać nim, gdyby było powszechnem; jednak nie jest to zawsze dostatecznym środkiem dla tegoż umysłu, ażeby się zawsze w swych działaniach okazywał skłonny do tego, co sam poznał i uznał: bo często radonisz za owem starożytnem pogańskim zdaniem: *video meliora proboque, deteriora sequor* *). Dla tego Doskonałość najwyższa poddała go podobnie, w naszej ludzkiej istocie, pod kierunek władzy miłującej, jak są jemu podlane władze od niego niższe, to jest czująca i władząca; któremi bezpośrednio może on rozrządzać, i tak nimi kierować ku sprawie dobra powszechnego, obejmującego w sobie wszystkie dobra ogólne i szczególne, jak się sam okazuje ku temu skłonny, jeżeli zostaje pod kierunkiem naszej nieuśpionej duszy, i jak się objawia samaż ta dusza w takowym swoim nieuśpionym stanie, względem Doskonałości najwyższej, jeżeli ją nie samem tylko uczuciem, ale i czynem, czyli nie samem affektem, ale i faktem uznaje i miłuje.

370. Przytoczone tu uwagi nad naturą i działalnością naszego umysłu, dowodzą wyraźnie, iż jest to taka siła żywotna, która wprawdzie spólna nam jest ze Zwierzętami, i zdolna jest objawiać się, tak w nich jak w nas w dwojakim stopniu swojej działalności, to jest jako siła myślenia i przemyśliwania; ale jednak daleko wyżej może ona podnosić w sobie takową działalność w naszej ludzkiej, jak w zwierzęcej naturze: albowiem Zwierzęta, jak się powiedziało wyżej, zdają się być tylko usposobione do myślenia i przemyśliwania o tem, co im podpada pod zmysły, i co je zbliz-

*) Widzę dobro i pochwalam je, ale idę za złem.

ska dotyka; a Ludzie oprócz tego są jeszcze uzdolnieni myśleć i przemyśleć o tem, co jest dostępne tylko dla samego ich umysłu, a nawet osamymże tym umysłem, czyli o sile swojej myślącej, i o jej stosunkach do sił innych. Z tego więc okazuje się, że Ludzie, uważani nawet co do pierwiastku swego zwierzęcego daleko wyższymi są istotami od Zwierząt; ale jednak ta uwaga: że gdyby wszyscy tylko myśleli, a nawet myśleli o tem że myślą, i jak myślą, a nie więcej oprócz tego nie czynili, i nie mieli takich istot, któreby na nich pracowały, musieliby zginąć bez ochyby: dostateczną jest dla nich nauką, iż oprócz myślenia, muszą jeszcze ciż Ludzie umieć czynić coś innego, nad to wyższego, i posiadać stosowne do tego siły; które nie nadaremnie otrzymali od Stwórcy, a zatem nie mogą bez winy marnować ich w sobie, i tych rzeczy, które przez nie udoskonalone być mogą. Z sił tych innych poznaliśmy już dwie, to jest siłę ruchu i uczucia czyli Władność i Zmysłowość, i wskazaliśmy ich właściwe w naszej naturze ludzkiej znaczenie; a zatem potrzeba nam tylko teraz poznać siłę trzecią, to jest siłę miłowania czyli Duchowość, która jest ostatnią i najwyższą naszą potęgą żywotną.

371. Duchowość zwana inaczej duszą właściwą ludzką, jest to taka siła żywotna, która, jak to uważaliśmy dawniej, nadana jest samym tylko Ludziom; ale ponieważ może się ona, tak jak inne siły żywotne znajdować w trojakim stanie, to jest w *spoczynkowym*, *napółczynnym* i *zupełnie czynnym*: czego dowodzi najprzód nasza obojętność dla dobra powszechnego, nasze jego uczuciowe czyli afektowe miłowanie, i nasze poświęcanie się dla niego; powtóre nasze nieuznawanie Opatrzności Boskiej czyli Doskonałości najwyższej, nasze Jej uwielbianie, i nasze naśladowanie świętych i dobroczynnych Jej spraw: przeto dziwić się sobie i swoim spółbratniom nie powinniśmy, dla czego raz w takim, a drugi raz w innym znajdujemy się, wraz z nimi stopniu naszego ogólnego nduchownienia, i dla czego, mimo postać naszą ludzką, i mimo najgłębsze nasze myślenie, a nawet przemyśliwanie, nie nazywają nas zawsze inni ludzie ludzki mi czyli prawdziwymi Ludźmi, ale często mianują nas np. chytremi węzami, podstępniemi krukami, przebiegłemi lisami, drapiężniemi wilkami, lub t. p.

372. Ta więc okoliczność przekonywa nas jak najwyraźniej, że oprócz natury ludzkiej musimy jeszcze mieć w sobie i naturę zwierzęcą: zwłaszcza że spełniamy często, i to, co dla Ludzi przy przystoi, i to co znamionuje Zwierzęta; i do tego jedni z uczonych uważają ród nasz ludzki za odmienny, a drudzy za podobny do rodu zwierzęcego; i jeszcze do tego sami nie znajdujemy nic niewłaściwego w owem dawnem i na dawnych chrześcijańsko-gotyckich świątyniach dającym się niekiedy czytać zdaniu *Mensch sey Mensch* *); które przez to samo, że nam Ludziom każe być Ludźmi, dowodzi, iż możemy czasem nie być nimi: jak to właśnie wtenczas ma miejsce, kiedy nie jesteśmy przejęci uczuciami ludzkimi, i kiedy nie spełniamy nic godnego naszej istoty człowieczej, i naszego stopnia, na jakim nas postawiła Istota twórcza, chcąc nas widzieć ciągle podobnymi sobie, i Jej obraz w świecie widzialnym przedstawiającymi; ale w miejsce tego wszystkiego myślimy tylko o rzeczach i sprawach niepożytecznych, lub nawet szkodliwych dla dobra powszechnego, którem się opiekuje Dobroć boska, i zajmujemy się naprzekór tejże Dobroci, ich wykonywaniem.

373. Czasem możemy się zajmować wykonywaniem takich rzeczy i spraw, nawet bez myślenia, czyli bez używania naszej Umysłowości: co ma miejsce np. w czasie naszego zapamiętania się, lub uniesienia się jaką namiętnością, albo w czasie snu i somnambulizmu: w takim więc razie jeszcze o jeden lub dwa stopnie jesteśmy niższemi istotami o! Ludzi, bo nie *myślącemi*, ale tylko *czującemi* i *ruszającemi* się; a zatem nie Zwierzętami, ale aż Żyjątkami lub Roślinami mianować się w takich razach powinniśmy. A mianując się nimi sami w cichości, nie tylko nie obrazimy w sobie tyle miłości własnej, ilebyśmy ją mieli obrażoną, gdyby nas inni ludzie, i to głośno tak mianowali; ale jeszcze tém więcej przyznamy przez to właściwości owemu dopiero przytoczonemu staro-germańsko-chrześcijańskiemu zdaniu: *Mensch sey Mensch*; nad które nikt z nas nie zna podobno większego i w skutkach swoich zbawienniejszego dla nas i dla dobra powszechnego zdania. A je-

*) Człowieku bądź człowiekiem.

żeliby chciał z^{niem} porównać, i obok niego stawić jakie inne podobne jemu, to zapewne nie insze, tylko owo staro-pogańskie, bo na staro-pogańskich kładzione świątyniach zdanie: *nosce te ipsum* *); które nie tylko z tego powodu jest niższem zdaniem od pierwszego, że jest zabytkiem z czasów pogańskich, ale jeszcze i z tego, że tylko nam każe **znać**—czem jesteśiny; a zdanie pierwsze radzi nam **być**—tem, do czego czujemy się przez naszego i powszechnego Stwórcę usposobionymi; a zatem czem się stać, zarazem z obowiązku religijnego i z uczucia naszej godności powinniśmy.

Zresztą **znać** siebie, lub jakąkolwiek inną istotę, jest to tylko mieć zaspokojoną swoją ciekawość, którą mamy spólną ze **Zwierzętami**, i zostać się nadal tem, czem się dotąd było; a **być** tem, do czego się czujemy usposobieni, i do czego nas pobudza zarazem uczucie religijne i uczucie naszej własnej godności, to jest doskonalicielami siebie i rzeczy nas otaczających, jest to zaspokoić naszą miłość dobra powszechnego, która tylko nam **Ludziom** jest właściwa, i której czyniąc zadosyć, nie zostajemy wraz z temiż rzeczami w stanie tak upośledzonym, w jakimbyśmy wraz z nimi zostawać nazawsze musieli, gdybyśmy tylko przestawali na ich i naszej własnej znajomości, a nie z nimi i z sobą nie czynili.

374. **Być** więc, według owego staro-germańsko-chrześcijańskiego zdania **człowiekiem**, jest to być człowiekiem nie z samego tylko kształtu i imienia, ale i z **czynu**, czyli z dobrego użycia wszystkich nadanych nam od Stwórcy sił i zdolności. Które właśnie nie na to są nam przez Niego dane, aby tylko w nas były dla samego bycia, ale aby pełniły swoje właściwe przeznaczenie, to jest pracowały, przez doskonalenie rzeczy, ludzi i nas samych, dla powszechnego dobra; a tem samem naśladowały w tym względzie Doskonałość najwyższą czyli Opatrzność boską, i starały się w swych sprawach Jej podobnemi, i przez to się Jej podobać.

Podobać się **Bogu**, w naszej ludzkiej istocie może tylko to, co **Go** uznaje i miłuje; że zaś nie jest zdolna czynić tego, ani siła nasza ruchu, ani siła uczucia, ani nawet siła myślenia: bo ci **Ludzie**, którzy żyją tylko temi trzema siłami, to jest którzy tylko ruszają się, czują

*) Znaj siebie samego.

i myślą, a nie więcej oprócz tego nie czynią, nie uznają zwykle nic wyższego nad myślenie, a tem samem nad swą władzę myślącą (którą też z tego powodu, ubóstwiają podobnie niektórzy ludzie w czasach terażniejszych, jak ubóstwiali dawniej, kiedy tylko żyli siłą ruchu i czucia, takowe dwie siły); że zaś mówię nie jest zdolna czynić tego, to jest uznawać i miłować godnie Doskonałości najwyższej żadna z sił, które mamy spólnie z Roślinami, Żyjątkami i Zwierzętami: przeto musi być do tego usposobiona sama tylko siła nasza właściwa ludzka. A zatem kto nie ma jej w sobie obudzonej, i należycie przez doskonałe czyny rozwiniętej, nie będzie zdolny uznawać i miłować nic wyższego nad siebie i nad swoje poziome lub nie znaczące sprawy, i na zawsze pozostanie na tym stopniu właściwej sobie działalności, na jakim go los postawił. Gdy tym czasem każdy, kto miał szczęście posiadać takich przewodników swojej młodości, że zawezasu zwracali oni jego uwagę na ten mądry i dobroczynny porządek świata, w którym się nie dzieje nadaremnie; a zatem który musi być dziełem mądrej i opatrnej Istoty, zwanej przez ludzi religijnych Bogiem, a przez naturalistów Naturą,.. uznaje i miłuje tę Istotę. A że uznaje Ją za przyczynę wszystkiego dobrego, i za potęgę, nad którą nie ma nic, co do wszechmoenności, mądrości i dobroci wyższego: przeto nazywa Ją Doskonałością najwyższą; a nazywając Ją tak, oddaje Jej cześć odpowiednią takowemu nazwaniu, to jest stara się Ją, jak mu zresztą każe to czynić religja, *miłować ze wszystkich sił swoich*, i wszystkimi sposobami, któremi tylko te siły ku temu celowi, i ku dobru powszechnemu, będącemu głównym przedmiotem opieki boskiej, używane być mogą. Że zaś sił tych liczy w sobie tylko cztery: przeto stara się w wszystkie, mocą najwyższej z nich, to jest mocą siły miłującej, tak zatrudniać, ażeby każda pełniła swoje właściwe przeznaczenie, to jest: siła ruchu, ażeby zajmowała się głównie przeprowadzeniem rzeczy ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego; siła czucia, ażeby jej służyła za bezpośrednią i niemylną w tej mierze przewodniczkę; a siła myślenia, ażeby wynajdowała dla obydwóch ułatwiające, i najpewniejszy skutek ich działaniu zapewniające sposoby.

375. Ponieważ przez takowe przeprowadzanie rzeczy ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i to rozumię się rzeczy zarazem martwych i żyjących, a nawet samychże ludzi, którzy jako stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, powinni w tem, w czem tylko najwięcej być mogą, to jest w swoich czynach Jemu podobnymi: ponieważ mówię przez takowe przeprowadzanie rzeczy ze stanu ich upośledzonego do doskonałego, jak np. ziemi ze stanu płonnego do urodzajnego, a ludzi ze stanu bezbożnego i bezczynnego do pobożnego i pracowitego: rzeczy te wraz z ludźmi nabierają daleko wyższego znaczenia nad to znaczenie, jakie miały w stanie swoim zaniedbanym, a nawet można powiedzieć otrzymują całkowicie takowe znaczenie: bo dawniej nie miały żadnego, albo nawet odjemne czyli szkodliwe, a teraz pożyteczne i dobru powszechnemu odpowiednie: przeto każdy, kto się poświęcać będzie tak wzniosłemu i świętemu zawodowi, jakim jest *zawód doskonalenia rzeczy i ludzi*; któremu jak wiadomo, żadna inna istota oprócz Człowieka, nawet myśląca, jaką jest każde właściwe, to jest mózgiem obdarzone Zwierzę, poświęcać się nie może: najgodniej będzie odpowiadał swemu ludzkiemu przeznaczeniu, i najgodniej służył Bogu: albowiem służyć Mu będzie, według najwyższego Chrystusowego przykazania, wszystkimi swojemi siłami, i obracać je na taki cel, ażeby się sprawiedliwie, a zatem bez obrazy prawdy, poczytywać mógł za istotę stworzoną na obraz i podobieństwo boże.

376. Uznawać tę świętą, i można powiedzieć najświętszą, bo w skutkach swoich najzbawienniejszą dla nas prawdę, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga; a zatem że Go czcić w sobie, jako w jego wizerunku powinniśmy, i przez to poczuwać się ku temu, abyśmy zawsze byli godni tego najwyższego dla nas zaszczytu: jest to dopiero objawiać w sobie bytność naszej duszy, czyli naszej siły moralnej, w niższym stopniu jej działalności, to jest jako władzy uwielbiającej Doskonałość najwyższą, i to, co nosi na sobie niezaprzeczenie Jej znamię, czyli co przez doskonałe czyny usiłuje się do Niej zbliżyć. Ale uwielbianie to czyli *święcenie* nie jest jeszcze wszystkim, co

człowiek może za pomocą tejże duszy dokonywać; bo on jest jeszcze w możności spełniać sam takowe doskonale czyli dobra powszechnego tyczące się czyny, czyli objawiać potęgę swojej duszy w stopniu poświęcenia. Że zaś i ta możność nie jest nam nadaremnie udzieloną przez Stwórcę, bo nie w dziełach Boskich nie ma nadaremneho, i bez właściwego, a zawsze dobroczynnego celu: przeto i takowa możność nie może być w nas i przez nas marnowana: bo w przeciwnym razie okazywalibyśmy się niegodnymi jej posiadania, i sprawiedliwą ściągaliibyśmy na siebie karę; której wymierzenie zarówno nam jak Bogu nie może być miłym; a zatem tak z pobudki miłości własnej, jak miłości boskiej, powinniśmy się starać odwracać to złe od siebie. Ludziom małym, a tem bardziej żadnej wiary, zdaje się, że dosyć jest dla człowieka unikać złych postępków (do jakich i marnowanie wrodzonych, lub przez naukę nabytych talentów należy), z samej pobudki miłości własnej i miłości bliźniego. Ale to mniemanie i oparte na niem postępowanie, jako zniżające naszą naturę do natury Zwierząt, które także wiele czynią z takowej podwójnej pobudki, to jest z miłości własnej i z miłości swego rodu: czego nawet tak wzgardzone przez nas istoty, do jakich należy trzoda chlewna, wskazują na sobie wyraźne przykłady *); ale mówię to mniemanie, jako nie oparte na wszechstronnej znajomości przyrody ludzkiej, nie zasługuje na żadną uwagę, i pozostanie ono na zawsze mniemaniem: albowiem prawdziwem znamieniem i znaczeniem tej przyrody jest miłość dobra powszechnego, to jest: najprzód miłość Boga, jako przyczyny wszystkiego dobrego; powtóre miłość bliźniego czyli miłość naszego ludzkiego rodu, jako noszącego na sobie znamię boskie, i mogącego okazywać je w czynach boskich, czyli tyczących się pomienionego dobra; potrzebie miłość wszystkich naszych spół-

*) Trzoda ta tak jest przywiązana do swego rodu, że nawet dzikie świnie, usłyszawszy kwik swojskich, pasących się np. blisko lasu, i napaśowanych przez nieprzyjaciela, bieżą im na ratunek, i bronią ich zapalczywie: co miałem sposobność uważać, w obecności wielu świątliwych i zacnych osób, z wielkiem dla siebie i dla nich podziwieniem, r. 1850. blisko wsi Przeczni, w powiecie Sieradzkim.

stworzeń, i wszystkich dzieł boskich, oraz ludzkich, noszących na sobie cechę boskości.

377. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało o Ludziach, czyli o istotach składających czwarty dział w rządzie tworów żyjących ziemskich, okazuje się, iż są to takie istoty, które co do zasady materialnej, składu, budowy i postaci swego ciała, czyli mówiąc krócej, co do jego *treści i ukształcenia*, są bardzo zbliżone do Zwierząt; bo tak jak one mają toż ciało złożone głównie z pierwiastków lotnych czyli niemetalicznych, połączonych z sobą w pierwiastki właściwe żywotne czyli organiczne; i tak jak one mają toż ciało zbudowane z kości, ścięgn, mięśni, nerwów, organów zmysłowych, mózgu i mózdzku, czyli mówiąc inaczej z Władników Czujników i Myślników. Ale uważani co do trzeciej głównej i najistotniejszej okoliczności, która się przedstawia nam we wszystkich istotach żyjących, to jest co do *uzdolnienia*: tyle różnią się od pomienionych Zwierząt, ile one od Żyjątek, a Żyjątką od Roślin: albowiem te ostatnie twory, mają, jak nam już wiadomo, jedną tylko wrodzoną sobie zdolność czyli siłę żywotną, to jest Władność, z kąd nazwaliśmy je istotami jednosilowymi czyli *jednowładzowymi*; Żyjątką dwie, to jest Władność i Zmysłowość, z kąd otrzymały nazwisko istot dwusilowych czyli *dwuwładzowych*; Zwierzęta trzy, to jest Władność, Zmysłowość i Umysłowość, z kąd oznaczone zostały przez nas imieniem istot *trzywładzowych*; a ludzie otrzymali jeszcze w podziale jedną potęgę żywotną, to jest Duchowość czyli prawdziwą ludzką i przez ludzkie czyny mogącą się objawiać duszę, i z tego powodu mogliby się mianować istotami czteropotęgowymi czyli *czterowładzowymi*.

378. Że ostatnia z tych czterech potęg, jest istotną siłą żywotną, i to siłą odrębną od trzech innych, dowodzi tego nie tylko jej odmienne w mowie powszechnej nazwanie, to jest nazwanie *siły moralnej*, ale jeszcze odmienne czyny, które, jeżeli nie jest ona w nas uspioną lub sparaliżowaną, przy jej pomocy spełniać jesteśmy w stanie. Jakoż, którażto z istot oprócz samego tylko człowieka, i to nawet z istot najbardziej usposobionych do ruszania się, czucia i

myślenia, czyli najwięcej uposażonych w trzy siły pierwsze żywotne, jest w stanie zdobyć się nawet na tak mały czyn, tyczący się dobra powszechnego, za jaki poczytaliśmy owo podjęcie kamienia z drogi, aby nie był on przyczyną nieporządku i pochodzących z niego szkód oraz cierpień, i owo położenie go na przejściu przez wodę, aby nie był rzeczą nadaremną w świecie stworzonym, ale aby pełnił w nim takie przeznaczenie, jakie tylko pełnić jest w stanie i do pełnienia jakiego przez Doskonałość najwyższe jest usposobiony.

379. Czyn ten i każdy inny jemu podobny, jako mający na celu przeprowadzenie rzeczy ze stanu szkodliwego lub obojętnego do pożytecznego, czyli innymi mówiąc słowy udoskonalenie onych, a tem samem uczynienie ich takimi, aby się nazywać mogły dziełem Doskonałości najwyższej, jest prawdziwym czynem miłości, czyli prawdziwym czynem ludzkim i z duszy ludzkiej pochodzącym: albowiem przez samych tylko Ludzi może on być spełniony; a powtóre jest on tak wielki, że się przez jego spełnienie czyni zadosyć woli boskiej, i wyświadcza przysługę: zarazem ludziom, innym naszym spółtworzeniom, tej rzeczy na której jest on spełniony, i nareszcie nam samym, co się zajmujemy jego spełnianiem.

380. Woli boskiej czyni się zadosyć przez ten i każdy jemu podobny czyn w tym sposobie, że się przeprowadza przezeń rzecz do takiego stanu, iż może ona pełnić wskazane sobie, przyswojem stworzeniu przeznaczenie, to jest być użyteczną dla dobra powszechnego; a tem samem miłą Bogu, który się pod imieniem Opatrzności temże dobrem opiekuje, i który, jako będący Doskonałością najwyższą, pragnie wszystko w dziełach swoich i ludzkich widzieć doskonałe, to jest nie obojętne i nie szkodliwe, a tem samem nie ubliżające Jego godności, i godności tych istot, które stworzył na obraz i podobieństwo swoje, i w które na to wlał cząstkę swego Bóstwa, aby się starały być w doskonałości i godności Jemu podobnymi.

381. Ludziom czyni się przez ów czyn miłości i każdy inny jemu podobny, najprzód tę przysługę, że się wyświadcza im przezeń bezpośrednio dobrodziejstwo, z którego, tak jak my sami mogą korzystać; powtóre że się im daje przykład do pożytecznych i zaszczy-

tnych dla nich poświęceń, przez których spełnianie mogą odnosić sami właściwe dla siebie i dla dobra powszechnego, z posiadanych rzeczy i z udzielonych sobie sił korzyści, i jednać sobie przez to, a mianowicie przez doskonalenie tychże rzeczy i sił, prawdziwą przed Bogiem, przed ludźmi i przed swoim sumieniem zasługę.

382. Innym naszym spółstworzeniom, a mianowicie tym, które obdarzone są czuciem, a zatem które mogą cierpieć i doznawać przyjemności, wyświadcza się przez ów czyn miłości, tylko to jedno dobrodziejstwo, że przez jego spełnienie nwalniamy je od cierpień, którychby mogły doznać z przyczyny jego niespełnienia, i czynimy je uczestnikami przyjemności, którychby bez naszej, wyświadczonej w tej mierze dla nich przysługi, nie mogły kosztować; a tem samem i usposabiać się do odwzięczenia się nam za nią: co pociągałoby za sobą przykre dla nich i dla nas następstwa, a tem samem nie mogłoby być miłe Bogu, jako spółnemu ich i naszemu Stwórcy, i jako tej najdoskonalszej Istocie, która sama będąc miłością, pragnie, ażeby wszystko miłowało się i wspierało wzajemnie.

383. Przez ów czyn miłości wyświadcza się jeszcze przysługa i tym rzeczom, na których się on dokonywa: albowiem rzeczy te w stanie nieporządku i szkodliwości, jaką przedstawiają z siebie Ludziom i innym ich spółstworzeniom, i jakiej przykład wskazuje nam ów kamień poniewierający się na drodze: nie tylko nie mogą w takim upośledzonym swoim stanie nazywać się dziełem Doskonałości najwyższej; ale jeszcze często, z powodu tegoż nieporządku i tej swojej szkodliwości, ulegają same uszkodzeniu lub całkowitemu zniszczeniu, nie spełniwszy swego przeznaczenia, to jest nie wyświadczywszy ze swojej strony, ani nam, ani żadnemu innemu stworzeniu, najmniejszej przysługi; a tem samem nie okazawszy się miłemi Bogu; który jako będący Doskonałością najwyższą, wszystko zawsze i wszędzie chce mieć doskonałe, czyli dobru powszechnemu odpowiednie; a zatem nie może mieć upodobania w tem, co się choć na chwile tej świętej Jego naturze sprzeciwia. I dla tego zapewne nadał rzeczom zostającym w zaniedbaniu własność szkodzenia nam i naszym spółstworzeniom, aby nas przez to zmuszały do starania

się o wydobycie ich z tego zaniedbania, a tem samym o uczynienie ich tak użytecznemi, jak tylko przez Doskonałość najwyższą są do tego usposobione, i jak wystarczają nam, nadane nam przez Nią ku temu nasze własne usposobienia.

384. Każdy czyn miłości, czyli każdy czyn ludzki i z ludzkich pochodzący pobudek, zatrudnia nie tylko naszą duszę, która jest ogniskiem tychże pobudek; ale i niższe nasze siły żywotne, jako to: siłę myślenia, czucia i ruchu: albowiem każdy czyn dobry czyli dobra powszechnego tycejący się musi być nie tylko wypływem miłości tegoż dobra, które tylko sami Ludzkie na wzór Bóstwa mogą miłować i poświęcać się dla niego; ale jeszcze jest on wypadkiem namysłu czyli dobrego zastanowienia się nad sposobami, któremi tenże czyn najłatwiej i najprędzej może być do skutku przywiedziony; powtóre wypadkiem należytego rozpatrzenia się w tem, i przypatrzenia się temu, co mamy czynić i co czynimy; a potrzecie podobnymże wypadkiem przyłożenia się naszego czynnego czyli naszej pracy mechanicznej.

385. Zkąd się okazuje, że czyn ów dobry zajmuje wszystkie cztery siły nasze żywotne, to jest zarazem siłę moralną, intelektualną, sensualną i machinalną, czyli miłującą, myślącą, czującą i władnącą; a zatem utrzymując przez to wszystkie w pożytecznej i odpowiedniej ich naturze czynności, wszystkie rozwija i doskonali, we właściwym i odpowiadającym ich przyrodzeniu sposobie, i staje się przez to dla nas źródłem wszechstronnej, to jest zarazem moralnej, intelektualnej, estetycznej i fizycznej doskonałości; którą nazywamy Zaenością, Zdatnością, Przyjemnością i Krzepkością, i której właśnie ten tylko dostąpić może, kto najczęściej i najskuteczniej będzie zajmował siły swoje, odpowiednie tym czterem rodzajom doskonałości, czyli kto będzie miłował dobre, kto będzie obmyślał stosowne sposoby czynienia zadosyć tej miłości, kto będzie szukał przyjemności i rozrywki w tem co czyni, i kto naręcznie będzie się starał sam czynny mieć udział w tem, co mu jego miłość, myśl i czucie czynić radzi.

386. Korzyść taka, spływająca z owego czynu miłości, to jest

korzyść, którą nazwaliśmy dopiero wszechstronnem naszym udo-
 skonaleniem, jest korzyścią naszą osobistą, czyli przysługą, jaką
 przez tenże czyn świadczymy, już nieianym istotom, ale samym sobie
 i dla własnego swojego dobra. Że zaś dobro to zasadza się nietylko
 na udoskonaleniu naszego jestestwa, ale jeszcze na jego zach-
 owaniu od przypadków, chorób i zguby: przeto i takowe zachowanie,
 w spełnianiu owego czynu miłości, powinno być miane na wzglę-
 dzie; zwłaszcza że bez niego nie mogłoby mieć miejsca, samoż udo-
 skonalenie, i to co się przez jego osiągnięcie ma spełnić; i zwła-
 szcza, że zdrowie nasze i życie są darami Stwórcy, a zatem o ich za-
 chowanie, i to zachowanie nie lada jakie, ale błogie, i czyniące nas
 zdolnemi poświęcać się zawsze dla chwały bożej i dla dobra powsze-
 chnego, powinniśmy się zawsze troszczyć, i mieć je niemal na tak
 baczny sposób, jak też chwałę i to dobro. Co też zwykle, przy
 najlepszych naszych usposobieniach tak czynimy, i czemu też przez
 spełnianie owych czynów miłości, staramy się czynić zadosyć: bo
 przekonani jesteśmy, że np. sprząając ów kamień poniewierający
 się na drodze, i kładąc go na przejściu przez wodę, albo uprawiając
 ziemię dziką i płonną: dokonywamy na nich nie tylko tego, co się o
 nich dotąd powiedziało, ale jeszcze zabezpieczamy się przez to od
 przypadków, zagrażających naszemu zdrowiu lub życiu, i nabywamy
 środków zachowania w dobrym stanie tegoż zdrowia i życia; a zatem
 dopełniamy przez to, świadczonej przez nas przysługi, zarazem dobru
 powszechnemu i naszemu własnemu, które jest jego częścią.

387. Dobro to powszechne, jako łączące w sobie zarazem chwa-
 lę bożą, pożytek ludzki, pożytek wszystkich naszych spółstworzeń, i
 własną naszą korzyść, i to korzyść odnoszącą się zarazem do za-
 chowania i do wszechstronnego udoskonalenia naszej istoty, do jakie-
 go tylko przez Doskonałość najwyższą jesteśmy usposobieni: jest
 rzeczywistym dobrem po wszechnem czyli bezwyjątkowem, bo nie
 cierpiącym żadnego wyjątku; ale owszem zapewniającym z siebie
 właściwą korzyść, nawet tym istotom, które uznawać go i miłować,

a zatem i poświęcać się dla niego z własnej woli nie mogą. A skoro dobro to jest tej natury dobrem, że można mu służyć przez spełnianie nawet najmniejszych czynów, aby tylko czyny te pochodziły z pobudek ludzkich, to jest samym tylko ludziom właściwych: więc każdy człowiek, który zdołał przyjść do jego uznania, może mieć udział w jego pomnażaniu, i w używaniu wynikającej ztąd prawdziwej ludzkiej, to jest przez samych tylko Ludzi mogącej się doznawać pociechy, która jest źródłem podobnejże ich szczęśliwości.

388. Pociecha ta i wypływająca z niej szczęśliwość, będąc owocem dobrego użycia wszystkich naszych sił i ku wszystkim dobrym celom, jakie tylko są nam znane, a mianowicie ku wspomnianej chwale bożej, ku pożytkowi ludzkiemu, ku pożytkowi niższych od nas tworów, i ku własnemu naszemu: musi być pociechą i szczęśliwością naszą zupełną, to jest taką, nad którą już żadnej innej zupełniejszej i wyższej w tem życiu doznawać nie możemy; chyba tylko tej jednej, kiedy do niej dodamy jeszcze szczęśliwość, jaką nam zapewnia wrodzona, i religją uświęconą w nas nadzieja, dostąpienia przez prawdziwą, to jest zasłużoną szczęśliwość doczesną, podobnejże szczęśliwości wiekuistej. Która jest ostatecznym dopełnieniem pomienionego dobra powszechnego; a zatem jako istotna, i można powiedzieć najistotniejsza jego część (bo bez niej wszystko, co do tegoż dobra należy byłoby bez celu i znaczenia): powinna stanowić jeden z głównych przedmiotów naszego starania, i jeden z głównych powodów skłaniających nas do usilnej pracy około doskonalenia rzeczy zewnętrznych i samych siebie, czyli około przeprowadzenia ich i nas ze stanu szkodliwego i obojętnego do pożytecznego: w czem polega nasz i powszechny pożytek, i w czem zawiera się prawdziwa, bo ze wszystkich naszych sił, i ze wszystkiego dobrego ich użycia wypływająca chwala boża i nasza zasługa.

389. Że w takowem dobrem użyciu wszystkich naszych sił, to jest zarazem siły ruchu, czucia, myślenia i miłowania, polega istotnie nasz i powszechny pożytek, i zawiera się prawdziwa chwala boża, oraz nasza zasługa: przekonywamy się o tem ztąd, iż gdyby wszyscy L udz ie byli czynnymi w swem życiu, jedną tylko, albo

nawet dwiema lub trzema pierwszymi z tych czterech sił, to jest gdyby np. wszyscy objawiali toż życie tylko przez ruch, jako to czynią *Ryśliny*, i ludzie zostający w stanie roślinnym, to jest np. śpiący i chodzący we śnie; albo przez ruch i czucie, jak to okazują na sobie *Żyjątki*, i ludzie zostający w stanie żyjątkowym, to jest ubiegający się tylko za rozkoszą zmysłową; albo przez ruch, czucie i myślenie, jak to czynią *Zwierzęta*, i ludzie zostający w stanie zwierzęcym, do jakich należą np. oszuści i przemyślni przywłaściciele cudzego dobra: natenczas nie mogliby nie zgola zdziałać pożytecznego, to jest przeprowadzić żadnej rzeczy ze stanu obojętnego lub szkodliwego do takiego, ażeby stała się ona miłą Bogu, pożyteczną Ludziom, i wogóle przydatną dla dobra powszechnego; ale nawet, wydzierając sobie ciągle swoją własność, nie przez pracę, ale przez przypadek, lub przez poprzednie wydzierstwo zdobyta; a nie przysparzając nie do tego, eo zdobyli, lub co im się samo nastęczyło: musieliby prędzej lub później spożyć to wszystko, i zgotować tym sposobem najsmutniejszy i najniekzemniejszy dla siebie koniec.

390. Koniec ten, jeżeliby wszyscy Ludzie taki tryb życia prowadzili, to jest tak cząstkowo, nie całkowicie swoją istotą ludzką żyli, musiałby być zarazem końcem całego ich rodu czyli zgubą całego ich plemienia; a następnie i zatrata całego zbioru istot żyjących: albowiem istoty te, gdyby człowiek przestał zmniejszać ich liczbę i utrzymywać równowagę między słabszemi a mocniejszymi, musiałby z czasem tak się rozmnożyć, że w końcu zabrakłoby nawet dla nich miejsca na ziemi, i najprzód musiałyby z nich zginąć słabsze jako nie mogące się oprzeć przemocy mocniejszych; a potem za nimi i te ostatnie, jako nie mające się już czem żywić, a tem samem przymuszone rzucić się na inne podobne sobie, i nieść im zgubę lub same od nich ginąć.

391. Jeżeli smutny ten los nie spotkał dotąd pomienionego zbioru istot żyjących, to należy się w tem głównie zasługa naszemu ludzkiemu rodzajowi; który jak się rzekło, zmniejszając liczbę tychże istot, i utrzymując równowagę pomiędzy słabszemi a mocniejszymi, przez rozmnażanie pierwszych, i niby wytępianie drugich: zach-

wuje tym sposobem byt wszystkich, i znajduje w tem główny środek zachowania swego własnego istnienia.

392. O ile to, o czem tu mówimy zgodne jest z prawdą, i razem z naszym przeznaczeniem, przekonać się możemy o tej rzeczy z uważenia następującego przykładu, jaki nam przedstawiają z pomiędzy istot roślinnych: z jednej strony zboża i warzywa, a z drugiej zwyczajne zielska polne i ogrodowe; z których właśnie ostatnie, jak np. kąkol i pęczki ciągle są przez nas wytopiane, a jednak ciągle się utrzymują, i to tylko głównie w tych miejscach, gdzie je wytopiamy: bo w innych, jak np. na odłogach i pastwiskach, same się one niszczą, odbierając sobie wzajemnie pożywne soki, i krzewiąc się tak zbyt, że nie znajdują w końcu dla swoich korzeni w ziemi miejsca, w któremby się mogły krzewić, i przez to zrzadzają dla siebie gotową zgubę; którejby bezwątpienia nie uległy, gdyby się była znalazła jaka dobroczynna dla nich istota, coby pragnąc zmniejszyć ich liczbę i niby wytopić je do szczytu, dla zastąpienia ich innemi dla siebie użyteczniejszemi roślinami, podała im przez to dobroczynną, choć nie zawsze z dobroczynnych pochodzącą pobudek sposobność, do ocalenia ich rodu, i do spełniania właściwego ich przeznaczenia.

393. W tej wielkiej sprawie, to jest w sprawie rozmnażania istot słabych, i zmniejszania liczby mocnych, a tem samem utrzymywania pomiędzy jednymi i drugimi potrzebnej równowagi, i zachowywania przez to bytu wszystkich: nie wszyscy wprawdzie Ludzie mają udział, bo zresztą nie wszyscy znają swoje właściwe, między innemi istotami żyjącemi przeznaczenie; ale to, co czyni w tej mierze pewna, i jak wiadomo najznacniejsza ich liczba, to jest właśnie stanowiąca nasz czeigodny stan rolniczy: jest tak wielkiego znaczenia, że spływająca ztąd na niego przed Bogiem zasługa, staje się zasługą całego rodzaju ludzkiego, i tem miłsze znajdować ona będzie u tegoż Boga, jako u Dobroci najwyższej przyjęcie, im godniejszemi sposobami będziemy ją dla siebie i dla swego rodu skarbili; to jest im więcej będziemy przejęci w spełnianiu naszego wzniesłego zawodu, miłością dobra powszechnego; a tem samem im większym ożywiani będziemy zapalem w wykonywaniu przywiązanych do niego

prac i zatrudnień, to jest głównie w utrzymaniu owej równowagi pomiędzy słabszymi i mocniejszymi istotami, i w przeprowadzaniu wszystkich w ogóle rzeczy, zostających w zakresie naszego działania, ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego do najużyteczniejszego. Albowiem przez to tylko istoty te i rzeczy mogą pełnić swoje właściwe przeznaczenie, to jest służyć pomienionemu dobru, a tem samem być miłemi Bogu, pożytecznemi Ludziom i wszystkim ich spółstworzeniom.

394. Ludzie, którzy nie mogą zajmować się wprost takowem sposobieniem rzeczy martwych i istot żyjących do spełniania właściwego im przeznaczenia, to jest do służenia dobru powszechnemu, a tem samem do tego, aby były miłe Bogu i pożyteczne dla nich samych: niech przynajmniej starają się czynić to w sposobie pośrednim, to jest niech uspasabiają i zachęcają do tego innych Ludzi. Przez co może nawet więcej położyć dla siebie zasługi przed Bogiem i społeczeństwem, jak inni: bo staną się przyczyną udoskonalenia czyli upożytecznienia, zarazem i tych ludzi, na których w tym względzie swój wpływ wywarli, i tych rzeczy oraz istot, które przez nich stały się doskonalszemi, czyli dobru powszechnemu odpowiedniejszemi.

395. Sposobić Ludzi do tego, ażeby oni ze swojej strony sposobili rzeczy martwe i twory żyjące, jak np. ziemię, kamienie, rośliny i zwierzęta do służenia takowemu dobru; w którym jak nam już wiadomo mieści się zarazem chwała boża, pożytek ludzki, pożytek innych naszych spółstworzeń, i własna nasza korzyść: jest to sposobić ich do najchlubniejszego i najpożyteczniejszego dla nich zawodu; a zatem jest to czynić ich Ludźmi najdoskonalszemi, a tem samem dla Doskonałości najwyższej najmilszemi, i do używania najwyższej szczęśliwości usposobionymi. A skoro tak jest, a przynajmniej skoro się nam ta rzecz, w obecnym stanie naszych pojęć tak wydaje: bo i z resztą, cóż może być miarą doskonałości i szczęśliwości człowieka, jako człowieka, jeżeli nie wielość udoskonalonych i uszczęśliwionych przez niego rzeczy i istot?; natenczas i ta zdolność do takowego udoskonalenia i uszczęśliwienia siebie, oraz rzeczy i istot zewnętrznych, musi być bardzo znaczącym jego przymiotem. Jakoż

jest ona najwyższą potęgą jego duszy; nad którą nie masz już nic w niej wyższego, tylko jedna jej zdolność uznawania i miłowania Doskonałości najwyższa, i druga do niej podobna, ale jeszcze wyższa od niej, to jest zdolność poczuwania się do tego, abyśmy też Doskonałość godnie, to jest przez doskonałe czyny uznawali i miłowali.

396. Czyny te doskonałe, to jest zasadzające się, na doskonaleniu rzeczy, czyli na przeprowadzaniu ich ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego do użyteczniejszego, muszą mieć źródło nie tylko w nas czyli raczej w naszym, od Stwórcy nadanem nam usposobieniu do ich spełniania; ale jeszcze i w rzeczach oraz w istotach, na których mają być spełniane. A zatem rzeczy te i istoty muszą być z natury swojej nie *doskonałe*, tylko *doskonalne*, to jest sposobne, przez przechodzenie z pomienionego stanu szkodliwego, obojętnego lub mało użytecznego do użyteczniejszego, nabywać coraz większej wartości, czyli odpowiedności dobru powszechnemu i swojemu przeznaczeniu.

397. Sposobność ta rzeczy martwych i istot żyjących, a z nimi i nas samych do przechodzenia ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego, do coraz użyteczniejszego, czyli sposobność ich do doskonalenia się, nie polega w ich *treści* czyli w naturze ich pierwiastków: bo natura ta będąc niezmienna (169), jest zarazem *niedoskonalna*; a tem samym nie może wpływać na udoskonalenie, czyli na upożytecznienie rzeczy zewnętrznych, i nas samych, co się zajmujemy takowem ich upożytecznianiem, i co się tak jak one składamy z pierwiastków nie podlegających żadnej zmianie.

398. W *ukształceniu*, które jest drugą główną okolicznością do uważania w rzeczach składających świat zewnętrzny i w nas samych, daleko więcej polega sposobność ich i naszego doskonalenia się: albowiem ukształcenie to, a mianowicie najwyższy jego stopień, to jest *postać* (99), jest najzmienniejsze, a tem samym najwięcej sposobne do doskonalenia się, i do wpływania na udoskonalenie tych rzeczy, którym jest ono właściwe.

399. W rzeczach martwych najniższego rzędu, to jest w Żywiolach czyli *Zaczątkach*, do jakich należy np. powietrze, woda i

ziemia, zmienne są w wysokim stopniu i dwa niższe stopnie ich *uksztalcenia*, to jest ich *skład* czyli sposób połączenia cząstek ich różnorodnych w jednorodne, tudzież *budowa* czyli sposób ułożenia i powiązania cząstek tych ostatnich w jedną całość. Zatem i przez zmienianie tych dwóch stopni, mogą być też rzeczy doskonałone i upożyteczniane, jak o tem przekonał się wyżej na przykładzie ziemi (107), i jak o tem przekonać się można na wszystkich podobnych do niej, zmienno-składowych, zmienno-budownych, i zmienno-postaciowych rzeczach, nazwanych przez nas *Zaczątkami*.

400. W rzeczach martwych rzędu drugiego, trzeciego i czwartego, to jest w *Głazach*, *Porządkach* i *Wizerunkach*, mianowicie w naturalnych czyli *samorodnych*, zwanych Kamieniami, Kryształami i Skamieniałościami (204), *skład* i *budowa*, czyli pierwszy i drugi stopień ich ukształcenia, są zazwyczaj niezmiennie; a tem samem nie mogą być dla nas powszechnymi środkami doskonalenia i upożyteczniania tychże rzeczy. Ale jeżeli włączymy do nich podobneż trojaki rzeczy sztuczne czyli *spólnorodne*, które są wypadkiem działania na materję zarazem sił przyrodzonych i naszych wrodzonych zdolności: natenczas okażą się one nam w ogólności zmienialnymi, a tem samem doskonalnymi, i co do pomienionego *składu* oraz *budowy*. Jakoż wskazują nam tego przykład z pomiędzy *Głazów*, sztuczne *Skąły* i *Zwaliska*; które wnosimy dla ozdoby, w miejscach pozbawionych tego rodzaju naturalnych ukształtujących przedmiotów, i którym według upodobania, lub możności przysposobienia potrzebnych do ich wystawienia materiałów, nadajemy taki lub owaki *skład*, *budowę* i *postać*.

Z pomiędzy *Porządków* czyli rzeczy stałych foremno-kształtnych, przedstawiają nam podobny przykład zwyczajne budowle ceglane, w których także wszystkie te trzy rodzaje ukształcenia: jak tego dowodzi sztuka ceglarska, mularska i budownicza, mogą być zmieniane i doskonalone, według naszej woli, potrzeby i posiadanych do tego materiałów.

Nareszcie z pomiędzy *Wizerunków* czyli rzeczy martwych żywotno-kształtnych, wskazują nam w tej mierze najwyraźniejszy

przykład wyobrażenia zwierząt, szczególnie wielkich; które nie mogą być wyrobione z jednej sztuki, muszą być otrzymywane z wielu i częstokroć różnorodnych części, połączonych z sobą w jedną kształtną całość, według pewnych prawideł, według posiadanych do tego materiałów, i według wymagań ukształconego nauką smaku.

401. Takim sposobem utworzone Wizerunki, równie jak poprzedzające je dwojakie rzeczy, to jest Porządki i Glazy, mają, jak widzimy wszystkie trzy stopnie swego ukształcenia, to jest zarazem *skład, budowę i postać* (99), zależące powiększej części od naszej woli, umiejętności i smaku; a zatem mogą je mieć w sobie, tak jak Załączki zmieniane i doskonalone nieograniczenie; a przez to mogą się stawać dla nas przedmiotem do zajmowania pożytecznie naszych sił i do ich doskonalenia. Co podwójną zapewnia nam zasługę, to jest najprzód tę, że przeprowadzamy przez to rzeczy (którymi były tu surowe i nie prawie nieznaczące materiały, użyte do wykonania wskazanych tu dzieł czworakich), ze stanu obojętnego lub nawet szkodliwego do użytecznego; a powtóre owę, że dokonywamy takiejże zmiany na samych sobie, czyli raczej na swoich surowych i nie nie znaczących, albo nawet szkodliwych dla dobra ogólnego siłach, rozwijając je przez dokonywanie owych dzieł, i doskonaląc one przez ich doskonalenie. Nad czem już nie zastanawiamy się szczegółowo, bośmy tę rzecz rozważyli w swoim miejscu, to jest mówiąc o użyteczności Załączków, Głazów, Porządków i Wizerunków (137-158). A zatem zwracając tu tylko naszą uwagę na tę okoliczność, że tam przy rozważaniu takowego doskonalenia się naszych sił, przez doskonalenie wymienionych dopiero czworakich rzeczy, mieliśmy jedynie na względzie siebie i swoje własne dobro; a tu mamy jeszcze w tej rzeczy (z powodu uznania w sobie siły moralnej, i z powodu pragnienia, ażeby nie była ona w nas nadaremna potęgą) na celu i dobro powszechne; któremu się przez toż doskonalenie rzeczy zewnętrznych i samych siebie wielce przysługujemy: przystępujemy do dalszych uwag nad tym przedmiotem, a mianowicie nad doskonaleniem tworów żyjących, i nad wynikającymi ztąd dla naszego i powszechnego dobra korzyściami.

402. W tworach żyjących *uksztalcenie*, o którym teraz mowa, nie jest tak zmienną, a zatem i tak doskonałą własnością, jak w rzeczach martwych; ale jednak w pewnych przypadkach zależy ono od naszej woli; a zatem może być dla nas przedmiotem do pożytecznego sił naszych zajęcia, i środkiem do ich udoskonalenia; a przez to do pomnożenia rzeczy miłych Bogu, ludziom, innym naszym spółstworzeniom, i nam samym, co się zajmujemy takowem ich i siebie samych doskonaleniem.

403. Pierwszy stopień ukształcenia istot żyjących, to jest *skład* ich ciała, czyli sposób połączenia cząstek różnorodnych, z jakich jest ono zawsze złożone, zdaje się, że najmnieję zależy od naszej woli i możliwości; ale jednak możemy go często poprawić, jeżeli nie jest on takim, jakim dla dobra tej istoty, która go ma posiadać i dla naszego własnego być powinien. Jakoż, jeżeliby istota ta miała ciało np. przejęte jakimi zepsutemi sokami, a przez to zostawała w stanie chorobliwym; albo jeżeliby była z jakiegokolwiek przyczyny zbyt wynędzniona; i przez to nie miała dostatecznych sił do pracy i do starania się o utrzymanie swego bytu: w takim razie można ją, przez użycie stosownych środków lekarskich i przez dobre karmienie uwolnić od pomienionych zepsutych soków, i pomnożyć jej tuszę czyli ilość potrzebnego w niej tłuszczu: co ją uczyni zarazem zdrowszą, silniejszą i weselszą, a dla nas pożyteczniejszą i przyjemniejszą. Za czem idzie jej przydatność dla dobra ogólnego, a tem samem możliwość wypełniania właściwego jej przeznaczenia, czyli zadosyć czynienia Woli najwyższej; która jej wskazała toż przeznaczenie, i która nie na to ją stworzyła, aby cierpiała, i aby była obojętną lub szkodliwą dla innych istot, a mianowicie dla nas, co się zajmujemy ich i jej pielęgnowaniem; ale aby używała przyjemności danego sobie od Stwórcy życia, i wyświadczała nam, oraz tymże innym istotom, według swojej możliwości właściwe przysługi.

404. Takowe odmienianie soków i pomnażanie potrzebnej dla zdrowia i sił tuszy, może być dokonywane nie tylko na tworach zwierzęcych, ale nawet na roślinnych, żyjątkowych i na samychże ludziach. Jakoż przez poddanie dobrej ziemi, np. pod drzewo owocowe, które

z przyczyny niestosowności i płonności gruntu, na jakim rośnie, nędznie wygląda, i nie tylko nie rodzi żadnego owocu, ale nawet nie wydaje na niego kwiatu: drzewo to przywrócone być może do właściwego stanu i do możności wywdzięczenia się nam przez długie lata, za podjęte z naszej strony około niego starania, przyjemnością swego wejrzenia i obfitością wydawanego przez siebie owocu.

405. Z rządu istot żyjątkowych i zwierzęcych, np. pszczoły i konie mogą zostawać w podobnym, jak przytoczone tu drzewo stanie; a zatem podobnym sposobem, to jest przez dostarczanie im w głodnym, i nieprzyjaznym dla ich zdrowia czasie obfitego i dobrego pożywienia, z dodatkiem stosownego i w stosownym czasie mającego się użyć lekarstwa: mogą być uwolnione od zepsutych i wyniszczających je soków, a przywrócone do właściwej pełności i czystości ciała.

406. L u d z i e najwięcej znoszą dolegliwości, z przyczyny niewłaściwości *składu* swego ciała, to jest np. z przyczyny zbytecznego jego przejęcia cząstkami merkurjuszowemi, z przyczyny zepsutej krwi, i z przyczyny braku lub zbytku właściwej tuszy; że zaś na to podaje stosowne środki sztuka lekarstwa i Higjena czyli nauka zachowania zdrowia: przeto każdy, komu tylko środki te są, lub mogą być łatwo wiadome, a ma sposobność ich zastosowania dla swego i swoich bliźnich dobra, niech się nie uchyla od tego świętego obowiązku. Bo jeżeli w podobnych przypadkach niósł on skwapliwie potrzebną pomoc niższym od siebie spółstworzeniom: tedy ten chętniej nieś je powinien spółstworzeniom sobie podobnym: bo go z resztą do tego zobowiązuje objawiona wyraźnie w nauce zbawienia wola boża, i każe mu w każdym nieszczęśliwym przypadku, tyle okazywać czynnej miłości dla swego bliźniego, ileby jej pragnął doznać w podobnych razach od innych dla siebie.

407. Drugi stopień *ukształcenia* ciała istot żyjących, to jest jego *budowa*, czyli sposób połączenia części jego widocznych w jedną całość, równie częstym ulega zbożeniom od stanu swego właściwego, jak jego *skład*, czyli sposób połączenia cząstek jego niewidzialnych w części pierwsze; a zatem równą jak on nastęrcza nam

sposobność wpływania na ich udoskonalenie i upożytecznienie, i równą jedną nam zasługę, oraz zapewnia odpowiednią jej pociechę, a przytem obiecuje niewątpliwą materialną korzyść. Jakoż bardzo często trafiają się w życiu istot o których mowa przypadki, przywodzące je o różne zwiechnięcia, usunięcia, skrzywienia, złamania i t.p. uszkodzenia *budowy* ich ciała; a nawet nie rzadko z urodzenia podlegają one takowym uszkodzeniom i zboczeniom, prowadzącym na nie podobne dolegliwości i cierpienia, jakim ulegają z powodu owego zepsucia soków lub wynędznienia, czyli z powodu niewłaściwości *składu* swego ciała.

Ztąd się okazuje, że uszkodzenia te *budowy* organicznej istot, czyli tak zwane ich kalectwa, równie obszerne otwierają dla nas do poświęceń pole, jak nadwergężenie jego *składu*. A te poświęcenia i wynikające z nich korzyści, najwięcej uszczęśliwiają nas, co się zajmujemy pielęgnowaniem tychże istot, i co wiemy, iż nie-masz zaszczytniejszego i pożyteczniejszego dla człowieka zawodu, nad takowe pielęgnowanie, i w ogólności nad doskonalenie istot. A zatem powinniśmy się oddawać takowemu doskonaleniu: najprzód dla korzyści materialnej, którą nam te poświęcenia zapewniają; powtórte dla pociechy, jaką nam przynosi każdy dobry uczynek; a potrzecie dla zadosyć uczynienia obowiązkowi, jaki na siebie przed Bogiem i ludźmi zaciągamy, kiedy się poświęcamy tak szlachetnemu zawodowi, jakim jest w istocie zawód pielęgnowania i doskonalenia istot, i kiedy się oddajemy jemu nie dla samego tylko interesu ciała, ale i dla sprawy duszy, czyli dla sprawy dobra powszechnego, które ona tylko z pomiędzy wszystkich naszych czterech potęg żywotnych, jest zdolna uznawać i miłować, i w tem uznawaniu oraz miłowaniu właściwe znajdować dla siebie szczęście.

Szczęście to, nieznanne *Z w i e r z ę t o m*, a tém mniej niższym od nich tworom, i zbliżonym do nich z powodu swego duchownego uśpienia *L u d z i o m*, tem jest zupełniejsze, im w obszerniejszym zakresie naszego poświęcenia będziemy go dla siebie szukali; a zatem im dla większej liczby naszych spółbliźnich i spółstworzeń będziemy się starali być użytecznymi. Że zaś tylko samych naszych spółbli-

żnych czyli spółludzi możemy w tym względzie swoim przykładem pociągnąć za sobą, czyli obudzić w nich ich właściwą ludzką duszę, i pobudzić ją do właściwej jej działalności: co stanowi największą z naszej strony dla nich przysługę (bo jest to samo, co przeprowadzić ich ze stanu roślinnego, żyjątkowego lub zwierzęcego do ludzkiego): przeto w spełnianiu tej świętej naszej sprawy, na pierwszym względzie mieć powinniśmy tychże spółbliźnich: albowiem przez takowe ich pobudzanie do zajmowania się pożytecznymi pracami, około doskonalenie i upożyteczniania istot, uczyni się zadosyć interesowi ich ciała i duszy, to jest polepszy się zarazem ich byt materialny, którego właśnie warunkiem jest praca, i otworzy się przez to dla nich niewyczerpane źródło prawdziwej ludzkiej, to jest przez samych tylko ludzi mogącej się doznawać pociechy.

408. Trzeci stopień *ukształcenia* istot żyjących, po ich *składzie i budowie*, jest ich ukształcenie zewnętrzne zwane *postacią*. Postać ta podlega jest także często zboczeniom od właściwego swego stanu; a zatem i w jej poprawianiu czyli doskonaleniu, znajdować możemy dla siebie właściwe, materialne i moralne korzyści. Jakoż weźmy w tym względzie pod uwagę najprzód istoty roślinne, jak np. drzewa owocowe, i porównajmy ich wartość, jaką mają one w stanie swoim dzikim i nieokrzesanym, a jakiej nabywają po przyłożeniu się do nich naszej umiejętnej i dobrym smakiem kierowanej ręki; a przekonamy się ile ta okoliczność, to jest to ukształcenie *postaci* istot o których mowa, zapewnia nam rzetelnego pożytku, przyjemności i pociechy; które wszakże ten tylko ocenić i czuć może, kto miał sposobność odznaczyć się w tego rodzaju pożytecznej, miłej i chwalebnej dla siebie pracy; która jest istotną pracą ludzką, bo przez Ludzi tylko i z Ludzkich pobudek może być spełniana.

409. Postać piękna, jest pożyteczna często nawet dla tej istoty, która ją z natury lub w skutku naszego pieczołowitego i umiejętnego około niej chodzenia posiada: czego mamy wyraźny dowód szczególnie na drzewach; które właśnie daleko mocniej stoją i daleko więcej wolne są od zgubnego dla siebie npadku, kiedy mają *postać* prosto wznoszącą się w górę, i koronę na wszystkie strony ró-

wno rozłożoną, aniżeli kiedy pień ich jest pochylony i korona bardziej wystaje a na jeden ich bok jak na drugie: bo ta pochyłość i ta niekształtność całej ich postawy, może łatwo stać się pomocą silnemu wiatrowi do ich powalenia na ziemię, i przyspieszenia im przez to niechronionej zguby, która posiada dla nas szkodę i czyni uszerbek dla dobra powszechnego; a zatem sięga winę na tych, co się przez swoje niedbalstwo, lub brak umiejętności i potrzebnego w tej mierze smaku do tego przyłożyli.

410. W Żyjątkach, Zwierzętach i w Ludziach, zewnętrzne ukształcenie ich ciała, czyli ich *postać*, nie jest tak ważnym ich przymiotem, jak w drzewach i w ogólności w Roślinach: bo Rośliny będąc istotami najwięcej zbliżonemi do tworców martwych, których najwyższą zaletą jest kształt, najwięcej też z pomiędzy wszystkich jestestw ożywionych muszą mieć swoją wartość zależącą od takowego kształtu, czyli od zewnętrznego upostacenia swego ciała. Gdy tymczasem Żyjątki, Zwierzęta i Ludzie, jako istoty najwięcej używotnione, i przez żywotne swoje usposobienia czyli siły (które nie mają kształtu) mogące pełnić swoje właściwe przeznaczenie: najmniej muszą mieć zależącą, pomienioną wartość od takowego zewnętrznego swojej materialnej czyli cielesnej połowy upostacenia.

411. Mimo to jednakże, upostacenie takowe ma i w tych istotach swoje właściwe znaczenie: albowiem nie wszyscy, nawet z pomiędzy najbardziej rozumnawczych Ludzi, umieją oceniać swoich spółbliźnich i swoje spółstworzenia, według wewnętrznych ich przymiotów, to jest według rodzaju i stopnia rozwinięcia pomienionych ich sił, któremi mają wykonywać nawet dla nichże samych pożyteczne czyny, i spełniać całkowite swoje przeznaczenie. Zatem okoliczność ta, chociaż nie bardzo dla nas pocieszająca, i nie wielką przynosząca chlubę dla naszego rodu, w obecnym stanie jego duchowego udoskonalenia, w którym więcej zapatrujemy się na rzeczy i ludzi oczami ciała, niżeli oczami duszy; jednak nie powinna być przez nas lekce wazona: albowiem i niedoskonałość ludzka, jako mogąca być dla nas zwierciadłem do poznania naszej własnej niedoskonałości

ści, i środkiem do zjeduania sobie, przez jej zmniejszenie w nas lub w innych istotach, przed Bogiem i przed ludźmi zasługi, ma dla nas właściwą i niezaprzeczoną wartość. Zatem nie powinniśmy brać dla siebie powodu do obwiniania innych ludzi o niewłaściwe zapatrywanie się przez nich na swoich spółbliźnich i na swoje spółtworzenia, i o niewłaściwe ocenianie ich wartości; którego przykład wskazuje owo sędzenie Żyjątek, Zwierząt i Ludzi, jakby jakie figurki i posągi, według powierzchownej ich postaci; ale o wszem obowiązkiem jest naszym zastosować się do tej niewłaściwości, i postępować według ogólnego usposobienia, które ją wywołuje. Zwłaszcza że usposobienie to ma źródło w naturze ludzkiej, która snąc wszystko chce mieć doskonałe, co tylko może przyjąć na siebie jakikolwiek rodzaj i stopień doskonałości; a zatem jeżeli wymaga ona tego, aby i *postać* czyli powierzchowne ukształcenie ciała ludzkiego i zwierzęcego nie było zaniedbane, powinno się z naszej strony dzieć zadosyć jej wymaganiom. Które z resztą w swoich skutkach mogą być bardzo pożyteczne dla dobra powszechnego; albowiem przez takowe powierzchowne ukształcenie czyli nadobną *postać*, daleko więcej podobać się mogą i rzeczywiście podobają się Ludzie i Zwierzęta innym równym sobie lub wyższym od siebie istotom, aniżeli przez same przymioty wewnętrzne. Zatem staraniem naszym być powinno ułatwiać im i sobie samym sposoby takowego podobania się, a tem samym i nastroczać powody sprzyjania sobie wzajemnego: do czego podnoszenie i uszlachetnianie w nich, oraz w nas samych tejże *postaci*, staje się skutecznym dla nas środkiem, i zapewnia nam nietylko materialny pożytek, ale i moralną korzyść, to jest pociechę, jaką zawsze przynosi nam każdy dobry użytek, i wyświadczona przezeń przysługa dla powszechnego dobra.

412. Kształtna *postać* Zwierząt i Ludzi, jest nietylko przyjemną, ale i pożyteczną dla nich własnością; albowiem do postaci tej, tak u nich jak u drzew przywiązana jest możność łatwiejszego i skuteczniejszego zabezpieczenia się ich ciała od upadku; a tem samym i ochronienia go od towarzyszących mu bolesnych lub nawet zgubnych obrażeń i przypadków; którym łatwiej ulegają istoty

z niepoczesnym i poczwarowatym kształtem, aniżeli te co się odznaczają nadobną, i symetrycznie w swoich składowych częściach rozłożoną *postacią* około osi ich ruchu, i około utrzymującego ją w równowadze środka ciężkości ich ciała.

413. Wszystkie przytoczone tu przykłady i okazane przez nie okoliczności, dowodzą nam tylko, ile *uksztalcenie*, stanowiące drugą główną okoliczność do uważania w martwych i żyjących twórcach ziemskich, może być dla nas środkiem wpływania na ich udoskonalenie; a mianowicie ile może mieć w tem udziału pierwszy, drugi i trzeci stopień takowego ukształcenia, zwany *składem*, *budową* i *postacią*; a zatem ile może nastęrczać naszej władzy *miłującej* czyli naszej duszy, o której teraz mówimy, upragnionej dla niej sposobności służenia dobru powszechnemu.

414. Ukształcenie takowe i wszystkie trzy jego stopnie, jest okolicznością, przez której doskonalenie podwyższamy tylko wartość części *materjalnej* czyli cielesnej tych istot, na których go dokonywamy; a że istoty te, zwłaszcza żyjące i uważane w stanie ich właściwym, to jest w stanie życia, składają się jeszcze z drugiej, daleko ważniejszej części, to jest z *wirtualnej* czyli duchowej, przez którą właśnie okazują się one tem, czem je mianujemy, to jest istotami żyjącymi i do wypełniania różnych żywotnych czynów sposobnymi, i która jest w nich, równie jak pierwsza część *zmienna*, a zatem i *doskonalna*: przeto otwiera się przez nią drugie pole dla naszej duszy czyli dla naszej władzy *miłującej*; na którem z pomocą trzech podrzędnych jej władz, to jest *myślącej*, *czującej* i *władnącej* czyli *irykonywującej*; może ona szukać właściwego dla siebie zajęcia, i dosługiwać się przez nie właściwej i naturze swojej odpowiedniej szczęśliwości; którą stanowi dla niej to błogie zadowolenie i ta wzniosła pocięcha, że pełni ona to, do czego jest przez swego Stwórcę usposobiona, i do czego usposobionemi są przez Niego rzeczy i istoty, któremi się taż dusza czyli ta władza nasza *miłująca*, z pomocą innych, dodanych sobie kwoli temu władz ma zajmować.

415. Pole to drugie działalności naszej duszy, o tyle jest dla

niej więcej znaczące od pola pierwszego, o ile duch i jego *udoskonalenie*, które się na niem ma zdobywać, jest więcej znaczącą u Boga i u nas rzeczą nad bezwładną materję i nad jej, choćby najwytworniejsze, ale zawsze znikome *ukształcenie*. Gdy zaś i ukształcenie to dostarczyło nam z siebie tyle żywiołu, i stało się tak ważnym przedmiotem dla naszego zajęcia, że poświęcając się jemu, możemy znakomite przed Bogiem, przed ludźmi i przed naszym sumieniem położyć dla siebie zasługi: przeto tem ważniejszego i tem pożądalszego dostarczyć nam może żywiołu doskonalenie ogólnego ducha, ożywiającego wszystkie stworzenia; któryto duch jest zarazem i naszym, lubo nie tyle co nasz własny rozwiniętym i uposażonym duchem: bo u nas objawia się on, a przynajmniej objawiać się może, kiedy zostaje w pełni swojej działalności, przez *ruch*, *czucie*, *myślenie* i *miłowanie*; a w innych istotach żyjących, uwydatnia się tylko przez trzy pierwsze, albo nawet przez dwa, lub jeden z tych czterech rodzajów takowej działalności.

416. Cztery te rodzaje działalności ducha ogólnego, ożywiającego wszystkie nasze spółstworzenia i naszą własną istotę, nie możemy właściwie poczytywać, dla wymienionych dawniej powodów, (a mianowicie dla tej okoliczności, że nie zawsze tam, gdzie jest *ruch*, jak np. u Roślin, znajduje się *czucie*, *myśl* i *miłość*), za cztery potęgi jednego ducha, ale za objawy tyluż rodzajów, zupełnie różnej natury duchów; które nazwalismy duszą roślinną, żyjątkową, zwierzęcą i ludzką, albo inaczéj Władnością, Zmysłowością, Umysłowością i Duchowością: przeto stosownie do tej okoliczności, musimy sobie właściwie postępować w zajmowaniu się ich doskonaleniem, czyli rozwijaniem ich wrodzonych i przez Stwórcę nadanych im uzdolnień: bo gdybyśmy na to nie zwracali uwagi, i działali w tej mierze na chybił trafił, moglibyśmy kształcić jeden, albo dwa którekolwiek z tych czterech pierwiastków żywotnych, kosztem innych, i zamiast osiągnąć dla siebie, lub dla innych istot żyjących wszystkie możebne rodzaje *udoskonalenia* ich *wirtualnego*, jakimi są w ogólności Krzepkość, Przyjemność, Zdarność i Za-

eność, osiągnęlibyśmy tylko niektóre z nich: corównie dla nas, jak dla innych istot żyjących, których zajmujemy się doskonaleniem, byłoby nader niekorzystne; a nam samym żadnej zasługi nie jednające, i żadnego nie przynoszące zaszczytu.

417. Jakie rodzaje możemy spełniać na tworacli żyjących i na podobnych nam istotach pomienionego *wirtualnego* czyli *siłowego* udoskonalenia (które tyle ma dla nas wartości w porównaniu z udoskonaleniem ich *materjalnem* czyli *ciałowem*): wskazują to same rodzaje nadanego tymże istotom, i znanego nam już ich *uzdolnienia*. Gdy zaś według takowego *uzdolnienia*, dzielą się jeź istoty na—

<i>władne,</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>
	<i>czujące,</i>	<i>czująco-</i>	<i>czująco-</i>
		<i>myślące,</i>	<i>myśląco-</i>
			<i>miłujące,</i>

czyli na—

Rośliny, Żyjątki, Zwierzęta, Ludzi:

według czego mogłyby się one nazywać istotami—

jednozdolnemi, dwuzdolnemi, trzyzdolnemi, czterozdolnemi;
albo

jednowładzowemi, dwuwładzowemi, trzywładzowemi, czterowładzowemi;
albo, jeżeliby się to dało o nich wszystkich powiedzieć:—

jednoduchowemi, dwuduchowemi, trzyduchowemi, czteroduchowemi:
przeto stosownie do tego, moglibyśmy uczynić takież samich podział, i co do rodzajów mającego się na nich dokonywać pomienionego *wirtualnego* czyli *siłowego* udoskonalenia.

418. Podział ten ostatni, istot żyjących, to jest mający wskazywać, zachodzące między nimi różnice, co do możności ich doskonalenia się, przywodzi tu wraz z podziałem pierwszym, będącym jego zasadą, i starać się będziemy okazać go wraz z nim szczegółowo, nie dla samej tylko czezej naszej ciekawości, czyli nie dla samego tylko interesu naszej władzy *myślącej*, której taż ciekawość, tak u nas, jak u Zwierząt jest główną własnością: albowiem gdy-

byśmy się tylko troszczyli o jej zaspokojenie, a nie więcej nie czynili: istoty owe zostałyby zapewne na zawsze tem, *czem są*, i czem je chcemy mieć ich surowa i dzika przyroda; a nie mogłyby stać się tem, *czem być mogą*, i do czego są od swego Stwórcy usposobione. Gdyż pomieniona ciekawość, jako spólna nam ze Zwierzętami, (z których te nawet, co się najbardziej do nas zbliżają, jakimi są np. psy i małpy, nie mogą nie przeprowadzić ze stanu obojętnego lub szkodliwego do użytecznego i dobru powszechnemu odpowiedniego): nie byłaby w stanie bez przewodnictwa władzy naszej miłującej, żadnej w pomienionych istotach sprawić zmiany — milej Bogu, pożytecznej ludziom i nam samym, co ją posiadamy. A zatem jeżeli pragniemy okazać tu ów ich podział, oparty na różności ich *uzdolnienia*, i mający wskazywać zachodzące między nimi różnice, co do mogącego się przez nas dokonywać na nich *udoskonalenia*: to nie czynimy tego z innych pobudek, tylko z właściwych ludzkich, a mianowicie z tych, które rodzi w nas chęć dowiedzenia się o tem, w czem możemy się przyłożyć do takowego ich *udoskonalenia*, a tem samem i *upożytecznienia*. Bo w tem głównie polega nasza na tej ziemi przed Bogiem, przed ludźmi i przed naszym sumieniem zasługa, będąca moralną naszą za trudy tego życia nagrodą; i w tem nareszcie zawarta jest tajemnica ciągnięcia z tychże istot, zwyczajnych materjalnych korzyści; na które dotąd zwracaliśmy zwykle całą naszą uwagę, w zajmowaniu się rzeczami składającemi świat zewnętrzny, a które przecież mniej zawsze znaczą same, aniżeli w połączeniu z korzyściami moralnemi, czyli z właściwymi ludzkimi i ludzką naszą stroną obchodzącemi.

419. Jeżeli tedy tak jest niewątpliwie, że *doskonalenie* istot żyjących, co do nadanych im sił i usposobień żywotnych, takie w ogólności, to jest zarazem materjalne i moralne zapewnia nam korzyści, jakie odnosimy z doskonalenia wszystkich w ogóle rzeczy ziemskich, czyli z ich przeprowadzania ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego do najużyteczniejszego: więc doskonalenie to, stanowić powinno główny, że nie powiem jedyny zawód naszego życia.

420. Doskonalenie takowe istot najmniej używotniejszych, to jest roślinnych, jako posiadających jedną tylko siłę żywotną, zwaną siłą *ruchu* czyli *Władnością*, domyślamy się, iż jest dla nas najłatwiejsze do wykonania: bo zasadza się ono tylko na rozwijaniu i unkrzepianiu tejże *Władności*. Trudniejsze jest toż doskonalenie istot żyłatkowych, jako udarowanych dwiema takowemi siłami, to jest *Władnością* i *Zmysłowością*, a zatem potrzebujących je mieć rozwinięte i we właściwym względzie umocnione. Jeszcze trudniejsze jest udoskonalenie istot zwierzęcych, jako obdarzonych aż trzema takowemi siłami, to jest *Władnością*, *Zmysłowością* i *Umysłowością*. A najtrudniejsze jest toż udoskonalenie istot nam podobnych, to jest ludzkich, jako tych, które otrzymały w podziale wszystkie cztery pomienione potęgi żywotne, to jest zarazem *Władność*, *Zmysłowość*, *Umysłowość* i *Duchowość*, czyli siłę, *ruchu*, *czucia*, *myślenia* i *miłowania*. A zatem skoro tak się rzeczy mają, i skoro właśnie ztąd ta trudność wynika, że każda z tych potęg ma właściwe sobie niedoskonałości: bo każda zostawać może w tak różnym stopniu swego rozwinięcia, że nawet okazuje się niekiedy w stanie zupełnie beczynnym: czego dowodem jest, np. co do *Władności* letarg, a co do *Duchowości* obojętność moralna, czyli niemożność uznawania Doskonałości najwyższej przez czyny doskonałe: a skoro mówię tak się mają rzeczy niewątpliwie, więc ile którekolwiek z pomienionych czworakich istot posiadają nadanych sobie sił żywotnych, tyle muszą, a przynajmniej mogą mieć rodzajów niedoskonałości; a zatem tyle wymagają od nas około siebie starania, jeżeli się mają z naszej strony spodziewać dla siebie potrzebnej w tej mierze pomocy.

421. *Niedoskonałości* te istot żyjących, czyli rodzaje nierozwinięcia lub osłabienia ich sił żywotnych, są najistotniejszymi, bo właściwej strony ich żywotnej tyczącemi się **potrzebami**; a zatem znać takowe *niedoskonałości*, i zajmować się ich usuwaniem z istot żyjących, lub przynajmniej zminiejszaniem onych w ich upo-

śledzonej naturze, jest to samo, co znać ich **potrzeby żywotne** czyli **duchowe**, i co zatrudniać się ich zaspokajaniem.

II. GŁÓWNE RÓŻNICE ZACHODZĄCE MIĘDZY ISTOTAMI ŻYJĄCIMI CO DO WRODZONYCH IM POTRZEB.

422. Gdybyśmy zamierzali opisać wszystkie główne potrzeby tworów żyjących i nam podobnych istot, to jest gdybyśmy obrali za wyłączny przedmiot obecnych uwag, okazanie tego wszystkiego, czego może tym istotom zarazem zewnątrz i wewnątrz niedostawać do ich życia i do spełniania jego przeznaczenia: w takim razie musielibyśmy wiele dotknąć materij, i może osobne poświęcić dzieło temu, ze wszech miar ważnemu i dotąd piśmiennie podobno wcale nietraktowanemu przedmiotowi. Ale gdy nam tu idzie tylko o powzięcie ogólnego o tymże przedmiocie wyobrażenia, i o poznanie tylko tych potrzeb istot żyjących, które odpowiadają głównym rodzajom ich **uzdolnienia**, i których zaspokojenie stanowi główne środki ich właściwego żywotnego, czyli siłowego, albo wirtualnego **udoskonalenia**: przeto będziemy się starali dać tylko ogólne wyobrażenie o wszystkich potrzebach pomienionych istot, a bliżej nieco zastanowimy się nad potrzebami ostatnimi, i dopełnimy przez to naszych uwag o trzeciej głównej okoliczności, którą mamy do uważania w tychże istotach, to jest właśnie o wspomnianem dopiero ich **uzdolnieniu**, czyli że tak powiem uduchownieniu, o ile ono może być rozwijane i doskonałone w istotach, którym jest właściwe.

423. Zastanawiając się ogólnie nad potrzebami wszystkich tworów żyjących, to jest zarazem roślinnych, żyjątkowych, zwierzęcych i ludzkich, przekonywamy się, iż twory te mają tylko dwie główne takowe potrzeby, czyli dwie główne okoliczności, którym czynić muszą zadosyć, aby nie zaginęły, i aby pełnić mogły to, do czego są stworzone; a temi okolicznościami są właśnie wspomniane dawniej dwie rzeczy, któreśmy wymienili, przechodząc z uwag nad użytecznością tworów martwych, uważanych według ich zasady materialnej czyli **treści**, do uwag nad ich użytecznością zależącą od ich **ukształcenia** (98); rzeczami zaś temi dwiema, stano-

wiąciami dwie pomienione okoliczności, czyli dwie najgłówniejsze potrzeby wszystkich istot żyjących, jest właśnie **zachowanie** ich bytu i **udoskonalenie** ich jestestwa.

424. Znać na czem zależy **zachowanie** czyli utrzymanie bytu istot żyjących, jest to znać rzeczy, których one z zewnątrz potrzebują, czyli jest to znać ich potrzeby zwane **niedostatkami**; a wiedzieć na czem się zasadza **udoskonalenie** tychże istot, czyli usposobienie się ich do tego, ażeby nie tylko istniały, ale pełniły należycie swoje przeznaczenie: jest to znać okoliczności, których okazują one brak wewnątrz siebie, czyli jest to znać ich potrzeby zwane **niedoskonałościami**.

A: NIEDOSTATKI.

425. Znać **niedostatki** nasze i innych istot żyjących, czyli znać rzeczy, których one wraz z nami do **zachowania** swego istnienia potrzebują, jest to już umieć w połowie czynić zadosyć tymże niedostatkom: albowiem komu jest wiadomą rzeczą, czego każda istota żyjąca do utrzymania swego bytu od świata zewnętrznego potrzebuje, ten już łatwo znaleźć może w nim, jako w nieprzebranej skarbnicy dobrego, potrzebne ku temu rzeczy; a potem dostarczyć ich w takiej ilości pomienionej istocie, ile ona ich stosownie do swojej natury od nas, co się zajmujemy jej pielęgnowaniem wymagać może.

426. Oprócz ilości i jakości rzeczy potrzebnych do utrzymania istot żyjących, czyli do zaspokojenia ich potrzeb zwanych **niedostatkami**, trzeba jeszcze mieć zwróconą uwagę, w czasie udzielania ich tymże istotom, na sposób, w jaki też rzeczy mają się z sobą łączyć czyli kombinować, aby jedne nie tylko nie zniżyły wartości drugich, ale owszem ją podwyższały; powtóre na rodzaj tychże istot, którym się mają udzielać; potrzebie na ich wiek i płeć; poezwarte na stan ich z drowia i na różne ich usposobienia; po-pięte na czas, w którym udzielamy im pomienionych rzeczy, a mianowicie na stan pogody i porę roku; poszóste na miejsce i klimat w których się te istoty znajdują i w których je pielęgnujemy, i jeszcze

na wiele innych t. p. okoliczności, które każdy, co się zajmuje takowem onych pielęgnowaniem, znać dokładnie, i stosować się do nich jak najściślej powinien; jeżeli chce należyte odnosić ze swego zawodu korzyści i godnie jemu odpowiadać.

427. Znajomość tych wszystkich okoliczności, mających być na ciąglej i pilnej naszej uwadze, w zachowywaniu bytu istot żyjących, zostających pod naszą opieką; i znajomość sposobów stosowania się do nich, jako stanowiąca właściwy przedmiot Kultury (19) czyli nauki pielęgnowania tychże istot: nie może nas tu zajmować szczegółowo, i tak jak tego potrzeba wymaga; ale znajomość jednej, to jest najpierwszej i najważniejszej z tychże okoliczności, którą właśnie stanowi jak oś, czyli rodzaj rzeczy przydatnych do takowego zachowania bytu tworów żyjących, może i powinna tu zająć bliżej naszą uwagę. Zwłaszcza że rzeczy te, przydatne do takowego celu, nie są i nie mogą być innemi rzeczami, tylko owemi, któreśmy poznali dawniej pod imieniem tworów *samotrwiałych* czyli *potrzebnych* (72); a istoty żyjące, którym mają one być przez nas udzielane, nie są innemi istotami, tylko temi, któreśmy nazwali tworami *spółnotrwalemi* czyli *potrzebująco-potrzebnemi*, i które są przedmiotem obecnego naszego zastanawiania się. Gdy zaś twory pierwsze, to jest *potrzebne*, do których należą wszystkie rzeczy martwe i do martwego przywiedzione stanu, jużśmy poznali, nietylko w ogólności, ale i w najważniejszych szczegółach, jakie nam wskazuje różność zasady ich materialnej czyli *treści*, i jakimi są właśnie cztery rodzaje ich przydatności (88) do utrzymania bytu tworów drugich, to jest żyjących czyli *potrzebujących*: przeto mamy już tę rzecz jakby gotową, i w istocie tak już określoną, jak ją nam w ogólnej nauce tworów ziemskich, czyli w Ogólnej Historji Naturalnej znać koniecznie wypada i potrzeba.

428. Określenie to tworów martwych czyli *potrzebnych*, co do ich przydatności do utrzymania bytu tworów żyjących czyli *potrzebujących*, na tem się właśnie kończy, że wskazuje ono nam: iż jedne z pomiędzy nich, nazwane przez nas *Żywymi* służą dla tworów drugich za środek *żywiący, pobudzający, podpierający* i

ochraniający (84) drugie, przewzane *Bodźcami* przydatne są dla nich za środek *pobudzający, podpierający i ochraniający* (85); trzecie mianowane *Ziemiemi* za środek *podpierający i ochraniający* (86); a czwarte oznaczone imieniem *Kruszców*, tylko za sam środek *ochraniający* (87).

429. Oznaczenie takowe tworów martwych czyli *potrzebnych*, co do ich przydatności do utrzymania bytu tworów żyjących czyli *potrzebujących*, wskazuje nam nie tylko tę okoliczność, do czego głównie pierwsze z nich są użyteczne, a zatem i do czego mogą być przez nas używane; ale jeszcze i tę, wielce dla nas potrzebną i nauczającą rzecz: czego potrzebują do zachowania swego życia, i czego mogą od nas w tej mierze wymagać twory drugie, jeżeli są przedmiotem naszego około nich starania. W rzeczy samej, przekonać się możemy o tej rzeczy, zastanowiwszy się nad nią bliżej, że wszystkie w ogóle istoty żyjące potrzebują najprzód do zachowania swego istnienia, właściwego dla siebie *pożywienia*, czyli środków pomnażania masy swojego ciała, jeżeli ono jeszcze rośnie, i wynagradzania ubytków, jakie ciągle ono ponosi, dla nieustannego swego odżywiania się czyli odnawiania; przez które to odnawianie się, pozbywa się ono ciągle cząstek dawnych, mogących uleść łatwo stagnacji lub zepsuciu, a nabywa cząstek nowych, zastępujących ich miejsce, i nie usposobionych, z powodu ciągłego ruchu i odświeżania się, do ulegania takowej stagnacji i zepsuciu; a powtórnie obudzających, przez ciągle ścieranie się i elektryzowanie z cząstkami pierwszymi, siły żywotne tych istot, w których się to odbywa.

430. Drugą potrzebą odnoszącą się do utrzymania bytu istot żyjących jest *pobudzanie* do działalności wspomnianych dopiero ich sił żywotnych; jeżeli ich same pokarmy, które przyjmują też istoty na żywienie, i same wykonywane przez nie prace, wraz z działającym na nie z zewnątrz ciepłem, światłem i innymi przyczynami, pobudzać dostatecznie, i utrzymywać w należytej działalności nie są w stanie. Pobudzanie to czyli podniecanie sił żywotnych, a z niemi i odpowiednich im organów, za pomocą których wykonywają istoty żyjące właściwe sobie czynności, odbywa się głównie dwojakim spo-

sobem, to jest: lód przez wprowadzenie wewnątrz ciała tychże istot pewnych umiarkowanie drażniących rzeczy, jakimi są np. ich przyprawy, lekarstwa i orzeźwiające napoje; 2re przez udzielanie ich tymże istotom na zewnątrz tegoż ciała, w celu wywarcia przez nie pewnego pobudzającego i ożywczego działania, na powierzchni jego zewnętrznej, jak to dzieje się z nimi wtenczas, kiedy je pławimy, kąpiemy, umywamy, skrapiamy, nacieramy, posypujemy gipsem i wapnujemy; albo kiedy marglujemy i popiołujemy ziemię, na której mają rosnać: przez co najprzód odbieramy tej ziemi szkodliwe dla roślin kwasy; powtóre ułatwiamy rozpuszczanie się próchnicy, będącej głównem ich pożywieniem; i potrzebie nareszcie pobudzamy do działalności ich korzonki czyli organa żywiące, oraz ożywiająca je siłę żywotną, która je usposabia do ssania pożywienia z ziemi, i do posuwania go z wielką mocą w górne części rośliny.

431. Trzecia główna potrzeba tycząca się utrzymania bytu wszystkich istot żyjących, jest *podpieranie* ich ciała, czyli przeznaczanie dla nich takiej podstawy (jaką dla roślin stanowi np. ziemia, a dla zwierząt i ludzi podłoga), ażeby nie tylko miały naniej dobre dla swego ciała utwierdzenie i podparcie, a tem samem ażeby były należycie zabezpieczone od wywrotu; ale jeszcze żeby uległszy przypadkiem jemu, nie doznały tak silnego o swoją podstawę uderzenia, iżby ztąd bardzo szkodliwe wyniknąć dla nich mogły skutki. Z tego więc powodu podstawa, na której żyć mogą najbezpieczniej wszystkie w ogóle istoty żyjące, powinna być ile możności sypka, umiarkowanie zsiadła i miękka; a przy tem jeszcze nie łatwo rozpalająca się od promieni słonecznych i nie łatwo stygnąca od mrozu. Albowiem gdyby była taką, a byłaby nią niewątpliwie, gdyby się składała z cząstek metalowych, mogłaby się stać przyczyną, jako bezpośrednio podpierająca ciało istot żyjących, jego przepalenia się lub przeziębienia; a obok tego mogłaby czynić dla nich upadek bardzo niebezpieczny, jeżeliby uległy na niej, jako na rzeczy bardzo gęstej i ziadłej wywrotowi; i jeszcze na domiar tego wszystkiego złego, mogłaby ta metalowa podstawa udzielać w mowie będącym istotom cząstek własnych, pochodzących z jej utarcia się na proszek lub roz-

puszczenia w cieczach, i stać się przyczyną, z powodu własności swoich przeciw-żywnych, wrodzonych wszystkim w ogóle metalom czyli kruszcom, powolnego otrucia się tychże istot.

432. Czwarta nareszcie potrzeba główna tworów żyjących, tycząca się zachowania ich bytu, czyli czwarty warunek ich istnienia, jest zabezpieczenie ich od szkodliwych wpływów zewnętrznych i od nieprzyjaciół, czyli jednym słowem ich *ochranianie*; które w istocie ostatnią stanowi okoliczność, wpływającą pożytecznie, jeżeli nie zawsze, to przynajmniej często na utrzymanie ich bytu: bo bez takowego ochraniańia mogą się one niekiedy, nawet przez znaczny czas obchodzić; a bez podstawy, bodźców żywnych i pożywienia, prawie nigdy, albo tylko wtenczas, kiedy zostają w stanie spoczynkowym swego życia, jak np. w stanie snu zimowego lub letargu; w którym mogą się właśnie obchodzić, nawet bez oddychania, a zatem bez powietrza.

433. Za *pożywienie*, wiadomo nam już jest z opisu rzeczy martwych i do martwego przywiedzionych stanu, czyli jednym słowem *Używa del* (73), służyć mogą dla tworów żyjących czyli dla *Żywiąt* tylko takie rzeczy, które się składają z pierwiastków *lotnych*, jak np. z kwasorodu, wodorodu i saletrorodu, lub mogących łatwo, po połączeniu się z pierwiastkami pierwszymi, przechodzić do stanu lotnego, i wchodzić wraz z niemi w skład *Powietrza* (81), jak to stosuje się głównie do węgla; który właśnie, choć sam jest nielotny, ale po połączeniu się np. z kwasorodem staje się takim, i stanowi on wtenczas część składową wspomnianego dopiero *Powietrza*, oraz środek *żywiący* dla istot ożywionych, to jest bezpośrednio dla Roślin, a pośrednio dla *Żyjątek*, *Zwierząt* i *Ludzi*. Ta więc okoliczność przekonywa nas, iż za ogólny środek żywiący dla wszystkich takowych istot, czyli pomnażający masę ich ciała, służyć mogą tylko tak nazwane *Niemetale* czyli *Żywee*; które właśnie składają się z takowych pierwiastków lotnych przez się, lub lotnych w połączeniu; i które dla tego bezwątpienia utworzone zostały z takowych pierwiastków, aby nie tylko mogły łatwo dostawać się z powietrza wewnątrz istot żyjących; ale jeszcze łatwo się z nich ulatniać, kiedy

się ich też istoty, jako wyziewów i jako niepotrzebnych już dla siebie cząstek pozbywają; albo też kiedy po śmierci całkowicie się na nie rozkładają, aby nie zajmowały bezpotrzebnie miejsca dla istot pozostałych przy życiu.

434. Za środki *pobudzające*, wiadomo nam jest także z dawniejszych uwag, że mogą służyć dla istot żyjących tylko takie rzeczy, które się okazują lub okazywać mogą, mianowicie względem wody ciałami *rozpuszczalnemi*; a zatem które są w stanie wchodzić w skład tejże *Wody*, stanowiącej drugi główny żywioł otaczający kulę ziemską. Że zaś w tym przypadku są wszystkie w ogóle ciała o zasadzie niemetalicznej i alkalicznej, czyli tak nazwane przez nas *Żywe* i *Bojące*: przeto głównie tylko w nich możemy upatrywać dla siebie środków, przez które mogą być pobudzone do właściwej działalności siły żywotne tworów ożywionych, a z niemi i nasze własne. Czego powód wskazaliśmy wyżej (92...), zastanawiając się nad przeznaczeniem rzeczy martwych, uważanych według ich zasady materialnej czyli *tręści*; i co tłumaczy nam przyczynę, dla której rzeczy, chociaż nawet złożone z pierwiastków lotnych czyli żywotnych, nie służą zawsze za pożywienie dla istot żyjących, ale owszem często za gwałtowną truciznę, jak tego jest przykładem kwas pruski i pierwiastek trujący tytoniu, zwany nikotyną. Bo właśnie w takim razie rzeczy te, nie są środkiem pomnażającym masę ciała tychże istot, ale tylko środkiem dla nich pobudzającym; którego należy w niezmiernie małej, a przynajmniej pomiernej używać ilości, aby mógł on sprawić skutek odpowiedni swemu przeznaczeniu.

W takim przypadku, w jakim znajduje się kwas pruski i pierwiastek odurzający tytoniu, składające się z węgla, saletrorodu, wodorodu i kwasorodu, znajdować się może wiele innych podobnych do nich, i o podobnej zasadzie materialnej rzeczy, jak np. kwas szczawiowy, węglowy, siarkowy, ammonja i wyskok czyli spirytus; które także użyte nieumiejętnie lub w niepomiarkowanej ilości, mogą się stać przyczyną natychmiastowej śmierci tych istot, które ich zażyły; a udzielone im z pewną umiejętnością i w pewnej ilości, oraz zmieszane w pewnym stosunku z innymi podobnymi do nich rze-

czami, jak np. z wodą, mogą się stać środkiem przydatnym dla nich, nawet do uratowania ich życia; a tego skutku nie sprawiają one zapewne przez własności swoje *żywiące*, tylko przez *pobudzające*, lub inne im podobne.

435. Za środek *podpierający* czyli za podstawę żywotną, widzieliśmy w swoim miejscu, iż służą najwłaściwiej dla istot żyjących takie rzeczy, które się mogą zachowywać w zwyczajnych naturalnych okolicznościach w stanie *splawialnym*, czyli w stanie drobnych cząstek, zdolnych utrzymywać się przez znaczny czas, w stanie mętów, w wodzie nawet stojącej; a potem osiąść na jej dnie w stanie mułu czyli w stanie ziemi zwyczajnej; a zatem wchodzić w skład trzeciego żywiołu otaczającego kulę ziemską, to jest w skład tejże Ziemi; która właśnie stanowi powszechną, i najczęściej bezpośrednią podstawę żywotną czyli środek *podpierający*, dla wszystkich w ogóle istot żyjących. Rzeczami takowemi utrzymującemi się, a przynajmniej mogącemi się utrzymywać w stanie *splawialnym* czyli ziemistym, są właśnie rzeczy składające trzy pierwsze oddziały tworów martwych, uważanych według ich zasady materialnej czyli *tręsej*, to jest rzeczy o zasadzie niemetalicznej, alkalicznej i ziemistej, czyli tak zwane przez nas *Żywee*, *Bodźce* i *Ziemce*; do których należy z jednej strony np. próchnica i torf, z drugiej ziemia wapienna i gipsowa, a z trzeciej glina i piasek; i które właśnie, bądź same, bądź w pomieszanu jedne z drugimi, stanowią najpowszechniejszą i najwłaściwszą podstawę żywotną, czyli środek *podpierający* dla pomienionych istot żyjących.

436. Za środek nareszcie *ochraniający* dla tychże istot, czyli zabezpieczający je od szkodliwych wpływów zewnętrznych i od nieprzyjaciół, służyc mogą najwłaściwiej takie rzeczy, które się utrzymują lub utrzymywać są w możności, w zwyczajnych naturalnych okolicznościach w stanie *zsiadłym*; a zatem i takie, które się składają z pierwiastków niemetalicznych, do jakich należy np. lód, węgiel i drzewo; i takie, których zasadą materialną są pierwiastki alkaliczne, do jakich liczą się np. kamienie wapienne i gipsowe; i takie, które mają treść ziemistą, jakich przykład wskazują kamienie zwy-

czajne polne i piaskowe; i nareszeie takie, w których skład wchodzi głównie pierwiastki metaliczne, i do których liczymy np. rudę żelazną ławkową i samoż żelazo.

437. Wszystkie te czworakie rzeczy, nazwane przez nas *Żywcami*, *Bodźcami*, *Ziemcami* i *Kruszczami*, mogą się w istocie utrzymywać, jak wskazują przytoczone tu ich przykłady, w stanie *zsiadłym* czyli stałym, a przez to wchodzić w skład stałej powłoki naszego planety, zwanej *Skorupą ziemską*: są rzeczywiście przez takową swoją *zsiadłość* czyli stałość najsposobniejsze do służenia dla nas i dla wszystkich w ogóle istot żyjących, we względzie zachowania naszego i ich bytu, za środki *ochraniające*: albowiem z nich to stawiamy głównie dla siebie i dla tychże istot budowlę, mające je i nas zabezpieczać od przykrych zmian powietrza i od nieprzyjaciół, i z nich wyrabiamy wszystkie inne rzeczy, przeznaczone dla nas i dla nich za najskuteczniejszą ochronę przeciwko wszelkim wpływom i napaściom zewnętrznym. Czego wszystkiego rzeczy nie-stałe, to jest *syplkie*, a tem mniej *ciekle* i *lotne*, w tak skuteczny sposób z siebie nie przedstawiają i przedstawiać nie mogą: bo główniejszem i właściwszem jest ich przeznaczeniem, służyć dla istot żyjących, jak się powiedziało za środek *podpierający*, *pobudzający* i *żywiący*, aniżeli za *ochraniający*.

438. Uwagi dotąd przytoczone nad potrzebami tyczącemi się zachowania bytu istot żyjących, czyli nad ich niedostatkami, wskazują nam tylko, ile jest rodzajów tychże niedostatków, i ile rodzajów rzeczy przydatnych do ich zaspokojenia; ale nie nauczają nas jeszcze, jakie w tej mierze mogą zachodzić między temiż istotami główne różnice. Otóż wiedzieć nam trzeba, iż żadne właśnie nie dają się postrzegać między niemi co do tej rzeczy wydatne odznaczenia: bo wszystkie bez wyjątku, począwszy od Roślin aż do Ludzi, mają potrzebę *żywienia się*, czyli pomnażania massy swego ciała, kiedy ono jeszcze rośnie, i wynagradzania ubytków, jakie ono ciągle, dla swego nieustannego, i koniecznie do utrzymania życia istoty potrzebnego odnawiania się czyli odżywiania ponosi. Wszystkie wymagają (przynajmniej w niektórych razach, a szczególnie w cza-

się ogólnego lub częściowego osłabienia) rzeczy potrzebnych do *pobudzania* swoich sił i organów żywotnych. Wszystkie nie mogą się obejść bez stosownej i naturze swojej odpowiedniej podstawy czyli *podpory* żywotnej. I wszystkie nareszcie, przynajmniej w pewnych epokach swego życia, jak np. w młodości nie mogą zostawać bez zastony czyli *ochrony*, zabezpieczającej je od różnych szkodliwych wpływów zewnętrznych i napaści, jak np. od zimna, śloty, upału, skałeczenia, złamania, zgniecenia, zdeptania lub pożarecia. To wszystko przekonywa nas wyraźnie, że potrzeby te istot żyjących, są potrzebami ich powszechnymi, i na równą naszą uwagę, w pielegnowaniu tychże istot zasługującymi; a jeżelibyśmy chcieli upatrzeć tu jakie różnice, to takowe zachodzić będą nie co do istot, i nie co do właściwych im potrzeb, ale tylko co do rzeczy przydatnych do ich zaspokojenia, czyli jednym słowem potrzebnych: albowiem wszystkim tym istotom, to jest zarazem *Roślinom, Żyjątkom, Zwierzętom* i *Ludziom*, wrodzone są takowe cztery potrzeby, to jest: brak pożywienia, podniety, podstawy i ochrony żywotnej; czyli inaczej mówiąc: *Głód, Odrętwiałość, Upadek* i *Nagość*; a nie wszystkie rzeczy sposobne są zarówno do zadosyć czynienia tymże potrzebom: bo właśnie *Głód* czyli brak pożywienia znajduje swoje zaspokojenie, jak się to okazało w swoim miejscu, tylko w tak nazwanych przez nas *Żywcach*, czyli w rzeczach o zasadzie materjalnej lotnej (89); druga potrzeba, to jest *Odrętwiałość* czyli brak podniety żywotnej znajduje także zaspokojenie w *Żywcach* i *Bodźcach*; trzecia to jest *Upadek* czyli brak podstawy żywotnej, w *Żywcach*, *Bodźcach* i *Ziemcach*; a czwarta to jest *Nagość* czyli brak ochrony żywotnej, w *Żywcach*, *Bodźcach*, *Ziemcach* i *Kruszczach*: albowiem wszystkie te czworakie rzeczy mogą służyć istotom żyjącym za środek zabezpieczający je od szkodliwych działań zewnętrznych; a tylko pierwsze trzy, dwa lub jeden ich rodzaj, mogą im być przydatne za środek podpierający, pobudzający lub żywiący, czyli zabezpieczający je od upadku, od odrętwiałości lub od głodu.

439. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało o potrzebach istot żyjących, przyszliśmy dopiero do poznania ich potrzeb

ze wewnętrznych, czyli tak zwanych **Niedostatków**; przez które rozumiemy brak rzeczy przydatnych do zachowania ich istnienia, dostarczanych im przez świat zewnętrzny. Że zaś oprócz takowych niedostatków mają one jeszcze często inne potrzeby, zwane potrzebami ich wewnętrznymi czyli **Niedoskonałościami** (424); przez które oznaczamy to wszystko, czego może im niedostawać wewnątrz ich istoty, i co one posiadać koniecznie muszą, aby nietylko zachowywały swój byt; ale jeszcze aby pełniły swoje właściwe przeznaczenie: przeto i takowe potrzeby wewnętrzne czyli niedoskonałości poznać nam wypada, a żebyśmy wiedzieli, jakie mamy, w zawodzie naszego życia czynnego, poświęconego pielęgnowaniu istot żyjących,łożyć około nich starania, aby je uwolnić w całości lub przynajmniej w części od tychże niedoskonałości; a potem po uwolnieniu ich od tego, dopomagać im do spełniania ich przeznaczenia, to jest do służenia sprawie dobra powszechnego; w którym się i nasze własne, jako część w swojej całości mieści.

B. NIEDOSKONAŁOŚCI.

440. **Niedoskonałości** czyli potrzeby wewnętrzne, uważane w porównaniu z **Niedostatkami** czyli potrzebami zewnętrznymi, są daleko od nich liczniejsze i rozmaitsze: bo jedne z pomiędzy takowych **Niedoskonałości** mogą się odnosić do ciała czyli do części materialnej istot żyjących, i te nazywamy **potrzebami ich wewnętrznymi-materialnymi**, **Niedoskonałościami ciała**, czyli **Ułomnościami**; a drugie do sił ożywiających toż ciało, czyli do części ich wirtualnej, i te mianujemy **potrzebami ich wewnętrznymi-wirtualnymi**, **Niedoskonałościami duszy**, czyli **Nieudolnościami**.

441. **Niedoskonałości pierwsze** czyli **Ułomności** istot żyjących, są to właśnie niedoskonałości tyjące się ich *ukształcenia* (211), które już poznaliśmy pokrótce z dawniejszych uwag (402-413); niedoskonałości zaś drugie czyli **Nieudolności**, są to niedoskonałości ściągające się do ich *uzdolnienia* (239), które mamy dopiero poznać. Żeby zaś i co do pierwszych nie zostawaliśmy

w jakiej wątpliwości, a tem samem w niemożności czynienia im zado-
 syć: zrobimy tu jeszcze mały zwrot myśli i na takowe Ułomności,
 czyli niedoskonałości ciała istot żyjących: przez co uczynimy zadosyć,
 zarazem i naszemu pragnieniu poznania tego wszystkiego, czego może
 niedostawać tymże istotom do zupełnej ich doskonałości, a zatem co
 możemy z naszej strony dla nich w tej mierze czynić; i wskażemy
 drogę, na której postępując, można przyjsć do powzięcia właściwego
 wyobrażenia o stronie m a t e r j a l n e j i w i r t u a l n e j istot żyjących;
 a przedewszystkiem o odpowiednich tym stronom niedoskonałościach
 czyli p o t r z e b a c h w e w n ę t r z n y c h pomienionych istot. Co więcej
 jeszcze obchodzi nas częstokroć, w zajmowaniu się ich pielęgnowaniem,
 aniżeli posiadanie wiadomości o ich p o t r z e b a c h z e w n ę t r z n y c h,
 któreśmy niedawno (429..) wymienili, i których naznaczyliśmy gło-
 wnie cztery, to jest p o t r z e b ę —

żywienia, pobudzania, podpierania i ochraniania
 istot żyjących, czyli potrzebę zaradzania ich —

Głodowi, Odrętwiałości, Upadkowi, Nagości.

442. Do poznania tych potrzeb zewnętrznych, czyli
 Niedostatków w mowie będących istot, przyszliśmy z uważenia
 podziału rzeczy martwych, odpowiedniego różnicy ich zasady mater-
 jalnej czyli *treści* (75), to jest z uważenia ich podziału na —

lotno- rozpuszczalno- splawialno- zsiadle,
rozpuszczalno splawialno- zsiadle,
splawialno- zsiadle,
zsiadle,

czyli na —

Żywee, Bodźce, Ziemce, Kruszcze.

Do poznania zaś potrzeb wewnętrznych pierwszych, to
 jest materialnych, zwanych Niedoskonałościami ciała czyli
 Ułomnościami (440), możemy przyjsć z uważenia drugiej gło-
 wnej okoliczności, która się nam następuje w pomienionych rzeczach
 martwych, to jest z uważenia ich *ukształcenia* (99); według
 którego dzielą się one właśnie, jak nam wiadomo, na —

<i>zmiennie,</i>	<i>zmiennie-</i>	<i>zmiennie-</i>	<i>zmiennie-</i>
	<i>stale,</i>	<i>stalo-</i>	<i>stalo-</i>
		<i>porządkne,</i>	<i>porządkno-</i>
			<i>żywotne,</i>
		czyli na—	
Zaczątki,	Glazy,	Porządki,	Wizerunki,

443. W *uksztalceniu* takowem rzeczymartwych, mamy dwie główne okoliczności do uważania, to jest: 1ód trzy jego stopnie (99), które właśnie stanowi wiadomy nam tychże rzeczy *skład, budowa i postać*; 2re cztery jego rodzaje, które nam wskazuje podany dawniej (129) przez nas i powtórzony dopiero tychże rzeczy podział na *Zaczątki, Glazy, Porządki i Wizerunki*.— O ile znajomość pierwszej z tych dwóch okoliczności, to jest o ile znajomość stopni *uksztalceniu* rzeczy martwych, ułatwianam poznanie stopni *uksztalcenia* ciała istot żyjących, a tem samem i stopni mającego się przez nas dokonywać na nich cielesnego *udoskonalenia*: jużesmy to poznali, mówiąc o własnościach siły naszej moralnej czyli miłującej, i o przedmiotach, na których się ta jej miłość urzeczywistnić czyli w skutku okazać może (402-413). Ale o ile w tej mierze pomocą nam być może znajomość drugiej z pomienionych dwóch okoliczności, które mamy do uważania w *uksztalceniu* rzeczy martwych, to jest znajomość jego rodzajów, o tem będziemy się dopiero starali zapewnić z następujących uwag.

444. *Uksztalcenie* ciała istot żyjących, uważane co do samego trzeciego czyli najwyższego jego stopnia, to jest co do samej *postaci*, jest podobne do *uksztalcenia* rzeczy martwych czwartego rzędu, to jest tych, które nazwaliśmy rzeczami *żywotno-kształtnymi* czyli *Wizerunkami*; że zaś Wizerunki te przedstawiają w sobie poniekąd *uksztalcenie* i niższych od siebie rzeczy, to jest zarazem *zmiennie-kształtnych, stalo-kształtnych i porządkno-kształtnych*, czyli *Zaczątków, Glazów i Porządków*: bo okazują na sobie pewien stopień *zmienności*, od której zależy właściwa ich doskonałość; a obok tego mają wyraźną *stałość*, która im zape-

wnia potrzebną dla nich trwałość; i nareszcie niezaprzeczoną o-
 retność czyli *prawidłowość*, która im nadaje własność łatwego i
 ścisłego rozróżniania się między sobą, czyli jednym słowem rozró-
 żnialność: przeto tak samo się rzecz mieć musi i z ciałami istot
 żyjących.

445. Jakoż ciała te, uważane szczególnie w młodości tychże
 istot, okazują na sobie wyraźną *zmiennosć* czyli sposobność zmie-
 niania swego kształtu, a często zarazem składu i budowy wewnę-
 trznej: czem są podobne do wszystkich w ogóle rzeczy martwych,
 a szczególnie do *Zaczątków*, i przez co właśnie, tak jak one u-
 sposobione są, zarazem do zewnętrznego i wewnętrznego doskonalę-
 nia się i rozwijania; skutkiem którego istoty żyjące okazują się czę-
 sto tak odmiennymi od siebie w późniejszym swoim wieku, że je
 nieraz z trudnością przychodzi nam uznać za to, czem były w młodo-
 ści. Powtóre ciała te istot żyjących, uważane szczególnie w pó-
 źniejszym ich wieku, objawiają na sobie właściwą *stałość*, czyli
 sposobność utrzymywania się, przez pewien przynajmniej czas w je-
 dnakowym stanie: czem są podobne niejako do rzeczy martwych
 drugiego rzędu, to jest do *Głazów*, i przez co właśnie mogą one,
 tak jak też *Głazy* zachowywać, przez mniej lub więcej znaczny czas
 właściwy stopień swego ukształcenia, którego nabyły przez upłynio-
 ną część czasu istnienia swojego. Potrzebie ciała owe istot żyją-
 cych objawiają na sobie właściwą sobie foremność, regularność
 czyli *prawidłowość*, to jest własność utrzymywania się przy pewnym,
 dającym się ściśle oznaczyć kształcie, a nawet budowie i składzie;
 a zatem odróżnić się niewątpliwie, na wzór *Porządków*, jak np. na
 wzór *Kryształów mineralnych*, zarówno z powierzchownego na sie-
 bie wejrzenia, jak z wewnętrznego układu pojedynczych swoich części,
 i ze sposobu połączenia ostatecznych swoich materialnych części. Po-
 czwarte nakoniec ciała owe istot żyjących okazują wewnątrz i ze-
 wnątrz siebie właściwą sobie organiczność, narzędziwość, ustrojowość
 czyli *żywołność*: w czem, jak się powiedziało niedawno, podobne one
 są do rzeczy martwych *żywołno-kształtnych* czyli do *Wizerunków*,
 mianowicie do takich, do jakich należą np. owady w bursztynie,

mammuty i munje, i przez co, w stanie swoim ożywionym, czyli w stanie, w którym nie pozbawione są sił żywotnych i zależącego od nich *uzdolnienia*, mogą wykonywać właściwe sobie czynności żywotne, i pełnić przez to swoje przeznaczenie.

446. Jeżeli więc tak się istotnie rzeczy mają, że w *ukształceniu* ciała tworów żyjących objawiają się zarazem te cztery, jemu właściwe, i niezbędne do dobrego jego stanu potrzebne przymioty, to jest *zmiennosc*, *stałość*, *foremność*, i organiczność czyli *narzędziowość*, i że pierwszy z tych przymiotów najwłaściwszy, czyli niby najpotrzebniejszy jest temuż ciału w stanie jego młodocianym, drugi w dojrzałym, a trzeci i czwarty w ciągu całego jego istnienia: więc gdyby którykolwiek z takowych przymiotów nie okazywał się w niem w należytyim stopniu swego rozwinięcia, to jest gdyby było ono tak *stałe* i stężale w pierwszych chwilach swego istnienia, że nie mogłoby się rozwijać, ani co do swego wewnętrznego *składu* i *budowy*, ani co do swojej zewnętrznej *postaci*; albo tak *zmiennie*, rzadkie i wątle w dalszym czasie swego bytowania, że nie mogłoby się utrzymać przy nabytym dotąd składzie, budowie i postaci; albo tak *nieforemne* i niesymetryczne, że np. jedna jego połowa byłaby znacznie większa od drugiej, a zatem że przy takiej nieforemności i niesymetryczności nie mogłoby się nawet utrzymać w dogodnym dla siebie kierunku i postawie; albo nareszcie gdyby było tak pozbawione właściwych sobie organów czyli narzędzi żywotnych, że nie mogłoby spełniać odpowiednich im czynności: natenczas ciało owo byłoby w bardzo wielorakim, a głównie w czworakim względzie ułomne, i nie mogłoby przez to należycie służyć za narzędzie, ożywiającym je siłom, a jak u nas, zarazem siłom i kierującemu nimi duchowi.

447. Z tego więc okazuje się, że jak cztery są główne przymioty, któremi się każde ciało istoty żyjącej zuanionować powinno, aby mogło być takowem narzędziem ożywiających je niewidzialnych potęg: tak też cztery mogą być jego wady, niedoskonałości materialne czyli *Ułomności*, to jest; że tak powiem, *stężalność*, *wielkość*, *poczwarowalność* i *skaleczalność*; które, jak uważamy, niezem więcej

nie są, tylko niedostatkiem, albo zmniejszeniem pomienionej *zmienności, stałości, foremności i narzędziowości*, stanowiących rzeczowe cztery przymioty ciała każdej istoty żyjącej.

a. O Ułomnościach

czyli niedoskonałościach ciała.

448. Wspomniane dopiero wady ciała, to jest wspomniana dopiero jego *stężalność, wielkość, poczwarowatość i skaleczalność*, które nazwaliśmy ogólnie Ułomnościami, dla różnicy od wad duszy czyli Nieudolności, trafiać się mogą we wszystkich tworał żyjących czyli jednym słowem w Żywiętaclı; ale najwięcej obchodzą one nas w tych Żywiętaclı, których zajmujemy się pielęgnowaniem: albowiem z takimi ułomnościami nie mogą one zapewniać nam z siebie tych korzyści i przynosić tej poeiechy, jakie zapewniają wtenczas, kiedy są od nich wolne, i kiedy właśnie znajdują się w możności pełnić należycie względem nas, i względem innych swoich spółtworzeń właściwe swoje przeznaczenie.

+ Stężalność.

449. *Stężalność*, będąca, jak się dopiero powiedziało pierwszą wadą cielesną tworów żyjących, czyli pierwszą ich ułomnością, może się trafiać najprzód w istotach roślinnych, jak np. w zbożach, warzywach i drzewach owocowych. Skutkiem czego istoty te zaraz w początkach swego życia okazują powolny wzrost i zdrobnienie wszystkich swoich części, czyli jednym słowem karłowacieją; i dla tego obowiązkiem, a nawet interesem naszym jest, po wysłedzeniu przyczyny tego złego, którą może być np. brak dostatecznej wilgotności i żyźności ziemi: szukać weześnie sposobów usunięcia onej, przez dostarczenie im tego, eo ściąga na nie tę zgubną dla nich, a dla nas szkodliwą i zasmucającą kłeskę. Polewanie ogrodów, nawodnianie łąk i pól, i zasilanie stosownemi środkami żywiącemi, jak np. mierzwą i gnojówką, rosnących na nich roślin, stanowią zwyczajne sposoby zaradzania owemu złemu; lubo oprócz nich są jeszcze i inne niemniej ważne i skuteczne środki, które wskazuje ogólna

Kultura, a mianowicie te dwie naczelné jej części, któremi się zajmuje największa część ludzi, to jest Rólnictwo i Ogrodnictwo.

450. Powtóre ułomność owa zwana *stężalnością* ciała, może być udziałem istot żyjątkowych, jak np. pszczoł i jedwabników: Ło i one także, czy to z przyczyny niedostatku właściwego sobie pożywienia, czyli też z przyczyny zimna, na jakie mogą być wystawione, szczególnie w pierwszych chwilach swego życia, okazują tak stężale swoje ciało i tak skórczone wszystkie jego części, że nie mogą nabywać właściwego sobie wzrostu, i zwykle giną w takowym skarłowaciałym stanie, nie wydawszy żadnego swego życia owocu, i nie wypłaciwszy się nam założone około siebie troskliwe, ale częstokroć nieumiejętne i niedostateczne starania.

451. Potrzebie ułomność owa, oznaczona przez nas ogólnem nazwaniem *stężalności*, trafiać się może między właściwemi Zwierzętami czyli tworcami pojętnemi: czego najpospolitszym i najlepiej znanym nam przykładem są owe zadrobniałe konie i bydło naszego ludu wiejskiego; które tę zadrobniałość czyli karłowatość nie z innej zapewne znoszą przyczyny, tylko z niedostatku właściwego sobie pożywienia, ze zbytku pracy, a obok tego z zimna, gorąca i innych niewygód: na jakie wystawione są ciągle od samego urodzenia, i jakie usuwać koniecznie od nich należy, jeżeli chcemy się cieszyć spodziewanemi z nich korzyściami, i szczycić błogim ich stanem; który jest warunkiem takiegoż błogiego stanu naszej własnej istoty, co się zajmuje troskliwe, ale nie zawsze z równą wiadomością rzeczy pielęgnowaniem i opatrywaniem oddanych jej opiece przez Opatrzność stworzeń.

452. Poczwarcie nareszcie ułomność owa, będąca przyczyną skarłowaciałości ciała, czyli raczej objawiająca się przez nią, trafiać się może i w naszym ludzkim rodzie. A jeżeli nie jest ona wadą przyrodzoną, jaką odznaczają się właściwe karły, które jeszcze przed swoim urodzeniem, dla niezbadanych dotąd przyczyn, nabywają takiej *stężalności* ciała, że potem nie mogą osiągnąć właściwego ludzkiej naturze wzrostu: natenczas w mocy naszej jest zaradzić jej weześnie, przez dostarczanie ludziom w pierwszej ich młodości wła-

ściwych i obfitych pokarmów, tudzież przez zajmowanie ich stosownymi, jakie wskazuje ogólna nauka pielęgnowania i wychowania fizycznego ludzi, ćwiczeniami i pracami; które mogą przyłożyć się choć w części do nadania im zdolności rozwijania się i rozrastania, według przyrodzonego i naturze ludzkiej odpowiedniego biegu.

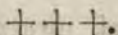
+ + *Wietkość.*

453. Jeżeli brak pierwszego przymiotu, który spólny jest istotom żyjącym, szczególnie z rzeczami martwymi *zmiennie-kształtnymi* czyli z *Zaczątkami*, i który właśnie najpotrzebniejszy jest dla nich w wieku ich *zaczątkowym* czyli *młodościowym*, kiedy jeszcze nie pełnią swego przeznaczenia, tylko się sposobią do tego: jeżeli mówię brak tego przymiotu, nazwanego przez nas *zmiannością* czyli *rozwijalnością* (445), ma tak wielkie znaczenie, że przy nim istoty żyjące, nie mogłyby się łatwo, albo nawet może i wcale kwoli temu usposobić: więc brak przymiotu drugiego, zwanego *stałością*, który mają też istoty, przynajmniej co do podpierających swoich części, jak np. co do pnia i kości, spólny z rzeczami *stało-kształtnymi* czyli *Głazami*, i który najprzydatniejszy jest dla nich w wieku ich *ustalonym* czyli *dojrzałym*, kiedy już mają spełniać to, do czego są przeznaczone: musi być u nich tem więcej znaczącym, i tem dotkliwszą stanowić wadę ich ciała, którąśmy nazwali brakiem jego *tęgości* czyli jednym słowem *wietkością*.

W rzeczy samej wada ta, która jak uważamy jest przeciwną wadą względem *stężałości*, i która trafiać się także może we wszystkich tworach żyjących, począwszy od Roślin aż do Ludzi (bo wszystkie podlegają tak zwanej *wybujałości* i *towarzyszącej jej słabości*), jest dla nich tak szkodliwą, że nietylko nie mogą one z powodu niej wypełniać należycie swego przeznaczenia, a zatem muszą być ciężarem dla siebie i dla innych swoich spółstworzeń; ale nawet narażone są ciągle na zgubne dla siebie przypadki, jak np. na złamanie, zgniecenie lub zerwanie dźwigających i utrzymujących brzemie ich ciała podpór i narządzi: co pociąga zwykle za sobą nieuleczone ich kalectwo lub nieuchronną śmierć, i przy skonie staje się dla nich

tem dotkliwszem nieszczęściem, jeżeli je tak jak Ludzie czuć mogą i umieją, że schodzą ze świata, nie dokonawszy na nim żadnego pożytecznego dla siebie i dla dobra powszechnego czynu, i nie zostawwszy po sobie innej pamiątki, prócz żałośnego wspomnienia.

454. Wada ta ciała istot żyjących, to jest jego *wielkość* czyli miękkość, jak jest przeciwną wadą względem stężałości, tak z przeciwnych zwykle pochodzi przyczyn, a mianowicie ze zbyt obfitego dostarczania tymże istotom bardzo pożywnych i rzadkich pokarmów; których one nie mogą dobrze strawić i przyswoić; a obok tego wada ta może wynikać z braku u nich ruchu i z braku stosownych do ich wieku oraz natury zatrudnień. A jeżeli tak jest, więc utrzymywanie w ruchu takowym pomienionych istot, oraz dostarczanie im stosownych do ich przyrodzenia i wieku pokarmów, zdaje się stanowić główny środek uchronienia ich od owej wady i od idących za nią następstw. Ale oprócz tych sposobów są jeszcze inne liczne środki zaradzania temu złemu, które wskazuje ogólna Kultura (19), czyli nauka pielęgnowania i doskonalenia istot żyjących, będąca, jak uważamy w ścisłym związku z Historją Naturalną, i dopełniająca tego, czego ona z siebie dla nas nie przedstawia: bo właśnie głównem jest zadaniem Historji Naturalnej znać rzeczy — *czem są*, a Kultury — *czem być mogą*, i jak im w tym względzie z naszej strony dopomagać należy.



Poczwarowatość.

455. Jeżeli dwa pierwsze przymioty ciała istot żyjących, to jest jego *zmiennność* i *stałość*, które ma ono niby wspólne z Zaczątkami i Głazami, tak są dla tychże istot potrzebne, że ich brak, stanowiący dwie przeciwne takowym przymiotom wady, to jest *stężałość* i *wielkość* pomienionego ciała, odejmuje im sposobność właściwego udoskonalenia materjalnego czyli jednym słowem ukształcenia, i sposobność spełniania odpowiedniego jemu przeznaczenia: tedy trzeci przymiot, to jest foremność, składność czyli *prawidłowość* (445) owego ciała, którą rzeczzone istoty mają niby spólną z rzeczami martwymi *porządno-kształtnymi* czyli jednym słowem z Porządkami:

musi być dla nich tem potrzebniejszy; a zatem i jego niedostatek, stanowiący właśnie trzecią główną wadę tychże istot, to jest *poczwarowatość*, musi być dla nich i dla ich przeznaczenia tem nieprzyjaźniejszy. Zwłaszcza że przy takowej poczwarowatości czyli miedopowiedności i niekształtności pojedynczych części ich ciała, nie mogłyby one często, nawet utrzymać się przy właściwej sobie postawie, i znosić ciężaru tegoż ciała; a cóż dopiero dźwigać brzemień wydawanego przez siebie owocu, i pokonywać trudy podejmowanej przez siebie pracy; która wymaga często ścisłej równowagi ciała, a tem samem jego kształtności.

456. Wadę o której mowa mogą mieć istoty, albo z urodzenia, albo też w skutku doznanych w ciągu życia nieszczęśliwych przypadków, jak np. w skutku złamania, zgięcia, zgniecenia lub zwichnięcia, pojedynczych części swego ciała; albo co gorsza głównej jego podpory, znanej u Roślin pod imieniem łodygi lub pnia, a u Zwierząt i Ludzi pod nazwiskiem kolumny pacierzowej. W takich więc razach użycie stosownych środków prostujących i ułatwiających wzrost i wygojenie lub rozwinięcie opóźniających się we wzroście członków ciała, może się stać skutecznym sposobem, zmniejszającym, albo całkiem usuwającym to zło; którego znajomość, i znajomość środków zapobiegania smutnym jego następstwom, stanowi jeden z głównych przedmiotów Patologii ogólnej, a w szczególności Ortopedji i Chirurgji; które tak jak właściwa nauka pielęgnowania tworów żyjących, są częściami powszechnej i nieskończenie rozgałęzionej nauki, nazwanej przez nas ogólnie nauką utrzymywania i doskonalenia istot żyjących, czyli jednym słowem Kulturą.

+++ Skaleczalność.

457. Czwarty i najwyższy przymiot ciała istot żyjących, po jego *zmienności, stałości i składności*, jest jego *organiczność* czyli *narzędziowość*; a przeciwną jemu wadę stanowi *skaleczalność*; przez którą rozumiemy brak lub zniekształcenie, któregośkolwiek organu czyli narzędzia żywotnego istoty żyjącej. *Skaleczalność* ta, podobnie jak *poczwarowatość, wielkość i stężalność*, może być albo zrządze-

niem naturalnem; albo pochodzić z przypadku; albo też, co się często trafia, być skutkiem zbytcej troskliwości o foremność czyli *składność* ciała tych istot, które przez źle ukształcony smak własny, albo przez niewolnicze uleganie obcemu, chcemy widzieć foremniejszemi, niżeli je chciała mieć, i niżeli je do tego usposobiła nieskapa w piękne i stosowne kształty przyroda.

458. *Skaleczalność* pochodząca ze zrzędzenia naturalnego lub z przypadku, jest wprawdzie bardzo bolesna, i częstokroć nawet zgubna dla tej istoty, która jej uległa; a tem samem niemiła i szkodliwa dla nas, co się zajmujemy tejże istoty pielęgnowaniem. Ale skaleczalność będąca skutkiem zepsucia naszego smaku, albo niewolniczego naśladownictwa smaku obcego, jest daleko boleśniej-sza, zarazem dla strony krzywdzonej i krzywdzącej: bo jest wyraźniejszym zgwałceniem odwiecznych praw natury; których nigdy człowiek, mający w sobie obudzone czyste uczucia religijne i wzniosłą miłość dobra powszechnego, bezkarnie, to jest bez ściągnienia na siebie choć najlżejszej przykrości wewnętrznej, naruszać nie może.

459. Przykład kalectwa pochodzącego ze zrzędzenia naturalnego lub z nieszczęśliwego przypadku, przedstawiają nam z rzędu Roślin drzewa z niewykształconą koroną lub z połamaniami przez burzę konarami; z rzędu Żyjątek pszczoły z uschniętymi skrzydłami i raki z utraconemi nożycami; z rzędu Zwierząt bydło z neurostemi lub utraconemi rogami; z rzędu Ludzi kalecy z zaciemniałemi od urodzenia oczami lub postradanemi później nogami i t. d. Przykłady zaś kalectwa będącego skutkiem zepsucia smaku naszego, albo niewolniczego naśladownictwa smaku obcego, wskazują nam między innymi drzewa z obciętą w piramidę lub w inny jaki niewłaściwy kształt koroną; motyle z obstrzyżonemi przez swywołę dziecinną skrzydłami; psy z uciętymogonem i uszami; kobiety chińskie ze skróconemi poezwarowato stopami, a europejskie ze ściśniętym jak u osy stanem, i ze zgniecionemi przez to niemilosiernie płucami i t. d.

460. Z pomiędzy tych wszystkich, tak naturalnych jak sztuką zrzędzonych kalectw, jedne są nieuleczone, jakich przykład wskazują nam drzewa z połamaniami konarami, i zwierzęta oraz ludzie

z utraconemi nogami: i te nie mogą stanowić przedmiotu naszego starania, jakie w ogóle położymy około doskonalenia materialnego, czyli kształcenia istot żyjących. Drugie z-pomienionych kalectw leczy sama natura, czego wskazuje dowód odrastanie utraconych nóg u raków; i te nie mogą także, a przynajmniej nie potrzebują być przedmiotem naszej około nich troskliwości. A trzecie z tychże kalectw są tej natury, że mogą być usunięte z istoty, która im uległa, za przyłożeniem się naszego, mniej lub więcej usilnego starania: i te oczywiście, jest naszym ludzkim obowiązkiem, który na nas wkłada nasza, i tylko nam ludziom wrodzona miłość dobra powszechnego, usuwać i zmniejszać, ile się nam tylko pozwolą. Takich, uleczalnych, a przynajmniej zmiejszalnych kalectw, wskazuje nam między innymi przykład kalectwo, jakiego nabawiają się młode drzewka owocowe, kiedy są zbyt mocno i długo do palika przywiązane, i jakiego pozbywają się one właśnie za popożowaniem im takowego przywiązania. Albo też kalectw takowych przedstawia nam przykład owo niedawno wspomniane ściskanie się w stanie, i gnieceenie płuc u kobiet europejskich; które także przez pozbycie się zawczasu tego srogo dokonywanego na sobie gwałtu, mogą odzyskać zagrożone swoje zdrowie, i usposobić się na wzór swobodnie, ale jednak nie zupełnie wolno rosnących drzewek, do wydawania zdrowych i pożytecznych ze swego życia owoców.

461. Wszystkie cztery wskazane tu wady ciała istot żyjących, czyli wszystkie ich ułomności, o ile są podobnemi do uleczenia, a zatem o ile ich usunięcie może się przyłożyć do ich ogólnego udoskonalenia, powinny stanowić tak ważny, że nie powiem ważniejszy przedmiot naszego około nich chodzenia, jak dostarczenie im środków zachowania ich bytu. Bo zachowanie to bez udoskonalenia, jest często tak nieznośnym dla wielu istot żyjących, a mianowicie też dla ludzi ciężarem, że nie mogąc go znieść niekiedy, przyspieszają sobie rozmyślnie smutny koniec, i padają ofiarą ohydneho samobójstwa; które jest rzeczywiście uwolnieniem ich samych i świata od ciężaru, bezowocnego, albo co gorsza, trujące owoce wydającego życia; których śmiertelnej goryczy, ani sami samobójcy,

ani tém bardziej inni bliżej im ludzie znosić nie mogą. Smutny takowy koniec nigdy nie spotyka innych naszych spółstworzeń, tylko samych Ludzi; a i oni rzadko przyspieszają go sobie z przyczyny wad ciała czyli jego ułomności, o których dotąd mówiliśmy; zatem muszą to na sobie czynić z przyczyny wad duszy czyli niendolności. Albowiem często nie okazują oni na sobie, ani śladu żadnej ze czterech opisanych tu głównych takowych ułomności, jakimi są: *stężalność, wielkość, poczwarowatość i skaleczalność* ciała, i jakie spółnie im są z czworakami rzeczami martwymi, uważanemi co do ich *ukształtowania*, to jest z *Zaczątkami, Głazami, Porządkami i Wizerunkami*. A jednak nie mogą znosić dłużej trawiących ich istotę niewidomych, i fizycznie nie dających się im czuć dolegliwości; które widocznie są cierpieniami ich duszy, skoro nie mogą być poczytane za cierpienia ciała, i które muszą być strawliwsze od tych ostatnich, kiedy nie mamy często doś w sobie męstwa do ich pokonania, a przynajmniej do wytrzymania, aczkolwiek gwałtownej, ale przecież przemijającej ich naturczywości.

462. Jeżeli więc cierpienia te duszy są tak wiele dla nas znaczącymi, że przy nich, nie może się często, nawet ostać nasz byt, a tém mniej nie może się spełniać jego przeznaczenie: przeto ich znajomość, i znajomość źródła z którego pochodzą musi mieć dla nas wielkie znaczenie; owszem śmiemy to twierdzić z całą pewnością—największe. Bo zresztą, na co nam się przyda starać się w naszym życiu o poznanie innych rzeczy, a nawet o ich posiadanie; kiedy posiadanie to bez naszego, a tem bardziej bez naszego ludzkiego, i ludzkiemi tylko mającego się znamionować czynami życia, nie mogą mieć, i nie mają rzeczywiście dla nas, jako dla Ludzi żadnej wartości. A skoro tak jest, i skoro więcej jak wiadomą jest nam rzeczą, że wszystko bez naszego ludzkiego bytu istniałoby jako nie istniejące: bo nawet nie byłoby kogo, ktoby wiedział o tem, co i jak istnieje, a tém bardziej starał się o to, aby tak istniało jak istnieć powinno, i jak do tego jest usposobione: a skoro mówię tak się rzeczy mają, więc wiedzieć dla nas: *czem jesteśmy, czem być możemy*, i *czem*, wraz ze wszystkimi naszymi spółstworzeniami *być powinniśmy*; a potem starać się o to, abyśmy właśnie

byli tem wraz z niemi, czem być możemy, i do czego nas usposobiła Doskonałość najwyższa: jest jedynem zadaniem naszego życia; któremu zadosyć czynić będziemy z naszej strony wtenczas, kiedy poznamy, czego nam i pomienionym naszym spółtworzeniom nie dostaje, do spełniania należycie naszego i ich przeznaczenia. A potem poznawszy to, czyli zaspokoiwszy w tej mierze naszą *ciekawość*, która jest nam spólna ze Zwierzętami, będziemy się starali następnie obrać to za przedmiot naszej *miłości*, która tylko nam samym Ludziom jest właściwa; to jest właśnie dopełnić tego, na czem im i nam zbywa, i przez co właśnie możemy wraz z niemi i przy pomocy nich godnie odpowiedzieć pomienionemu przeznaczeniu.

463. Znać to, czego nam i innym naszym spółtworzeniom, nie dostaje, abyśmy mogli wraz z niemi pełnić to, do czego jesteście stworzeni, jest to znać ich i nasze potrzeby, o których teraz mówimy. Z potrzeb tych jużśmy poznali dwojakie, to jest tyczące się zachowania bytu istot żyjących, i te nazwaliśmy **Niedostatkami**, jakimi są: niedostatek środków żywiących, pobudzających, podpierających i ochraniających, czyli krócej *Głód, Odreświałość, Upadek i Nagość*; drugie sięgają się do udoskonalenia materialnego czyli *cielesnego* tychże istot, czyli do ich *ukształcenia*, i te oznaczyliśmy ogólnem nazwaniem niedoskonałości ciała czyli **Ułomności**: do jakich należy opisana niedawno przez nas tegoż ciała *Stężalość, Wietkość, Poczwarowatość i Skaleczalość*; a jeszcze pozostaje nam poznać potrzeby trzecie, to jest te, które się odnoszą do udoskonalenia *siłowego* czyli wirtualnego w mowie będących istot, czyli do ich *uzdolnienia*, a które to potrzeby nazwaliśmy ogólnie niedoskonałościami duszy czyli **Nieudolnościami**.

464. Do poznania potrzeb pierwszych, to jest **Niedostatków**, przyszlśmy z zastanowienia się nad rzeczami martwemi, aważanemi pod względem zasady ich materialnej czyli *tręści*; którą właśnie mają one sobie przez Doskonałość najwyższą tak nadaną, że przez nią stanowią dla wszystkich istot żyjących pomienione środki żywiące, pobudzające, podpierające i ochraniające, czyli zaradzające ich *Głodowi, Odreświałości, Upadkowi i Nagości*. Do

poznania potrzeb drugich, to jest *Ułomności* czyli niedoskonałości ciała, przyszlismy z podobnegoż zastanowienia się nad pomienionemi rzeczami *martwemi*, uważanemi pod względem ich *ukształcenia*; które właśnie mają one tak między siebie rozdzielone, że jedne z pomiędzy nich zwane *Żywiołami* czyli *Zaczątkami* celują *zmiennością*, drugie nazywane *Głazami* *stałością*, trzecie mianowane *Porządkami* *kształtnością*, a czwarte przewane przez nas *Wizerunkami* *organicznością* czyli *narzędziowością*.

Przez takowe *ukształcenie*, pierwsze z tych czworakich rzeczy martwych, to jest *Zaczątki*, jeżeli są w stanie tak niewłaściwym swojej naturze, jak np. ziemia zbita lub zmarzła, mogą ulegać wadzie zwanej *stężałością*; która się trafia także w ciałach istot żyjących, i jest dla nich wadą najszkodliwszą, szczególnie w wieku ich młodocianym czyli zaczątkowym. Drugie z tych czworakich martwych rzeczy zwane *Głazami*, jeżeli się znajdują w stanie tak przeciwnym swojemu przeznaczeniu, jak np. kamienie miękkie, spróchniałe lub przepalone, mogą podlegać wadzie zwanej *kruchością* czyli *nietywardością*; której podlegają także ciała pomienionych istot, i która jest dla nich wadą najnieprzyjaźniejszą, szczególnie w wieku ich dojrzałym czyli ustalonym. Trzecie z owych czworakich rzeczy martwych, uważanych co do ich *ukształcenia*, nazwane przez nas *Porządkami*, jeżeli są w stanie tak niedoskonałym, jak np. kryształy niewykształcone lub poobtlukane, mogą podlegać wadzie zwanej *nieforemnością* czyli *poczwarowalnością*; która się przydarza także w ciałach istot żyjących, i która jest nieprzyjazną dla nich wadą w ciągu całego ich życia. A czwarte nareszcie z tychże rzeczy martwych, zwane *Wizerunkami*, jeżeli się znajdują w stanie dla siebie i dla swego właściwego znaczenia najniekorzystniejszym, w jakim okazują się np. skamieniałości pogniecione lub poobtręcane: mogą podlegać niedoskonałości zwanej *skaleczalnością*; która się napotyka często i w ciałach tworów żyjących, i która podobnie jak niedoskonałość poprzednia, jest dla nich szkodliwa przez całe ich życie.

465. Z tego wszystkiego okazuje się, że znajomość czterech rodzajów *ukształcenia* tworów martwych, i tyluż ro-

dzajów przeciwnego jemu upośledzenia, jest znajomością takowego *ukształcenia* i cięśnego upośledzenia tworców żyjących. A zatem mamy ztąd wyraźne przekonanie, że twory te ostatnie, nie mogą być dokładnie i wszechstronnie znane bez pierwszych; a tem samem, że znajomość pierwszych poprzedzać koniecznie powinna znajomość drugich. Zwłaszcza że pierwsze mają do uważania w swojej naturze tylko dwie główne okoliczności, to jest *treść* i *ukształcenie*; a drugie oprócz tego, przedstawiają nam jeszcze w sobie okoliczność trzecią, to jest *uzdolnienie*; które jest w nich tak wielkiej wagi okolicznością, jak ukształcenie w tworach martwych. Albowiem, jak te bez takowego ukształcenia nie miałyby żadnego znaczenia, bo zostawałyby w takim stanie, w jakim był cały świat, kiedy jeszcze nazywał się Zamętem, i kiedy tak był rozrzedzony i rozproszony po całej przestrzeni, że istniał jakoby nie istniejący: tak twory żyjące bez uzdolnienia, czyli bez możności wykonywania działań żywotnych, nie mogłyby się nawet nazywać tem, czem je mianujemy; a zatem byłyby rzeczywistemi tworam martwemi; które o tyle niższemi są od żyjących, o ile od nich samych niższy był wspomniany dopiero Zamęt czyli Chaos.

466. Gdyby istoty żyjące tak były z natury swojej uzdolnione, czyli gilyby miały od samego swego urodzenia i od samego początku swego istnienia, tak rozwinięte swoje siły żywotne, ażeby te nie mogły już być w nich w niezem podwyższone: natenczas nie miałyby więcej potrzeb nad owe cztery Niedostatki, i cztery niedoskonałości ciała czyli *Ułomności*; które poznaliśmy w nich, z zastanowienia się nad rzeczami martwemi, pod względem ich *treści* i *ukształcenia*. Ale ponieważ przeciwnie się zupełnie rzeczy mają: bośmy widzieli dawniej, że każda z sił ożywiających twory żyjące, począwszy od siły *ruchu* czyli machinalnej, aż do siły *miłości* czyli moralnej, może zostawać w wielorakim, a głównie w trojakim stanie swojej działalności, to jest w stanie *spoczynkowym*, *napół-czynnym* i *zupełnie-czynnym*: czego, co do siły *ruchu* jest dowodem: letarg, przewracanie się naszego ciała, i chodzenie jego we śnie; a co do siły *miłości*: obojętność nasza dla dobra powszechnego, miłowanie

go uczuciem, i poświęcanie się dla niego; ale ponieważ powtarzamy przeciwnie się rzeczy mają, i zresztą jest nam wiadomo, że każda istota, od początku swego życia, a zapewne i od początku istnienia swojego rodu, okazuje się bardzo upośledzoną co do stopnia rozwinięcia sił sobie wrodzonych: czego okazuje na sobie najwyraźniejszy dowód człowiek, uważamy w wieku swoim niemowlęcym i w stanie swoim pierwiastkowym: przeto przekonywamy się z tego wyraźnie, że obok *uzdolnienia*, mają w mowie będące istoty żyjące, a nawet koniecznie mieć muszą nicodłączne od niego upośledzenia; które właśnie są niedoskonałościami ich duszy, albo jednym słowem **Nieudolnościami**.

b. o Nieudolnościach.

czyli niedoskonałościach duszy.

467. Nieudolności czyli niedoskonałości duszy, nie może być o czewiście więcej tylko tyle, ile jest rodzajów samejże duszy; że zaś tych liczymy cztery, które właśnie wskazują nam opisane wyżej przez nas cztery rodzaje *uzdolnienia* istot żyjących, czyli cztery ich zdolności; które nazwaliśmy zdolnością *ruszania się*, *czucia*, *pojmowania* i *miłowania*; albo inaczej *Władnością*, *Zmysłowością*, *Umysłowością* i *Duchowością*; albo jeszcze inaczej duszą roślinną, żyjątkową, zwierzęcą i ludzką: przeto każda z tych dusz, czyli z tych czterech niewidzialnych potęg, ożywiających wszystkietwory żyjące, musi mieć odpowiednią swojej naturze niedoskonałość czyli **Nieudolność**, i stawać się przez to przyczyną podobnejże nieudolności tych istot, którym jest właściwa, i które jej uległy, z przyczyny braku potrzebnego dla siebie ćwiczenia, czyli z braku pracy uzdalniającej.

+ Nieudolności istot roślinnych.

468. **Rośliny**, jako że wszystkich istot najmniej od natury uzdolnione, bo tylko posiadające jedną zdolność czyli jedną siłę żywotną, to jest **Władność**; mocą której powstają np. z ziemi, kiedy są przypadkiem na nią powalone, i mocą której utrzymują się we właściwym dla siebie, to jest najczęściej pionowym kierunku, chociaż równą nawet na największych pochyłościach, i chociaż je wiatr, oraz inne zewnętrzne działacze usiłują często wywrócić na ziemię: najmniej też

mogą mieć nieudolności, a właściwie mówiąc tylko jedną główną, to jest niemożność odbywania przytoczonych dopiero za przykład, i wszelkich innych, tak zewnętrznych jak wewnętrznych ruchów, oraz przywiązanych do nich czynności żywotnych.

469. Nieudolność tę i jej szkodliwe skutki okazują na sobie Rośliny, żyjące szczególnie w wielkich gęstwinach, i w miejscach zewsząd zamkniętych, jak np. w tak zwanych treibhauzach czyli cieplarniach; w których właśnie, podobnie jak w gęstwinach, są one tak wątlami i niedołącznemi, w porównaniu z Roślinami żyjącemi na brzegu gęstwin i w miejscach otwartych, że nie tylko nie mogą wydawać żadnych zgoła owoców i plonów: ale jeszcze zostawszy odsłonięte i wystawione na wiatr, lub na deszcz ulewny, podlegają bardzo łatwo wywrotowi, złamaniu, lub przynajmniej uszkodzeniu swoich gałęzi i utracie liści. Czego wszystkiego nie okazują na sobie Rośliny pierwsze, to jest rosące np. na brzegach lasów lub na polach: bo te będąc od samego wzejścia, aż do ostatniej starości wystawione na częste działanie wiatru, deszczu, burzy, ulewy; a nawet niekiedy, jak to stosuje się do drzew i krzewów nadrzecznych, i na działanie powodzi: używają tyle potrzebnego dla siebie i dla swojej ograniczonej siły żywotnej, ruchu, i ukrzepiającej pracy, że przez nie, również jak przez ruch sprawiany w nich w skutku częstego siadania na nich i skakania po ich gałązkach ptastwa, oraz w skutku szybkiego biegania pomiędzy nimi zwierząt: usposabiają się nie tylko do utrzymywania się o swojej mocy, we właściwym sobie, to jest najczęściej pionowym kierunku; ale jeszcze do opierania się większym natarczywościom nad te, na jakie dotąd były wystawiane, i obok tego do obfitego wydawania właściwych sobie plonów i owoców, i do spełniania całkowitego swego przeznaczenia.

470. Rośliny takie i tak czynnie żyjące, okazują się nawet po swojej śmierci użyteczniejszemi, i do różnych celów przydatniejszemi, jak owe, które rosąc w miejscach zagęszczonych i zamkniętych, nie mogą doznawać pomocy ze strony wiatrów, deszczów i tworów żyjących, w używaniu swojej ograniczonej siły żywotnej, t. j. Władności: albowiem te ostatnie, jak to okazuje się na roślinach włóknianych cieplarniowych, i na drzewach gęstwinowych, wydają

włókno i drewno tak słabe, że się nie może ono przydać na żaden zgola wyrób; a tymczasem pierwsze, z przyczyny używania często potrzebnego sobie ruchu i ukrzepiającej pracy, tyle nabyły za życia mocy, że ją i po śmierci okazują w swych płodach, a nawet w swoim potomstwie. Albowiem trzeba wiedzieć, że z nasion tych roślin daleko silniejsze i zdrowsze wyrastają roślinki, aniżeli z nasion roślin, gęstwinowych i cieplarniowych; które nawet często, ażeby nie zarażały świata niedołężnem, i z przyczyny swojej niedołężności zupełnie znikczemionem plemieniem, nie wydają żadnych nasion, i rozmnażają się tylko ladajako z liwych swoich gałązek, lub z podobnych im odrostków korzeniowych. Ta okoliczność stosuje się szczególnie do roślin cieplarniowych, ciągle utrzymywanych w zamkniętych i zaduszonych cieplarniach; bo co się tycze tych, które przynajmniej przez miesiące letnie wystawione są pod gołe niebo i na przewiew powietrza: te okazują się uzdolnionemi, przynajmniej do kwitnienia, jeżeli nie do wydawania dojrzałego zawsze owocu, i do wywdzięczania się ludziom, choć nie użytkiem, to przynajmniej przyjeinością, za podejmowane około nich starania i prace.

471. Nietylko wiatr, deszcz, ulewa, burza, powódź, pta-
stwo i zwierzęta mogą dopomagać roślinom w używaniu ich jedy-
nej i ograniczonej siły żywotnej; a przez to przykładać się do jej
wzmocnienia, i do wznoenia samychże istot, którym jest wła-
ściwa; ale jeszcze mogą czynić dla nich tę przysługę i czynią rzeczy-
wiście bardzo często ludzie: czego przykładem są w tej mierze
drzewa owocowe, mianowicie dzikie grusze i orzechy włoskie, które
właśnie tém obfitsze rodzą owoce, im bardziej są trzęsione i tłuczo-
ne przez ludzi tykami; a tém mniej ich wydają, ile o tem mieliśmy
sposobność słyszyć od ludzi praktycznych, im się pieszezożliwiej z nie-
mi w czasie zbierania z nich owocu postępuje. Imne drzewa owo-
cowe, mianowicie te z pomiędzy nich, z których owoc zbiera się do
późniejszego w całkowitości przechowania; a zatem które nie mogą
być ani trzęsione, ani obijane tykami, muszą mieć sobie wynagra-
dzany innym sposobem brak takowego potrzebnego dla siebie ruchu
i ukrzepiającego ćwiczenia, to jest przez utrzymywanie ich przynaj-
mniej w ogrodach otwartych, w którychby przez cały rok mogły być

wystawione na wzmacniające dla nich działanie wiatru, i na inne je-
 rnu podobne, ze strony martwych żywiołów i tworów żyjących, wy-
 wierające się wpływy.

472. W podobnym przypadku, w jakim znajdują się drzewa
 owocowe, a przynajmniej w jakim znajdować się powinny, aby na-
 leżycie wyplacać się nam mogły za łożone około nich przez nas
 starania: znajdują się i znajdować muszą wszystkie inne, wyda-
 jące jakikolwiek plon rośliny, do jakich należy np. chmiel, konopie,
 zboże, leszczyna, dębina i buczyna; które właśnie dla tego, że tak
 jak drzewa owocowe (mające wydawać dobry i obfity urodzaj), muszą
 używać potrzebnego dla siebie ruchu: wtenczas tylko mogą czy-
 nić niezawodną nadzieję wywdzięczenia się nam za podjęte około
 nich prace, kiedy będą rosły na otwartych miejscach lub na brze-
 gach gęstwin. A zatem kiedy będą mogły, obok innych środków
 utrzymania swego zdrowia i życia, używać jeszcze potrzebnego dla
 nich ruchu; jakiego im używa najczęściej wiatr, kiedy nie rosną
 w zbyt czynnem zagęszczeniu, i jakiego im także nie rzadko udziela
 bijący na nie z góry, i wstrząsający ich gałązkami, kwiatami, oraz
 liśćmi deszcz, zwłaszcza ulewny i z wielkich spadający wysokości;
 który przez to, nietylko silniej nimi miota, ale jeszcze silniejsze
 sprawia w nich, nakształt kąpieli kroplistej drażnienie, i obfitszą
 spółkuje dla nich z powietrza, w kwasie węglowym, w ammonji i
 w innych t. p. cząstkach żywność.

473. Jeżeli tedy ruch, jakiego używać mogą i używają rze-
 czywiście istoty roślinne, w skutku samodzielności ich siły żywotnej,
 i w skutku wspomagania ich przez działające zewnętrzne, jest konie-
 cznym warunkiem, choć nie utrzymania ich bytu (bo ten mogą one
 zachowywać ładajako, nawet żyjąc w zupełnym prawie spoczynku),
 to niewątpliwie warunkiem właściwego im udoskonalenia; które
 tak u nich, jak i u wszystkich innych istot żyjących nazywamy udo-
 skonaleniem fizy cznym czyli *ukrzepieniem*: więc ruch ten przez to
 samo jest głównym środkiem uwolnienia pomienionych istot roślinnych,
 a nawet wszelkich innych, nie wyjmując ludzi, od wrodzonej im, lub
 przypadkiem w nich zrządzonej *nieudolności*, zwanej *wątlnością*;

która im odejmuje możność wykonywania wszelkich prac pożytecznych, a nawet opierania się różnym nieprzyjaznym dla ich istnienia zewnętrznym wpływom, i starania się o środki utrzymania w jakimkolwiek stanie swego bytu. Z tego więc okazuje się, że ruch takowy, który zresztą jest koniecznym warunkiem i oznaką życia, bo bez niego nie może mieć miejsca żadna czynność, a tem samem i ta, którą nazywamy takowem życiem; z tego więc mówię okazuje się, że ruch o którym mowa, jest potrzebniejszy dla istot żyjących, jak samo nawet ich żywienie się i rozmnażanie; bo przez te dwie czynności, które z resztą bez ruchu wykonywać się nie mogą, zachowują one tylko jakokolwiek swój byt, będący dla nich, i dla innych istot, w pośród których żyją, nieznośnym ciężarem; a przez używanie należyte ruchu i prac ukrzepiających, stają się coraz, we właściwym sobie względzie doskonalszemi, i do spełniania swego przeznaczenia sposobniejszymi.

474. Istoty roślinne, jako spełniające takowe przeznaczenie, tylko przez działalność i przez dobre używanie jedynej swojej siły żywotnej, nazwanej przez nas Władnością (mocą której, nietylko wykonywają wskazane wyżej ruchy widoczne, do jakich należy głównie: kierowanie się ich podczas wschodzenia korzonkiem na dół i ku ziemi żyzniejszej, a łodyżką w górę i ku światłu, tudzież podnoszenie się ich z ziemi, kiedy są przypadkiem na nią powalone; ale jeszcze ciągną z ziemi i z powietrza właściwe swoje pożywienie, przerabiają je na własne soki żywotne, wyrabiają z nich różne materje pożyteczne, jak np. włókno, mączkę, gumę, cukier, żywicę, i t. d.); potrzebują mieć ze wszystkich istot najwięcej tę siłę w sobie rozwiniętą i udoskonaloną. A zatem działanie, przez które się zadość w tej mierze dla nich dzieje, i dzieć za naszym staraniem może, jest najważniejszą w ich życiu i najpotrzebniejszą dla nich okolicznością, czyli najistotniejszą ich potrzebą. Potrzeba ta, którą nazywamy *ukrzepieniem*, nie jest wprawdzie jedyną ich potrzebą, bo oprócz niej mają one jeszcze lub mieć mogą ośm innych, to jest: cztery tyczące się zachowania ich bytu (438), a cztery ściągające się do udoskonalenia ich materialnego czyli cielesnego

(447); ale jednak jest ona tak znaczącą, że bez jej zaspokojenia wszystkie inne byłyby nudaźmne, i nudaźmne wymagałyby od nas starania, gdybyśmy się chcieli zajmować czynieniem onym zadosyć. Albowiem widzieliśmy, iż bez *ukrzepienia*, żadna istota żyjąca nie może być należycie czynną, czyli właściwie żyjącą; a zatem chociażby okazywała ona na sobie jakie ślady życia, nie byłaby nawet w stanie żywić się i korzystać z innych środków utrzymania swego bytu, i udoskonalenia cielesnego swego jestestwa: co oczwiescie prędzej lub później przywiodłoby ją do stanu zupełnie martwego, czyli przeprowadziłoby ją z rzędu *Żywiąt* do rzędu *Używadeł* (23); i co dzieje się z każdą istotą żyjącą, kiedy siła jej żywotna, zwana Władnością, dla braku swego właściwego rozwinięcia i udoskonalenia, które nazywamy *ukrzepieniem*, popadnie w stan zupełnie beczynny czyli obumarły, a tem samem przestanie ożywiać istotę, której jest niby duszą.

475. Siła ta, jak się wzmacnia i umacnia przez właściwą sobie, zwłaszcza umiarkowaną i przeplataną odpoczynkiem pracę: tak słabnie i wątłeje, przez brak i przez zbytek tejże pracy. Jakoż za dowód pierwszej z tych trzech okoliczności, to jest tej, że siła żywotna roślinna wzmacnia się przez umiarkowaną i odpoczynkiem przeplataną właściwą jej pracę, posłużyć nam mogą wszystkie przytoczone dotąd przykłady roślin używających ruchu, w skutku wywierającego się na nie głównie wiatru i deszczu; które będąc działaczami nie ciągłymi i zazwyczaj nie gwałtownymi, nie bardzo mordują ich siłę żywotną, a tem samem i nie osłabiają onej. Za dowód okoliczności drugiej, to jest tej, że siła takowa żywotna roślinna wątłeje przez brak w mowie będącej pracy, posłużyć mogą wszystkie rośliny, żyjące ciągle w pośród wielkiej gęstwiny, albo w miejscu zawsze zamkniętem; które właśnie nie tylko z innych przyczyn, ale i z tej, że nie używają żadnego ruchu, okazują się ciągle słabemi: bo jak wiadomo ciągle podległe są łatwemu wywrotowi, i żadnych zgoła nie wydają owoców. A nareszcie za dowód okoliczności trzeciej, to jest owej, że zbytek pracy, zadawanej istotom żyjącym, jest równie szkodliwym dla nich, jak jej niedostatek, przytoczyć możemy

rośliny, rosnące np. na oknach, i obracane przez nas ciągle w stronę przeciwną względem tej, w którą się kierują dobrowolnie swojemi młodocianemi gałązkami, liśćmi i kwiatami, to jest w której szukają dla siebie ożywczego światła. Rośliny bowiem takowe, jako przymuszane ciągle odhływać nadaremna i męcząca dla siebie pracę, tak ją sobie z czasem sprzykrzą, i tak się przez nią osłabiają, że mogą stać się zupełnie obojętnymi na dalsze wrażenia działającego na nie światła; a następnie popaść w nieuleczoną dla siebie chorobę, i uleść losowi, jaki czeka każdą żyjącą istotę, cierpiącą długo gwałt, i znośzącą zbyt uciążliwą dla swoich ograniczonych sił pracę.

476. Podobny dowód szkodliwości zbytku pracy, czyli szkodliwości skutków mordowania, nadanych przez Stwórcę istotom sił żywotnych, wskazują nam jeszcze Rośliny rosnące w takich miejscach, w których często miotane są ścisnionym, a zatem gwałtownym pędem wiatru lub wody; albo w których często przygniatane są do ziemi i deptane przez przechodzące zwierzęta lub przez ludzi; albo nareszcie w których wywracane są wielokrotnie w ciągu swego życia na ziemię, i wielokrotnie z niej podnoszone. Rośliny te i wszelkie inne w podobnych jak one zostające przypadkach, wyczerpują także prędzej lub później swoją jedyną i ograniczoną siłę żywotną, i popadają w podobny stan ogólnego swego osłabienia i znikczemnienia, jak owe, które ciągle dręczymy, obracając je tam, na przekorę ich wrodzonemu popędowi, gdzie nie chcą być obracane, to jest w stronę przeciwną względem ożywiającego je, i dopomagającego im spełniać ich przeznaczenie światła.

477. Z tego co się tu powiedziało o udoskonaleniu sił wem czyli wirtualnem istot roślinnych, okazuje się, iż jak jedną tylko obdarzone one są od Stwórcy siłą żywotną, czyli jedną duszą im właściwą; mocą której żywią się, rozważają, rosną, wyrabiają w sobie różne materje żywotne, i spełniają całe swoje, przed wieki wskazane sobie przeznaczenie: tak też jedną odpowiednią tej sile mają potrzebę zwaną *utrzymaniem*. A zatem pomijając to, co im jest potrzebne do zachowania ich bytu (438) i do cielesnego udoskonalenia ich jestestwa (449. ..); a co przecież jak nam wia-

domo, jest dla nich, albo nie nie znaczącem, bez tegoż *ukrzepienia*, albo tylko pomnaża środki zadosyć jemu czynienia: możemy istoty o których mowa, to jest *Rośliny* nazywać, stosownie do niedostateczności strony ich właściwej żywotnej, jaką jest ich *uzdolnienie*, istotami *jednopotrzebowemi*. Tem nazwaniem, równie jak dawniejszem, które nadaliśmy im od samegoż takowego uzdolnienia, i które wskazuje, że są one istotami obdarzonemi jednym tylko rodzajem tegoż uzdolnienia, to jest *Władnością*; a zatem, że się mogą z tego powodu nazywać istotami jednozdolnemi czyli *jednowładzowemi*: tem mówię nazwaniem odróżniamy *Rośliny* bardzo właściwie i naturalnie od następnych istot żyjących, to jest od *Żyjątek*, *Zwierząt* i *Ludzi*. Albowiem trojakie te istoty, jak zostały nazwanemi najwłaściwiej, stosownie do pomienionego *uzdolnienia*, czyli stosownie do liczby nadanych sobie władz, istotami *dwuwładzowemi*, *trzywładzowemi* i *czterowładzowemi*: tak też stosownie do liczby odpowiednich tymże władzom potrzeb, mogą się mianować istotami *dwupotrzebowemi*, *trzypotrzebowemi* i *czteropotrzebowemi*.

478. Co do liczby potrzeb ściągających się do zachowania bytu i do udoskonalenia materialnego czyli cielesnego, *Żyjątk* uważane wraz ze *Zwierzętami* i *Ludźmi*, nie różnią się od *Roślin*: bo wszystkie potrzebują, tak jak też *Rośliny*, do takowego zachowania swego bytu, środków *żywiących*, *pobudzających*, *podpierających* i *ochraniających*; a do udoskonalenia swojego cielesnego, środków nadających ich ciału potrzebną *rozwijalność*, *stałość*, *kształtność* i *żywotność* czyli narzędziowość. Zatem wskazane dopiero rozróżnienie potrzebowe tych czworakich istot, to jest podzielenie ich na *jednopotrzebowe*, *dwupotrzebowe*, *trzypotrzebowe* i *czteropotrzebowe*, odnosić się tylko będzie do potrzeb tyczących się ich *udoskonalenia* siłowego czyli wirtualnego; które jest zupełnie odmiennej natury od udoskonalenia pierwszego: bo się właśnie zasadza na rozwinięciu i umocnieniu ich czterech sił żywotnych, jakimi są: *siła ruchu*, *czucia*, *pojmowania* i *miłowania*, to jest na ich *ukrzepieniu*, *uprzyjemnieniu*, *uzdatnieniu* i *uzacnieniu*.

+ + Nieudolności istot żyjących.

479. **Żyjątko**, jak się okazuje z tego, co się dawniej i teraz o nich powiedziało, są to takie twory żyjące, które uważane co do swojej natury czyli co do swego przyrodzenia (28), tem się głównie znamionują, że są istotami *dwuwładzowemi* i *dwupotrzebowemi*, to jest że mają władzę *ruchu* i *czucia*, czyli inaczej *Władność* i *Zmysłowość*, i że zaspakajają dwie odpowiednie im potrzeby, które nazywamy *ukrzepieniem* i *uprzyjemnieniem*.—Że są one rzeczywiście istotami *dwuwładzowemi*, i że posiadają dwie najniższe władze czyli siły żywotne, o tem przekonał się już dawniej dostatecznie, i zresztą zapewnia nas o tej rzeczy sama ta okoliczność, że istoty te w układzie swego ciała objawiają tylko dwojakie organa czyli narzędzia żywotne, to jest *Władniki* i *Czujniki* (212-223), i że oprócz władzy ruchu i czucia nie okazują żadnych wyższych zdolności. Ale żeby miały one być istotami zaspakajającemi dwie odpowiednie tymże władzom potrzeby, czyli istotami *dwupotrzebowemi*: o tem zapewnia nas sama przyrodzona nieudolność tychże władz, wynikająca z okazanych wyżej przez nas ich własności, któreśmy nazwali *zmiennością*, *różnostopniowością* i *doskonalszością*; i z przyczyny którychto własności nie okazują się one zawsze w istotach żyjących tak czynnemi, jak być mogą i powinny, i jak je do tego naszą pracą i staraniem jesteśmy w stanie doprowadzić.

480. Skutkiem takowych to własności sił żywotnych, to jest skutkiem ich *zmienności*, *różnostopniowości* i *doskonalszości*: istoty, które temi siłami są obdarzone, okazują się w ogólności, w początkach swego istnienia i w stanie swego zaniedbania bardzo nieudolnemi: czego przedstawia nam najwyraźniejszy przykład sam nasz ród ludzki; który właśnie okazuje się tak niedołężnym co do ogólnego swego *uzdolnienia*, czyli w pomienione siły ubogacenia, w wieku swoim niemowlęcym, i w stanie swoim prostackim lub dzikim; a tak dzielnym w wieku męzkim i w stanie najwyższego swego fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego udoskonalenia; które właśnie nazywamy *ukrzepieniem*, *uprzyjemnieniem*, *uzdatnieniem* i *uzacnieniem*.

481. Skoro zatem tak jest niewątpliwie, i skoro zresztą wiemy, że istoty, o których teraz chcemy mówić, to jest Żyjątki są istotami obdarzonymi dwiema tylko najniższymi siłami żywotnymi, to jest właśnie temi, które są źródłem krzepkości i przyjemności: przeto nie możemy im też przyznać większej liczby potrzeb siłowych czyli wirtualnych nad te, przez których zaspokojenie mogą one właśnie nabyć te same krzepkości i przyjemności. W rzeczy samej, wiadomo nam, że istoty takowe, których najlepiej znany przykład wskazują nam pijawki, jedwabniki i pszczoły, jako Żyjątki swojskie i często przez nas pielęgnowane: okazują się bardzo wåttemi, i mały z powodu tejże wåtłości zapewniają nam z siebie, i ze swojej pracy użytek, jeżeli je będziemy tak chowali, że nie będą one mogły używać wiele ruchu. Czego właśnie są dowodem, trzymane długo w szczupłym naczyniu pijawki; które nawet po pierwszym nassaniu się krwi, do niczego już zazwyczaj nie służą, albo nawet natychmiast obumierają. Co nie daje się bynajmniej postrzeżyć na pijawkach trzymanych w obszernych sadzawkach i bagnach, po których mogą swobodnie i często pływać; a przez to ukrzepiać swesily, i sposobie się do spełnienia należycie swego przeznaczenia.

482. Jedwabniki są także istotami, które zapewniają nam z siebie większe korzyści wtenczas, kiedy przez używanie ruchu i przez wystawianie się na wpływ różnych działaczy zewnętrznych, więcéj będą miały jak zwykle ukrzepione swoje i swego rodzaju siły: czego dowodem są jedwabniki perskie i chińskie, które zapewne, nietylko z przyczyny odpowiedniejszego swojej naturze klimatu, ale i z tego powodu wydają piękniejszy i mocniejszy jedwab, jak jedwabniki nasze, że żyjąc zwykle pod gołym niebem, i wystawione będąc często, tak jak same drzewa morwowe, których karnią się liśćmi, na wiatr, deszcz, upał, chłód, i t. p. zmiany powietrza: nietylko zmuszane są często przez te zmiany do używania ukrzepiającego ruchu, ale jeszcze doznają z ich strony podobnych, przyjaznych dla swego zdrowia skutków, jakie sprawia na nas, na istotach roślinnych, a zapewne i na wszelkich innych, bijąca na nie z góry woda, czyto w stanie deszczu, czy w stanie sztucznie urządzonej kroplicznej kąpieli. Je-

dwabniki żyjące pod otwartém niebem wystawione są jeszcze, jak się dopiero nadmienilo na wpływ powtarzającego się codziennie upału i chłodu: co je zmusza tak w stanie liszki jak w stanie émy do unikania ich przykrych i niebezpiecznych dla siebie skutków; a tem samem do odbywania częstych, z jednego miejsca na drugie przecho-
dów lub przelotów, i do dopełniania na sobie tego, czego na nich nie jest w stanie sprawić, w prawdzie silnie miotający ich ciałem wiatr, i mocno bijący na nie z góry deszcz; ale nie zawsze tak często na nie przypadający, jak tego, do wzmacniania swych sił i do spełniania należyte przez nie swego przeznaczenia potrzebują.

483. Pszczoły, które z rzędu istot żyjątkowych, jeszcze więcej jak pijawki i jedwabniki przeznaczone są do używania ruchu: bo muszą częstokroć szukać sobie, na daleko od ich mieszkań rosnących roślinach miodu, wosku, zasklepu i innych t. p. rzeczy: daleko więc-
cej mają w swoim życiu, jak one swobody i możności do odbywania takowego ruchu; a tem samem do ukrzepiania przeciń najniższej swojej siły żywotnej, zwanéj Władnością. I dla tego też pszczoły takie, które trzymamy w pasiekach lub baciach, znacznie, ale jednak nie zbyt daleko oddalonych od roślin, na których zbierają dla siebie miód i inne wymienione dopiero płody, daleko zdrowszemi i pracowitszemi się okazują, aniżeli owe, którebyśmy trzymali np. w ponaręczarni, lub w innych t. p., choćby nawet jak najobficiej kwitnącemi roślinami wypełnionych, ale zewsząd zamkniętych miejscach. W miejscach bowiem tych, miałyby one w prawdzie dostatek właściwego dla siebie pożywienia i innych środków utrzymania swego życia; ale z przyczyny braku ruchu, jakiego używają pszczoły pierwsze, i pożytecznych, jakkolwiek niekiedy przykrych wpływów, jakie się na nie często wywierają ze strony wiatru, deszczu, gorąca, zimna i t. p. zmian powietrza, nie miałyby tyle zatrudnianej pomienionej swojej siły żywotnej, i tyle zmuszanej do waleczenia z przeciwnościami, ile tego każda żyjąca istota dla siebie i dla swego zdrowia potrzebuje, aby się mogła usposobić do pokonywania coraz większych przeciwności, jakie się jéj w ciągu jéj życia trafiać mogą, i do wypełniania tego, na co jest stworzona.

484 Z przytoczonych tu przykładów i z uczynionych nad niemi uwag, okazuje się wyraźnie, że Żyjątka, jak są istotami obdarzonymi spólną siłą żywotną z twerami roślinnemi, to jest siłą *ruchu* czyli *Władności*: tak też spólne z niemi muszą podejmować prace i znosić trudy, aby mogły ją w sobie utrzymać w należytem stanie, i nawet ją wzmacniać, o ile tylko wzmoconą być może: co stanowi ich najpierwszą wirtualną, czyli siłową potrzebę; którą nazywamy *ukrzepieniem*, i przez której właśnie zadosyć czynienie, nietylko sposobią się one do wykonywania z coraz większą wytrwałością, amniejszą dla siebie przykrością, prac sobie właściwych, i do spełniania przez to swego *przeznaczenia* (28); ale jeszcze do utrzymania w błogim stanie swego życia, i do przelewania czerstwych sił jego na następne swoje pokolenia; przez które utrzymuje się wiecznie ich ród, i pełni to, na co jest od Stwórcy, wraz ze wszystkimi innemi rodami postanowiony, i nam do pomocy w spełnianiu naszego przeznaczenia dany.

485. Gdyby więc, jak się okazuje z tego, co się tu powiedziało, Żyjątka obdarzone były jedną tylko siłą żywotną, to jest tą mocą której wykonywają wszystkie, tak zewnętrzne jak wewnętrzne ruchy i przywiązane do nich prace: natenczas nie potrzebowalibyśmy w ich pielęgnowaniu, podejmować większego około nich starania, tylko takie, jakie podejmujemy około Roślin, to jest: abyśmy, obok dostarczania im właściwych środków utrzymania czyli *zachowania* ich bytu, i obok ich *doskonalenia* materialnego czyli *ciałowego*, troszczyli się jeszcze o następcanie im środków *udoskonalenia* ich wirtualnego czyli *siłowego*, odnoszącego się do pomienionej ich siły w wykonawce jej, i nazywającego się *ukrzepieniem*. Ale ponieważ istoty te udarowane jeszcze zostały od Stwórcy drugą, zupełnie różną od pierwszej potęgą życia, czyli niby drugą sobie właściwą, i odpowiednią swemu przeznaczeniu duszą, to jest *duszą czucia* czyli *Zmysłowością*; a ta musi być także zarówno w tych, jak i w innych istotach, nietylko darem bożym, ale i wypadkiem ich pracy, oraz pracy naszej, którą około nich podejmuje-

my: przeto i ta druga potęga stanowić musi przedmiot naszego około tychże istot starania, to jest i ona musi nas w nich zajmować, jeżeli chcemy je mieć dla siebie takimi, jakimi tylko dla nas być mogą, i jeżeli pragniemy spodziewać się od nich takich posług, jakie dla naszego i dla swojego własnego dobra spełniać są w stanie.

486. Doskonalić siłę czucia w istotach żyjących, jest to samo co działać błogo na ich zmysły, i sposobić one do tego, aby nietylko miały je zdrowe, i ich przeznaczeniu, w rozpoznawaniu rzeczy zewnętrznych odpowiednie; ale jeszcze, aby przez takowe błogie na te istoty działanie, czyniliśmy je dla nas i dla innych naszych stwórzeń miłymi, a przez to Miłości najwyższej, której winne są swój początek, cechę na sobie noszącymi. Takowe czynienie miłymi istot o których mowa, to jest czujących i nie wyższego w swojej naturze nad czucie oraz przeczucie nie objawiających, stanowi zadosyć czyrimie drugiej ich potrzebie wirtualnej czyli siłowej, którą nazywamy *udoskonaleniem ich czuciwem* albo *uprzyjemnieniem*. Uprzyjemnienie to, o którego istocie zaraz się zapewnimy, jako będące najwyższą potrzebą u istot żyjątkowych, moglibyśmy jeszcze nazywać ogólnie *udoskonaleniem żyjątkowem*: tak jak *ukrzepienie*, stanowiące podobnąż najwyższą potrzebę u istot roślinnych, moglibyśmy mianować *udoskonaleniem roślinnem*.

487. Udoskonalenie to ostatnie istot żyjących, widzieliśmy, iż się zasadza na zatrudnianiu stosownymi czynnościami ich siły żywotnej, zwanej siłą *ruchu* czyli *Władnością*, albo na następczeniu im zajęć, które nazywamy ogólnie *pracami mechanicznymi*, *ukrzepiającymi*, albo jednym słowem *Robotami*: z czego wnosić możemy i nawet koniecznie musimy, że udoskonalenie pierwsze, to jest *uprzyjemnienie*, musi się zasadzać na zatrudnianiu podobnemiż, ale zawsze nie zbyt uczynnymi, tylko umiarkowanymi czynnościami, siły ich żywotnej nazwanej siłą *czucia* czyli *Zmysłowością*; albo co jedno znaczy na następczeniu im zajęć, które mianujemy *pracami uprzyjemniającymi* czyli *Zabawami*. Zabaw tych nie podejmują bynajmniej istoty roślinne, jako nie obdarzone czu-

ciem, a zatem i nie mające potrzeby jego rozwijania; ale oddają się im i używają ich powszechnie twory żyjątkowe: czego przykładem są: owe wesołe i zwinne zwroty, czyli niby tańce, igrających na powierzchni wody spokojnej, w porze letniej, owadów czarnych połykujących, zwanych Kretakami (*Gyrinus*); albo owe ochotne płasy snujących się kolumnami w powietrzu, w tejże porze, przed zachodem słońca, owadów komarowatych, nazwanych Gromadnicami i Ochotkami (*Chilara* ot *Chironomus*); albo owe mile poświerkujące, a nawet często z niejaką harmonją połączone głosy, dające się słyszyć z pośród trawy lub liści drzew, koników polnych i jesionowych (*Gryllus*, *Locusta*, *Aceridium* et *Cycada*); albo owe rozkoszne brzęki pszczoł i innych podobnych im nieprzeliczonych owadów, rojących się w powietrzu i około drzew rozkwitłych; albo nareszcie owe migające pochodniami obchody weselne robaczek Sto Jańskich czyli Świetlików (*Lampyris noctiluca*), odrywające się dla większej wydatności i świetności, tylko podczas ciemnych, cichych i ciepłych wieczorów lata.

488. *Zabawy te i ochoty, jako połączone zarazem z ruchem i podniesionem do wysokiego stopnia czuciem, utrzymują w stanie czynnym, zarazem Władność i Zmysłowość istot, które się im oddają; a zatem przykładają się zarazem do ukrzepienia i uprzyjemnienia tychże istot: o czem obojgu przekonywamy się najłatwiej na pszczołach, jako na istotach, które ze wszystkich Żyjątek, czyli ze wszystkich tworów władno-czujących, stanowiąc najgłówniejszy przedmiot naszego ogólnego około nich starania, najdokładniej są nam z pomiędzy nich, pod wszystkiemi względami znane, a zatem i pod tym względem: co i jak może się przykładać do ich ogólnego udoskonalenia. W rzeczy samej istoty te, okazują się najzdrowszemi, i do wyrządzania przykrości nam lub innym swoim spółstworzeniom najmniej skłonnemi właśnie wtenczas, kiedy zarazem, i najswobodniej mogą używać potrzebnego do umocnienia swoich sił ruchu, i najwięcej będą wolne od przykrych wrażeń, jakie się wywierają na nie często ze strony niemiłych i nieodpowiednich ich naturze przedmiotów zewnętrznych, jak np. ze strony cuchnących bagnisk, kałuż, gnojo-*

wisk, stajen, obór, chlewów i wychodków; albo ze strony odrażliwie woniejących roślin; albo nareszcie ze strony przykre wydających wyziewy zwierząt i ludzi, zwłaszcza spotniałych i nieschłodnie utrzymujących się. Co wszystko działając niemilo na ich czucie, utrzymuje go w stanie przeciwnym jego naturze, i ciągle mu gwałt zadaje; z którego wyradzają się gwałtowne i nieprzyjemne dla nas skłonności tych istot, którym toż czucie jest właściwe; i które właśnie nie na to je mają sobie od Stwórcy dane, aby przez nie ciągle cierpiały, lecz aby doznawały wskutku jego posiadania właściwej sobie, to jest wprawdzie tylko zmysłowej, ale do ich uszczęśliwienia dostatecznej rozkoszy; której używając, nie mogą się wtenczas gniewać, a tem samem i wyrządzać któremukolwiek ze swoich spółstworzeń złośliwej przykrości.

489. Jeżeli więc tak jest w samej istocie, że sprawiane jakimkolwiek sposobem cierpienie istotom obdarzonym siłą czucia, wyradza się w nich z czasem w skłonność do okazywania się przykre mi, i dla tych ich spółstworzeń, które przez niewiadomość lub złośliwość stają się dla nich przyczyną tychże cierpień, i dla wszelkich innych: przeto do nas należy, mianowicie do nas, co się zajmujemy pielęgnowaniem tychże istot, i co nie chcemy nadaremnie i niegodnie zajmować najwyższego pomiędzy nimi miejsca; abyśmy zawsze i wszędzie, gdzie tylko możemy, i gdzie zwłaszcza pobudza nas do tego nasze osobiste dobro, jak to właśnie ma miejsce w pielęgnowaniu pszczół: usuwali od nich wszystko, cokolwiek działać może w sposób nieprzyjemny na ich czucie, i obudzać w nich, w miejsce łagodności, złośliwość; a następczali im takie przedmioty, któreby dla nich były miłe i pożyteczne, jakimi są np. wonne i obfite wydające miód roślinny, i do jakich to przedmiotów my sami możemy się policzyć, ile razy zbliżamy się do tychże pszczół i wchodzimy pomiędzy nie wolni od wszelkiej nieczystości ciała i odzienia; a do tego mający potarte ręce i twarz np. macierzanką, cząbrem, rojownikiem, pszczołnikiem, tymianem, lawendą, rozmarynem lub innemi t. p. wonnemi, a dla pszczół bardzo miłemi ziołami; które nie tylko odejmują im możność wzbudzenia w nich gniewu, ale nawet

rozbrajają je z gniewu tego, który poprzednio mógł być w nich, jakkolwiek sposobem obudzony.

490. Pszczoły takie, które nie są wystawiane w swem życiu na żadne zgoła dotkliwe dla siebie przykrości (wyjąwszy tylko na tak konieczne, jakie je spotykać muszą ze strony zimna i sloty, które, jeżeli zwłaszcza nie są zbyt częste i nie często je dotykają, są nawet dla nich pożyteczne, bo im czynią przerwę w ciągłej, i mogącej się im łatwo sprzykrzyć rozkoszy): nie tylko nie okazują się przykreml i złośliwymi względem ludzi i względem innych swoich spółtowarzeń; ale nawet większą w ogóle objawiają chęć do pracy, jako żadną przeciwną okolicznością od niej nie wstrzymywane, i większą przez to zapewniają nam z siebie korzyść, w swoich obfitych zbiorach miodu i wosku, aniżeli w razach przeciwnych. A do tego w czasie podbierania miodu, które się zawsze z wielką przezornością i umiarkowaniem odbywać powinno, nie tyle jak zwykle okazują się uporczywami w jego bronieniu: albowiem czują, i instynktem swoim niejako odgadują, że należy im się wywdzięczyć za łożone z naszej strony około nich starania, i za zgodne postępowanie z ich naturą, oraz z wolą Doskonałości najwyższej; która im też naturę dobrotliwie nadała, i która nie chce, aby się cokolwiek jej dobrotliwym rozporządzeniom, zwłaszcza z naszej strony, co Ją uznawać, miłować i naśladować możemy, gdziekolwiek sprzeciwić, i one złośliwie lub nierozmyślnie niweczyć mogło.

+ + + Niemożliwości istot zwierzęcych.

491. **Zwierzęta** czyli istoty *władno czująco-pojetne*, mają wogóle też same potrzeby, tyjące się zachowania ich bytu, i udoskonalenia ich materialnego czyli ciałaowego, jakie właściwe są tworom roślinnym i żyjątkowym: bo tak jak one, a nawet często jeszcze w wyższym stopniu potrzebują dla siebie środków *żyjących, pobudzających, podpierających i ochraniających*; tudzież nadających ich ciału potrzebną *rozwijalność, tęgość, kształtność i żywotność* czyli organiczność. Ale inaczej się rzecz ma z potrzebami Zwierząt tyjącymi się ich udoskonalenia wirtualnego

czyli siło w ego: albowiem istoty te, będąc obdarzone trzema siłami żywotnymi, to jest siłą *ruchu, czucia i pojętności*; a każdą z nich mając, jak już wiemy, nie doskonałą tylko doskonałą: przeto potrzebują mieć ją przywiedzioną do tego stanu, ażeby przez nią mogły pełnić należycie swoje przeznaczenie, i zapewniać z siebie, nam oraz innym swoim spółstworzeniom takie korzyści, jakie z rozporządzenia przedwiecznego zapewniać dla nich mogą i powinny.

492. Że istoty te zapewniają z siebie rozliczne korzyści dla nas i dla innych swoich spółstworzeń, o tem jesteśmy jak najmocniej przekonani, i będziemy się starali przekonać się jeszcze bliżej o tej rzeczy, kiedy przyjdzie nam mówić z kolei o stronie użytkowej wszystkich w ogóle tworów żyjących. Ale żeby mogły one zapewniać takowe korzyści jeszcze większe, i to przez samo rozwinięcie czyli udoskonalenie swoich sił żywotnych: o tem może nie każdy jest należycie przeświadczony, i nie każdy też stara się dopomagać im w tej mierze; lecz łatwo upewnić się może o tej ważnej dla siebie i dla dobra powszechnego prawdzie, skoro zwróci uwagę na Zwierzęta swojskie, a obok tego dobrze wychodowane, i porówna świadczone przez nie dla tegoż dobra przysługi, z przysługami, jakie świadczą dla niego Zwierzęta dzikie, srogie, zaniedbane i do wykonywania żadnych pożytecznych prac nie usposobione. Gdy zaś ten dziki, srogi, szkodliwy, lub obojętny stan Zwierząt, tylko człowiek może zmienić w stan swojski, łagodny i pożyteczny: czego dowodzą liczne przykłady, okazane nawet na tak srogich i groźnych zwierzętach, jakimi były niegdyś dzikie psy i woły, a teraz są wilki i zubry: przeto ta jego możność, jako zapewne nie nadaremnie, ale w celu jego własnego i powszechnego dobra nadana mu od Stwórcy, musi być i rzeczywiście jest jego świętą powinnością; zwłaszcza, że on tylko może ją za taką uznawać, a zatem i spełniać ją, jak mu tylko do tego jego siły i środki zewnętrzne wystarczają.

493. Sposobić Zwierzęta do tego, aby nie były obojętne i szkodliwe dla naszego i powszechnego dobra, ale aby pełniły dla niego jak największe przysługi: jest to doskonalić i rozwijać ich siły żywotne; któremi bezwątpienia nie napróżno, tylko dla spełniania tychże

przysług są od swego i naszego Stwórcy udarowane. Że zaś sił tych mają one, jak nam już wiadomo tylko trzy, to jest siłę *ruchu*, *czucia* i *pojmowania*, czyli *Władność*, *Zmysłowość* i *Umysłowość*: przeto tém większą powinniśmy okazywać chęć do ich doskonalenia i sposobienia ku właściwym zawodom; zwłaszcza że to doskonalenie, jest dla nas środkiem naszego własnego udoskonalenia; którego okazują na sobie niezaprzeczone dowody wszyscy ludzie i ludy, oddające się pielęgnowaniu istot żyjących, czyli przeprowadzaniu ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego. A którego to udoskonalenia nie objawiają na sobie ani śladu ludzie i ludy prowadzące przeciwny tryb życia swojego, to jest zajmujące się tylko używaniem rzeczy, jak im się same nastęrczają, lub jak je innym wydrzeć mogą, albo nawet ich pogorszeniem i niszczeniem.

494. Tacy ludzie i ludy, to jest zajmujące się tylko używaniem, zdobywaniem, pogorszeniem lub niszczeniem rzeczy, zwane są ogólnie dzikimi, lub barbarzyńskimi, i właśnie tę dzikość lub barbarzyństwo nie innej winne one są okoliczności, tylko tej, że nie doskonaląc żadnych rzeczy, czyli nie przeprowadzając ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, jak są do tego od Stwórcy usposobione: nie mają sposobności doskonalenia sił swoich; a zatem muszą ich tak używać, jak je odebrali od surowej przyrody, albo jak je zepsute od występnych swoich przodków odziedziczyli.

495. Jeżeli więc takie zapewnia nam korzyści doskonalenie tworów zwierzęcych, jakie spływają na nas z doskonalenia wszystkich w ogóle, zarówno martwych i żyjących rzeczy; to jest korzyści tyczące się zarazem utrzymania i udoskonalenia naszego jestestwa: co jest najwyższym naszym, bo zapewniającym nam, zarazem doczesne i wieczne dobro obowiązkiem: przeto za najmilszą rzecz pożytywać dla siebie będziemy, zwłaszcza w naszym, głównie pielęgnowaniu istot żyjących poświęconym zawodzie; abyśmy je nie tylko utrzymywali w takim stanie, w jakim odziedziczyliśmy je po naszych przodkach, lub przyswoili z dzikości; ale jeszcze starali się podnieść, w czem się tylko da, ich wartość, czyli usposobić je do spełnienia należyciej ich przeznaczenia, aniżeli je dotąd, przy swoim opuszcze-

niu, lub niewłaściwem naszym z niemi obchodzeniu się, spełniać by ty w stanie.

496. Przez takowe opuszczenie lub niewłaściwe obchodzenie się z naszej strony ze Zwierzętami, istoty te, tak jak wszystkie inne, nikiemniej, nietylko na ciele, ale i na siłach: zkaąd wyradza się dla nich, a jeszcze bardziej dla nas potrzeba doskonalenia ich pod oboma temi względami: albowiem Zwierzęta podobnie jak i Ludzie nie czują często swego upośledzenia, i żyją tak, jak niemi los rozrządził, lub jak je do tego nasza niewiadomość, obojętność lub zła wola przywiodła.

497. Doskonalenie istot zwierzęcych co do ich ciała, jużesmy poznali, na czem się ono zasadza, i powtórzyliśmy niedawno, że na tem ono głównie zależy, aby ciało to utrzymywało się przy potrzebnej dla siebie *zmienności, stałości, kształtności i żywotności*; od których zależy jego *rozwijalność, tęgość, udatność i działalność*. Doskonalenie zaś tychże istot zwierzęcych co do wrodzonych im sił, kończy się tylko na tem, aby siły te, których jak się dopiero wspomniało mają one trzy, nie zostawały w nich w stanie uspiionym, lub jakokolwiek tylko czynnym; ale utrzymywały się przy takiej potędze i właściwej sobie działalności, do jakiej tylko doprowadzone przez nas być mogą, i do jakiej nabycia, dla naszego i własnego dobra przez Stwórcę są usposobione.

498. Pierwsza z tych trzech sił, to jest siła *ruchu* czyli *Władność* nie może się inaczej doskonalić w Zwierzętach, czyli podnosić do właściwego stopnia jej działalności; tylko tak jak w Roslinach i Żyjątkach, to jest przez ruch i umiarkowaną pracę mechaniczną; a zatem do głównych warunków dobrego pielęgowania tychże Zwierząt należyć będzie, ażeby nietylko dostarczać im właściwych środków zachowania ich bytu, i troszczyć się o udoskonalenie ich ciała; ale jeszcze podejmować potrzebne staranie około udoskonalenia i rozwinięcia pomienionej *Władności* czyli siły *wykona wezej*; mocą której mają one wykonywać wszystkie swoje, zarazem wewnętrzne i zewnętrzne ruchy żywotne, i wszystkie wkładane na nie przez nas prace. Środkiem takowego udoskonale-

nia i rozwinięcia siły tej wykonawczej u Zwierząt, czyli co jedno znaczy środkiem ich *ukrzepienia*, jest właśnie częste ich zajmowanie wykonywaniem tychże ruchów i prac: o czem nietylko ztąd jesteśmy zapewnieni, że przez nie doskonalą się w tym względzie czyli ukrzepiają niższe twory od Zwierząt, to jest Żyjątko i Rośliny; ale jeszcze i z bezpośredniego doświadczenia; które nas przekonywa, że wszystkie twory zwierzęce, począwszy od ryb aż do Zwierząt czworonożnych; tém silniejszymi i zdrowszemi się stają, i tém większej nabywają wytrwałości oraz wprawy w wykonywanie sobie właściwych, lub następczanych im przez nas prac, im więcej same lub za naszym staraniem zajmują się onemi, i im więcej obok tego, używają potrzebnego dla swego życia i zdrowia ruchu.

499. Z tego więc wypada dla nas bardzo ważna przestroga, abyśmy w zatrudnianiu Zwierząt takowemi pracami, i w następczaniu im takowych ruchów, pamiętali zawsze o tem, że obmyślamy je dla nich, nietylko dla zwyczajnych korzyści materialnych, mających na celu utrzymanie życia naszego oraz tych istot, które oddane są naszej opiece i staraniu; ale jeszcze i dla korzyści zobopólnych wirtualnych, a jak w tym przypadku dla podniesienia siły fizycznej w tych istotach, które temiż pracami zatrudniamy, i dla uczynienia tego w nas samych, co mamy w tychże pracach jakikolwiek udział, i co się zajmujemy kierowaniem onych.

500. Oprócz zatrudniania Zwierząt zwyczajnemi chlebobójnemi, i zarazem ukrzepiającemi dla nich, oraz dla nas pracami, do jakich należy np. uprawianie ziemi, przewożenie rzeczy z jednych miejsc na drugie, młócenie i mielenie zboża, wydobywanie rzeczy kopalnych z głębi ziemskich, łowienie zwierząt dzikich za pomocą swoich i t. d.: można jeszcze dla umocnienia sił tych ostatnich, czyli dla zadosyć uczynienia potrzebie Zwierząt zwanej *ukrzepieniem*, zadawać im różne ćwiczenia, podobne do ćwiczeń naszych gimnastycznych, jakich przykład wskazuje zwyczajne ujeżdżanie i uganie koni. Lecz taki sposób wzmacniania siły fizycznej w mowie będących istot, to jest mający na celu, tylko ich własne *udoskonalenie* i naszą bezużyteczną rozrywkę: ustąpić musi pierwszeństwa

sposobowi, przez który nadaje się doskonałość, a tém samem podwyższoną wartość, zarazem i tej istoty, która jest przedmiotem zadawanego jej przez nas ćwiczenia, i jeszcze innych pożytecznych dla niej i dla dobra powszechnego rzeczy, jak np. ziemi urodzajnej; której uprawa dokonana przez takowe ćwiczenie, jest niejako uprawą i zwierzęcia, któregośmy do jej wykonania użyli, i jeszcze oprócz tego naszą własną uprawą: bo wiadomo, że podobnego rodzaju praca jest bardzo skutecznym środkiem, przez który wszystko, na czem i przez co się ona wykonywa, utrzymuje się we właściwej dla siebie działalności, i nabywa odpowiedniej jej doskonałości; której spoczynek i próżnowanie, żadnej rzeczy, żadnej istocie, a tem samem i człowiekowi nie zapewnia i zapewniać nigdy nie może.

501. Druga siła żywotna Zwierząt, to jest siła rozpoznawcza czyli Zmysłowość, którą nazywamy inaczej siłą *czucia*; doskonalą się także i rozwija przez właściwe i naturze swojej odpowiednie ćwiczenia; które mają na celu, nie tylko uczynienie zmysłów czulszemi, bystrzejszemi i wprawniejszemi w rozpoznawaniu rzeczy, i które zasadzają się na oddalaniu od Zwierząt takich przedmiotów, któreby za wiele lub za mało zatrudniały ich narzędzia zmysłowe, a zatem i zawarte w nich czucie; ale jeszcze, aby przez te ćwiczenia podnosiło się i łagodziło ich czucie wewnętrzne; które tak jak pierwsze mają Zwierzęta wspólne z Żyjątkami; a przeto tak jak i one mogą je mieć w sobie do właściwego i powszechnemu dobru odpowiedniego stopnia podniesione i udoskonalone.

502. Za dowód tej prawdy posłużyć nam mogą wszystkie, tak zwane zwierzęta ułaskane czyli ułagodzone; które wtenczas właśnie będą takimi, kiedy spełniając na nich ściśle znaczenie tego wyrazu ułaskane, będziemy je często głaskali, i tak w ogóle postępowali z nimi, przyjmując nawet udział w ich igraszkach i zabawach, którym się tak jak Żyjątko, szczególnie w młodym wieku lubią Zwierzęta wraz z Ludźmi oddawać; ażeby przez to, nietylko w nich nie było obrażone dotkliwie ich czucie, jak się np. z niem dzieje, kiedy głaszczemy Zwierzęta po grzbiecie od tyłu ich ciała ku przodowi, albo kiedy się z nimi złośliwie drażnimy; ale owszem, abby

czucie to, jak najwięcej mogło doznawać odpowiednich swojej naturze i przyjemnych dla siebie wrażeń: przez co istoty te odplacają się nam prawie zawsze błogą wzajemnością, to jest starają się także, według instynktowej swojej możności działać przyjaźnie na nasze czucie. Zkąd rodzi się wzajemne między nimi a nami sprzyjanie, i zkąd płynie nieprzebrane dla nich i dla nas źródło zobopólnej przyjemności; która dla tego właśnie nazywa się *przyjemnością*, że jedna nam u nich, a in u nas, potrzebne dla ich i dla naszego dobra przyjęcie; a zatem kojarzy nas w jedno pożyteczne i żywe dla siebie społeczeństwo; które nie tylko dla innych względów, ale i dla tego, że jesteśmy wraz z temi istotami stworzeniami jednego Boga, i ku zobopólnej pomocy wywołanemi do bytu przez Niego: powinno się ściśle między nimi a nami utrzymywać, i tak być przez nas szanowane, ażeby istoty te nietylko nie miały potrzeby lękać się nas i unikać naszego wejrzenia; ale owszem znajdowały zawsze rokosz, ile razy ujrzą nas zbliżających się do nich, lub przechadzających się pomiędzy nimi.

503. Przyjmowanie udziału w igraszkach i zabawach Zwierząt, którym jak się dopiero powiedziało lubią się one wraz z nami oddawać, szczególnie w młodości: czyni przyjaznemi i przyjemnemi te istoty, nietylko dla nas, ale i dla innych im podobnych istot: czego dowodem są psy i koty wychowane od młodości razem z nami i z sobą; ale tak wychowane, żeby nietylko nigdy nie były przez nas klócone i drażnione, lecz owszem nakłaniane do zgody i zachęcane do zobopólnych krotochwil; które i dla nas, co się na nie patrzmy są nader przyjemnemi, i dla nich samych stają się zadatkiem niezachwianej i błogiej na całe życie przyjaźni.

504. Widzimy z tego wszystkiego, co się tu powiedziało, że jak *ukrzepienie* jest spólną potrzebą Roślin, Żyjątek i Zwierząt: tak *uprzyjemnienie* jest właściwą samych tylko tych ostatnich i przedostatnich istot: co też tak być musi, bo Rośliny jako pozbawione czucia, mogą być przyjemnemi dla nas i dla innych swoich spółstworzeń, tylko przez swoje *ukształcenie*, nie zaś przez *uzdolnienie*; a zatem ten ostatni rodzaj przyjemności, który

jest daleko wyższy od pierwszego, może być, i jest rzeczywiście udziałem samych tylko istot czujących, jakimi są właśnie, nie licząc jeszcze nas Ludzi, Żyjątki i Zwierzęta.

505. Z tych dwojakich istot, to jest z Żyjątek i Zwierząt, najczulszemi są w ogóle Żyjątki i Zwierzęta *latające dzienne*, do jakich należy największa część o wadów i ptaków; i dla tego też tylko one bywają śpiewnemi czyli zdolnemi do wydawania przyjemnych, a nawet często melodyjnych głosów, i one okazują w sobie najwięcej żywości, a przy tem najpowabniejszą odznaczają się w ogóle kształtnością ciała i świetnością barw jego: co wszystko czyni je z całego zbioru istot czujących najprzyjemniejszymi dla naszego uczucia. Które to uczucie, najwięcej przyjmuje dla siebie błogich wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, za pośrednictwem słuchu i wzroku, jako zmysłów estetycznych, i najwięcej się przez to doskonalą w swoim rodzaju; a tém samem staje się dla nas źródłem doskonałości zwanej przyjemnością czyli uprzejmością; która nam jedna przyjęcie i sprzyjanie u innych ludzi, a tém samem czyni ich dla nas skłonny mi do dopomagania nam w dobrych i dobra powszechnego dotyczących się zamiarach.

506. Uczyniona dopiero uwaga, że *latające i dzienne*, czyli że tak powiem powietrzne i świetne istoty, najwięcej okazują w sobie rozwinięte uczucie, a przez to najwięcej *uprzyjemnione*: czego dowodzi nie tylko ich muzykalność, żywość, kształtność i świetność; ale nawet bystrość i czułość wszystkich ich zmysłów, począwszy od zmysłu widzenia aż do dotykania: uczyniona mówię ta uwaga naprowadza nas na bardzo ważną zasadę doskonalenia uczuciowego wszystkich w ogóle, tak latających jak nielatających istot, obdarzonych uczuciem, mianowicie tych, które żyją pod naszą opieką; to jest na tę zasadę, ażeby ile tylko jest w naszej możności, ułatwiać tym istotom używanie powietrza i światła. To bowiem będzie im podawało sposobność używania zarazem przyjemnego głosu i woni, tudzież rozkosznego widoku miłych barw i rozweselających obrazów: którymi właśnie powietrze i światło jest głównem siedliskiem i przewodnikiem, a zatem głównym dostarczycielem *uprzyjemniających* wrażeń.

507. Wrażenia atoli te, nie mogą być uważane za jedyne środki uczynienia przyjemnemi Zwierząt i innych istot obdarzonych czuciem: albowiem skoro są one najczęściej obdarzone większą liczbą zmysłów nad wzrok, słuch i węch, i skoro mają je tak jak i my nadane sobie od Istoty twórczej, nie w jednym tylko celu, to jest nie w celu samego tylko rozpoznawania za pomocą nich rzeczy zewnętrznych, ale i w celu doznawania przez nie błogich dla siebie wrażeń: przeto byłoby krzywdzącą z naszej strony dla nich rzeczą, gdybyśmy niebacząc na tę prawdę i nie mogąc jej zaprzeczyć, nie starali się tak z niemi postępować, ażeby całemu ich uczuciu, jakim obdarzone są od Stwórcy, działa się zawsze zadosyć; a zatem żeby nietylko tego im udzielać i to im następczać, co działa błogo na ich wyższe zmysły; i co może do nich dochodzić za pośrednictwem tak eterycznych żywiołów, jakimi są światło i powietrze; ale jeszcze i tego, co jest w stanie zatrudniać korzystnie nawet tak niskie rodzaje ich uczucia, za jakie uważamy ich smak i zmysł dotykania. Albowiem jak my stajemy się weselszymi i przyjemniejszymi dla innych ludzi, a nawet dla innych naszych spółstworzeń wtenczas, kiedy odbieramy błogie wrażenia od przedmiotów zewnętrznych, nie tylko za pośrednictwem wzroku, słuchu i węchu (jakich to wrażeń wskazuje nam przykład, zachwycający widok pięknej okolicy, miły śpiew ptaków i rozkoszna woń kwiatów); ale jeszcze za pośrednictwem smaku i dotykania, czego jest dowodem rozkosz, jakiej doznajemy pożywając np. smaczne owoce, i dotykając się po zziębnięciu ogrzanego przedmiotu: tak podobnie się rzecz mieć musi i ze wszystkimi istotami obdarzonymi tylą co my zmysłami. O czem też nie mamy żadnej wątpliwości, skoro już przekonani jesteśmy z powyższego, że nawet przez proste mechaniczne głaskanie, czyli zajmowanie błogie zmysłu dotykania, możemy sprawiać niewinną rozkosz istotom czującym, i czynić je przez to przyjemnemi, łagodnemi, czyli jak się z tego powodu mówi zwykło ugłaskanemi. A skoro tak jest niewątpliwie, więc naturalny z tego wyprowadzamy wniosek, że i przez podobne zajmowanie innych ich zmysłów, możemy takż sam czynić na nich skutek: co ważną staje się dla nas nauką w ich pielęgnowaniu i doskonaleniu:

albowiem będziemy odtąd wiedzieli, że tém więcej spodziewać się z nich można pociechy i korzyści, im więcej, nietylko około ich ciał, ale i około udoskonalenia ich sił żywotnych mieć będziemy starania. Bo zresztą tylko przez te siły są one dla nas tem, czem być mogą, i czem, jako istoty żyjące być powinny; a przez samo ciało, dopiero po śmierci, czyli po pozbyciu się tychże sił, a zatem po przejściu do rzędu rzeczy martwych, zapewniają nam z siebie właściwe korzyści cielesne, to jest mogą nam służyć np. na pokarm, na odzienie lub na inny t. p. użytek.

508. Powietrze, o którem się niedawno wspomniało, jako o jednym z głównych środków, przez które wywiera się błogi wpływ na czucie Zwi er z ą t, pochodzący od niego samego, (jeżeli zwłaszcza jest ono czyste i ciepłe), i od innych, mianowicie wydających przyjemny głos i woń przedmiotów: powietrze mówię to, jako żywioł najrzadszy, bo przechodzący rzadkością swoją wodę 760 razy, a ziemię zwyczajną razy 1520, i przy tem najżywotniejszy, bo się składa z samych pierwiastków niemetalicznych czyli żywotnych: wymaga od tych istot, które w niem żyją i które się na nim, jak na jakiej podstawie przez większą część swego życia unoszą, najsilniejszych poruszeń ciała i najprędzszego oddychania; a zatem najwięcej następuje ono im sposobności zajmowania pożytecznie, siły ich czucia i siły ruchu.

Skutkiem tego, istoty te powietrzne są w ogóle, nietylko najczulszemi, i najprzyjemniejszymi, ale zarazem najżwawszemi i najkrzepciejszemi: co także wskazuje nam ważną zasadę postępowania w pielęgnowaniu ich i wszystkich innych istot żyjących; a raczej utwierdza nas w powyższej wyżej zasadzie: że następczenie tym istotom okoliczności zniewalających je do używania często umiarkowanego ruchu, jest głównym środkiem rozwinięcia i udoskonalenia w nich pomienionej siły ich ruchowej czyli w y k o n a w e z e j; mocą której mają one wykonywać należycie wszystkie swoje, tak wewnętrzne jak zewnętrzne ruchy żywotne, i wszystkie pożyteczne dla siebie oraz dla dobra powszechnego prace mechaniczne, zwane R o b o t a m i. A skoro tak jest, i skoro zapewniliśmy się dopiero, że i druga ich siła żywotna,

to jest czuciowa czyli rozpoznawcza doskonali się także przez zajmowanie jej stosownemi i naturze jej odpowiedniami pracami, którebyśmy względnie do prac mechanicznych czyli ruchowych, mogli nazywać pracami estetycznemi czyli czuciowemi, albo jednym słowem Zabawami: przeto tak samo się rzecz mieć musi, i z trześcią ich siłą żywotną, to jest z siłą pojmowania, myślenia, czyli bada wezłą, która tylko samym Zwierzętom i Ludziom jest nadana, a której żadnego zgoła śladu nie okazują na sobie Żyjątki, a tem mniej Rośliny.

509. Siła więc ta ostatnia nie może się inaczej rozwijać i doskonalić w istotach, których jest udziałem, tylko przez ćwiczenia i prace odpowiednie jej naturze, to jest przez takie, które połączone są z pewnem zastanawianiem się czyli myśleniem nad rzeczami, na których się wykonywają, i które to prace nazywają się ogólnie pracami myślącemi, uzdatniającemi, nauczającemi czyli jednym słowem Naukami.

510. Do Nauk tych czyli środków rozwijania i doskonalenia siły pojmowania u Zwierząt, należą 1^od własne ich przypadki i doświadczenia, jakim ulegając one od swego urodzenia aż do śmierci, stają się coraz przezorniejszemi i umiejętniejszemi w unikaniu tego, co im jest szkodliwe lub niebezpieczne, a w pozyskiwaniu tych rzeczy, których do utrzymania lub uprzyjemnienia swego życia potrzebują. 2^o Do środków tych doskonalących siłę pojętności Zwierząt, należy ich zapatrywanie się na postępowanie podobnych im istot, a mianowicie na postępowanie swoich rodziców i starszych od siebie swoich spółplemienników; które to postępowanie, stosownie do mniej lub więcej żywej swojej pojętności, mogą mniej lub więcej łatwo naśladować, i stawać się przez to podobnie jak one przezornemi i umiejętnemi w wykonywaniu sobie właściwych czynności żywotnych, i w unikaniu spotykających je niebezpieczeństw. 3^o Do takowych środków uzdatniających istoty zwierzęce należą zadawane im przez ich rodziców umyślne ćwiczenia i prace, które obmyślają one dla nich, szczególnie w ten czas, kiedy mają je wypuszczać z pod swojej opieki, i dozwalać im żyć o własnym ich

przemysle. 4te Do takowych środków policzyć wypada prace, które Zwierzęta, mianowicie swojskie, wykonywają pod naszym kierunkiem i tylko niby dla naszego pożytku; nie zaś dla tego, ażeby się przez te prace mogły stać doskonalszemi i przeznaczeniu swemu odpowiedniejszemi. 5te Nareszcie do środków takowych zaliczamy owe wszystkie umyślnie zadawane przez nas Zwierzętom ćwiczenia, i nawet metodycznie udzielane im Nauki: w celu usposobienia ich do różnych pożytecznych lub przyjemnych dla nas posług, jak np. do tropienia i łowienia dzikich zwierząt, do porządnej uprawy ziemi, do przeprowadzania rzeczy z jednych miejsc na drugie, do poruszania machin, do jazdy wierzchowej, do wyścigów; a często do wykonywania takich, zazwyczaj bawiących i zadziwiających czynności, które tylko człowiek, i to przy wielkiej wprawie oraz nauce wykonywać jest zdolny, jak np. do tańczenia zgodnie z muzyką, do odbywania łatwiejszych działań arytmetycznych na mniejszych liczbach, do układania głosek ruchomych w wyrazy. i t p.

511. Pierwsze ze wskazanych tu pięciorakich sposobów uzdatniania się Zwierząt, do wykonywania z większą umiejętnością właściwych im lub następczanych im przez nas czynności, to jest doznawanie przez nie nauczających przypadków i doświadczeń, praktykowane są przez wszystkie w ogóle istoty zwierzęce, a nawet przez tak mało pojętne, jakimi są ryby; które właśnie, jak się już dawniej o tem nadmienilo, tak są z urodzenia swego niewiedome i nieostróżne w unikaniu grożących im niebezpieczeństw, że się z łatwością dają pożerać przez twory od siebie mocniejsze i umiejętniejsze, lub nawet brać przez nas ręką z wody w której żyją. A tym czasem później nabywają one takiej w tej mierze przezorności i umiejętności, w skutku doznanych wielu przypadków i podjętych doświadczeń, że nawet w czasie bardzo umiejętnie prowadzonego łowienia ich siecią, umieją zręcznie śmierci unikać, przeskakując przez tę sieć, albo kładąc się na bok na dnie wody, aby ich sobą zagarnąć nie mogła.

512. Twory tak pojętne, jakimi są psy, daleko widoczniej i

do daleko wyższego stopnia okazują w sobie podniesioną możność nauczania się przez przypadki unikania właściwych im niebezpieczeństw: czego dowodem jest ich prędkie odwykanie, np. od łażenia pod nogami ludziom lub zwierzętom, kiedy zostaną przez nie kilka razy niechęący nadeptane lub potrącone, i kiedy to nadeptanie lub potrącenie da im się tak uczuć, że będzie im służyło za przestrożę, iżby nie były nadal tyle rozlazłemi i nieostrożnemi, ile się dotąd niemi okazywały.

513. Twory niepojętne, do jakich należą np. pchły, muchy, pszczoły i wszystkie w ogóle tak zwane zwierzęta niekręgowce czyli Żyjątka, nie okazują na sobie wcale takowej zdolności nauczania się unikać grożących im niebezpieczeństw, i dla tego też od samego narodzenia lub wydobycia się z pupki, taką w tej mierze okazują instynktową czyli przeczućową umiejętność, jaką im w ciągu całego ich życia posiadać potrzeba, i jaka oczywiście nie jest wypadkiem rozwinięcia się ich pojętności, bo jej wcale nie mają, ale prostym darem Istoty twórczej; którego posiadanie bez pracy, a tem samem bez zasługi, i bez okazywania za niego wdzięczności, nie czyni żadnej, zwłaszcza dla takich istot, do jakich my należymy, zalety.

514. Drugi rodzaj sposobów *uzdatniania* się Zwierząt, czyli usposabiania się ich do wykonywania innych czynności, lub z inną zręcznością, jak je z natury swojej i z urodzenia wykonywać mogą: powiedzieliśmy, iż stanowi dla nich: naśladowanie czynności wykonywanych przez ich rodziców, lub przez inne, spółplemienne i nie-spółplemienne względem nich istoty. Takimi sposobami, i taką postępującą drogą, kureczęta np. i kaczęta, wodzone razem przez kurę, nabywają umiejętności szukania sobie w ziemi lub na jej powierzchni żeru, przez jej rozgrzebywanie nogami lub rozrzucanie dziobem; a ostatnie z nich, to jest kaczęta odwykają od instynktowego szukania tegoż żeru w wodzie, a nawet od pływania po niej, jeżeli zwłaszcza mało znajduje się ich pomiędzy kureczętami wodzonymi przez kurę, i jeżeli jedne i drugie mają podostatkim stosownej dla siebie żywno-

ści w miejscach oddalonych od wody, i nie mają potrzeby udawać się do niej dla gaszenia swego pragnienia*).

515. Tymże sposobem naśladowania, np. dzierzba (*Lanius Colurio*), ptak mało śpiewny i nawet z natury swojej gorzej od wróbla świergoczący, jeżeli żyje razem z innymi ptakami, nauczyć się może od nich pięknych i nawet dość melodyjnych śpiewów: czego dowodem są słyszane przez nas często, wydawane przez niego głosy pomieszane — własne, słowicze, ziębawe, pokrzywkowe i inne: przypominające nam podobnież pomieszane i zkadinał przejęte ruchy małe, będące połączeniem ruchów ich własnych, z ruchami np. kociemi, psiami, ludzkimi i t. p.

516. Trzeci rodzaj *uzdatnienia Zwierząt*, czyli niby trzeciorodzaj udzielających się lub mogących się im udzielać Nauk, stanowią zadawane im umyślnie przez ich rodziców lub opiekunów ćwiczenia i prace, w celu nauczania i zmuszenia ich żyć o własnem staraniu i przemyśle; a tém samem zapewnienia im środków utrzymania bytu bez obcej pomocy; której zresztą nie mogą się na zawsze od nikogo spodziewać, a muszą prędzej lub później udzielać jej swoim dzieciom. Takimi sposobami uzdatniają się młode ptaszki do latania i żerowania, kiedy im ich rodzice lub opiekunowie, jak to stosuje się np. do pliszek i młodych kukulek, przestaną podawać do py-

*) Miałem sposobność raz uważać, i to niesam, ale z kilką osobami, kacząta tak odwykłe od wody, w skutku tego, że były razem wodzone z kurczętami przez kurę, po miejscach odległych od tejże wody: iż chociaż sadzano je na niej potem, aby po niej pływały, uciekały z niej, jakby z ukropu, i kryły się pomiędzy suche zarosłe i chwasty, czyli w ogólności w takie miejsca, w których całą swoją młodość z kurczętami przepędziły. Okazuje się więc z tego przykładu i z wielu innych jemu podobnych, które tu przytoczyliśmy, i które przytoczyć jeszcze mamy, że niesprawiedliwe jest owe zdanie uczonych francuzkich, wyrzeczone przez nich o człowieku: *l'homme c'est un animal de cutume* (człowiek jest zwierzęciem nawyknięcia): albowiem i wiele innych tworów, a takimi są właśnie wszystkie pojętne, mogą mieć to zdanie sprawiedliwie do siebie zastosowane.

szezka pożywienie, i zacząć pokazywać je zdala, aby je zmusić do wyjścia z gniazda, a potem do fruwania za sobą, i nawet do ścigania siebie i do przypatrywania się, jak będą dla nich łowić nową zdobycz; którą z coraz mniejszą hojnością i skwapliwością będą im podawały do pożarcia, aby je zagnęć koniecznie, choćby najdokuczliwszym głodem, do robienia tego, co dla ich dobra im pokazują.

517. Tymże sposobem, wilki uczą swoje dzieci łowić zdobycz, kiedy już widzą je do tego sposobnymi, to jest: przynoszą im najprzód do pożarcia zwierzęta zaduszone, i szarpia je w ich oczach, aby się najprzód nauczyły od nich tej jednej najłatwiejszej dla siebie do wykonania roboty. Potem przynoszą im zwierzęta napół zamęczone, i puszczają je koło gniazda, aby się mogły cokolwiek od niego odczołgać, a tem samem zmusić niejako wileczka do tego, iżby za nimi wylazły z tegoż gniazda, i zadały już sobie podwójną pracę, to jest jedną dusząc takowe zwierzęta, a drugą rozszarpując je dla łatwiejszego pożarcia. Potem wilki owe stare przynoszą do gniazda zupełnie zdrowo złowione przez siebie zwierzęta, i puszczają je w oczach swoich dzieci, aby je same lub z ich pomocą gonili, a tem samem, aby trzecią podejmowały pracę dla pozyskania sobie żeru. Nareszcie, kiedy już tak je wprawia do szarpiania, łapania i ścigania zdobyczy: udają się razem z nimi na łowy i uczą je robić różnego rodzaju na zwierzęta zasadzki; które im, czy to zmysłność wrodzona, czy nabyta od rodziców i dalekich przodków nauka, stosownie do okoliczności czynić każe i radzi.

518. Zwierzęta zadają niekiedy same sobie, i to nawet będąc już dorosłymi, stosowne prace i umyślne ćwiczenia: przez co spობią się np. do łatwiejszego chwytania zdobyczy i do unikania grożących im niebezpieczeństw, kiedy się zwłaszcza same po nią wyprawiają, i na silniejsze od siebie zwierzęta odważają. Dowodem tego jest ów przykład, przytoczony w znanem dziele Reichenbacha pod tytułem *Galeria Zwierząt*, który nam wskazuje lisa, wskakującego kilkanaście razy na dość wysoki pień w lesie, i zeskakującego z niego, najprzód bez żadnego ciężaru, a potem z kawałkiem utraconej i tak grubej gałęzi, żeby ją mógł obić pyskiem: przez co tak się

wprawił on w wykonywanie tej czynności, że potem z największą zrzeczością udało mu się porwać prosię dzikiej świni, idącej na zéér utworowaną przez siebie tamtędy ścieżką, i wskoczyć z niem na poomieniony pień; na którym, jako na znacznie wysokim, bezpiecznie sobie żajadał złowioną zdobycz, i bezpiecznie siedział z jej niedojedzoną, a dla swoich dzieci przeznaczoną resztą, aż do tego czasu, kiedytż świnią, przekonawszy się o niemożności odzyskania swego dzieckaa, albo przynajmniej zemśczenia się za jego stratę, na podstępny swoim nieprzyjacielu, odeszła tam, z resztą swego rodzeństwa, dokąd przed swoim nieszczęśliwym przypadkiem nieostróżnie z niem dążyła.

519. Jeżeli to podanie Reichenbacha jest prawdziwe, o czém nie godzi się wątpić, zwracając uwagę na znaną zkądinąd, i nie poszlakowaną niezem jego prawdomówność: natenczas wypadaloby do okkazanych dotąd; i do mających się okazać jeszcze sposobów *uzdatniania* się Zwierząt, dodać jeszcze ten jeden, że mogą one czynnie zadosyć tej trzeciej swojej wirtualnej czyli siłowej potrzebie, jeszcze i przez zadawanie samym sobie umysłnych ćwiczeń; a zatem czynią to podobnie jak Ludzie, wprawiający się umyślnie i z własnej woli do wykonywania różnych pożytecznych lub szkodliwych dla innych Ludzi, albowi też dla innych ich spółstworzeń czynności.

520. Czwarty, a raczej, według tego co się dopiero powiedziało, piątyrodzaj owych sposobów *uzdatniania* Zwierząt, czyli wkładania ich do wypełniania takich czynności, których one z natury swojej i z urodzenia nie umieją zgoła wypełniać: jest zajmowanie ich przez nas, różnemi dla nas pożytecznemi, i li tylko sam ten pożytek mającemi na celu pracami. Przez takowe to prace, do jakich należy np. strzeżenie trzód, tropienie i łowienie dzikich zwierząt, uprawianie pól, przewożenie rzeczy z jednych miejsc na drugie, poruszanie machin i t. d: Zwierzęta, jakkolwiek nie stanowią wyłącznego i umyślnego przedmiotu starania naszego około ich udoskonalenia: jednak rzeczywiście osiągają one przez też prace pewien rodzaj takowego udoskonalenia: albowiem przez nie to, nabývają one wprawy w coraz dokładniejsze wykonywanie tego, do cze-

go są od natury lub przez nas przeznaczone; a przez to stają się dla nas coraz pożyteczniejszymi i miłszymi, i polepszają tym sposobem zarazem nasz i swój własny los: bo każdy troskliwszy jest o wygody np. dobrego psa, wołu lub konia, i czulszy na ich cierpienia; aniżeli kiedy Zwierzęta te, w skutku swego zaniedbania, lub niewłaściwego z naszej strony z niemi, w czasie ich młodości postępowania, nie usposobiły się tak, do spełniania należycie swoich względem nas usług, jakieśmy sobie życzyli mieć je do tego usposobione.

521. Zwierzęta *uzdatniają* się także, czyli usposabiają do wykonywania tego, czego nie umieją z natury, przez samo częste zwoływanie siebie do przyjmowania pokarmu: czego przykład okazują kury względem kurecząt, koguty względem kur, a ludzie względem wszystkich hodowanych przez siebie Zwierząt; przez które to zwoływanie czyli przyzywanie, kureczęta stają się, jak nam wiadomo coraz baczniejszemi i skorszemi względem tego, do czego je zwołuje kura; a wszystkie inne pojęte twory względem tego, do czego je przyzywa człowiek, bądź zwyczajną, bądź migową, bądź nareszcie narzędziową mową *); która się tak zmienia z miejscem i gatunkiem zwierząt, jak mowa używana między samemiż ludźmi. Ale jednak musi ona być zawsze ściśle określona, i w każdym miejscu jednakowo do jednych gatunków zwierząt używana: bo inaczej mogłoby łatwo wyniknąć ztąd między niemi a nami nieporozumienie; którego następstwa, równie dla nas, jak dla nich mogłyby wypaść nieprzyjemne, a nawet we względzie ich uzdatnienia, czyli usposobienia do spełniania celów naszych szkodliwe.

522. Nietylko przez zwoływanie, ale i przez odwoływanie czyli odwołanie, mogą się Zwierzęta jedne od drugich i od nas wiele uzdatnić, i do wielu rzeczy usposobić: czego jest dowodem odpędzanie np. dorastających kurecząt przez kurę, aby się już razem z nią nie żywiły, i na jej pracę w wyszukiwaniu potrzebnego, a coraz obfitszego, i przez to samo jej możność przechodzącego pożywienia nie

*) Wykonywaną np. za pomocą dzwonka, piszczalki, lub ust ułożonych do gwizdania.

spuszczały; lecz same sobie w tej rzeczy radziły, i sposobiły się na przyszłość do żywienia tymże samym sposobem swoje potomstwo.

Co do nas Ludzi, wiadomo nam jest także, ile przez odwodzenie i odstraszenie Zwierząt od pewnych rzeczy i od dokonywających się na nich działań, wpływamy na ich ogólne *uzdatnienie*, czyli usposobienie do wykonywania pożytecznych, zarazem dla nas i dla nich samych prac: czego dowodem jest wyganianie przez lud wiejski zwierząt swojskich, a nawet często i dzikich ze szkody, to jest np. z ogrodów, pól, łąk i zagajników, aby ich nie pustoszyły. Przez co Zwierzęta te zmuszane są często, samym tylko groźnym głosem do szukania sobie żeru na pastwiskach, i na innych podobnych miejscach, na których go mogą ciągle dla siebie znajdować; a na polach, łąkach, w ogrodach i zagajnikach nie mogłyby mieć zawsze tej korzyści: bo pola te, łąki, ogrody i zagajniki, nie są zawsze zajęte pożytecznymi, i z dogodnym wzrostem dla Zwierząt roślinami; a po sprzątnięciu i właściwem przez ludzi przysposobieniu tychże roślin, mogą one dla nich, szczególnie na czas słotny i zimny stać się wielce korzystnymi, i stanowić nawet jedyne środki utrzymania ich bytu.

523. Piąty nareszcie, a właściwie mówiąc, jak się okazuje z przytoczonych tu przykładów, aż siódmy rodzaj sposobów *uzdatniania* Zwierząt, czyli rozwijania ich pojętaości, stanowią umysłne i metodyczne, czyli porządnie udzielane im przez nas Nauki: mające na celu usposobienie ich, nie tylko do wykonywania z umiejętnością i potrzebną względem nas powolnością, zwyczajnych i łatwiejszych prac (które one, nawet same przez się, jakożkolwiek dokładnie wykonywać są w stanie); ale jeszcze do spełniania takich, bądź pożytecznych, bądź bawiących, bądź zadziwienie obudzających czynności, do jakich należą owe, ze zdumiewającą dokładnością i powolnością wykonywane, — naprzód, — w tył, — na bok, — ukosnie, lub sposobem rzutnym, poruszenia koniuczonych wierzchowych; albo owe przechodzące wiare, a jednak istotne układanie głosek ruchomych w wyrazy, nawet kilkozgłoskowe, dokonywane przez psy z rasy pudłów, jak np. przez owego sławnego psa nazwiskiem Fiddo, który pokazywany był w Warszawie w miesiącu maju i czerwcu rr.

1829; albo owe odhywanie na mniejszych liczbach, dwóch pierwszych działań arytmetycznych, i wykonywanie najtrudniejszych kompozycji muzycznych przez ptaki z rodzaju zięby (*Fringilla*), a mianowicie przez kanarki; albo nareszeie owo tańczenie do taktu węzów indyjskich, zwanych okularnikami (*Naja*).

524. Te i wszystkie inne przykłady, dowodzące wielkiej pojętności Zwierząt, i zarazem wielkiego ich usposobienia do jej rozwijania w sobie, i zamieniania we właściwą im, lub wymaganą po nich przez nas umiejętność: jak z jednej strony przekonywają nas o wielkiej różnicy ich natury od natury Żyjątek, które jak wiadomo, umieją tylko to wykonywać w ciągu swego życia, do czego są od swego urodzenia, przez nadaną sobie z myślnością usposobione: tak z drugiej strony przykłady te wskazują nam niesłychanie ważne dla nas różnice użytkowe tych dwojakieli tworów: albowiem ostatnie z nich, to jest Żyjątko, jeżeli pełnią dla nas jakie przysługi, to bezwątpienia nie mogą ich nigdy pełnić z większą umiejętnością nad tę, jaką otrzymały od natury; a pierwsze t. j. Zwierzęta są w stanie wykonywać: i te czynności, do których je usposabia ich wrodzona z myślnością czyli instynkt, nadany im podobnie, lubo w niższym stopniu jak Żyjątkom; i owe, do których wykonywania mogą się usposobić lub być usposobione, w skutku udzielonej sobie od Stwórcy pojętności, i w skutku jej rozwinięcia w sobie: które stanowi zadosyć uczynienie trzeciej wrodzonej im, i nieodłącznej od ich natury potrzebie — wirtualnej czyli siłowej, zwanej udoskonaleniem intelektualnem albo *uzdatnieniem*.

525. Podług tego więc, co się dotąd o Zwierzętach powiedziało, okazuje się niewątpliwie, iż są to istoty nietylko *trzywładzowe*, to jest posiadające władzę *ruchu*, *czucia* i *pojętności*; ale jeszcze *trzy potrzebne*, to jest potrzebujące *udoskonalenia* ruchowego, czuciowego i umysłowego, czyli *ukrzepienia*, *uprzyjemnienia* i *uzdatnienia*.

+ + Nieudołności istot ludzkich.

526. **Ludzie** czyli istoty *władno-czujqco-pojętno-ludzkie*, maja

wogóle też same potrzeby, tyżące się zachowania ich bytu, i udoskonalenia materialnego czyli cielesnego ich istoty, jakie właściwe są stworom roślinnym, żyjątkowym i zwierzęcym: bo tak jak one, a nawet jeszcze w daleko wyższym stopniu, i w większem urozmaiceniu potrzebują dla siebie środków *żywiących, pobudzających, podpierających i ochraniających*; tudzież nadających ich ciału potrzebną *rozwijalność, tęgość, kształtność i żywotność* czyli organiczność. Ale inaczej się rzecz ma z potrzebami Ludzi tyżącemi się ich udoskonalenia wirtualnego czyli siłowego: albowiem istoty te, będąc obdarzone czterema siłami żywotnymi, to jest siłą *ruchu, czucia, pojętności i ludzkości* (51); a każdą z nich mając, jak już wiemy, nie doskonałą tylko doskonałą: przeto potrzebują mieć ją przywiedzioną do tego stanu, ażeby przez nią mogli pełnić należycie swoje przeznaczenie, i okazywać swemu Stwórcy taką cześć, a dla swoich spółbliźnich i spółstworzeń zapewniać takie korzyści, jakie z rozporządzenia przedwiecznego zapewniać mogą i powinny.

527. Że istoty ludzkie czyli jednym słowem Ludzie, uważami w ogóle, okazują swemu Stwórcy jakążkolwiek cześć, a dla swoich spółbliźnich i spółstworzeń zapewniają z siebie jakieżkolwiek korzyści: o tem jesteśmy jak najmocniej przekonani, i będziemy się starali jeszcze bliżej zapewnić o tej rzeczy, kiedy przyjdzie nam mówić z kolei o stronie użytkowej wszystkich w ogóle istot żyjących. Ale żeby mogli ciż Ludzie zapewniać z siebie takowe korzyści jeszcze większe, i to przez samo rozwinięcie czyli udoskonalenie swoich sił żywotnych: o tem może nie każdy jest należycie przeświadczony, i nie każdy też stara się dopomagać im w tej mierze; lecz łatwo upewnić się może o tej ważnej dla siebie i dla dobra powszechnego prawdzie, skoro zwróci uwagę na Ludzi ucywilizowanych, a obok tego wszechstronnie udoskonalonych, i porówna świadczone przez nich dla tegoż dobra przysługi, z przysługami jakie świadczą dla niego Ludzie dzicy, srodzy, zaniedbani i do wykonywania żadnych pożytecznych prac nie usposobieni.

Gdy zaś ten dziki, srogi, szkodliwy lub obojętny stan Ludzi, tylko inni Ludzie, zwłaszcza oświeceni pochodnią tak czystej, taak

wzniosłej, i taką miłością dobra powszechnego nacechowanej religji, jaką jest religja chrześcijańska, mogą zmienić w stan ucywilizowany, łagodny i pożyteczny: czego dowodzą nieprzeliczone przykłady, zwłaszcza z pierwotnych dziejów apostoelskich, okazane nawet na tak zepsutych i do srogości skłonnych ludach; do jakich między innymi należał lud rzymski: przeto takowa możność Ludzi, doskonalenia i i upożyteczniania innych Ludzi, jako zapewne nie nadaremnie, ale w celu ich własnego i powszechnego dobra nadana im od Stwórcy: musi być, i rzeczywiście jest ich świętą powinnością; zwłaszcza że oni tylko mogą ją za taką uznawać, a zatem i spełniać ją, jak im tylko do tego ich siły i środki zewnętrzne wystarczają.

528. Sposobici Ludzi do tego, aby nie byli oni obojętnymi i szkodliwymi dla naszego i powszechnego dobra, ale aby pełnili dla niego jak największe przysługi: jest to doskonalić i rozwijać ich siły żywotne; któremi bezwątpienia nie napróżno, tylko dla spełniania tychże przysług są od swego i powszechnego Stwórcy udarowani. Że zaś sił tych mają oni, jak nam już wiadomo cztery, to jest: siłę *ruchu, czucia, pojmowania i miłowania*, czyli *Władność, Zmysłowość, Umysłowość i Duchowość*: przeto tyleż prac, i tyleż chwalebnych usiłowań powinniśmy podejmować około ich udoskonalenia i usposobienia ku pożytecznym, i dobru powszechnemu odpowiednim zawodom. Zwłaszcza, że to udoskonalenie innych Ludzi, jest dla nas środkiem naszego własnego udoskonalenia: czego okazują na sobie niezaprzeszone dowody wszyscy Ludzie i Ludy oddające się pielęgnowaniu oraz kształceniu innych Ludzi i innych Ludów, czyli przeprowadzeniu ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego. A którego to udoskonalenia nie objawiają na sobie w tak wysokim stopniu Ludzie i Ludy prowadzące przeciwny tryb życia swojego, to jest zajmujące się tylko używaniem do różnych posług, swoich spółbliźnich, tak, jak im się sami nastęrczają, bez troszczenia się o ich poprawienie i upożytecznienie, w czemkolwiek poprawieni i upożytecznieni oni być mogą.

529. Tacy Ludzie i Ludy, to jest zajmujące się tylko używaniem do różnych posług i prac, swoich spółbliźnich, bez troszczenia

się o ich poprawienie, czyli usposobienie do coraz większych takowych posług i prac, zwane są ogólnie ludami dzikimi i barbarzyńskimi, i właśnie tę dzikość i barbarzyństwo, jakich między innymi wskazują na sobie przykład ludy północnej Afryki, zwane z tego powodu Barbareskami: nie innej bezwątpienia winne są okoliczności, tylko tej, że nie doskonaląc Ludzi i innych swoich spółstworzeń, czyli nie przeprowadzając ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i w ogólności przeznaczeniu ich odpowiedniego: niie mają sposobności doskonalenia sił swoich; a zatem muszą ich takk używać, jak je odebrali od surowej przyrody, albo jak je zepsutee, po zepsutych swoich przodkach odziedziczyli.

530. Jeżeli więc takie zapewnia nam korzyści doskonalenie istot ludzkich, jakie spływają na nas z doskonalenia wszystkich w ogóle, zarówno martwych jak żyjących rzeczy; to jest korzyści tyczące się zarazem utrzymania i udoskonalenia naszego jestestwa: co jest najwyższym, bo zapewniającym nam zarazem doczesne i wieczne dobro obowiązkiem: przeto za najmiłą rzecz poczytywać dla siebie będziemy, zwłaszcza w naszym, poświęconym głównie pielęgnowaniu naszych spółstworzeń i spółbliźnich zawodzie; abyśmy ich nietylko utrzymywali w takim stanie, w jakim ich Opatrzność oddała pod naszą opiekę, i przydała za pomocników prac naszych; ale jeszcze starali się podnieść, w czem tylko się da, ich wartość, czyli usposobić ich do spełniania godniej i należyciej ich przeznaczenia, aniżeli je do- tąd, przy swoim opuszczeniu lub niewłaściwym naszym z niemi postępowaniu, spełniać byli w stanie.

531. Przez takowe opuszczenie lub niewłaściwe postępowanie z Ludźmi, zostającymi pod naszą opieką i kierunkiem, Ludzie ci, taak jak wszystkie inne istoty, stają się upośledzonymi, nietylko na ciele, ale i na siłach: z kąd wyradza się dla nich, a jeszcze bardziej dla nas potrzeba doskonalenia ich pod oboma temi względami: albowiem Ludzie, podobnie jak niższe od nich twory, nie czują często swego upośledzenia, i żyją tak, jak nimi los rozrządził, lub jak ich do tego nasza niewiedza, obojętność lub zła wola przywiodła.

532. Doskonalenie Ludzi co do ich ciała, jużśmy poznali,

na czem się zasadza, i zapewniliśmy się, że właśnie na tem ono głównie zależy, aby ciało to utrzymywało się przy potrzebnej dla siebie *zmienności, stałości, kształtności i żywotności*; od których zależy jego *rozwijalność, tęgość, udatność i działalność*. Doskonalenie zaś tychże Ludzi co do wrodzonych im sił, na tem się tylko kończy, aby siły te, których, jak się wspomniało mają oni cztery, nie zostawały w nich w stanie uspiętym, lub jakokolwiek tylko czynnym; ale utrzymywały się przy takiej potędze i właściwej sobie działalności, do jakiej tylko przez nas doprowadzone być mogą, i do jakiej nabyć, dla naszego i powszechnego dobra, przez Doskonałość najwyższą są usposobione.

533. Doprowadzać siły żywotne ludzkie do takiego stanu, do jakiego tylko doprowadzone być mogą, jest to samo, co zmniejszać Nieudolności naszych spółbratnich i nasze własne, albo też całkowicie one z nich usuwać. Że zaś tyle jest właśnie tych nieudolności, ile takowych sił: bo widzieliśmy dawniej (104), że można ich liczyć głównie cztery, jakimi są właśnie *Wątpliwość, Wstrętność, Błądność i Szkodność*: przeto całem jest naszym w tej mierze zadaniem, abyśmy najprzód poznali naturę tychże Nieudolności, i środki zmniejszania lub całkowitego usuwania onych z Ludzi; a potem dopiero pracowali nad takowem ich zmniejszeniem i usunięciem, oraz zachęcali innych, do przyjmowania udziału w tej wielkiej, i można powiedzieć największej naszego życia ludzkiego sprawie.

* Wątpliwość.

534. Pierwsza nieudolność Ludzi, czyli pierwsza ich niedoskonałość siłowa jest ta, którą uważamy za skutek słabości, pierwszej naszej siły żywotnej, zwanej siłą *ruchu* czyli *Władnością*, i której oczywiście nie można inaczej zmniejszać w tychże Ludziach i w nas samych, co się zajmujemy ich doskonaleniem, tylko przez rozwijanie i ukrzepianie tejże *Władności*. Że zaś władność ta, jakśmy to już uważali na *Roślinach, Żyjątkach i Zwierzętach*, rozwija się i ukrzepia we wszystkich w ogóle istotach żyjących, przez używanie umiarkowanego ruchu i pracy mechani-

eznej: przeto temż samemi sposobami rozwijać się i ukrzepiać onna musi w samychże Ludziach. A jeżeli tak jest w samej istocie, o czem zapewne nikt nie wątpi: więc do głównych warunków dobrego pielęgnowania Ludzi, należyć będzie to, ażeby nietylko dostarczaaé im właściwych środków zachowania ich bytu, i troszczyć się o uddoskonalenie ich ciała; ale jeszcze podejmować potrzebne staranie okóło udoskonalenia i rozwinięcia pomienionej ich Władności czyyli siły wykonawczej; mocą której mają oni wykonywać, wszystkie swoje, zarazem wewnętrzne i zewnętrzne ruchy żywotne, i wszystkie wkładane na nich przez nas, lub podejmowane przez nich samych pożyteczne prace.

535. Środkiem takowego udoskonalenia i rozwinięcia siły tdej wykonawczej u Ludzi, czyli co jedno znaczy środkiem ich *ukrzepienia*, jest właśnie częste ich zajmowanie wykonywaniem tychże ruchów i prac: o czem nietylko ztąd jesteśmy zapewnieni, że przez nie doskonalą się w tym względzie czyli ukrzepiają niższe istoty ood Ludzi; ale jeszcze i z bezpośredniego doświadczenia; które nas przekonywa, że wszyscy Ludzie, tém silniejszymi i zdrowszymi się stają, i tém więkšej nabywają wytrwałości na trudy, oraz wprawy w wykonywanie sobie właściwych, i z konieczności potrzeb ich życia wynikających, lub nastęczanych im przez innych Ludzi prac: im więkcej się sami, lub za ich staraniem onemi zajmują, i im więkcej obook tego używają potrzebnego dla swego zdrowia i życia ruchu.

536. Z tego więc wypada dla nas bardzo ważna przestroga, abyśmy w zatrudnianiu Ludzi takowemi pracami i w nastęczaniu im takowych ruchów, pamiętali zawsze o tem, że obmyślamy je dilla nich nietylko dla zwyczajnych materialnych korzyści, mających na celu utrzymanie życia naszego i tych Ludzi, którzy są oddani pod naszą opiekę i staranie; ale jeszcze i dla korzyści zobopólnych wirtualnych, a jak w tym przypadku, dla podniesienia siły fizycznej, najprzód w tych Ludziach, których temż pracami zatrudniamy, poówtóre w nas samych, co mamy w tychże pracach jakikolwiek udział, i co zajmujemy się kierowaniem onych do właściwych celów.

537. Oprócz zatrudniania Ludzi zwyczajnymi chlebobajnymi i ukrzepiającymi pracami, do jakich należy np. uprawa ziemi, osuszenie bagien, zamienianie ich na łąki i pastwiska, zakładanie ogrodów, zarządzanie lasów, uprawa roślin, hodowanie pszczół, uszlachetnianie zwierząt, obrabianie kamieni, wyrabianie narzędzi, budowanie domów i t. d: można jeszcze dla umocnienia sił tychże Ludzi, czyli dla zadośyć uczynienia ich potrzebie zwanęj *ukrzepieniem*, zadawać im różne ćwiczenia gimnastyczne, jakiel przykład wskazuje nam dźwiganie ciężarów, bieganie do mety, pasowanie się, pływanie, włożenie na drzewa i t. p. Lecz taki sposób wzmacniania siły fizycznej u Ludzi, jako mający na celu, tylko własne ich *udoskonalenie*, i naszę bezużyteczną rozrywkowę, co się przypatrujemy takowym ich ćwiczeniom; ustąpić musi pierwszeństwa sposobowi, przez który nadaje się doskonałość i zależąca od niej wartość, zarazem i Ludziom, stanowiącym przedmiot naszej w tej mierze troskliwości, i jeszcze innym pożytecznym dla nich, dla nas i dla dobra powszechnego rzeczom, jak np. ziemi; której uprawa dokonana przez takowe ćwiczenie, jest niejako uprawą i człowieka, któregośmy do jej wykonania użyli, i jeszcze oprócz tego naszą własną uprawą. Bo wiadomo, że podobnego rodzaju praca jest bardzo skutecznym środkiem, przez który wszystko, na czem i przez co się ona wykonywa, utrzymuje się we właściwej sobie działalności, i nabywa odpowiedniej jej doskonałości; której spoczynek i próżnowanie, żadnej rzeczy, żadnej istocie, a tém samem i żadnemu człowiekowi z siebie nie zapewnia i zapewniać nigdy nie może.

538. O tej prawdzie przekonywa nas, nietylko przytoczona tu za przykład ziemia, i użyty do jej uprawy człowiek, wraz ze zwierzętami, przy pomocy których uskutecznia on, pod naszym kierunkiem i przy naszym współdziałaniu, tęż uprawę: o tej mówię prawdzie, to jest nauczającej nas, że spoczynek i próżnowanie nie zapewnia żadnej rzeczy, żadnej istocie i samemuż człowiekowi, potrzebnej dla nich i dla dobra powszechnego doskonałości: przekonywają nas nawet narzędzia używane do pomienionej uprawy; które właśnie z początku, póki jeszcze nie są przez uprawiającą się ziemię ogła-

dzone, i stosownie do wykonywającego się jej ruchu ukształcone: daleko mniej przedstawiają z siebie właściwej sobie doskonałości, aniżeli po takowem oglądzeniu i ukształceniu. Które to oglądzenie i ukształcenie wskazuje rzemieślnikom i mechanikom, zajmującym się wykonywaniem i doskonaleniem tychże narzędzi, właściwe prawidłła dla ich postępowania, i właściwe wskazówki, któremi się mają oni kierować w prowadzeniu swego rzemieślniczego i mechanicznego zawodu; a których samo rozmyślanie i sama teoria wskazałoby im z pewnością nie mogły.

539. Przytoczony tu przykład na narzędziach używanych do uprawy ziemi, i na ludziach którzy się ich wykonaniem lub udoskonaleniem zajmować mają, dowodzi nam, że tak niska napozór praca, za jaką uważa się zwykle uprawa ziemi, jest pożyteczna dla człowieka, nawet pod względem jego udoskolenia umysłowego, czyli pod względem zadosyć uczynienia trzeciej jego potrzeby wirtualnej zwanej *uzdatnieniem*. Że zaś nie mówimy jeszcze o tej potrzebie, tylko o pierwszej, którą nazywamy *ukrzepieniem*, i której zaspokojenie u Ludzi, tak jak u innych istot żyjących, znaczy to samo, co zmniejszenie w nich i usunięcie z nich *nieudolności*, zwanej *słabością fizyczną* czyli *Wątłością*: przeto na tę tylko rzecz zwracając teraz naszą uwagę, twierdzimy, opierając się na codziennem doświadczeniu, i na tych wszystkich uwagach, któreśmy dotąd przytoczyli, że owa uprawa ziemi, tak jak każda inna podobna do niej pożyteczna praca, nie tylko z tego względu jest dla nas korzystna i zaszczytna, że przez nią przysposabiamy dla siebie, oraz dla swoich spółbliźnich i spółstworzeń niezbędne środki utrzymania naszego i ich bytu; ale jeszcze i z tego, że obok doskolenia przez tę pracę samejże ziemi, narzędzi i zwierząt, które do jej uprawy są używane: doskonalimy jeszcze, przynajmniej we względzie fizycznym Ludzi, którzy do spółdziału w takowej chwalebnej pracy są przez nas przypuszczeni; czyli inaczej mówiąc uwalniamy ich od *nieudolności* nazwanej przez nas *Wątłością*, i będącej skutkiem nierozwinięcia, albo osłabienia w nich pierwszej ich siły żywotnej, zwanej siłą fizyczną, muskularną czyli *Władnością*.

Silę tę, jak nam już wiadomo, mamy spólną ze wszystkimi istotami żyjącymi, i posiadamy ją z natury, tak jak one słabą, i skłoną do osłabiania się, przez nieużycie lub nadużycie: przeto obowiązkiem jest naszym, a nawet konieczną potrzebą, rozwijać ją w sobie ciągle i doprowadzać do właściwego stopnia umocnienia; które właśnie nazywamy *ukrzepieniem*, czyli usunięciem pierwszej naszej niedoskonałości siłowej, zwanej, jak się rzekło nieudolnością fizyczną czyli *Wątlnością*.

Neudolność ta jest wprawdzie bardzo znaczącą dla nas Ludzi, tak jak dla wszystkich innych istot żyjących okolicznością: bo przy niej, nie mogłobyśmy wraz z nimi nawet żyć, a zatem nazywać się istotami żyjącymi; ale jednak nie jest ona naszą nieudolnością, czyli niedoskonałością siłową jedyną: bo jeszcze oprócz niej trafiają się w nas często trzy inne, zwane *Wstrętnością*, *Błędnością* i *Nieludzkością* czyli *Szkodnością*, będące skutkiem nieudokonalenia czyli nierozwinięcia i nieumocnienia trzech wyższych nadanych nam od Stwórcy sił żywotnych, nazywających się, jak wiadomo *siłą czucia*, *myślenia* i *miłowania*, czyli *Zmysłowością*, *Umysłowością* i *Duchowością*.

* * Wstrętność.

540. Pierwsza z wymienionych dopiero trzech wyższych naszych sił żywotnych, a druga ze wszystkich udzielonych nam od Istoty twórczej niewidzialnych potęg, to jest siła czucia czyli *Zmysłowość*, rozwija się podobnie jak siła ruchu czyli *Władność*, przez właściwe i przyrodzie swojej odpowiednie ćwiczenia; które mają na celu, nietylko uczynienie zmysłów czulszemi, bystrzejszemi i wprawniejszemi w rozpoznawanie rzeczy; i które zasadzają się na oddalaniu od nas i od innych zostających pod naszą opieką Ludzi, takich rzeczy, któreby za wiele lub za mało zatrudniały nasze i ich narzędzia zmysłowe, a zatem i zawarte w nich czucie; ale jeszcze, aby przez te ćwiczenia podnosiło się, i łagodziło nasze i ich czucie wewnętrzne; które, tak jak czucie pierwsze, mają Ludzie spólnie ze Zwierzętami i Żyjątkami; a przeto tak jak i te dwojakie isto-

ty mogą je mieć w sobie do właściwego, i powszechnemu dobru odpowiedniego stopnia podniesione i udoskonalone.

541. Za dowód tej prawdy posłużyć nam mogą wszyscy tak nazwani Ludzie grzeczni, uprzejmi i łagodni; którzy wtenczas właśnie będą takimi, kiedy od samej pierwszej ich młodości, będziemy z nimi tak postępowali (wysstrzegając się zbytecznego i szkodliwego dla nich oraz dla nas samych pieszczona się z nimi); jak ich chcemy mieć postępującymi w przyszłości względem nas i względem innych ludzi; to jest, kiedy szanując w nich nadane im od Stwórcy, kwolli ich i powszechnej szczęśliwości czucie, nie będziemy go nigdy w nich zbytecznie obrażali; ale owszem starali się o to, aby mogło ono doznawać, tak jak u Żyjątek i Zwierząt, odpowiednich swojej naturze i przyjaznych dla siebie wrażeń; których nie trudno przychodzi nam dostarczać tymże Ludziom, następując im różne piękne przedmioty, i zwiedzając z nimi zachwycające okolice: albo nawet przyjmując niekiedy udział w podejmowanych przez nich igraszkach i zabawach; które tak podobają się Ludziom, szczególnie w ich młodym czyli żyjątkowym wieku, i przez które nie tylko oni sobie i nam, ale i my im najwięcej się podobamy, i czynimy ich dla siebie miłymi oraz przychylnymi.

542. Z tego wszystkiego rodzi się wzajemne między niemi a nami sprzyjanie, i z tego płynie nieprzebrane dla nich i dla nas źródło zobopólnej przyjemności; która dla tego właśnie nazywa się przyjemnością, że jedna nam u nich, a im u nas, potrzebne dla ich i dla naszego dobra przysięgie. A zatem kojarzy nas w jedno pożyteczne i życzliwe dla siebie społeczeństwo; które nietylko dla innych względów, ale i dla tego, że jesteśmy wraz z niemi stworzeni przez jednego Boga, i ku zobopólnej pomocy wywołanymi przez Niego do bytu: powinno się ściśle między niemi a nami utrzymywać, i tak być przez nas szanowane, ażeby Ludzie ci, nietylko nie mieli potrzeby lękać się nas i unikać naszego wejrzenia; ale owszem alby znajdowali zawsze dla siebie roskosz, ile razy ujrzą nas zbliżających się do nich, lub przyjmujących udział w ich pracach, zabawach i wszelkiego innego rodzaju zajęciach.

543. Przyjmowanie udziału w zabawach Ludzi (którym, jak się wspomniało niedawno, lubią się oni, podobnie jak Zwierzęta oddawać, szczególnie w wieku swoim młodym czyli żyjątkowym): czyni przyjemnymi i przyjaznymi tychże Ludzi, nie tylko dla nas, ale i dla innych ich spółbliźnich i spółstworzeń. Czego są dowodem Ludzie wychowani od młodości razem z nami, z sobą, i np. z końmi, lub z innymi t. p. szlachetnymi istotami; lecz tak wychowani, żeby nie tylko nie byli z temiż istotami przez nas kłóceni i drażnieni; ale owszem nakłanianymi z nimi do zgody, do znoszenia zobopólnych uraz, i do używania zobopólnych krotocwil; które i dla nas, co się im będziemy przypatrywali, mogą być nader przyjemnymi, i dla nich samych stać się zadatkami niezachwieanej i błogiej na całe ich życie przyjaźni.

544. Widzimy z tego wszystkiego, co się tu powiedziało, i co jest niemal dosłownem powtórzeniem tego, cośmy wyłożyli w nauce o doskonaleniu ezuciwem istot niższych od Ludzi, że jak *ukrzepienie* jest spólną potrzebą wszystkich tworów żyjących, to jest zarazem Roślin, Żyjątek, Zwierząt i Ludzi; tak *uprzyjemnienie* jest właściwe samym tylko tworom czującym, to jest tym wszystkim, oprócz samych tylko Roślin. Co też tak być musi koniecznie, bo Rośliny, jako pozbawione ezucia, mogą być przyjemnymi dla nas i dla innych swoich spółstworzeń, tylko przez swoje *ukształcenie*, nie zaś przez *uzdolnienie*; a zatem ten ostatni rodzaj przyjemności, który jest daleko wyższy od pierwszego, może być i jest rzeczywiście udziałem samych tylko istot czujących, jakimi są właśnie Żyjątki, Zwierzęta i Ludzie. Bo nikt nie wątpi o tem, że tylko te trojaki istoty są usposobione do używania rozkoszy, i do odbywania właściwych sobie igraszek oraz zabaw, w skutku dozaawania przyjemnych wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, i w ogólności w skutku błogiego stanu, w jakim znajdować się może często ich ezucie. A tym czasem Rośliny, jako nie mające takowego ezucia, a zatem i nie będące w możności zostawania w błogim jego stanie: mogą przedstawiać z siebie właściwą przyjemność, nam i innym istotom żyjącym, tylko np. przez gładkość swojej powierzchni, przez smakowitość swoich owoców, przez wonność swoich

wyziewów, przez miły szum swych liści, przez żywość swoich barw, przez powabność swoich kształtów, czyli jednym słowem przez swoje własności fizyczne; które mają te istoty wspólne z rzeczami martwymi, i które też z tego powodu, nawet w stanie swoim martwym mogą nam na sobie objawiać.

545. Jeżeli więc tak jest w samej istocie, że tylko twory czujące mogą odhywać wspomniane dopiero igraszki i zabawy: więc tylko takowe igraszki i zabawy, oraz połączona z nimi czynna przyjemność, powinny się uważać za właściwe żywotne sposoby, któremi mogą one, a z nimi i Ludzie stawać się miłymi innym swoim; czuciem obdarzonym spółstworzeniom. Bo co się tycze sposobów innych, to jest takich, jakimi zwykle stają się dla nas miłymi twory roślinne, te nie mogąc się nazywać sposobami żywotnymi, muszą się mianować martwymi, i martwą niemal nadającymi wartość tym istotom, które się niemi odznaczają.

546. Zwyczajnem jest zdaniem estetyków, że tylko wrażenia odbierane za pośrednictwem zmysłu słyszenia i widzenia, są w stanie rodzić w Ludziach uczucia wyższe czyli estetyczne: do czego z pewnością staje się dla nich powodem ta okoliczność, że tylko te dwa zmysły nazywane są zwykle estetycznymi. Ale ponieważ wiadomą jest nam rzeczą, że nietylko wtenczas doznajemy tej wzniosłej i błogiej dla siebie przyjemności, iż jesteśmy przyjemnymi dla innych Ludzi i dla innych naszych spółstworzeń, kiedy np. oglądamy piękną okolicę, albo słuchamy miłej muzyki; ale i wtedy, kiedy dajemy na to napawamy się rozkoszną wonią kwiatów, albo kiedy pożywamy smacznie przyrządzoną biesiadę, albo nareszcie kiedy używamy miłego spoczynku w ciepłym i wygodnym mieszkaniu, po długiej, i w przykłej porze odbytej podróży; które to przyjemności bierne, i rodząca się z nich nasza przyjemność czynna czyli dodatna, czyniąca nas miłymi dla innych Ludzi i dla innych naszych spółstworzeń: są niewątpliwym wypadkiem wywierających się na nas błogich wrażeń, od przedmiotów zewnętrznych, za pośrednictwem zmysłów naszych niższych, to jest zmysłu powonania, smaku i dotykania; przeto okazuje się jawnie z tego

wszystkiego, że wszystkie pięć rodzajów naszego uczucia, czyli wszystkie pięć nasze zmysły, są usposobione do odbierania takich wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, i do rodzenia w nas takiej biernej przyjemności, że ta może się zamienić na przyjemność naszą czynną, czyli na taką, która zdolną jest czynić nas przyjemnymi dla innych naszych spółbliźnich i spółstworzeń, i jednać nam u nich błogie, dla nich i dla nas przyjęcie, czyli sprzyjanie; które jest owocem nabytej przez nas, albo przynajmniej doczasowo posiadanej i okazywanej doskonałości, zwanej doskonałością czuciową, estetyczną, czyli jednym słowem Przyjemnością.

547. Doskonałość ta, jak uważamy, jest skutkiem, nietylko przypadkowo odbieranych błogich wrażeń czuciowych od przedmiotów zewnętrznych; ale jeszcze skutkiem umyślnie podejmowanych *prac uprzyjemniających*, zwanych Zabawami: przez co okazuje się ona dla nas podobnym nabytkiem, jak Doskonałość nasza ruchowa, fizyczna czyli Krzepkość; która jest także skutkiem podejmowanych przez nas prac stosownych, nazwanych *pracami ulrzepiającemi* czyli Robotami. Roboty więc te, i wspomniane dopiero Zabawy nie są tak niskimi i tak mało dla nas znaczącymi rodzajami naszego ogólnego zajęcia, jak się nam zwykle wydają: bo skoro przez nie pozyskujemy tak pożądane dla nas, i tak pożyteczne w swoich skutkach dla dobra powszechnego dwa rodzaje naszego ogólnego udoskonalenia, zwane Krzepkością i Przyjemnością z których się rodzą dwa odpowiednie im rodzaje naszego uszczęśliwienia, mianowane swobodną Wesołością i niewinną Rozkoszą: przeto musielibyśmy być chyba nieprzyjaciolmi własnego i ogólnego dobra, gdybyśmy też Roboty i Zabawy, z którymi się jeszcze łączy tyle innych ważnych korzyści dla tego podwójnego dobra, chcieli poczytywać za rzecz dla naszej istoty ludzkiej poniżającą i mało znaczącą; a przez to obudzać kunim wstręt w innych ludziach, którzy się im, czyto z konieczności, czy z pojęcia ich wartości, czy zarazem z tego obojga oddają, i onym pewne chwile swego życia poświęcają.

548. Mówimy tu pewne chwile, albowiem trzeba nam wiedzieć

że nie same tylko Roboty i Zabawy, czyli nie same zajęcia, mające na celu ubogacenia nas w Krzepkość i Przyjemność, czyli uwolnienie nas od niedoskonałości zwanych Wątpliwością i Wstrętnością, stanowią jedyne rodzaje naszego zajęcia ogólnego: gdyż oprócz tychże Robót i Zabaw, możemy jeszcze i musimy koniecznie podejmować inne prace, to jest Nauki i Poświęcenia; które mają na celu ubogacenie nas w wyższe jeszcze rodzaje naszej ogólnej doskonałości, to jest w Zdarność i Zaczność, zwane inaczej Umiejętnością i Ludzkością; które mają zastąpić wrodzone nam dwie wyższe i ostatnie nasze niedoskonałości, to jest Błądność i Szkodność, czyli Nieumiejętność i Nieludzkość, będące skutkiem nierozwinięcia, zaniedbania, albo niewłaściwego pokierowania dwóch najwyższych naszych sił żywotnych, to jest intelektualnej i moralnej, czyli *pojmującej i miłującej*, nazwanych inaczej Umysłowością i Duchowością.

*** Błądność.

549. Błądność, stanowiąca trzecią wrodzoną nam niedolność, czyli niedoskonałość siłową, i będąca skutkiem nierozwinięcia lub złego pokierowania trzeciej nadanej nam od Stwórcy siły żywotnej, zwanej siłą umysłową: pozbywa się podobnie jak dwie poprzedzające niedolności, przez stosowne ćwiczenia i zajęcia, zwane Naukami; które tem są względem tejże Błądności, czem Zabawy i Roboty względem dwóch pierwszych pomienionych naszych niedolności, to jest względem Wstrętności i Wątpliwości.

550. Do Nauk takowych czyli środków rozwijania i doskonalenia siły umysłowej u Ludzi, a tém samem zmniejszania w nich, lub całkowitego usuwania z ich istoty w mowie będącej niedolności, nazwanej przez nas Błądnością, należą podobnie, jak u Zwierząt: Iód własne ich przypadki i doświadczenia, jakim ulegając oni od urodzenia swego aż do śmierci, stają się coraz przezorniejszymi i umiejętniejszymi w unikaniu tego, co im jest szkodliwe lub nie-

bezpieczne, i w pozyskiwaniu tych rzeczy, których potrzebują do utrzymania lub udoskonalenia swego jestestwa. 2re Do środków tych doskonalących siłę pojętności Ludzi, należy ich zap a t r y w a n i e się na postępowanie podobnych im istot, a mianowicie na postępowanie ich rodziców i starszych ich spółbliźnich; które to postępowanie, stosownie do mniej lub więcej żywej swojej pojętności, mogą mniej lub więcej łatwo naśladować, i stawać się, przez to, podobnie jak oni przezornymi i umiejętnymi w wykonywaniu sobie właściwych czynności, oraz w pełnieniu—swego życia i swego stanu obowiązków. 3cie Do takowych środków uzdatniających istoty ludzkie, należą z a d a w a n e im przez ich rodziców, przez starszych krewnych, lub opiekunów umyślne ćwiczenia i prace; które obmyślają oni dla nich szczególnie w tenczas, kiedy mają ich wypuszczać z pod swojej opieki, i dozwalać im żyć o własnem ich staraniu i przemyśle. 4te Do takowych środków policzyć wypada prace, które Ludzie, mianowicie podwładni wykonywają pod naszym zwierzchniczym kierunkiem, i tylko niby dla naszego własnego pożytku, nie zaś dla tego, ażeby się przez też prace mogli stać doskonalszymi i przeznaczeniu swemu odpowiedniejszymi. 5te Nareszcie do środków takowych zaliczamy owe wszystkie, umyślnie przez nas zadawane, mniej umiejętnym od nas Ludziom ćwiczenia, i udzielane im metodycznie Nauki: w celu usposobienia ich do wykonywania różnych prac pożytecznych, i do spełniania różnych chwalebnych zawodów, a mianowicie tak ważnych i wzniosłych, do jakich należy: *zawód doskonalenia rzeczy i Ludzi*, czyli przeprowadzenia ich ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego, i dobru powszechnemu odpowiedniego.

551. Pierwsze ze wskazanych tu pięciorakich sposobów *uzdatniania* się Ludzi, czyli usposobiania się ich do wykonywania z umiejętnością, odpowiednich przyszłemu powołaniu czynności, to jest: doznawanie przez nich nauczających przypadków i doświadczeń: praktykowane są przez wszystkich w ogóle Ludzi, a

najbardziej przez tych, którzy zostawieni będąc samym sobie, pozbawieni są wszelkiego ze strony innych ludzi przewodnictwa, i którzy właśnie wszystko, cokolwiek w dalszem swoim życiu umieją i wykonywają, winni są głównie takowemu nauczającemu przypadkowi i doświadczeniom. Z tego się okazuje, że przypadki takowe i doświadczenia, nie są tak złą rzeczą w naszym ludzkim życiu, jak się nam na pozór wydają: bo zwykle są one połączone tylko z przemijającą przykrością, a w swoich odległych skutkach, są dla nas często więcej użytecznymi, niż najgłębsze bezcelowe, i nie mogące się czynem urzeczywistnić Nauki, do jakich należy np. taak nazwana Filozofia absolutna, i wszystkie podobne do niej, na czczych marzeniach i zaciekaniach oparte umienia.

552. Drugi rodzaj sposobów *uzdatniania* się Ludzi, czyli usposobiania się ich do wykonywania innych czynności, lub z inną zręcznością, jakby je z natury swojej wykonywać mogli: powiedzieliśmy, iż stanowi dla nich naśladowanie czynności, wykonywanych przez ich rodziców, albowi też przez innych ludzi, a nawet przez inne, zwłaszcza umiejętnie, i umiejętnie swe prace wykonywające twory. Takiemi sposobami, i taką postępującą drogą, dzieci, a nawet dorośli Ludzie, przypatrując się często pracom wykonywanym przez ich rodziców, lub przez innych Ludzi, albo też rozpatrując się pilnie w dziełach dokonywanych przez Zwierzęta i Zyjątka, jak np. przez bobry i osy: nauczają się, bez żadnego sobie zachęcania i przynaglania, wielu nader pożytecznych, pięknych, dlowcipnych i z wielką umiejętnością wykonywających się prac, do jakich należy np. budowanie domów. Które jeżeli będą naśladowane tylko od bobrów i od zwyczajnych cieślów lub budowniczych, będą miały ściany, jak zwykle tylko pojedyncze, a zatem nie będą tak ciepłe na porę zimową i tak chłodne na porę letnią, jak być mogą; a jeżeli będą wypadkiem takowego naśladowania, np. od os i od doskonałych cieślów lub budowniczych, będą miały ściany podwójne lub potrójne, czyli w ogólności tak urządzone, jak się urządzają teraz w mieszkaniach okna, drzwi, sufity i podłogi; które jak wiadomo tyle są pożytecznymi, pod względem utrzymania ciepła w tychże mie-

szkaniach w porach zimnych, a chłodu w porach gorących; a zatem powinny swoją użytecznością skłaniać wszystkich ludzi do urządzania jeszcze, w domach mieszkalnych podwójnych ścian, to jest do budowania tychże domów np. z podobnych wiązań, jakie się stawiają do tak zwanych pruskich murów, i do obijania tychże wiązań ze wewnątrz i wewnątrz deskami suchymi i szczelnie do siebie przystającymi: z czego by się utworzyły łatwo pomienione podwójne ściany, z zamkniętym wewnątrz siebie powietrzem stagnacyjnym czyli spoczywającym; a przeto nie przepuszczające łatwo ciepła z mieszkania na dwór w porze zimowej, a zdworu do mieszkania w porze letniej; i jeszcze oprócz tego nie wymagające wielkiej masy materiału budowlanego do wystawienia siebie, a przeto łączące w sobie zarazem wygodę i oszczędność.

553. Trzeci rodzaj sposobów *uzdalnienia* Ludzi, czyli niby trzeci rodzaj udzielających się, lub mogących się im udzielać Nauk, stanowią zadawane im przez ich rodziców lub opiekunów umyślnie ćwiczenia i prace, w celu nauczania ich, i zmuszenia z czasem żyć o własnym staraniu i przemyśle; a tём samem zapewnienia im środków utrzymania ich bytu bez obcej pomocy; której zresztą nie mogą się na zawsze od nikogo spodziewać, a muszą prędzej lub później udzielać jej swoim dzieciom. Takimi sposobami *uzdalniają się* dzieci i dorastający wychowañcy, kiedy im ich rodzice lub opiekunowie, zaczęta z umyśłu przestawać dostarczać obficie własnych środków utrzymania i uprzyjemnienia ich życia a wskazywać pożyteczne prace i podawać ułatwiający sposoby ich wykonywania; które poznawszy oni dostatecznie, i nauczywszy się zręcznie oraz umiejętnie ich używać, nabędą tём samem upodobania do mających się niemi wykonywać prac, i już jako należycie usposobieni do zaradzania samym sobie, mogą się obchodzić bez pomocy rodziców lub opiekunów, a nawet nabywają możności w wywdzięczania się im czynnie za odbierane od nich dotąd dobrodziejstwa.

554. Opisanym tu sposobem, np. Robotnik naucza zawczasu swe dzieci wykonywać przywiązane do swego stanu użyteczne i chlebodajne prace; a przez to sposobi je na lepszych Robotników

od tych, którzyby pochodząc z innego stanu, pozbawieni byli w swojej młodości tego dobroczynnego dla siebie, ze strony swego ojca przewodnictwa i wpływu. Sztukmistrz wkłada z młodu swoje syny i córki do pokazywania zadziwiających sztuk, albo do wykonywania nadobnych dzieł, zapewniających im daleko większą wziętość i sławę, aniżeli gdyby byli dziećmi człowieka innego powołania, a tém samem pozbawieni podobnego jak dzieci poprzednie przewodnictwa i wpływu. Uczony i Statysta obznajmiał z wczesna swoich synów z obowiązkami i pracami przywiązanymi do ich zawodów; a przynajmniej sposobiał ich swoim, częstokroć mimowolnym wpływem i przykładem do tego, ażeby mogli łatwiej w ustanowionych umyślnie na ten cel uczelniach, nabyć potrzebnych wiadomości i zasad do należytego i wprawnego wypełniania tychże prac i obowiązków. Matki wszelkiego stanu uczą wczesnie swoje córki słowem i przykładem, różlicznych domowych obowiązków i zatrudnień; które, jako przyszłe matki i gospodynie domu, mają z pożytkiem dla rodzeństwa i domowników, a z pocierbą i chlubą dla siebie podejmować, i wskazywać przez to z siebie chwalebny przykład dla przyszłych swoich pokoleń. Opiekunki jakiego bądź powołania i zamożności, nietylko karmią i odziewają swoich wychowañców, ale jeszcze wkładają ich i przyzwyczajają do wypełniania pożytecznych prac i zatrudnień, któremi się sami zajmują; a tém samem sposobiał ich na pożyteczniejszych członków społeczeństwa, aniżeli gdyby tego z niemi nie czynili, albo czyniąc przeznaczali ich do innego, nie zaś do tego, w którym sami żyją stanu, i któremu odpowiadając należycie, z nabytą długoletnią wprawą: większego używają szczęścia, aniżeli by się go mogli, w innym, chociażby nawet w daleko wyższym od swego powołania stanie, dla swoich wychowañców spodziewać.

555. Ludzie *uzdatniają się*, czyli sposobiał do umiejętnego wypełniania przywiązanych do swego przyszłego, albo już obranego oddawna przez siebie stanu, nietylko w skutku doznawanego z zewnątrz wpływu, i w skutku powodowania się przykładem i przewodnictwem doskonalszych od siebie Ludzi; ale jeszcze w skutku własnego doskonalenia się, i zadawanych sobie z umysłu

uzdatniających ewiezeń: czego wskazują nam przykład Ludzie, którzy małe powziawszy początki dobrego wychowania od swoich rodziców lub opiekunów: przez własną usilność i pracę usposobili się na bardzo pracowitych, zdatnych i pożytecznych dla siebie, oraz dla społeczeństwa Ludzi.

556. Czwarty, a raczej według tego co się dopiero powiedziało piąty rodzaj owych sposobów *uzdatniania* Ludzi, czyli usposabiania ich do wypełniania takich czynności, którychby sami z siebie i z naturalnego swego popędu nie mogli zgoła wypełniać: jest zajmowanie ich przez innych Ludzi, różnemi — wprawdzie pożytecznemi, ale tylko li sam ten pożytek, nie zaś udoskonalenie ludzkie mającemi na celu pracami. Przez takowe to prace, do jakich należą np. wszystkie rolnicze, ogrodnicze i rzemieślnicze roboty, Ludzie, jakkolwiek nie stanowią wyłącznego i umyślnego przedmiotu,łożonego około nich, ze strony innych Ludzi starania: jednak rzeczywiście osiągają oni przez pomienione prace pewien rodzaj takowego udoskonalenia: albowiem przemie to, nabywają oni zręczności i wprawy w coraz dokładniejsze wykonywanie tego, do czego są od Boga i od ludzi przeznaczeni, to jest, jak we wspomnianych tu przypadkach do uprawy ziemi, i do wyrabiania z niekształtnej materji, kształtnych i pożytecznych rzeczy.

557. Przez takowe prace, i przez takowe coraz wprawniejsze oraz dokładniejsze ich wykonywanie, Ludzie którzy je wypełniają stają się dla swoich przewodników i panów coraz pożyteczniejszymi i miłszymi, i polepszają tym sposobem, zarazem ich i swój własny los: bo każdy chociażby też najskąpszy i najbardziej nieużyty pan, troskliwszy jest zawsze o swego robotnika i czulszy na jego cierpienia, kiedy wykonywa on wprawnie i dokładnie wskazane sobie roboty i powierzone sobie obowiązki; aniżeli kiedy w skutku swego początkowego zaniedbania, i na próżniactwie przepędzonej młodości, nie usposobił się tak dobrze do spełniania swego przyszłego zawodu, jak się usposobić do tego był powinien.

558. Ludzie *uzdatniają się* także, czyli usposabiają do wykonywania tego, czego nie umieją z siebie, i ze swojej natury,

przez samo częste słuchanie mów i opowiadań, o różnych pracach i czynnościach ludzkich, a szczególnie o pożytecznych i pożytkowi ogólnemu odpowiednich: albowiem mowy te i opowiadania, lubo nie tyle sposobią Ludzi do życia czynnego czyli praktycznego, (które tu jedynie mamy na uwadze), ile usposabia ich do niego należne okazywanie sposobów wykonywania prac do tegoż życia przywiązanych, i usilne wprawianie ich w ich wypełnianie: jednak w braku możności takowego okazywania i wprawiania, mogą choć w części przykładać się do uzdatnienia Ludzi, pomienionae mowy i opowiadania. Które chociaż zawsze są tylko temm; względem tegoż okazywania i wprawiania; czem są w ogólności słowa i myśli względem rzeczy i czynów; jednak mają one swoje właściwe znaczenie; a przeto nie powinny być zaniedbywane, zwłaszcza tam, gdzie nie mogą być zastąpione takowem okazywaniem i wprawianiem; albo też gdzie dwa te ostatnie sposoby *uzdatniania* Ludzi, nie okazują się same przez się tak skutecznemi, jak kiedy są połączone z pomienionem opowiadaniem.

559. Piąty, a właściwie mówiąc, jak się okazuje z przytoczonych tu okoliczności, aż siódmy rodzaj sposobów *uzdatniania* Ludzi, czyli rozwijania ich pojętności: stanowią umysłne, i metodyczne, czyli porządnie udzielane im przez Ludzi zdatniejszych Nauki: mające na celu usposobienie pierwszych z tychże Ludzi, nie tylko do wykonywania z umiejętnością i z potrzebną względem swoich przewodników powolnością, prac zwyczajnych i łatwiejszych (które oni zresztą sami z siebie, z widzenia i w ogólności z powyższego wskazaniem dotąd sześcioma sposobami doświadczenia, jakożkolwiek dokładnie umieją często wykonywać); ale jeszcze do spełniania takich czynów, do jakich należą wszystkie czyny odnoszące się do *wszechstronnego udoskonalenia rzeczy i Ludzi*: co stanowi najwyższy przedmiot ogólnego *uzdatnienia* ludzkiego, i ku czemu wszystkie nasze usiłowania, jakie położymy w sposobieniu się, zwłaszcza do wyższych pożytecznych zawodów, zmierzają powinny.

560. Szósty nareszcie, a raczej ósmy rodzaj sposobów *uzdatniania* Ludzi, czyli rozwijania ich trzeciej siły żywotnej, zwanej siłą pojmowania czyli Umysłowością: stanowią podobne i podobnym sposobem, jak w poprzednim razie udzielane im Nauki, to jest wykładane porządnie i według pewnego układu; ale łączone zawsze z praktyką; czyli z okazywaniem naocznem sposobów, któremi się mają wykonywać wzmiankowane w tychże wykładach prace, i z wprawieniem w ich zręczne, pospieszne oraz dokładne wykonywanie tych Ludzi, którzy się im zamierzają przez całe swoje życie poświęcać, którzy je obierają za główny zawód tegoż życia, i którzy mają do nich sposobie innych Ludzi.

561. O ile takowe naoczne okazywanie sposobów, któremi mają się wykonywać wszelkiego rodzaju prace, stanowiące istotę życia praktycznego, jest ważne dla tegoż życia, i o ile do tegoż okazywania łączona być powinna długa wprawa: przekonać się o tem każdy może, uważając, jak się wykonywa np. tak prosta praca, jaką jest ręczna uprawa ziemi, zwana kopaniem, kiedy ją kto umie wykonywać: 1ód z jej *widzenia*, choćby wielokrotnego, ale nieuważnego; 2re z *czytania* jej opisu, chociażby najwięcej szczegółowego i najjaśniej wykonanego; 3cie ze *śluchania* wykładu tegoż opisu, nawet rysunkiem objaśnionego i najdosłownie opowiedzianego; 4te z *uważania pilnego*, jak się pomieniona praca, zwana kopaniem, nawet przez najwprawniejszego robotnika wykonywa; 5te z *takiegoż uważania tejże pracy, okazywanej metodycznie* przez ukształconego naukowo ogrodnika, albo przez samegoż praktycznie usposobionego nauczyciela ogrodnictwa; i 6te nareszcie z *własnego przyłożenia się, i długą usiłnością nabytej*, pod okiem tegoż ogrodnika lub tegoż nauczyciela *uprawy*.

562. Zapewne ten ostatni sposób *uzdatnienia* się ludzkiego okaże się najlepszym, i nawet nie już do życzenia nie zostawiającym i ostatecznym sposobem; w którym każdy właściwego i ostatecznego usposobienia siebie, do jakiego bądź praktycznego zawodu szukać dla siebie powinien. A jeżeli i inne wskazane przed nim sposoby, których wymieniliśmy dopiero aż pięć, mają swoją właściwą i niezaprzeczoną

wartość; to zapewne nie inną, tylko tę, że przygotowują stopnianni człowieka do tego, co ma ostatecznie umieć i czynić, aby się mógł nazywać sprawiedliwie człowiekiem czynu, czyli człowiekiem praktycznym, i aby mógł łatwo, i z zachowaniem potrzebnego stopniowania udzielać innym tego, co sam umie, i do czego zapewne nieodrazu, ale stopniowo przyszedł, za użyciem wszystkich, albo przynajmniej niektórych, wskazanych niedawno sposobów ogólnego *uzdatnienia* się ludzkiego; których poprzednio naliczyliśmy ośm, a teraz przywodząc je do większego utreściwienia, naznaczamy tylko sześć.

563. Wszystkie te ostatnie w liczbie sześć, i poprzednie w liczbie ośm wyluszczone sposoby *uzdatnienia* Ludzi, czyli usposobienia ich do wykonywania wszelkiego rodzaju, zwłaszcza pożytecznych dla nich samych i dla dobra powszechnego prac, mają tylko na celu uwolnienie tychże Ludzi od ich *Nieudolności*, zwanej nieumiejętnością albo *Błędnością*; która bywa skutkiem nierozwinięcia lub niewłaściwego pokierowania trzeciej siły ich żywotnej, zwanej siłą pojmowania, myślenia czyli *Unysłowości*. Którą mając oni spólną ze wszystkimi w ogóle istotami pojętymi czyli *Zwierzętami*, i którą, tak jak dwie niższe od niej siły, to jest jak siłę czucia i ruchu, czyli jak *Zmysłowość* i *Władność*, mając nadane sobie razem ze wszystkimi tworcami czującymi i władnymi: muszą rozwijać w sobie i doskonalić, dla wrodzonych im, lub *nieszczęściem* spowodowanych na nie *nieudolności*.

564. Jeżeli więc tak się w samej istocie rzeczy mają, że owe niedawno przez nas wskazane sposoby ogólnego *uzdatnienia* Ludzi, mają tylko na celu uwolnienie ich od trzeciej *nieudolności*, nazwanej przez nas nieumiejętnością albo *Błędnością*; a oprócz niej mamy jeszcze jedną wrodzoną sobie, lub *nieszczęściem* dotykającą nas *nieudolność*, zwaną *nieczłowiecznością* albo *Szkodnością*; która bywa skutkiem nierozwinięcia lub niewłaściwego pokierowania czwartej siły naszej żywotnej, zwanej siłą miłowania, czyli *Duchowością*: przeto i o pozbycie się tej ostatniej, a *najszkodliwszej* dla nas *niedoskonałości*, starać się jest ważnym i pożytecznym dla nas obowiązkiem. Albowiem może być człowiek doskonały zarazem fizycznie, estety-

cznie i intelektualnie, czyli *krzepki, przyjemny i zdatny*; a jeżeli mu będzie zhywało na *zaczności* czyli ludzkości; a zatem jeżeli będzie nieuczciwie i niegodnie postępował z innymi swemi spółbliźnimi i spółstworzeniami, nie będzie mógł nazywać się tak doskonałym i być tak szczęśliwym, jak są doskonali i szczęśliwi ci Ludzie, którzy znanionują się zarazem doskonałością fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną, czyli *Krzepkością, Przyjemnością, Zdatnością i Zacznością*; i którzy używają odpowiednich tymże doskonałościom szczęśliwości, to jest swobodnej *Wesołości*, niewinnej *Rozkoszy*, wzniosłej *Pociechy* i niebieskiej *Radości*. A skoro tak jest w samej istocie, i skoro każdy z nas pragnie zapewne cieszyć się temi czterema rodzajami doskonałości, i używać odpowiednich im rodzajów szczęśliwości; które zresztą niezem więcej nie są tylko owocem dobrego użycia wszystkich czterech nadanych nam od Stwórcy sił żywotnych, czyli należytego wypełniania naszego zasadniczego chrześcijańskiego przykazania: *Będiesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich*: więc jest jednym z najświętszych naszych ludzkich obowiązków, abyśmy znając słabość i potęgę tychże sił, starali się pozbywać pierwszej, a korzystać z drugiej, i stosować tę rzecz nie tylko do trzech sił niższych, ale i do najwyższej; która tylko nam samym ludziom jest właściwa, i której nieudolność, czyli raczej brak właściwej jej działalności, a tém samem możności przewodniczenia siłom od niej niższym, nazwalibyśmy nieucznością, niedoskonałością moralną, albo *Szkodnością*.

* * * * Szkodność.

565. Brak rozwinięcia i właściwego udoskonalenia siły naszej moralnej, nie tylko dla tego oznaczamy tym prostym wyrazem *Szkodność*, że przy takowym braku okazujemy się zwykle skłonni (powodując się samą tylko siłą ruchu, uczucia i myślenia), do szkolenia innym naszym spółbliźnim i spółstworzeniom; ale jeszcze i dla tej przyczyny, iż chociaż najczęściej wiemy, że jesteśmy udarowani od Stwórcy w mowie będącą siłą, i uważamy ją dla siebie za najwyższy dar Jego, jednak nie używamy jej zawsze na to, na

co używana przez nas być może i powinna, tylko ją zwykle marnujemy w sobie; a zatem krzywdzimy przez to jej Dawcę, i wyrządzamy szkodę temu dobru, kwoli któremu jest nam dana, i kwoli któremu, nasze sumienie, ożywione miłością Boga i miłością wszystkich Jego stworzeń, wywiedzionych przez Niego dla naszego i powszechnego dobra z nicestwa, każe nam tej siły, tak jak wszystkich od niej niższych używać, i mocą niej nadawać właściwy onym kierunek.

566. Aby siła nasza moralna czyli *miłująca* mogła nadawać takowy kierunek siłom od siebie niższym, to jest *myślącej, czującej i władnącej*, które są nam wspólne z tworamizwierzęcemi, żyjątkowemi i roślinnemi: potrzebuje być, tak jak też siły, do tego usposobioną, i przez właściwe ćwiczenia oraz prace umocnioną. Że zaś ostatnia z wymienionych dopiero trzech sił, to jest *władnąca* czyli jednem słowem *Władność*, umacnia się i usposabia do spełniania należycie swego przeznaczenia, przez prace odpowiednie swojej przyrodzie, to jest przez prace fizyczne zwane Robotami; przedostatnia to jest *czująca* czyli *czuciowa*, nazwana przez nas *Zmysłowością*, osiąga też korzyść przez prace estetyczne mianowane Zabawami; a pierwsza z tychże trzech sił, to jest *myśląca* czyli *umysłowa*, allbo jednem słowem *Umysłowość*, dostępuje dla siebie tego dobrodziejstwa przez prace intelektualne nazywane *pospolicie Naukami*: przeto i siła nasza najwyższa, to jest *miłująca* czyli *duchowa*, albo jednem wyrazem *Duchowość*, musi nabywać takowej sposobności i mocy, do spełniania należycie swego przeznaczenia, przez prace i ćwiczenia odpowiadające swojej naturze, to jest przez prace i ćwiczenia moralne, które nazywają się ogólnie *Poświęceniami*.

567. Do *Poświęceń* takowych, czyli *prac rozwijających i umacniających siłę naszą moralną*, a *tém samem uzaeniających naszą ludzką i do spełniania ludzkich czynów przeznaczoną istotę*: należą *lłód* nasze *poświęcenia*, do jakich dają nam *powód różne ddoznawane przez nas szkody i przypadki*; którym ulegamy *od urodzenia aż do śmierci*, i których unikamy *nie tylko przez chronienie się onych*, i przez dawanie odporu tym istotom, które nas ich nabawiają; ale *jeszcze przez łagodne z nimi obchodzenie się*, i *świadczenie*

im dobrodziejstw. 2re Do Poświęceń tych czyli prac uzaenających naszą istotę, należą poświęcenia, które podejmujemy, w skutku zapatrywania się na dobre czyny podobnych nam istot, jak np. szlachetnych zwierząt, poczciwych ludzi, i przykładnie żyjących naszych rodziców, opiekunów, krewnych, sąsiadów lub przełożonych; które to dobre czyny, stosownie do mniejszego lub większego usposobienia naszej duszy ku chwalebnym sprawom, znajdują mniej lub więcej łatwe u nas naśladowanie, i wpływają tym sposobem bardzo skutecznie na uzaenienie naszej istoty. 3cie Do takowych poświęceń czyli prac uzaenających należą prace chwalebne, zadawane nam przez naszych rodziców, krewnych lub opiekunów, umyślnie w tym celu, abyśmy wyszedłszy z pod ich opieki i zwierzchnictwa, okazywali się skłonniymi do życia pracowitego i poczciwego; w którym, jak wiadomo, nie można mieć upodobania, jeżeli w niem i w jego błogich owocach za młodu Ludzie nie zakosztują, i jeżeli nie stanie się ono ich niezbędną, zarazem materialną i moralną potrzebą. 4te Do takowych prac uzaenających naszą istotę ludzką, czyli obudzających i rozwijających w nas siłę naszą moralną, policzyć wypada te pożyteczne i chwalebne prace, które wkładają na Ludzi inni Ludzie; ale nie w celu ich uzaenienia, tylko w celu odniesienia materialnej, z użycia ich sił, dla siebie korzyści. Takie prace chociaż mniej skutecznie jak poprzednie, jednak przykładają się niewątpliwie do uszlachetnienia naszej istoty: bo skoro usposobi się ona do łatwego ich wykonywania, i skoro skosztuje słodyczy ich owoców: nie tak skłonną okazywać się będzie do złych czynów, jak wtenczas kiedy jest nieusposobiona do dobrych; i będzie nawet bez doznawania przymusu ze strony innych ludzi żyć pracowicie i uczciwie. 5te Do owych środków uzaenających przyrodę człowieka, należą własne, i z dobrej jego woli podejmowane przez niego, chwalebne prace i poświęcenia, w celu uczynienia się przez nie pożytecznym dla dobra własnego i powszechnego. Prace takie i poświęcenia okazują się dla ludzi, którzy się im oddają, częstokroć jeszcze skutecz-

niejszemi pod względem ich uzacnienia, jak prace naśladowane od innych ludzi; ale te ostatnie okazują się pod tym względem pożytecznymi dla wszystkich, zwłaszcza w młodym jeszcze wieku zostających ludzi; a pierwsze tylko dla ludzi pewnych i mających już w sobie utwierdzone to przekonanie, że skoro inne siły żywotne rozwijają się i doskonalą przez właściwe prace: więc to samo stosować się musi i do siły moralnej. 6te Do środków owych uzacnienia Ludzi, czyli zmniejszenia w nich niedoskonałości, zwanej nieludzkością albo Szkodnością: należą dawane im przez ich zwierzchników, a nawet przez innych, zupełnie dla nich obcych ludzi napomnienia, a wrazie konieczności wymierzane na nich kary, skłaniające ich do pracowitego i uczciwego życia, a odwodzące od życia próżniackiego i hańbiącego. 7me Do owych środków uzaeniających człowieka należą udzielane nam przez naszych nauczycieli i pasterzy wykłady nauk moralnych i religijnych, połączone z przykładami czerpanymi z dziejów przyrody, ludzkości, z życia ludzi zacnych i świętych, a przede wszystkim z życia Chrystusa; które jest najobfitsze w tego rodzaju przykłady, i najbogatsze w nauki, zdolne uzacnić, nawet najbardziej zepsutą duszę człowieka, jeżeli za młodu będą w nią starannie wpajane, i w zbawiennych swoich skutkach jej przedstawione. 8me Nareszcie, do środków owych doskonalających naszą siłę moralną czyli naszą duszę, i skłaniających ją do tego, aby godnie przewodziła niższym od siebie potęgom naszym żywotnym: należą podobneż wykłady nauk moralnych i religijnych, lecz połączonych nie tylko z przykładami czerpanymi z dziejów przyrody, ludzkości i t. d.; ale jeszcze z przykładnem życiem tych ludzi, którzy je głoszą, i którzy zapewne wiedzą z własnego doświadczenia, ile na nich samych sprawiają pożądanego skutku, pod względem ogólnego ich udoskonalenia, same słyszane, a ile zarazem słyszane i widziane przez nich prawdy i przykłady.

568. Pierwsze ze wskazanych tu ośmiorakich sposobów *uzacnienia* Ludzi, czyli czynienia ich ludzkiemi, to jest doznawane

prze z nich szkody i przypadki, z przyczyny postępowania ich niewłaściwego z innymi istotami: praktykowane są nader często w życiu ludzkim, i okazują się wielce skutecznymi dla wszystkich Ludzi. Bo wszyscy ponoszący takowe szkody, i doznający takich przypadków, przekonawszy się z czasem, że własną winą ściągają je na siebie, i że nie mają pewniejszego dla siebie sposobu uchronienia się ich na przyszłość, nad łagodne i ludzkie postępowanie z temi istotami, od których doznali prawem naturalnego odwetu przykrości: będą się starali zawsze, temże postępowaniem ujmować je dla siebie. Przez co nietylko sami stawać się będą coraz więcej dla swoich spółbliźnich i spółtworzeń ludzkimi, ale jeszcze będą tę ludzkość w jednych i drugich *raszczepiali*, a tém samem nawet z nieludzi ludzi czynili.

Kto się chce zapewnić o prawdziwości tego co się tu powiedziało, niech obierze sobie za przykład dwa zwierzęta, np. dwa psy, i niech z jednym ciągle postępuje, jak to mówią po piesku, z drugim zaś po ludzku; a przekona się, czem się stanie dla niego, a nawet i dla innych ludzi pierwsze z tych zwierząt, a czem drugie; i jakie wyniknie ztąd dla niego zadowolenie wewnętrzne, oraz jaka zasługa przed Bogiem, ludźmi i własnem sumieniem.

569. Drugie ze wskazanych niedawno ośmiorakich sposobów *uzacznienia* się Ludzi, czyli pozbycia się, a przynajmniej zmniejszenia w nich niedoskonałości zwanej nieludzkością albo *Szkodnością*: stanowi ich zapatrywanie się na dobre czyny innych istot, jak np. szlachetnych zwierząt, poczciwych ludzi, przykładnych rodziców, czułych krewnych, wzorowych opiekunów, zgodnych sąsiadów, wyrozumiałych przełożonych i t. p. Takowe zapatrywanie się na podobnego rodzaju czyny, staje się często jeszcze dzielniejszym i skuteczniejszym środkiem dla Ludzi do uczynienia się ludzkimi, aniżeli doznawanie przez nich bolesnego odwetu za nieludzkie ich obchodzenie się z innymi istotami: bo ten odwet, jakkolwiek przez nas samych wywołany, nie zawsze staje się dla nas nauką, jak go mamy na przyszłość najskuteczniej unikać; ale owszem rodzi w nas często nierozmyślną chęć jeszcze do sroższego odwetu względem tych

istot, któreśmy pierwszy raz skrzywdzili; a ten drugi odwet pociąga za sobą naturalnie dalsze: co nie tak rychło może nas naprowadzić na drogę właściwego postępowania, jak kiedy mamy sposobność zapatrywać się na dobre przykłady, i rządzić się w naszym życiu wskazanym przez nie wzorem. Przykłady te wielkiego są dla nas znaczenia i wielki czynią na nas moralny skutek, kiedy są nam podawane przez podobne nam istoty, i przez równego wieku oraz stanu ludzi; ale nierównie więcej okazują się skutecznymi te, które nam wskazują z siebie i ze swego postępowania niższe od nas istoty, i bardzo niższego, albo i też wyższego powołania oraz wieku ludzie. O pierwszej z tych dwóch prawd, to jest o tej, że wielki wywierają na nas moralny skutek podobne nam istoty i równego wieku, oraz stanu ludzie: mamy tak mocne przekonanie, że nie potrzebujemy na jej potwierdzenie przytaczać tu żadnych przykładów, tylko zwrócić uwagę na ten ważny przedmiot, i odwołać się do tych wszystkich ludzi, którzy mieli szczęście przepędzić swoją młodość i dalszy swój wiek w towarzystwie dobrze wychowanych rówieśników, albo mało różniących się od siebie wiekiem i stanem osób; i porównać ich usposobienia z usposobieniami ludzi, którzy pod przeciwnymi wpływami przepędzili pierwsze lata swego życia.

570. O drugiej z pomienionych dwóch prawd, to jest o tej, że istoty od nas niższe, i ludzie bardzo niższego, albo wyższego znaczenia i wieku, od znaczenia i wieku naszego, wywierają na nas potężny wpływ pod względem naszego *uzacnienia*; przekonujemy się zwracając naszą uwagę na tę okoliczność, ile to czyni na nas i na innych ludziach moralnego skutku owo przywiązanie macierzyńskie u ptactwa i zwierząt czworonożnych, okazywane przez ich samice, a często i przez samee do swego potomstwa; albo owa miłość synowską młodych bocianów ku starym, o której nam wspominają często, nie tylko ludzie pospolici, ale nawet i uczeni naturaliści; albo ów przywiedziony dawniej przez nas przykład czułości, okazanej przez dziką świnie dla swojskich, na polu pasących się, i przez psy szarpa-

nych prosiąt; albo owa pieczołowitość, jaką okazują dla młodych, nawet już z gniazda wyleciałych kukulek piskrzy i inne drobne ptaszyny; albo nareszcie owo przywiązanie psów i koni do ich panów, a nawet do ich dzieci, okazywane dla nich w nieszczęściu, w niebezpieczeństwie, lub po ich śmierci.

571. Co do wpływu, który wywierają na nas pod względem moralnym sami ludzie, mianowicie ludzie bardzo różnego wieku i stanu, od wieku i stanu naszego: ten dla tej samej przyczyny silniejszy jest od wpływu wywieranego na naszą istotę przez ludzi wieku i stanu równego, dla której okazuje dla nas tyle pod tymże względem potęgi, wpływ niższych od nas istot, to jest właśnie dla tej przyczyny, że to co jest nam podobne lub do nas zbliżone, nosząc na sobie cechę pospolitości, nie tyle nas uderza i nie tyle ma dla nas uroku, ile rzeczy i istoty różnego od nas znaczenia. Które właśnie, ażeby tém większą w tej mierze przedstawiały nam względem nas różnicę i nadzwyczajność, radzi jesteśmy zniżać lub podwyższać w ich znaczeniu, to jest czynić z istot nam podobnych np. zwierzęta lub anioły; aby przez to ich działania i okazywane nam przez nie przykłady; przedstawiać się nam mogły tém osobliwszemi, i tém więcej zniewalającemi naszą duszę do dobrego. Ta to, mało komu znana, i słabości tejże duszy dowodząca okoliczność, jest przyczyną owych wszelkich zmyśleń ludowych i fikcyj poetyckich, stanowiących treść zwyczajnych drobnych bajek i wielkich poematów, to jest zmyśleń i fikcyj o działających np. zwierzętach i istotach nadprzyrodzonych; których dziwne sprawy bawią naszą wyobraźnię, i zniewalają urokiem swojej nadzwyczajności naszą duszę do pożytecznych i zacnych czynów.

572. Trzecie sposoby *uzacnienia* Ludzi czyli uszlachetnienia ich duszy, stanowią, jakieśmy powiedzieli wyżej, z a d a w a n e im pożyteczne prace i moralne ćwiczenia, przez ich rodziców, krewnych lub opiekunów, i obmyślane dla nich głównie w tym celu, aby wyszedłszy oni z pod ich opieki i zwierzchnictwa, okazywali się skłonniymi do życia pracowitego i pożytecznego. Do prac takowych i moralnych ćwiczeń należą wszystkie zatrudnienia i praktyczne działania, mające na celu przeprowadzenie rzeczy i ludzi ze

stanu szkodliwego, obojętnego lub mało użytecznego do najużyteczniejszego i dobru powszechnemu najodpowiedniejszego: bo one tylko, jako miłe Bogu, i pożyteczne ludziom, oraz innym naszym społeczeństwom i nam samym; a do tego jako największe zadowolenie dla naszej duszy przynoszące, i największą jej radość sprawiające z powodu, że pełni ona przez nie godnie swoje przeznaczenie, i że wypłaca się należycie Bogu za odebrane od niego dary, i za przydane sobie do pomocy siły od siebie niższe: są w stanie utrzymywać też duszę we właściwej i odpowiedniej jej naturze działalności; a t^ę samem usposabiają ją i pobudzają do coraz chwalebniejszych czynów, mających na celu pomienione *przeprowadzenie rzeczy i ludzi ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego do najużyteczniejszego, i dobru powszechnemu najodpowiedniejszego*; które tylko przez nas ludzi może być dopełniane, a zatem stanowi ono główne nasze przeznaczenie.

573. Do rzeczy takowych szkodliwych, obojętnych i mało użytecznych, należą wszystkie rzeczy i twory ziemskie, począwszy od *Zaczątków* aż do *Ludzi* (43): bo wszystkie, będąc tylko co do swojej *treści*, czyli co do natury pierwiastków, z których się składają ziemniemi, a zatem i niedoskonałymi; a wszelkie inne okoliczności, mianowicie *skład, budowę i postać*, jeżeli należą do rzędu rzeczy martwych, a *skład, budowę, postać i uzdolnienie*, jeżeli się liczą do rzędu tworów żyjących, posiadając wielorako zmienne, i przez to samo wielorako dające się doskonalić: mogą stanowić wszystkie i rzeczywiście stanowią—przedmiot pożytecznego dla naszej duszy i dla podległych jej trzech sił żywotnych zajęcia (51). Co się ztąd mianowicie okazuje, że Ludzie zatrudniani od młodości takowemi rzeczami, i wykonywającemi się około ich ulepszenia czyli upożytecznienia pracami: są w ogóle pod wszystkimi względami Ludźmi najlepszymi, to jest zarazem fizycznie, estetycznie, intelektualnie i moralnie najdoskonalszymi, i przez to do spełniania należycie swego przeznaczenia najspособniejszymi. A wszyscy inni więcej lub mniej dalekimi są od takowego udoskonalenia i usposobienia: jak o tem przekonać się można porównawszy dwóch, nawet najbardziej

zbliżonych do siebie naturą Ludzi, jak np. dwóch rodzonych braci; z których jednego zatrudniają ciągle rodzice pracami pożytecznymi, np. około uprawy ziemi i około doskonalenia innych rzeczy, w celu uczynienia ich miłemi Bogu i pożytecznymi wszystkim jego stworzeniom; a drugiego utrzymują w zupełnem moralnem oraz religijnem uśpieniu. Tacy dwaj ludzie, choćby nawet niezem nie różnili się od siebie co do ciała i co do odebranych od Stwórey zdolności, tyle różnymi okażą się od siebie co do wewnętrznej swojej wartości, czyli co do możności wydawania ze swego życia właściwych owoców: że pierwszy z nich będzie godzien tego, jak ów Tytus cesarz rzymski, ażeby go nazywano *miłością* i *rozkoszą rodzaju ludzkiego*; a drugi będzie zasługiwał na to, jak ów Domician brat tegoż Tytusa, żeby go mianowano *zakałą* i *hańbą człowieczeństwa*.

574. Czwarte z owych wskazanych wyżej sposobów *uzacnienia* Ludzi, czyli uszlachetnienia ich duszy, stanowią prace i ćwiczenia pożyteczne, zadawane im przez innych Ludzi; ale nie w celu ich uzacnienia, tylko w celu odniesienia korzyści materialnej z użycia ich sił żywotnych. Prace, te i ćwiczenia, jakich przykład wskazują nam zwyczajne roboty rolnicze i rzemieślnicze, i zwyczajne wprawianie ludzi w pośpieszne oraz dokładne onych wykonywanie: są istotnemi, chociaż pośredniemi sposobami poprawienia stanu moralnego tychże Ludzi, czyli jednym słowem ich *uzacnienia*. Albowiem jeżeli Ludzie ci nawykną tak do tych i t. p. prac, że będą je mogli wykonywać bez wielkich dla siebie trudów, i to wykonywać zarazem pośpiesznie i dokładnie: nabędą z czasem takiego w podejmowaniu tychże prac upodobania (jeżeli zwłaszcza ich zwierzchnicy będą umieli je oceniać, i nagradzać, bądź pochwałą, bądź datkiem, bądź zarazem jednym i drugim); że przez całe swoje życie będą się chętnie niemi zajmowali. A zatem nie tylko nie będą szkodliwymi dla dobra powszechnego, ale owszem pożytecznymi, i ten pożytek z dobrejwoli dla niego zapewnijacemi: co stanowi istotną wartość i zaność człowieka, a zatem staje się dla niego rzeczywistym środkiem *uzacnienia* jego istoty.

575. Piąte sposoby takowego *uzacnienia* naszej ludzkiej istoty,

są nasze własne, z dobrej naszej woli i z uczucia naszej godności, podejmowane przez nas chwalebne prace, i zadawane sobie moralne ćwiczenia, w celu uczynienia się przez nie pożytecznymi dla dobra powszechnego i własnego. Prac takowych i ćwiczeń nie mogą wprowadzić zadawać sobie Ludzie pospolici, tylko wysoko oświeceni, i mocno przekonani o tej prawdzie, że *skoro wszystkie inne sily żywotne człowieka doskonalą się przez właściwe i odpowiednie ich naturze zatrudnienia, więc to samo stosować się musi i do sily jego moralnej*: jednak trafiają się, lubo bardzo rzadko takie przypadki w ogólnem życiu ludzkim, że istotnie Ludzie zadają sobie różne chwalebne prace, nietylko dla odniesienia z nich zwyczajnych materialnych korzyści, mających na celu utrzymanie życia i zaspokojenie zwyczajnych jego potrzeb; ale jeszcze dla udoskonalenia się ogólnego, to jest nietylko fizycznego, estetycznego i intelektualnego, zwanego *utrzymaniem, uprzyjemnieniem i uzdatnieniem*; ale jeszcze i moralnego, nazywanego *uzacnieniem*, które tylko samym Ludziom jest właściwe: bo tylko oni mogą się nazywać istotami *zacnemi* czyli ludzkiemi, a inne twory, jak np. woły, motyle i dęby, czyli w ogólności Zwierzęta, Żyjątka i Rośliny, mogą się mianować, i istotnie mianują istotami *zdatnemi, przyjemnemi i krzepkimi*. Ta więc okoliczność staje się drugą, jeszcze silniejszą pobudką, przynajmniej dla owych wysoko oświeconych, i mocno przekonanych o pomienionej prawdzie Ludzi, do zadawania sobie w mowie będących chwalebnych prac i moralnych ćwiczeń, ażeby się przez nie stali istotami, jak najbardziej zbliżonemi do godności ludzkiej, i tę godność zasadzającemi na spełnianiu szczególniejszych czynów, które tylko sami Ludzie spełniać są w stanie, i do których należy głównie *doskonalenie rzeczy i ludzi*, czyli przeprowadzanie ich ze stanu szkodliwego, obojętnego i mało użytecznego, do najużyteczniejszego, i dobru powszechnemu (w którym się mieści zarazem chwala boża, pożytek ludzki, pożytek wszystkich naszych spółstworzeń i własna nasza korzyść); najodpowiedniejszego.

576. Szóste sposoby *uzacnienia* Ludzi, czyli zmniejszenia

w nich niedoskonałości nazwanej przez nas nieludzkością, albo *Szkodnością*, są dawane im przez ich zwierzchników, lub przez innych Ludzi napomnienia; a w razie konieczności, obmyślane dla nich stosowne kary i pokuty, skłaniające ich do pracowitego, uczciwego i prawdziwie pobożnego życia, a odwodzące od życia bezczynnego, nieuczciwego i bezbożnego. Napomnienia te, pokuty i kary, dawane Ludziom za nieludzkie ich czyny, to jest za takie, przez które nie tylko nie przeprowadzają oni rzeczy, innych Ludzi i siebie, ze stanu obojętnego i szkodliwego, do pożytecznego i dobru powszechnemu odpowiedniego; ale owszem przeciwnie z nimi i z sobą postępują: napomnienia mówią tę, pokuty i kary; jeżeli zwłaszcza z pokorą i z tem przeświadczeniem będą przyjmowane przez wykraczających, że się przez nie mogą oni stać prawdziwymi Ludźmi, i prawdziwie zdolnymi odpowiadać swemu wzniosłemu ludzkiemu przeznaczeniu: mogą się stać dla nich, i stają się rzeczywiście bardzo potężnym i skutecznym środkiem do *uzacnienia* ich istoty, i do uczynienia jej zarazem miłą Bogu, pożyteczną ludziom, pożyteczną innym jej spółtworzeniom, i samej sobie.

577. Siódme sposoby, udoskonalenia moralnego Ludzi czyli uczynienia ich, jak się dopiero powiedziało: miłymi Bogu, pożytecznymi innym Ludziom, troskliwymi dla inszych ich spółtworzeń, i uszczęśliwionymi w samych sobie: stanowią udzielane im wykłady nauk moralnych i religijnych, połączone z przykładami czerpanemi z dziejów przyrody, ludzkości, z życia ludzi za enych i świętych, a przede wszystkim z życia Chrystusa, jako najdoskonalszego wzoru—moralnego i poświęconego dla dobra powszechnego życia. Wykłady te, jako stanowiące najzwyczajniejsze środki, przez które Ludzie, czynią się prawdziwymi, to jest nie z kształtu i nazwania, ale z istoty rzeczy rzeczywistymi Ludźmi: nie potrzebują żadnego objaśnienia, tylko jedynie zwrócenia na siebie ogólnej uwagi, i przyznania im z naszej strony tej wielkiej zasługi, że one to głównie przeprowadziły rodzaj ludzki ze stanu pogaństwa do stanu chrześci-

jaństwa, i do dotychczasowej cywilizacji, i one utrzymują go dotąd, jeżeli nie na najwyższym szczeblu doskonałości moralnej, to przynajmniej na bardzo zbliżonym do niego: bo wszyscy Ludzie nie dalekimi są teraz od uznania tej prawdy: że aby nazywać się mogli prawdziwymi Ludźmi czyli istotami ludzkimi, powinni przede wszystkim, takimi być przejęci uczuciami i myślami, i takie spełniać czyny, które tylko sami Ludzie, jako istoty najdoskonalsze i na obraz boży stworzone, spełniać są w stanie, to jest czyny mające, jak się dopiero powiedziało, na celu zarazem chwałę bożą, pożytek ludzki, pożytek wszystkich w ogóle stworzeń i własne dobro: bo w tych czterech rzeczach zawarta jest istota dobra powszechnego czyli bezwyjątkowego, które tylko sami Ludzie są zdolni uznawać i dla niego się poświęcać. A zatem ich jest obowiązkiem tej nadanej sobie od Stwórcy zdolności używać na cel właściwy, jeżeli nie chcą okazywać się niegodnymi jej posiadania i niewdzięcznymi względem Tego, od kogo ją odebrali, i komu za jej posiadanie ścisły rachunek zdać kiedyś muszą.

578. Poświęcanie się dla takowego dobra powszechnego, w którym mieści się nie tylko chwała boża, pożytek ludzki, i własna nasza korzyść, ale jeszcze korzyść innych naszych spółstworzeń, nie tylko z tego względu jest naszym świętym obowiązkiem, że te spółstworzenia potrzebują często naszej łaski i pieki; ale i z tego, że jeżeli od samej naszej młodości będzimy się okazywali względem nich czuлыми, i troskliwymi o ich niezbędne potrzeby: niezawodnie stanemy się takimi na całe nasze życie i względem naszych spółbliźnich; a ta podwójna czułość i troskliwość usposobi nas najniezawodniej, do okazywania prawdziwej miłości ku Bogu, jako ku spółnemu Ojcu tychże naszych spółbliźnich, spółstworzeń i naszemu własnemu; którego, tak jak każdego innego ojca nie można miłować, nie miłując Jego dzieci, i nie czyniąc dla nich tego, co tylko jest w naszej mocy, i co się ściąga szczególnie do ich utrzymania oraz udoskonalenia.

579. Zresztą czułość owa i troskliwość, jaką okazywać mamy względem wszystkich naszych spółbliźnich i spółstworzeń, jako stanowiąca dla nas dzielny bodziec, do życiacyjnego i pożytecznie przepędzanego: bo bez niego nie moglibyśmy nie świadczyć dla tyłże spół-

bliźnich i spółstworzeń: może się stać dla nas środkiem, i staje się nim rzeczywiście do pomnożenia własnego naszego dobra; które posiadając, będziemy mogli, nietylko cieszyć się lepszym na tej ziemi bytem, ale jeszcze więcej mieć pobudek do okazywania się wdzięcznymi Bogu, jako dawcy wszystkich tych łask, i więcej mieć środków, do czynienia Mu z naszych dóbr, należytych dla Jego chwały ofiar.

580. Ósme nareszcie sposoby, któremi Ludzie mogą być uczynieni tem, do czego tylko są usposobieni, to jest prawdziwymi i zupełnymi Ludźmi, czyli istotami — zarazem w mowie, w myśli, w uczuciach, i w uczynkach ludzkimi, i tę ludzkość na zadosyć czynieniu zarazem chwale bożej, pożytkowi innych Ludzi, pożytkowi wszystkich swoich spółstworzeń, i własnemu dobru zasadzającymi: stanowią także same wykłady nauk moralnych i religijnych, o jakich dopiero była mowa; ale połączonych, nietylko z przykładami czerpanymi z dziejów przyrody, ludzkości i t. d. lecz jeszcze z przykładnem życiem tych Ludzi, którzy je głoszą. Wykłady takowe, popierane słownie, i stwierdzane czynnie, wszechstronnie i zewsząd czerpanymi przykładami, są najskuteczniejszymi środkami uczynienia Ludzi tem, czem tylko być mogą i powinni: o czem przekonywa nas najmocniej życie Chrystusa i życie pierwszych Chrześcijan; którzy właśnie dla tego taki niepojęcie wielki wpływ wywierali na Ludzi żyjących niepołudku, czyli jednym słowem na pogan, że ich do tego skłaniali, nietylko nauką głoszoną słowy, ale i nauką stwierdzaną czerpaniem zewsząd przykładami, oraz własnem przykładnem, to jest zarazem pobożnem, pociwem, pracowitem i skromnem życiem; w którym się łączą wszystkie warunki godności i szczęśliwości człowieka, i które też nawet teraz, jest dla nas i dla naszych spółbliźnich źródłem prawdziwie błędnego, i wzniosłemu przeznaczeniu naszej ludzkiej istoty odpowiedniego bytu. Bo p o b o ż n o ś ć czyli postępowanie po Bogu, nietylko czyni nas miłymi Jemu, i wszystkim Ludziom kochającym

Go prawdziwie; ale jeszcze staje się dla nas najdzielniejszą pobudką do tego, abyśmy na tę miłość rzetelnie, to jest zarazem przez dobre mowy, myśli, uczucia i uczynki zasługiwali; których przedmiotem ma być głównie doskonalenie rzeczy i ludzi, czyli czynienie ich godnymi tego, aby się sprawiedliwie mogły i mogli chlubić swoim pochodzeniem od Doskonałości najwyższej, i swoim przeznaczeniem służenia dobru powszechnemu.

Poczciwość, czyli postępowanie po czei przynależnej naszej istocie, stworzonej na obraz i podobieństwo boże, a zatem najdoskonalszej, i obowiązanej do tego, aby się zawsze przy tej najwyższej swojej utrzymywała godności, i zasłużoną za to cześć odbierała: nietylko czyni nas także miłymi Bogu, ludziom i samym sobie; ale jeszcze staje się dla nas dzielną pobudką do czynów odpowiednich takowemu uznaniu siebie za najdoskonalsze stworzenie boże, i takowej z tego powodu czei godne.

Pracowitość, zwłaszcza podejmowana około pomienionego doskonalenia rzeczy i ludzi, czyli przeprowadzania ich zestanu szkolnego, obojętnego i mało użytecznego do najużyteczniejszego, a tem samem dobru powszechnemu odpowiedniego: nietylko z tego względu jest chwalebna i pożyteczna dla nas rzeczą, że przez nią czynimy przysługę temuż dobru, w którym jak wiadomo mieści się zarazem chwala boża, pożytek ludzki, pożytek innych naszych spółstworzeń i własna nasza korzyść; ale jeszcze i z tego, że utrzymując ona w potrzebnej działalności wszystkie nasze siły żywotne, staje się dla nas środkiem do ich właściwego udoskonalenia, a tem samem do uczynienia nas godnymi tego, abyśmy się sprawiedliwie nazywać mogli stworzeniami Doskonałości najwyższej, i ze wszystkich Jej stworzeń najdoskonalszemi, bo tak jak Ona do zajmowania się dobrami powszechnymi usposobionemi, i w tem głównie usposobieniu Jej obraz w sobie przedstawiającemi.

Skromność nareszcie, będąca czwartą oznaką życia doskonałego i prawdziwie ludzkiego, dla tego najprzód pożyteczną i zaszczytną jest dla nas rzeczą, że przez nią zachowujemy to, cośmy przez pracowitość nabyli, i co potrzebne nam jest nadal do zaspokojenia

potrzeb naszych i powinowatych nam istot. Powtórę skromność takowa, czyli skłonność do pomiarkowanego używania owoców naszej pracy i darów Opatrzności: na to jest nam potrzebna, ażebyśmy przygotowani byli zawsze na wszelkie zmiany losu, i na wszelkie nieprzewidziane nieszczęścia, których się tylko chronić możemy i powinniśmy, ale nigdy nie jesteśmy pewni ich uniknięcia. Potrzebie skromność owa, dla tego jest dla nas korzystna, ażebyśmy zawsze zaopatrzeni byli dostatecznie w środki czynienia postępów w obrałym przez siebie życia naszego zawodzie, i ulepszeń w rzeczach, które do tego zawodu należą; a nawet w ludziach i w nas samych, co się spólnie z nimi temuż zawodowi poświęcamy. Poczwarne nareszcie skromność, o której mowa, przez to samo pożyteczną i chwalebłą jest dla nas rzeczą, że jest uważana od dobrych ludzi za oznakę dobrego wychowania, i odpowiedniego jemu postępowania, a nawet za jedną z głównych cnot, któremi się człowiek przed Bogiem, przed ludźmi i przed swoim sumieniem prawdziwie chlubić, i prawdziwą złąd przed Nim i przed nimi zastęę dla siebie jednać może.

581. Z tego wszystkiego, co się dotąd powiedziało o potrzebach ludzkich, i o potrzebach wszystkich w ogóle istot żyjących: przekonujemy się, iż znajomość ich stanowi bardzo ważną część ogólnej znajomości *natury* (28) tychże istot, a tem samem i część ogólnej ich *Historji Naturalnej*; która właśnie, nazwawszy też istoty, względnie do rzeczy martwych istotami potrzebującemi (72), przyjęła tem samem na siebie obowiązek okazać: jakie mają one — zarazem zewnętrzne i wewnętrzne Potrzeby, nazwane przez nas Niedostatkami i Niedoskonałościami; a z samych tych ostatnich potrzeb, które odnoszą się do ich ciała, a które do duszy, czyli które są ich Ułomnościami, a które Nieudolnościami *).

*) Objęcie i spamiętanie tych trojakich potrzeb, t. j. zewnętrznych, wewnętrznych cielesnych, i wewnętrznych duchowych; a jeszcze bardziej objęcie i spamiętanie potrzeb ich podrzędnych, jako stanowiące przedmiot nowy i dosyć trudny, wymaga ze

582. Potrzeb zewnętrznych czyli Niedostatków, widzieliśmy, iż mają wszystkie istoty żyjące głównie cztery, jakimi są właśnie: brak środków —

żywiących, pobudzających, podpierających, ochraniających,
czyli zaradzających ich —

Głodowi, Odrętwiałości, Upadkowi, Nagości;

i jakie poznaliśmy, zastanawiając się nad naturą i użytecznością czworakich rzeczy martwych, uważanych według ich zasady materialnej czyli *treści*; to jest nad naturą rzeczy o zasadzie:

niemetalicznej, alkalicznej, ziemistej, metalicznej;

które nazywane zwykle bywają:

Niemetalami, Alkaljami, Ziemiami, Metalami,

a przez nas nazwane zostały, stosownie do ich właściwego znaczenia (76 79):

Żywcami, Bodźcami, Ziemiemi, Kruszcami.

Z tych czworakich rzeczy, pierwsze znamionują się właśnie tem co do swojej natury, że się utrzymują w zwyczajnych naturalnych okolicznościach — w stanie *lotnym, rozpuszczalnym, splawialnym* lub *zsiadłym*; a co do użyteczności, że służą dla wszystkich w ogóle tworów żyjących — za środek *żywiący, pobudzający, podpierający* lub *ochraniający* (84). Drugie to jest Bodźce czyli rzeczy o zasadzie alkalicznej, odznaczają się tem, co do względu pierwszego, to jest co do swojej natury, że się utrzymują lub utrzymywać mogą w pomienionych naturalnych okolicznościach, w stanie *rozpuszczalnym, splawialnym* i *zsiadłym*; a co do względu drugiego, że służą dla wszystkich tworów żyjących — za środek *pobudzający, podpierający* i *ochraniający* (85). Trzecie t. j. Ziemię, czyli rzeczy o zasadzie ziemistej, odróżniają się tem co do swojego przyrodzenia, że się utrzymują lub utrzymywać mogą w rzeczonych okolicznościach — w stanie *splawialnym* i *zsiadłym*; a co do przeznaczenia, że służą dla rzeczonych tworów — za środek *podpiera-*

strony czytelnika znacznej uwagi, i przypomnienia sobie tego wszystkiego, co się pod wskazaniem tu i mającemi się jeszcze wskazać liczbami nawiasowemi, w tem dziele powiedziało.

jęcy i ochraniający (86). Czwarte zaś t. j. Kruszeo, czyli rzeczy o zasadzie właściwej metalicznej, cechują się co do pierwszego względu, to jest co do swego przyrodzenia, że się zachowują zwykle, tylko w stanie *zsiadłym* i tonącym; a co do względu drugiego, t. j. co do przeznaczenia, że przydatne są dla istot żyjących, a szczególnie dla nas Ludzi głównie za środek *ochraniający* (87).

583. **Potrzeb wewnętrznych**, tyczących się udoskonalenia ciała, i nazywających się z tego powodu **Potrzebami** wewnętrznymi czyli **Niedoskonałościami** — **cielesnymi**, albo jednym słowem **Ułomnościami**: przekonaliśmy się podobnymże sposobem, iż jest także cztery, jakimi są właśnie: brak środków: dla tegoż ciała: *rozwijających, stężających, kształcących, organizujących;* czyli zapobiegających jemu —

Stężałości, Wietkości, Poczwarowatości, Kalectwu; i jakie poznaliśmy, zastanawiając się nad naturą i użytecznością czworakich rzeczy martwych, uważanych według ich *u-*
kształcenia, to jest nad naturą rzeczy —

zmiennno-kształtnych, stało-kształtnych, foremno-kształtnych, żywotno-kształtnych; które nazywamy zwyczajnie —

Żywiolami, Kaminiami, Kryształami, Skamieniałościami; albo nazywać możemy właściwiej (106-116):

Zaczątkami, Glazami, Porządkami, Wizerunkami.

Z tych czworakich rzeczy, pierwsze znamionują się właśnie co do swojej natury, *zmiennością* i zależącą od niej doskonałością; a co do użyteczności, że służą dla istot żyjących, a szczególnie dla nas ludzi za środek *ukrzepiający* (137). Drugie t. j. Glazy odznaczają się co do względu pierwszego, *zmiennością* i *stałością*; a co do względu drugiego, przydatnością do udoskonalenia naszego fizycznego i estetycznego, czyli do *ukrzepienia* i *uprzyjemnienia* (138). Trzecie t. j. Porządki odróżniają się od innych rzeczy martwych co do swego przyrodzenia, *zmiennością*, *stałością* i *prawidłowością*; a co do swego przeznaczenia, sposobnością wpływania na nasze udoskonalenie fizyczne, estetyczne i intelektualne, czyli na nasze *ukrzepienie*, *uprzyjemnienie* i *uxdatnienie* (141). Czwarte zaś, to jest

Wizerunki, cechują się co do wspomnianego dopiero przyrodzenia, *zmiennością, stałością, prawidłowością i żywotnością*; a co do przeznaczenia, przydatnością do naszego, zarazem fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego udoskonalenia, czyli do naszego *ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia i uzacnienia* (148).

584. Potrzeb wewnętrznych, tyjących się udoskonalenia sił żywotnych, czyli udoskonalenia duszy, i nazywających się z tego powodu *Potrzebami wewnętrznymi* czyli *Niedoskonałościami*—*dehowymi*, albo jednym słowem *Nieudolnościami*: przekonał się, iż jest także głównie cztery, jakimi są właśnie: brak środków dla teje duszy:

ukrzepiających, uprzyjemniających, uzdatniających, uzacniających; czyli zaradzających jej—

Wątlności, Wstrętności, Błędności, Szkodności.

Do poznania tych ostatnich *Potrzeb*, to jest *Nieudolności*, przyszliśmy podobnym sposobem, jak do poznania potrzeb poprzednich, ale z uwazania nie tworów martwych, tylko żyjących, i nie z zastanowienia się nad ich *treścią i ukształceniem* (których właśnie poznanie w tworcach pierwszych doprowadziło nas do poznania *Potrzeb* ciała zewnątrznych i wewnątrznych—tworów drugich); ale nad *uzdolnieniem*, które właśnie tak jest rozdzielone pomiędzy twory żyjące, że najpierwsze z nich, to jest *Rosliny* mają tylko siłę *ruchu* żywotnego, i z tej przyczyny ulegają jednej tylko niedoskonałości siłowej czyli wirtualnej, nazwanej przez nas *Wątlnością* (468). Drugie to jest *Żyjątk* a mają siłę *ruchu* i *czucia*, i z tego powodu podlegają dwom takowym niedoskonałościom, nazwanym *Wątlnością* i *Wstrętnością* (479). Trzecie t. j. *Zwierzęta* mają władzę *ruchu, czucia* i *pojmwania*, i dla tego ulegają trzem takimże niedoskonałościom, zwanym *Wątlnością, Wstrętnością* i *Błędnością*, a przynajmniej znajdują się w potrzebie usuwania ich z siebie (491). Czwarte zaś z pomiędzy tychże tworów żyjących, to jest *Ludz* i otrzymali w podziale wszystkie cztery rodzaje ogólnego *uzdolnienia*, czyli wszystkie cztery władze, to jest władzę *ruchu*,

czucia, pojmowania i miłowania, i dla tego podlegają zwykle, w przypadku nierozwinięcia ich w sobie, lub niewłaściwego pokierowania, czterem takowym niedoskonałościom, to jest *Wątlności, Wstrętności, Błędności i Szkodności* (534-565); które nazywają się inaczey: *Niemocą, Nieprzyjemnością, Nieumiejętnością i Nieludzkością*.

Z tego więc wszystkiego okazuje się, że czworakie te twory, to jest:

Rośliny, Żyjątko, Zwierzęta, Ludzie:

są to takie istoty, które—jak co do swego *uzdolnienia* czyli ubogacenia w pomienione władze, odróżniają się od siebie głównie tem, że są:

<i>władne,</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>
<i>czujące,</i>	<i>czujące,</i>	<i>czujące,</i>	<i>czujące,</i>
	<i>pojętne,</i>	<i>pojętne,</i>	<i>pojętne-</i>
			<i>ludzkie,</i>

czyli krócej—

jednowładzowe, dwuwładzowe, trzywładzowe, czterowładzowe:

Tak co do swego *nieudolnienia*, czyli co do potrzeby rozwijania i doskonalenia tychże władz, tem się głównie od siebie odznaczają, że potrzebują:—

<i>ukrzepienia;</i>	<i>ukrzepienia,</i>	<i>ukrzepienia,</i>	<i>ukrzepienia,</i>
	<i>uprzyjemienia;</i>	<i>uprzyjemienia,</i>	<i>uprzyjemienia,</i>
		<i>uzdatnienia;</i>	<i>uzdatnienia,</i>
			<i>uzacnienia;</i>

a zatem, że są one istotami, które ze względu takowej potrzeby doskonalenia pomienionych władz, i ze względu liczby samychże ro-
dzących się ztąd potrzeb, mogą być uważane za twory:

jednopotrzebowe, dwupotrzebowe, trzypotrzebowe, czteropotrzebowe.

585. Tarzeż ponieważ tak się ma ze wszystkimi w ogólności istotami *roślinnemi, żyjątkowemi, zwierzęcemi i ludzkimi*: przeto tak się mieć może z każdą z nich w szczególności; a zatem i z nami samymi, co się nad tą rzeczą zastanawiamy, i co znając ją, radziłyśmy ją znać nie dla samej tylko naszej eiekawości, którą mamy spólną ze Zwierzętami: bo to zresztą nie przyniosłoby dla nas, jako dla

Ludzi żadnej rzetelnej korzyści; ale i dla ludzkości, czyli miłości dobra powszechnego, które tylko sami uznawać i miłować możemy, i któremu chcąc służyć sprawiedliwie, potrzeba się zajmować utrzymaniem i doskonaleniem rzeczy, ludzi i samych siebie; a to utrzymanie i doskonalenie, stosowane do istot żyjących czyli *potrzebujących*, nie na czym innem zasadzać się musi, tylko na zadosyć czynieniu ich *potrzebom*; których naznaczymy zwykle nieskończoną liczbę, i dla tego bojąc się im niepodoleć, nie staramy się zwykle czynić z nich zadosyć żadnej, nawet względnie do istot nam najbliższych i do nas samych. Ale przekonawszy się z tego wszystkiego, co się odtąd o takowych *potrzebach* powiedziało, i o czym się jeszcze, idąc za wskazówką tego, w przyszłości przekonać będziemy mogli, że liczba tychże *Potrzeb* nie przenosi *dwunastu*: bo cztery są z pomiędzy nich nazwane potrzebami zewnętrznymi czyli Niedostatkami, za jakie uważamy: *Głód, Odrętwiałość, Upadek i Nagość*; cztery nazywane potrzebami wewnętrznymi ciała czyli Niedoskonałościami materialnymi, albo Ułomnościami, jakimi są lub być mogą, *Stężalność, Wielkość, Niekształtność i Kalectwo* tegoż ciała; i cztery mianowane potrzebami wewnętrznymi duszy, czyli Niedoskonałościami wirtualnymi, albo Nieudolnościami, za jakie uznaliśmy: *Wątpliwość, Wstrętność, Błądność i Szkodność* tejże duszy. Przeto wiedząc to, i znając środki czynienia temu wszystkiemu zadosyć, których nam dostarcza hojnie martwa i żyjąca przyroda, i których nieprzebraną znajdujemy skarbnicę w samych sobie, jako w istotach najszczodrzej uposażonych od Stwórcy: boudarowanych aż *czterema* kwoli temu od Niego *siłami* żywotnymi, i oświeconych potrzebnem ku temu prawem zasadniczem religijnem: *Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich*: przeto mówię wiedząc to wszystko, i nie chcąc być marnotrawcami tych nieocenionych dla nas darów Doskonałości najwyższej, poczuwać się odtąd będziemy do tego, abyśmy ich w *wszystkich* na Jej chwale, i na powszechnie oraz własne swoje dobro używali, i abyśmy w tem używaniu szukali przed Nią, przed ludźmi, oraz przed własnym swoim sumieniem, prawdziwej dla siebie zasługi i pociechy.

586. Wszystko cośmy dotąd powiedzieli o istotach żyjących czyli o Żywiątach (206), dało nam je tylko poznać z tej strony, czem są same w sobie, czyli jaką mają *naturę*, albo *przyrodzenie* (27); a zatem wypada nam je teraz poznać z drugiej, to jest z tej, czem są względem innych istot, czyli jaką mają *użyteczność*, albo *przeznaczenie*.

Pierwsza z tych dwóch znajomości pomienionych istot, która nazywa się inaczej znajomością ich znaczenia we wnętrzu albo niższego, obejmuje:

16d Znajomość ich *zasady materialnej* czyli *treści* (207-210); według której dzielą się one, jakśmy to uważali w swoim miejscu, na istoty:

stałozasadowe i *lotnozasadowe* , ,
czyli na—

Rośliny i Zwierzęta brane w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu.

2re Znajomość ta Żywiąt obejmuje znajomość ich *składu*, *budowy* i *postaci*, czyli jednym słowem *ukształcenia* (211-238); według którego dzielą się one na twory, mające w układzie swego ciała:

<i>władniki;</i>	<i>władniki;</i>	<i>władniki;</i>
	<i>czujniki;</i>	<i>czujniki;</i>
		<i>pojętniki;</i>

to jest: na—

Rośliny, Żyjątko, i Zwierzęta uważane w więcej ograniczonym znaczeniu tego wyrazu.

3cie Znajomość owa w mowie będących istot, obejmuje znajomość ich *sił żywotnych* czyli *zdolności*, albo mówiąc inaczej znajomość ich *uzdolnienia* (239-421); według którego dzielą się one, jak się to niedawno okazało, na twory:

<i>władne,</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>	<i>władno-</i>
	<i>czujące,</i>	<i>czująco-</i>	<i>czująco-</i>
		<i>pojętne,</i>	<i>pojętno-</i>
			<i>ludzkie;</i>

czyli na—

Rośliny, Żyjątką, Zwierzęta, Ludzi;

albo krócej na istoty—

jednowładzowe, dwuwładzowe, trzywładzowe, czterowładzowe.
 4te Nareszcie znajomość owa tychże istot, wskazuje nam znajomość ich *niedostatków, ułomności i nieudolności*, czyli jednym słowem *potrzeb* (422-585); według których dzielą się one, podobnie jak i według swego *uzdolnienia* na czworakie. Ale podział ten nie jest skuteczniejszy, ani według różności ich *Niedostatków* czyli *potrzeb zewnętrznych*; bo wszystkie potrzebują do utrzymania swego bytu *środków*:

żywiących, pobudzających, podpierających, ochraniających,
 czyli wszystkie mają potrzebę zaradzania:

Głodowi, Odrętwiałości, Upadkowi, Nagości.

Ani też podział; ten nie jest wykonany według różnic, jakie zachodzą między nimi co do ich *Ułomności* czyli *potrzeb wewnętrznych* ich ciała: bo wszystkie potrzebują, lub potrzebować mogą dla tegoż ciała *środków*:

rozmiękczejących, stężających, kształcących, używotniających,

czyli zaradzających jego—

Stężałości, Wielkości, Poczwarowatości, Kalectwu.

A zatem podział takowy może być skuteczniejszy według różnic, jakie zachodzą między istotami, o których mowa, co do ich *Nieudolności*, czyli co do *potrzeb wewnętrznych* ich duszy, albo co do *niedoskonałości* ich sił żywotnych; według którychto *niedoskonałości*, dzielą się w samej rzeczy też istoty, tak jak i według samychże tych sił na czworakie, to jest na takie, które potrzebują lub potrzebować mogą *środków*:

ukrzepiających, ukrzepiających, ukrzepiających, ukrzepiających,
uprzyjemniających, uprzyjemniających, uprzyjemniających,
uzdatniających, uzdatniających,
uzacniająjących;

a zatem które mają, lub mieć mogą *niedoskonałości* zwane:

Wątlnością,	Wątlnością,	Wątlnością,	Wątlnością,
Wstrętnością;	Wstrętnością;	Wstrętnością,	Wstrętnością,
		Błędnością;	Błędnością,
			Szkodnością.

A takowemi właśnie czworakami istotami, są też same czworaki, według ich *uzdolnienia* rozróżnione twory, to jest:

władne,	władno-	władno-	władno-
czujące,	czująco-	czująco-	czująco-
		pojętne,	pojętno-
			ludzkie;

czyli

Rośliny, Żyjątki, Zwierzęta, Ludzie;

które, według tego, co się dawniej o nich powiedziało i dopiero powtórzyle, są istotami nietylko—

jednowładzowemi, dwuwładzowemi, trzywładzowemi, czterowładzowemi; ale jeszcze, względnie do swoich najistotniejszych potrzeb, jakimi są potrzeby tyczące się ich *uzdolnienia*; które swoją ważnością przenoszą i gaszą wszystkie inne: mogą się i powinny uważać za istoty:

jednopotrzebowe, dwupotrzebowe, trzypotrzebowe, czteropotrzebowe.

587. Wskazane dotąd różnice między istotami żyjącymi, zachodzące między niemi: co do ich *treści, ukształcenia, uzdolnienia*, i że tak powiem *nieudolnienia*, czyli co do potrzeb odnoszących się do ich sił żywotnych: daje nam je tylko poznać z tej strony, czem są co do swojej *natury* czyli co do swego *przyrodzenia*, albo wewnętrznego znaczenia; które nazywamy jeszcze inaczej znaczeniem niższym dla tego, że daje ono nam poznać istoty, którym jest właściwe, tylko z tej strony, czem są same w sobie, bez uwagi na to, czem je chciała mieć Istota twórcza względem innych istot, względem nas, i względem Samej siebie. Otóż teraz pozostaje nam poznać je co do tej drugiej ich strony, to jest co do ich *użyteczności* czyli *przeznaczenia*, albo zewnętrznego znaczenia; które nazywamy inaczej znaczeniem wyższym dla tego, że jego znajomość wskazuje nam istoty, do których się odnosi, z tej właśnie strony: czem są względem in-

nych istot: albowiem są one tworami, nietylko *potrzebującymi*, ale i *potrzebnymi* (72), czyli nie tylko *bziernymi*, ale i *czynnymi*: czem się różnią głównie od tworów martwych czyli *samotrwałych*; które właśnie są tylko *potrzebnymi*: bo niezego więcej nie wymagają od innych tworów do swego istnienia, tylko tego jedynie, aby były wolne od ich wpływu; który jest tak koniecznie potrzebnym, do istnienia czyli trwania tworów żyjących, i który z tego powodu nadaje im znaczenie tworów *spółnotrwałych* czyli *potrzebująco-potrzebnych*.

III. GŁÓWNE RÓŻNICE ZACHODZĄCE MIĘDZY TWORAMI ŻYJĄCEMI CO DO ICH UŻYTECZNOŚCI CZYLI PRZEZNACZENIA.

588. Istoty *żyjące* czyli *potrzebno-potrzebujące*, albo jak je jeszcze inaczej nazywamy *spółnotrwałe* (72), przedstawiają z siebie innym podobnym sobie istotom, a zatem i nam Ludziom, dwojaką użyteczność, czyli dwojaką przydatność do zaspokojenia ich i naszych potrzeb; które poznaliśmy w poprzednim, obecnego dzieła ustępie, to jest jedną użyteczność właściwą czyli *żywotną*, a drugą niewłaściwą, obcą czyli *martwą*. Pierwszą z tych dwóch użyteczności dla tego nazywamy *żywotną*, że ją objawiają w mowie będące istoty za życia, i przez różne działania oraz przymioty swoje żywotne, jak np. przez zdolność wydawania zdrowych i przyjemnych wyziewów, jakie wydają np. Rośliny dla Zwierząt i Ludzi, a Zwierzęta i Ludzie dla Roślin; albo też przez zdolność wyświadczenia sobie różnych przysług i wypełniania różnych prac pożytecznych, jakich wskazują nam najwyraźniejszy przykład Zwierzęta domowe uważane względem nas, i my względem nich. Drugą z owych dwóch głównych użyteczności, które zapewniają z siebie istoty żyjące innym podobnym sobie istotom, a zatem i nam Ludziom, dla tego mianujemy obcą czyli *martwą*, że ją właśnie przedstawiają im i nam z siebie nie za życia i nie przez żadne działania lub przymioty swoje żywotne, ale po śmierci, czyli po przejściu do stanu martwego, kiedy właściwie mówiąc, nie są one już

istotami żyjącymi czyli *Żywiołami*, ale rzeczami martwymi, i służącymi do różnego biernego użytku dla istot pozostałych przy życiu.

589. Użyteczność tę ostatnią, to jest *martwą* zapewniają z siebie twory żyjące tworom pozostałym przy życiu, dwojakim sposobem, to jest *lód* przez to, że składając się z takich samych jak one pierwiastków, czyli mając taką samą jak one zasadę materjalną swego ciała, albo jednym słowem *treść* (207), udzielają jej onym na pożywienie lub na inne t. p. cele, odnoszące się do utrzymania ich bytu, czyli do zachowania ich istnienia; *Żre* przez to, że mając ciało usposobione do przyjmowania po śmierci wszelkiego rodzaju *ukształcenia*, to jest i takiego, jakim znamionują się najniższe z rzeczy martwych, zwane *Żywiołami* czyli *Zaczątkami*: czego jest dowodem sposobność tegoż ciała do zamienienia się w pokarm lub przyprawę; i takiego jakim cechują się wyższe z tychże rzeczy, nazywane *Kamieniami*, *Kryształami* i *Skamieniałościami*, czyli *Głazami* *Porządkami* i *Wizerunkami*: czego dowodzi usposobienie tegoż ciała do zamieniania się np. w cukier zwyczajny, w cukier krystaliczny i w figurę cukrową: mogą przyjmować po swoim skonie znaczenie takowych martwych i z takowem ukształceniem rzeczy.

590. Użyteczność *martwa* istot żyjących, zależąca od natury pierwiastków składających ich ciało, czyli od natury zasady jego materjalnej albo *treści*, jest w ogóle taka sama, jaką wskazują z siebie rzeczy martwe zwane *Niemetalami* czyli *Żywcami*: albowiem istoty te, składając się z takich samych jak one pierwiastków, to jest z usposobionych utrzymywać się w zwyczajnych okolicznościach, i w różnych swoich połączeniach, w stanie *lotnym*, *rozpuszczalnym*, *splawialnym* lub *zsiadłym*: czego jest dowodem część węglista ciała tychże istot, zamienioną w kwas węglowy ulotniony w powietrze i rozpuszczony w wodzie, tudzież w zwyczajną ziemię leśną czyli próchnicę i w zwyczajny torf oraz węgiel opałowy: mogą tak jak też *Żywce* służyć dla innych istot żyjących za *środek żywiący*, *pobudzający*, *podpierający* lub *ochraniający* (84); a zatem przedstawiać im ze swego obumarłego, i mniej lub więcej w składzie swoim zmienionego ciała, wszystkie korzyści odnoszące się do zachowania

wania ich istnienia; które jest pierwszą główną ich i naszą potrzebą, i której podrzędne potrzeby nazwalibyśmy niedostatkami, jakimi są właśnie: niedostatek *pożywienia*, niedostatek *podniety* żywotnej, niedostatek podobnejże *podpory*, i nareszcie takiż sam niedostatek *ochrony*; przez których to podrzędnych potrzeb zaspokojenie, zaradza się tych istot *Głodowi*, *Odrętwiałości*, *Upadkowi* i *Nagości*.

591. Użyteczność *martwa* istot żyjących, zależąca od *ukształcenia* ich ciała, jakie ma ono ze swojej natury, albo jakie może mieć sobie po śmierci nadane: jest zuowu taka sama, jaką przedstawiają z siebie wszystkie rzeczy martwe, uważane co do swego *ukształcenia*. Że zaś ukształcenie to może być głównie czworakie, to jest: *zmienne*, *zmiенno-stałe*, *zmiенno-stało-porzędne*, i *zmiенno-stało-porzędno-żywotne*, jakie nadaje właściwe znaczenie Żywiolom, Kamieniom, Kryształom i Skamieniałościom, czyli mówiąc ogólniej *Zaczątkom*, *Głazom*, *Porządkom* i *Wizerunkom*: przeto tyleż rodzajów ukształcenia może przyjmować po śmierci ciała istot żyjących, i tyleż nabywać rodzajów odpowiedniego jemu *użytkowego znaczenia*.

592. Gdy zaś pierwsze zwymienionych czworakich rzeczy martwych, to jest *Zaczątki*, przez swój kształt *zmienny*, jaki przedstawia z siebie np. powietrze, woda i ziemia, mają właśnie takie użytkowe znaczenie, odnoszące się do udoskonalenia istot żyjących, że służą im głównie i w najprzeważniejszy sposób za środek *ukrzepiający* (137). Drugie, to jest *Głazy*, przez kształt *zmiенno-stały*, jaki wskazują z siebie zwyczajne kamienie, skały, łomy, gruzy i zwaliska, mają takiego rodzaju toż użytkowe znaczenie, że służą dla tychże istot, a szczególnie dla nas Ludzi za środek *ukrzepiający* i *uprzyjemniający* (138-140). Trzecie, t. j. *Porządki*, przez swoją postać *zmiенno-stało-porzędną*, jaką posiadają kryształy, kamienie drogie, komórki pszczoł, gniazda os, ozdoby, sprzęty, naczynia, narzędzia, maszyny, budowle, i t. p. przydatne są za środek *ukrzepiający*, *uprzyjemniający* i *uzdatniający* (141-147). A czwarte z owych czworakich martwych rzeczy, t. j. *Wizerunki*, do jakich należą skamieniałości, owady w bursztynie, mammuty, mu-

mje, ciała zabalsamowane, zwierzęta wypchane, rośliny zasuszone, wyciski, odlewy, figury, rzeźby, posągi, obrazy i t. p. służą, mianowicie dla nas ludzi, przez swoje ukształcenie *zmiennie-stało-porządno-żywojne*, za środek *ukrzepiający*, *uprzyjemniający*, *uzdatniający* i *uzacniający* (148-157): przeto takiegoż samego mogą nabywać znaczenia ciała istot żyjących, po przejściu do stanu martwego i po doznaniu zmian stosownych.

593. Jakoż, jeżeli np. drzewa leśne po swoim spróchnieniu i zgnięciu, zamieniają się wraz ze swemi liśćmi w ziemię leśną czyli w próchnicę, która tak jak wszystkie inne rzeczy *zmiennokształtne*, zajmuje korzystnie szczególniejszą siłę fizyczną *ukrzepiającą* (137): mogą służyć, po doznaniu takowej zmiany, dla istot żyjących, a szczególniejszej dla nas Ludzi (we względzie ich i naszego udoskonalenia), głównie za rzeczy *ukrzepiające*. Też drzewa leśne, jeżeli po swoim połamaniu i po obaleniu na ziemię przez burzę, zamienione zostaną w łomy i powały; które tak jak zwyczajne łomy—pogruchotanych przez trzęsienie ziemi, lub porozsadzanych przez mróz skał: zajmują korzystnie, jeżeli zwłaszcza będziemy się czynnie niemi zatrudniali, siłę naszą ruchową i czuciową, czyli fizyczną i estetyczną: mogą nam być i są rzeczywiście, po doznaniu takowych zmian, przydatne za rzeczy *ukrzepiające* i *uprzyjemniające*. Też same drzewa, jeżeli po swoim obrobieniu, zamienione zostaną przez Ludzi np. na sprzęty, naczynia, narzędzia, maszyny, statki wodne, budowle, lub wzory czyli modele tego wszystkiego; które tak jak inne rzeczy *porządne*, czyli jednym słowem *Porządku*: zatrudniają, a przynajmniej zatrudniać mogą korzystnie, jeżeli zwłaszcza będziemy się zajmowali ich wyrabianiem, upiększaniem i udoskonalaniem: zarazem siłę naszą ruchową, czuciową i umysłową, czyli fizyczną, estetyczną i intelektualną: mogą się stać dla nas, i rzeczywiście stają się w takich razach, rzeczami *ukrzepiającymi*, *uprzyjemniającymi* i *uzdatniającymi*. A nareszcie drzewa owe, jeżeli po swoim wyrobieniu, zamienione zostaną przez tychże Ludzi na figury drewniane, lub na insze jakiegokolwiek wyobrażenia istot żyjących; które tak jak wszelkie innerze-

czy martwe z żywotnem ukształceniem, czyli jednym słowem Wizerunki, zatrudniają korzystnie, jeżeli zwłaszcza będziemy się czynnie zajmowali ich wyrabianiem, upiększaniem, udokładnianiem i uszlachetnianiem, zarazem siłę naszą ruchową, czuciową, umysłową i duchową, czyli fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną; albo ukrzepiającą, uprzyjemniającą, uzdatniającą i uzasnającą: mogą się stawać dla nas, i rzeczywiście stają się, w takich razach, środkiem naszego *ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia i uzasnienia*. Lecz nie przez to stają się one takowym cudownym środkiem, że są drzewami, bo wiadomo że i martwe głązy, jeżeli zostawać będą w takich jak one przypadkach, i takim będą ulegały zmianom, mogą nam przedstawiać z siebie też same korzyści; ale raczej przez to, że są usposobione do przyjmowania znaczenia Wizerunków, czyli do poddawania się wszystkim naszym siłom doskonalącym, a tem samem i do ich doskonalenia: bo wiadomo nam jest z dawniej przytoczonych przykładów, i z uczynionych nad nimi uwag, że wszystkie takowe siły doskonalą się i rozwijają najskuteczniej wtenczas, kiedy je zajmujemy doskonaleniem rzeczy zewnętrznych, a nawet podobnych nam istot, zwanych Ludźmi; których jak wiadomo ucząc, uczymy samych siebie, a doskonaląc w jakimkolwiek innym względzie, doskonalimy w tymże względzie własną naszą istotę, i sposobimy ją przez to do spełniania coraz wyższego i coraz rozlicniejszego przeznaczenia.

594. Wszystko cośmy tu powiedzieli o użyteczności *martwej* tworów żyjących, zależącej od *ukształcenia*, jakie mogą one przyjmować po swojej śmierci; objaśniliśmy wprawdzie na przykładzie samych drzew; ale to cośmy o nich nadmienili, łatwo daje się zastosować do wszystkich innych *Żywiąt*, nie wyjmując nawet Ludzi: bo wszystkie po śmierci usposobione są, tak jak i rzeczy martwe, do przyjmowania kształtu *zmiennego, zmiennie-stalego, zmiennie-stało-porzędnego*, lub *zmiennie-stało porządko-żywotnego*, czyli do nabywania znaczenia *Zaczątków, Głazów, Porządków* lub *Wizerunków*, a tem samem do stawania się *środkiem* naszego pojedynczego, podwójnego, potrójnego lub poczwór-

nego *udoskonalenia*; które nazywamy udoskonaleniem fizycznym, fizyczno-estetycznym, fizyczno-estetyczno-intellektualnym, i fizyczno-estetyczno-intellektualno-moralnym; albo mówiąc inaczej roślinnym, żyjątkowym, zwierzęcym i ludzkim.

595. Że to wszystko, o czem tu mowa, jest istotną prawdą, przekonąć się możemy o tem z przytoczenia następujących jeszcze przykładów: wiemy że ciała wszystkich istot żyjących, nie wyjmując ciała ludzkiego, rozsypują się z czasem, jeżeli nie stały się pastwą pozostałych przy życiu tworów, na najdrobniejszy proszek, i zamieniają się nawet w niewidzialne gazy; a zatem przechodzą do stanu *Zaczątków*, które co do swojej natury znamionują się *zmiennością*, a co do swojej użyteczności sposobnością wpływania na nasze i innych istot żyjących *ukrzepienie* (137). Co nawet wtenczas ciała te na sobie okazują, kiedy się stają pomienioną pastwą istot pozostałych przy życiu: bo stawszy się nią, to jest zostawszy przez nie pożute i strawione, przyjmują także kształt *zmienny*, i zamieniają się w ich posiłek czyli w rzecz *pokrzepiającą* siłę ich fizyczną.

596. Oprócz tego, wiadomo nam jest, że ciała istot żyjących, przyszedłszy do stanu zmiennie-kształtnego czyli *zaczątkowego*, do jakiego przechodzą np. ciała owadów błotnych tego-pokrywych, kiedy po zgnieciu i po wydaniu z siebie cząstek żelaznych, nie mogących się ulotnić, zamieniają się w zwyczajną miałką rudawiznę ławkową, a następnie i w rudę kamienną: przyjmują potem niekiedy stan stało-kształtny czyli *głazowy*; a przez to stają się, tak jak zwyczajne Głazy, rzeczami przydatnemi do naszego *ukrzepienia* i *uprzyjemnienia* (138).

597. Potem, wiadomą nam jest także rzeczą, że ciała wszystkich istot żyjących, usposobione są, w swoich widocznych częściach, albo w swoich ostatecznych cząstkach, po obrobieniu przez nas pierwszych, a po połączeniu w kształtne bryły drugich, przybierać stan porządno-kształtny czyli *porządkowy*: jaki przybiera np. kość, róg i skóra zwierzęca, po zamienieniu się w kostkę do grania, w róg

myśliwski, lub w obuwiu; i jaki objawiają na sobie cząstki żelazne, powstałe z rozkładu wspomnianych niedawno owadów błotnych tego-pokrywych, kiedy po zamienieniu się na rudawiznę, a następnie na rudę kamienną, zostaną z niej w stanie żelaza lanego wytopione, i zamienione np. w naczynie żelazne lub w podobne jemu narzędzie; a zatem we właściwy porządek, czyli w rzecz *zmiennie-stało-porządną*, i *ukrzepiająco-uprzyjemniająco-uzdatniającą* (141).

598. Naostatek wiadomą nam jest także prawdą, że ciała wszystkich istot żyjących mogą przyjmować w całkowitości, po ich śmierci, stan martwy żywotno-kształtny czyli wizerunkowy, to jest taki stan; jaki objawiają nam np. rośliny zasuszone, zwierzęta wypchane, ciała ludzkie zabalsamowane, mummje, mammuty, owady w bursztynie i skamieniałości; a w swoich ostatecznych cząstkach mogą przybierać takie znaczenie, jakie przedstawiają nam figury woskowe i stearynowe, otrzymane z wosku i stearyny, wydobytych z rośliny zwanej Woskownicą (*Myrica cerifera*), i ze zwierząt domowych; i jakie wskazują figury żelazne, odlane z żelaza wytopionego z owej rudy, utworzonej ze szczątków nieulotnionych ciała — owadów błotnych tego-pokrywych; albo z żelaza otrzymanego chemicznym sposobem z krwi zwierzęcej lub nawet ludzkiej; w której właśnie znajduje się tyle tego metalu, że można go z niej wydobyć w takiej ilości, iż się da z niego wybić medal z wizerunkiem, bądź tego samego człowieka, z którego też krew pochodzi, bądź innego *).

Tym więc sposobem ciała istot żyjących, lub pewne składowe ich cząstki, mogą przyjmować stan: nietylko zmienny, stały i porządnny, czyli z a czątkowy, gładzowy i porządkowy, ale jeszcze żywotny czyli wizerunkowy; a przez to mogą tworzyć rzeczy przydatne, nie tylko do *ukrzepienia*, *uprzyjemnienia* i *uzdatnienia*; ale jeszcze i do *uzacnienia* (148).

*) Próbę takich osobliwych i w swoim rodzaju nowych medalów, to jest bitych z żelaza otrzymanego z krwi ludzkiej, okazywano przed niedawnym czasem we Francji: o czem uczyniona jest wzmianka w Chemji, wydanej niedawno przez PP. Fremy i Pelouze.

599. Z tego wszystkiego, co się dotąd powiedziało o użyteczności tworów żyjących, okazuje się, iż twory te, przedstawiają istotnie z siebie, a raczej ze swego ciała, i ze składających go części, użyteczność; którąśmy nazwali użytecznością obcą czyli *martwą*, i którą moglibyśmy jeszcze nazywać inaczej *po pochodną*; a to z tego powodu moglibyśmy ją oznaczać tem imieniem, że nie wynika ona z nich wprost, jako z istot żyjących, i różne żywotne działania wykonywających; ale z natury materji, z której się one składają, czyli z natury ich *treści*, tudzież ze sposobności, jaką taż materja okazuje do przyjmowania różnego rodzaju *ukształcenia*, właściwego rzeczom martwym.

600. Podwójna ta użyteczność—*martwa* czyli pochodna tworów żyjących, to jest zależąca od *treści* ich ciała, i od możności przechodzenia jego przez różne stopnie *ukształcenia*: jest tego rodzaju użytecznością, że wszystkim tym tworom jest ona zarówno spólna: bo wszystkie w istocie mogą mieć po swojej śmierci tak zmienione swe ciało, że jest ono w stanie służyć dla istot pozostałych przy życiu, a z niemi i dla nas, za środek:

żywiący, pobudzający, podpierający, ochraniający,
czyli jednym słowem—
zachowujący;
albo też za środek:
ukrzepiający, uprzyjemniający, uzdatniający, uczyniający.
czyli jednym wyrazem—
doskonalący.

601. Tak się w istocie rzeczy mają co do *użyteczności* tworów żyjących *martwej* czyli pochodnej; ale zupełnie inaczej rzecz ta przedstawia się naszej uwadze co do *użyteczności* ich *żywotnej* czyli właściwej; którą zapewniają one dla innych podobnych sobie istot, a z niemi i dla nas Ludzi, za swego życia i przez różne swoje działania żywotne. Jakoż w samej rzeczy, zupełnie innemi w tym względzie okazują się dla tychże istot i dla nas *Rośliny*, a zupełnie od

nich różnemi Żyjątk a, Zwierzęta i Ludzie. Co będziemy się starali okazać szeregółowo w następujących uwagach, nadmienając na wstępie do nich, że *użytki* czyli *korzyści* pierwsze, to jest *martwe*, jakie zapewniają z siebie istoty żyjące nam i innym podobnym sobie istotom, po swojej śmierci, bądź przez *treść* swego ciała, bądź przez jego *ukształcenie*, które ma ono z natury, lub które może, za wywarciem się na nie pewnych sił, przyjmować: nazywać będziemy po prostu *Użytkami*; a *korzyści* drugie, to jest *żywotne*, które świadczą też istoty dla naszego i powszechnego dobra, za swego życia i przez różne swoje działania żywotne, do jakich usposabia je nadane im właściwe *uzdolnienie*, mianować będziemy *Przysługami*.

Użytki czyli *korzyści* *martwe*, jakie zapewniają nam z siebie istoty żyjące po swojej śmierci, ponieważ poznaliśmy już tyle z poprzednich uwag, ile je nam znać wypada w Historji Naturalnej Ogólnej: przeto potrzeba nam teraz zastanowić się tylko nad czynionemi nam przez nie *korzyściami* *żywotnemi* czyli nad ich *Przysługami*; które dzielimy, według natury świadczących nam je istot, na *Przysługi* *Roślin*, *Żyjątek*, *Zwierząt* i *Ludzi*.

+ *Przysługi* *Roślin*.

602. *Rośliny* (*Vegetabilia*), do których należą: grzyby, porosty, mchy, widłaki, paprocie, skrzypy, trawy, zboża, warzywa, ziola, krzewy i drzewa; i które odznaczają się głównie tém od innych istot żyjących, co do swojej natury czyli *przyrodzenia* (28), że mają jedną tylko władzę czyli siłę żywotną, zwaną *Władnością*, i jedną odpowiednią jej potrzebę, tyczącą się ich siłowego udoskonalenia mianowaną *ukrzepieniem*: co nadaje im imię istot *jednowładzowych* i *jednopotrzebowych* (586): — znamionują się tem co do swojej użyteczności czyli *przeznaczenia*, że oprócz zapewniania różnych *Użytków* innym tworom żyjącym, po swojej śmierci, przez *treść* swego ciała i przez jego *ukształcenie*: świadczą im jeszcze różne *Przysługi* za swego życia, przez swoje *uzdolnienie*, a mianowicie dwie następujące, to jest te, że się przykładają czynnie do ich i naszego *ukrzepienia* oraz *uprzyjemnienia*; a zatem

że się z tego powodu mogłyby nazywać istotami dwuprzysługowemi.

* Przysługa pierwsza.

603. Przysługę pierwszą, to jest tyczącą się *ukrzepienia*, a z nią zarazem *utrzymania* bytu, świadczą Rośliny innym istotom żyjącym, podczas swego życia, w tym głównie sposobie: że oczyszczają powietrze z niezdrowych wyziewów, i utrzymują go w takim stanie, w jakim może ono być dla nas, oraz dla tworów zwierzęcych i żyjątkowych zdatne do oddychania: przez co utrzymuje się nasze i ich zdrowie w należyтым stanie, i przez co nawet wzmacniają się nasze i ich siły, potrzebne do zachowania naszego i ich życia, i do wykonywania prac do niego przywiązanych, a tem samem do spełniania naszego i ich przeznaczenia; które bez potrzebnej dzielności i działalności tychże sił, nie mogłoby być spełniane, i czyniłoby tym sposobem nasze i ich istnienie nadaremne, czyli nieodpowiedniemi zamiarom Doskonałości najwyższej; która wszystko, a tem samem nas i inne nasze spółtworzenia, wywiodła w pewnym, i odpowiednim swojej godności celu—z nicstwa.

604. Drugi sposób, którym twory roślinne przykładają się przez swoje działania żywotne do udoskonalenia fizycznego, szczególnie naszego, zwanego inaczej *ukrzepieniem*, jest ten: że wymagając od nas w czasie swego życia różnych około siebie prac; które musimy podejmować, już to dla uczynienia ich dla siebie użyteczniejszemi, kiedy należą do rzędu takich, jakimi są np. zboża, warzywa i drzewa owocowe; już dla zmniejszenia ich szkodliwości, kiedy się liczą do rzędu takich, jakimi są np. pokrzywy, osty, perze i ciernie:—zatrudniają tym sposobem korzystnie siłę naszą fizyczną czyli Władność; a przez to służą nam za dzielny środek *ukrzepiający*, czyli dopełniający tego, czego nam uczynić nie mogą w stanie swoim martwym, kiedy ich tylko używamy np. na pokarm.

** Przysługa druga.

605. Pod względem potrzeby wtórej, to jest pod względem *uprzyjemnienia*, Rośliny przysługują się podczas swego życia, nam i innym tworom żyjącym, mianowicie tym, które obdarzone są czu-

ciem: szczególniej smakowitością swoich owoców, wonnością swych kwiatów, rozkoszną zielonością swych liści, zachwycającą żywością swych barw, i czarującą wesołością oraz różnaitością swoich postaci; któremi to przymiotami, twory roślinne zdają się przesadzać jedno nad drugie, szczególniej w porze swego rozliściania się i kwitnienia, i podobać się nam według swojej możności; nie wiedząc wszakże o tem co czynią, i nie mając podobno, na wzór uśmiechających się we śnie niemowląt, żadnego udziału w tej przyjemności, którą nam sprawiają. Co sprawdza się często i na innych istotach, a nawet niekiedy na Ludziach: albowiem jak wiadomo, i oni nie zawsze wiedzą o tem czem są dla innych, i dla podobnych sobie istot; ale jednak mogą przyjść do tej wiadomości, zastanawiając się pod tym wzgl. dem nad innemi tworam. A że twory te, jak się domyślami z tego, co się dopiero powiedziało o *Roślinach*: *więcej są w ogólności potrzebnemi jak potrzebujcemi*, czyli *więcej świadczą z siebie przysług dla innych istot, aniżeli ich od nich odbierają*: przeto i oni prędzej lub później, nie chcąc zajmować niższego od tychże tworów miejsca, w ogólnym porządku stworzenia, uznają się za takich, i do tego zapragną zastosować swoje postępowanie.

+ + Przysługi Żyjątek.

606. **Żyjątka** (*Animalcula*), do których należą robaki, owady i wszystkie tak nazwane przez terażniejszych naturalistów zwierzęta niegrzbietne czyli niekręgowce; i które odznaczają się głównie tem od innych istot żyjących, co do swojej natury czyli *przyrodzenia*, że mają dwie władze czyli siły żywotne, zwane *Władnością* i *Zmysłowością*, i dwie odpowiednie im potrzeby, tyjące się ich udoskonalenia wirtualnego czyli *siłowego*, mianowane *ukrzepieniem* i *uprzyjemieniem*: co nadaje im imię istot dwuwładzowych i dwupotrzebowych (586):—znamionują się tem co do swojej użyteczności czyli *przeznaczenia*, że oprócz zapewniania różnych *Użytków* innym tworom żyjącym, po swojej śmierci, przez *treść* swego ciała i przez jego *uksztalcenie*: świadczą im jeszcze różne *Przysługi* za swego życia, przez swoje *uzdolnienie*, a mianowicie trzy

następujące, to jest, że się przykładają czynnie do ich potrójnego udoskonalenia, jako to *ukrzepienia*, *uprzyjemnienia* i *uzdatnienia*; a zatem że się z tego powodu mogłyby nazywać istotami trzy-przysługowemi.

• Przysługa pierwsza

607. Przysługę pierwszą, to jest tyczącą się *ukrzepienia*, a z nią zarazem i *utrzymania* bytu, świadczą Żyjątka innym istotom żyjącym, podczas swego życia, w tym głównie sposobie; że najprzód ułatwiają kwitnienie czyli upłodnienie u Roślin, przenosząc pyłek kwiatowy z części ich rodzajnych sameczych na samice, jak to czynią względem tychże Roślin szczególnie owady karmiące się miodem kwiatowym; powtóre że oczyszczają ziemię z poniewierających się na niej ciał obumarłych, pożywając je na pokarm i przyspieszając ich rozkład: przez co ciała te, nietylko nie zarażają swemi wyziewami powietrza, ale jeszcze nie czynią przeszkody tworom żyjącym, pozostałym przy życiu w pomieszczeniu się ich na ziemi.

608. Oprócz tego Żyjątka, mianowicie te z pomiędzy nich, które mają skrzydła, i które nazywają się owadami, latając w nieprzeliczonych rojach w powietrzu, oczyszczają je ze szkodliwych wyziewów, któremi jest ono, szczególnie w porze letniej napełnione; a napawają je wyziewami własnymi, dla innych tworów pożytecznymi, i przez to przykładają się podobnie jak Rośliny do zachowania istnienia Zwierząt i Ludzi. Wyziewy atoli te, które wciągają w siebie Żyjątka, i któremi ze swojej strony napełniają powietrze, muszą być innego rodzaju od tych, jakie przyjmują w siebie Rośliny, i jakie z siebie wydają: bo nawet tam, gdzie najbujuńsza jest roślinność, powietrze, swłaszcza podczas upałów letnich, wypełnione jest i przejęte różnemi niezdrowemi dla Ludzi i dla Zwierząt cząstkami; które snąc cheiwie wciągają w siebie muchy i inne skrzydlate owady, kiedy z takim niby to uprzykrzeniem, a w istocie z ogólnym i naszym pożytkiem, snują się około nas i Zwierząt, w pomienionej porze letniej, a szczególnie

w czasie parnym, i w miejscach nieprzewiewnych; w których właśnie powietrze najwięcej przepelnione jest owemi, powiększej części nieznanemi nam dotąd wyziewami, i w których téż pomienione owady, zapewne nie bez celu chętnie lubią gościć.

609. Co do samego *ukrzepienia*, owady możnaby w tym względzie uważać za pożyteczne dla innych tworów żyjących, a mianowicie dla *Zwierząt* i *Ludzi*, że zmuszają ich często swoim natręctwem wykonywać, nawet podczas snu różne ruchy; albo ugańiać się za sobą, albo nareszcie uciekać się w pewne miejsca, jak np. w czasie upałów letnich, z pastwisk i pól otwartych, w ustronia cieniście: gdzie nietylko znajdują *Ludzie* z temiż *Zwierzętami* bezpieczne schronienie, przed owem natręctwem, mianowicie przed natręctwem ślepaków, bąków i gzów; ale zarazem i przed zabójczem działaniem skwarnych promieni słońca; które o ile osłabia naszesiły fizyczne, o tyle staje się szkodliwem zdrowiu, i sprowadza na nas oraz na *Zwierzęta* różne zapalne choroby: jakim podlegamy najwięcej, z przyczyny naszej niewiadomości, w czasie upałów letnich, i jakie pomnażamy jeszcze pomiędzy sobą, narażając się nierozważnie na zaziębienia, dotykające nas z powodu następowania zimnych nocy po dniach gorących. To stosuje się także do *Zwierząt*, i może nawet szkodliwsze wywierałoby na nie skutki, gdyby ich nie chronił od nich instynkt zachowawczy, i gdyby ich nie zmuszało natręctwo owadów nocnych, jak np. komarów, wraz z samem że zimnem i przenikliwą rosą, do szukania sobie schronienia w gestwinaach lub w przygotowanych sobie przez człowieka ciepłych na noc, a chłodnych na dzień miejscach, zwanych chlewami, oborami, stajniami i t. p. W miejscach nawet tych ostatnich, *Zwierzęta* nie są wolne od natrętnych owadów, jak np. od much kolących; które jednak więcej zdają się być dla nich pożytecznemi, aniżeli szkodliwemi, zwłaszcza kiedy w niewielkiej znajdują się liczbie w oborach: albowiem zmuszają je do odbywania ciągle różnych *ukrzepiających* ruchów, i do krótkiego w nich przebywania: bo przebywanie przydłuższe mogłoby się stać dla nich, z przyczyny nieczystego stojennego powietrza

wielce szkodliwym; a szkodliwości tej unikają właśnie Zwierzęta, uciekając ze stajen i chroniąc się np. pod drzewa cieniste lub w wodę; w której znajdują dla siebie, nietylko zabezpieczenie od pomienionego natręctwa much kolących; ale jeszcze potrzebną dla swego zdrowia ochłodę, i wynikające z niej, tak jak z poprzednich ruchów i przenosin, dla swoich sił *pokrzepienie*; które jak uważamy jest skutkiem świadczonych przysług przez *Z* y j ą t k a dla innych twóarów żyjących.

610. Przysługi te pełnione są wprawdzie przez nie w sposób przykry i z ich własnego interesu wynikający, bo połączony z bólem i ubytkiem krwi tych istot, dla których je pełnią; ale dla tego właśnie przysługi te są takimi, że nie mają na celu *uprzyjemnienia* tylko *ukrzepienia* tychże istot; a do takowego *ukrzepienia* przykładą się często, zwłaszcza w czasie upałów, pomierne krwi upuszczenie; które, jak to nam z samych siebie wiadomo, należy do najskuteczniejszych środków przeciwko chorobom zapalnym i gorączkowym, pochodzącym, czy to ze zbytznego przepalenia się, czy z przeziębienia, czy zarazem z jednego i drugiego; które często w czasie lata, z powodu upałów dziennych i zimn nocnych, nas i inne źle strzeżone przez nas istoty dotykają, i najniebezpieczniejsze choroby na nas i na nie sprowadzają. Temu złemu, owady dzienne i nocne, jak np. bąki i komary, w znacznej części, z rozporządzenia Mądrości najwyższej, przez swoje natręctwo zaradzają, zmuszając *Z* w i e r z ę t a, a często i *L* u d z i chronić się w czasie upałów w miejsca cieniste; a w czasie zimn nocnych do gęstw, jaskin, szałasów, chlewów, obór, stajen i izb, albo przynajmniej pod osłonę drzew; które z tego względu, i z wielu innych zasługują na to, aby były wszędzie przez nas sadzone, i jak najbardziej upowszechniane: albowiem oprócz tego, że dają one pod sobą schronienie *Z* w i e r z ę t o m i *L* u d z i o m przed zbytznym upałem, zimnem, słotą i rosą; poprawiają jeszcze zepsute przez nie i przez nich powietrze, chronią budowle od pożarów i piorunów, brzegi rzek i strumieni od zrzadzanych w nich uszkodzeń przez powódzie, miejsca przydrożne od zajeżdżania i wydeptywania, pola od skutków suchych wiatrów i od gradów, wsi i miasta od epidemij czyli pomorów,

i t. d. Co wszystko pomnaża wskazane wyżej przez nas dobrodziejstwa, jakie świadczą w ogóle Rośliny dla Ludzi i dla innych twórców żyjących, pod względem zachowania ich bytu i pod względem ich udoskonalenia fizycznego czyli *ukrzepienia* (603). Że zaś drzewa zalecają się jeszcze obok tego, jak się wyżej powiedziało, wspaniałością swojej postaci, zielonością swych liści, wonnością i różnobarwnością swoich kwiatów, sinakowitością swych owoców, i wielą innemi miłe na nasze zmysły działającemi przymiotami, i miłe przez to rodzącemi w nas uczucia; z których wyradza się nasza doskonałość estetyczna zwana *przyjemnością*, tyle jedującą nam przychylności u innych Ludzi, i tyle zobowiązująca dla nas, nawet niższe od nich, czuciem obdarzone istoty: przeto drzewa owe wielką mają dla nas wartość i pod względem pozyskania takowej błogiej dla nas doskonałości (604); o której wprawdzie nie myślimy wtenczas, kiedy je sadzimy i upowszechniamy, bo tylko zwykle materialnej szukamy w tem dla siebie korzyści, i zwyczajnej, to jest biernej przyjemności; ale ona sama się nam następuje, i sama sobą nas bogaci: co jest skutkiem takiej samej przyczyny, dla jakiej np. dziecko, miłe przyjmuje na siebie rysy twarzy i wesołą postać, kiedy ujrzy miły dla siebie przedmiot: bo przedmiot ten swoje własną *przyjemność* wlewa niejako w dziecko, i czyni go przez to *przyjemnem* dla nas, lub dla innych, czuciem obdarzonych istot.

* * Przysługa druga.

611. Jeżeli takie istoty, jakimi są drzewa i wszystkie w ogólności Rośliny, to jest nieobdarzone czuciem i nie doznające żadnej przyjemności, są w stanie objawiać dla nas z siebie, na wzór śpiących niemowląt pewną, częstokroć zachwycającą przyjemność; która się zamienia w *przyjemność* czyli doskonałość estetyczną naszą własną: to bezwątpienia istoty od nich wyższe, zwane Żyjątkami, które właśnie udarowane są takowem czuciem, a przez nie i możliwością doznawania przyjemności, muszą być jeszcze w wyższym stopniu usposobione do okazywania jej z siebie dla naszego uczucia; a tem samem do sprawiania w niem takiej zmiany, że może

ono nas uczynić przyjemnymi dla innych, czuciem obdarzonych istot. Jakoż weźmy w tym względzie za przykład pszczoły, i uważmy je w tym stanie, kiedy zbierają one w porze wiosennej z miłym brzękiem i rozkoszną wesołością miód z drzew, a potem znoszą go ochotnie do ulów, aby pozbywszy się zbieranego jednorazowo jego brzemienia, mogły śpieszyć na wzór skrzętnych i wesołych robotników po nowe jego zbiory. Widok taki i taką ożywioną wesołością, a do tego połączony z miłym brzękiem i miodową wonią, która szczególnie w czasie zbierania przez pszczoły samegoż miodu czuć się nam wyraźnie, i w sposób dla nas nader miły daje: niezwykłą sprawia nam przyjemność, i rodzi w nas takie błogie uczucie, że nie mogąc go w sobie utaić, objawiamy go na zewnątrz, i stajemy się przez to przyjemnymi dla innych Ludzi, i dla innych czuciem obdarzonych istot. A ta przemijająca przyjemność, jeżeli się często będzie powtarzać i często ożywiać naszą istotę, może się zamienić w *przyjemność* naszą trwałą, czyli w tak nazwaną przez nas do skonałość estetyczną; o której nabycie każdy się z nas, szczególnie w wieku swoim młodym czyli żyjątkowym stara, chociaż o niej nie myśli, i nie umie ocenić jej wielkiej dla siebie i dla dobra ogólnego wartości, to jest właśnie tego upragnionego jej przymiotu, że przez nią znajdujemy dla siebie *przyjęcie* i sprzyjanie u innych ludzi, i u innych czuciem obdarzonych naszych spółstworzeń.

612. Opócz pszczoł przyczyniają się jeszcze do *uprzyjemnienia* naszej istoty i inne władno-czujące twory, czyli jednym słowem Żyjątk a: w czem podobnemi okazują się one w ogóle do tworów władnych czyli do Roślin; ale jednak ta ważna daje się pomiędzy jednymi i drugimi postrzegać w tej mierze różnica, że Rośliny są uzdolnione działać na nas błogo, tylko za pośrednictwem zmysłu naszego dotykania, smaku, powonienia i widzenia; a Żyjątk a, przynajmniej te, które głos wydają, jak np. wspomniane dopiero pszczoły, tudzież koniki polne i ów wstawiony przez starożytnych poetów konik jesionowy (Cicada Orni), mogą jeszcze w tym sposobie działać na nas i za pomocą zmysłu słyszenia, i taką napawać nas za jego pośrednictwem rozkoszą, jakiej doznajemy posługując się w tym

względzie zmysłami poprzedniemi, i jaka wyradza się w nas powoli w doskonałość naszą estetyczną, czyli w możność sprawiania z siebie rozkoszy innym naszym, czuciem obdarzonym spółstworzeniem, a nawet samymże Żyjątkom; z którymi zostajemy niekiedy w takich stosunkach (co szczególnie dobrym pszczolarzom jest rzeczą wiadomą), że nie tylko one nam, ale i my im świadczymy, i świadczą zresztą musimy pewne przysługi, dotyczące się naszego i ich szczęścia zmysłowego.

613. Jakoż, jeżeli pszczoły sprawiają nam tę błogą dla nas przyjemność, że nam dostarczają tak pożytecznej i przyjemnej rzeczy, jaką jest miód, i że nas rozweselają swoją wesołością, oraz swoim miłym brzękiem, jakie okazują szczególnie w porze wiosennej, po zakwitnieniu drzew i innych miododajnych roślin, zbierając z nich miód i znosząc go na wyścigi do ulów: to my nawzajem staramy się wszelkimi sposobami osłodzić im tę pracę, a mianowicie tym sposobem, żeby nie były one w pszczolniku wystawione na zimne i gwałtowne wiatry; żeby nie doznawały przykrych wrażeń od miejsc zatęchłych i smrodliwych; żeby do nich nie zbliżały się żadne niepokojne zwierzęta, dzieci swywolne i ludzie spotniałi (których one zresztą, same od siebie, jako nieprzyjemnych dla siebie sąsiadów odpędzają); i nareszcie żeby się mogły napawać przyjemną wonią ulubionych dla siebie roślin, do jakich należy np. macierzanka, tymian, rojownik, pszczolnik, nostrzyk, koniczyna, rzepak, tataraka czyli gryka i lipa; które pszczoły z powodu ich wonności, i zarazem z przyczyny obfitości wydawanego przez nie miodu nad inne przekładają; a tem samem przywiązują się do miejsca, w którym się też rośliny z natury, lub w skutku podjętego przez człowieka około nich starania znajdują.

614. Takowa obfitość ulubionych przez pszczoły roślin, połączona z dobrem zabezpieczeniem pierwszych od szkodnych i naprzykrzonych dla nich tworów, jak np. od mrówek, molów, os, szerszeni, myszy, żołą i jaskółek; tudzież z usunięciem wszystkich przykro działających na ich czucie przedmiotów: tyle sprawia na nich pożądanego skutku, iż nie tylko zmniejszają w sobie jadowitość, której w takich

przyjaznych dla siebie okolicznościach nie mają potrzeby często używać, i one w sobie podsycać; ale tyle jeszcze przysługują się nam swoją pracowitością, skrzętnością i towarzyszącą im wesołością: że mimowolnie przejmujemy się, będąc miłośnikami pszczolarstwa, takowemi ich przymiotami, i nie z niewolniczej konieczności, ale z dobrej woli i z przyczyny żywionych w sobie błogich uczuć, będących, jak w tym przypadku, skutkiem błogich wpływów, doznawanych ze strony pszczół: staramy się być ludźmi pracowitymi, skrzętnymi i wesołymi; a tem samem więcej dla innych ludzi i dla innych obdarzonych czuciem istot pożytecznymi i przyjemnymi, aniżeli kiedy zostajemy w przeciwnych okolicznościach, to jest kiedy jesteśmy pozbawieni pomienionych błogich na naszą istotę wpływów, a tem samem i możności rozwinięcia w sobie czucia; skutkiem którego to rozwinięcia jest nasza *przyjemność*, czyli doskonałość estetyczna, będąca środkiem zyskania dla siebie *przyjęcia* i sprzyjania u innych ludzi.

• • • Przysługa trzecia.

615. Takie odnosimy, a przynajmniej odnosić możemy korzyści ze pszczół w szczególności, a w ogólności z Żyjątek, pod względem zadosyć uczynienia dwom pierwszym naszym wirtualnym czyli siłowym potrzebom, które nazywamy udoskonaleniem fizycznym i estetycznym, albo *ukrzepieniem* i *uprzyjemnieniem*; lecz oprócz tego, odbieramy jeszcze od nich, a przynajmniej odbierać możemy właściwe przysługi i pod względem zaspokojenia trzeciej tego rodzaju potrzeby, zwanej udoskonaleniem intelektualnem czyli *uzdatnieniem*: albowiem Żyjątka są to takie istoty, które wykonywają, mocą nadanego sobie instynktu wiele takich czynności, co się mogą stać dla nas wzorem i nauką dla naszego własnego postępowania, i dla całego w ogóle naszego życia czynnego. Jakoż widzieliśmy tego przykład na owadach natrętnych, które właśnie, chociaż pośrednio i w sposób przykry uczą nas, jak mamy wraz z innymi, takowym instynktem mało udarowanemi istotami, unikać szkodliwych wpływów; które się na nas i na nie ze strony martwej przyrody wywierają, a mianowicie ze strony gorąca, zimna, śloty, rosy i wiatru;—a przez

to, jak mamy wraz z niemi zachowywać nasze istnienie, i jeszcze obok tego wzmacniać swoje siły, potrzebne nam do wykonywania różnych prac pożytecznych, i w ogólności do spełniania naszego przeznaczenia; które bez takowych sił, to jest wykona weznych, jakeimi są właśnie siły fizyczne, spełniane być zgoła nie może.

616. Co do Żyjątek przyjemnych i niewinnych, jakeimi są np. koniki polne, motyle, krętaki, gromadnice i ochoiki: te przez swoją przyjemność i zabawy, uczą nas i wskazują nam z siebie wzór, jak mamy, obok używania niewinnej rozkoszy, stawać się przyjemnymi dla innych ludzi, i dla innych czuciem obdarzonych istot; a przez to znajdować u nich dla siebie przyjęcie i sprzyjanie; które nam tyle przyjemności i pożytku zapewnia, i tyle w ogóle przykłada się do zmniejszenia naszej ogólnej w tem życiu niedoli.

617. Co do Żyjątek nareszcie pracowitych i umiejętnych, do jakiegła należą np. mrówki, osy, pająki, termity i pszczoły: te przez swoją pracowitość, umiejętność i połączoną z niemi oszczędność, przezorność oraz rządność, stają się dla nas wzorem i nauką podobnej pracowitości, umiejętności, oszczędności, przezorności i rządności, jakeimi szczególnie mrówki, osy i pszczoły celują: bo pierwsze uczą nas, jak z małych, częstokroć nie znaczących, a przynajmniej za nie uważanych rzeczy, możemy przez pracowitość i przez dobre zrozumienie owej zasady, którą nam wskazuje znane przysłowie: *ziarko do ziarka będzie miarka*, możemy mówić zgromadzić znaczne zapasy potrzebnych dla siebie i dla swoich powinowatych — przedmiotów.

618. Drugie z tych istot, to jest osy nauczają nas dwóch nader pożytecznych i dowcipnych sztuk, to jest papierniczej i budowniczej; na których wynalezienie i udoskonalenie wieki się składały, a jednak aż dotąd nie są one tak udoskonalone, jakby były niemi od razu i od samego początku istnienia rodzaju ludzkiego, gdyby ludzie umieli zapatrywać się na dzieła przyrody i chcieli one naśladować. Że osy lepiej posiadają sztukę papierniczą jak my dotąd, okazuje się to tąd, że one umieją robić papier (z którego tworzą swoje kunsztowne domki), nawet z drzewa: do czego my jeszcze dotąd nie-

przyszliśmy, a przynajmniej nie posiadamy tak łatwego jak one sposobu do produkowania tego wyrobu. A znowu, że lepiej umięją zastosowywać prawa Fizyki do budownictwa, aniżeli najuczeńsi budowniczkowie: przekonać się można o tem z tego, nader ważnego postrzeżenia, że one budują sobie zawsze domki z podwójnemi, potrójnemi, a nawet z kilkokrotnemi ścianami; i do tego tak umięją pomiędzy temiż ścianami zamykać powietrze, że nie może ono odbywać żadnych zgoła ruchów, a tem samem utrzymuje dobrze ciepło w domku podczas zimnej pory, a chłód podczas pory gorącej; my zaś jeszcze do tego, w sztuce urządzania naszych mieszkań, nie przyszliśmy, chociaż przekonani jesteśmy, że moglibyśmy przyjść, gdybyśmy tego chcieli, i na to się koniecznie uwzięli, po dobrem rozpoznaniu sposobu budowania mieszkań osich, i po należytem zastanowieniu się nad celem, dla którego tak a nie inaczej są budowane.

619. Trzecie z owych najwięcej nauczających, a przynajmniej nauczyć nas mogących *Żyjątek* (gdybyśmy umieli i chcieli nad nimi i nad ich czynami zastanawiać się): to jest pszczoły, wskazują nam z siebie wzór podobnej pracowitości i umiejętności, jak mrówki i osy, i jeszcze oprócz tego nauczają nas najpiękniejszej sztuki, jaką się człowiek może niesprawiedliwie, przed samym sobą i przed innymi swemi spółstworzeniami dotąd chlubi, to jest sztuki prawdziwego społecznego czyli towarzyskiego życia; które się zasadza na pracowitości, rządności i wzajemnej wszystkich członków składających społeczeństwo miłości; a którego to właśnie życia najcudowniejszy wzór wskazała nam w pszczołach Doskonałość najwyższa: bo w istocie, cóż może być pewniejszą rękojmią i niezbędniejszym warunkiem pomyślności ogólnej takowego społeczeństwa, nad pracę, *która jest matką wszystkiego dobrego*, i której tak piękny przykład wskazuje nam społeczeństwo pszczołe, nie cierpiące do tego stopnia w pośród siebie próżniactwa, że nawet pozbywa się ono z pośród siebie tak potrzebnych indywiduów, jakimi są samce pszczoły czyli trutnie, skoro te przestają pełnić swoją żywotną czynność; a zapewne pozbyłoby się wszelkich innych do swego składu wchodzących jednostek, gdyby te okazały się dla niego niepożytecznymi.

620. Ludzie zostający na niskim stopniu udoskonalenia moralnego, zbyt ściśle i niewolniczo, jak to okazuje się np. na chińczykach, naśladowają tę zasadę życia społecznego pszczolego; ale my chrześcijanie, którzy uważamy się za istoty stworzone na obraz i podobieństwo boże, a zatem za najdoskonalsze, i do tego oświecone nauką najdoskonalszą, jaką jest w istocie nauka wszechuniłości i wszechdoskonałości: powinniśmy doskonalej w tej mierze sobie porządkować, to jest nie pozbywać się i nie tracić tego, co już samo przez się jest prawie stracone; ale na wzór owego dobrego ewangelicznego pastora, starać się, nawet z opuszczeniem dziewięćdziesięciu dziewięciu niezgubionych owiec, o odzyskanie jednej zgubionej i mogącej być od zguby ocaloną.

621. Takie postępowanie nasze względem naszych spółbliźnich, to jest nie gubienie ich, ale odwodzenie od zguby, którą im gotuje *próżnowanie*, będące jak wiadomo, *matką wszystkiego złego*: jest wprawdzie doskonalsze od postępowania pszczolego, jakie one okazują względem nieużytecznych jednostek swego drobnego społeczeństwa; ale jednak i postępowanie to ostatnie ma swoją właściwą, mianowicie z tego względu dla nas wartość, że nam służy za pobudkę do doskonalszego, i naszej godności ludzkiej odpowiedniejszego postępowania; a powtóre, że jest ono tego rodzaju postępowaniem, iż nie może być w niczem zmienione przez istoty, które się niem rządzą, i które się właśnie z konieczności niem rządzić muszą: bo sama ich pracowitość bez oszczędności, i bez usuwania tego, co jest jej przeciwne, nie mogłaby być u nich wystarczającym środkiem do zapewnienia im i ich rodowi bytu.

622. Oprócz pracowitości i oszczędności, zalecają się jeszcze istoty, o których mowa, to jest pszczoły, trzema wielce dla nas znaczącymi, i ze-wszech-miar godnymi naśladowania przymiotami, to jest rządnością, uległością i miłością, okazywaną ku swojej wspólnej rodzicielce oraz przewodniczce: co wszystko czyni ich życie podobne do życia naszego dawnego patryarchalnego, które tyle ma dla nas uroku, i tyle łączy w sobie błogich dla naszej duszy wspomnień, żebyśmy chętnie teraz do niego powrócili, i chętnie poddali się pod

jego prawa, gdyby to było w naszej mocy, i gdybyśmy mogli pogodzić jego potrzeby z potrzebami naszymi obecnymi.

623. Z tego wszystkiego co się dawniej, i teraz powiedziało o Żyjątkach, okazuje się, iż są one takimi istotami żyjącymi, które, jak z jednej strony dwie tylko mają wrodzone sobie siły żywotne, to jest siłę *ruchu i czucia*, i dwie odpowiednie im zaspokajają potrzeby wirtualne, zwane *ukrzepieniem i uprzyjemnieniem*: tak z drugiej strony są usposobione, cudownem i dobroczynnem zrządzeniem Stwórcy, do zajmowania korzystnie trzech takowych sił w innych, zwłaszcza wyższych od siebie istotach, a mianowicie w nas Ludziach, to jest do zajmowania siły naszej *ruchowej, czuciowej i umysłowej*; a przez to do zaspokojenia trzech odpowiednich tym siłom potrzeb naszych wirtualnych, to jest potrzeby zwanej *ukrzepieniem, uprzyjemnieniem i uzdatnieniem*.

W tej rzeczy podobnemi się być zdają Żyjątki do Roślin; ale jednak tę pomiędzy jednymi i drugimi upatrujemy różnicę, że Żyjątki więcej będąc udarowane jak Rośliny w pomienione siły żywotne, więcej mają od nich potrzeb siłowych, i więcej ich zaspokajają względnie do innych istot, a mianowicie względnie do nas Ludzi: albowiem Rośliny jedną tylko mają nadaną sobie od Stwórcy siłę takową żywotną, to jest siłę *ruchu*, i jedną zaspokajają odpowiednią jej potrzebę swoją, zwaną *ukrzepieniem*, potrzebując w tem pomocy od innych wyższych od siebie istot; a przykładają się do zadosyć uczynienia dwom tychże istot potrzebom siłowym, które nazywamy *ukrzepieniem i uprzyjemnieniem*. Tymczasem Żyjątki obdarzone są, jak się dopiero powiedziało, dwiema w mowie będącemi siłami żywotnemi, i dwie zaspokajają odpowiednie im własne potrzeby, potrzebując także w tej mierze pomocy od innych, niższych i wyższych od siebie istot; a przykładają się z rozporządzenia Doskonałości najwyższej do zadosyć uczynienia trzem tego rodzaju ich potrzebom.

624. Z tego więc wszystkiego okazuje się, że jak Rośliny, tak Żyjątki, *więcej świadczą z siebie przysług dla innych istot, mianowicie dla wyższych od siebie, aniżeli ich od nich*

odbierają; a zatem *więcej są potrzebni w ogólnym porządku stworzenia, jak potrzebującymi*: co się i na innych tworach żyjących okaże, a czemu się dziwić bardzo nie będziemy, skoro zwrócimy uwagę na twory martwe, które właśnie *są nie potrzebującymi, a w wielorakim względzie dla nas i dla innych istot żyjących potrzebni*: bo żadnej przysługi od nas i od tychże istot nie odbierają, a wielkie dla nas i dla nich, ze swojej strony dobrodziejstwa, skutkiem rządzenia Doskonałości najwyższej wyświadczają.

+ + + **Przysługi Zwierząt.**

625. **Zwierzęta** (Animalia), do których należą ryby, gady, ptaki i czworonogi; i które, jak nam już wiadomo, znamionują się głównie tem co do swojej natury czyli co do swego **przyrodzenia**, że są udarowane trzema władzami czyli siłami żywotnymi, zwanymi Władnością, Zmysłowością i Umysłowością, i że mają trzy odpowiednie im potrzeby, tyżące się udoskonalenia ich wirtualnego, mianowane *ukrzepieniem, uprzyjemnieniem i uzdatnieniem*: co oboje nadaje im imię istot trzywładzowych i trzypotrzebowych: odznaczają się tem najwydatniej od innych istot, co do swojej użyteczności czyli **przeznaczenia**, że oprócz zapewniania różnych **użytków** (601) innym twórcom żyjącym po swojej śmierci, przez *treść i ukształcenie* swego ciała, świadczą im jeszcze różne **przysługi** za swego życia i przez swoje *uzdolnienie*, a mianowicie cztery następujące, to jest: że się przykładają czynnie do ich *ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia i uzacnienia*; a zatem, że się z tego powodu mogłyby nazywać istotami **czteroprzysługowymi**.

* Przysługa pierwsza.

626. Najniższa, ale niemniej od innych ważna przysługa, jaką świadczą nam i innym podobnym sobie istotom Zwierzęta, jest ta, że się przykładają w różny sposób do zachowania ich i naszego istnienia, i zarazem do ich i naszego udoskonalenia fizycznego zwanego *ukrzepieniem*.

Co do zachowania istnienia czyli co do utrzymania bytu, przy-

sługują się nam i innym twórcom żyjącym *Zwierzęta*—za swego życia i przez swoje działania żywotne, w tym szczególnie sposobie: że wydając z siebie różne zdrowe *wyziwy*, posilne *płyny*, i *gęste* pożywne *materje*, do jakich należą np. *wyziwy* owiec i bydła, któremi suchotnicy przedłużają swe życie, albo nawet uzdrawiają się z zabójczej swej choroby całkowicie, i do jakich policzyć wypada wydawany przez wszystkie *Zwierzęta* gaz kwas węglowy, stanowiący główny środek utrzymania życia twórców roślinnych: przedstawiają im z siebie przez to ważny, a nawet jeden z najgłówniejszych warunków ich bytu.

627. Co do *płynów* posilnych, któremi *Zwierzęta* żywią inne istoty żyjące, tych liczymy głównie trzy, t. j. pierwszy zwany *moczem*, stanowiący jedno z głównych pożywień, jakich udzielają też *Zwierzęta* twórcom roślinnym; drugi mianowany *krwią*, czyniący karm dla wielu *Żyjątek*, które żywiąc się nim, szczególnie w czasie upałów letnich, nietylko nie szkodzą *Zwierzętom*, ale owszem zdają się świadczyć im tę ważną przysługę, że zapobiegają różnym zapalnym i gorączkowym ich chorobom; trzeci nareszcie z owych *płynów*, których dostarczają za życia *Zwierzęta* innym istotom żyjącym, i przez które przykładają się do utrzymania ich bytu: stanowi zwyczajne *mleko*, będące jak wiadomo pożywieniem, nietylko dla wydawanego przez nie płodu, ale jeszcze dla nas *Ludzi* i dla niektórych hodowanych przez nas istot. Pożywienie to, szczególnie w życiu pasterskiem ma tak ważne znaczenie, że stanowi ono prawie jedyny środek utrzymania bytu *Ludzi*, i innych zostających pod ich opieką, a nie mogących się żywić roślinami twórców, jakimi są mianowicie psy; które służą tymże *Ludziom* i hodowanym przez nich roślinożernym *Zwierzętom*, swoją czujnością i odwagą; a *Zwierzęta* te wypłacają się im za to, pod kierunkiem *Ludzi*, mlekiem i różnymi otrzymanymi z niego przez tychże *Ludzi* późniejszymi produktami.

628. Co do *materyj* nareszcie *gęstych*, jakie wydają z siebie *Zwierzęta*, i jakimi przysługują się one innym swoim spółtworzeniom, pod względem zachowania ich istnienia: wiadomo, iż najważniejszy

z pomiędzy nich jest pomiot, którego przykład wskazuje nam owo głośnie w świecie agronomicznym i handlowym *Guano*, będące pomiotem ptaków morskich, składanym przez nie od wieków, na wyspach przyległych zachodnim brzegom południowej Ameryki i na innych; i którego różne gatunki, wydawane przez różne rodzaje Zwierząt domowych, stanowią zasadę zwyczajnych nawozów, czyli pokarmów roślinnych, dostarczanych przez nas Roślinom, dla otrzymania z nich obfitszych plonów *).

629. Wszystkie te rodzaje materji lotnej, ciekłej i gęstej, które wydają z siebie za swego życia Zwierzęta, służą nietylko do zachowania istnienia innych tworów żyjących i naszego własnego, ale jeszcze do wzmocnienia—ich i naszych sił, czyli do *udoskonalenia* fizycznego—ich i naszej istoty, zwanego *ukrzepieniem*: albowiem niedostatek tych materji sprowadza na też istoty i na nas słabość i idącą za nią niezdolność do wykonywania prac fizycznych, zwanych robotami; a dostatek sprawia na nich i na nas skutek przeciwny, to jest pomnaża pomienione nasze i ich siły, i dla tego materje takowe nazywane bywają często posiłkami: bo w istocie przyjmowane one są przez istoty żyjące, nietylko dla pomnożenia massy ich ciała, ale jeszcze dla zatrudnienia ożywiających go sił, a tém samem dla powiększenia ich energji czyli dzielności; bez której nie mogłyby one, ani nam, ani żadnym innym istotom służyć za środki wewnętrzne do wykonywania pożytecznych i chwalebnych prac; ale owszem jako nadarenie w nas i w nich istniejące, mogłyby się zamienić w zarody naszej i ich choroby lub śmierci, i stać się tym sposobem środkiem, nie zachowania, ale zniszczenia naszej i ich istoty.

630. We względzie zachowania istnienia tworów żyjących, uważanych w ogólności, a z niemi i nas Ludzi, Zwierzęta świadczą właściwe dla dobra powszechnego przysługi, nietylko w tym sposobie, że dostarczają za życia swego, tymże tworom i nam, różnych

*) Zwyczajny szlam stawowy czyli tak zwana *stawiarka*, składająca się głównie z pomiotu rybiego, stanowi także jedną z głównych zasad takowych nawozów czyli pokarmów, dostarczanych przez twory zwierzęce tworom roślinnym.

materyj, utrzymujących ich i nasze siły żywotne we właściwej działalności i dzielności; ale jeszcze i w wielu innych względach, jak np. w tym, że rozsiewają ich nasiona i zarody: co czynią np. ptaki względem wielu roślin i ryb *); powtóre że zmniejszają liczbę zbyt licznych, i przez to szkodliwych owadów: co czynią też same ptaki, jak np. sikory, kowaliki, dzięcioły, kukulki, kawki, gawrony, kraški, kuropatwy, przepiórki i skowronki, z owadami szkodliwymi ogrodów, lasów i polów; i potrzebie, że zapobiegają zbyt licznej rozmnożeniu się ryb, żab, węzów, myszy, szeszurów, skrzeczków, susłów i innych t. p. stworów; któreby przez takowe mnożenie się, w krótkim czasie zapełniły wszystkie wody na kuli ziemskiej, i zajęły całą suchą jej powierzchnię; a tem samem zgotowałyby sobie, innym istotom i nam Ludziom nieochybną zgubę.

631. Oprócz tych trzech, a raczej dwóch głównych sposobów, któremi przysługują się dobru powszechnemu Zwierzęta, nawet w naszym mniemaniu najobojętniejsze i najszkodliwsze, to jest oprócz pomnażania i uszczuplania liczby—tworów, za mało lub za wiele rozplemiających się: przykładają się one do tegoż dobru jeszcze i w tym sposobie, że zjadają obumarłe ciała tychże tworów, a tem samem oczyszczają z nich ziemię i wodę, i zapobiegają przez to zarażaniu się powietrza ich nieznośnemi i zabójczemi wyziewami; które sprowadzają na nas i na wszystkie inne, przy życiu zostające istoty, najniebezpieczniejsze choroby, i stają się główną przyczyną przypadających na nie często pomorów i przedwczesnych śmierci; które ciemnota i bezbożność, utrzymywana błędnem wyobrażeniem o sprawiedliwości boskiej, poczytuje za dopuszczenia niebios, i za ka-

*) Kaczki i inne ptaki, zjadając nasiona np. grzybienia, i ikrę ryb, nie trawią zwykle zawartych w nich zarodków, ale tylko powlekając je mięsistością lub galaretkę: przez co nasiona te i ikra, wydane z ich wnętrzości i puszczone w wodę, wypełniają np. doły od gliny, znajdujące się w pośród pola, zasiewają i zarybiają też wodę, i stają się przez to przyczyną dla ludzi łatwowiernych, do błędnego mniemania o spadaniu ryb z deszczem, i o zbieraniu się ich w pomienione doły, znajdujące się wśród pola.

ry; które ponoszą najeźściej nie ci ludzie, co na nie zasługują, ale inni, zazwyczaj niewinni, albo przynajmniej wolni od ciężkich grzechów.

632. Przysługi Zwierząt, któreśmy dotąd wymienili, i które świadczą one z rozporządzenia Opatrzności dla dobra naszego i powszechnego, ściągają się zarazem do utrzymania bytu i do udoskonalenia fizycznego innych istot żyjących, zwanego *ukrzepieniem*. Ale oprócz tych przysług, są jeszcze inne, które świadczą też Zwierzęta, dla pomienionego dobra, a te zmiierzają wprost do samego takowego udoskonalenia, i nie dzieją się w skutku dostarczania przez nie dla nas i dla innych żyjących tworów—posilających materij, ani w skutku pomnażania i uszczuplania zamalej lub zawielkiej liczby tychże tworów, ani też w skutku uprzątania i oczyszczenia miejsc tra kuli ziemskiej, potrzebnych do pomieszczenia się na niej tworów pozostałych przy życiu; ale w skutku pożytecznego zatrudniania ich sił żywotnych pracami, które wykonywają swojemi siłami Zwierzęta, i przez które skłaniają nas i inne istoty żyjące do używania różnych ukrzepiających ruchów.

633. W tym sposobie przysługują się nam i tymże istotom wszystkie szybkie i silne Zwierzęta; z którymi, przy pomocy tychże istot mamy często potrzebę sięgania się i mocowania, w celu odniesienia z nich właściwych korzyści, lub w celu uchronienia się przynajmniej od ich napaści, i uniknienia szkód, które nam. np. przez swoją żarłoczność lub drapieżstwo gotują. Ta korzyść szczególnie dla ludzi i ludów trudniących się myśliwstwem i pasterstwem, okazuje się bardzo ważną, we względzie fizycznego ich udoskonalenia, czyli jednym słowem *ukrzepienia*. I dla tego też ludzie ci i ludy odznaczają się w ogóle wielką siłą, zwinnością, dziarskością, i innemi podobnemi przymiotami; których nie okazują na sobie ludzie i ludy nie mające żadnego doczynienia z podobnego rodzaju Zwierzętami, i w ogóle nie używające, tak jak potrzeba swoich sił fizycznych.

634. Ta okoliczność stosuje się nietylko do Ludzi, ale i do innych istot żyjących, a nawet do samychże Zwierząt: albowiem

i one, jeżeli znajdować się będą często w takich okolicznościach, że będą musiały ścigać się lub mocować z innymi podobnymi sobie stworzeniami: co szczególnie dzieje się ze Zwierzętami dzikimi i ich samcami; które muszą ustawicznie, już-to uciekać przed innymi silniejszymi od siebie Zwierzętami; już gonić je, jeżeli są od nich mocniejsze, i jeżeli ich w jakimkolwiek względzie potrzebują; już staczać z nimi zacięte walki i miłosne boje: i przez to używać często swojej siły żywotnej, zwanej siłą fizyczną czyli Władnością: w skutku czego tak w sobie tę siłę rozwijają, że chociaż doznają często od innych podobnych sobie tworów wielkich przykrości, a zatem chociaż nie odnoszą z nich żadnych korzyści pod względem *uprzyjemnienia*, jednak odnoszą je pod względem *ukrzepienia*, i w skutku tego daleko lepszym cieszą się w ogóle zdrowiem, czerstwością, szybkością w biegu, zwinnością, dzielności ciała, wytrwałością na trudy, czyli jednym słowem *krzepkością*, aniżeli Zwierzęta swojskie; które nie mają sposobności używać w takim stopniu swojej siły fizycznej, tylko zazwyczaj w niższym lub wyższym, i przez to takie ściągają na siebie w tej mierze skutki, jakie w ogóle sprowadza na nas i na wszystkie inne istoty żyjące nie użycie lub nadużycie, nadanych nam i im sił żywotnych.

* * Przysługa druga.

635. Jeżeli pod względem utrzymania bytu i udoskonalenia fizycznego, zwanego *ukrzepieniem*, znakomite świadczą przysługi Zwierzęta Ludziom i innym podobnym sobie spółstworzeniom: tedy nie mniejsze zapewniają im z siebie korzyści pod względem udoskonalenia ich czuciowego czyli *uprzyjemnienia*: co najwięcej do nas Ludzi się stosuje, i co szczególnie czynią dla nas Zwierzęta obdarzone pięknym kształtem, żywym ubarwieniem, miłym głosem, zabawną wesołością, lub innymi błogo na nasze czucie działającymi przymiotami; przez które istoty te, mimo woli i wiedzy, taką napawają nas często rozkoszą, jaką nie zawsze obudzić w nas mogą inni Ludzie. A ta rozkosz, czyli ta miła gra naszych nerwów i ożywiającej je siły czucia, taki zdolna jest uczynić z czasem na nas skutek,

że sami usposobimy się do obudzania rozkoszy w innych Ludziach i w innych czuciem obdarzonych naszych spółstworzeniach, czyli jednym słowem nabędziemy doskonałości zwanej *przyjemnością*; która potrzebna nam jest do zyskiwania dla siebie u tychże Ludzi i u tychże spółstworzeń przyjęcia i sprzyjania, będącego warunkiem naszej wzajemnej jedności i miłości, a następnie naszego wzajemnego wspierania się i dopomagania sobie w pełnieniu naszego przeznaczenia; którem jest doskonalenie rzeczy i Ludzi, i czynienie ich przez to miłymi Doskonałości najwyższej, oraz sposobnemi do służenia sprawie dobra powszechnego; które jest najmilszą dla tejże Doskonałości rzeczą, i w którego krzewieniu dozwoliła Ona mieć udział szczególniej człowiekowi, jako najdoskonalszemu swemu stworzeniu i Jej obraz na sobie noszącemu....

* * * Przysługa trzecia.

636. Dobrodziejstwa, jakie świadczą nam i innym naszym spółstworzeniom *Zwierzęta*, pod względem zachowania naszego i ich istnienia, tudzież pod względem naszego i ich udoskonalenia ruchowego i czuciowego, czyli fizycznego i estetycznego: są wprawdzie wielkie i wielkiej dowodzą dobroci, okazywanej dla nas i dla dobra powszechnego przez Istność najwyższą; ale nie można ich uważać za jedyne: albowiem oprócz nich, doznajemy jeszcze od tejże Istności, za pośrednictwem *Zwierząt*, i wiele innych dobrodziejstw; które się dają sprowadzić do dwóch głównych następujących, to jest do jednego, które się nazywa udoskonaleniem umysłowym, intelektualnem czyli *uzdatnieniem*, i do drugiego, które mianujemy udoskonaleniem duchowym, moralnem czyli *uzacnieniem*.

637. Co do pierwszego z tych dwóch udoskonalień, odnosimy właściwą, odnoszącą się do niego korzyść, szczególniej przez zapatrywanie się na różne umiejętności, i umiejętnie swoje prace wykonywające *Zwierzęta*, jak np. na prace bobrów, lisów, borsuków, świszczów, jaskółek, remizów, pokrzywek szwaczek (*Sylvia sutoria*), krzywodziobów towarzyskich (*Loxia socia*) i innych; które to prace i ich za-

dziwiające wypadki, tyle mają dla nas wartości pod względem rozwinięcia naszego umysłu, i usposobienia go do przewodniczenia nam w naszych pracach, i w wydawaniu przez nie właściwych owoców: ile jej okazują pod tym względem, przytoczone przez nas wyżej prace mrówek, os, pszczoł, termitów, pajaków i t. p. Żyjątek. Prace te, gdyby nam tylko były lepiej i powszechniej znane, mogłyby nas nauczyć wielu dokładnych sposobów wykonywania prac naszych, a przynajmniej mogłyby nas przekonać, ile już takowych sposobów przejęli odlegli nasi przodkowie od Zwierząt, i ile ich przekazali, po stosownem udoskonaleniu, dla pożytku naszego i naszych odległych następców. A to przekonanie jakżeby nas pobudzało do bliższego zastanawiania się nad obecnie dokonywanemi dziełami przez umiejętne twory zwierzęce, i do pilniejszego badania całych dziejów przyrody; które często więcej następują nam żywiołu dla życia naszego czynnego i dla spraw jego powszednich; aniżeli tak zwane dzieje rodzaju ludzkiego, które są rzeczywiście dziejami pewnej tylko, i to bardzo małej jego części, a przez to nie mogą służyć za wzór do postępowania dla wszystkich składających go jednostek, tylko dla niektórych, mianowicie najwyższe miejsca w niem zajmujących.

* * * * Przystała czwarta.

638. Pod względem udoskonalenia naszego moralnego czyli pod względem *uzacnienia*, wskazują nam z siebie wzór i pożytecznymi są dla nas, szczególnież Zwierzęta niewinne, czułe, i wspomagające w różnych przypadkach inne podobne sobie lub różne od siebie twory. Do Zwierząt takowych, a mianowicie do pierwszych, to jest niewinnych, czyli nie czyniących żadnej, i dla żadnego zgotowała swe go spółtworzenia szkody, należą np. z rzędu Ryb czyli Zwierząt pływających karpie, leszeze i karasie; z rzędu pełzających czyli Płazów salamaudry, jaszczurki, żółwie, padalee i węże pospolite; z rzędu latających czyli Ptaków gołębie, przepiórki, kuropatwy i jarząbki; a z rzędu chodzących czyli Czworonogów owce, sarny, daniel, łosie, renifery i wielbłądy. Istoty te i wszystkie inne im po-

dobne, nietylko przez swoją niewinność, ale i przez wieloraką użyteczność, którą nam z siebie za życia i po śmierci przedstawiają, stają się dla nas przykładem, a przynajmniej przypominają nam, i pobudzają nas do tego, abyśmy uznając się za najdoskonalsze stworzenia boże, nie byli od nich pośledniejszymi we względzie nie winności, i szukali dla siebie takich szczególniejszych sposobów utrzymania bytu i udoskonalenia naszego jestestwa; przez którebyśmy nietylko nie czynili żadnej krzywdy naszym spółbraćniom i naszym spółstworzeniom, ale owszem starali się być dla nich, według naszej możności pożytecznymi, i wtedy tylko zadawali im lekkie cierpienia, lub uszczuplali ich liczbę, kiedybyśmy chcieli je uczynić niewinniejszemi i pożyteczniejszemi dla dobra powszechnego, aniżeli są w stanie swoim przyrodzonym, i przy swojej zbytecznej mnogości.

639. Drugie twory zwierzęce, wpływające na nasze udoskonalenie moralne, czyli na nasze *uzacnienie*, są te, któreśmy nazwali niedawno czułemi, i przez które rozumiemy wszystkie takie Zwierzęta, co nietylko nie czynią żadnej zgola szkody i krzywdy innym swoim spółstworzeniom, mianowicie względem siebie pokrewnym, jak np. dzieciom i rodzicom; ale owszem okazują dla nich tyle czułości i troskliwości, że często ujmują sobie, aby zaspokoić ich konieczne potrzeby, i narażają się nawet na niebezpieczeństwa, aby zasłonić je od przykrości lub ocalić od śmierci. Do tworów takowych czułych zwierzęcych należą wszystkie w ogóle Ptaki i Czworonogi czyli Zwierzęta ssące: bo wszystkie bez wyjątku okazują się troskliwemi i pieczołowitemi o swoje dzieci, przynajmniej do tego czasu, dopóki ich nie odchowają i nie postawią w takim stanie, że same sobie radzić mogą w swoich niedostatkach i niebezpieczeństwach. A niektóre z pomiędzy tychże Ptaków i Czworonogów, jak np. bociany i szczyry, objawiają, według ogólnego zdania ludzi pospolitych, a nawet według zdania niektórych naturalistów, podobną troskliwość i pieczołowitość względem swoich podeszłych rodziców; których karmią i opatrują we wszystkie potrzebne do ich życia przedmioty, i wyplacają się im tym sposobem—za ich czułość rodzicielską—czułością synowską.

640. Trzecie nareszcie Zwierzęta wpływające na nasze udoskonalenie moralne czyli *uzacnienie* są te, które wspomagają i ratują w różnych przeciwnościach i niebezpieczeństwach inne, nawet niepokrewne względem siebie twory; a przynajmniej takie czynią dla nich przysługi, jakie świadczą zwykle czułe rodzice dla swoich dzieci. Do takich Zwierząt należą z gromady Ptaków np. pliszki, które wysiadują troskliwie jaja kukułki i hodują pieczołowicie wylęgłą z nich pisklętą; a z gromady zwierząt ssących czyli Czworonogów świnie, które jak się dawniej powiedziało, nawet będąc dzikimi, ratują w niebezpieczeństwie swoje, i narażają się nawet w takowym ratunku na własne niebezpieczeństwo. Niektóre z tychże Zwierząt ssących, jak np. psy i konie, okazują się takimi względem Ludzi, mianowicie względem tych, z którymi były od swojej młodości razem wychowane, i od których doznawały ciągle dobrodziejstw, to jest świadczą dla nich dobrowolnie różne przysługi, i nawet narażają się niekiedy dla ich miłości na widoczne niebezpieczeństwa: co staje się dla wszystkich w ogóle Ludzi ważną nauką i przykładem, aby szczególnie w młodym wieku nie stronili od swoich spółbliźnich i spółstworzeń, ale owszem starali się czynić im różne przysługi, przyjemności i dobrodziejstwa, przez jakie tylko mogą je przywiązać i uczynić przychylnymi dla siebie; i aby przejmowali się ich szlachetnością; która się z tychże świadczonych dla nich przez nas przysług i dobrodziejstw rodzi, a zatem która, jako będąca naszym ludzkim dziełem, na tem większy szacunek i przyjęcie ze strony naszej zasługuje.

641. Świadczenie takowych przysług i dobrodziejstw przez Ludzi dla Zwierząt, czyni te ostatnie pożytecznymi i usługnymi nawet dla innych podobnych im istot: czego mamy dowód na psach i owcach, z których właśnie pierwsze dla tego tak się przywiązują do drugich, i takiej nabywają skłonności do ich bronienia przeciwko nieprzyjaciółom, że są za to zwykle wynagradzane przez Ludzi, i to nie tylko pieczętami, ale dobrodziejstwami; do których sameż owce dostarczają im środków, i które czynią psy zarazem do Ludzi i owiec

przywiązaniem; a do tego rodzą w nich takie przymioty, że stają się one godnymi naśladowania przez ogół Ludzi, i nadają tym sposobem istotom o których mowa, tém więcej wartości pod względem udoskonalenia naszego moralnego czyli *uzacnienia*.

642. Z tego wszystkiego, co się dawniej i teraz powiedziało o *Zwierzętach*, okazuje się, iż są one takimi istotami, które w ogóle potrzebują tylko trzech przysług od innych istot żyjących, a szczególnie od nas Ludzi, pod względem udoskonalenia wirtualnego czyli siłowego, to jest przysługi, przez którą dzieje się zadosyć potrzebie ich *ukrzepienia, uprzyjemnienia i uzdatnienia*; ze swojej zaś strony świadczą takowych przysług dla innych istot, a szczególnie dla nas Ludzi cztery, to jest przysługę tyczącą się zarazem naszego *ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia i uzacnienia*. Zkąd też *Zwierzęta*, uważane w porównaniu z innymi niższymi od siebie tworami, to jest z *Roślinami i Żyjątkami*, mogłyby się nazywać istotami trzypotrzebowymi i czteroprzysługowymi, a zatem tak jak one *o jeden stopień potrzebniejszemi jak potrzebującemi* (605,624).

+ + + + **Przysługi Ludzi.**

643. Jeżeli to jest prawdą niewątpliwą, co się dotąd okazało, że *wszystkie w ogóle twory żyjące o jeden stopień są potrzebniejszemi w powszechnym porządku stworzenia, jak potrzebującemi*, czyli że *przynajmniej jedną więcej świadczą przysługę dla innych, mianowicie dla wyższych od siebie tworów, aniżeli ich od nich odbierają*, chociaż weale o tem nie wiedzą i o to się zgola nie starają: przeto tém bardziej takimi być muszą, a przynajmniej będą kiedyś *Ludzie*, jako zdolni uznać tę wielką prawdę, i zastosować ją do siebie. Gdy zaś *Ludzie* ci są takimi istotami, że aby się stać mogli prawdziwymi *Ludźmi*, potrzebują doznawać od innych istot czterech przysług, odpowiednich niedostateczności czterech wrodzonych sobie sił żywotnych, to jest potrzebują od nich pomocy i wpływu do swego udoskonalenia fizycznego, estetycznego,

intellektualnego i moralnego, zwanego *ukrzepieniem*, *uprzyjemianiem*, *uzdatnieniem* i *uzacnieniem*: przeto ażeby się okazać mogli, tak jak inne istoty żyjące, *więcej potrzebnymi w ogólnym porządku stworzenia, jak są potrzebującymi*, a przynajmniej *o jeden stopień potrzebniejszymi jak potrzebującymi*: muszą być względem innych i sobie podobnych istot, przydatnymi do zaspokojenia tych samych czterech potrzeb, i jeszcze oprócz tego mogą pełnić piątą sobie właściwy obowiązek, którego nie są w stanie spełniać istoty poprzedzające. A przeto muszą oni być takimi stworzeniami, że się mogą nazywać czteropotrzebowemi i pięcioprzysługowemi istotami.

Co do pierwszego, to jest co do tego, że mają oni cztery potrzeby, tyjące się samego ich udoskonalenia siłowego czyli wirtualnego, i że doznają w ich zaspokajaniu, od innych istot właściwych przysług, nie mamy już o tej rzeczy żadnej wątpliwości: bo wiemy, że każdy człowiek jest z natury swojej i z urodzenia istotą włątą, wstrętną, błędną i szkodną, i że potrzebuje do pozbycia się takowej *wątlności*, *wstrętności*, *błędnosci* i *szkodności*, pomocy ze strony innych żyjących istot. Co do drugiego zaś, to jest co do tego, że świadczą oni ze swojej strony dla innych równych sobie, oraz niższych i wyższych... od siebie istot aż pięć przysług, będziemy się starali zapewnić o tem z następującego szczegółowego okazania tej ważnej rzeczy.

* Przysługa pierwsza.

644. Człowiek będąc taką istotą, że bardzo ograniczone zapewnia z siebie po swojej śmierci korzyści materialne dla innych istot: bo za ledwie przynosi on dla nich ze swego obumarłego ciała taki użytek, jaki wskazuje nam owo powtarzane nieraz smutne, ale przecież niezupełne prawdziwe o nim zdanie: „jest to pastwa dla robactwa, które stosuje się szczególnie do Ludzi nie zapewniających z siebie za swego życia żadnej korzyści dla dobra powszechnego: człowiek mówię ten będąc taką istotą co do wartości swojej materialnej czyli cielesnej, musi całe swoje znaczenie

przywiązywać do wartości swojej wirtualnej i moralnej, czyli siłowej i duchowej, które objawiać może za życia swego i przez swoje działania żywotne. Wprawdzie wartość moralną przedstawiać może z siebie człowiek i po swojej śmierci: czego dowodzi wartość jego takowa, którą przywiązujemy do zachowanego w szczątkach lub w całkowitości jego ciała; albo do utrwalonej, przez pozostały po nim wizerunek, jego postaci, lub przynajmniej rysów jego twarzy; albo nareszcie do przekazanych potomności, sposobem pamiątkowym lub piśmiennym, jego chwalebnych i godnych naśladowania czynów: ale wartość ta, jako właściwie nie należąca się ciału człowieka, czyli części materialnej i bezwładnej jego istoty, tylko jego duchowi i dokonanym przez niego, za pomocą tegoż ciała, oraz za pomocą innych ciał zewnętrznych sprawom: jest istotną wartością jego żywotną; a zatem nie przedstawia ona nam z niego korzyści, którąśmy nazwali korzyścią *martwą* czyli *użytkiem*, tylko korzyść, którą oznaczyliśmy imieniem korzyści *żywej* czyli *przysługi*.

645. Biorąc pod uwagę samą najniższą przysługę Ludzi, to jest tę, którą świadczą oni innym Ludziom i innym żyjącym istotom pod względem utrzymania ich bytu, i samego udoskonalenia ich fizycznego, zwanego *ukrzepieniem*: przekonywamy się, iż przysługa ta, chociaż najniższa, bo tycząca się samego tylko ich dobra fizycznego, jednak jest ona niezmiernie rozległa i ważna, albowiem rozciąga się do wszystkich w ogóle istot żyjących, i do wszystkich podrzędnych tej ogólnej ich potrzeby potrzeb.

646. Jakoż co do samego *utrzymania*, wiadomo nam jest, że nawet te istoty, które człowiek wytopia, z powodu ich szkodliwości i z powodu przemocy, jaką objawiają względem innych, słabszych od siebie istot: przez to głównie zachowują na ziemi swoje istnienie, że są ciągle uszczuplane przez Ludzi w swej zbyt licznej liczbie; przez którą mogłyby z czasem wyniszczyć wszystkie inne twory, a w końcu i same siebie, nie mając się czem żywić i gdzie pomieścić.

647. Co do istot zaś niewinnych i słabych, te tém większą zawdzięczają Ludziom pod względem takowego *utrzymania* przy-

slugę: albowiem Ludzie ci, nietylko je zabezpieczają od pomienionej szkodliwości i przemocy tworów od nich silniejszych, i na ich zgnębę ciągle czyhających; ale jeszcze rozmnażają je i pielęgnują, dostarczając im potrzebnych środków do zachowania ich istnienia, i to nietylko środków *żywiących*, zwanych nawozami, pokarmami i napojami; ale jeszcze *pobudzających*, *podpierających* i *ochraniających*, mianowanych z jednej strony podnietami żywotnymi, przyprawami i lekarstwami; z drugiej podłogami, podściolami i posłaniami; a z trzeciej okryciami, osłonami, ogrodzeniami, cieplarniami, ulami, kojecami, chlewami, oborami, stajniami i izbami. Przysługi, te świadczone przez Ludzi dla innych istot, rozciągają się nietylko do istot najniższych, jakimi są z rzędu Roślin zboża, rośliny ogrodowe, łąkowe i leśne; a z rzędu Żyjątek pijawki, jedwabniki i pszczoły; ale i do wyższych, jakimi są z rzędu Zwierząt karpie, żółwie, kuropatwy, bażanty, sarny, daniele, jelenie, żubry, i wszystkie ptaki oraz zwierzęta czworonożne domowe; a z rzędu Ludzi wszyscy ludzie nie zajmujący się uprawą ziemi i wyprowadzaniem z niej, oraz z należących do niej tworów, właściwych plonów; którzy to ludzie zwani ogólnie *konsumentami* czyli trawicielami, winni są właśnie utrzymanie swego bytu ludziom *trudniącym* się takową uprawą i łąkowem wyprowadzaniem z niej, oraz z należących do niej rzeczy właściwych plodów, a nazywającym się *producentami* albo żywicielami.

648. Żywiciele ci, dostarczając innym swoim spółbliźnim i spółtworzeniom rzeczy potrzebnych do utrzymania ich bytu, między którymi najpierwsze miejsce trzymają pokarmy czyli posiłki: dostarczają im tęp samym rzeczy potrzebnych do udoskonalenia ich fizycznego czyli *ukrzepienia*; albowiem posiłki te dla tego właśnie nazywają się posiłkami, że wzmacniają szczególniej siłę fizyczną istot, które je w umiarkowanej, to jest ani zbyt wielkiej, ani zbyt małej ilości w sobie przyjmują, i dobrze, przy używaniu potrzebnego do tego ruchu, trawią, i na własną krew zamieniają.

649. Ruch ten, ponieważ jest niezbędnym warunkiem dobrego trawienia i na dobrą krew, oraz na inne żywotne soki zamie-

niania się przyjmowanych przez istoty żyjące posiłków czyli pokarmów: przeto Ludzie trudniący się pielęgnowaniem tychże istot, za główny obowiązek i za główną zasadę swego w tej mierze postępowania poezytywać dla siebie powinni, aby nietylko dostarczali im tychże pokarmów, jakimi są względnie do istot roślinnych nawozy zwyczajne, a względnie do istot żyjątkowych, zwierzęcych i ludzkich pospolite karmy, pasze i potrawy; ale jeszcze, aby zajmowali je takimi pracami, i nastęrczali im takie okoliczności, oraz obmysłali dla nich takie ćwiczenia, żeby przez nie mogły one używać tyle potrzebnego dla swego zdrowia i sił ruchu, ile tego dobro tychże Ludzi i pielęgnowanych przez nie istot wymaga, i ile ich może do tego pobudzać to szlachetne uczucie, i to rodzące się z niego chwalebne pragnienie, ażeby byli nie tylko *żywicielami*, ale i *doskonalicielami* tychże istot, a jak w tym razie doskonalicielami ich strony fizycznej czyli najniższej wirtualnej; której podniesienie w tych, czyto niższych czy wyższych istotach, zapewnia Ludzi o m tę korzyść, że będą mieli więcej krzepkich i nieulegających łatwo z mordowaniu pomoenników do wykonywania swych pożytecznych prac dla dobra własnego i powszechnego; a obok tego będą mogli mieć ztąd tę zasługę i pociechę, czyli tę moralną za dobre spełnianie przywiązanych do swego szlachetnego powołania obowiązków nagrodę, że się będą mogli nazywać *krzewicielami* ogólnej doskonałości w świecie oddanym przez Stwórcę pod swój kierunek i pod swą bezpośrednią opiekę.

650. Takową moralną nagrodę, wynikającą dla Ludzi, zajmujących się pielęgnowaniem istot żyjących i doskonaleniem ich fizycznym, nie każdy może dla siebie upatruje, i nie każdy ją, jak potrzeba i jak dobro jego wymaga czuje; ale każdy jest usposobiony do uznania tej nader pożytecznej dla siebie prawdy, że gdyby obok szukania zwyczajnych materialnych korzyści, z podejmowanych około takowego doskonalenia, oddanych pod jego opiekę spółstworzeń, starał się jeszcze szukać ztąd korzyści moralnych; to korzyści te, a raczej pragnienie ich ódniesienia, stałoby się dla niego nową pobud-

ką, czyli nową i potężną siłą, wspierającą inne jego siły; których używa w spełnianiu swego zawodu, a tem samem usposabiającą go do tego, że bez wielkiego ich wyteżenia, będzie mógł odnosić z tego zawodu daleko większe korzyści nawet materialne, aniżeli je odnosi wtenczas, kiedy podejmuje i wykonywa przywiązane do niego prace samemi siłami swojemi niższemi, jak np. samą siłą *ruchu i czucia* czyli machinalną i sensualną, bez wspierania ich siłą *myślenia i miłowania* czyli intelektualną i moralną.

651. Podejmowane prace przez Ludzi, zajmujących się pielęgnowaniem istot żyjących, czyto roślinnych, czy żyjątkowych, czy zwierzęcych, czy ludzkich, czy wszystkich razem: nadawały im prawo do nazywania się ich *żywicielami*, kiedy się tylko troszczyli oni o lada jakie utrzymanie ich życia; a udzielają im prawa do mianowania się tychże istot *doskonalicielami*, a szczególnie doskonalicielami ich strony fizycznej, czyli jednem słowem *ukrzepicielami*, kiedy w pielęgnowaniu takowych istot rozciągają swoją troskliwość i do udoskonalenia ich fizycznego czyli *ukrzepienia*, to jest kiedy np. w pielęgnowaniu Roślin i Żyjątek pozwalają im często używać potrzebnego dla nich ruchu, jakiego im udziela wiatr, i do jakiego zmusza je potrzeba szukania dla siebie pożywienia w odległych miejscach, oraz towarzysząca jej często potrzeba pokonywania podczas tegoż szukania trudów; a w pielęgnowaniu zostających pod ich opieką Zwierząt i Ludzi, kiedy obmyślają dla nich stosowne do ich rodzaju, wieku, płci i przeznaczenia prace oraz ćwiczenia, zdolne rozwinąć siłę ich muskularną czyli fizyczną, a tem samem pomnożyć w nich zdrowie, czerstwość, dzielność, wytrwałość na trudy, i zależącą od nich możność wykonywania bez z mordowania i przykrości, pożytecznych prac dla ich własnego i powszechnego dobra.

* * Przysługa druga.

652. Jeżeli tak ważnemi są, a przynajmniej mogą być przysługi, jakie świadczą Ludzie dla swoich spółbratni i spółstworzeń, we względzie dobra ich fizycznego, to jest we względzie

ukrzepienia ich bytu, i udoskonalenia ich najniższego, zwanego *ukrzepieniem*: tedy nierównie ważniejszymi być muszą przysługi czynione przez nich dla tychże spółbliźnich i spółstworzeń pod względem dobra ich estetycznego czyli czuciowego; bo skoro dobro to, jako dotyczące się udoskonalenia wyższej ich siły żywotnej, jest daleko wznioslejsze od pierwszego (na co każdy zgodzić się musi, kto zwróci uwagę na wartość istot żyjących, a szczególnie na wartość ludzi, z jednej strony krzepkich a przykrych, z drugiej zaś wåtłych a przyjemnych): więc teź godniejszą jest dla naszej ludzkiej istoty rzeczą, aby się więcej starała o pomnożenie pomienionego czuciowego, między swemi spółbliźniami i spółstworzeniami dobra; aniżeli się stara o pomnożenie ich dobra fizycznego; które tylko w najniższych istotach żyjących, to jest w Roślinach, jako z natury swojej przyjemnych, a potrzebujących od nas pomocy w utrzymaniu swego bytu, i w udoskoleniu swojej siły żywotnej, ma swoją właściwą i całkowitą wartość; w istotach zaś wyższych, to jest w Żyjątkach, Zwierzętach i Ludziach, potrzebuje ono być łączone z wyższymi rodzajami ich dobra, a najprzód z tym jego rodzajem, który zależy od udoskolenia siły ich najpierwszej, po siłę ich ruchowej czyli fizycznej, to jest od udoskolenia ich czuciowego zwanego *uprzyjemnieniem*.

653. Ponieważ udoskolenia tego nabywają wymienione dopiero trojakie istoty podobnym sposobem jak udoskolenia najniższego; to jest przez stosowne zajmowanie i ćwiczenie odpowiedniej jemu siły żywotnej, zwanej siłą *czucia*, czyli przez następczenie im takich okoliczności, przez któreby siła ta utrzymywana być mogła, jeżeli nie ciągle, to przynajmniej naprzemiennie z innymi siłami żywotnymi, w potrzebnej i błogiej dla nich działalności; która u nas Ludzi stanowi to, co nazywamy rozrywkami, zabawami, i pracami oraz ćwiczeniami odnoszącymi się do sztuk nadobnych; a u innych istot czujących igraszkami, pieszczotami, przymileniami, i t. p.: przeto na następczeniu takich właśnie błogich dla czucia tychże istot okoliczności, zasadza się cała sztuka usposobienia ich do tego,

ażeby nietylko nie były one przykremi dla nas, i dla innych czuciem obdarzonych istot; ale owszem ile być może *przyjemnemi*, i tym sposobem *przyjęcie* u nas i u nich dla siebie jednajęciami.

654. Doskonalenie takowe czuciowe czyli *uprzyjemnianie* niższych od nas i równych nam istot, nietylko jest naszą powinnością, ale nawet konieczną, i tą z kilku pobudek wynikającą dla nas potrzebą: bo nietylko skłania nas do tego, to uczucie naszej godności, że będąc istotami najdoskonalszemi, to jest obraz Doskonałości najwyższej na sobie noszącami, i tylko sami przez Nią do spółdziału w doskonaleniu rzeczy i istot (należących przynajmniej do świata ziemskiego) przypuszczonemi; ale jeszcze zniewala nas do tej rzeczy własna przyjemność, jakiej w istocie doznajemy, uprzyjemniając inne twory, to jest zajmując się np. ich głaskaniem, pieszczaniem się z nimi, żartowaniem, bawieniem, i używaniem innych t. p. błogo na ich i na nasze czucie działających sposobów. W końcu do takowego doskonalenia czuciowego czyli *uprzyjemniania* innych istot zmusza nas jeszcze ta pobudka, abyśmy przez to uczynili je mniej przykremi i szkodliwemi dla siebie, aniżeli się nam okazują w stanie swoim surowym i nieokrzesanym; w którym takiemiż zwykły się przedstawiać nam i innym pod naszą opieką zostającym tworom: czego mamy przykład na psach nieugłaskanych, uważanych względem owiec i innych zwierząt domowych.

655. Wszystkie te trzy główne okoliczności, to jest uczucie godności i naszej ludzkiej, szukanie przyjemności, i unikanie przykrości, a przynajmniej dwie ostatnie z nich skłaniają nas często do zajmowania się wspomnianem dopiero *uprzyjemnianiem* czyli doskonaleniem czuciowem wszystkich w ogóle obdarzonych czuciem istot, a szczególnie tych, które zostają ciągle pod naszą opieką i bezpośrednim wpływem: przez co istoty te nabywają z czasem takiego znaczenia, jakie wskazują nam z siebie tak nazywane Zwierzęta ugłaskane i ułagodzone, uważane w porównaniu z dzikimi i surowymi, i jakie nam przedstawiają Ludzie ugrzecznieni i ucywilizowani, uważani w porównaniu z prostakami i barbarzyńca-

mi. My zaś eo takowych zmian na nich dokonywamy, nabywamy takiej wartości, w porównaniu z innymi, obojętnymi lub szkodliwymi w tej sprawie ludźmi, jaką przedstawiają z siebie wszyscy w ogólności *doskonaliciele* rzeczy i istot, uważani w porównaniu z ich gorszycielami i niszczyicielami.

656. Doskonalicielei istot żyjących, uważanych względnie do ich strony fizycznej czyli ruchowej nazwaliliśmy ogólnie *ukrzepicielami*, do jakich należą np. nauczyciele Gimnastyki, i wszyscy Ludzie zajmujący się w jakikolwiek sposób wzmacnianiem siły najniższej żywotnej w innych ludziach i w innych żyjących istotach; doskonalicielei zaś tychże ludzi i istot, uważanych względnie do ich strony estetycznej czyli czuciowej nazywać możemy ogólnie *uprzyjemnicielami*: do jakich policzeni być winni przewodnicy gustu, Etykiety *), grzeczności, uprzejmości, przyzwoitości, łagodności, i wszyscy w ogóle Ludzie wpływający w jakikolwiek sposób na rozwinięcie drugiej siły żywotnej winnych Ludziach, i w innych obdarzonych nią istotach.

657. Jak do *ukrzepicieli*, czyli Ludzi zajmujących się zadosyć czynieniem pierwszej potrzeby siłowej innych ludzi i innych żyjących istot, policzyliśmy nietylko właściwych ukrzepicieli, do jakich należą np. nauczyciele Gimnastyki, ale i *żywiocieli*, czyli Ludzi składających tak nazwany stan roboczy; którzy rzeczywiście trudnią się dostarczaniem dla innych ludzi, i dla innych, pod opieką człowieka zostających stworzeń, potrzebnych środków zarazem do utrzymania ich bytu, i do udoskolenia ich fizycznego zwanego ukrzepieniem: tak do *uprzyjemnicielei*, czyli Ludzi trudniących się zaspokojeniem potrzeby drugiej wirtualnej innych ludzi i innych swoich spółstworzeń, policzyć wypada nietylko właściwych przewodników smaku, grzeczności i Etykiety, ale i *bawicieli* czyli ludzi składających tak nazwany

*) Wyraz ten pochodzi od wyrazu greckiego ἦθος albo ἦθος (ethos) *obyczaj*; a zatem nie oznacza on częściej i powierzchownej układności, ale obyczajność, przyzwoitość, i to co nazywamy teraz *dobrem wychowaniem* i będącem jego oznaką *ugrzeczniczeniem*.

stan bawiący i świat piękny; którego przeznaczeniem jest dostarczać, bądź z wydawanych przez siebie przedmiotów, bądź z samego siebie środków uprzyjemnienia innym ludzi, a t \acute{e} m samem rozwinięcia w nich drugiej siły ich żywotnej, i uczynienia ich przez to przyjemnymi dla innych znowu ludzi, i dla innych czuciem obdarzonych sp \acute{o} łstworze \acute{n} .

658. Stan ten bawiący i stan wszystkich w og $\acute{o$ le *uprzyjemniciele*, dla tego bezw \acute{a} tpienia ma wy \acute{s} sze powa \acute{z} anie pomi \acute{e} dzy ludzmi, od stanu roboczego i od stanu wszystkich w og $\acute{o$ le *ukrzepicieli*, do których jak si \acute{e} dopiero powiedzia \acute{l} o nale \acute{z} ą i *żywiciele*; \acute{z} e trudni si \acute{e} on zadosyć czynieniem potrzeby naszej, którą mamy sp $\acute{o$ lną z tworam i żyjącymi wy \acute{s} szego rz \acute{e} du, to jest z *Żyj \acute{a} tka mi*; a stan roboczy zajmuje si \acute{e} g $\acute{l$ ównie zadosyć czynieniem potrzebie naszej ludzkiej, w której zaspokajaniu mają z nami udział twory żyjące najni $\acute{z$ szego rz \acute{e} du, to jest *Ro $\acute{s$ liny*.

* * * Przystuga trzecia.

659. Je \acute{z} eli pierwsze dwie przystugi, które \acute{s} wiadcza \acute{y} Ludzie innym swoim sp \acute{o} łbli $\acute{z$ ni \acute{m} i sp \acute{o} łstworze \acute{n} om, staj \acute{a} c si \acute{e} *doskonalicielami* ich strony fizycznej i estetycznej czyli ruchowej i czuciowej, nadaje im w og $\acute{o$ le tyle warto \acute{s} ci, ile jej okazuj \acute{a} na sobie w szczeg $\acute{o$ lności ludzie sk \acute{l} adaj \acute{a} c y stan roboczy i bawiący: tedy trzecia przystuga, którą czyni \acute{a} ci \acute{z} Ludzie pomienionym swoim sp \acute{o} łbli $\acute{z$ ni \acute{m} i sp \acute{o} łstworze \acute{n} om, kiedy si \acute{e} staj \acute{a} *doskonalicielami* ich strony intelektualnej czyli umysłowej, nadawać im musi w og $\acute{o$ le tyle warto \acute{s} ci, ile jej przedstawiaj \acute{a} z siebie ludzie sk \acute{l} adaj \acute{a} c y stan wy \acute{s} zy nad roboczy i bawiący, to jest w \acute{l} asnie stan uczonej i ucz \acute{a} c y; który dla tego w \acute{l} asnie jest od nich wy $\acute{s$ zy i wy \acute{s} sze nadaj \acute{a} c y znaczenie tym, co si \acute{e} mu po \acute{s} więcaj \acute{a} , \acute{z} e dzia \acute{l} alność jego odnosi si \acute{e} do wy \acute{s} szego jeszcze rodzaju og $\acute{o$ lonego udoskonalenia istot żyjących, ani \acute{z} eli jest ich udoskonalenie ruchowe i czuciowe czyli fizyczne i estetyczne, to jest w \acute{l} asnie do udoskonalenia umysłowego czyli intelektualnego.

660. Udoskonalenie to nazwane przez nas *uzdatnieniem* nie tyczy się istot żyjących pierwszego i drugiego rzędu, to jest Roślin i Żyjątek; bo te z przyrody swojej i z urodzenia umieją wszystko, co do nich należy tak wykonywać, jak im przez całe ich życie wykonywać to potrzeba; a zatem *uzdatnienie* to stosować się musi do istot żyjących rzędu trzeciego i czwartego, to jest do Zwierząt i Ludzi: albowiem one tylko obdarzone będąc pojętnością czyli uczebnością (*capacitas, docilitas*) i one tylko umiejąc mało z tego, od swego urodzenia, co im w ciągu całego ich życia czynić koniecznie wypada: muszą, czyto same przez się i przez doznawane w ciągu swego życia przypadki, czy przez wpływ i przewodnictwo swoich rodziców, czy przez naśladowanie innych swoich spółstworzeń, czy nareszcie w skutku łożonego około siebie starania ze strony Ludzi, zajmujących się ich pielęgnowaniem i nauczaniem, rozwijają w sobie tyle pomienioną swoją pojętność, że ta zamienia się z czasem w ich umiejętność, czyli doskonałość intelektualną, zwaną inaczej nauką, mądrością albo *zdatnością*; której dla tego to ostatnie nadajemy nazwanie, że przez nią istoty, z przyrody swojej do niczego niesposobne, stają się do wykonywania wielu rzeczy i spraw *zdatne*, a przynajmniej *zdać się* zawsze mogą na coś więcej, jak w stanie swoim nieudoskonalonym intelektualnie czyli *nieuzdatnionym*.

661. Z tego więc co się tu powiedziało okazuje się, że Ludzie chociaż nie jedynymi, to przynajmniej ważnymi, a nawet bezwątpienia najważniejszymi są, pod względem umysłowym *doskonalicielami*, czyli mówiąc jednym słowem *uzdatnicielami* swoich spółbliźnich, i swoich—pojętnością obdarzonych spółstworzeń, zwanych Zwierzętami. Do *uzdatnicieli* tych liczą się wszyscy Ludzie, przykładający się w jakikolwiek, czyto bezpośredni czy pośredni sposób do pomnożenia umiejętności i mądrości, czyli doskonałości w czynach i w myśli, między pomienionymi swemi spółbliźnimi i spółstworzeniami; ale największe mają prawo do nazywania się nimi ci, którzy obierają za główny zawód swego życia takowe pomnażanie czyli krzewienie umiejętności i mądrości, a szczególnie pierwszej z nich,

która łączy w sobie zazwyczaj i drugą: bo każdy, kto dobrze wykonywa swe czyny, musi mieć zarazem i dobre ich pojęcie, i należyta do ich wykonywania wprawę; ten zaś kto jest tylko mądry, czyli kto posiada samą tylko wiadomość o rzeczach i czynach, a nie umie sobie nic z nimi poradzić i onych wykonywać, zawsze jest doskonały tylko w myśli i w mowie, a ta myśl i mowa bez uczynków, jest, tak jak wszystko inne... ciałem bez duszy.

662. Gdy więc tak jest w samej istocie, że wszystko bez czynu, czyli bez wykonania, nie ma żadnego znaczenia: więc cze-
gokolwiek nauczamy innych Ludzi, i inne, pojętnością obdarzone
swoje spółstworzenia, powinno być im tak udzielane, żeby się nie
kończyło na słowie i myśli, a nawet na uczuciu i chęci; ale
koniecznie na czynie: bo nawet najpiękniejsze słowa, najwznio-
ślejsze myśli, najszlachetniejsze uczucia i najgorliwsze chęci, bez
przyłożenia się czynnego ze strony Ludzi lub ze strony innych żyją-
cych istot, czyli bez użycia wszystkich nadanych im sił, nie mogą
dokonać żadnej pożytecznej zmiany w rzeczach i żadnego wydać
z nich owocu. Gdy zaś takowe przyłożenie się (aby sprawić ono
mogło jaki skutek), wymaga koniecznie należytego usposobienia i
wprawy: przeto głównem i ostatecznem zadaniem jest Ludzi, trudnią-
cych się nauczaniem czyli *uzdatnianiem* innych Ludzi, i innych po-
jętnością obdarzonych swoich spółstworzeń, aby ich i je ubogacili
w takowe usposobienie i wprawę. Co też podobnie czynią wszysey
tak nazwani Ludzie praktyczni, czyli Ludzie czynu; którzy w nau-
czaniu, czyto Zwierząt, czy innych, pod ich kierunkiem zostających
Ludzi, najpierwej i najbardziej starają się o to, aby umiały i umieli
to, co umieć im potrzeba; a potem dopiero, aby roz-umiały i roz-
umieli to, co wykonywają, i dla czego tak, a nie inaczej wykonywać
muszą.

663. Gdyby wszysey Ludzie praktyczni czyli wszysey Lu-
dzie czynu tak postępowali w *uzdatnianiu* innych Ludzi: naten-
czas niepotrzebniiby byli inni *uzdatnители* dla tych ostatnich, bo oni
sami wystarczyliby dla nich tak, jak wystarczać należy. Ale że nie

tak się dzieje w istocie, bo wiele z pomienionych Ludzi czynu nie może tak prowadzić swoich młodszych i mniej od siebie umiejjętnych spółbliźnich, aby zarazem umieli i rozumieli to, czego się od nich uczą: przeto ustanowieni są w społeczeństwie ludzkim inni *uzdatniciele*, zwani ludźmi uczonymi i uczącymi, którzy mają dopełniać tego na ludziach oddanych pod ich kierunek, czego *uzdatniciele* pierwsi sprawić na nich nie byli w stanie. Gdy zaś to dopełnienie ma na celu, aby ludzie, na których ono dokonane zostało, nie tylko rozumieli to, co mają w swoim życiu wykonywać, ale jeszcze lepiej to umieli, aniżeli się nauczyć tego mogli od ludzi praktycznych: przeto obowiązkiem jest tych, co się mają zajmować i co się rzeczywiście zajmują takowem dopełnianiem ogólnego *uzdatnienia* ludzkiego, aby się nie mijali ze wskazanym dopiero jego podwójnym celem. Czego jeszcze wymaga po nich ta okoliczność, że skoro uważają się i uważani są w ogóle za ludzi wyższych, nie tylko od ludzi zajmujących się doskonaleniem fizycznym i estetycznym innych ludzi czyli ich *ukrzepianiem* i *uprzyjemnianiem*, ale jeszcze i od ludzi poświęcających się praktycznemu *uzdatnieniu* swoich spółbliźnich: przeto tę wyższość okazywać powinni nad nimi wszechstronnie, to jest powinni łączyć w sobie zarazem ich i swoje własne przymioty, a zatem być zarazem praktycznymi i teoretycznymi *uzdatnicielami*. Bo jeżeliby byli tylko jednymi lub drugimi, to albo niczem nie różniliby się od tamtych, i spełnialiby tylko ich przeznaczenie, albo nauczaliby powierzonych swemu przewodnictwem ludzi, samej tylko teorji czyli mądrości, nie pytając się o to, czy oni posiadają jakąkolwiek praktykę czyli umiejjętność, a przeto sposobiliby ich na takich, jakimi są sami. W skutku czego pomnażałaby się ciągle liczba ludzi rozumujących i rozumiejących, a zmniejszałaby się w tym stosunku liczba ludzi umiejjętnych i działających, bez których wszystko zginąćby musiało.

664. Aby to złe, które jak uważamy jest największem złem, miejsca mieć nie mogło, i aby skończyć się mogło inne złe, które dotąd w rodzie ludzkim panuje, z powodu gorszej klótni, jaką zwo-

dzą między sobą ludzie myśli i czynu; z których pierwsi wyrzucają drugim, że bez nich byliby oni tylko martwemi, i na oślep wszystko wykonywającymi machinami; a drudzy przymawiają pierwszym, że bez nich nie mieliby o czem żyć i myśleć: aby więc mówię to podwójne złe nie mogło mieć miejsca, najlepszy i jedyny jest przeciwko niemu środek, ażeby, jeżeli nie jedni i drudzy z wymienionych dopiero dwojakich ludzi, to przynajmniej pierwsi z nich, to jest ludzie myśli czyli jednym słowem myśliciele byli zarazem i ludźmi czynu czyli czynicielami; a zatem, żeby nietylko wiedzieli i rozumieli, co i jak wykonywać się między wszystkimi ludźmi powinno, ale jeszcze aby sami umieli to przywodzić do skutku, co wiedzą i rozumieją. Bo w tem głównie polega ich wyższość nad ludźmi pospolitymi, i w tem zawarta jest tajemnica ich niezawisłości; w której zapewne zostawać pragną względem tychże ludzi, a przynajmniej zostawać zawsze mogą, kiedy tego będą chcieli, lub kiedy ich do tego los zmusi; w każdym zaś razie, więcej będą mieli poszanowania u tychże pospolitych ludzi, aniżeli wtenczas, kiedy zawsze będą od nich zawisli, i kiedy nie będą łączyli w sobie zarazem ich i własnej swojej wartości; która jeszcze i z tego względu jest dla nich pożądaną, że jeżeli będą przewodnikami innych ludzi, będą w stanie nauczyć ich nietylko myśleć, ale i czynić; a zatem być ich *uzdatniczicielami* nietylko teoretycznymi, ale i praktycznymi czyli dawcami nietylko ich mądrości, ale umiejętności.

665. Ta druga doskonałość ludzka, to jest umiejętność czyli *zdatność* w czynie, jest, jeżeli nie wyższą, to niewątpliwie w skutkach swoich ważniejszą od doskonałości pierwszej, to jest od mądrości czyli *zdatności* w myśli; i dla tego też Stwórca wszech rzeczy obdarzył nią, lub potrzebną do jej nabycia możliwością wszystkie istoty żyjące, począwszy od Roślin aż do Ludzi. Że Rośliny, a z nimi i Żyjątko obdarzone są od Stwórcy umiejętnością, czyli *zdatnością* w czynie, każdy jest o tem aż nadto przekonany: bo każdy wie, co te istoty czynią, przerabiając nawet tak mało na pozór znaczące i tak przez nas wzgardzone rodzaje mate-

rji, do jakich należy np. gnój i błoto, w materje tyle użyteczne i tak pięknie, oraz umiejętnie ukształcone, do jakich należą np. piony zboż, owoce drzew, i miód wraz z przechowującemi go miodnikami kwiatowemi i komórkami pszczołowemi: że mówię te dwojakie istoty, to jest Rośliny i Żyjątko obdarzone są takową umiejętnością, która jak wiadomo, nie da się w nich w niczem zgola podwyższyć, i z powodu której istoty te nie mają potrzeby *uzdatnienia*, a tem samem i potrzeby korzystania z nas, jako z *uzdatnicielei*: mamy o tem jak najzupełniejsze przekonanie, równie jak o tej prawdzie, że wyższe istoty od tych dwojakich, to jest Zwierzęta i Ludzie obdarzone są, w części i takową umiejętnością, i jeszcze oprócz tego zdolnością do podwyższania jej bez granic w sobie. A skoro tak jest w samej istocie, więc przysługa nasza trzecia, którą świadczymy i świadczyć możemy dla innych istot, przykładając się do zaspokojenia ich trzeciej potrzeby wirtualnej zwanej *uzdatnieniem*, ściąga się niewątpliwie tylko do samychże takowych Zwierząt i Ludzi, czyli w ogólności do istot *pojętnych*; a zatem tylko względem nich możemy się nazywać doskonalicielami trzeciego rzędu czyli jednym słowem *uzdatnicielami*; nie zapominając względem których jesteśmy i możemy być doskonalicielami rzędu pierwszego i drugiego, to jest *ukrzepicielami* i *uprzyjemnicielami*, a względem których potrzeba nam jeszcze być doskonalicielami rzędu czwartego, czyli *uzacnicielami*; a zatem pełnić względem nich przysługę czwartą, i ze wszystkich najwyższą, bo do samej tylko strony ich moralnej czyli właściwej *ludzkiej* odnoszącą się.

* * * * Prysługa czwarta.

666. Jeżeli istoty niższego od nas rzędu, to jest Zwierzęta, przez cudowne i dobroczynne zrządzenie Opatrzności, mogą wpływać na podniesienie strony naszej *ludzkiej*, czyli jednym słowem na nasze *uzacnienie*: w czem szczególnież odznaczają się zwierzęta niewinne, czułe i łagodne: tedy tem więcej wpływać na to muszą isto-

ty równego z nami stopnia, to jest właśnie sami Ludzie: co jest właściwszą i godniejszą dla nich rzeczą, aniżeli dla Zwierząt: bo czynić Ludziom ze strony innych Ludzi tak, ażeby się sprawiedliwie nazywać mogli Ludźmi czyli istotami ludzkimi: jest to tak stosownie i chwalebnie względem nich postępować, jak postępuje np. kokosz względem swoich kureząt, ucząc je szukać w ziemi ziarno i robaczków, i jak postępują w ogólności twory zwierzęce względem innych, mniej od siebie umiętynych, a podobnych sobie tworów, sposobiąc je do umiętynego i wprawnego zaradzania swoim, oraz swego przyszłego potomstwa potrzebom.

667. Nauczyć człowieka czegokolwiek dobrego, choćby tylko dla niego samego i dla przyszłych jego potomków pożytecznego, jest to już uczynić wielki krok w jego *uzacnieniu*: bo przez takowe jego nauczanie, będzie on już miał godziwy i niewinny sposób zaspokojenia swoich własnych potrzeb, i zapewnienia losu dla pomienionego przyszłego swego potomstwa. Gdy jednakże godziwość i niewinność takowa niewiele wyżej stawiać go będą nad Zwierzęta niewinne: bo przez nie będzie on tylko użyteczny sam dla siebie i dla swego rodu: przeto łączyć on jeszcze do nich powinien, łagodność, czułość, i ludzkość, ażeby się całkowicie *uzacnionym* zwać mógł: bo *zakończoność* znaczy to samo co najwyższa *cena* i idąca za nią najwyższa *część* człowieka; którą aby mógł on dla siebie zjednać, powinien się starać o połączenie w sobie wszystkich najszlachetniejszych przymiotów, jakie w niższych od siebie i w równych sobie istotach upatrzeć jest zdolny; a jeżeli być może przydać do nich coś takiego, co tylko jemu samemu będzie właściwe, i co stać się może pobudką i przykładem dla innych Ludzi do życia prawdziwie ludzkiego, to jest przez samych tylko Ludzi, jako istoty najdoskonalsze, oraz na obraz i podobieństwo boże stworzone, używać się mogącego.

668. Najwyższa nasza doskonałość i rzetelne nasze podobieństwo do Bóstwa nie może polegać w części materialnej naszej istoty, to jest w *treści* i *uksztalceniu* naszego ciała: bo Bóg jest istotą niematerialną, a my o samej takowej *treści* i *uksztalce-*

niu, choćbyśmy je mieli jak najdoskonalsze, nie możemy nie spełnić, nie tylko boskiego, ale nawet działalność najniższych istot stworzonych, to jest *Roślin* zapowiadającego. Najwyższość więc owa nasza, którą się chlubimy, i którą sobie pomiędzy wszystkimi naszymi współtworzeniami słusznie przyznajemy (uznając za niemylną wspomnianą dopiero prawdę, że jesteśmy na obraz i podobieństwo boskie stworzeni): polegać musi w części naszej istoty niematerialnej, czyli mówiąc inaczej wirtualnej, to jest w naszym *uzdolnieniu*, i w stanowiących go potęgach czyli siłach naszych żywotnych; które, tak jak wszystkie inne siły poznają się tylko i oceniają po skutkach, jakie w świecie widzialnym sprawiają, czyli tłumacząc się językiem ewangelicznym, po *owocach*, które wydają, i po *uczynkach*, które za pomocą ożywianego przez siebie ciała spełniają.

669. Jeżeli więc tak jest niewątpliwie, że stopień, który zajmujemy w rządzie wszystkich istot stworzonych, i przez który zbliżamy się do Stwórcy, upatruje się tylko w samej niewidzialnej, ale przez widzialne skutki objawiającej się części naszej istoty; a skutki te czyli owoce nie mogą być podobne do owoców wydawanych przez część niewidzialną niższych od nas istot, to jest przez siłę żywotną *roślinną*, *żyjątkową* i *zwierzęcą*, które i nam, do pomocy siły naszej *ludzkiej* są nadane: przeto stopień ów stanowić musitylko sama ta ostatnia nasza siła żywotna, i spełniane przez nią, przy pomocy innych sił *uczynki*. Że zaś *uczynki* te mają na sobie nosić cechę siły która je wydaje, a ta siła nazywa się, jak się dopiero wypowiedziało, siłą żywotną *ludzką*: przeto muszą one być takimi, żeby im najwięcej przystało nazwanie *czynów* ludzkich, a obok tego i nazwanie *czynów* boskich; przez które tylko możemy usprawiedliwić nasze podobieństwo do Bóstwa, i potwierdzić wyznawaną przez nas prawdę, że mamy w sobie Jego cząstkę; którą nie co innego stanowi, tylko wspomniana dopiero siła nasza żywotna *ludzka*, przeznaczona do spełniania *czynów* noszących na sobie cechę zarazem *ludzkości* i *boskości*.

670. Jeżeli *czyny*, które spełniać mamy mocą siły naszej ży-

wotnej *ludzkiej*, stanowiącej najwyższą naszą potęgę, którą mamy służyć Bogu, Ludziom i innym naszym spółstworzeniom, i będącej istotą czyli treścią naszej nieśmiertelnej duszy ludzkiej: mają nosić na sobie (ażebymy się nazywać mogły czynami prawdziwymi i ludzkimi), cechę boskości; a przez boskość rozumiemy doskonałość, i to doskonałość nie cząstkową i nie jakąkolwiek, ale zupełną i najwyższą: przeto czyny owe nasze ludzkie, mające być objawem duszy naszej prawdziwej ludzkiej, i zarazem dowodem jej istnienia, jako części bóstwa w naszej najdoskonalszej ze wszystkich istot stworzonych istocie: muszą być takimi czynami, ażebymy przez nie — i sami stawali się doskonałymi, ile tylko nimi być możemy, i czynili takimi wszystkie nasze spółstworzenia i wszystkie inne, w obrębie naszego działania zostające rzeczy. Że zaś tak mądrze i dobroczynnie wraz z temiż rzeczami i spółstworzeniami stworzeni jesteśmy, że zajmując się doskonaleniem onych, czyli przywodem do takiego stanu, ażebymy mogły nosić na sobie cechę Doskonałości najwyższej, doskonalimy zarazem siebie, a przez to przyjmujemy także na siebie cechę tejże Doskonałości, którą nosić na sobie, stosownie do przykazania Chrystusa: „Bądźcie doskonałymi, jako doskonały jest Ojciec wasz w niebiesiech” nosić zawsze powinniśmy: przeto doskonalenie takowe rzeczy, składających świat względem nas zewnętrzny, w czem tylko udoskonalonemi, wraz ze wszystkimi naszymi spółstworzeniami i spółbliźnimi, w obrębie naszej działalności zostającymi, być mogą: powinniśmy uznać za jeden z najgłówniejszych i najskuteczniejszych sposobów udoskonalenia naszego własnego.

671. Doskonalic rzeczy, i wszystkie, tak martwe jak żyjące, tak podobne jak niepodobne do nas istoty, składające świat względem nas zewnętrzny, i zostające w zakresie naszej działalności, jest to przeprowadzać je ze stanu szkodliwego, obojętnego, i mało użytecznego do najużyteczniejszego, i dobru powszechnemu, a tém samem zamiarom Boga, który jest opiekunem tegoż dobra, najodpowiedniejszego. Że zaś przeprowadzanie takowe nie może się skutecznie sa-

mą siłą naszą *ludzką* czyli moralną, ani nawet siłą tą, połączoną z dwiema siłami od niej niższemi, to jest z intelektualną i sensualną: bo nie są one wszystkie trzy siłami wykonywającemi, tylko pobudzającemi i kierującemi: przeto potrzeba im jeszcze kwoli temu dodawać w pomoc siłę czwartą naszą żywotną najniższą, to jest machinalną, która się nazywa inaczej siłą muskularną czyli fizyczną, i która właśnie ma znaczenie siły wykonywającej: bo bez niej tamte trzy nie działać, a nawet utrzymać naszego życia, ani na chwilę nie mogą. A skoro tak jest niewątpliwie, i skoro mamy wyraźnie naszym fundamentalnem przykazaniem chrześcijańskiem zastrzeżone: „że powinniśmy miłować Boga ze wszystkich sił naszych”, więc wszystkie siły te powinniśmy właściwemi środkami do tego sposobie; a zatem wszystkie zarówno rozwijać w sobie i doskonalić, abyśmy przez nie mogli godnie odpowiadać naszemu najwyższemu przeznaczeniu, jakim jest wspomniane dopiero miłowanie Boga ze wszystkich sił naszych, w którym się mieści wszystko dobre: bo skoro ma się ono wykonywać wszystkiemi takowemi siłami, a zatem skoro ma zależeć, nie tylko na dobrych *słowach*, *myślach* i *uczuciach*, ale i na odpowiednich im *uczynkach*, których najgodniejszym przedmiotem jest bezwątpienia doskonalenie rzeczy i ludzi: przeto w miłowaniu tem zawarte jest miłowanie tychże rzeczy i ludzi, jako najdroższych darów Boga i najmiłszych dla nas Jego stworzeń, a nawet miłowanie naszej własnej istoty, która przez takowe *dobre słowa*, *myśli*, *uczucia* i *uczynki* doskonalą i uszczęśliwia sama siebie, zapewniając przytem sobie taki błogi byt, jakiego nigdy przez *złe słowa*, *myśli*, *uczucia* i *uczynki* zapewnić dla siebie nie może.

672. Jeżeli więc godność nasza ludzka i towarzysząca jej szczęśliwość, na tem głównie zależą, abyśmy zawsze, a przynajmniej ile tylko jest w naszej mocy, najczęściej *dobre słowa* i takąż składającą się z nich *mowę* głosili, a przytem podobnemi im *myślami* i *uczuciami* byli ciągle przejęci, i odpowiednie temu wszystkiemu *czynny* spełniali: więc godność oraz szczęśliwość innych Ludzi, czy

li ich prawdziwe udoskonalenie i uszczęśliwienie, nie na czem innem, tylko na tych czterech rodzajach dobra opierać się musi. A zatem, jeżeli nazywać się chcemy prawdziwymi ich udoskonalicielami i uszczęśliwicielami, a szczególnie udoskonalicielami pod względem moralnym czyli prawdziwym ludzkim, albo jednym słowem *uzacnicicielami*: co stanowieczwartą główną naszą przysługę, jaką im świadczyć, i to tylko im samym możemy: powinniśmy się starać przywieść ich do takiego stanu, aby byli tem w pomienionych czterech względach, czem my sami jesteśmy, a przynajmniej czem zostać pragniemy i usiłujemy, to jest *zwolennikami dobrych słów, myśli, uczuć i czynów*.

673. Zwolennikami *słów* i składających się z nich *mów* dobrych, stają się *Ludzie*, słysząc je często powtarzane przez innych *Ludzi*; zwolennikami podobnych im *myśli* i *uczuć* stają się, obcując z takimi *Ludźmi*, którzy są niemi przejęci, i którzy je jakimikolwiek zewnętrznymi znakami, a szczególnie słowami lub postępkami objawiają i udowodniają. A zatem, aby się stać mogli zwolennikami dobrych *czynów*, czyli dopełnić całkowitego swego *uzacnienia*, powinni przestawać z takimi *Ludźmi*, jakimi sami być mają. A jeżeli to my, co jesteśmy temi zasadami przejęci, i co je głosimy, mamy być takimi *Ludźmi*: więc obok dobrych *mów, myśli* i *uczuć*, któremi się odznaczamy przed innymi *Ludźmi*, i któremi przewodniczymy im na drodze prowadzącej ich do prawdziwego udoskonalenia i uszczęśliwienia; powinniśmy się jeszcze odznaczać przed nimi dobrymi *czynami*, które mają być potwierdzeniem tego, co im głosimy i czem sami jesteśmy przejęci, a do tego stać się dla nich najdzielniejszą pobudką i przykładem do życia czynnego, i z dobrych czynów składać się mającego.

674. Aby *czyny* te dobre, któremi mamy pobudzać innych *Ludzi* do życia czynnego, i to wszechstronnie czynnego, to jest wszystkie ich siły zajmującego i doskonalącego, a przez to do spełniania ich przeznaczenia coraz więcej sposobiącego: aby mówię tę *czyny* mogły być przez wszystkich naszych spółbliźnich, zwłaszcza zosta-

jących pod naszym wpływem i kierunkiem wykonywane; powinny być nietylko dobre, ale i łatwe, to jest możliwości ludzkiej pospolitej nie przechodzące, i zawsze oraz wszędzie spełniać się dające; a obok tego nikomu nie szkodzące, ale owszem do dobra wszystkich ludzi zmierzające, i wszystkim warunkom czynów dobrych odpowiadające. A zatem *czyny* takowe nie mogą być podobne do tych, jakie spełniali i spełniać dotąd mogą Ludzie tylko wybrani, i w wybranych, czyli w szczególnych zostający okolicznościach, to jest tacy, jakich przedstawia nam zwykle Historia, i jakich przykład wskazują nam owe sławne w starożytności Ozyrysy i Sezostrysy, Sardanapale i Heliogabale, Leonidasy i Epaminondasy, Romulusy i Regulusy, Cycerony i Marony; a w nowożytności Dżyngishany i Tamerlany, Alfredy i Tankredy, Hussowie i Russowie, Woltery i Robespiercy, Heglowie i Szeglowie, Napoleony i Byrony i t. p.; którzy jako sami wybrani, dla wybranych tylko mogą wskazywać z siebie i ze swoich dzieł przykład do postępowania. A zresztą gdyby wszyscy Ludzie chcieli ich naśladować, toby wszyscy, mówiąc po prostu i nie rozwodząc się wiele nad tą rzeczą, musieliby umrzeć z głodu: bo wszyscy nie mogą być pierwszymi, a pierwsi wszystkimi. A zatem, aby ich nie spotkał ten smutny los, a mianowicie tych wszystkich chcących być pierwszymi, powinni sobie wybić z głowy myśl przodkowania innym: bo to jest rzecz przeciwna zdrowemu rozumowi i zupełnie do wykonania niepodobna; a wybiwszy ją, i zastanowiwszy się nad tem, że nietylko wielkim rzekom dozwoliła Opatrzność być pożytecznymi dla krain, które przepływają; ale i najniższym strumikom, które różne części tychże krain swemi spokojnemi i ożywczemi wólami zraszają: można żyć wszystkim spokojnie, mile i pożytecznie na tym padole ziemskim; ale za warunek tej spokojności, miłości i pożyteczności położyć należy ciągłą i urozmaiconą pracę, która jest najlepszem lekarstwem na wszelkie, tak fizyczne jak moralne choroby, i zarazem najskuteczniejszym środkiem na wszelkie, tak zewnętrzne jak wewnętrzne niedostatki i biedy.

675. Ażeby *praca* ta, będąca jak mówi przysłowie, *matką* *wszystkiego* *dobrego*, mogła zlewać na nas takie dobrodziejstwa,

powinna nietylko przez to być urozmaicona, żeby zajmowała naprzemiany wszystkie cztery siły nasze żywotne, a tem samem, aby ich nie męczyła i nie wyczerpywała, ale owszem rozwijała i pomnażała; lecz jeszcze i przez to, ażeby zatrudniała też siły naprzemiany wszystkimi odpowiedniami im czworakami rzeczami martwemi i żyjącemi, to jest z jednej strony Zaczątkami, Głazami, Porządkami i Wizerunkami, do jakich należy np. ziemia, kamienie polne, narzędzia rolnicze i wyobrażenia istot pożytecznych w rolnictwie; a z drugiej strony Rośliny, Żyjątką, Zwierzętą i Ludzie, do których należą np. zboża, drzewa owocowe, pszczoły, zwierzęta domowe, i robotnicy pomagający nam w naszych pracach rolniczych.

676. Że zatrudnianie sił naszych żywotnych temi jednymi i drugimi, t. j. martwemi i żyjącemi tworamii ziemskimi, a mianowicie zatrudnianie w celu ich ulepszenia czyli udoskonalenia, stanowi najgłówniejszy warunek naszego życia spokojnego i pożytecznego, i to pożytecznego nietylko dla nas, co je tak prowadzimy, ale i dla wszystkich naszych spółbliźnich oraz spółstworzeń, które właśnie w ulepszeniu rzeczy, i w doskonaleniu samych siebie, znajdują wszystkie warunki swego błogiego bytu: że mówię zatrudnianie pomienionych czterech sił naszych żywotnych, odpowiedniami im czworakami tworamii martwemi i żyjącemi, stanowi najgłówniejszy, a może jedyny środek utrzymania w błogim stanie naszego życia: zapewniamy się o tem ztąd, że ci z pomiędzy nas, którzy tak używają wszystkich, zarazem wewnętrznych i zewnętrznych darów Stwórcy, to jest nietylko biernie, ale i czynnie, czyli nietylko w celu ich spożycia, ale i udoskonalenia, jak to czynią szczególnie rolnicy i wszyscy w ogóle ludzie poświęcający się Kulturze (19): są najspokojniejszymi i najpożyteczniejszymi, a przytem najwszechstronniej udoskonalonymi i uszczęśliwionymi Ludźmi, i najwszechstronniej wpływającymi, pod dwoma temi względami na swoich spółbliźnich i na swoje spółstworzenia. Co wszystko jest skutkiem nie innej przyczyny, tylko ścisłego stosowania się do przedwiecznych praw natury, czyli ustaw bożych; które przekraczać, i w czemkolwiek onym ubliżać, jak z jednej strony jest

najcięższym grzechem, tak z drugiej źródłem powszechnej naszej na tym ziemskim padole niedoli. Bo używać tylko tych lub owych naszych sił, i zatrudniać je tylko temi lub owemi, do ich rozwinięcia i udoskonalenia od Doskonałości najwyższej nam nadanemi, i kwoli temu przez Nią stworzonemi rzeczami, jest to lekie ważyć Jej dary, i czynić siebie nie tem, czem jesteśmy od Niej stworzeni, ale tylko ułamkami tego, to jest nie istotami—żyjącemi *ruchem, czuciem, myślą i miłością*, ale tylko tem lub o wem z tego czworga; a zatem nie Ludźmi i nie wykonawcami naszego zasadniczego prawa religijnego: „Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich”, ale tylko częstkami Ludzi i cząstkowymi czcicielami swego Stwórcy; którego jako Doskonałość najwyższą nie można czcić godniej, jak przez doskonale *mowy, uczucia, myśli i czyny*, to jest mające na celu udoskonalenie rzeczy i ludzi, czyli przywiedzenie ich do tego, aby nosiły i nosili na sobie znamię tejże Doskonałości, i nie cząstkowo, ale całkowicie pełniły i pełnili wskazane sobie przez Nią przeznaczenie.

677. Nosić na sobie znamię Doskonałości najwyższej i pełnić całkowicie wskazane przez Nią przeznaczenie, jest to samo, co być usposobionym do służenia dobru powszechnemu, którego ona jest Opiekunką, i co służyć mu w rzeczywistości, nie zapominając przytem że skoro jest ono dobrem powszechnem, więc musi być bezwyjątkowem, a zatem wszystkie ogólne i szczególne dobra w sobie obejmującym. Że zaś nad dobra te nie masz i nie może być nie więcej, tylko chwała boża, pożytek ludzki, pożytek nasz własny, i pożytek innych, mianowicie pod naszą opieką zostających spółstworzeń: przede służyć owemu powszechnemu czyli bezwyjątkowemu dobru, jest to tak postępować, ażeby się zadosyć działo wszystkim wymienionym dopiero głównym jego częściami; a zatem i samemu nad tem pracować, i przywodzić ku temu innych lędzi, oraz inne nasze spółstworzenia; nad którymi wtenczas tylko prawdziwie i godnie naszą wyższość okazywać możemy, kiedy im przewodniczyć będziemy w pełnieniu ich przeznaczenia, i ułatwiać drogę, którą mają ku temu postępować.

678. Gdy zaś pełnić takowe przeznaczenie, wtenczas tylko mogą inni ludzie i inne nasze spółstworzenia, kiedy są tak doskona-
li i doskonałe, jak tylko niemi być mogą, i jak tylko dotego są przez
Doskonałość najwyższą usposobieni i usposobione: przeto całym na-
szego życia zadaniem, i całym niemal naszym na tej ziemi przyna-
czeniem jest i być powinno, przywoździć pomienionych innych ludzi
i pomienione inne nasze spółstworzenia do tego, ażeby właśnie byli i
były takimi, jakimi tylko być mogą, i jakimi je, dla ich własnego
i powszechnego dobra wspomniana dopiero Doskonałość najwyższa,
za naszą sprawą mieć chce i mieć kiedyś będzie.

679. Pracować wszystkimi siłami około spełnienia
tej świętej woli bożej, która powinna być zarazem i naszą wolą, je-
żeli się chcemy godnie nazywać istotami stworzonymi na obraz i po-
dobieństwo boże, a zatem najdoskonalszemi: jest to miłować Boga,
według zasadniczego przykazania chrześcijańskiego, ze wszyst-
kich sił, czyli jest to samo co być człowiekiem najdoskonalszym,
i najwyższą wartość czyli *cenę* w oczach Boga i w oczach miłują-
cych Go ludzi mającym, a zatem *najzaciejszym*; a przywoździć in-
nych ludzi, czyli innych naszych spółbliźnich do tej doskonałości,
czyli do tego ideału prawdziwej i najwyższej wartości człowieka,
jest to samo co *uzacniać* ich, a zatem co być ich *uzacniciełami*
czyli *doskonaliciełami* siły ich moralnej albo duchowej; którą na-
zywamy inaczej duszą ludzką, i która właśnie przez to, że jest prze-
znaczoną do służenia sprawie dobra powszechnego i wiekuistego,
jak mu służy i jak się niemi opiekuje sam wiekuisty jego Dawca, do-
wodzi swojej wiekuistości czyli nieśmiertelności; którą tém więcej
będzie miała dla siebie szczęśliwą, a przynajmniej tém więcej może
mieć prawa i nadziei dostąpienia onej, im więcej starać się będzie
odpowiadać wskazanemu dopiero swemu przeznaczeniu, to jest słu-
żyć sprawie dobra powszechnego i wiekuistego, przez spełnianie
wspomnianego dopiero zasadniczego prawa chrześcijańskiego; które
jest zarazem prawem wszystkich Ludzi, uznających i kochają-
cych Doskonałość najwyższą, czemkolwiek i gdziekolwiek Ona

jest, i pragnących Ją kochać wszystkim, czem tylko mogą, i co tylko wewnątrz i zewnątrz siebie z Jej łaski i ze swojej pracy posiadają.

680. To co wewnątrz siebie Ludzie posiadają i czem służyć mogą sprawie dobra powszechnego, w którym, jak nam już wiadomo mieści się zarazem chwała boża, pożytek ludzki, pożytek innych ich spółstworzeń i własna ich korzyść: stanowią głównie cztery ich siły żywotne, czyli cztery rodzaje ich *uzdolnienia*: bo tylko przez nie i przez ich dobre użycie mogą oni być czynni, a tem samem służyć wspomnianej dopiero sprawie, i pełnić przez to swoje wzniosłe przeznaczenie; to zaś co mają ciż Ludzie zewnątrz siebie, i przez co mogą dopomagać sobie w pełnieniu tegoż przeznaczenia: stanowią siły świata zewnętrznego i rzeczy należące do niego, a mianowicie siły i rzeczy ziemskie, jako pod władzą i kierunkiem człowieka zostające, a tem samem w wykonywaniu jego pożytecznych, i zamiarom bożym odpowiednich, a przez to chwalebnych, i całą jego wartość stanowiących prae, dopomagać mu mogące.

681. Podług tego więc, wszystko, co człowiek wewnątrz i zewnątrz siebie z łaski Istoty twórczej posiada, nie posiada dla własnego tylko, ale i dla powszechnego dobra: bo w pierwszym razie byłby on tylko istotą bierną, a zatem niegodną imienia istoty najdoskonalszej, na obraz boży stworzonej, i przez to uwidomionego Boga na ziemi z siebie przedstawiającej, który o wszystkich swoich stworzeniach pamięta i wszystkie zarówno opatruje; a w razie drugim to jest w tym, kiedy wszystko, co wewnątrz i zewnątrz siebie człowiek posiada, uważa za własność odnoszącą się do dobra powszechnego, w którym, jak się dopiero powiedziało mieści się zarazem chwała boża, pożytek ludzki, pożytek wszystkich naszych spółstworzeń i własna nasza korzyść, okazuje się on istotą czynną, a przynajmniej w takim usposobieniu zostającą, że się do czynnego, i dla wspomnianego dopiero dobra—pożytecznego życia poczuwać będzie. Co dopiero nada mu prawo do nazywania się godnie istotą najdoskonalszą, czyli na obraz i podobieństwo boże stworzoną, i namiestniczą

władzę Boga dobroci na ziemi sprawującą, a przez to *najzacniejszą*, czyli najwyższą *cenę* w obliczu tegoż Boga i wszystkich jego stworzeń mającą.

682. Jeżeli więc tak jest w samej istocie (czemu nikt zapewne nie będzie w stanie zaprzeczyć), że tylko wtenczas człowiek nazywać się może najwyżej *uzacnionym*, kiedy zostaje w takim usposobieniu, że wszystko co ma wewnątrz i zewnątrz siebie, uważa tylko za zbiór środków służenia wskazanemu dopiero powszechnemu dobru: więc też tylko wtenczas będzie się on mógł ze swojej strony uważać za prawdziwego i zupełnego *uzacniciele* innych Ludzi, czyli innych swoich spółbliźnich, kiedy będzie pracował około uczynienia ich takimi, jakim sam jest, a przynajmniej jakim stara się być, to jest około przywieżenia ich do tej doskonałości, ażeby poczuli się do służenia pomienionemu powszechnemu dobru, i żeby służyli mu, nie temi tylko lub owemi, nadanemi sobie kwoli temu od Stwórcy siłami, boby mu zresztą służyć tak jak należy nie mogli, ale razem wszystkiemi, jak tego wyraźnie po nich wymaga przywiezione niedawno prawo zasadnicze chrześcijańskie (676); które jest prawem wszystkich Ludzi religijnych, i pragnących służyć Bogu całą swoją istotą.

683. Ażeby przywieść innych Ludzi do tej *zaczności* czyli do tej najwyższej ludzkiej wartości i doskonałości: która jak uważamy nie może się zasadzać na samych tylko doskonałych słowach, myślach i uczuciach, ale koniecznie i na odpowiednich im uczynkach: bo tylko przez to, wszystkie siły ludzkie mogą być czynnemi: trzeba ich do tego przywozić także nie tylko przez doskonałe słowa, myśli i uczucia, ale i przez podobneż uczynki: bo w przeciwnym razie nie świadczylibyśmy dla nich, a przez nich i dla dobra powszechnego wielkiej przysługi (gdyż nie masz nic łatwiejszego, a zatem i mniej zasługi nam czyniącego, jak pięknie mówić, myśleć i czuć); a powtóreskutek łożonego z naszej strony około tego starania, nie mógłby być tak pewnym i tak znacznym, jak być powinien, i jak sobie tego życzymy: bo uczynki znaczą to samo co przykłady, a przykłady zawsze mają większą potęgę, jak

słowa, myśli i uczucia; zatem jeżeli nie same, to przynajmniej w połączeniu z niemi mogą nam czynić nadzieję odniesienia pewnego skutku z naszych usiłowań,łożonych około *uzacnienia* Ludzi, czyli stania się prawdziwymi ich *uzacnicielami*.

684. Takimi *uzacnicielami* Ludzi czyli *doskonalicielami* strony ich moralnej, są wszyscy w ogóle ich spółludzie: bo wszyscy z małemi wyjątkami, nawet ci których nazywamy *niecnymi*, wpływają na nich pod tym względem, oddając cześć, przynajmniej słowami *cnocie*, i sami starając się uchodzić za *cnotliwych*; ale jednak ze wszystkich Ludzi, najwięcej w takowem *uzacnianiu* innych Ludzi, czyli innych swoich spółbliźnich mają udziału ci, którzy składają stan rolniczy i poświęcający się czyli *duchowi*: albowiem wiadomo nam jest z dziejów Ludzkości, że jak myśliwstwo najwięcej wpływa na rozwinięcie sił fizycznych człowieka, pasterstwo na udelikatnienie jego uczucia, przemysł na ukształcenie jego umysłu: tak rolnictwo najwięcej przykłada się do uszlachetnienia jego serca czyli do *uzacnienia* jego duszy *). A zatem rolnicy najwięcej

*) Myśliwstwo czyli łowiectwo przykłada się rzeczywiście najwięcej i prawie jedynie do rozwinięcia sił fizycznych człowieka, czyli do jego *ukrzepienia*: czego dowodem są Hotentoci, Patagoci i inne krzepkie ludy, zamieszkujące południowe strony starego i nowego ładu, i co jest skutkiem trudów i ciężkich prac, jakie muszą oni podejmować w ściganiu, łowieniu i pokonywaniu szybkich oraz silnych zwierząt.

Pasterstwo rozwija zarazem siłę fizyczną i uczucie: czego dowodzą krzepkie i udelikatnione ludy zwysłowego Wschodu, i co jest skutkiem doznawanych przez nie trudów i przyjemności, jakie towarzyszą naprzemiany życiu ich pasterskiemu czyli idyllicznemu, i nieodłączne są od niego.

Przemysł, to jest żegluga, handel i rzemiosła, czyli spławnictwo, kupiectwo i wyrobnictwo, rozwijają zarazem siły fizyczne, uczucie i umysł: czego dowodzą między innymi dzielne, wykwintne i mądre ludy przemysłowego Zachodu, i co jest skutkiem tej przyczy, że muszą one w pełnieniu swoich zawodów, najprzód podejmo-

mając poezliwości, najwięcej muszą jej zaszczeniać i krzewić w rodzie ludzkim, czyli najpowszechniejszymi być jego *uzacnicielami*; zwłaszcza, że stanowiąc oni najliczniejszy i najpożyteczniejszy stan, i to stan, który działając najwięcej czynem, i żywiąc nietylko siebie, ale wszystkie inne stany, mianowicie te, które działają słowem, myślą i uczuciem, najwięcej je pociąga za sobą swoim przykładem, i najpotężniej pobudza do tego: ażeby przejąwszy się one tą prawdą, że *wszystko bez czynu zginąćby musiało*, i że stosownie do słów Chrystusa: „po czynach ich poznać ich“, cała wartość człowieka do tychże czynów jest przywiązana, a inne rzeczy są tylko ułatwieniem lub pobudką do nich: starali się w swem życiu do tej prawdy stosować, i nie żyć częstką swojej istoty, to jest tą lub ową ożywiającą ją siłą, ale wszystkimi razem lub naprzemiany: bo wszystkimi, według zasadniczego prawa chrześcijańskiego, które jest prawem powszechnem całego rodzaju ludzkiego, mają służyć sprawie powszechnego dobra, w którym się i ich własne, jako część w swojej całości mieści.

685. Gdy zaś dobro to powszechne polega na doskonaleniu, czyli ulepszeniu i upożytecznianiu rzeczy oraz ludzi: bo bez tego rzeczy te i ludzie nie mogły i nie mogliby nosić na sobie cechy Dosko-

wać ciężkie prace i trudy; powtórnie nadawać swoim wyrobom, dla zyskania dla nich łatwego odbytu, powabną powierzchowność i piękne kształty; i potrzebie myśleć nad sposobami łatwego nabycia i sprowadzenia z kądinąd surowych plodów do ich otrzymania i najkorzystniejszego spieniężenia.

Rolnictwo nareszcie, jeżeli zwłaszcza jest ono należycie prowadzone, doskonali zarazem siłę fizyczną, dla nieodłącznych od niego prac i trudów; czucie dla towarzyszących mu niewinnych rozrywek i zabaw; umysł dla połączonych z niem i wymaganych przez niego doświadczeń i nauk; i nareszcie uszlachetnia ono duszę, dla nieodzielnych od niego ofiar i poświęceń, jakie podejmować musi człowiek poświęcający się temu zawodowi, w pielęgnowaniu swoich niewinnych, i właśnie niewinnością swoją zobowiązujących go i uzacniających spółtworzeń.

nałości najwyższej i najdoskonalszego Jej stworzenia; które jest przypuszczone przez Nią do spółdziału w doskonaleniu, przynajmniej tego wszystkiego, cò do zamieszkanego przez nie, i na doczasowy pobyt oddanego jemu świata należy; gdy zaś mówię dobro owo powszechne polega na doskonaleniu rzeczy i ludzi: przeto całym jest zadaniem naszego życia, a mianowicie nas, co się przewodnikami innych ludzi mianujemy, i co chcemy być od nich uważani za ludzi najdoskonalszych, abyśmy i sami poświęcali się przedewszystkiem takowemu doskonaleniu rzeczy i ludzi, i innych do tego słowem oraz przykładem zachęcali i sposobili. Albowiem w tem tylko polega cała nasza wartość jako *uzaenicieli* naszych spółbliźnich, i w tem tylko zawarta jest cała tajemnica zapewnienia im doczesnej i wiecznej, szczęśliwości; której jak wiadomo, przez same słowa, myśli i uczucia zapewnić sobie nie mogą: bo o nich samych nie mogliby oni nawet żyć, a tem bardziej żyć pożytecznie dla tych, którzy takowe słowa, myśli i uczucia obrali za główny zawód swego życia, i z nich szukają dla siebie zasługi przed Bogiem, światem i swoim sumieniem.

686. Jeżeli więc tak jest w samej istocie, że trzy wzmiankowane dopiero przedmioty ogólnego zajęcia ludzkiego, nie zapewniają Ludziom i zapewniać im w żaden sposób błogiego na tej ziemi bytu nie mogą, zwłaszcza gdyby się wszyscy niemi tylko zatrudniali: więc koniecznie trzeba z niemi łączyć rodzaj czwarty tegoż zajęcia, to jest pożyteczne i chwalebne czyny, a szczególnie takie czyny czyli prace, przez które ulepszają się i upożyteczniają, czyli jednym słowem doskonalą rzeczy i ludzie, a tém samem przybierają na siebie znamię Doskonałości najwyższej, i stają się zarazem środkami zaspokojenia wszystkich naszych i powszechnych potrzeb.

687. Czyny, o których mowa czyli prace, dla tego mają tę wartość i tę wyższość nad słowami, myślami i uczuciami, że najprzód wskazane one są przez boskiego Prawodawcę za znamię wartości ludzkiej (684): powtóre że są przeciwną rzeczą próżnowania, *które jest matką wszystkiego złego*, a zatem że same

źródłem są wszystkiego dobrego; potrzebie że w nich, jeżeli zwłaszcza są one dobre i z dobrych pochodzą pobudek, mieszczą się lub przynajmniej mieścić mogą zarazem dobre słowa, myśli i uczucia; poczwarte nareszcie, że gdyby się nawet tylko niemi samemi zajmowali wszyscy Ludzie, (jak się zajmują np. twory roślinne, które jak wiadomo, nie nie mówią, nie myślą i nie czują, a jednak same żyją, i żywią oraz rozweselają inne istoty), toby mogli używać dość błogiego bytu, i zapewniać go innym swoim spółstworzeniom.

688. Jeżeli tedy tak jest w samej rzeczy, czemu nikt zaprzeczyć nie może, że czyny czyli prace, zwłaszcza te, których celem jest ulepszenie i upożytecznienie, czyli jednym słowem udoskonalenie rzeczy i Ludzi, mają tak wieloraką wartość, i tak zalecone są przez Boskiego Prawodawcę: więc zalecać je innym Ludziom, i sposobić ich do ich spełniania, jest to samo co nadawać im największą *cenę* w oczach Boga, świata i własnego ich sumienia, czyli jest to samo co ich *uzacniać*, i czynić ich przez to uczestnikami prawdziwego i zupełnego, to jest zarazem materialnego i moralnego szczęścia; z których pierwsze tak jest nieoddzielne od drugiego, jak nieoddzielne jest w doczesnem życiu naszym ciało od duszy; a nawet pierwsze szczęście konieczniejszym jest warunkiem drugiego, niżeli drugie pierwszego: bo uczy nas odwieczne doświadczenie i oparta na nich niewątpliwa prawda, którą nam objawiają dwa powszechnie znane i codziennie powtarzane przez nas przysłowia, to jest jedno przysłowie: *głód doradcą wszystkiego złego*, a drugie: *w ciele zdrowem dusza zdrowa* *); że niedostatki i niedoskonałości pierwszego z nich, to jest właśnie ciała, wyradzają niedostatki i niedoskonałości drugiej, to jest duszy. Z czego naturalny wypada wniosek, że aby człowiek był dobrym czyli doskonałym moralnie, musi być koniecznie zdrowym czyli doskonałym fizycznie; a przynajmniej spółcześnie powinien się

*) In corpore sano mens sana.

starać o te dwa rodzaje doskonałości, i o środki ich osiągnięcia. Że zaś doskonałym fizycznie nie może on być bez rozwinięcia i umocnienia w sobie siły fizycznej, a ta właśnie rozwija się i umacnia przez pracę noszącą także imię fizycznej: przeto pracę tę powinniśmy, jak dotąd tak i na zawsze uznawać za konieczny warunek naszej doskonałości i szczęśliwości moralnej. Zwłaszcza że bez niej nie może być dokonana żadna pożyteczna zmiana w rzeczach i w ludziach, czyli żaden spełniony na nich czyn chwalebny, i bez niej nie mogą być utrzymane w działalności wszystkie nasze siły, a zatem i wypełniane wiadome nam zasadnicze prawo chrześcijańskie „Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich”; które jest prawem powszechnem człowieczeństwa, i wszystkie prawa czyli prawa życia w sobie zawierającym: bo gdyby podług niego wszyscy ludzie żyli, a przynajmniej wszyscy chrześcijanie, którzy przewodniczą całemu rodzajowi ludzkiemu, i którzy mogliby go swoim przykładem pociągnąć za sobą: to wszyscy używając wszystkich nadanych sobie od Stwórcy sił, nie tylko by wydawali przez nie właściwe owoce, odnoszące się do chwały tegoż Stwórcy i do pożytku powszechnego; ale jeszcze rozwijałyby i umacniali w sobie też siły, jak tylko rozwinięte i umocnione być mogą; a tem samem osiągaliby dla siebie odpowiednie im rodzaje doskonałości i szczęśliwości, jakimi są z jednej strony pożyteczna *Krzepkość*, miła *Przyjemność*, pożądana *Zdatność* i upragniona *Zacność*; a z drugiej swobodna *Wesołość*, niewina *Rozkosz*, wzniosła *Pociecha* i niebieska *Radość*.

689. Że to, o czem się tu mówi jest niewątpliwą prawdą, przekonać się można o tej rzeczy zważeniabłogiego stanu Ludzi, którzy żyją podług przytoczonego dopiero zasadniczego chrześcijańskiego prawa. Jakoż Ludzie ci, których tylko samych jednych właściwymi, to jest nie cząstkowymi, ale całkowitymi Ludźmi nazywać można, używając najprzód tej siły, którą najpierwej, po swoim poczęciu się w żywocie macierzyńskim od Stwórcy otrzymali, to jest siły *ruchu*; cieszą się zawsze zdrowiem, czerstwością, wytrwałością na trudy, dzielnością ciała, czyli jednym słowem *Krzepkością*, i będącą bezpośrednim jej owocem *Wesołością*; którą nawet we śnie na obliczu

swojem objawiają, i na wzór ezerskich śpiących niemowląt somnambulicznie się nią do przytomnych osób uśmiechają: co na ludziach chorych imie używających nigdy siły swojej fizycznej, czyli nie pracujących mechanicznie, nie daje się nigdy postrzegać, ale owszem przebijają się z ich twarzy ciągly prawie smutek i wewnętrzna boleść, będąca skutkiem niestosowania się przez nich do prawa natury i prawa bożego, i zarazem karą za nierozmysłne lub uporeczywe gwałcenie onego.

690. Powtóre Ludzie owi, żyjący podług zasadniczego chrześcijańskiego przykazania, używając drugiej swojej siły żywotnej, to jest siły *czucia* (do czego im nawet nastęrczają sposobność obrzędy religijne, połączone kwoli temu z muzyką i z innymi błogo na zmysły działającymi okolicznościami, tak jak kwoli rozwinięciu siły *ruchu* z trudzącymi obchodami i pielgrzymkami): nabywają w skutku tego drugiej doskonałości, którą nazywamy łagodnością, uprzejmością, grzecznością czyli jednym słowem *Przyjemnością*; przez którą stają się miłymi innym Ludziom i innym swoim spółstworzonym; a tē samem czynią ich i je dla siebie takimi, jakimi sami są dla nich, i w tem znajdują dla siebie niewyczerpane źródło drugiej, wprawdzie zmysłowej, ale dla siebie i dla innych swoich spółstworzeń błogiej szczęśliwości, to jest niewinnej *Rozkoszy*; której ludzie nie używający siły *czucia*, i nie starający się o jej rozwinięcie i udoskonalenie w sobie, nie doznają nigdy zgoła w swem życiu, i nie sprawiają jej z siebie innym; ale żyją w ciągłej prawie przykrości, i mimo woli, wyrządzają onę, częstokroć samą tylko odrażliwą swoją powierzchownością, wszystkim otaczającym siebie—czuciem obdarzonym istotom.

691. Potrzebie Ludzie owi, żyjący zgodnie z przytoczonym niedawno zasadniczem prawem chrześcijańskim, używając trzeciej swojej siły żywotnej, to jest siły *myślenia* (ku czemu, tak jak ku użyciu dwóch sił pierwszych, nastęrczają im także dogodną sposobność obrzędy chrześcijańskie, i przepisy wszystkich w ogóle religij, wymagające w tym celu po ludziach stosownych ćwiczeń, jako to: słuchania z uwagą różnych nauk i przekonywających opowiadań, a

przytem rozmyślania o Bogu, o Jego dziełach, osobie samych, o swoim przeznaczeniu i. t. d.): nabywają trzeciej doskonałości zwanej mądrością i umiejętnością czyli jednem słowem *Zdatnością*; przez którą stają się sposobnymi do wypełniania różnych pożytecznych dla własnego i powszechnego dobra czynów, a tém samem miłymi Bogu i ludziom kochającym toż dobro: co staje się dla nich źródłem trzeciej szczęśliwości, to jest tej, którąśmy nazwali wzniosłą *Pociechą*, i której każdy doznaje, kto się czuje *zdatnym*, czyli należycie usposobionym do wykonywania prac przywiązanych do obranego przez siebie stanu, i wogólności do spełniania godnie swego najwyższego między wszystkimi stworzeniami przeznaczenia.

692. Poczwarne nareszcie Ludzie owi, żyjący podług zasadniczego chrześcijańskiego przykazania: „Będiesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich” używając czwartej swojej siły żywotnej, to jest siły *miłowania*: ku czemu, tak jak ku użyciu trzech sił pierwszych, podają im także sposobność i wzór przepisy religji chrześcijańskiej, wymagające po nich różnych ofiar i poświęceń dla dobra powszechnego: nabywają w skutku tego czwartej doskonałości, to jest dobroci, ludzkości czyli *Zacności*; przez którą, jak same jej nazwiska wskazują, nabywają oni najwyższej *ceny* czyli wartości, i stają się prawdziwymi *Ludźmi* czyli istotami *dobremi*, i przez to znamię najwyższej Dobroci na sobie noszącemi: bo nie w sposobie pośrednim czyli nie w możności, ale w bezpośrednim, czyli wręczystości takimi, jakimi tylko być mogą i powinni. Że w samej istocie ofiary i poświęcenia, jakich wymagają po nas ustawy religijne, przykładają się, i to najskuteczniej do rozwinięcia i udoskonalenia siły naszej najwyższej żywotnej, czyli do naszego udobrotwienia albo *uzacnienia*: przekonywamy się o tem najlepiej na Ludziach oddających się pielęgnowaniu istot żyjących, czyto roślinnych i żyjątkowych, czy zwierzęcych i ludzkich, czy zarazem wszystkich: albowiem Ludzie ci, składający jak wiadomo stan rolniczy, ogrodniczy, leśniczy, pszczolarski, rodzicielski, opiekuńczy, ochronniczy *), czyli jednem słowem kultywatorski albo pielęgnujący

(119), zajmując się ciągle zaspokajaniem, nietylko własnych, ale i innych swoich spółstworzeń i spółbliźnich potrzeb: obudzają w sobie powoli życzliwość i czułość dla wszystkiego co ich otacza; a t \acute{e} m samym wyrabiają w sobie nieznacznie najłagodniejszy i najwydatniej za \acute{e} ność człowieka znamionujący charakter; który przekazują i niejako przelewają na innych Lu \acute{d} zi, i tym sposobem stają się, częstokroć mimo woli i wiedzy prawdziwymi ich *uzacniciełami*, czyli doskonałicielami strony ich moralnej; która jest stroną ich prawdziwą Lu \acute{d} zką: bo tylko Lu \acute{d} zie mogą się nazywać i nazywają się rzeczywiście *zaczynymi* czyli *ludzkimi*; a inne stworzenia mogą nosić na sobie wraz z nimi, i noszą często w samej istocie przydomek stworzeń *zdatnych, przyjemnych i krzepkich*. Co jest skutkiem bardzo naturalnej przyczyny, to jest właśnie tej, że udarowane one będąc razem z Lu \acute{d} źmi siłą *poj \acute{e} tności, czucia i ruchu*, a przynajmniej ostatnią z nich, i mając je tak jak oni doskonałymi, (257, 266, 281, 304) mogą je w sobie przez stosowne prace rozwijać czyli doskonalić, i tym sposobem nabywać odpowiednich im rodzajów doskonałości, to jest *Zdatności, Przyjemności i Krzepkości*; które tak są pożądane w nich, jak i w nas dla sprawy dobra powszechnego, i tak potrzebne, nawet do samego utrzymania ich bytu.

693. Jeżeli tedy zwyczajni rolnicy, ogrodnicy, leśnicy, pszczelarze, rodzice, opiekunowie, ochronnicy, czyli jednym słowem hodownicy są takowymi, to jest moralnymi doskonałicielami innych Lu \acute{d} zi, i to częstokroć bez własnej woli i wiedzy: więc ci którzy chcą być wyższymi od nich, i godniej jak oni odpowiadać swojemu wzniosłemu przeznaczeniu, powinni do tego co czynią, łączyć jeszcze wolę i wiadomość tego co spełniają: bo bez tej woli i wiadomości, a szczególnie bez właściwych ludzkich, to jest samym tylko Lu-

*) Przez stan *ochronniczy* rozumiemy powołanie ludzi zajmujących się utrzymaniem i prowadzeniem tak nazwanych *ochron*, i wogólności wychowaniem moralnym ludzi, a szczególnie sposobieniem ich do życia czynnego i do pożytecznej pracy, która jest *matką wszy \acute{s} tkiego dobrego*.

dziom wrodzonych, i w samej tylko ludzkiej duszy mogących się rodzić pobudek: pełniliby oni tylko takie przeznaczenie, jakie pełnią inne niższe od nich istoty, jak np. czułe i niewinne Zwierzęta; ale to byłoby za małą rzeczą dla Ludzi, bo u nich, dopiero pobudki, i to pobudki nieznanne innym tworom żyjącym, nadają całą wartość ich czynom.

694. Do pobudek tych należy głównie miłość Doskonałości najwyższej, i rodząca się z niej chęć doskonalenia rzeczy i ludzi, czyli czynienia ich takimi, aby nosiły i nosili na sobie niezaprzeczone znamię tejże Doskonałości, której są utworem; a tém samem aby byli Jej miłymi, i zarazem do służenia sprawie dobra powszechnego (którego Ona jest opiekunką, i w którego krzewieniu chciała mieć Ludzi swymi współpracownikami), przydatnymi. Zatem miłość takowa, będąca najważniejszym owocem podjętych przez nas prac około udoskonalenia naszego moralnego czyli *uzacnienia*, i najwyższym objawem działalności duszy naszej ludzkiej, którą nazywamy inaczej siłą poświęcenia czyli siłą moralną: powinna wszystkim krokom naszego życia przewodniczyć, i wszystkimi kierować jego sprawami; abyśmy sami, będąc takimi, jakimi tylko być możemy, i jakimi stosownie do znanych słów nauki zbawienia: „Bądźcie doskonałymi jako doskonały jest Ojciec wasz w niebiesiech” być powinniśmy: stawali się wzorem i przykładem tejże doskonałości dla innych Ludzi; a tém samem dopomagali im do nabycia najwyższej w oczach Boga i świata *ceny* czyli wartości, albo mówiąc inaczej do ich *uzacnienia* *). Co stawać się właśnie będzie czwartą główną przysługą, jaką czynić możemy dla samych już tylko naszych spółbratniach, i do czego łączyć zawsze powinniśmy trzy

*) Wyraz *uzacnienie* pochodzi od wyrazu *za-ceny*, który znaczy to samo co *najwyżej cenny*, czyli co *mający największą cenę*; a takim jest każdy, kto posiada największą ludzką doskonałość, to jest *ludzkość* czyli *dobroć*, i kto ją zasadza głównie na czynieniu *dobremi* i dla *dobra* powszechnego przydatnymi wszystkich rzeczy i istot, w zakresie jego działania zostających i możliwości jego nieprzechodzących.

inne poprzednie przysługi (644, 652, 659): bo bez czynienia onych, nie moglibyśmy się nazywać ich zupełnymi doskonałymi, a oni nie mogliby pełnić tego, do czego są od swego i powszechnego Stwórcy przeznaczeni, i doznawać w tem potrzebnej pomocy od innych swoich spółbliźnich i spółtworzeń. Że zaś pomoc ta okazuje się dla nich często, nietylko potrzebną, ale nawet konieczną: bo wiadomo, że Ludzie bez spółdziałania innych istot nie wiele dobrego na świecie zdziałać mogą: przeto jeżeli ich chcemy widzieć w rzeczywistości czyli w czynie takimi, jakimi być mogą i powinni, obowiązkiem jest naszym tak nad nimi i nad ich udoskonaleniem pracować, żeby i oni ze swojej strony mogli doskonalić inne swoje spółtworzenia, a jeżeli być może i innych swoich spółbliźnich; a przez to pełnić swoje przeznaczenie, i stawać się pomocnikami w pełnieniu naszego, czyli być naszymi współpracownikami w winnicy Pańskiej; którą uprawiać jest to samo co doskonalić wszystko (począwszy od Zaczątków aż do Ludzi), co tylko Bóg stworzył dla dobra powszechnego, i co zostawił dla nas do udoskonalenia (51), albo cośmy sami przez naszą niedbałość i nieumiejętność przywiedli do upośledzenia.

695. Niedbałość ta i nieumiejętność, znaczące to samo co brak udoskonalenia moralnego i intelektualnego, czyli co brak naszego *uzacnienia* i *uzdatnienia* (z których pierwsze, jak nam już wiadomo jest potrzebą tylko nam samym Ludziom właściwą, a drugie spólną nam ze wszystkimi istotami pojętymi czyli Zwierzętami): najglówniejszemi są przyczynami naszego życia bezczynnego, i tak chwalebnej a pożytecznej sprawie, jaką jest sprawa doskonalenia rzeczy i ludzi, poświęcać się mającego. Ale oprócz tych dwóch przyczyn, są jeszcze dwie inne, niemniej ważne przyczyny tego największego, bo największem i najpowszechniejszem nieszczęściem na tym ziemskim padole dotykającego nas złego, a temi przyczynami są: — brak naszego udoskonalenia estetycznego czyli *uprzyjemnienia*, i podobnyż jemu brak udoskonalenia fizycznego czyli *ukrzepienia*. Jakoż bez pierwszego z tych dwóch rodzajów naszej doskonałości (będącego spólną potrzebą naszą i wszystkich tworów

czujących), ulegamy temu nieszczęściu, że nie mogąc znaleźć dla siebie, ani u nich, ani u innych Ludzi upragnionego *przyjęcia* i sprzyjania: pozbawiamy się tém samem ich pomocy w naszych pożytecznych i chwalebnych pracach, i *przyjemności* czyli osłody, jaka nam w nich, przez swoje, naszym łagodnem z niemi postępowaniem sprawioną powolność i wesołość zapewniają; bez drugiego zaś z tychże dwóch ostatnich rodzajów naszej doskonałości, to jest bez zdrowia i *krzepkości*, (które są potrzebą spólną nam ze wszystkimi tworamí żyjącemi), nie mając zawsze dostatecznych sił i wytrwałości do znoszenia trudów, towarzyszących każdej pracy, odnoszącej się do wszechstronnego udoskonalenia rzeczy i ludzi, nie możemy się też nią sami zawsze zajmować, a tem samem odnosić z niej należytych korzyści, i stawać się przez nią pobudką oraz przykładem dla innych naszych spółbliźnich; którym właśnie nie możemy większej świadczyć łaski, jak pobudzając ich do pożytecznej dla nich i dla dobra powszechnego pracy; a tém samem odwodząc ich od ohydneho *próżnowania*, które jest matką *wszystkiego złego*, czyli od marnowania i lekceważenia zarazem wewnętrznych i zewnętrznych darów bożych; którego skutkiem są wszystkie nasze i naszych bliźnich nieszczęścia i dolegliwości, jako to: niedostatek, nuda, choroba, nienawiść dobrego, zazdrość, obmowa, mściwość, okrucieństwo, bezbożność, obrzydzenie życia i świata, rozpacz, samobójstwo i t. p.

696. Jeżeli cztery okazane dotąd przysługi, to jest odnoszące się do udoskonalenia fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego, świadczone przez Ludzi innym Ludziom i innym ich społeczeniom, a przez nie dobru powszechnemu: mają takie znaczenie, że trzy pierwsze z nich, jako mogące być świadczone zarazem Ludziom, i niższym od nich istotom, to jest Roślinom, Żyjątkom i Zwierzętom, mogą się nazywać przysługą roślinną, żyjątkową i zwierzęcą; a czwarta, jako mogąca być czyniona tylko samym Ludziom, może nosić imię przysługi ludzkiej: więc cokolwiekby jeszcze wyższego Ludzie ci czynić z siebie mogli dla sprawy wspomnianego dopiero dobra, musiałyby się mianować przysługą nadludzką, a zatem anielską lub boską; a jeżeliby się stosować

ona mogła do Ludzi, to tylko chyba do takich, których, w uniesieniu dla ich doskonałości, i dla ich niepokalanej, przez Stwórcę udzielonej im cząstki Jego Bóstwa, nazywamy Aniołami lub Ludźmi Boskimi *)).

697. Przysługa ta piąta nazywa się *uwielbieniem*, i jest ona tej natury przysługą, świadczoną dla dobra powszechnego, że ją tylko sami Ludzie świadczyć dla niego mogą, i że świadcząc ją, oddają najprzód należną cześć Doskonałości najwyższej, i pozuwają się do tego, ażeby ją godnie, to jest zarazem przez doskonałe mowy, myśli, uczucia i uczynki dla Niej wyrządzali, a przez to sami stawali się doskonałymi, jak tylko nimi być mogą i powinni; powtóre przez świadczenie tej piątej przysługi dla dobra powszechnego, oddają ciż Ludzie zasłużoną pochwałę innym Ludziom za takie życie, do jakiego się sami, jako najdoskonalsze istoty pozuwają; a oddając im tę pochwałę, nietylko czeżą w nich cząstkę udzielonego im przez Stwórcę jego Bóstwa, i zachęcają ich, aby Ją zawsze w niepokalanym stanie w sobie zachowywali; ale jeszcze obudzają w nich nowy zapal i nowe usiłowania do chwalebного, to jest zarazem Bogu i im samym chwałę przynoszącego życia.

698. Przysługa o której mowa, to jest nazwana *uwielbieniem* nietylko dla tego nazywa się przysługą boską czyli nadludzką,

*) Wyrażenia używane w mowie powszechnej: to *Anioł!* to *Boski człowiek!* znaczą to samo co człowiek najdoskonalszy, czyli taki, który wszystko, co odebrał kwoli własnemu i powszechnemu dobru od Stwórcy, w nieskażonym i właściwym, zachowuje stanie; wyrażenia zaś inne, jak np. wyrażenie: *to zwierzę, to drapieżny wilk, to przebiegły lis, to mądry szpak, to chytry wąż; to złośliwa osa, to płochy motyl, to powolny ślimak; to ospały grzyb; to nieruchawy balwan, to wystrugany posąg; to machina; to martwy głaz; to ościężała gлина, to błoto, to pastwa dla robactwa, to niestały jak wiatr; to niebezpieczny jak ogień, to groźny jak piorun, i t. p.:* oznaczają różne stopnie niedoskonałości ludzkiej, zniżającej człowieka, już to do stopnia Zwierząt, Żyjątek lub Roślin, już do znaczenia martwych rzeczy lub ślepych sił natury.

że czyniąc ją, oddajemy należną cześć zarazem Bogu i Ludziom postępującym po Bogu, czyli czezącym godnie udzieloną sobie przez Niego Jego częśćkę i Jego samego; ale jeszcze i dla tego nosi ona to imię, że spełniając ją, czynimy zadosyć głównemu przykazaniu religijnemu: „Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich”, które od nas wymaga, abyśmy Go miłowali nietylko myślą, mową i uczuciem, ale i uczynkiem, i to nietylko dla tego tak Go miłowali, ubyśmy Mu oddawali cześć należną, jako Doskonałości najwyższej, lecz jeszcze abyśmy sami poczuwali się do życia doskonałego, to jest przez chwalebłą działalność wszystkich naszych sił objawianego, i do doskonalenia wszystkich otaczających nas rzeczy i istot skierowanego: przez co tylko, rzeczy te i istoty mogą nosić na sobie cechę pomienionej Doskonałości najwyższej, i pełnić wskazane sobie przez Nią przeznaczenie, a mianowicie dopomagać Ludziom w spełnieniu ich przeznaczenia, i służyć im za dowody czuwającej dobroczynnej Opatrzności nad światem, oraz za pobudki do szukania swojej i swoich bliźnich chwały w Jej chwale.

699. Że chwała czyli *uwielbienie* Boga, jest naszą chwałą i naszym *uwielbieniem*, przekonywamy się o tem ztąd, iż czeząc Boga, jako Początek wszystkiego dobrego i jako Doskonałość najwyższą, poczuwamy się i staramy się czcić Go godnie za to czem jest, i czem Go dusza nasza, jako żyjące w nas Jego tehnienie uznaje; a tę godność zasadzając na doskonałych czynach, czyli mających na celu udoskonalenie rzeczy i ludzi, i przez to przywiedzenie ich do tego stanu, aby mogły służyć sprawie dobra powszechnego, w którym, jak nam już wiadomo mieści się zarazem chwała boża, pożytek ludzki, pożytek wszystkich naszych spółstworzeń i własne nasze dobro: jednamy przez to sobie w oczach Boga, ludzi, świata i naszego sumienia taką zasługę, i taką rodzącą się z niej pociechę, jakiej żadne inne nasze czyny, a tém mniej uczucia, myśli i słowa zapewnić nam nie mogą.

700. A że zasługa ta i pociecha, jako będąca owocem podejmowanej przez nas pracy i poświęcenia dla dobra powszechnego, i to

takiego poświęcenia, które zajmuje w wszystkie nasze siły, i wszystkiemi zatrudnia je rzeczami oraz istotami, w obrębie naszej działalności zostającemi, i do udoskonalenia nam zostawionemi: a że mówię zasługa ta i pociecha, jest tego rodzaju naszym uszczęśliwieniem, jakie rodzi w nas wewnętrzne nasze przekonanie i będące jego świadkiem sumienie, że używamy tak jak możemy i powinniśmy wszystkich, zarazem wewnętrznych i zewnętrznych darów bożych, a przez to używanie pobudzamy jeszcze innych naszych spółbliźnich, do naśladowania nas w tej mierze, i do szukania w tem prawdziwego i zupełnego dla siebie uszczęśliwienia: a że powtarzam zasługa ta nasza i pociecha jest tak wielka, że nad nią większej nigdzie i nigdy dla siebie i dla naszych spółbliźnich obiecywać nie możemy i nie mamy potrzeby: przeto stanowi ona dla nas i dla tychże spółbliźnich, zarazem największą naszą i ich chwałę czyli *uwielbienie*; którego nikt nam zazdrościć nie może, a przynajmniej nie powinien, bo każdy może mieć łatwo w niem udział, wiedząc, że jest ono owocem dobrego używania wszystkich udzielonych mu przez Stwórcę, kwoli jego własnemu i powszechnemu dobru darów wewnętrznych i zewnętrznych; a nikt nie może się od tegoż *uwielbienia* uchylać i niem gardzić: bo przez to ubliżałby swojej boskiej, to jest przez Boga udzielonej sobie Jego cząstce; którą tak w samym sobie, jak w innych ludziach *uwielbiać* powinien, i usuwać wszystkie przyczyny, któreby w nim i w nich jej utajenie, albo zupełne onej z jego i z ich serca oddalenie spowodować mogły.

701. Z tego wszystkiego co się dawniej powiedziało o *potrzebach*, (826), a teraz o *przysługach* Ludzi, które oni świadczą dla równych sobie, oraz dla niższych i wyższych od siebie istot, a do wyższych liczący nie tylko Bóstwo i cząstkę Jego nam udzieloną, ale i wszystkie inne istoty, które przez swoją doskonałość i przez swoje zasługi zbliżone są i zbliżyły się do Niego: z tego mówię wszystkiego, co się dawniej i teraz w tej mierze powiedziało, okazuje się, iż Lu-

dzie ci, uważani w ogóle są *czteropotrzebowemi i pięcioprzysługowemi* istotami; a zatem tak jak wszystkie inne żyjące twory o jeden stopień *potrzebniejszemi jak potrzebującemi*.

702. Że Ludzie mają cztery najistotniejsze, to jest prawdziwe żywotne, czyli do ożywiających siebie sił odnoszące się potrzeby, jakimi są potrzeba fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego, czyli *ruchowego, czuciowego, umysłowego i duchowego* ich udoskonalenia: o tem jesteśmy jak najmocniej przekonani, bo wiemy, że człowiek będąc z przyrody swojej istotą wadliwą, wstrętną, błędną i szkodną, a przy tej poczwórnej niedoskonałości najnieszczęśliwszą, i najnieszczęśliwszemi inne istoty czyniącą, a przez to swemu wzniosłemu przeznaczeniu najprzeciwniejszą i zamiarom swego Stwórcy najnieodpowiedniejszą: musi w każdym z tych czterech względów być doskonalony, a zatem musi potrzebować zewnętrznej ku temu pomocy; której też w istocie udzielają mu, z rozporządzenia Doskonałości najwyższej, a często i z własnej woli, inne podobne mu i niepodobne istoty. Ale o tem, że Ludzie owi świadczą takowym innym podobnym i niepodobnym sobie istotom pięć przysług, to jest cztery takie same, jakie od nich odbierają, a jedną sobie właściwą, to jest przez samych tylko siebie czynić się mogącą: o tem może mamy jakie powątpiewanie, a tém samem i prawo do dzielenia z dotychczasowymi naturalistami przekonania, że Człowiek niezem więcej nie jest tylko doskonalszem Zwierzęciem; ale pozbyć się łatwo możemy tej wątpliwości, skoro zwrócimy na to uwagę, że żadna z istot żyjących, oprócz samego tylko Człowieka, nie jest usposobioną do *uwielbiania* wyższych od siebie i wyższą odznaczających się doskonałością istot, a tém samem i Istoty najdoskonalszej; której nawet uznawać, a tém mniej poznawać Jej wielkość i onę *uwielbiać* żadna z tychże istot oprócz człowieka nie może.

703. A skoro tak jest w samej istocie, i skoro wiemy, że nawet niższych przysług, jakimi są przysługi odnoszące się do *utrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia i uzacnienia*, nie są w stanie świadczyć Zwierzęta w tak wysokim stopniu jak my dla innych swoich spółtworzeń i dla nas: więc tylko my sami na to przeznacze-

mi esteśmi, abyśmy wszystkie pięć przysług czynili dla tych istot, które ich od nas potrzebują, i dla których je czyniemożemy, jako to: dla istot roślinnych pierwszą; dla żyjątkowych pierwszą i drugą; dla zwierzęcych pierwszą, drugą i trzecią; dla ludzkich prospolitych pierwszą, drugą, trzecią i czwartą; a dla ludzkich mądrodokońalszych, lub usiłujących stać się nimi, i przez to zbliżyć się do Doskonałości najwyższej, oraz być godnymi posiadanej przez siebie Jej części, powinniśmy czynić przysługę zarazem pierwszą, drugą, trzecią, czwartą i piątą: czego oni, tak jak samoż to Bóstwo, z którym przez swoją doskonałość są zjednoczeni, nie potrzebują, będąc tak jak Ono w pełni swojej istności i godności; ale potrzebują tego niżsi od nich, a chcący do nich, i przez to do Doskonałości najwyższej zbliżyć się inni Ludzie; dla których w istocie *uwielbienie*, a przynajmniej zwyczajna pochwała staje wielkim, a można powiedzieć największym bodźcem do chwalebnych, to jest miłych Bogu i pożytecznych wszystkim Jego stworzeniom usiłowań, jakimi są właśnie usiłowania odnoszące się do *udoskonalenia rzeczy i ludzi*, czyli do uczynienia ich odpowiedniemi zamiarom bożym, a tém samem i sprawie dobra powszechnego.

UKŁAD TWORÓW ŻYJĄCYCH POŁĄCZONY (31).

To jest wskazujący — zachodzące między nimi różnice co do ich treści, ukształcenia i udołnienia, tudzież co do zależącego od tych trzech okoliczności, a mianowicie od ostatniej ich przeznaczenia.

704. Zbierając w treść to wszystko, co się dotąd powiedziało o przyrodzeniu i przeznaczeniu (28) tworów żyjących, widzimy: iż twory te ze względu na zasadę materialną swego ciała, czyli ze względu na jego *treść*, dzielą się na dwojaki (210),

to jest: na—
stało-zasadowe i lotno-zasadowe,
 czyli na—

Rośliny i Zwierzęta uważane w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu.

705. Ze względu na *ukształcenie* tegoż ciała, czyli ze względu na jego organizm, rozpadają pomienione twory na trojaki (235), to jest na takie, które mają:

władniki; wladniki, wladniki,
czujniki; czujniki,
pojętniki;

i które-to twory nazywają się:

Roślinami, Żyjątkami, Zwierzętami braniami w więcej określonym znaczeniu tego wyrazu.

706. Nareszcie ze względu na *uzdolnienie*, i na odpowiednie jemu potrzeby oraz przysługi, które zaspokajają i które dla dobra powszechnego przez toż uzdolnienie wyświadczają: dzielą się w mo-

wie będące istoty na czworaki to jest: na—
jednowładzowe, dwuwładzowe, trzywładzowe, czterowładzowe,
jednopotrzebowe, dwupotrzebowe, trzypotrzebowe, czteropotrzebowe,
dwuprzysługowe, trzyprzysługowe, czteroprzysługowe, pięcioprzysługowe;
 czyli na:

Rośliny, Żyjątko, Zwierzęta, Ludzi;
 które-to istoty odznaczają się właśnie, co do swoich władz czyli zdolności, głównie tem, że mają:

władność; władność, władność, władność,
zmysłowość; zmysłowość, zmysłowość,
umysłowość; umysłowość,
duchowość.

Co do swoich zaś potrzeb, odróżniają się od siebie tem, że potrzebują głównie:

ukrzepienia, ukrzepienia, ukrzepienia, ukrzepienia,
uprzyjemienia, uprzyjemienia, uprzyjemienia,
uzdatnienia; uzdatnienia,
uzacnienia.

A nareszcie co do swoich przysług, czyli co do spełnianego lub przynajmniej spełniać się mogącego przez siebie przeznaczenia, znamionują się t^{em}, że służą w ogóle do:

ukrzepienia, ukrzepienia, ukrzepienia, ukrzepienia,
 uprzyjemienia. uprzyjemienia, uprzyjemienia, uprzyjemienia,
 uzdatnienia. uzdatnienia, uzdatnienia,
 uzacnienia. uzacnienia,
 uwielbienia.

707. Treściwe to powtórzenie wszystkiego, co się dotąd powiedziało o tworach żyjących, czyli jednym słowem o **Żywi^otach**, przekonywa nas, iż istotnie mają one w sobie tylko trzy, na początku (206) przez nas wskazane okoliczności do uważania, to jest *treść*, *ukształcenie* i *uzdolnienie*, stanowiące właściwy przedmiot Chemji organicznej, Anatomji, i Fjzyjologii czyli nauki życia.

708. Pierwsza z tych trzech okoliczności, to jest *treść* czyli zasada materjalna ciała istot w mowie będących, według której podzieliłiśmy jena *stało-* i *lotno zasadowe*, czyli na Rośliny i Zwierzęta, jest najmniej znacząca: bo wskazuje ona nam bardzo ograniczone i mało wydatne różnice, zachodzące między temiż istotami, i to tylko różnice co do samej ich natury czyli przyrodzenia (28), a żadnych zgoła nie daje nam poznać zachodzących między nimi różnic co do ich użyteczności czyli przeznaczenia.

709. Druga z pomienionych trzech okoliczności, to jest *ukształcenie* czyli organizm, według którego dziela się wszystkie żyjące istoty na takie, które mają tylko organa ruchu czyli *władniki*, jakiemi są właśnie Rośliny; powtóra na takie, co posiadają organa ruchu i czucia, czyli *władniki* i *czujniki*, jakiemi są Żyjątk; i nareszcie na takie, co otrzymały w podziale zrazem narzędzia ruchu, czucia i pojętności, czyli *władniki*, *czujniki* i *pojętniki*, jakiemi się okazują Zwierzęta, uważane w więcej ograniczonym znaczeniu tego wyrazu: druga mówię z tych trzech okoliczności jest więcej znacząca od pierwszej, bo nam wskazuje liczniejsze i wydatniejsze różnice między będącemi w mowie istotami; ale także tylko

co do samej ich natury czyli **przyrodzenia**, a żadnej zgoła nie okazuje między nimi różnicy co do ich użyteczności czyli **przeznaczenia**. Albowiem okoliczność ta, to jest właśnie *ukształcenie*, zwane inaczej ustrojem czyli organizmem (który podobnie, jak zasadę materialną czyli *treść*, zachowują w sobie istoty żyjące nawet po swojej śmierci), nie pociąga za sobą swoją różnaitością żadnej odmiennej, dającej się z nich odnosić korzyści; chyba tylko tę jedną, że te z pomiędzy nich, które mają narzędzia czucia i pojętności, zawierając w swoim składzie, jak nas naucza Chemja, wiele fosforu, mogą służyć, i rzeczywiście służą często, po swojej śmierci, za materiał do otrzymywania tego ważnego i ciekawego pierwiastku.

710. Co do trzeciej nareszcie okoliczności, którą mamy wraz z dwiema poprzedzającemi do uważania w tworach żyjących, to jest co do ich *uzdolnienia*, czyli możności wykonywania właściwych im czynności żywotnych: okoliczność ta jest największego w nich znaczenia, bo nam najprzód wskazuje liczniejsze i bardziej wydajne między nimi różnice; a powtóre daje nam je poznać zarazem co do ich **przyrodzenia i przeznaczenia**, czyli wewnętrznego i zewnętrznego znaczenia.

711. Co do pierwszego z tych dwóch względów, to jest co do ich przyrodzenia czyli wewnętrznego albo niższego znaczenia, są one rzeczywiście takimi, jak je dopiero (706) przedstawiliśmy, to jest pierwsze z nich zwane *R o' s' l i n a m i*, są istotami *jednowładzowemi i jednopotrzebowemi*, drugie to jest *Ż y j ą t k a* *dwuwładzowemi i dwupotrzebnemi* i t. d.; ale co do względu drugiego, to jest co do ich przeznaczenia czyli znaczenia wyższego, znajdujemy je wszystkie razem—tylko w możności, a tylko pewną ich część w rzeczywistości takimi, jakimi je w swoim miejscu przedstawiliśmy, to jest właśnie *potrzebniejszymi jak potrzebującymi*, czyli *więcej jedną przysługę dla innych istot świadczącymi, jak ją świadczoną mieć dla siebie potrzebującymi*.

712. Prawda ta chociaż nie do wszystkich bez wyjątku istot stosująca się, jest niewypowiedzianej dla nas Ludzi, a mianowicie dla naszego pierwiastku ludzkiego czyli moralnego wartości: bo

jeżeli w istocie będziemy tyle nią przejęci, ile jesteśmy o jej rzetelności przekonani; a przytem jeżeli uznawać się nie przestaniemy za istoty najdoskonalwsze, i tę doskonałość nie na cząstkowej i bezwownej, ale na całkowitej i owoce wydającej działalności całego naszego człowieka jestestwa zasadzające; a zatem nie na samych tylko próżnych słowach, uczuciach i myślach, ale i na owocorodnych czynach ją opierające: natenczas sama nawet wyjątkowość tej prawdy, to jest ta ściągająca się do niej okoliczność, że nie stosuje się ona do wszystkich bez wyjątku istot, i że może przedstawia je więcej w możności, niżeli w rzeczywistości takimi, jakimi dla sprawy dobra powszechnego być powinny, i jakimi je dla niej Doskonałość najwyższa za naszą pracę i zasługą mieć chciała: natenczas sama mówię ta okoliczność, a z drugiej strony udzielona nam od tejże Doskonałości ku jej zaradzeniu możność, polegająca w naszych siłach i pomocach zewnętrznych: mogą się stać dla nas niewypowiedzianie, i to zarazem pod względem materialnym i moralnym pożytecznemi.

713. Jakoż to nasze przekonanie, że *wszystkie w ogóle istoty żyjące są więcej potrzebnemi jak potrzebującemi, czyli więcej przysług dla innych istot świadczącemi, niżeli ich świadczyć dla siebie potrzebującemi*: co jest dziełem Doskonałości najwyższej: staje się dla nas, i to tylko dla nas samych Ludzi (bo dla innych istot rzecz ta jest obcą zupełnie), najpotężniejszym bodźcem, do starania się o to, abyśmy nie byli wyjątkami z tego ogólnego, a tém samem pewnym wyjątkom podległego prawa, i tylko przez nas samych mogącego się stać prawem powszechnem czyli bezwyjątkowem.

714. Druga okoliczność, będąca nam w tej wielkiej sprawie pomocą, to jest wspomniane dopiero *uznawanie siebie za istoty najdoskonalwsze*, czyli na obraz i podobieństwo Boże stworzone, i do tego w skutkach mogące się okazywać takimi, jakimi się być mienia: czego dowodem jest to mnóstwo udoskonalonych dotąd przez ród ludzki rzeczy, istot, i samychże składających go jednostek: druga mówię ta okoliczność staje się także dla nas dzielną, i żadnych już wymówek (któreby nam np. nasze lenistwo doradzać mogło) nie przy-

puszczającą podniętą, do pracowania około udoskonalenia, zarazem siebie i tego wszystkiego co nas otacza, i co w obrębie naszej działalności zostaje, a możliwości naszej nie przechodzi: bo zresztą w tem tylko doskonaleniu, które naszym tylko jest udziałem, zawarte są wszystkie warunki naszej ludzkiej godności i szczęśliwości, jakich nam żaden inny zawód naszego życia nie zapewnia i zapewnić nigdy nie może.

715. Jeżeli tedy doskonalenie takowe rzeczy, jak np. uprawianie ziemi, i poprawianie wszystkich należących do niej tworów, do których i my z naszymi bliźnimi należymy, stanowi najgodniejszy i najpożyteczniejszy zawód naszego życia, więc własność ich, przez którą dają się one doskonalić, i którą nazwalismy dawniej (58) *doskonalszością*: jest najważniejszą i najdroższą dla nas ich własnością; a zatem zasługującą na to, abyśmy ją przynajmniej tyle znali, ile są nam znane inne ich własności, do jakich należy głównie w rzeczach martwych *treść i ukształcenie*, a w istotach żyjących *treść, ukształcenie i uzdolnienie*. Do trzech więc tych przeważnych własności, czyli najistotniejszych okoliczności, jakże mamy do uważania, razem w martwych i żyjących tworach, przybywa jeszcze okoliczność czwarta, nierównie od nich ważniejsza, bo dla naszego życia e z y n n e g o najpożyteczniejsza, i celem naszego istnienia najodpowiedniejsza, a tą właśnie jest wspomniana dopiero *doskonalszość* tychże martwych i żyjących tworów; nad którą wypada nam się tu pokrótce zastanowić.

4. DOSKONALNOŚĆ.

716 *Doskonalszość* czyli *możliwość doskonalenia się* rzeczy i ludzi, nie zależy, jak nam już wiadomo z dawniej przytoczonych uwag, od natury materji, z której się one i oni składają, czyli od ich *treści*: bo ta jest nie *doskonalsza*, ale *doskonalsza*, czyli taka jaka być powinna, i jaka jest potrzebna, aby składające się z niej, tak martwe jak żyjące twory mogły istnieć i pełnić swoje przeznaczenie. *Doskonalszość* więc ta, i mająca być jej skutkiem *doskonalszość*,

czyli *możność pełnienia należyte go przeznaczenia* wspomnianych dopiero dwojakich tworów, zależy musi od dwóch innych głównych okoliczności, które mamy w nich do uważania, to jest od ich *ukształcenia* i *uzdolnienia*; które właśnie obiedwie są takimi ich własnościami, że się dają w nich podwyższać ilepszać czyli jednym słowem *doskonalić* nieskończenie; a zatem w zupełnym zostają przeciwieństwie z pierwszą ich własnością, to jest z ich zasadą materyalną czyli *treścią*; która jak nas nauczają dzieje Alchemji i sama terażniejsza Chemja, jest niezmienną, a zatem i nie dającą się w rzeczach podwyższać lub zniżać co do swojej wartości, a tem samem co do możności wpływania na ich wartość i dopomagania im w pełnieniu ich przeznaczenia.

717. Jeżeli więc tak jest w samej istocie, że *ukształcenie* i *uzdolnienie* są jedynymi w tworach ziemskich okolicznościami, przez które mogą się one stawać, i to bez końca coraz doskonalszemi, czyli swemu przeznaczeniu odpowiedniejszemi; i jeżeli to jest prawdą niezawodną, że my przez doskonalenie rzeczy zewnętrznych doskonalimy samych siebie, a przez to podwójną jednamy dla siebie zasługę, i podwójnej nabywamy w oczach Boga, ludzi, świata i własnego sumienia wartości: więc *ukształcenie* to i *uzdolnienie* powinny się uważać za dwie najważniejsze dla nas w tychże tworach własności, a mianowicie *ukształcenie* w tworach martwych, a *ukształcenie* wraz z *uzdolnieniem* w żyjących.

718. Jakoż gdybyśmy same tylko te dwie własności znali należycie w rzeczach nas otaczających i w samych sobie, i gdybyśmy uznając siebie za istoty najdoskonalsze, i tę doskonałość nie na samych tylko słowach, uczuciach i myślach, ale i na odpowiednich im czynach zasadzali, a za cel tych czynów doskonalenie takowych otaczających nas rzeczy, czyli podwyższanie ich *ukształcenia* i *uzdolnienia* obierali: tobyśmy się tą najchwalebniejszą i najgodniejszą naszej istoty pracą, nie tylko obecnie, zarazen w materjalnym i moralnym względzie uszczęśliwiali, ale jeszcze na przyszłość największą szczęśliwość dla siebie, oraz dla swo-

ich spółbliźnich i spółstworzeń gotowali: bo przez takowe podwyższanie, w otaczających nas rzeczach i istotach, dwóch wzmiankowanych dopiero ich własności (które są w nich bez końca doskonałemi, i przez to właśnie nieskończonej doskonałości Stwórey tychże rzeczy i istot dowodzącemi), mogliłyśmy je kiedyś przywieść do stanu zupełnie odpowiedniego ich przeznaczeniu, to jest takiego, żeby nietylko wszystkie w ogólności, ale każda z nich w szczególności, mogła pełnić to, do czego jest przez Boga usposobiona. To jest, jeżeli należy ona do rzędu rzeczy martwych najniższego stopnia, jakimi są właśnie rzeczy *zmiennie* czyli *Zaczątki*, żeby była w stanie, nietylko utrzymywać byt istot żyjących, ale jeszcze wpływać przynajmniej na ich, a tém samém i na nasze udoskonalenie fizyczne zwane *ukrzepieniem* (137); a jeżeli się liczy do rzędu tychże rzeczy stopnia drugiego, trzeciego lub czwartego, to jest do rzędu rzeczy *zmiennie-stałych*, *zmiennie-stało-porzędnych*, lub *zmiennie-stało-porzędno-żywotnych*, czyli *Glazów*, *Porządków* lub *Wizerunków*, żeby była w możności wpływać, jakimkolwiek sposobem na utrzymanie tych lub owych tworów żyjących, lub samychże Ludzi, oraz na ich fizyczno-estetyczne, fizyczno-estetyczno-intellektualne, lub fizyczno-estetyczno-intellektualno-moralne udoskonalenie (138-158). A jeżeliby nareszcie rzeczą ową, mającą przez nas dostąpić najwyższego i wszechstronnego swego udoskonalenia, była istota żyjąca, należąca do Żywiąt pierwszego, drugiego, trzeciego lub czwartego rzędu, to jest *do władnych*, *władno-czujących*, *władno-czująco-pojętnych*, lub *władno-czująco-pojętno-ludzkich*, zwanych *Roślinami*, *Żyjątkami*, *Zwierzętami* i *Ludźmi*: żeby przez takowe, owocem pracy naszej mające być *udoskonalenie*, była w stanie przykładać się, nietylko do utrzymania bytu innych istot lub nas samych, co tak ważne spełniemy w świecie przeznaczenie, ale jeszcze do właściwego tychże istot lub nas *udoskonalenia*, to jest do uczynienia ich lub nas takimi, ażeby im lub nam imie istot *dwuprzysługowych*, *trzyprzysługowych*, *czteroprzysługowych* lub *pięcioprzysługowych* (602-704), czyli w ogóle *potrzebniejszych jak potrzebujących*, sprawiedliwie przyznawane być mogło.

719. W stanie przyrodzonym czyli surowym i dzikim, ani rzeczy martwe, ani istoty żyjące nie okazują się zawsze i wszystkie takimi, jakimi je tu przedstawiliśmy, i jakimi z rozporządzenia Doskonałości najwyższej, za naszą sprawą i zasługą stać się mogą. A że w istocie, tylko za naszą takową sprawą i zasługą zostać one takimi, przez tęż Doskonałość najwyższą są usposobione, czego jest dowodem ziemia uprawna i uszlachetnione rośliny, wraz ze zwierzętami i ludźmi do nich podobnymi: przeto stan ten udoskoniony pomienionych rzeczy i istot, mający być owocem naszej pracy i naszej żywionej w duszy miłości dobra powszechnego, jest właściwym stanem ich ludzkim i zarazem Bożkim; a wszelki inny niegodny jest człowieka i tej Istoty, która go wyniosła nad wszystkie swoje stworzenia, i która chciała, aby swą nad nimi wyższość, nietylko Jej, ale i samemu sobie, czyli dobremu użyciu nadanych mu przez Nią sił był winien.

720. Jeżeli tedy tak jest w samej istocie, że tylko stan udoskoniony rzeczy i ludzi, dokonany przez innych Ludzi, a mianowicie przez tych, co pełnią wyższe w rodzie ludzkim przeznaczenie: jest stanem ich należyty, czyli takim, jakim być powinien: przeto tylko te i ci z pomiędzy tychże rzeczy i ludzi, które i którzy noszą na sobie cechę takowego u d o s k o n a l e n i a, czyli takowego dobrego użycia udzielonych przez Stwórcę człowiekowi sił i zdolności, powinny i powinni składać porządek rzeczy stanowiących chlubę naszego rodu, i dowodzących prawdziwej jego wyższości nad innymi, mianowicie nad zwierzęcemi rodami, z którymi był dotąd przez naturalistów, a właściwie mówiąc przez anatomów czyli trupoznawców mieszany, i tym sposobem w niezasłużonem poniżeniu przez nich i przez tych co szli za ich nauką utrzymywany. Jeżeli tedy powtarzam tak jest w samej istocie (czemu się tikt, ktokolwiek uczuł w sobie choć iskrę godności człowieka sprzeciwić nie może) że tylko stan u d o s k o n a l o n y rzeczy i ludzi, czyli taki, w jakim one i oni za sprawą najdoskonalszych Ludzi zostawać mogą, jest stanem ich właściwym: więc tylko one i oni powinny i powinni wchodzić do u k ł a d u tworów ziem-

skich odpowiednich ich przeznaczeniu, na jakie są od swego Stwórcy wywiedzione i wywiedzeni z nieistwa. A wszelkie inne rzeczy i wszeley inni ludzie, jeżeli by się mogły i mogli z nimi mieścić w tymże układzie, to tylko chyba przez wzgląd na to, czem być mogą, nie zaś czem są.

721. Co do tworów żyjących, z nimi tak już postępują dotychczasowi systematycy, jak być powinno, to jest łączą w jeden system te z pomiędzy nich, które już są,—z temi które dopiero być mają takimi, jakimi być mogą: co się właśnie ztąd okazuje, że mamy zawsze w dziełach tychże systematyków opisane, np. drzewa owocowe ogrodowe obok podobnych im leśnych, i ludzi uobyczajonych obok dzikich. A kiedy tak jest, i tak czynić zawsze powinniśmy, jeżeli nie chcemy tworzyć dwóch systematów dla tychże dwojakich, to jest udoskonalonych i surowych *żyjących* tworów: więc tak samo postępować nam wypada z odpowiednimi im tworami *martwemi*, jak np. z ziemią uprawną i dziką, lub z kamieniami obróbnymi i nieokrzesanymi, które często mniej okazują między sobą różnicy, niżeli drzewo ogrodowe i leśne, albo człowiek uobyczajony i dziki; a zatem więcej jeszcze mamy prawa do łączenia ich z sobą w jeden układ, niżeli do łączenia tworów żyjących udoskonalonych z nieudoskonalonemi czyli przyrodzonymi. Z resztą i twory udoskonalone, jako będące wypadkiem pracy ludzkiej, dokonanej siłami przyrodzonymi, to jest według języka naturalistów od natury, a według języka religijnego i powszechnego od Boga człowiekowi nadanemi, mogą i powinny się nazywać tak, jak wszelkie inne twory, tworami przyrodzonymi. Do czego mają jeszcze to prawo, że twory wydawane podobnemi siłami niższych od nas istot i podobnie im nadanemi, jak np. komórki pszczoł siłami nadanemi Żyjątkom, nazywają się zawsze tworami przyrodzonymi; a zatem tak samo nazywać się powinny twory czyli rzeczy wydane siłami ludziom udzielonemi. A jeżeli rzeczy te ostatnie, tem się różnią od pierwszych, że pierwsze, jak to właśnie okazuje się na komórkach pszczoł i na gniazdach jaskółczych, zawsze prawie są jednostajnemi i jednakowo doskonalszemi, a drugie coraz odmiennemi i coraz doskonalszemi: to nie

jest skutkiem innej przyczyny, tylko tej, że dzieła dokonywane przez niższe od nas istoty (262), dokonywają się zwykle siłą instynktu czyli siłą *czucia* podniesioną do stopnia *przeczcucia*; a dzieła wydawane przez nas, wydają się najczęściej siłą *industrii*, czyli siłą *myślenia* podniesioną do stopnia *przemysłowania*. Która to siła zupełnie jest odmienniej przyrody od przyrody siły pierwszej: bo właśnie pierwsza wykonywa swoje dzieła prawie zawsze jednakowo i doskonale, to jest tak, że już w niezem zgoła poprawionemi być nie mogą; a druga objawia w tej mierze swoją działalność coraz odmienniej i coraz doskonalej: co nie jest jej nadprzyrodzoną, ale przyrodzoną własnością; a zatem eokolwiek ona przez nią wydać może, nie powinno się też nazywać nadprzyrodzonym, ale przyrodzonym.

A że wszystkie rzeczy przyrodzone, czyto *doskonale* czy *doskonalne*, powinny się mieścić w jednym przyrodzonym układzie, zwłaszcza że z żyjącymi, tak się już oddawna ta rzecz ma: przeto nikt nam tego za winę nie poczyna, że tak, a nie inaczej z nimi wszystkimi sobie postąpimy, to jest, że nietylko żyjące czyli spólnotrwałe (72), ale i martwe czyli samotrwale, według ich przyrodzonego podobieństwa, w jedne oddziały pomienionego układu przyrodzonego połączymy, i tak jak wymaga ich wzajemna, i nasza względem nich nieoddzielność, będąca skutkiem jedności ich i naszego Początku, w jedną całość — je i ich dzieła, wraz z nami i naszymi dziełami skojarzymy.

722. Co do nas, co do innych żyjących istot, i co do ich dzieł, nie zachodzi wielka przeszkoda do połączenia tego wszystkiego trojga w jedną całość, odpowiednią jedności ich Początku, i jedności Końca kwoli któremu są stworzone: bo tak niemal w tej mierze wszyscy naturalisci sobie postępują; ale co do dzieł naszych ludzkich, mianowicie martwych, to jest podobnych do tych, jakie wydają np. pszczoły, jaskółki i bobry, z temi inaczej się rzecz ma: bo ponieważ dotychczasowi miłośnicy przyrody nie uważają ich za przyrodzone, chociaż ich nie mogą liczyć do nadprzyrodzonych: więc postąpić sobie inaczej w tej mierze, to jest zjednoczyć wszystko, co jest jednością, i co się wzajemnie wspiera oraz dopełnia, aby mogło od-

powładać celowi, na który jest stworzone, byłoby może ciężkim w oczach tychże miłośników przyrody grzechem do odpuszczenia: bo stanowiloby krok przeciwny ich dotychczasowemu, to jest niewiedzieć jakimu, a przynajmniej bardzo ograniczonemu, lub najczęściej żadnemu dążeniu.

723. Dążenie to, chociażby w istocie było bardzo ograniczone, to jest np. samo zaspokojenie próżnej ciekawości ludzkiej na celu mające, zasługiwałoby na poszanowanie, gdyby było dążeniem wszystkich Ludzi; ale że jest ono udziałem tylko małej ich liczby, jaką właśnie stanowią ciż miłości przyrody; a wszyscy inni Ludzie zajmują się nietylko rzeczami przyrodzonymi, czyli surowymi i dzikimi, ale i udoświadczonymi, to jest z tejże surowości i dzikości, ich pracą wywiedzionymi, i przez to do służenia dobru powszechnemu (w którym się mieści dobro samychże tych miłośników) przysposobionymi; ale że mówię jest ono, to jest to dążenie, udziałem tak małej liczby Ludzi, a wszyscy w ogóle chcieliby i potrzebują znać to, czem się zajmują, i co dla dobra własnego oraz powszechnego przysposabiają: przeto nie możemy się do niego, jako do rzeczy wyjątkowej stosować, ale tak musimy w tej mierze postąpić, jak nam miłość tegoż dobra i ogólna potrzeba postąpić radzi i nakazuje.

724. Gdy więc nie te lub owe, ale wszystkie, to jest zarazem siłami przyrody zewnętrznej i siłami naszej własnej przyrody wydawane rzeczy powinny nam być znane należycie, i to nietylko nam, co je produkujemy czyli ze stanu surowego i dzikiego do udoświadczonego przeprowadzamy, ale i wszystkim innym, mianowicie tym, którzy w tej wielkiej sprawie życia ludzkiego chcą mieć udział: przeto wszystkie te rzeczy, to jest zarazem martwe i żyjące, czyli potrzebne i potrzebujące, jakiegokolwiek są one pochodzenia, aby nam tylko mogły być przydatne do naszego utrzymania i udoświadczania, i pomocne do spełniania naszego przeznaczenia: łączymy tak w jeden układ, jakieśmy połączyli dawniej (172) pierwsze z pomiedzy nich, to jest właśnie martwe czyli potrzebne; które, jak uważaliśmy, przez takowe połączenie nie straciły na swojej naturalności, a wiele zyskały na swojej wszechstronnej i do wszechstronnych potrzeb odnoszącej się znajomości.

725. Jak zaś tamten **układ** nazwaliśmy **połączonym**, nietylko z tego powodu, że obejmuje on w sobie wszystkie rzeczy potrzebne, ale jeszcze i z tego, że przedstawia je nam pod wszystkimi względami, pod jakimi je tylko znać możemy i potrzebujemy (175-205): tak podobnież nazwać nam wypada układ obecny, to jest mający obejmować w sobie wszystkie, zarazem potrzebne i potrzebujące rzeczy; z których właśnie pierwsze, należy nam znać głównie z tej strony, do czego są przydatne, i do czego mamy ich—w zachowaniu naszego istnienia i w pełnieniu naszego przeznaczenia używać; a o drugich potrzeba nam wiedzieć—i to samo co o pierwszych, i jeszcze drugą ważną rzecz, to jest tę, czego one od świata zewnętrznego, a szczególnież od nas, jako od swoich głównych żywicieli i doskonalicieli potrzebują, aby mogły pełnić swoje przeznaczenie i pomagać nam w spełnianiu naszego.

726. Układ w mowie będący, mając odpowiadać potrzebie takowego naszego przeznaczenia, jakim jest: *doskonalenie rzeczy, ludzi i samych siebie*, a przez to służenie sprawie Doskonałości najwyższej, i sprawie, będącego głównym przedmiotem Jej opieki dobra powszechnego: musi się opierać na odpowiedniej własności temu wzniosłemu celowi naszego istnienia, to jest właśnie na możności doskonalenia się, mających się w nim mieścić rzeczy, czyli jednym słowem na ich *doskonalskości*, o której teraz mówimy (716). Że zaś *doskonalskość* rzeczy martwych polega tylko wiel *uksztalceniu*, a żyjących głównie w *uzdolnieniu* (bo niekształtne nawet drzewo, wydaje często piękne i obfite owoce, aby tylko przez potrzebne, a przyrodzie swojej odpowiednie pielęgnowanie i uszlachetnienie było do tego usposobione): przeto pierwsze z tych rzeczy, nazwane przez nas *rzeczami służącemi do użycia*, czyli jednym słowem *Używadłami*, uporządkować nam potrzeba w tym doskonałym, czyli doskonalskość wskazującym układzie, według pomienionego ich *uksztalcenia*, to jest według ich *składu, budowy i postaci*, a szczególnież według tej ostatniej, jako najwydatniej odróżniającej je międzysobą co do ich przyrodzenia i przeznaczenia.

czenia, drugie zaś z tychże dwojakich rzeczy, to jest *żyjące* czyli *Żywiota* wypada nam uporządkować według ich *uzdolnienia*, czyli według sił ich żywotnych, któremi żyją, któremi pełnią swoje przeznaczenie, i któremi dopomagają nam w spełnianiu naszego.

727. Dwa te działy tworów ziemskich, jakkolwiek od siebie różnych, ale do wspólnego, to jest powszechnego dobra, według rozporządzenia Doskonałości najwyższej przykładających się, i wspólnymi siłami w krzewieniu jego nam dopomagających, nazywać będziemy społeczeństwami; a podziały najpierwsze tych dwóch działów, których każdy z nich liczy cztery, i które właśnie z jednej strony stanowią rzeczy: *zmienne*, *zmiennie-stałe*, *zmiennie-stało-porzędne*, i *zmiennie-stało-porzędno-żywotne*, czyli *Zaczątki*, *Głazy*, *Porządki* i *Wizerunki*; a z drugiej tworzy *władne*, *władno-czujące*, *władno-czująco-pojętne*, i *władno-czująco-pojętno-ludzkie*, czyli *Rośliny*, *Żyjątki*, *Zwierzęta* i *Ludzie*; mianować będziemy zjednoczeniami: którym dla tego głównie to miano nadajemy, że jednoczą one w sobie twory przyrodzone czyli surowe i dzikie, z udoskonalonemi czyli ukształconemi i ułagodzonemi, według właściwego im *ukształcenia* lub *uzdolnienia*, a tćm samem według podobieństwa, jakie zachodzi między niemi co do ich doskonałego czyli postępowego przyrodzenia i przeznaczenia; które się tćm różni od przyrodzenia i przeznaczenia, niezmiennego czyli doskonałego, zależącego od *treści* czyli zasady materialnej ciała w mowie będących dwojakich tworów, że się daje w nich ciągle ulepszać czyli doskonalić; a przyrodzenie i przeznaczenie zawisłe od ich *treści* wcale tego na sobie nie okazuje.

Oprócz działów głównych i podziałów pierwszego rzędu, to jest oprócz dwóch społeczeństw i ośmiu zjednoczeń, na które się dzielą wszystkie twory ziemskie, są jeszcze podziały rzędu drugiego zwane *gromadami*, których w każdym zjednoczeniu liczymy cztery, a zatem wszystkich trzydzieści i dwie; ale podziałów tych, równie jak następnych zwanych *rzędami*, *pokrewieństwami* i t. d. teraz nie wymieniamy: bo same społeczeństwa i zjednoczenia tyle przed-

stawiają nam ważnych szczegółów, że należyte ich określenie nie może być razem dokonane z określeniem tychże gromad, rzędów, pokrewieństw i t. d.

728. Układ więc połączony tworów ziemskich, który tu przedstawiamy, i który dla tego nazywamy połączonym, że łączy on w sobie wszystkie, zarazem potrzebne i potrzebująco-potrzebne twory ziemskie, i że przedstawia nam je zarazem co do ich przyrodzenia i przeznaczenia, wskazywać będzie teraz tylko pomienione dwa społeczeństwa i ośm zjednoceń w mowie będących tworów, i przedstawi się naszej uwadze w następującym kształcie.

UKŁAD TWORÓW ZIEMSKICH

POŁĄCZONY,

to jest: oparty na ich ukształceniu, uzdolnieniu, i zależącem od nich przeznaczeniu.

SPÓŁECZEŃSTWO I. TWORY POTRZEBNE,

samotrwałe, martwe czyli Używadła.

Z I E D O C Z E N I E

I. ZACZĄTKI, II. GŁAZY, III. PORZĄDKI, IV. WIZERUNKI
(ELEMENTA), (SOLIDA), (REGULARIA), (SIMULACRA);

obejmujące rzeczy:

<i>zmiennie;</i>	<i>zmiennie- stałe;</i>	<i>zmiennie- stało- porządkne;</i>	<i>zmiennie- stało- porządkno- żywotne;</i>
------------------	-----------------------------	--	---

albo—

<i>jednosilowe,</i>	<i>dwusilowe,</i>	<i>trzykilowe,</i>	<i>czterosilowe (135)</i>
<i>jednokorzyściowe;</i>	<i>dwukorzyściowe;</i>	<i>trzykorzyściowe;</i>	<i>czterokorzyściowe;</i>
to jest takie, które winne są swoje <i>u k s z t a ł c e n i e</i> i znaczenie sile:			
<i>skupiającej;</i>	<i>skupiającej,</i>	<i>skupiającej,</i>	<i>skupiającej,</i>
	<i>spajającej;</i>	<i>spajającej,</i>	<i>spajającej,</i>
		<i>porządkującej;</i>	<i>porządkującej,</i>
			<i>ożywiającej;</i>

albo naszej władzy:

*ukrzepiającej; ukrzepiającej, ukrzepiającej, ukrzepiającej,
uprzyjemniającej; uprzyjemniającej, uprzyjemniającej,
uzdatniającej; uzdatniającej,
uzacniającej;*

pożyteczne są dla wszystkich w ogóle istot żyjących, a mianowicie dla nas, głównie pod względem:

*ukrzepienia; ukrzepienia, ukrzepienia, ukrzepienia,
uprzyjemnienia; uprzyjemnienia, uprzyjemnienia
uzdatnienia; uzdatnienia,
uzacnienia.*

**SPOŁECZEŃSTWO II. TWORY POTRZEBUJĄCO-POTRZEBNE,
spółnotrwale, żyjące czyli Żywiota.**

Z J E D N O C Z E N I E:

I. ROSLINY, II. ŻYJĄTKA, III. ZWIERZĘTA, IV. LUDZIE.
(VEGETABILIA), (ANIMALCULA), (ANIMALIA), (SPIRITUALIA),

obejmujące istoty:

*władne; władno- władno- władno-
czująca, czująca- czująca-
pojętne; pojętno-
ludzkie;*

albo—

*jednowładzowe, dwuwładzowe, trzywładzowe, czterowładzowe,
jednopotrzebne, dwupotrzebne, trzypotrzebne, czteropotrzebne,
dwuprzysługowe, trzyprzysługowe, czteroprzysługowe; pięcioprzysługowe;*

to jest takie, które winne są swoje u z d o l n i e n i e i znaczenie,
władzy:

*ukrzepiającej ukrzepiającej, ukrzepiającej, ukrzepiającej
uprzyjemniającej; uprzyjemniającej; uprzyjemniającej,
uzdatniającej; uzdatniającej;
uzacniającej;*

dla której rozwinięcia i u d o s k o Ń a l e n i a zaspokajają potrzebę:

ukrzepienia; *ukrzepienia, ukrzepienia, ukrzepienia*
 uprzyjemnienia; uprzyjemnienia, uprzyjemnienia,
 uzdatnienia; uzdatnienia,
 uzacnienia.

i przez to nabywają zdolności służeńia innym, mianowicie wyższym od siebie istotom, pod względem ich:

ukrzepienia; ukrzepienia, ukrzepienia, ukrzepienia,
uprzyjemnienia, uprzyjemnienia, uprzyjemnienia, uprzyjemnienia,
 uzdatnienia. uzdatnienia, uzdatnienia,
 uzacnienia, uzacnienia,
 uwielbienia.

UWAGI.

729. Jak wskazany wyżej układ samych tworów *martwych* (172), tak i obecny obejmujący zarazem twory *martwe* i *żyjące*: nietylko dla tego nazywa się *układem* ich *połączonym*, że je obejmuje wszystkie bez wyjątku, i że przedstawia je nam zarazem co do ich przyrodzenia i przeznaczenia, uważanego w ogólności; ale jeszcze i dla tego nosion to nazwisko, że daje nam je poznać co do tych dwóch względów w szczególności; to jest, że wskazuje nam wszystkie główne, tyjące się ich wewnętrznego i zewnętrznego znaczenia okoliczności. A przez to naucza nas, nietylko tego, co mamy o nich wiedzieć, jeżeli je obieramy jedynie za przedmiot naszej ciekawości; ale jeszcze i tego, co mamy z niemi czynić, jeżeli je bierzemy za środek zadosyć uczynienia naszej miłości, czyli naszemu uczuciu moralnemu; które tylko nam samym ludziom jest właściwe, i które nas skłania do tego, abyśmy nietylko myślał, ale i uczynkiem służyli sprawie dobra powszechnego, to jest nietylko wiedzieli co i jak — było, jest, lub będzie w świecie nas otaczającym: bobyśmy przy samej tej wiedzy (gdybyśmy się zwłaszcza wszyscy tylko nią zajmowali) mogli zginąć, a przynajmniej znikczemnić z całym naszym rodem; ale jeszcze przykładali się wszystkiemi naszemi siłami, aby to, co się w tymże świecie dzieje i dzieć dopiero ma, nie

działo się jak samo chce, i jak tem kierują siły nasze niższe, ale jak kierować tem wszystkim powinna siła najwyższa, którą nazywamy siłą moralną, albo prawdziwą naszą duszą ludzką, i którą uważamy za udzielone nam tehnie Boże, czyli za częśćkę wcielonego w nas Bóstwa.

730. Że w istocie u k ł a d o jakim mowa, przedstawia nam twory, które w sobie obejmuje, nietylko z tej strony, co mamy oniech w i e d z i c i e, ale i z tej, co mamy z nimi czynić, aby się działo zadosyć zarazem ich i naszemu przeznaczeniu: powinniśmy *najprzód* uważać, iż jest on takim ich układem, że wskazuje nam porządek czyli n a s t ę p s t w o, według jakiego pomienione twory nastawały, czyli otrzymywały byt w kolei czasu jedne po drugich, i według jakiego zajmować się nimi teraz i na przyszłość powinniśmy, jeżeli chcemy odnosić z nich należyte, naszego własnego i powszechnego dobra tyczące się korzyści.

731. Jakoż co do pierwszego, to jest co do n a s t ę p s t w a czyli porządku, według jakiego otrzymywały byt twory ziemskie jedne po drugich: wiadomo nam z księgi podania i badania, że najprzód stworzone zostały te z pomiędzy nich, które nazwaliśmy dawniej tworami *samotrwałemi* czyli *potrzebnemi*: bo one tylko mogły istnieć czyli trwać na początku same przez się, i potrzebne były, tak jak są i teraz do istnienia tworów następnych; twory zaś te następne, to jest *spólno-trwałe* czyli *potrzebująco-potrzebne*, otrzymały byt dopiero po nich: bo jak nam wiadomo, mogą one trwać czyli zachowywać swoje istnienie, tylko wtenczas, kiedy zostają w ścisłym i nierozzerwanem społeczeństwie z pierwszymi i podobnemi sobie tworami.

732. Twory nawet samotrwałe nie wszystkie od razu wprowadzone zostały z nicestwa i ze stanu bez-znaczenia, ale najprzód te z pomiędzy nich, to jest właśnie Żywioty czyli Z a c z ą t k i, które, jako mające ukształcenie, a z niem i byt *najzmienniejszy*, najłatwiej, według zamiarów Istoty twórczej, mogły dać z siebie początek rzeczom następnym. A z pomiędzy tych następnych powstały nasamprzód, w skutku skupienia się i stężenia pewnej części pierwszych, rzeczy *zmiennie-stałe* czyli G ł a z y i skały, mające stanowić podstawę i

pomieszczenie dla rzeczy następnych. Później w rozpadlinach tych skał (utworzonych w skutku ich zmienności, i w skutku wywarcia się na nie sił podobnych, jakie teraz sprawiają trzęsienie ziemi i pęknięcie się jej skorupy), ukształciły się rzeczy *zmiennie-stało-porzędne*, czyli Porządki, albo kryształy, będące zbiorami cząstek niegdyś płynnych, osadzających się spokojnie i porządnie na ścianach pomienionych rozpadlin. A na końcu dopiero stworzone zostały istoty żyjące, których właśnie zabytki i wyobrażenia, zwane skamieniałościami, zwęgleniami, zwłokami, kośćcami, skorupami, wyciskami, albo jednym słowem Wizerunkami, napotykamy teraz w pokładach skał utworu wodnego, tak jak kryształy natrafiają się najczęściej i najlepiej wykształcone w rozpadlinach skał powstania ogniowego.

733 Z pomiędzy istot żyjących, wyprowadzone zostały z nicestwa, czyli ze stanu bez-znaczenia najprzód twory *władne* czyli Rośliny *) i zwierzokrzewy, jako w ogóle mogące się utrzymywać samemi niemal rzeczami martwemi, i będące koniecznie potrzebne do utrzymania tworów następnych. A z tych następnych otrzymały nasamprzód byt twory *władno-czujące*, czyli w ogólności Żyjątki, a w szczególności ślimaki (mięczaki) i tak zwane w Genezie wodne plazy **): albowiem ich skamieniałości, wyciski i skorupy natrafiają się teraz najobficiej, wraz ze skamieniałościami i wyciskami roślinnymi, w pokładach późniejszych powstania wodnego: tak jak skamieniałości samychże tych ostatnich tworów i innych z nimi spowinowaconych, napotykają się obecnie w największej liczbie w skałach najdawniejszych, tegoż samego powstania wodnego. Po żyjątkach nastąpiły z kolei twory *władno czująco-pojętne* czyli Zwierzęta ***), których właśnie szczątki i skamieniałości znajdujemy teraz najobficiej w pokładach najpóźniejszych. A na końcu dopiero stworzone zostały istotny *władno czująco pojętno-ludzkie...* czyli jednym słowem Ludzie 4), o czym nas zapewnia, nie tylko odwieczne podanie, ale i najściślejsze w obecnych czasach dokonywane się przez najuczestniejszych ludzi badanie; które właśnie przeko-

*) Genesis I. 11. — **) Genes. I 20. — ***) Genes. I. 24. — 4) Genes 1. 26.

nywa nas, że nigdzie w głębiach ziemskich, i w ogólności w dawno utworzonych warstwach, stanowiących skorupę skalistą, i powłokę ziemistą naszego planety, nie znajdują się ślady istnienia ludzkiego, tylko natrafiają się na samej jego powierzchni lub tuż pod nią *).

*) Wskazany tu porządek nastawiania tworów ziemskich, a szczególnie żyjących, nie odpowiada zupełnie ściśle naturze rzeczy: bo nie stosuje się do nich w szczególności, tylko w ogólności, i tej ogólnej ulega on zmianie, że wskazuje czyli raczej wskazywać powinien zjawienie się na ziemi: najprzód tworów *roślinnych w wodnych*, i wszystkich w ogólności istot — całem ciałem lub pewnymi jego częściami *plywających*, jak np. morszczyków, polipów, wymoczków, pławów i ryb niektórych. Co było skutkiem tej przyczyny, że ziemia, po pozbyciu się ze swojej powierzchni zbyt dużego ciepła, (w którym była dawniej tak roztopiona całkowicie, jak teraz w swoim wnętrzu), czyli po swoim na tejże powierzchni ostygnięciu i skrzepnięciu, będąc początkowo okrągła i równiejsza jak jest teraz, a zatem wszędzie obłana wodą, mogła żywić na sobie tylko *twory pływające* czyli *wodne*.

Po tych tworach nastaly z kolei na ziemi twory *żyjące w błotne*, i wszystkie w ogólności istoty — całem ciałem lub pewnymi jego częściami *pełzające*, jak np. rośliny błotne, robaki, ślimaki, i niektóre płazy. Co pochodziło z tej przyczyny, że ziemia, po wynurzeniu się z wody w wielu miejscach jej skorupy, dno powszechnego morza podówczas stanowiącej, a ciągle stygnącej, i ciągle, ale niejednakowo, z przyczyny niejednakowości swego składu grubiejącej: była w ówczesowej epoce swego kształcenia się, na całej swojej powierzchni zajęta nie tylko wodą, ale i błotem, czyli zamulonymi miazgami i ziszczami; a zatem mogła żywić na sobie, obok tworów *wodnych* czyli *plywających*, które się jeszcze dalej według zamiarów Stwórcy na ziemi pomnażały i rozwijały, twory *błotne* czyli *pełzające*.

Następnie otrzymały powoli byt na tejże ziemi, obok dalszego pomnażania się i rozwijania tworów poprzednich i dawniejszych, twory *zwierzęce ziemne*, i wszystkie w ogóle istoty na ziemi suchej i stępszałej żyć mogące, a zatem o swojej mocy stojące i nawet *chodzące*, do jakich należą z pomiędzy *Roślin*, rośliny ziemne, mianowicie krzewy i drzewa; z pomiędzy *Żyjątek* raki lądowe, pajaki i owady bezskrzydłe; a z pomiędzy *Zwierząt* np. jaszczurki zwyczajne i zwie-

734. Z tego wszystkiego co się tu powiedziało (730—733), okazuje się wyraźnie, że układ rzeczy ziemskich, o którym mowa (728), i dawniejszy obejmujący same rzeczy martwe (172), jest nie tylko ich układem naturalnym, to jest zgodnym z naturą rzeczy, które wskazuje, i z ich stopniowem rozwijaniem się; ale jeszcze religijnym; albowiem ściśle zgadza się on z pismem S., które jest podstawą wyznawanej przez najprzedniejszą część rodzaju ludzkiego religji, usiłującej go związać, węzłem miłości Boga i bliźniego, w jedną nierozrwaną całość, a zatem zasługującej prawdziwie na nazwanie religji *).

*) Wyraz religja pochodzi od wyrazu łacińskiego religo wiąże, łączę, kojarzę.

rzęta czworonożne: co wszystko było następstwem tej naturalnej okoliczności, że powierzchnia ziemska była podówczas: w części zalana wodą, w części zajęta mulistemi i wilgotnymi nizinami, a w części osuszonym i stężalym lądem; a zatem mogła już żywić na sobie istoty, zarazem wodne, błotne i ziemne, czyli głównie *plywające, pelzające i chodzące*.

Na ostatek stworzone zostały na tej ziemi (obok dalszego pomnażania i doskonalenia tworów poprzednich), wszystkie w ogólności twory powietrzne czyli *latające*, do jakich należą z pomiędzy Żyjątek owady, a z pomiędzy Zwierząt głównie ptaki; co wszystko działo się z tych powodów, że ziemia była już podówczas, tak jak jest teraz: w części zalana wodą, w części zajęta mulistemi i wilgotnymi nizinami, w części osuszonym i stężalym lądem (podniesionym znacznie nad powierzchnię wód i nizin, z przyczyny ciągle, na wzór lodu grubiejącej i podnoszącej się skorupy ziemskiej), a wszędzie prawie otoczona niezamglonem czyli przezroczystym powietrzem; a zatem mogła już żywić na sobie, zarazem wodne, błotne i ziemne i powietrzne, czyli *plywające, pelzające, chodzące i latające*, a tém samem do odbywania wszędzie łatwym sposobem, bliższych i dalszych podróży usposobione istoty. Po których nastaniu na kuli ziemskiej musieli być dopiero stworzeni Ludzie, jako nie mogący zgoła żyć bez wszystkich poprzednich istot, i jako obdarzeni zdolnością szukania sobie wszędzie i wszelkimi sposobami środków zaspokojenia swoich potrzeb.

735. Rzeczy sztuczne czyli będące dziełem człowieka, albo raczej utworem nadanych mu od Stwórcy sił i zdolności, nie nastąpiły także od razu wszystkie, ale najprzód te z pomiędzy nich, jakimi są pokarmy i napoje czyli jednym słowem Żywioty albo Z a c z ą t k i, które były niezbędnie potrzebne do utrzymania jego bytu i do wzmacniania jego sił fizycznych; a zatem najpierwej musiał się on zajmować ich przysposabianiem i produkowaniem, równie jak uprawą ziemi, która mu razem z wodą, powietrzem i innymi Żywiotami dostarczać mogła potrzebnych do ich produkowania środków. Po Żywiotach czyli Z a c z ą t k a c h zwróciły na siebie uwagę człowieka i były przedmiotem jego zajęcia rzeczy stałe niekształtne, czyli jednym słowem G ł a z y; z których budował sobie, dla uchronienia się od przykrych zmian powietrza, równie niekształtne chaty, i przysposabiał dla siebie inne podobnego rodzaju kryjówki, ochrony i sprzęty. Po rzeczach niekształtnych, których użycie nie mogło być dla niego długo bezpieczne i wygodne, zaczął wyrabiać rzeczy foremne, czyli podług pewnych prawideł wykonywające się, a zatem wygodniejsze i trwalsze, i nazywające się ogólnie rzeczami porządnymi czyli jednym słowem P o r z ą d k a m i. Po porządkach kształcił sobie wyobrażenia istot przez siebie uwielbianych czyli jednym słowem ich W i z e r u n k i.—Po nich, albo i spółteżnie z nimi zajmował się uprawą i pielęgnowaniem tworów żyjących, zaczynając zapewne ten zawód od pielęgnowania R o ś l i n, jako istot w tym względzie najłatwiejszych, a potem rozciągając go do coraz trudniejszych, to jest do Ż y j ą t e k i Z w i e r z ą t, jako wymagających starania, nie tylko około utrzymania ich bytu i polepszania stanu ich fizycznego, ale jeszcze około ułagodzenia ich uczucia i rozwinięcia ich pojętności. W końcu dopiero, zwrócił zapewne człowiek swą uwagę na podobne sobie istoty i na samego siebie, czyli jednym na L u d z i; a przekonawszy się, że wiele im niedostaje, aby byli te m, czem być mogą i do czego ich usposabiają nadane im od Stwórcy siły i zdolności, zajął się ich pielęgnowaniem i doskonaleniem, i odtąd ten zawód (rozpoczynający się, a przynajmniej mający się rozpocząć od ukrzepienia sił fizycznych, a kończyć na umocnieniu sił du-

szy, uważa za najważniejszy i najwznioślejszy przedmiot swoich usiłowań i poświęceń.

736. Że zaś wie (mówi się ta o człowieku zbiorowem, czyli o całym człowieczeństwie), iż sam osiągnął ten stopień doskonałości, na którym obecnie stoi, przez zajmowanie się, nie temi tylko lub owemi, ale wszystkimi stworzonymi rzeczami, i według porządku wskazanego mu przez samego Stwórcę: przeto zaniechawszy wszelkie mniej właściwe teorje i metody doskonalenia swego rodu, albo przynajmniej blizkim będąc tego zaniechania, obmyśliwa, przywiedziony do tego ostatecznością, coraz nowe sposoby, zbliżające się do tego sposobu, który wskazuje mu dokładna znajomość dzieł Doskonałości najwyższej, oraz odwieczne doświadczenie, i który się na tem zasadza, *ażeby zajmował wszystkie nadane sobie siły, wszystkimi odpowiedniami ich przyrodzeniu i przeznaczeniu rzeczami*; oraz według porządku, jakim te siły objawiają się w człowieku, od jego poczęcia się w żywocie macierzyńskim, aż do końca jego ziemskiego zawodu; i jakim objawiały się w całym człowieczeństwie (309), a nawet w całym zbiorze istot żyjących (733), od chwili zjawienia się ich na ziemi, aż do utworzenia człowieka.

737. Co do samych zaś rzeczy, któremi się też siły nasze zajmować mają, od początku naszego życia, aż do jego końca, rzeczy te oczywiście nie mogą być nam innym porządkiem następczane, tylko odpowiednim przyrodzie pomienionych sił naszych. Coteż Opatrzność, czyli według mowy naturalistów Natura, tak względem nas czyni: bo nam następcza najprzód rzeczy służące wyłącznie do naszego ukrzepienia, czyli do zajęcia pożytecznie i rozwinięcia siły naszej najniższej: jakie to rzeczy stanowi dla nas, w pierwszych chwilach naszego życia, czyli w epoce jego roślinnej, krew i mleko macierzyńskie, wraz z powietrzem, napojem, i innymi podobnemi do nich posiłkami czyli Żywiołami. Później też Opatrzność, która jest najlepszą naszą przewodniczką i doskonalicielką, następcza nam, nibyto dla samej naszej zabawki, a w istocie dla dalszego ukrzepienia i zarazem uprzyjemnienia naszego jestestwa, kamyki i inne im podobne stało-kształtne przedmioty, które nazywamy ogólnie Głazami, i któremi się

szczególniej, w pierwiastkach wieku naszego młodego czyli żyjątkowego lubimy zajmować, ukrzepiając przez to dalej, jak się rzekło siły nasze fizyczne i powoli rozwijając czucie. Później obudza się w nas nieznacznie skłonność ku rzeczom porządno-kształtnym, czyli ku P o r z ą d k o m, jako wskazującym nam w sobie pewne stosunki i wymiary, których rozpoznawaniem, porównywaniem i zachowywaniem we wszelkiego rodzaju rzeczach i czynach, lubi się zajmować nasz umysł, szczególnie w wieku naszym dojrzałym czyli myślącym. I tak dalej prowadzi nas niewidomą swą ręką mądra i dobroczynna Opatrzność, aż nareszcie zatrzymuje nas na przedmieście dla nas najważniejszym, i wszystkie nasze siły mogącym zatrudnić pożytecznie, to jest na C z ł o w i e k u, którym właśnie lubimy się zajmować szczególnie w wieku czcigodnej naszej sędziwości, i przez jego doskonalenie osiągamy ostateczny stopień naszej ogólnej doskonałości.

738. Mimo to jednak, niewiedomość lub upórczywość nasza ludzka, odwrotnie często i naprzekór rozporządzeniom Mądrości najwyższej znami postępuje, wytrącając nam z ręki kamyki i inne t. p. ku rozwinięciu naszych sił fizycznych i naszego czucia stworzone rzeczy, któremi się w wieku naszym dzieciennym lubimy zajmować, a wciskając w nie gwałtownie uprzykrzone i nienawistne nam w nim książki, oraz inne im podobne mądre i uczone rzeczy. Z czego wynika, że najwięcej teraz, ze szkodą innych, kształcony jest w człowieku pierwiastek jego myślący, intelektualny czyli zwierzęcy: za czem idzie, że sami Ludzie, w skutku takowego jednostronnego kształcenia się, uznali się w ogóle, idąc za zdaniem uczonych (anatomów) za Zwierzęta; i na wypełnianiu tylko funkcji zwierzęcych, to jest na myśleniu, przemyślowaniu, przebiegłości, chytrłości, podstępności, uczoności, zarozumiałości, samolubstwie, samochwalstwie, przemądrzałości i t. p. rodzajach umysłowej działalności, zakładają całą swoją wyższość nad innymi swymi spółbraćmi i spółstworzeniami. Coby bez wątpienia miejsca w rodzie naszym nie miało, i nie rodziło między nami—uczonymi i nieuczonymi zobopólnej nienawiści, będącej źródłem ogólnej naszej niedoli i upośledzenia, gdybyśmy uży-

wali wszystkich, nadanych sobie od Stwórcy sił i zdolności, według właściwego ich przeznaczenia, i zatrudniali je wszystkimi, na ten cel przez Niego stworzonymi, i naśladowanymi przez nas Ludzi rzeczami; a zatem zarazem książkami, i tem wszystkim, o czem one nam mówią i czego nas uczą.

439. Że wistocie wszystkie te rzeczy, obok innych przez Doskonałość najwyższą zamierzonych celów, na to są, za pośrednictwem udzielonych przez Nią sił naturze i ludziom utworzone, ażeby nam służyły za środki naszego wszechstronnego, to jest zarazem fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego udoskonalenia: zapewniamy się o tem złąd, że wszyscy w ogóle Ludzie, powodujący się wrodzonymi skłonnościami, i nie doznający w ich używaniu przeszkody, lubią się nimi chętnie, jakby z natchnienia wyższego zajmować, i wykonywać na nich, oraz około nich, odpowiednio ich przyrodzeniu i przeznaczeniu prace, jak np. spuszczać i przelewać wodę, przesypywać piasek, kopać ziemię, rozrabiać glinę, wyrabiać z niej różne rzeczy, układać kamienie, rozsadzać skały, budować domy, wyrabiać narzędzia, doskonalić maszyny, naśladować postacie istot żyjących, pielęgnować rośliny, opatrywać pszczoły i jedwabniki, hodować zwierzęta, i prowadzić ludzi. Co wszystko, nawet w dzieciach postrzegać się daje; i gdybyśmy tylko na następcaniu im takowych prac, całe ich prowadzenie ograniczyli (pomińc na to, ażeby chodząc około istot żyjących, zajmowały się nie samem tylko ich karmieniem, ale jeszcze ich ukrzepianiem, łagodzeniem, nauczaniem, i zadosyć czynieniem wszystkiem wrodzonym ich potrzebom): pewnie doczekalibyśmy się z tychże dzieci Ludzi czerstwiejszych, przyjemniejszych, umiejętniejszych, pożeiwszych, i dla nas samych pożyteczniejszych oraz wdzięczniejszych, aniżeli są te, około których najtroskliwiej, ale niezgodnie z przyrodą ludzką i powszechną chodzimy, i którym następcamy dla ich zajęcia, tylko te lub owe z rzeczy stworzonych lub przez ludzi wymyślonych; a nie wszystkie, jakie nam wskazuje ich prawdziwie naturalny i użytkowy układ czyli porządek; który nam nie dla samej tylko próżnej, i ze zwierzętami

nam wspólnej ciekawości, ale dla naszej i ogólnej korzyści Mądrość najwyższa objawiła.

740. Z tego wszystkiego, co się tu powiedziało (435—443), okazuje się, że w mowie będący układ rzeczy ziemskich połączony, jest nie tylko naturalnym i religijnym, ale jeszcze historycznym i pedagogicznym ich układem: albowiem wskazuje on nam porządek tychże rzeczy, według jakiego zajmowali się nimi i ich produkowaniem Ludzie, od czasów najdawniejszych, i według jakiego zajmować się teraz nimi powinni, od pierwszych chwil swego życia, jeżeli pragną zachować właściwe i konieczne potrzebne stopniowanie w ich doskonaleniu, oraz w doskonaleniu siebie i swego rodu.

741. Jeżeli w zawodzie pedagogicznym, a mianowicie w zawodzie praktycznego prowadzenia i kształcenia ludzi, najwłaściwiej sobie postępować będziemy, kiedy takim porządkiem będziemy im nastręczali rzeczy, jakim się oni najchętniej, od pierwszych chwil swego życia lubią nimi zajmować, to jest *zaczynając* od *Zaczątków*, a *kończąc* na tych istotach, na których się *skończyło* dzieło stworzenia, czyli na *Ludziach*: natenczas i w każdym innym podobnym zawodzie, jak np. w zawodzie pielęgnowania pożytecznych tworów żyjących, czyli w zawodzie ogólnej Kultury (19), nie innym porządkiem postępować nam wypada.

742. W rzeczy samej, od czegoż zaczyna Kuliwator swój skromny, ale obok tego najwznioślejszy i najważniejszy dla dobra ogólnego ziemiański zawód, jeżeli nie od rozpoznania ziemi (od której wziął swoje czeigodne w mowie powszechniej Ziemiańszczyzna nazwa), a obok tego od poznania wody i powietrza. czyli jednym słowem *Żywiółów* albo *Zaczątków*; któremi i w pośród których ma utrzymywać i pielęgnować, wraz z sobą i swoimi powinowatymi twory żyjące. Potem poznawszy takowe *Zaczątki*, do których należy jeszcze wiele innych podobnych do ziemi, wody, i powietrza zmienno-kształtnych rzeczy, o cóż następnie stara się Ziemiańszczyzna, jeżeli nie o poznanie i przysposobienie surowych i niekształtnych, ale mających już stałą postać rzeczy, zwanych ogólnie *Głazami*;

z których ma stawiać budowle, sporządzać narzędzia, i wyrabiać różne inne kształtne, z pewnymi wymiarami przedmioty, potrzebne mu do prowadzenia dalej jego pożytecznego i chwalebego zawodu. Po dokonaniu tego, czemże się on zajmuje, ażali nie wyrobieniem takich przedmiotów, to jest narzędzi, machin, sprzętów, naczyń, budowli, ogrodzeń, czyli jednym słowem P o r z ą d k ó w; albo też opatrzeniem, poprawieniem, dopełnieniem i uporządkowaniem tych, które już posiada, lub które otrzymał w przekazie od kogo innego. W końcu gdy się już zabiera do uprawy i pielęgnowania tworów żyjących, przy pomocy rozpoznanych i przygotowanych przez siebie do tąd rzeczy martwych: czemże się zajmuje, ażeli nie rozpoznaniem różnych gatunków i odmian pomienionych tworów, i czy do takowego rozpoznania nie są mu pomoene, a nawet koniecznie potrzebne (zwłaszcza w niedostatku żywych przykładów i okazów), ich wyobrażenia czyli W i z e r u n k i?

743. A gdy to wszystko przywiedzie do skutku, od czegoż zaczyna Ziemiąnin swój właściwy i bezpośrednio jego powołaniu odpowiedni zawód, to jest zawód pielęgnowania i doskonalenia istot żyjących, ażali nie od uprawy R o ś l i n, które, jako mogące się utrzymywać samemi rzeczami martwemi, mianowicie ziemią, wodą i powietrzem, i jako same niezbędnie potrzebne do zachowania życia tworów następnych, oraz do ich właściwego udoskonalenia, powinny najprzód zwracać na siebie, i rzeczywiście też zwracają naszą uwagę; zwłaszcza, że mając one najmniej potrzeb, bo tylko utrzymanie swego bytu i udoskonalenie swojej jedynej siły żywotnej zwane ukrzepieniem, najmniej wymagają z naszej strony około siebie starania i zachodu, bo tylko dostarczania właściwego im pożywienia, to jest powietrza, wilgoci, ziemi żyznej i nawozów; a powtórne nastęrczania okoliczności, nadających im umiarkowany, ale dostateczny i koniecznie potrzebny do wzmocnienia pomienionej jedynej ich siły żywotnej, ruch mechaniczny, którego w naturze udziela im podobnyż ruch powietrza czyli wiatr. A zatem ruch ten, jakiego przykład wskazuje nam chwianie się ziół i traw na pagóracz, pochylanie się zbóż na polacz, i kołysanie się drzew w ogrodach i

gajach, potrzebny jest zarazem dla Roślin dzikich i pielęgnowanych: albowiem uczy nas doświadczenie i codzienne postrzeżenie, że Rośliny żyjące w miejscach, do których wiatr nie ma żadnego zgoła przystępu, nieporównanie są węższymi i pośledniejsze wydają plony od tych, którym nie zbywa na tym, wspomagającym ich ograniczoną, i że tak powiem niemowlęcą, ale będącą koniecznym warunkiem ich życia, siłę żywotną, którą nazywamy siłą ruchu, siłą fizyczną, *ukrzepiającą* albo władnością (251).

744. Po Roślinach najłatwiejszymi tworami do pielęgnowania są pijawki, jedwabniki, pszczoły i wszystkie w ogólności Żyjątkła, albowiem wymagają one tego samego do utrzymania swego życia i do *ukrzepienia* swojej najniższej siły żywotnej co Rośliny, jako to: powietrza, wody, pokarmów, ruchu, ciepła, światła; i jeszcze oprócz tego środków zadosyć czynienia drugiej wrodzonej im wirtualnej potrzebie zwanej *uprzyjemnieniem*, jako to: wesołego i wolnego od przykrych wyziewów miejsca, wygodnego i schludnego w niem pomieszczenia, wonnych ziół, rozkosznych krzewów, cieni- stych drzew, zwłaszcza takich, do jakich należą np. morwy, jabłonie i lipy, które im użyczają, nietylko miłego na czas upałów cienia, ale podobnejże woni oraz właściwego im i obfitego pożywienia. Co wszystko zachęca je (mówi się tu szczególnie o pszczołach) do pracy, przywiązuje do miejsca, i zarazem zmniejsza przyrodzoną ich dzikość, złośliwość i jadowitość: bo nie mając one, w pośród takowych okoliczności, sprzyjających ich podwójnej, to jest ruchowej i e z u c i o w e j przyrodzie, powodów używania często teje jadowitości na swoje i swojej pracy obronę, pozbywają się jej zwolna: tak jak dzikie drzewa owocowe, przeniesione z lasu do ogrodu, i zabezpieczone od żarłoczności zwierząt obgryzających ich młodocianą korę, pozbywają się wrodzonej sobie szorstkości i koleczystości; a podobneż im zwierzęta. jak np. psy i koty, drapieżstwa i srogości. Co powoli przelewa się na potomstwo tych wszystkich tworów, i czyni je, nietylko łagodniejszymi, ale jeszcze dla nich samych, dla nas i dla dobra powszechnego użyteczniejszymi istotami.

745. Po Żyjątkach następują z kolei pod względem łatwości

pielęgowania *Z w i e r z ę t a*: albowiem będąc one tworam i *trzy-
potrzebowemi*, nierównie więcej wymagają ze strony naszej około
siebie starania, aniżeli twory poprzedzające: bo nietylko musimy sta-
rać się o zapewnienie im środków utrzymania ich bytu, i *ukrzepie-
nia* najniższej siły ich żywotnej, przez następczenie im (obok wła-
ściwego pożywienia, czystej wody, zdrowego powietrza i umiarkowa-
nego ciepła),—stosownych i ze znacznym ruchem ciała połączonych
ćwiczeń i zatrudnień; ale jeszcze potrzebujemy mieć staranie o do-
starczanie im tego wszystkiego, przez co się czynić może zadosyć
drugiej wrodzonej im potrzebie, zwanej *uprzyjemnieniem*. W tym
więc celu przeznaczamy dla nich, podobnie jak dla *Ż y j ą t e k*, we-
sołe i wolne od nieprzyjemnych wyziewów miejsce, dajemy im wy-
godne i schludne w niem pomieszczenie, czyścimy je, głoszcimy,
pieścimy się z nimi: słowem czynimy z nimi to wszystko, cokol-
wiek może działać błogo na ich *c z u c i e*; a zatem co może rodzić
w nich podobnież względem nas *s p ó ł c z u c i e*, i czynić je łago-
dnymi, przyjemnymi, oraz powolnymi na nasze skinienia. Gdy zaś te-
go dokażemy, łatwo nam już jest wkładać je powoli do właściwych,
i przyszłemu ich przeznaczeniu odpowiednich prac i zatrudnień, czy-
li rozwijać w nich wrodzoną im *p o j ę t n o ś ć*, i czynić przez to za-
dosyć trzeciej wirtualnej ich potrzebie zwanej *uzdatnieniem*; bez
której zadosyć uczynienia na nieby się nam, jako z przyrody swojej
nie zgóła nie umiejące, w *ż y c i u* naszym *c z y n n e m* *z d a ć* nie
mogły. A zatem obowiązkiem i potrzebą jest naszą, tyle pracować
nad takowem ich uzdatnieniem, czyli rozwinięciem trzeciej ich siły
żywotnej, ile pracujemy nad ich uprzyjemnieniem i ukrzepieniem,
przez właściwe, i odpowiednie dwóm niższym ich siłom żywotnym
z nimi postępowanie.

746 Na tem kończy się cały zawód pielęgowania i doskona-
lenia *Zwierząt*, a rozpoczyna się, albo nawet spólcześnie odbywa
się z nim najwznioślejszy, ale zarazem i najtrudniejszy zawód pro-
wadzenia i doskonalenia *L u d z i*; z którymi *Ziemia*niń ściślej jeszcze,
jak z poprzednimi tworam i jest połączony: bo wiążą go z nimi,
nietylko węzły zobopólnych potrzeb, nieoddzielnych od przyrody ludz-

kiej ułomności, wzajemnych uczuć, i domowej że tak powiem zażyłości; ale jeszcze obowiązki rodowe, społeczne i religijne. Co wszystko, obok właściwych i stanowi jego odpowiednich stosunków, potrzeb i względów, skłaniać go powinno do większych jeszcze względem Ludzi starań i poświęceń, aniżeli względem poprzednich tworów; zwłaszcza że Ludzie więcej mając potrzeb, więcej wymagają środków do ich zaspokojenia, i więcej sposobów użycia takich środków do właściwych celów. Gdy zaś potrzeby owe sprowadzają się ostatecznie tylko do czterech, a wszystkie wraz z odpowiedniami im środkami i sposobami ich użycia, są tej natury i tego znaczenia, że zadosyć czynienie onym ze strony Ziemianina, zapewnia nie tylko jego powinowatym, ale i jemu samemu, oraz całemu społeczeństwu, którego jest członkiem, nieocenione korzyści, i otwiera dla niego niewyczerpane źródło prawdziwej i wszechstronnej szczęśliwości: przeto obowiązkiem, a nawet doczesnym i wiecznym jest jego interesem, starać się o zaspokojenie wszystkich pomienionych potrzeb.

747. I tak też właśnie czynią wszyscy wzorowi i prawi Ziemianie, którzy jak wiadomo, zajmują się, nie samą tylko ziemią, uprawą roślin, hodowaniem zwierząt, dozorowaniem robotników, pędzeniem rozpalających czucie i umysł, a usypiających duszę napojów, oraz ciąganiem z tego wszystkiego materialnych i przemijających korzyści (które tylko w jednych obudzają zawiść, a drugim zgubę gotują); ale jeszcze trudnią się opiekowaniem się *Ludźmi*, a tę opiekę nie ograniczają na samem tylko zaspokojeniu potrzeb ich ciała, jako to: na zapewnieniu im zdrowego powietrza, czystej wody, posilnych pokarmów, orzeźwiających napojów, uzdrawiających lekarstw, dostatniego odzienia, wygodnego (to jest przestronnego, suchego, schludnego, ciepłego i jasnego) pomieszkania, i t. d.; ale jeszcze na umiejętnem zajmowaniu ich sił i zdolności, takimi pracami, rozrywkami, naukami, moralno-religijnymi ćwiczeniami i poświęceniemi, jakie nastreżają światłemu i znającemu swoje wzniosłe przeznaczenie Ziemianinowi sam rodzaj jego różnorodnego i czcigodnego powołania. Przez które to prace, rozrywki, nauki i poświęcenia, mo-

gliby powierzeni mu przez Opatrzność spółtowarzysze jego prac, zamiarów, pociech i nadziei, nabywać wszystkich, odpowiednich ludzkiej przyrodzie przymiotów i doskonałości, jakimi są w ogóle:

Krzepkość, Przyjemność, Zdarność, i Zacność,

a w szczególności:

<i>Zdrowie,</i>	<i>Schludność,</i>	<i>Zręczność,</i>	<i>Wdzięczność,</i>
<i>Czerstwość;</i>	<i>Przyzwoitość,</i>	<i>Wprawność,</i>	<i>Pocziwość,</i>
	<i>Grzeczność,</i>	<i>Umiejętność,</i>	<i>Sumiennność,</i>
	<i>Uprzejmość;</i>	<i>Przezorność,</i>	<i>Życzliwość,</i>
		<i>Roztropność,</i>	<i>Litość,</i>
		<i>Mądrość;</i>	<i>Dobroć,</i>
			<i>Prawość,</i>
			<i>Ludzkość.</i>

Oprócz tego, przez takowe czworakie prace i ćwiczenia, Ludzie stawaćby się mogli coraz sposobniejszymi do wypełnienia właściwych, i odpowiednich ich szczególnemu powołaniu i ogólnemu przeznaczeniu obowiązków. A zatem wypełniając je umiejętniej, oraz z mniejszym nakładem sił i czasu, znajdowałiby w nich i w ich urozmaiceniu coraz większą przyjemność; a przez to coraz większa obudzałaby się do nich w ich duszy chęć i zapał: z kąd nieocenione wynikałyby dla nich, dla ich panów i dla dobra powszechnego—zarazem materialne i moralne korzyści.

748. Że w istocie sam zawód ziemiański, czyli zawód uprawy ziemi i pielęgnowania na niej pożytecznych tworów, dostarcza człowiekowi (obok dobroczynnego wpływu, jaki wywierają na niego ustawy religijne i społeczne) dostatecznych środków do jego poczwórnego udoskonalenia: przekonywamy się o tem, nietylko ztąd, że narody rolnicze i wszyscy w ogólności ludzie poświęcający się rolnictwu, zwłaszcza pełniący należycie swój zawód, są w ogóle najdoskonalsi i najłagodniejsi, jako zajmujący się doskonaleniem i łagodzeniem surowych i dzikich tworów przyrody, a z niemi i siebie; ale jeszcze utwierdza nas w tem przekonaniu ta uwaga, że zawód rolniczy, będąc wiernym obrazem powszechnego zawodu kształcenia się, tak boskich jak ludzkich rzeczy, oraz doskonalenia się całego rodzaju ludzkiego

wogólności, i każdego człowieka w szczególności (731—738), musi być, a przynajmniej będzie kiedyś, z ogólnym postępem ludzkości, tak doskonały, jak pierwszy jego wzór; który nam wskazał sam Stwórca w nadawaniu bytu wszystkim swoim stworzeniom, i w ich doskonaleniu (729).

749. Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało o układzie rzeczy ziemskich połączonym czyli wszechstronnym, który jest ich układem nie wymyślonym przez ludzi, ale ustanowionym przez samą Doskonałość najwyższą: przekonujemy się, iż jest on tej natury układem, że przedstawia nam porządek, według jakiego zatrudniała się niemi: najprzód też Doskonałość najwyższa, wyprowadzając je z nicości; powtóre według jakiego zajmował się niemi cały w ogóle ród ludzki, w ciągu swego odwiecznego — na nich i przez nie doskonalenia się; i potrzebie nareszcie według jakiego zajmować się teraz niemi potrzeba każdemu pojedynczemu człowiekowi, a szczególniejszej należącemu do stanu ziemiańskiego, jako stanowiącego największą część pomienionego rodu, i jako mogącego najwięcej wpływać, a nawet wpływającego rzeczywiście na jego udoskonalenie, przez doskonalenie ziemi i wszystkich należących do niej rzeczy; które bezwątpienia nietylko na to są stworzone, żeby ich człowiek zwyczajnym, to jest biernym sposobem używał, ale i na to, ażeby zajmując się ich doskonaleniem czyli wyprowadzaniem ze stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego i dobru powszechnemu odpowiedniego, dokonywał na samym sobie i na swoim rodzie takowej zmiany; a przez to godnie mógł się nazywać istotą stworzoną na obraz i podobieństwo boże, i godnie piastować w sobie iskrę udzielonego sobie Bóstwa.

750. Wszystko cośmy w załączonych tu uwagach nad układem rzeczy ziemskich wszechstronnym powiedzieli, a raczej o czemeśmy tu tylko nadmienili, przekonują nas, że układ ten jest nie tylko religijnym, naturalnym, historycznym, i pedagogicznym (740), ale jeszcze, czem koniecznie z natury swojej być musi, właściwym użytkowym czyli ekonomicznym: albowiem według niego zajmować się muszą i rzeczywiście zajmują się wszyscy ludzie, trudniący się uprawą i kształceniem rzeczy martwych, oraz

pielegnowaniem i upożytecznieniem tworów żyjących, czyli wszyscy że tak powiem kulturzyści i ekonomisci. Że zaś takowem kształceniem i upożytecznieniem rzeczy, mianowicie martwych i do martwego przywiedzionych stanu, trudnią się w ogóle i rzemieślnicy wraz ze sztukmistrzami: przeto i oni najwłaściwiej sobie postępować będą, jeżeli tymże, przez Doskonałość najwyższą wskazanym, a zatem najdoskonalszym porządkiem, to jest *zaczynając od Zaczątków*, a przynajmniej od następujących po nich rzeczy, to jest od *Głazów*, (jak to czynią z jednej strony np. garnearze, hutnicy i ceglarze, a z drugiej ozdobnicy, budowniczkowie, kamieniarze i rzeźbiarze), prowadzić będą swój techniczny i artystyczny zawód: bo zresztą inny obrany w tej mierze przez kogo-bądź tryb postępowania, to jest taki, żeby *zaczynać od rzeczy najdoskonalszych*, jak np. od *Wizerunków* lub *Porządków*, a kończyć na najmniej doskonałych i ukształconych, jakimi są właśnie *Głazy* i *Zaczątki*, byłby niedorzeczny, a nawet barbarzyński *).

Okazuje się więc z tego wszystkiego, co się tu powiedziało, że pomieniony układ czyli porządek rzeczy ziemskich, jako obejmujący wszystkie potrzebne—zarazem *surowe i dzikie, ukształcone i ułagodzone* twory; a do tego dający je nam poznać, zarazem pod

*) Taka niedorzeczność i barbarzyństwo popełniane być mogą, i rzeczywiście popełniane bywają niekiedy, nie tylko na sztucznych, ale i na naturalnych czyli samorodnych *Wizerunkach* oraz *Porządkach*, zwanych *Skamieniałościami* i *Kryształami*: albowiem trafiają się między ludźmi tacy, nawet w świecie ucywilizowanym, którzy nie znając się na właściwej wartości takowych rzeczy, postępują z niemi tak, jak postępowali sobie niegdyś Wandalowie, a później Mongołowie i Tatarzy, w czasie swoich napadów na Europę, z arcydziełami sztuki budowniczej i rzeźbiarskiej, to jest tłuką lub wypalają takowe *Skamieniałości* i *Kryształy*, dla otrzymania z nich np. garstki wapna; chociaż mogliby ją łatwo otrzymać z niekształtnych kamieni wapiennych lub okruchów tego rodzaju skał; których jest—i wiele w naturze, i równie dobre dają wapno, jak pomienione *Skamieniałości* i *Kryształy* natury wapiennej.

względem ich *przyrodzenia i przeznaczenia*: a zatem nie jednostronnego i częściowego, ale całkowitego ich znaczenia; i narzeczcie odpowiadający wszelkim innym względom, jakie tylko mamy w rzeczach stworzonych do uważania: t. j. zarazem *religijnym, moralnym, fizycznym historycznym, pedagogicznym, ekonomicznym, technicznym*, i t. d., jest właściwie układem ich powszechnym i wszechstronnym, t. j. powszechnie dla nas i dla dobra ogólnego potrzebnym; nie zaś częściowym i częściowe tylko względy na widoku mającym: jakimi są wszystkie dotychczasowe układy naturalistów *): które obejmują w sobie, jak się dawniej (173) okazało, tylko pewną, dobrowolnie przez nich wybraną część rzeczy ziemskich, i pod pewnemi tylko przedstawiają nam je względami, jak np. rzeczy martwe pod względem ich *treści*, a żyjące pod względem *treści i ukształcenia*. A zatem układy te i zawarte w nich rzeczy obchodzą samych niemal tylko chemików i anatomów, a obojętne są dla prawdziwych, i wszechstronnie na rzeczy zapatrujących się naturalistów, oraz dla wszystkich ludzi naturalnych; którzy tak jak pierwsi, żyjąc bliżej cudownych spraw przyrody, i wystawieni będąc ciągle na rozliczone jej wpływy, i rozlicznych doznając rozporządzenia przedwiecznego jej dobrodziejstw, radziby ją znać pod wszystkiemi względami, pod jakimi tylko może być znana, a mianowicie pod takimi, które są najważniejsze, czyli które najwięcej przedstawiają z siebie dla ich własnego i powszechnego dobra korzyści i z n a e z e n i a.

751. Najwięcej przedstawiającą ważności i znaczenia okolicznością dla wszystkich w ogóle ludzi, a mianowicie dla ludzi czynu, jaką mają oni do uważania w rzeczach siebie otaczających, i stanowiących właśnie przedmiot ich życia czynnego, jest *zmiennosc* tychże rzeczy (44): albowiem przez nią tylko mogą się

*) Spodziewać się należy, że to zdanie, jako prawdziwe, nie obrazi przyjaciół prawdy, a tém samem i naturalistów; którzy będąc zwolennikami nauk ścisłych, i czystą prawdę na widoku mających, nie mogą być jej przeciwnikami.

one doskonalić (jako to: martwe co do ukształcenia, a żyjące co do ukształcenia i uzdolnienia), i przez nią wpływać na nasze ogólne udoskonalenie; które okazywać się będzie dla nas tém skuteczniejsze i widoczniejsze, im więcej będziemy się sami zajmowali takowem doskonaleniem i podnoszeniem wspomnianych dopiero przedmiotów w rzeczach składających świat dla nas doskonały, jakim właśnie jest świat ziemski: bo zajmując się tem, i to zajmując się z miłości dobra powszechnego, która jest objawem najwyższej działalności siły naszej moralnej: będziemy zatrudniali korzystnie, nietylko trzy niższe nasze siły żywotne, to jest siłę *ruchu, czucia i myślenia*, ale i najwyższą, to jest właśnie tę moralną, zwaną inaczej siłą *miłowania*: przez co właśnie siły te, jako także z przyrody swojej *zmiennie* i doskonałe, a nie przez co innego, tylko przez pożyteczną pracę doskonalić się mogące, będą się we właściwym sobie sposobie rozwijały i doskonaliły; a tém samem stawały się niejako źródłem ogólnej naszej doskonałości; którejbyśmy pozyskać nigdy dla siebie nie mogli, gdyby siły te, i rzeczy mające stanowić przedmiot ich pożytecznego zajęcia były niezmiennymi i przez to samo niedoskonalnymi.

752. Z tego więc widzimy, że *zmiennosc* rzeczy, jakkolwiek nieuważana zgoła dotąd przez uczonych i naturalistów, jest w istocie najważniejszą i najpotrzebniejszą dla nas okolicznością, jaką tylko mamy do uważania w rzeczach zewnętrznych i w samych sobie: albowiem przez nią, mogą one, nietylko doskonalić się w swoim rodzaju, jak np. ziemia może się stawać przez uprawę urodzajniejszą, kamienie zwyczajne przez obrobienie lub ułożenie pożyteczniejszemi i przyjemniejszemi, kamienie drogie przez swoje oglądzenie świetniejszemi i kształtniejszemi, drzewa dzikie przez szezepienie, pielęgnowanie i okrzesywanie urodzajniejszemi i piękniejszemi, zwierzęta srogie i drapieżne przez łagodne od młodości obchodzenie się z niemi niewinniejszemi; ale jeszcze przez takową *zmiennosc* jedne rzeczy mogą się zamieniać na drugie, jak np. piasek na kamień piaskowy, glina na naczynie gliniane, piasek wraz z gliną na cegłę i budowlę murowane, piasek wraz z potażem na szkło i naczynia szklane, ziemia

żywna wraz z wodą i powietrzem na płody roślinne, które z siebie wydają; płody te na ciała zwierząt, które ich na pokarm używają, ciało to nareszcie na część materialną naszego jestestwa, które się niem, tak jak poprzedniemi płodami żywi i z nich kształci.—To wszystko nie mogłoby mieć miejsca, gdyby rzeczy wśród których żyjemy i na których różne pożyteczne prace wykonywamy, były tak niezmiennemi, i zawsze jedno niezmienne miejsce w ogólnym swoim układzie zajmującemi, jak je mieć chcą dotychczasowi naturaliści; którzy się najwięcej na to siłą, ażeby taki mogli utworzyć dla tychże rzeczy porządek czyli układ, iżby nie mogły one w nim zmienić swego miejsca, a tem samem nabyć wyższego znaczenia nadto, jakie raz w nich upatrzyli, i według jakiego np. djament, dla tego jedynie ma być na zawsze rzeczą jednoznaczącą z sadzą i węglem, że po spaleniu się, a zatem po utraceniu swego bytu, zamienia się wraz z niemi w kwas węglowy; a znowu człowiek ma być na zawsze, według tegoż układu istotą blisko znaczącą z gąbką i ślimakiem, a przynajmniej z małpą i nietoperzem, dla tego że po podobnem spaleniu się wydaje z siebie te same gazy co gąbka i ślimak, a w pierwszej epoce swego życia, to jest w epoce niemowlęcej czyli roślinnej, podobnym karmi się sposobem jak małpa i nietoperz, czyli raczej jak każda inna istota żyjąca, nawet roślinna, to jest s s a c y m, czyli na przyjmowaniu przysposobionego w łonie matki pokarmu zależącym.

753. Gdy jednakże stan ten, w jakim człowiek znajduje się w pierwszej epoce swego życia, nie jest jego stanem właściwym, ale jak się powiedziało roślinnym, bo tylko zależącym głównie na używaniu, i to nie całkowitem, ale cząstkowem jednej najniższej, z roślinami wspólnej nam siły żywotnej, i na wykonywaniu się przez nią właściwych czynności roślinnych, jakimi są ruszanie się, żywienie i rośnienie: przeto nie można tego stanu brać za zasadę podziału tworów żyjących, a przynajmniej za powód mieszczenia Człowieka w rzędzie Zwierząt: bo według tego sposobu żywienia się w pierwszych chwilach życia, równem prawem należyć-by mógł

Człowiek i do Roślin *). Gdy tedy nie samo żywienie się które jest tylko cząstkową czynnością siły najniższej żywotnej, zwanej siłą ruchu czyli machinalną; ale cała ta siła wraz z trzema innymi, nazywanemi siłą *czucia, myślenia i poświęcenia*, czyli sensu- alną, intelektualną i moralną, które się stopniami objawiają i rozwijają w Człowieku; stanowią całkowite jego *uzdolnienie*, i że nie powiem całą jego istotę: przeto one tylko, uważane w całkowitym swoim zbiorze, stanowią o naturze człowieka, i o miejscu, jakie ma on zjmować w rządzie tworów ziemskich.

754. Po *zmienności* (która jest spólną własnością wszystkich, tak martwych jak żyjących tworów, i która stanowi główny warunek ich postępowej doskonałości czyli doskonałości, oraz sposobności zamieniania się na inne twory), następuje *stałość*, czyli możliwość utrzymywania się ich przez pewien, mniej lub więcej długi czas, na tym stopniu właściwego im udoskonalenia, na jakim je siły przyrody zewnętrznej lub naszej ludzkiej, według nadanej sobie od Stwórcy potęgi i znaczenia postawiły. Możliwość ta właściwa jest szczególniej Głazom i wszystkim następującym po nich tworom, i jej to winne one są zdolność zachowywania swego doczasowego bytu, oraz przywiązanego do niego, zarazem wewnętrznego i zewnętrznego, czyli niższego i wyższego znaczenia; które nazywamy inaczej ich naturą i użytecznością, albo ich przyrodzeniem i przeznaczeniem.

755. Po *zmienności i stałości*, z których pierwsza znamionuje najwydatniej *Zaczątki*, a druga *Głazy*, idzie z kolei trzecia własność tworów ziemskich, to jest foremność, regularność czyli *prawidłowość*, która właściwa jest *Porządkom* i wszystkim następującym po nich, martwym oraz żyjącym tworom: bo wszystkie, począwszy od Kryształów aż do Ludzi, uważane w stanie sobie właściwym:

*) Rośliny w pierwszym okresie swego życia, to jest w czasie wschodzenia są pokarm podobny do zwyczajnego mleka, z jednego albo z dwóch *mleczników*, które botanicy nazywają *peryspermem* albo *kotyledonami*, i których przykład przedstawiają nam zboża zwyczajne i groszkowe.

to jest należyście wykształconym i nieułomnym, mają skład, budowę i postać, a przynajmniej tę ostatnią, dającą się podciągnąć pod pewne, mniej lub więcej stałe i do ścisłości matematycznej zbliżone prawidła. Przez co Porządki te i następujące po nich twory tak mają dokładnie określone znaczenie, że nie mogą być łatwo brane przez nas jedno za drugie, a tém samem wprowadzać nas w szkodliwy względem siebie i względem swojej użyteczności błąd; któryby mógł pomnażać naszą wrodzoną *bledność*, stanowiącą trzeci rodzaj ogólnej naszej niedoskonałości (98), i okazującą się często w swoich skutkach tak szkodliwą dla naszego i powszechnego dobra, jak trzy inne jej rodzaje, to jest jak *walność*, *wstretność* i *szkodność*; z których pierwsza czyni nas niezdolnymi do spełniania pożytecznych dla tegoż dobra czynów, druga pozbawia nas potrzebnej nam w tej mierze, ze strony innych ludzi i innych czuciem obdarzonych istot pomocy, a trzecia obudza w nich szkodliwy względem nas odwet i gotuje nam często niechybną zgubę; którą sami na siebie przez tę *szkodność* czyli niedoskonałość moralną sprowadzamy, i w którą popadamy, nietylko z innych przyczyn, ale i z przyczyny nieznamomości dzieł Stwórcy; które nienadaremnie są przez Niego wywiedzione z nicstwa, ale w pewnym i Jego godności, oraz godności najdoskonalszego Jego stworzenia odpowiadającym celu, to jest w celu służenia temuż stworzeniu za środki jego udoskonalenia.

756. Ponieważ zaś udoskonalenie to zależy głównie na rozwinięciu i umocnieniu nadanych mu od tegoż Stwórcy sił, a każda z tych sił, których liczymy cztery, jest odmiennej przyrody, przeto odmiennym sposobem i na odmiennych rzeczach musi być rozwijana i umaeniana. I dla tego też rzeczy te nie zostały stworzone jednakowemi, ale coraz odmiennemi i odmiennie własności dla pomienionych sił i dla ich doskonałości przedstawiającemi, jako to: *zmiennosc* dla siły ruchu, która też dla tego, tylko sama jedna, nawet bez współdziałania innych sił może zmieniać rzeczy, i przez to doskonalić razem one i siebie samą (137); *stałość* dla siły czucia, która też dla tej przyczyny najwięcej w rzeczach stałych, choćby najniekształtniejszych, jak np. w skałach i zwaliskach znajduje właściwe dla

siebie upodobanie i środek właściwego swego rozwinięcia; *prawidłowość* dla siły myślenia, która też z tego powodu, głównie tylko w rzeczach prawidłowych, to jest mających porządną skład, budowę i postać, a przynajmniej tę ostatnią znajduje właściwy dla siebie żywioł i środek swego udoskonalenia; a nareszcie *żywołność* przedstawiają rzeczy owe dla siły m i ł o w a n i a, która jest właśnie najwyższą naszą, i tylko nam samym nadaną potęgą żywotną, a przeto tylko najwyżej, to jest żywotnie ukształcone rzeczy mogą znajdować u niej dla siebie przyjęcie, i stanowić najskuteczniejszy środek jej właściwego udoskonalenia (157).

757. Podług tego więc *żywołność*, która znamionuje głównie *Wizerunki* i wszystkie następujące po nich twory (47), należy do tak ważnych własności w rzeczach stworzonych i przez ludzi naśladowanych, jak są trzy poprzednie ich własności, to jest jak *zmienność*, *stałość* i *prawidłowość*: bo nadaje im możność wpływania na nasze udoskonalenie w ogólności, a w szczególności na moralne; zwłaszcza że *Wizerunki* te i następujące po nich twory mają jeszcze wrodzone sobie trzy inne, dopiero wymienione własności; a zatem przedstawiają z siebie najwszechstronniejszą dla nas użyteczność pod względem rozwinięcia sił naszych żywotnych. Czego doznają na sobie szczególnie ci ludzie, którzy obierają je za przedmiot swego życia czynnego, czyli którzy zajmują się ich wyrabianiem i całkowitem z niekształtnej materji onych otrzymaniem.

758. Ludzie bowiem tacy, jeżeli zwłaszcza sami, a przynajmniej z małą postugą innych ludzi będą się zatrudniali wyrabianiem w mowie będących *Wizerunków*, muszą najprzód, choćby tylko dla samego przysposobienia surowego materiału, z którego mają je wyrabiać, i dla okrziesania go z pierwszego, jak się mówi wioru, zajmować siłę swoją najniższą żywotną, i przez to doskonalić ją we właściwym względzie. Powtórze ludzie ci muszą, dla nadania powabu swojemu wyrobowi zdobić go we właściwy ustrój czyli draperję, i nadawać taki kształt, oraz takie ułożenie wszystkim jego częściom, począwszy od palców u nóg, aż do włosów na głowie, żeby mile wpadał on w oko każdemu: czego osiągnięcie wymaga potężnego i

wielostronnego z jego strony zajęcia drugiej siły jego żywotnej, a t \acute{e} m samem przyczynia si \acute{e} do jej w \acute{l} aściwego rozwinięcia i do nadania tym, co si \acute{e} takow \acute{a} prac \acute{a} zajmuj \acute{a} drugiego rodzaju ogólnego ich udoskonalenia zwanego udoskonaleniem czucio wem czyli estetycznem. Potrzebie ludzie owi musz \acute{a} dla zachowania wszystkich proporeyi i wymiarów w swoim wyrobie, i dla pogodzenia ich z proporejami i wymiarami, jakie im przyroda wskazuje, zajmow \acute{a} ć kwoli temu trzeci \acute{a} swoj \acute{e} sił \acute{e} żywotną, i przez to, tak jak przez wyrabianie Porz \acute{a} dków rozwija \acute{e} ją w sobie, i osi \acute{a} g \acute{a} ć tym sposobem trzeci stopien swego ogólnego udoskonalenia, zwany udoskonaleniem umysłowem czyli intelektualnem. Po czwarte nareszcie ludzie owi zajmuj \acute{a} cy si \acute{e} wyrabianiem Wizerunków maj \acute{a} sposobnoś \acute{c} i zreszt \acute{a} musz \acute{a} zatrudniać pożytecznie dla siebie czwart \acute{a} swoj \acute{e} sił \acute{e} żywotną, to jest miłuj \acute{a} c \acute{a} czyli moralną: albowiem ona tylko jest w stanie nadaw \acute{a} ć tymże Wizerunkom takie znaczenie, że mog \acute{a} , obok w \acute{l} ściwej sobie pi \acute{e} kności i prawdziwości, nosić jeszcze na sobie cech \acute{e} prawości, to jest tak \acute{a} cech \acute{e} , żeby, albo pobudzały ludzi swoj \acute{a} wzniosłośc \acute{a} do dobrego, albo przynajmniej wstrzymywały ich sw \acute{a} zgroz \acute{a} od zlego.

759. Z tego wszystkiego okazuje si \acute{e} , że gdyby wszyscy Ludzie zajmowali si \acute{e} , obok pełnienia innych swego życia obowiazków, wyrabianiem Wizerunków, ale Wizerunków prawdziwych i wszechstronnemu swemu przeznaczeniu odpowiednich, toby wszysej zatrudniali pożytecznie i rozwijali w sobie wszystkie cztery nadane sobie od Stwórey siły żywotne; a zatem otrzymywaliby wszystkie odpowiednie im rodzaje swego udoskonalenia, i jeszcze oprócz tego wpływaliby na w \acute{l} ściwe udoskonalenie innych swoich, przynajmniej najbliżej nich żyjących i pod ich opiek \acute{a} , oraz kierunkiem i wpływem zostających spółstworzeń. Gdy zaś zawód ten, to jest zawód wydawania Wizerunków, nie moze zatrudniać, choeb \acute{y} tylko dla samej swojej trudności wszystkich ludzi: przeto ci z pomiędzy nich, którzy nie mog \acute{a} si \acute{e} jemu poświęcać, powinni przynajmniej w sposobie biernym korzystać z tych Wizerunków, które wydaj \acute{a} inni ludzie, zwani rzeźbiarzami, snycerzami, malarzami, rysownikami i t. d., to jest powin-

ni często zapatrywać się na ich rysy i pobudzać się ich wzniósłością do dobrego, a przynajmniej wstrzymywać się ich zgrozą od złego.

760. Że zaś to korzystanie bierne przez owych ludzi, chociaż dokonywane w celu tak szlachetnym, jakim jest uzacnianie ich rodu, mogłoby ich, z powodu tejże bierności poniżyć nieco w obliczu innych Ludzi i własnego ich sumienia: przeto jest ich obowiązkiem starać się w innych względach wywdzięczać się za to pomienionym rzeźbiarzom, malarzom, rysownikom i innym twórcom Wizerunków, to jest zajmować się wydawaniem którychkolwiek z trzech niższych rodzajów rzeczy martwych czyli *potrzebnych*, albowi też pielęgnowaniem i uszlachetnianiem którychkolwiek tworów żyjących czyli *potrzebująco-potrzebne* (72). Przez co nie tylko będą mogli odslużiwać się tym, którym winni są jakiegokolwiek dobrodziejstwa, ale jeszcze sami będą mieli sposobność odnosić ztąd właściwe, utrzymania swego bytu i u d o s k o n a l e n i a swego jestestwa tyczące się korzyści.

761. Jakoż przez doskonalenie i produkowanie Zaczątków, jak np. przez uprawę ziemi i przysposabianie dla tych lub owych, pielęgnowanych na niej istot pokarmów, będą zapewniali środki *u t r z y m a n i a* bytu i *u d o s k o n a l e n i a* *fizycznego*, zarazem sobie i swoim spółbrzoim. Przez doskonalenie i produkowanie G ł a z ó w, jak np. przez ukłanianie rozrzuconych na polach kamieni, i przez tworzenie z nich, oraz z innych podobnych do nich rzeczy, sztucznych skał, grot i zwalisk, mających zdobić np. piękne ogrody: będą dla siebie i dla tych, których używali pomocy w tej pracy, świadczyli przysługi tyczące się *u t r z y m a n i a* swego i ich bytu, tudzież swego i ich *u d o s k o n a l e n i a* *fizycznego i estetycznego*, a dla wszystkich w ogóle Ludzi będą zapewniali przez to przynajmniej tę ostatnią korzyść. Nareszcie przez doskonalenie i produkowanie P o r z ą d k ó w; jak np. przez poprawianie narzędzi, ulepszenie machin i stawianie budowli, będą czynili dla siebie i dla tych, których potrzebować będą w tej mierze pomocy, przysługi odnoszące się do własnego i ich *u t r z y m a n i a*, oraz do własnego i ich

u d o s k o n a l e n i a fizycznego, estetycznego i intelektualnego, a dla wszystkich w ogóle ludzi świadczyć będą przynajmniej dwie ostatnie z tych przysług.

762. Gdyby zaś obok tych trojakiich, to jest *zmiennych, zmienno-stałych, i zmienno-stało-porzędnych* rzeczy, mogli jeszcze zajmować się ludzie, i to ile być może w znacznej liczbie, wydawaniem rzeczy czwartych, to jest *zmienno-stało-porzędno-żywotnych*: natenczas zapewniłoby przez to środki *utrzymania* swego i swoich pomocników bytu, i jak nam już wiadomo, środki swego i ich *udoskonalenia*, zarazem *fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego*, a dla wszystkich w ogóle swoich spółbliźnich, czyniliby jeszcze, przez oddawanie się temu wzniosłemu zawodowi, przynajmniej trzy ostatnie z wymienionych dopiero przysług: bo wiadomo nam jest, że jak kamienie, skały, gruzy i zwaliska, czyli jednym słowem *Głazy*, dla wszystkich w ogóle ludzi są rzeczami miłemi czyli *uprzyjemniającemi*; a kryształy, ozdoby, sprzęty, narzędzia, maszyny i budowle, czyli jednym słowem *Porządki uprzyjemniającemi i uzdatniającemi*: tak skamieniałości, zwłoki, mumje, posągi i godła, czyli w ogólności *Wizerunki* są dla tychże ludzi rzeczami, zarazem *uprzyjemniającemi, uzdatniającemi i uczniającemi*, a byłyby dla nich, tak jak poprzedzające rzeczy jeszcze i *ukrzepiającemi*, czyli we względzie ich udoskonalenia fizycznego pożytecznemi, gdyby się zajmowali oni ich wyrabianiem i całkowitem z niekształtnej materji otrzymywaniem.

763. Okazane dotąd cztery własności rzeczy ziemskich, to jest ich *zmiennność, stałość, prawidłowość i żywotność*: będąc wspólne zarazem martwym i żyjącym tworom, a na samych żyjących mogąc się objawiać nawet w stanie ich spoczynkowym czyli niby martwym: czego między innemi są przykładem drzewa ogrodowe, uważane w stanie zimowym, w którym właśnie są one rzeczami zarazem—*izmienne*, bo się dają zmieniać i doskonalić, przynajmniej co do swojej postaci; i *stałemi*, bo tę postać zachowują przez znaczny czas w stanie niezmiennym; i *prawidłowemi* czyli foremnemi, bo mają pewne swoje formy, po których się r o z p o z n a j ą między sobą

niewątpliwie; i nareszcie *żywoźnemi*, czyli organicznemi, bo są obdarzone wewnątrz i zewnątrz swego ciała różnemi organami czyli narzędziami, któremi w stanie życia mają wykonywać właściwe sobie czynności żywotne: — okazane mówię cztery owe własności tworów ziemskich, będąc takiego rodzaju własnościami, że się objawiają nawet na martwych lub do martwego stanu przywiedzionych tworach, i że stanowią one to, co nazywamy *uksztalceniem*, które także właściwie do martwych niżeli do żyjących stosuje się tworów: powinniśmy się same nazywać *własnościami martwemi* czyli *biernemi*. I rzeczywiście też tak je, wraz z temże ukształceniem uważa ogół ludzi, który właśnie takowego ukształcenia nie poczytuje w sobie i w innych żyjących istotach za własność swojej i ich duszy, czyli za własność *czynnej* połowy swego i ich jestestwa, ale za własność swego i ich ciała, stanowiącego drugą, to jest *bierną* połowę tegoż jestestwa.

764. Jeżeli więc tak jest niewątpliwie, że pomienione cztery własności tworów ziemskich, zlewające się w jedną własność ogólną zwaną *uksztalceniem*, są *własnościami ich martwemi* czyli *biernemi*, i w biernym tylko sposobie właściwe korzyści z tychże tworów dla naszego i powszechnego dobra zapewniającemi: więc cztery inne własności, które mamy jeszcze do uważania w tworach ziemskich, mianowicie w żyjących, i za które właśnie poczytujemy ich *władność, czucie, pojętność i ludzkość*, łączące się w jedną ogólną własność zwaną *uzdolnieniem*, nazywać się powinny *własnościami ich* — *właściwemi żywoźnemi* czyli *czynnemi*, to jest takimi, przez które zapewniać one nam mogą, obok zwyczajnych korzyści *biernych*, zwanych *użytkami*, które zależą od ich *treści i ukształcenia*, korzyści *czynne* nazywane *przysługami*, które zawisły od wspomnianego dopiero ich *uzdolnienia*.

765. Korzyści zależące od *treści* tworów żyjących, czyli od natury pierwiastków, z których się składają ich ciała, widzieliśmy dawniej, iż są takie same, jakie zapewniają z siebie dla dobra powszechnego rzeczy martwe o zasadzie niemetalicznej czyli lotno-rozpuszczalno-splawialno-zsiadłej (76), i sprowadzają się głównie do

czterech, to jest do *żywienia, pobudzania, podpierania i ochrania* istot potrzebujących, a te cztery do jednej ogólnej zwanej *utrzymaniem* bytu; korzyści zaś zawisłe od *ukształcenia i uzdolnienia* pomienionych tworów, chociaż są między sobą różnorodne, bo pierwsze nazywają się *użytkami*, a drugie *przysługami*, jednak do jednych odnoszą się celów; to jest właśnie do tych samych, jakie zapewniają z siebie dla owego dobra rzeczy martwe z *ukształceniem* organicznem czyli *zmiennie-stało-porządno-żywo-*tnem (116), i sprowadzają się także głównie do czterech, to jest do *ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia i uzacnienia* — pomienionych potrzebujących istot, a te cztery do jednej ogólnej zwanej *udoskonaleniem*.

766. Z tego więc okazuje się, że *udoskonalenie* takowe, jest daleko ważniejszą potrzebą tychże istot, jak ich *utrzymanie*: bo kwoli temu ostatniemu obmyślony jest przez *Doskonałość* najwyższą jeden tylko główny środek, to jest *treść* czyli zasada materyalna martwych i żyjących rzeczy, uważana wraz z czterema nadanemi sobie własnościami, to jest z *lotnością, rozpuszczalnością, splawialnością i zsiadłością*; a kwoli drugiemu, to jest kwoli *udoskonaleniu* podane są przez tęż *Doskonałość* aż dwa przeważne środki, to jest *ukształcenie* rzeczy martwych, a *ukształcenie i uzdolnienie* żyjących, uważane wraz z ośmioma podrzędnymi ich własnościami, to jest ze *zmiennością, stałością, prawidłowością, żywotnością, władnością, czuciem, pojętnością i ludzkością*.

767. Pierwsze cztery z tych ośmiu głównych własności, różniających ośmiorakie twory ziemskie, stosują się, jak to uważaliśmy dawniej i jak uważamy teraz, nie tylko do tworów martwych, ale i do żyjących: bo każdy z tych ostatnich jest istotą — najprzód *zmienną*, i przez to *doskonałą*, a dla nas, jeżeli się zwłaszcza czynnie zajmować nią będziemy, mogącą służyć za środek bierny *udoskonalenia* naszego fizycznego czyli *ukrzepienia*. Powtóre *stałą* i przez to *zdolną* utrzymywać się przez dłuższy lub krótszy czas swego istnienia na właściwym i niezmiennym stopniu swego z na-

czenia; a dla nas, jeżeli zwłaszcza będziemy się często przypatrywali jej stałym i pięknym, choćby nieforemym kształtom (jakich przykład przedstawiają nam stare drzewa), mogącą służyć za środek także bierny udoskonalenia naszego estetycznego czyli uprzejmienia. Potrzebie *prawidłową*, i przez to dającą się mniej lub więcej łatwo odróżnić od wszystkich innych, nawet najpodobniejszych do siebie istot; a dla nas, jeżeli będziemy się zajmowali takowem jej od innych istot odróżnianiem i prawideł jej ukształcenia uważaniem, mogącą się stać środkiem naszego udoskonalenia intelektualnego czyli uzdatnienia. Poczwarcie nareszcie *żywozną*, to jest obdarzoną różnemi, ku spełnianiu właściwych jej czynności żywotnych, przeznaczonemi narzędziami, których używa, stosownie do takowego ich przeznaczenia, wraz z ożywiającemi je siłami; wszystkich bez wyjątku; a przez to staje się dla nas pobudką i przykładem, abysmy także używali wszystkich udzielonych sobie od Stwórcy darów do spełniania naszego wzniesłego przeznaczenia; a tém samem nabywali w obliczu Jego, oraz w obliczu ludzi, świata i własnego naszego samienia takiej cechy, jakiej tylko nabyć przy pomocy tychże darów jesteśmy w stanie, i jaką właśnie stanowi naszą doskonałość moralną zwaną za cnościami.

768. Przekonywamy się więc z przytoczonych tu uwag, że w istocie cztery pierwsze z owych niedawno wskazanych ośmiu własności, odróżniających ośmiiorakie twory ziemskie, to jest ich *zmienność*, *stałość*, *prawidłowość* i *żywoźność*, są właściwe, nietylko tym lub owym tworom martwym, jako to: pierwsza Zaczątkom; pierwsza wraz z drugą Głazom; pierwsza wraz z drugą i trzecią Porządkom; a pierwsza wraz z drugą, trzecią i czwartą Wizerunkom: ale i wszystkim bez wyjątku tworom żyjącym, poczynszy od Roślin aż do Ludzi. Przez co twory te ostatnie mają dla nas, jeżeli się czynnie i wszystkiemi naszymi siłami będziemy nimi zajmowali, takie znaczenie, jakie wskazują nam z siebie wszystkie w ogóle pomienione twory martwe, a w szczególności najwyższe z nich, zwane Wizerunkami. Znaczenie atoli to, jakkolwiek dla nas ważne, bo odnoszące się do wszechstronnego, to jest zara-

zem fizycznego, estetycznego, intelektualnego i moralnego naszego udoskonalenia, a tém samem i odpowiedniego jemu uszczęśliwienia: jednak jest ono tylko z naczeniem ich biernem, bo wtedy tylko właściwe owoce dla naszego, a przez nie i dla powszechnego dobra przynosić mogącem, kiedy będziemy wszystkiemi naszymi siłami, to jest zarazem fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną, czyli *ru- chową, czuciową, umysłową i duchową* nad tem pracowali.

769. Ta więc okoliczność, chociaż czyni twory żyjące, z powodu wzmiankowanych czterech pierwszych ich własności, istotami dla nas biernymi, to jest, tak jak twory martwe za naszym głównie staraniem i pracą właściwe korzyści dla dobra naszego i powszechnego zapewniającemi; ale za to podaje nam sposobność być istotami czynnemi, i tę czynność nie kwoli samemu tylko utrzymaniu naszego i innych istot bytu, ale i kwoli udoskoleniu naszego i ich jestestwa objawiającemi: co nas więcej jako istoty moralne i szlachetną ambicją udarowane uszczęśliwia, aniżeli gdybyśmy tylko sposobem biernym z pomienionych tworów, wszystkie korzyści, na wzór pasożytów ciągnęli, a przez to nadane nam od Stwórcy siły w poniżającej dla nas bezczynności utrzymywali, i Jemu samemu, jako ich Dawcy, i jako nie napróżno nie czyniącej Doskonałości ubliżali.

770. Aby więc to złe nie mogło mieć miejsca, przynajmniej między temi Ludźmi, którzy żywią w sobie ową szlachetną ambicję unikania bierności życia, kiedy ono samo z natury swojej, jest prawdziwą i to najwznieślejszą, bo ku najwznieślejszemu celowi, jakim jest powszechna doskonałość i szczęśliwość skierowaną w świecie bożym e z y n n o ś c ią: aby więc mówię to złe nie mogło mieć miejsca w tymże bożym świecie, tak zostały w nim mądrze i dobroczynnie stworzone wszystkie rzeczy, że żadna z nich nie jest w tym przypadku, ażeby nie okazywała w sobie bierności, a tém samem nie przedstawiała nam z siebie środka do okazania w skutku, i to dobroczynnym naszej czynności.

771. Żeby zaś i ta nasza czynność miała dla siebie właściwy i stosowny do swojej przyrody żywioł, czyli właściwą i sto-

sowną dla siebie pobudkę oraz pomoc, któraby ją ożywiała i wspierała w spełnieniu jej przeznaczenia: Mądrość najwyższa tak utworzyła pomienione rzeczy, że obok *bierności*, udarowane one jeszcze są, choć nie wszystkie, właściwą sobie *czynnością*, czyli *możnością* spełniania pewnych, najczęściej *pożytecznych* dla dobra naszego i powszechnego *czynów*; które my naszą *czynnością* możemy zawsze uczynić takimi; jakimi być powinny. *Czynność* ta rzeczy składających świat stworzony, a raczej *czynność* ożywiających je sił, objawia się na wielu rzeczach martwych, jak np. na powietrzu, wodzie i ziemi, i dla tego też rzeczy te, jako prawie zawsze ożywione takową *czynnością*, czyli *możnością* wykonywania *pożytecznych czynów*, chociaż nie istotami żyjącymi, to przynajmniej żywiołami są nazwane. Ale najwidoczniej okazuje się ona właśnie na takowych istotach, a to jest skutkiem nie innej przyczyny, tylko tej, że oprócz *treści* i *ukształcenia*, udarowane one są jeszcze *trzęcią*, właściwą sobie i wewnątrz ich jestestwa bytującą *okolicznością*, którą nazwaliśmy *uzdolnieniem*, a która jest zarazem *bierną* i *czynną* ich *własnością*. *Bierna* jest ona dla tego, że możemy się zajmować jej podnoszeniem i doskonaleniem w istotach, które ją posiadają, a tym samym obierać ją za przedmiot naszej *czynności*; *czynną* zaś objawia się ona dla tego, że usposabia też istoty do okazywania się takimi względem samych siebie i względem nas, jakimi my okazujemy się względem nich, a mianowicie do dopomagania sobie i nam w utrzymaniu oraz w udoskonaleniu swego i naszego jestestwa.

* 772. Że istoty, o których mowa dopomagają sobie i nam w utrzymaniu oraz w udoskonaleniu swego i naszego jestestwa, a zatem że się okazują względem siebie i nas istotami *czynnymi*, i tę *czynność* nie przez co innego, tylko przez pomienione swoje *uzdolnienie* objawiającemi: przekonałiśmy się o tej rzeczy dostatecznie i szczegółowo, zastanawiając się nad świadczonemi przez nie dla innych swoich spółstworzeń i dla nas przysługami; ale że w tem dopomaganiu różne objawiają one stopnie, stosownie do stopnia

swego *uzdolnienia*, czyli stosownie do liczby i rodzaju nadanych sobie własności czynnych albo sił żywotnych: o tem może mamy jeszcze jakie powątpiewanie, a przynajmniej potrzebę przypomnienia sobie treściwie tej rzeczy: i dla tego w zakończeniu niniejszych uwag nad głównymi własnościami odróżniającemi twory ziemskie (44), czynimy tu jeszcze następujące, tej rzeczy tyżące się powtórzenie.

773. Pierwszy stopień czyli raczej pierwszy rodzaj w mowie będącego *uzdolnienia*, nazwany przez nas siłą fizyczną czyli *władnością*, jest pierwszą własnością znamionującą twory żyjące w szczególności, a piątą wszystkie twory ziemskie w ogólności (48); i jest ona taką w nich okolicznością, że mogą one moeą niej wykonywać samodzielnie, nawet bez świadomości tego co czynią, pewne, bądź cząstkowe i niewidzialne, bądź całkowite i dostrzegalne, bądź razem wszystkie ruchy żywotne; a przez nie odbywać właściwe sobie czynności, do jakich należy: żywienie się, przerabianie przyjętej żywności, rozmnażanie się, rośnienie, utrzymywanie się w pewnem położeniu nad ziemią, powstawanie z niej, czolganie się po niej, wspinanie się, pływanie, chodzenie, latanie, wystawianie się na przyjazne wpływy zewnętrzne, unikanie wpływów przeciwnych, dźwiganie ciężarów, rozpieranie ziemi, kamieni lub skał, w pośród których rosną: słowem wykonywanie tych wszystkich czynności, które nazywamy ogólnie fizycznymi lub fizjologicznymi, i które wszystkim żyjącym tworom, począwszy od Roślin aż do Ludzi są właściwe, i mniej lub więcej do siebie podobne, bo przez podobną, to jest ruchową działalność wykonywające się.

774. Przez własność tę piątą, odróżniającą twory ziemskie w ogólności, a znamionującą twory żyjące w szczególności, twory te ostatnie nietylko utrzymują swój własny byt, i pomagają innym swoim spółstworzeniom, a z nimi i nam w utrzymaniu ich i naszego bytu; ale jeszcze osiągają pierwszy stopień swojej ogólnej doskonałości, zwanej doskonałością fizyczną czyli *Krzepkością*; która się właśnie nabywa przez utrzymywanie w stanie czynnym i rozwi-

janie pomienionej *władności*; a obok tego dopomagają nam i wszystkim w ogóle władno-czującymi istotom, w osiągnięciu dwóch pierwszych stopni naszej i ich doskonałości, zwanych doskonałością fizyczną i estetyczną czyli *Krzepkością* i *Przyjemnością*. Zkąd też najniższe z tychże tworów, zwane *Roślinami*, które tylko tą jedną władzą są obdarzone, i które wszystko, cokolwiek dla nas i dla innych wyższych od siebie istot pod temi dwoma walnemi względami z siebie czynią, czynią tylko mocą niej samej jednej: otrzymały nazwisko istot dwu przyślugowych (602), nie przestając być przytem dla nas i dla nich, przez swoją *treść* i *uksztalcenie*, a za ten w sposobie biernym istotami wielopożytkowemi (590...).

775. Drugą własnością tworów żyjących, a szóstą wszystkich w ogóle tworów ziemskich, jest ich *czucie* czyli *zmysłowość*; która nadana jest szczególnie Żyjątkom, Zwierzętom i Ludziom, i mocą której poznają one, co dla nich jest pożytecznem i przyjemnem, a co szkodliwem i przykrem; i przez to dopomagają sobie w utrzymaniu swego bytu i w zaspokojeniu dwóch pierwszych swoich wirtualnych potrzeb, zwanych *Ukrzepieniem* i *Uprzyjemnieniem*; i jeszcze obok tego przykładają się do utrzymania bytu wszystkich żyjących istot, i do zadosyć uczynienia trzem wspomnianym dopiero wirtualnym potrzebom istot sobie podobnych i od siebie wyższych, czyli do ich udoskonalenia fizycznego, estetycznego i intelektualnego, zwanego *Ukrzepieniem*, *Uprzyjemnieniem* i *Uzdatnieniem*. Zkąd też najniższe ze wspomnianych dopiero trojakich tworów, nazwane Żyjątkami, imieniem istot trzyprzysługowych zostały przez nas oznaczone, nie przestając być obok tego, tak jak i *Rośliny*, z powodu *treści* swego ciała i z powodu jego *uksztalcenia*, istotami wieloużytkowemi, czyli wielorako, w sposobie biernym używać się dającami.

776. Trzecią główną własnością odróżniającą twory żyjące w szczególności, a siódmą odznaczającą wszystkie twory ziemskie w ogólności, jest ich *pojętność*, którą otrzymały w podziale, jako podrzędną władzę umysłowości, szczególnie Żwierzęta i Ludzie, i

mocą której są one, nietylko usposobione wykonywać z pewnem zastanowieniem czyli rozmysłem to, co umieją z przyrody i z urodzenia, jak np. karmić się i w ogóle starać się o utrzymanie swego bytu; ale jeszcze okazują zdolność do nau cz a n i a się: pod wpływem różnych przypadków, pod przewodnictwem swoich rodziców, albo pod kierunkiem człowieka, wielu rzeczy i prac, odnoszących do łatwiejszego zachowania swego istnienia, do zadosyć uczynienia trzempierwszym swoim wirtualnym potrzebom, znanym pod imieniem *Ukrzepienia, Uprzymiennienia i Uzdatnienia*; tudzież do zachowania istnienia innych żyjących istot, i do ubogacenia ich, a szczególnie nas w poczwórną tego rodzaju doskonałość, zwaną doskonałością fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną, czyli *Krzepkością, Przymiennością, Zdadnością i Zacnością*. Zkąd też pierwsze z owych dwojakich, to jest zwierzęcych i ludzkich, czyli *pojętnością* obdarzonych tworów, istotami trzyp przysługowem i zostały przez nas nazwane, nieprzestając być wszakże obok tego, tak jak i niższe od nich twory, z powodu *treści i ukształcenia* swego ciała, istotami wieloużytkowemi: albowiem mając tak jak one ciało to złożone z takich samych pierwiastków, z jakich składają się rzeczy martwe o zasadzie niemetalicznej, to jest z *lotno-rozpuszczalno-splawialno-zsiadłych*, i upostaczone w taki sposób, jak rzeczy z ukształceniem organicznem, czyli *zmiennie-stało-porzędno-żywo-tnem*: mogą tak jak też rzeczy służyć wielorako, w sposobie biernym do utrzymania bytu innych tworów, i do udoskonalenia ich, a szczególnie naszego ludzkiego jestestwa, i przez to pomnażać swoje użyteczność ogólną.

777. Czwartą główną i najważniejszą własnością odróżniającą twory żyjące w szczególności, a ósmą i ostatnią odznaczającą wszystkie twory ziemskie w ogólności, jest *ludzkość*; którą otrzymali w podziale, jako najwyższy przymiot i zarazem najwyższą potęgę swojej duszy sami tylko Ludzie, i która też z tego powodu, że tylko im samym jest wrodzona, a przynajmniej że się tylko na nich samych objawiać może, *ludzkości* otrzymała nazwisko. Własność

ta, ażeby sprawiedliwie nazywać się mogła najwyższym przymiotem i zarazem najwyższą potęgą naszej ludzkiej duszy (którą każdy czuje i uznaje w sobie, ktokolwiek choć na chwilę skosztował kiedy prawdziwego życia ludzkiego, czyli samym tylko ludziom właściwego), zależyć musi nietylko na tem, co objawiają na sobie sami Ludzie w ogólności, ale jeszcze i na tem, co objawiać oni mogą w szczególności — w swoich mowach, myślach, uczuciach i uczynkach najlepszego i najgodniejszego siebie, jako istoty najdoskonalsze i na obraz boży stworzone. A zatem własność owa zwana *ludzkością*, zależyć musi nie na samej tylko prostej i bezowocnej litości oraz czułości na los wszystkiego co nas otacza, ale jeszcze na uczynkach potwierdzających tęż litość i czułość, i mających za pobudkę to, co tylko sami Ludzie mieć mogą, i czem się w swoim życiu najgodniej odznaczać są w stanie. Gdy zaś pobudką takową właściwą samym Ludziom, nie może być co innego, tylko miłość Doskonałości najwyższej i bezwzględnej: bo ona tylko może być i jest rzeczywiście naszym udziałem, i ona tylko jest w stanie żywić w nas doskonale uczucia i myśli, a następnie skłaniać nas do odpowiednich im mów i czynów, mających na celu doskonalenie rzeczy i ludzi, czyli przeprowadzenie ich do takiego stanu, ażeby nosić na sobie mogły i mogli cechę tejże Doskonałości najwyższej, której winne i winni są swój początek: gdy zaś mówię pobudką takową skłaniającą nas do życia ludzkiego, nie może być co innego tylko miłość takowej Doskonałości: przeto tylko ją samą powinniśmy mieć zawsze za przewodnika tegoż życia, i uważać nawet za cechę odróżniającą naszą ludzką przyrodę od przyrody innych stworzeń, i niemal za istotę samejże *ludzkości*, o której teraz mówimy, i która jest najwyższą naszą, a z nami i wszystkich w ogóle tworów ziemskich własnością.

778. Że *ludzkość* ta jest w samej istocie najważniejszą własnością naszą, a z nami i wszystkich w ogóle tworów ziemskich, przekonać się możemy o tem z samego jej porównania ze *zwierzęcością*, czyli ze zbiorem przymiotów, jakimi się odznaczają wszystkie w o-

góle Zwierzęta, a mianowicie takie z pomiędzy nich, do jakich należą np. węże, kruki, szpaki, sroki, papugi, małpy, lisy, i tygrysy. Ale że istotą czyli zasadą samejże ludzkości ma być miłość Doskonałości najwyższej i bezwzględnej, o tem może nie każdy jest jeszcze dostatecznie przekonany; lecz łatwo będzie się mógł, jeżeli tylko tego zapragnie, o tej rzeczy upewnić, zastanowiwszy się najprzód nad tem, że właśnie tylko takowa miłość Doskonałości może skłaniać ludzi do czynów doskonałych, czyli mających na celu udoskonalenie rzeczy, innych ludzi i samych siebie; powtóre. uważywszy, jakiejby to godności i szczęśliwości dostąpił ród ludzki, gdyby cały, a przynajmniej najprzedniejsza jego część, którą właśnie stanowi chrześcijaństwo, i któraby mogła łatwo swoim przykładem pociągnąć za sobą jego resztę, przejęta była należycie w mowie będącą miłością. Albowiem oddychając nią, mogłaby ją z czasem zamienić, tak jak się zamienia wszystko, w swoją naturę czyli w swoją istotę; a zamieniwszy, nią tylko głównie żyć i nią się w swoim doczesnem życiu powodować, obierając ją zawsze nie za co innego, tylko za pobudkę do wypełniania zasadniczego prawa chrześcijańskiego: „Będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkich sił twoich” (które powinno być i będzie niewątpliwie kiedyś takimże prawem całego rodzaju ludzkiego); czyli za pobudkę do służenia sprawie Doskonałości najwyższej, przez doskonałe mowy, myśli, uczucia i uczynki, mające na celu, jak się rzekło, doskonalenie rzeczy i ludzi, czyli przeprowadzenie ich do stanu odpowiedniego godności tejże Doskonałości; której winne są swój początek, i która nie na to zapewne stworzyła człowieka na obraz i podobieństwo swoje, aby się tylko z tego niezastuzenie chlubił i nad inne istoty wynosił; ale dla tego, że go chciała mieć swoim współpracownikiem w wielkiem dziele doskonalenia rzeczy i jego własnego rodu, a przez to uczestnikiem najwyższej chwały i szczęśliwości, będącej owocem podejmowanej pracy około takowego doskonalenia.

779. Że w istocie tylko praca podejmowana przez nas około doskonalenia rzeczy, innych ludzi i samych siebie, jest źródłem naszej najwyższej chwały i szczęśliwości, zbliżającej się do chwały i

szczęśliwości Doskonałości najwyższej: przekonać się możemy o tem, zapytując się w tej mierze ludzi, którzy obok pełnienia obowiązków najczystszej pobożności i moralności, najwięcej w swoim życiu udoskonalili rzeczy i innych ludzi, i którzy najwięcej w tym względzie pracując nad sobą, najwięcej sami sobie winni są to, czemkolwiek się obecnie w swoich mowach, myślach, uczuciach i uczynkach okazują, i za cokolwiek ich inni ludzie uważają. A jeżeliby ta odpowiedź nie była w stanie przekonać nas dostatecznie o tej rzeczy, moglibyśmy się zapytać o nią innych, przeciwnie postępujących w tej wielkiej sprawie ludzi, to jest nie doskonalących rzeczy, innych ludzi i samych siebie, ale ówszem je pogorszających, czyli nie ze stanu szkodliwego i obojętnego do pożytecznego i dobru powszechnemu odpowiedniego, ale przeciwnie z pożytecznego i temuż dobru odpowiedniego, do obojętnego i szkodliwego, rzeczy takowe przeprowadzających. A jeżeliby i to drugie pytanie nie mogło wywołać takiej dla nas odpowiedzi, któraby nas dostatecznie przekonać mogła o niemyślności owej prawdy, że *źródłem najwyższej naszej chwały i szczęśliwości jest podejmowana przez nas praca około doskonalenia czyli ulepszania rzeczy, ludzi i samych siebie*: natenczas moglibyśmy sami sprawdzić tę rzecz na sobie, to jest poświęcić pewną część swego życia na takowe ulepszenie rzeczy, ludzi i samych siebie; a potem drugą taką część obrócić na pogorszenie tego wszystkiego, to jest np. zamiast na uprawianie ziemi, i na uszlachetnianie roślin, zwierząt, ludzi, oraz samych siebie, na zadziczanie tejże ziemi i na zniekuzemnianie tego wszystkiego; i potem porównać skutki jednego i drugiego z tych dwóch postępowań, i to skutki zarazem materialne i moralne, to jest tyjące się zarazem naszego mienia, sumienia, i ludzkiego o nas rozumienia. A to porównanie niezawodnie przekonałoby nas dostatecznie, o wskazanej dopiero świętej prawdzie: bo jak się powiedziało — doskonalenie rzeczy, ludzi i samych siebie, znaczy to samo, co przywódenie siebie i ich, z miłości ku Doskonałości najwyższej do tego stanu, aby nosiły i nosili na sobie Jej cechę, i przez to aby były i byli w stanie podo-

bać się Jej, i służyć sprawie dobra powszechnego, którego Ona jest Opiekunką, a tém samem jednać nam prawdziwą przed Nią zasługę, i gotować odpowiednią za to nagrodę.

780. Żywienie w duszy tych wszystkich pobudek, skłaniających nas do życia ludzkiego, t.j. właśnie na doskonaleniu rzeczy, ludzi i nas samych zasadzającego się, byłoby najdzielniejszym środkiem doprowadzającym nas do celu naszego przeznaczenia, gdyby pobudki te nie były w nas osłabiane przeciwieństwem ludzi, dla których obce jest zupełnie życie ludzkie, a zatem i jego słodycz, to jest właśnie tych ludzi, którzy nie zajmując się takowem doskonaleniem rzeczy, innych ludzi i siebie, ale tylko samem myśleniem, czyli utrzymywaniem w stanie czynnym trzeciej swojej siły żywotnej, która jest nam spólna ze Zwierzętami: nie mogą nic w sobie czuć wyższego nad zwierzęcość, i dla tego chętnie skłaniają się do zdania anatomów, oraz idących za ich nauką naturalistów, to jest tak jak oni za nic więcej nie uważają człowieka, tylko za doskonalsze zwierzę, naczelne miejsce w gromadzie zwierząt ssących zajmujące, i tylko wyższym stopniem myślenia czyli mózgowej działalności od nich się odróżniające.

781. Takie życie ludzi o których mowa, to jest objawiające się głównie przez myślenie i zaspokajanie próżnej ciekawości, a zatem nie mogące się nawet nazywać całkowitem życiem zwierzęcem; które jak wiadomo objawia się zarazem przez ruch, czucie i myślenie, czyli przez działalność trzech pierwszych sił, nadanych istotom żyjącym: takie mówię życie owych ludzi, i jego owoce, tylko dla podobnych im ludzi może służyć za przeciwieństwo czyli za przeszkodę, wzbraniającą im przystępu do świątyni szczęścia, mającego być nagrodą życia prawdziwego ludzkiego. Ale dla ludzi prawdziwych czyli żyjących całym życiem ludzkim, objawiającem się przez działalność wszystkich czterech, nadanych istotom żyjącym sił żywotnych, a szczególnie przez działalność siły najwyższej, skłaniającej nas właśnie do pomienionego doskonałe-

nia rzeczy, ludzi i samych siebie, a przez to do służenia sprawie Doskonałości najwyższej, i sprawie będącego przedmiotem Jej opieki dobra powszechnego; ale mówię dla ludzi prawdziwych, a przynajmniej chcących zostać niemi, życie owo cząstkowe zwierzęce, to jest na używaniu samej niemal tylko trzeciej siły żywotnej zasadzające się, i dla tego ułomkową tylko wartość człowiekowi nadające, i do ułomkowej, a zatem ułomnej doskonałości go prowadzące: przeszkoda owa, wzbraniająca im przystępu do świątyni prawdziwej i wiekuistej ludzkiej szczęśliwości, nie jest żadną przeszkodą; ale owszem pobudką do życia prawdziwego i zupełnego ludzkiego, to jest przez działalność wszystkich udzielonych Ludziom sił żywotnych objawiającego się, i odpowiednie im owoce wydającego: bo skoro ta przeszkoda, dla tego tylko jest przeszkodą, że ją rodzi życie ułomkowe ludzkie, więc ją łatwo przemódz może życie całkowite, to jest nie na *myśleniu* o rzeczach i ludziach, ale na ich *doskonaleniu*, czyli sposobieniu do służenia sprawie dobra powszechnego kończące się. Albowiem życie takowe, jako daleko wyższe od pierwszego, i na działalności nie jednej, ale wszystkich czterech żywotnych potęg zasadzające się, i wszystkie warunki godności oraz szczęśliwości człowieka w sobie jednoczące, może nie tylko oprzeć się słabemu, chociaż porywczemu jego pędowi, ale jeszcze może go skierować na swoje świętą, bo do świętego przybytku najwyższej Doskonałości i wiekuistej szczęśliwości prowadzącą go drogę.

782. Aby się to najskuteczniej i najwłaściwszym sposobem stać mogło, powinno się odbywać umiarkowanie, i z tą wyrozumiałością, jaką zawsze, — mając do czynienia z porywczością i towarzyszącą jej często uporeczywością (które są znamionami przyrody *zwierzęcej*), okazywać należy, i jaka cechować powinna przyrodę *ludzką*. Najwłaściwszy więc sposób, którego się w tej mierze trzymać wypada, jest postępowanie nasze *ludzkie*, czyli samym tylko Ludziom właściwe; a zatem nie tylko na dobrych mowach, uczuciach i myślach, ale i na odpowiednich im uczynkach czyli przykładach zasadzające się: bo właśnie tylko przykładem i pożytecznym życiem, mającym na celu upożyteczniecie czyli doskonalenie rzeczy

ludzi i samych siebie, a przez to uczynienie ich i siebie odpowiedniemi zamiarom Doskonałości najwyższej i dobru powszechnemu: możemy najłatwiej innych pociągnąć za sobą, i naprowadzić ich na drogę, do owego podwójnie świętego przybytku wiodącą.

783. Uczynione dotąd uwagi nad ośmioma własnościami, znamionującymi ośmiorakie twory ziemskie, przekonywają nas, iż w istocie pierwsza z nich, to jest *zmiennosc* (która jest warunkiem możności doskonalenia się tychże tworów; czyli jednym słowem ich doskonałości, a tém samem i sposobności stawania się przedmiotem naszego życia czynnego i prawdziwie ludzkiego), jest właściwa wszystkim pomienionym twórcom; ale jednak najwydatniej cechuje ona pierwsze z pomiędzy nich, to jest *Zaczątki*, do których należy powietrze, woda, ziemia i wszystkie podobne do nich zmiennokształtne rzeczy, i dla tego moglibyśmy ją nazwać własnością tychże tworów zaczątkową, albo krócej *zaczątkowością*; rozumiejąc przez nią, nie tylko możność zaczynania się ich czyli poczynania pierwotnego, ale i takąż możność poczynania się coraz nowego i doskonalszego ich bytu, czyli jednym słowem ich doskonalenia się.

784. Druga własność znamionująca twory ziemskie, to jest ich *stałość* (która jest warunkiem ich możności zachowywania się przez pewien czas na tym stopniu właściwego im doskonalenia, na którym je przyroda lub nasza praca postawiła, czyli krócej warunkiem ich *z a c h o w a w c z o ś c i*), właściwa jest wszystkim twórcom następującym po Zaczątkach; ale jednak najwydatniej cechuje ona te, które zaraz po nich następują, to jest właśnie *Głazy*, do których należą kamienie, skały, gruzy i wszystkie podobne do nich nieforemne, ale stało-kształtne rzeczy, i dla tego moglibyśmy ją nazwać własnością pomienionych tworów glazową, albo krócej *glazowością*; rozumiejąc przez nią możność zachowywania się ich, nie tylko przy tych pożytecznych i chwalebnych przymiotach, które z natury i od początku swego istnienia posiadają, ale i przy tych, których z czasem same przez się lub za naszym staraniem nabywają.

785. Własność trzecia w mowie będących tworów, to jest ich foremność, regularność czyli *prawidłowość*, (która stanowi warunek ich łatwej i ścisłej rozpoznawalności), spólna jest wszystkim tworom następującym po Głazach; ale jednak najwydatniej cechuje ona te z pomiędzy nich, których jest najwyższą własnością, to jest właśnie Porządki, do jakich należą kryształy, komórki pszczoł, narzędzia, budowle, i wszystkie podobne do nich, według pewnych prawideł utworzone rzeczy, i dla tego moglibyśmy ją nazwać własnością pomienionych tworów porządkową czyli krócej *porządkowością*; rozumiejąc przez nią nietylko porządek, jaki objawia się w nich co do ich ukształcenia, czyli co do części ich materialnej, ale i porządek, jaki panuje i panować w nich powinien co do ich uzdolnienia, czyli co do ich części wirtualnej, jeżeli ją w sobie przedstawiają; a przede wszystkim w używaniu tegoż uzdolnienia, i w spełnianiu przez nie właściwych czynów: bo bez takowego porządku, który jak mówi przysłowie „jest duszą wszystkiego”, nie może nie, przynajmniej w wyższego rzędu twórcach, objawiać się z pewnem znaczeniem i działać się z pewnym skutkiem: co najwyraźniej okazuje się na Ludziach, którym zbywa na takowym podwójnym *porządku*, i którzy też z tego powodu ludźmi *nieporządnie* ułożonymi, myślącemi i postępującymi, albo jednym słowem *nieporządnymi* są nazwani.

786. Własność czwarta tworów ziemskich, t. j. ich organiczność, narzędziowość, ustrojowość czyli *żywołność*, (która stanowi pośredni warunek ich minionej, zawieszanej lub czynnej działalności), spólna jest wszystkim tworom następującym po Porządkach; ale jednak najwydatniej i w najbardziej uderzającym sposobie cechuje ona te, których jest najwyższą i niby pamiątkową własnością, t. j. właśnie twory martwe, żywołnie ukształcone, czyli jednym słowem Wizerunki, do jakich należą skamieniałości, owady w bursztynie, mamuty, mumje, wyciski, obrazy, posągi, ludzie ustawieni w żywe obrazy i t. d.; i dla tego moglibyśmy ją nazwać własnością pomienionych tworów wizerunkową, czyli krócej wizerunkowością albo *wzorowością*; rozumiejąc przez nią, nietylko zbiór wzorowych i najżywo-

tniejszych przymiotów, jakie objawiać mogą twory, zwłaszcza żyjące, w swoim ciele, czyli w części materialnej swojej istoty, ale i w swojej duszy, jakkolwiek mają, czyli w części wirtualnej tejże istoty: bo bez takowych wzorowych przymiotów uważałyby się musiały za twory pospolite i upośledzone, a ta pospolitość i upośledźność nadawałaby im tak niskie i tak małej wartości znaczenie, że nietylko nie mogłyby nie zdziałać godnego siebie i swojego rodzaju, do którego należą; ale nawet służyć za podobny przedmiot, jakim się staje człowiek, kiedy wchodzi w skład żywego obrazu. Takie podwójnie niskie znaczenie, to jest zarazem co do ciała i duszy, a przynajmniej co do tej ostatniej, które jest najczęściej skutkiem braku wzorów, na któreby się zapatrywać ona mogła, jest szczególnie dla Ludzi upokarzające, i w największej moralnej niedoli ich pogrążające; i dla tego, dla nich tylko mają właściwe znaczenie rzeczy martwe żywotnie ukształcone, czyli jednym słowem Wizerunki: bo tylko oni mogą naśladować to, co w nich dobrego jest przedstawione, a unikać, co się okazuje w nich złego, i czego, wydana w nich odrażliwymi rysami lub barwami zgroza unikać im każe, aby się nie stali kiedyś, ze swojemi złemi postępami i zdradzającymi je rysami, wzorem do podobnych, zgrozą przejmujących i potępiających Wizerunków.

787. Własność piąta, szósta, siódma i ósma w mowie będących tworców, to jest ich *władność, zmysłowość, umysłowość i duchowość* (które są warunkami ich bezpośredniej działalności, rozpoznawczości, uczebności i doskonałości), właściwe są wszystkim następującym kolejno po sobie i coraz wyższym twórcom żyjącym, jako to: pierwsza Roślinom i tym co po nich następują, druga Żyjątkom i po nich następującym, trzecia Zwierzętom i tym co po nich idą, a czwarta samym tylko Ludziom; i dla tego moglibyśmy te własności nazywać inaczej, jak je nazywamy często w istocie, *roślinnością, żyjątkowością, zwierzęcością i ludzkością*; rozumiejąc przeznie, tylko to, czem się przez przytoczone dopiero nazwiska swoje okazują, i czem się, jako najwyższe przymioty, czterech powszechnych żywotnych potęg, w swoich skutkach, to jest

jest w spełnianych przez siebie dla dobra powszechnego przysługach, pod kierunkiem potęgi najwyższej, okazywać mogą.

788. Uwagi te dopełniające wiadomość o ośmiu własnościach, znamionujących ośmiorakie twory ziemskie, a mianowicie ta uwaga, że pierwsza z takowych własności, to jest *zmiennność* czyli zaczątkowość, i będąca jej skutkiem postępową doskonałość czyli jednym słowem doskonałość, jest właściwa Zaczątkom i wszystkim następującym po nich tworom; druga to jest *stałość* czyli gładzość i będąca jej skutkiem zacho w a w e z e ś ć, jest spólna Gładom, i wszystkim idącym po nich martwym oraz żyjącym istotom; trzecia t. j. *prawidłność* czyli porządkowość i zależąca od niej łatwa, oraz stanowcza rozpoznawalność, właściwa jest Porządkom i następującym po nich tworom; czwarta t. j. *żywołność* czyli wizerunkowość i połączona z nią wzorowość, spólna jest Wizerunkom i wszystkim tworom po nich idącym; piąta t. j. *władność* czyli roślinność i zależąca od niej bezpośrednia działalność, nadana jest Roślinom i tym co po nich następują istotom; szósta t. j. *czucie* czyli żyjątkowość i będąca bezpośrednio jej skutkiem rozpoznawczość, udzielona jest Żyjątkom i po nich idącym stworzeniom; siódma t. j. *pojętność* czyli zwierzęcość i zawisła od niej uciebność, właściwa jest Zwierzętom i ich następcom; a ósma t. j. *ludzkość* czyli duchowość i zależącą od niej możność doskonalenia i uszczęśliwienia wszystkiego co tylko jest doskonałym i uszczęśliwialnym, czyli jednym słowem doskonałość, nadana jest samym tylko Ludziom: — uwagi mówię te, i jeszcze jedna do nich załączona, to jest ta, że pierwsza z wymienionych dopiero ośmiorakich własności, zwana *zmiennością* najwydatniej cechuje Zaczątki, druga to jest *stałość* Głady, a ostatnia t. j. *ludzkość* Ludzi: pozwalają nam, wskazany dawniej przez nas układ tworów ziemskich (43), wystawić w następującym, więcej dla naszego umysłu zrozumiałym, i więcej dla duszy naszej zobowiązującym sposobie:

UKŁAD TWORÓW ZIEMSKICH.

T W O R Y	}	zmiennie	1. Zaczątki (<i>Elementa</i>).
		zmiennie-stale	2. Głazy (<i>Solida</i>).
		zmiennie-stało-porządne	3. Porządki (<i>Regularia</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotne	4. Wizerunki (<i>Simulacra</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władne	5. Rośliny (<i>Vegetabilia</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władno-czujące	6. Żyjątki (<i>Animalcula</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władno-czująco-pojętne	7. Zwierzęta (<i>Animalia</i>).
		zmiennie-stało-porządno-żywotno-władno-czująco-pojętne-ludzkie	8. Ludzie (<i>Spiritualia</i>).

789. Układ ten, żeby mógł być nietylko zrozumiałym dla naszego umysłu, i zobowiązującym dla naszej duszy, a zatem żeby mógł przedstawiać twory, które w sobie obejmuje, nietylko pod tym względem, co mamy głównie (dla naszego umysłowego i moralnego szczęścia) nich wiedzieć i z nimi czynić: powinien być tak przedstawiony, żeby odpowiadał jeszcze warunkom przynajmniej szczęścia naszego czuciowego czyli estetycznego, to jest żeby zajmował bóg, nie tylko trzecią i czwartą, ale i drugą siłę naszą żywotną. A myśl takowego jego przedstawienia, wskazuje nam następujący jego stopniowy, na prędce i bez żadnych ozdób skreślony przez nas obraz, ileśmy go przy pomocy samej sztuki drukarskiej skreślić byli w stanie.

Uwaga. W układzie tym, podobnie jak w dopiero przedstawionym, który jest jego odmianą, dwojako i z zastanowieniem czytać należy rozeznawcze cechy, wskazanych w nim ósmiorakieli tworów, to jest raz wszystkie takowe cechy, a drugi raz tylko końcowe, czyli te, które są wydatniejszym pismem na obrazie układu pierwszego wyrażone



**OBRAZ UKŁADU STOPNIOWEGO
TWORÓW ZIEMSKICH.**

521

T W O R Y Z i e m s k i e	zmiennie	ZACZĄTKI						
	zmiennie	stałe	GLĄZY					
	zmiennie	stałe	porządkne	PORZĄDKI				
	zmiennie	stałe	porządkne	żywotne	WIZERUNKI			
	zmiennie	stałe	porządkne	żywotne	władne	ROŚLINY		
	zmiennie	stałe	porządkne	żywotne	władne	czujące	ŻYJĄTKA	
	zmiennie	stałe	porządkne	żywotne	władne	czujące	pojętne	ZWIERZĘTA
	zmiennie	stałe	porządkne	żywotne	władne	czujące	pojętne	ludzkie

UWAGI.

790. Gdyby obraz ten był tak przedstawiony jak należy, to jest gdyby go wykonano (co dotąd, mimo usilne z mojej strony staranie nie mogło nastąpić) w sposobie odpowiednim potrzebom, nie tylko naszego umysłu i serca, ale i uczucia: natenczas na pierwszym jego stopniu, to jest tam, gdzie jest umieszczony wyraz *Zaczątki*, mogłaby być przedstawiona np. woda, jako najzmienniejszy z tychże *Zaczątków* i najspodobniejszy do przedstawienia siebie w rysunku, i w takim sposobie, to jest np. w kształcie wodotrysku, wodospadu i unoszącej się obok nich mgły czyli kurzawy wodnej), żeby najdobitniej wydana była, zarazem jego i spowinowaconych z nim rzeczy, główna własność, to jest *zmiennosc*.

Na stopniu drugim tegoż układu, to jest na tym, na którym położony jest wyraz *Głazy*, mógłby być wystawiony w rysunku jeden z najfantastyczniejszych *Głazów*, mianowicie wielkowymiarowych czyli skał, do jakich należy u nas w ogólności skała „wapienia surosowego”, a w szczególności tak zwana „Skała sokola”, lub inne podobne do niej, zdobiące dolinę Ojcowską.

Na stopniu trzecim tegoż układu, to jest na tym, nad którym znajduje się napis *Porządki*, mógłby być przedstawiony, między innymi, np. ów dziwnie foremny utwór siły porządkującej czyli kryształicznej (102), znany pod imieniem „Kryształu górnego”; który ma najczęściej postać graniastosłupa sześciobocznego, i zakończony jest piramidą także sześcioboczną; a zatem przypomina kształtem niższej swojej części, kształt komórki pszczolej, będącej utworem sił żywotnych nadanych *Żyjątkom*, a kształtem części obydwóch wskazuje postać wieży sześciograniastej, zakończonej podobnymże dachem, i będącej utworem sił żywotnych udzielonych *Ludziom*.

Na stopniu czwartym w mowie będącego *stopniowego układu*, to jest na tym, nad którym położony jest napis *Wizerunki*, mógłby być umieszczony między innymi *Wizerunek samorodny* czyli *skamieniałość*, znana pod ogólnem nazwaniem „*Ammonita*”; która prze-

dziwnie łączy w sobie foremność z organizmem, czyli prawidłowość z żywotnością: bo ma postać linii geometrycznej zwanej linią spiralną, albo postać głównej ozdoby nagłówka kolumny porządku architektonicznego jonickiego, i zarazem postać żyjącego obecnie ślimaka krętego, zwanego „Planorbis“, podobnego zewnętrznem ukształceniem do pomienionego „Ammonita.“

Na stopniu piątym, to jest mającym nad sobą napis *R o ś l i n y*, mogłaby być umieszczona istota roślinna, nawet z rzędu najniższych swego rodzaju istot, a jednak objawiająca wyraźnie na sobie siłę najpierwszą żywotną, to jest władność; mocą której istota ta, zwana ogólnie „Grzybem“, z kształtu kulistego, jaki ma zwykle w pierwszej epoce swego życia, przechodzi później samodzielnie do kształtu dzwonkowatego, następnie do płaskiego czyli tacowatego, a na końcu przybiera nawet kształt wklęsły czyli lejkwaty; a zatem przedstawia w sobie: obok *zmienności, stałości, foremności i żywotności*, wyraźną zdolność do odbywania *ruchów*, acz powolnych, ale niewątpliwie samodzielnych i żywotnych, bo utrzymanie swego życia na celu mających.

Na stopniu szóstym, t. j. żyjątkowym, mógłby być przedstawiony we wszystkich swoich przemianach twór władno-czujący; zwany „Motylem“, który brany jest za podobne godło życia żyjątkowego, za jakie uważany jest „Grzyb“ względem życia roślinnego, które objawiają niekiedy na sobie, tak jak i życie żyjątkowe, istoty przeznaczone nawet do używania życia najwyższego....

Na stopniu siódmym t. j. zwierzęcym, mogłaby być przedstawiona jedna z takich istot, do jakich należy np. „Wąż, Szpak, Kruk i Lis“, które się uważają za najprzemysłniejsze twory zwierzęce, i które z tego powodu uważać się mogą za podobnych przedstawicieli życia ogólnego zwierzęcego... czyli ruchowo-czuciowo-mysłącego, za jakich uważa się „Motyl wraz z Grzybem“ względem życia żyjątkowego i roślinnego, czyli ruchowo-czuciowego, i samegoż ruchowego.

A nareszcie na stopniu ósmym czyli najwyższym, to jest na ludzkim, mógłby być przedstawiony jeden z takich Ludzi, do jakich należał w starożytności np. „Sokrates“, który właśnie najwię-

cej okazał się w swoim czasie tem, czem człowiek być powinien, to jest doskonalicielem rzeczy, ludzi i samego siebie *), i pełniąc ten potrójny zawód wszystkimi nadanemi ludzom od Stwórcy siłami, tyle je rozwinął i udoskonalił w sobie, że się stał przez to jedną z najglówniejszych ozdób rodzaju ludzkiego.

791. Przedstawione wskazany tu sposobem ósmiorakie twory ziemskie, nie wszystkie, jak pojmujemy, dałyby się z równą łatwością tak przedstawiać, jak przedstawione być powinny, aby nosiły na sobie właściwy swego oddziału charakter: bo najłatwiej bezwątpienia dałyby się w ten sposób przedstawić rysunkiem lub rzeźbą najpierwsze z nich, to jest *Zaczątki*, uważane nawet w najtrudniejszych swoich kształtach, jakie wskazuje nam np. woda tworząca różnie popochyłane i krzyżujące się wodotryski oraz wodospady; a najtrudniej dozwoliłyby się oddać w pomieniony sposób ostatnie z owych tworów, to jest *Ludzie*, nawet uważani w największej swój prostocie, jaką przedstawiał swoją postawą, rysami twarzy i ubiorem np. wspomniany Sokrates.

792. Ta więc okoliczność (będąca bezwątpienia skutkiem owej przyczyny, że *Zaczątki* winne są, nawet tak wzniosły swój charakter i znaczenie, jakie się przedstawia w wodotryskach i wodospadach, jednej tylko sile natury, to jest sile atrakcyjnej czyli *skupiającej* (102), a *Ludzie* wszystkim bez wyjątku takowym siłom, najbardziej zaś moralnej czyli *uzaeniającej*): naucza nas jeszcze jednej ważnej rzeczy, której w przytoczonych dotąd uwagach (173... 729...) nad układem połączonym tworów ziemskich nie wymieniliśmy, to jest właśnie tej rzeczy, że układ takowy wskazuje nam porządek, według jakiego należałoby uczyć ludzi, oddających się rysownictwu lub rzeźbiarstwu, naśladować kształty rzeczy ziemskich, aby to naśladowanie, stosownie do wiadomej logicznej i peda-

*) Sokrates był najprzód *rzemieślnikiem i sztukmistrzem*, czyli doskonalicielem rzeczy i dwóch najniższych swoich sił żywotnych; a potem *uczonym i hrzewicielem cnoty*, czyli doskonalicielem ludzi i dwóch najwyższych sił takowych.

gogicznej zasady: *żeby wszystko zaczynać od rzeczy najłatwiejszych, a kończyć na najtrudniejszych*, rozpoczynać od naśladowania kształtów, jakie nam przedstawiają w ogóle Żywioty czyli *Zaczątki*, a w szczególności woda, zwłaszcza zostająca w stanie najprostszym, np. w stanie padającego pionowo deszczu, lub tryskającego prosto w górę wodotrysku; a kończyć na naśladowaniu kształtów, które nam wskazują z siebie *Ludzie*, mianowicie zostający w stanie swojej najwyższej, to jest prawdziwej ludzkiej czyli moralnej działalności, w jakiej zostawał, obrany przez nas wyżej za przykład Sokrates, w ostatnich chwilach swego posłannictwa na ziemi.

Naśladowanie tych ostatnich kształtów, jako najtrudniejszych i najrzadszych, bo dostarczanych tylko przez najdoskonalsze i w najdoskonalszym stanie zostające istoty: jest szczytem sztuki rysowniczej i rzeźbiarskiej; a zatem chcąc do niego dojść, trzeba się ku niemu zbliżać, idąc po wszystkich szczeblach, które nam wskazuje stopniowa i coraz wyższa doskonałość tworów ziemskich, to jest trzeba, nauczywszy się najprzód naśladować kształty, w jakich objawiają się zwykle i objawiać najokazalej mogą *Zaczątki*, czyli rzeczy które są najprostsze i od których się zaczęło dzieło stworzenia (188), starać się nauczyć naśladować kształty rzeczy, które zaraz po nich zostały stworzone, to jest *Głazów*, następnie *Porządków*, potem *Wizerunków*; a potem dopiero żywych, i w różnym stanie życia zostających istot, poczynając od *Roslin*, a kończąc, jak się rzekło na *Ludziach*, czyli na istotach, na których się skończyło pomienione dzieło stworzenia, i które tak co do różnych kształtów swego ciała, jak co do różnych stanów swojej duszy najtrudniejsze są w istocie do przedstawienia siebie rysunkiem lub rzeźbą.

793. Wskazane dopiero zastosowanie w mowie będącego układu tworów ziemskich, to jest jego użyteczność w sztuce rysowniczej i rzeźbiarskiej, uważane wraz ze wszystkimi wskazaniami dawniej jego zastosowaniami, zdają się dowodzić nieskończonej jego użyteczności: co nas dziwić bynajmniej nie powinno, bo będąc on

utworem nie ludzkim, ale boskim, tylko przez ludzi dopatrzonym i dla korzyści innych ludzi objawionym: musi nosić na sobie cechę boskości, a tem samem i nieskończoności. Gdy zaś my, jako istoty skończone, potrzebujemy znać wszystkie rzeczy, nawet nieskończenie doskonałe, w sposobie skończonym czyli ograniczonym: przeto tak samo musimy uczynić i ze wspomnianym dopiero układem, to jest tak go ograniczyć, mianowicie w jego zastosowaniach, żeby nam tylko to przedstawiał, co przedstawiać w rzeczach, które w sobie obejmuje, koniecznie dla naszej wszechstronnej doskonałości i wynikającej z niej szczęśliwości powinien. Że zaś wszechstronna ta, to jest fizyczna, estetyczna, intelektualna i moralna nasza doskonałość, zwana *Krzepkością*, *Przyjemnością*, *Zdatnością* i *Zacnością*, oraz wynikająca z niej odpowiednia jej szczęśliwość, mianowana swobodną *Wesołością*, niewinną *Rozkoszą*, wzniosłą *Pociechą* i niebieską *Radością*: na tem się głównie zasadzają, żebyśmy znali rzeczy martwe czyli potrzebne, do czego są szczególnie, pod temi głównymi względami dla nas i dla innych potrzebujących istot przydatne; a co dorzeczy żyjących, to jest właśnie potrzebujących, żebyśmy wiedzieli o nich, czego one od świata zewnętrznego i od nas potrzebują, aby mogły być tak doskonałemi i szczęśliwemi, jak są do tego usposobione, i jak im w tym względzie dopomagać możemy: przeto te tylko ze wskazanych dotąd o nich wiadomości potrzeba nam mieć w ich układzie wymienione, które nas najwięcej w tej mierze obchodzić mogą, i szczególnie w życiu naszym czynnem, mającem za przedmiot doskonalenie rzeczy, ludzi i samych siebie, najwięcej są dla nas przydatne.

794. Układ ten ostatni, to jest mający nam wskazywać w rzeczach ziemskich to, co trzeba nam koniecznie o nich wiedzieć i z niemi czynić, abyśmy sami spełniać mogli najgodniej nasze przeznaczenie, i usposabiać inne istoty do tego, ażeby spełniały przeznaczenie swoje i dopomagały nam w spełnianiu naszego: nazywać będzie my, dla różnicy od wskazanych dotąd układów (112, 728,....) czyli raczej kształtów układu jednego, *układem potrzebowym* tworów ziemskich, który przedstawiamy tu w następującym sposobie:

UKŁAD POTRZEBOWY TWORÓW ZIEMSKICH.

T W O R Y	potrzebne do	ukrzepienia	I. <i>Zaczątki.</i>
		ukrzepienia, uprzyjemnienia	II. <i>Głazy.</i>
		ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia	III. <i>Porządki.</i>
		ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia, uzacnienia	IV. <i>Wizerunki.</i>
		ukrzepienia	V. <i>Rośliny.</i>
		ukrzepienia, uprzyjemnienia	VI. <i>Żyjątki.</i>
		ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia	VII. <i>Zwierzęta.</i>
		ukrzepienia, uprzyjemnienia, uzdatnienia, uzacnienia	VIII. <i>Luździe.</i>

795. Przedstawiony niedawno (789) układ tych ośmiorakich tworów ziemskich, wskazuje nam tylko zachodzące między nimi główne różnice co do ich natury czyli przyrodzenia (28); a ten któryśmy dopiero okazali, rzeczy martwe czyli potrzebne (72) daje nam poznać, jakieśiny już o tem wspomnieli, pod tym względem: do czego głównie służą, a zatem i do czego najwięcej powinny być przez nas używane; twory zaś żyjące czyli potrzebujące okazuje nam tenże układ co do tego, jakie mają właściwe sobie potrzeby; a zatem jakiego wymagają z naszej strony około siebie starania, jeżeli poświęciwszy się najwznieślijszemu rodzajowi życia czynnego czyli praktycznego, jakim jest doskonalenie i upożytecznia wspomnianych dopiero istot żyjących, stanowiące główny przedmiot *Kultury* (19), zajmować się będziemy ich pielęgnowaniem. Żeby zaś tak jedne jak drugie z pomienionych tworów, to jest tak martwe jak żyjące mogły nam być znane zarazem co do swego przyrodzenia i przeznaczenia, a zatem nie jednostronnego i cząstkowego, ale całkowitego ich z n a c z e n i a, powinniśmy je znać tak, jak je nam przedstawiają okazane wyżej ich układy *połączone* c z ą s t k o w e (172, 704), i takiż układ ich p o w s z e c h n y (727).

796. Układ ten ostatni i wszystkie dopełniające lub ograniczające jego odmiany, wraz z uczynionemi nad nimi uwagami, wskazują nam najważniejsze, ale zarazem najogólniejsze wiadomości o tworach ziemskich: co też tak być musi, bo układ ten będąc ogólny, jak go zresztą w *Ogólnej Historji Naturalnej* wypadalo i można było

przedstawić, ogólne też, ale za to największe dla ogólnego i zawartego w niem naszego szczególnego dobra mające znaczenie, daje nam poznać w pomienionych tworaach wiadomości; które gdyby upowszechnione być mogły, przynajmniej między ludźmi nad ogólnem dobrem ludzkości czuwającemi, i to, co jest najogólniejszego, ale zarazem najważniejszego wnieskończonych dziełach boskich dla niego wskazywać mogącemi: to niewątpliwie wielkiem stałyby się dla nich światłem i pomocą w prowadzeniu reszty ludzi do celów, które im Opatrzność w swojej nieskończonej dobroci na początku ich istnienia wskazała, i doprowadzić ich do nich przez swoich Wybrańców zamierzyła.

797. Wiadomości te ogólne o dziełach boskich, które na samej ziemi, przeznaczonej dla nas za doczesne siedlisko i za miejsce zasługi, w tak wzniosłym przedstawiają się nam obrazie, i tak wielkie wskazują nam z siebie, naszego doczesnego i wiecznego dobra tyczące się korzyści: potrzebne są nietylko dla tych ludzi, którzy się uważają za Wybrańców i za Przewodników reszty ludzkości, na drodze odwiecznego jej postępu i dążenia do celów, na które jest ona, jako ozdoba świata i zbiór najdoskonalszych stworzeń przez Stwórcę z nicestwa wywiedziona; ale i dla wszystkich członków społeczeństwa ludzkiego: albowiem wszyscy ludzie, oprócz potrzeb szczególnych, których liczby nie znają i w których mnóstwie gubią się na swoje i swoich bliźnich nieszczęście, mają jeszcze potrzeby ogólne i najważniejsze, bo do najważniejszych celów ich istnienia drogę im wskazujące, i jeszcze oprócz tego wszystkie potrzeby poprzednie w sobie obejmujące.

798. Mimo taką ważność wiadomości owych ogólnych, które, nad najogólniejszem dobrem swoich bliźnich czuwający Ludzi, i wszyscy inni posiadać powinni, jeżeli do ogólnego celu w zgodzie i miłości chrześcijańskiej zmierzać mają: jednak obok tychże wiadomości potrzebną są dla nas, o pomienionych dziełach boskich i wiadomości szczególne, których wskazaniem nie możemy się już w *Historji Naturalnej Ogólnej* zajmować; a zatem musimy je do szczególnych części tej wielkiej nauki odłożyć; których tyle nazna-

czamy, ile jest głównych działów, będących jej przedmiotem tworów. Gdybyśmy działów tych liczyli tylko tyle, ile ich wskazują, czyli raczej zdają się wskazywać, owe dwa na początku tego dzieła przytoczone przez nas układy (34...), które w tak niewłaściwy sposób przedstawiają rzeczy ziemskie, że ich nawet nie obejmują wszystkich, tylko pewną wybraną dowolnie ich liczbę: tobyśmy Historję naszą Naturalną, stosowaną do potrzeb życia e z y n n e g o, i wskazującą nam wszystkie bez wyjątku twory, należące do świata naszego ziemskiego, oraz dającą nam je poznać pod wszystkimi najważniejszymi względami, pod jakimi tylko, dla naszego i powszechnego dobra znać je nam wypada, podzielili na trzy części, jak się dzieli właśnie dotychczasowa Historja Naturalna. Ale gdy to sprzeciwiałoby się naturze rzeczy i obalało wszystko, cośmy w tworach ziemskich i w ustanowionym przed wieki ich porządku dopatrzyli, i dla pragnących je znać dokładnie, oraz postępować z nimi właściwie, objawili: przeto musimy tak w tej mierze postąpić, żebyśmy sami z sobą byli w zgodzie, i nie sprzeciwiali się temu, co nam długoletnie obcowanie z przyrodą i z prawdziwymi jej miłośnikami oraz znawcami dało poznać, i nie dla czezej ciekawości, lub próżnych przywidzeń, i bez-celowych, na przestarzałym naukowym przesądzie opartych wymagań tych lub owych ludzi, ale dla dobra powszechnego kazalo objawić.

799. Gdy więc nie nasza wola, i nie chęć dogodzenia szczególnym, a do niczego nie prowadzącym, tylko do umarłej przeszłości odwołującym się, i żadnego względu nie dającym, ani na dobro powszechne, ani nawet na bezwzględna prawdę wymaganiom: ale sama natura rzeczy i samo szczerze pragnienie przysłużenia się temuż dobru, w którym jak wiadomo, mieści się chwała boża, pożytek ludzki, pożytek innych naszych spółtworzeń i własna nasza korzyść: gdy więc mówię nie te szczególne i mało znaczące okoliczności, ale wzgląd na prawdę, i na wynikającą z jęj dokładnego poznania korzyść dla pomienionego powszechnego czyli bezwyjątkowego dobra, i zresztą wzgląd na potrzeby czasu i postępującej w nim ludzko-

ści, powodować nam w obecnej rzeczy będzie: natenczas taki musimy zaprowadzić porządek i podział w samej *Historji Naturalnej*, która jest jedną z głównych gałęzi *Powszechnej nauki przyrodzenia*, jak i zaprowadziliśmy w samejże tej nauce. Gdy zaś nauka ta nie na tem nie straciła, żeśmy ją podzielili, zamiast na pięć *) , na dziesięć części, i polieżyli dło niej to, co dotąd nie było do niej liczone; ale owszem wiele przez to na swojej jasności i wartości zyskała (11-20); czego nikt zapewne zaprzeczyć nie będzie w stanie: przeto takąż samą spodziewamy się wyrządzić przysługę, dla rozważanej obecnie przez nas części tej nauki, t. j. dla *Historji Naturalnej*, gdy ją podzielimy nie na trzy, jak jest dotąd przyjętym przez naturalistów zwyczajem, ale na tyle głównych części, ile jest głównych działów tychże tworów, uważanych zarazem według ich wewnętrznego i zewnętrznego znaczenia (28); które ściśle sobie odpowiadają, i wzajemnie sobie do ścisłego i wszechstronnego poznania siebie dopomagają. Gdy zaś działów tych, naliczyliśmy, stosownie do takowego podwójnego tychże tworów. znaczenia, aż ośm: przeto tyleż liczyć i przyjąć koniecznie musimy owych głównych części *Historji Naturalnej* (nie załączając nawet do nich rozważanej obecnie przez nas *Historji Naturalnej Ogólnej*), a temi częściami są właśnie:

I. **Stychologia** czyli nauka o rzeczach martwych — *zmiennych*, nazwanych przez nas ogólnie *Zaczątkami*, i obejmujących w sobie to wszystko, co ma podobnie zmienny skład, budowę i postać, a szczególnie te ostatnią, jak trzy główne otaczające kulę ziemską żywioły, to jest jak powietrze, woda i ziemia, i z czego, podobnie jak z nich biorą początek wszystkie inne rzeczy.

II. **Mineralogja** czyli nauka o rzeczach martwych *zmiennostatych*, zwanych ogólnie bryłami niekształtnymi albo *Głazami*,

*) Dotąd wszyscy w ogóle naturaliści, a nawet sam sławny Humboldt (czytaj tom pierwszy jego *Kosmosa*, począwszy od stronnicy 46, w wydaniu jego polskiem, z r. 1849), dzielą zwykle powszechną naukę przyrodzenia, tylko na pięć następujących części t. j. na *Astronomję*, *Geografję fizyczną*, *Historję Naturalną*, *Fizykę* i *Chemję*.

i obejmujących w sobie to wszystko, co ma podobnie stały skład, budowę i postać, jak zwyczajne kamienie i skały, i co podobnie jak one daje się, szczególniej co do samej postaci, tak łatwo jak one zmieniać, a przez to przeprowadzać do znaczenia innych, podobnych sobie lub odmiennych od siebie rzeczy.

III. Krystallografja jest nauką o rzeczach martwych *zmiennostalo-porzędnych*, nazwanych przez nas ogólnie *Porządkami*, i obejmujących w sobie to wszystko, co ma podobnie prawidłowy skład, budowę i postać, a szczególniej tę ostatnią, jak zwyczajne gwiazdki śniegowe i wszystkie w ogóle tak nazwane kryształy; a co obok tej prawidłowości, odznacza się jeszcze wyraźną stałością i zmiennością, czyli możliwością utrzymywania się przez dłuższy lub krótszy czas we właściwym sobie stanie, i takąż możliwością przechodzenia do stanu innych, podobnych sobie, lub odmiennych od siebie rzeczy.

IV. Paleontologja jest nauką o rzeczach martwych *zmiennostalo-porzędno-żywotnych*, nazwanych przez nas ogólnie *Wizerunkami*, i obejmujących w sobie to wszystko, co ma podobnie foremną i żywotną postać, jaką się odznaczają np. mumje, owady w bursztynie, mamuty, wyciski i wszystkie tak nazwane skamieniałości, będące zabytkami i śladami, a raczej wyobrażeniami dawno żyjących, a teraz powiększłej części zaginionych już tworów.

V. Botanika czyli nauka o istotach *zmiennostalo-porzędno-żywotno-władnych*, zwanych ogólnie *Roślinami*, i obejmujących w sobie to wszystko, počawszy od grzybów i mechów, aż do traw i drzew, co obok właściwej sobie zmienności, stałości, foremności i narzędziowości; które się i w stanie martwym dają uważać: posiada jeszcze władzę odbywania mniej lub więcej wyraźnych ruchów żywotnych, przynajmniej wewnętrznych i miejscowych, a przez to zdolność żywienia się, rozmnażania, rośnienia, wykształcania się, i wyrabiania wewnątrz siebie z przyjętej, zazwyczaj martwej czyli nieorganicznej żywności, różnych materij i pierwiastków żywotnych.

VI. Mikrozoologia oznacza naukę o istotach *zmiennie-stało-porzędno-żywo-wno-władno-czujących*, zwanych ogólnie zwierzętami niekręgowymi, bezmózgowymi, Zwierzętkami albo Żyjatkami, i obejmujących to wszystko, począwszy od wymoczków, robaków i ślimaków, aż do raków, pajaków i owadów, co obok właściwej sobie zmienności, stałości, foremności i organizmu czyli narzędziowości, posiada jeszcze władzę odbywania ruchów żywotnych, najczęściej zarazem miejscowych i przenośnych, i oprócz tego władzę odbierania przyjemnych lub przykrych wrażeń od przedmiotów zewnętrznych, a przez to możność odróżniania rzeczy pożądaných od niepożądaných, a nawet możność przeczuwania odległych, błogich lub zgnubnych dla siebie zdarzeń.

VII. Zoologia jest nauką o istotach *zmiennie-stało-porzędno-żywo-wno-władno-czująco-pojętnych*, zwanych ogólnie Zwierzętami, i obejmujących w sobie to wszystko, począwszy od ryb i płazów, aż do zwierząt ssących i ptaków, co obok właściwej sobie zmienności, stałości, kształtności i ustrojowości: posiada jeszcze władzę odbywania ruchów żywotnych, zarazem miejscowych i przenośnych; powtóre władzę odbierania przyjemnych lub przykrych wrażeń od przedmiotów zewnętrznych; i nareszcie władzę zastanawiania się nad tem co się zewnątrz dzieje, i pojmwania oraz zatrzymywania w pamięci tego, co na przyszłość wiedzieć i umieć potrzeba.

VIII. Antropologia stanowi naukę o istotach *zmiennie-stało-porzędno-żywo-wno-władno-czująco-pojętno-ludzkich*; zwanych ogólnie Ludźmi, i obejmujących w sobie to wszystko, począwszy od najdzikszych i najmądrych mieszkańców południa i wschodu, aż do najprzemysłniejszych i najpoczeiwszych mieszkańców zachodu i północy: co obok właściwej sobie zmienności, stałości, kształtności i ustrojowości, które jak się rzekło nawet w stanie martwym dają się uważać: udarowane jest jeszcze władzą poruszania się, uczucia, pojmwania i skłaniania się do czynów ludzkich, mających na celu doskonalenie i upożytecznianie wszystkiego, co nie nosi na sobie

cechy Doskonałości najwyższej, i co nieodpowiednie jest Jej dobroczynnym i dobra powszechnego tyczącym się zamiarom.

800. Z tego co się teraz i na początku obecnego dzieła, o podziale nauk w ogólności, a w szczególności o podziale nauk przyrodzonych powiedziało, okazuje się, iż jak całe drzewo wiadomości ludzkiej dzieli się na trzy główne konary, to jest na naukę powszechną o Bogu, o Świecie i o Człowieku, czyli na **Teologję, Kosmologję i Antropologję**, uważane w najobszerniejszym ich zakresie; a środkowy z tych trzech głównych konarów, to jest sama Kosmologja Powszechna rozpada na dziesięć gałęzi, to jest na Kosmologję właściwą, Astronomję, Meteorologję, Geografię, Geologję, Historję Naturalną, Fizykę, Chemię, Kulturę i Technikę: tak sama szósta z tych ostatnich dziesięciu gałęzi, to jest Historja Naturalna Powszechna dzieli się na dziewięć mniejszych gałęzi, to jest na Historję Naturalną Ogólną, Stychologję, Mineralogję, Krystallografię, Paleontogję, Botanikę, Mikrozoologję, Zoologję i Antropologję szczególną, która czyni przejście z nauk przyrodzonych czyli kosmologicznych do właściwych hunaniarnych czyli antropologicznych.

801. Zwracając uwagę na same nauki przyrodzone, a mianowicie na te, które są częściami Historji Naturalnej Powszechnej: przekonywamy się, iż są one jeszcze same w sobie bardzo rozległemi gałęziami pomienionego drzewa ludzkiej wiadomości, i dla tego niektóre z nich, mianowicie te, co są najbardziej przez naturalistów pielęgnowane, do jakich należy np. Zoologja Powszechna, rozrosły się, nawet już w obecnym czasie, na kilka osobnych gałęzi, jak właśnie też Zoologja na *Ichtyologję, Herpologję, Mastodologję i Ornithologję*, czyli na naukę o Rybach, Płazach, Zwierzętach ssących i Ptakach. Ta okoliczność, to jest to ciągle i coraz bujniejsze rozrastanie się, na coraz liczniejsze gałęzie wspomnianego drzewa, jest skutkiem nietylko podejmowanego coraz pilniejszego starania uczonych, około jego rozwinięcia, i około przyspie-

szenia czasu, w którym ma ono wydać upragnione dla dobra powszechnego owoce; ale jeszcze i tej przyczyny, że liczba odkrywających się ciągle tworów ziemskich, we wszystkich wiadomych nam ośmiu ich działach, tak jest wielka, nawet w obecnym już czasie, że konieczna ztąd wynika potrzeba dzielenia nauki o nich na coraz drobniejsze, a zatem coraz szczegółowiej i wszechstronniej pozwalające nam je poznać części.

802. Pomijając podział samej nauki o takowych tworach, który z resztą jużesmy co do głównych jej części wskazali (I. II.); a zwracając tylko uwagę na podział samychże tych tworów: przekonać się możemy, po pilnem rozpatrzeniu się w tej rzeczy, iż każdy z ośmiu głównych ich działów, nazwanych wyżej przez nas Zjednoczeniami (727), podzielony być jeszcze może na tyle i tak naturalnych poddziałów, czyli Gromad, ile ich liczy samo najlepiej nam dotąd znane Zjednoczenie czyli Królestwo Z w i e r z ą t. Że zaś Królestwo to, jak się okazuje z przytoczonego niedawno podziału traktującej o niem nauki (801), rozpada na cztery Gromady, które właśnie stanowią *Ryby, Plazy, Czworonogi i Ptaki*: przeto na tyleż Gromad rozpaść musi każde z pomienionych ośmiu Zjednoczeń *) czyli niby Królestw; a zatem wszystkich takowych Gromad musi wypaść bardzo znaczna liczba, bo dochodząca aż do 32ch, które tutaj, wraz ze wskazaniem głównych różnic, należących do nich tworów wymieniamy.

ZJEDNOCZENIE I. ZACZĄTKI (*Elementa*).

803. Twory stanowiące to Zjednoczenie, chociaż mają najwyższy stopień swego *ukształcenia*, zwany *postacią* (99) jednego tylko rodzaju, to jest zmienny, jakim odznacza się np. po-

*) Wyraz ten Zjednoczenie użyty jest tu, aż dla trzech następujących głównych powodów, t. j. Iód dla tego, że natura niniejszego układu wymaga zjednoczenia z sobą tworów jednej natury, zarazem *martwych i do martwego przywiedzionych stanu*, do jakich należy, z jednej strony np. ziemia gliniasta, a z drugiej ziemia zwana humusem czyli próchnicą, która powstała i dotąd powstaje z rozkładających się ciągle ciał istot żyjących; 2re wyraz ten

wietrze, woda i ziemia: z kąd nazwaliśmy je rzeczami zmiennopostaciowymi, albo krócej *zmiennemi*: jednak uważając je co do stopnia najniższego tegoż ukształcenia, to jest co do *składu* (99), czyli co do sposobu połączenia cząstek ich różnorodnych: upatrujemy pomiędzy nimi wielkie różnice, i według nich podzielić je możemy, na cztery następujące naturalne *Gr o m a d y*, to jest na *Zaczątki*, mające takowy skład:

niestały, *mechaniczny*, *chemiczny*, *organiczny*,
czyli jakby go właściwie, oraz bez słów przeczących i obcych *na-*
zmienny, *zmiennopostaciowy*, *zmiennopostaciowy*, *zmiennopostaciowy*,
stały, *stałopostaciowy*, *stałopostaciowy*, *stałopostaciowy*,
porządkny, *porządkny*, *porządkny*, *porządkny*,
żywozny, *żywozny*, *żywozny*, *żywozny*.

Do *Zaczątków* mających ten czworaki skład należy np.

Powietrze, wody zwy-	Ziemia zbita i sucha,	Glika, krzemionka,	Mączka czysta czyli
czajne i mineralne, zie-	glina stwardniała,	magnezja, wapno, chlo-	drożdż, gumma, cu-
mnia dzika i uprawna,	margiel opoczasty, torf	rek wapna, gips spro-	kiel, białko, galare-
na wozy, komposty, po-	suszony, makuchy, su-	szkowany, potaż czy-	ta, olej preparowany,
karmy, napoje, lekar-	chary, ser twardy,	sty, soda, ammonja,	kwasy cytrynowy, mro-
stwa, miód, mleko,	piernik, grzanki, mą-	ka sucha i ubita,	kwasy węglowy, kwas
kręwe, pot, ślina, olej	zwyyczajny. i t. d.	siarkowy czysty. i	czysty czyli nafta.
		t. p.	i t. p.

Zaczątki te czworaki nazywają zwyczajnie chemicy:—

Zaczątkami mechanicznymi, chemicznymi, organicznymi;
my zaś dla uniknięcia nazwań dwuwyrazowych i obcych, mogliby-
śmy je mianować:

MIĘSZANINAMI, ZLEPKAMI, POŁĄCZENIAMI, UŻYWOTNIENIAMI.

użyty został dla tej przyczyny, że potrzeba było w pomienionym układzie, jako *połączonym* (728), z j e d n o c z y é wszystkie twory podobnej natury—zarazem naturalne i sztuczne, czyli *surowe* i *udoskonalone*, do jakich należy np. ziemia dzika i uprawna, albo ludzkie dzieły i uobyczajeni; 3cie wyraz ten *Z j e d n o c z e n i e* użyliśmy jeszcze i z tego powodu, że wskazuje on nam główne działy wspomnianego dopiero *połączonego* układu, który daje nam poznać twory ziemskie—co do dwóch głównych, ściśle od siebie zależących, a zatem z sobą z j e d n o c z o n y c h okoliczności, to jest zarazem co do natury i użyteczności tychże tworów, czyli co do ich *przyrodzenia* i *przeznaczenia*, albo wewnętrznego i zewnętrznego znaczenia.

ZJEDNOCZENIE II GLĄZY (*Solida*).

804. Twory stanowiące to Zjednoczenie, chociaż mają najwyższy stopień swego ukształcenia, zwany *postacią*, jednego tylko rodzaju, to jest zmienno-stały, jakim znamionują się zwyczajne kamienie, skały i gruzy: z kął nazwalibyśmy je rzeczami *zmienno-stałemi*, to jest powierzchownie dającymi się zmieniać i oksztalcać, a wewnątrz zachowującymi zwykle stan stały: jednak uważając je co do innych, tyczących się ich natury okoliczności, a mianowicie do sposobu ich powstania, i natury części widocznych, z których się składają, czyli mówiąc krócej, co do ich *pochożenia* i *składu*: upatrujemy pomiędzy nimi wielkie różnice: bo właśnie jedne z pomiędzy nich są wypadkiem działania na materję sił samej natury zewnętrznej, i składają się z części widocznych jednorodnych; drugie są podobnymże wypadkiem, ale składają się z takowych części różnorodnych; trzecie są utworem zarazem przyrody zewnętrznej i naszej ludzkiej czyli wewnętrznej, i złożone są z części widocznych jednokowych; a czwarte są podobnymże utworem, ale złożone są z części takowych różnych. — Stosownie do takiej różnaitości *pochożenia* i *składu*, twory o których mowa podzielone być mogą, podobnie jak poprzedzające na cztery *Gromady*, to jest na *Glązy*: — *samorodne*, *samorodne*, *spólnorodne*, *spólnorodne*, *jednorodne*; *różnorodne*; *jednorodne*; *różnorodne*.

Do Glazów przedstawiających taką różnaitosć co do swego *pochożenia* i *składu*, należy np. —

Bursztyn, krzemień, żanogica, chalcedon, krwawnik, chryzolit, opal, jaspis, kamień probierski, lupek, alabaster, marmur i wszystkie Glązy naturalne, dno, składające się mające skład jednokowajny.	Granit, porfir, gnejs, sjenit, migdałowiec, konglomerat czyli zlepnicie, brekcja czyli okrucowiec, i wszystkie Glązy samorodne, składające się widocznie z części różnorodnych.	Szkło, fajans, porcelana, żuzle hutnicze, gruzy ceglarskie, żywica, wosk, kamień pęchorzowy, i wszystkie rzeczy niekopalne, stałe, nieforemne, i mające skład jednostajny.	Udane skały, jaskinie i rozwaliny; uszkodzone mocao przez czas lub przez ludzi dawne budowle, i wszelkie na ich wzór utworzone z umysłu, z różnorodnym składem bryły niekształtne.
---	---	--	--

Czworakie te Glązy, z których tylko pierwsze i drugie, to jest *samorodne jednorodne*, i *samorodne różnorodne* uważane dotąd były

przez naturalistów, nazywamy ogólnie: —

KAMIENIAMI, SRAŁAMI, GRUZAMI, ZWALISKAMI.

ZJEDNOCZENIE III. PORZĄDKI (*Regularia*).

805. Twory składające to Zjednoczenie, chociaż mają także najwyższy stopień swego ukształcenia, zwany *postacią* jednego tylko rodzaju, to jest zmiennie-stało-porzędny, jakim znamionują się np. kryształy, ozdoby, naczynia i narzędzia: z kąd nazwalibyśmy je rzeczami *zmiennie-stało-porzędnymi*, (to jest powierzchownie dającymi się zmieniać i doskonalić, wewnątrznie zachowującymi stan stały, a w całości odznaczającymi się właściwą sobie regularnością czyli prawidłowością): jednak uważając je co do innych ważnych okoliczności, a mianowicie co do ich *pochożenia, ukształcenia i przeznaczenia*, to jest co do tego, czy są one wypadkiem działania na materję samych sił natury zewnętrznej martwej, czy zarazem i sił natury żyjącej, a szczególnie naszej ludzkiej; powtóre co do tego, czy są tylko zewnętrznie, czy zarazem zewnętrznie i wewnętrznie ukształcone; i potrzebie nareszcie co do tej okoliczności, czy przeznaczone są do użycia w spoczynku, czyli też w ruchu i do wykonywania różnych działań: upatrujemy między niemi wielkie różnice, bo właśnie jedne z pomiędzy nich są utworem sił nadanych samej przyrodzie zewnętrznej martwej; drugie utworem sił tej samej przyrody i przyrody żyjącej, mianowicie naszej ludzkiej, mając obok tego właściwe sobie ukształcenie tylko zewnętrzne; trzecie dziełem są obydwóch tych przyrod, to jest martwej i żyjącej, a ukształcone są zarazem zewnętrznie i wewnętrznie, i przeznaczone do użycia w spoczynku; czwarte nareszcie z pomienionych Porządków są takiej natury, że uważać się mogą za podobny utwór jak drugie i trzecie, ale nie przeznaczone są do używania w spoczynku, tylko w ruchu, i w takim sposobie, że za pomocą nich wykonywają się różne działania pożyteczne. Stosownie do takowej różności *pochożenia, ukształcenia i przeznaczenia*, twory o których mowa podzielone być mogą, podobnie jak poprzedzające na cztery następujące Gromady, to jest na Porządki:—

<p>Skamieniałości właściwe, zwęglenia, wyciski naturalne, owady w bursztynie, mammuty, i wszystkie rzeczy kopalne, mające skład budowę i postać, a przynajmniej ten ostatni stopień ukształcenia żywośny czyli organiczny.</p>	<p>Munje, nabalsamowania, zwierzęta wypchane, owady zasuszone, rośliny zielnikowe, muszle, skielaty i t. p. ciała istot żyjących, lub ich szczątki, zabezpieczone przez luti dzi stosownemi sposobami od zepsucia.</p>	<p>Dagierotypy, wyciski sztuczne czyli piętna, odlewy, rzeźby, malowidła, rysunki i t. p. wyobrażenia sztuczne, lecz wierne istot roślinnych, żyjątkowych, zwierzęcych lub ludzkich, przez ludzi całkowicie wyrobione.</p>	<p>Floresy, rozety, arabeski, Feniksy, Smoki, Hydry, Hypogryfy, Jednorożce, Janusy, Cybele, Cyklopy, Sfinksy, Syreny, Zefiry, Centaury i t. p. wyobrażenia zmienione, istot żyjących, pojedynczych, lub przez wyobraźnię złożonych.</p>
--	--	--	---

Czworakie te Wizerunki, będące jak się rzekło: w części utworem samej przyrody zewnętrznej, a w części zarazem i naszej ludzkiej — czyli wewnętrznej, nazywają się ogólnie lub nazywać mogą:—

SKAMIENIAŁOŚCIAMI, ZWŁORAMI, OBRAZAMI, GODLAMI.

ZJEDNOCZENIE V. ROŚLINY (*Vegetabilia*).

808. Twory stanowiące to Zjednoczenie, chociaż wszystkie mają to spólne, że żyją jedną tylko siłą żywotną, to jest bezczuciową i bezwiedzową, zwaną Władnością; zkąd otrzymały nazwisko istot żyjących *władnych*, jednak tak różnie używają tej siły w utrzymaniu swego życia, i w wykonywaniu trzech głównych jego czynności, jakimi są *żywienie się*, *rozmnażanie* i *rośnienie*, że nader wielkie okazują w tej mierze między sobą różnice. Jakoż jedne pomiędzy niemi są takie, które przyjmują pożywienie przez same tylko korzonki lub przez same liście, rozmnażają się przez same tylko oczka czyli odrostki, i rosną tylko w sam pień, w same gałązki, lub jednostajnie na wszystkie strony, jak np. trufle, i dla tego możnaby je nazywać Roślinami *jednożywnemi*, *jednomnożnemi* i *jednorosłemi*, albo krócej *trzy sposobowemi*. Drugie są takie, które się żywią zarazem przez korzonki i liście, rozmnażają przez same oczka, i rosną w sam pień, w same gałązki lub jednostajnie, i dla tego mogłyby się nazywać Roślinami *dwożywnemi*, *jednomnożnemi* i *jednorosłemi*, czyli krócej *czterosposobowemi*. Trzecie są takie, które żywią się korzonkami i liśćmi, rozmnażają przez oczka i kwiaty, czyli raczej przez powstające z nich nasiona, a rosną najczęściej tylko w sam pień, i wschodzą tylko o jednym listku, z tych powodów mogłyby się mianować Roślinami *dwo-*

żywnemi, dwumnożnemi i jednorostemi, albo krócej *pięciosposobowemi*. CzwarTE nareszcie są takie, które się żywią, zarazem przez korzonki i liście, rozmnażają przez oczka i nasiona, rosną najczęściej w pniak i gałęzie, a wschodzą o dwóch, lub niekiedy o kilku listkach, i z tych powodów mogłyby się nazywać Roślinami *dwużywnemi, dwumnożnemi i dwurostemi*, albo krócej *sześciosposobowemi*.

Stosownie do takowych różnic, wszystkie twory składające o Zjednoczenie, i jednoczące się w niem bezwzględnie na to, czy są dzikiemi, czy przez ludzi uszlachetnionemi, to jest czy tylko same sobie, czy zarazem sobie i nam winne są swoje właściwe znaczenie: podzielone być mogą na cztery następujące Gromady; to jest, jak

się rzekło na Rośliny:—

<i>jednożywnę,</i>	<i>dwużywnę,</i>	<i>dwużywnę,</i>	<i>dwużywnę,</i>
<i>jednomnożną,</i>	<i>jednomnożną,</i>	<i>dwumnożną,</i>	<i>dwumnożną,</i>
<i>jednorostę;</i>	<i>jednorostę;</i>	<i>jednorostę;</i>	<i>dwurostę;</i>

czyli krócej:

trzy sposobowe, czterosposobowe, pięciosposobowe, sześć sposobowe

Do Roślin tych czworakich należą np:

Glony czyli wodne nici, merszczyzny, trzęsida, pleśnie, śniecie czyli główne, parchawki, trufle, smardze, rydze, pieczarki, grzyby właściwe, opieńki, hubki, porost płucnik, porost islandzki, porost ścienny, porost reuferowy i t. d.	Porostnica (Marchantia), mech strzechowy (Tortula ruralis) mech zajęczy (Politrichum commune), mech pospolity leśny (Hypnum muticum), Widłaki (Lycopodiaceae), Paprocie (Filices), Skrzypy (Equisetaceae), etc.	Rzęsy, Rdestnice, Trawy, Turzyce, Rogoże, Sity, Tataraki, Szparagi, konwalje, Lilje, hyacenty, cebule, Narcyzy, Zimowity, ciemiężyce, Rosące, szafrań, Storzycy, Kaurny, Palmy, i wszystkie rośliny kwiatowe, wschodzące o jednym listku.	Rdesty, Lebiody, bu-raki, mięta, ziemiaki, Powoje, Dzwonki, cykoria, osty, kopry, Jaskry, rzepaki, kapusty, Gwoździki, Róże, Grochy, Orzechy, Kasztany, dęby, sosny, i wszystkie rośliny kwiatowe, wschodzące o dwóch lub kilku listkach.
---	---	---	---

Rośliny te nazywane zwykle przez botaników przymiotnie — *bezpłciowemi, skrytoplciowemi, jednoliściennemi, dwuliściennemi,*

możemy mianować rzeczowniE:

BDLAMI, DZIERZEGAMI, TRAWOROŚLAMI, ROZROŚLAMI:

rozumiejąc przez pierwsze głównie takie Rośliny, jakimi są grzyby i porosty; przez drugie takie, jak paprocie i skrzypy czyli choszczki; przez trzecie takie, jak trawy, zboża trawiste, trzcin, sitowia i palmy; a przez czwarTE takie, jakimi są zwyczajne zioła, krzewy i drzewa.

ZJEDNOCZENIE VI. ŻYJĄTKA (*Animalcula*).

809. Twory składające to Zjednoczenie, chociaż wszystkie żyją dwiema siłami żywotnemi, to jest siłą ruchu i czucia, czyli Władnością i Zmysłowością: z kąd otrzymały nazwisko istot *władno-czujących*; jednak tak różnie używają tych sił, mianowicie w poruszaniu swego ciała i w przenoszeniu go z miejsca na miejsce, czterema wiadomemi sposobami, jakimi są: *plywanie, pelzanie, chodzenie i latanie*: że nadzwyczajnie wielkie, chociaż nie zawsze stałe, okazują w tej mierze między sobą różnice. Jakoż jedne z pomiędzy tych tworów są takie, że się poruszają pewnemi częściami swego ciała, albo i całym ciałem, głównie tylko pierwszym z tych czterech sposobów, to jest sposobem pływania, i dla tego nazywamy je Żyjątkami *plywającemi*, jakimi są np. polipy i wymoczki. Drugie z pomiędzy nich są takie, że się przenoszą lub przynajmniej przenosić mogą w ogólności, sposobem pierwszym i drugim, to jest sposobem pływania i pelzania, jak są w tym przypadku np. pijawki i ślimaki, i te nazywać będziemy Żyjątkami *plywająco-pelzającemi*, albo tylko *pelzającemi*. Trzecie z pomiędzy tych istot są takie, które przenoszą się w ogólności z miejsca na miejsce, a przynajmniej przenosić się mogą sposobem pierwszym drugim i trzecim, to jest sposobem pływania, pelzania i chodzenia, jak są właśnie w tym przypadku stonogi, raki i pająki, i te nazywać będziemy Żyjątkami *plywająco-pelzająco-chodzącemi*, albo tylko *chodzącemi*. Czwarte nareszcie z pomiędzy owych istot są takie, które przenoszą się w ogólności z miejsca na miejsce, albo przynajmniej przenosić się mogą, wszystkiemi wskazanemi niedawno sposobami, to jest zarazem sposobem pływania, pelzania, chodzenia i latania, jak się właśnie okazują w tym przypadku wszystkie w ogólności owady, i te mianować będziemy Żyjątkami *plywająco-pelzająco-chodząco-latającemi*, albo krócej tylko *latającemi*.

Stosownie do takowych różnic, wszystkie twory składające to Zjednoczenie, i jednoczące się w niem bez względu na to, czy są dzikimi, jak np. pszczoły leśne, czy przez ludzi ułagodzonemi, jak

np. pszczoły pasiekowe dobrze i po ludzku pielęgnowane: podzielone być mogą, podobnie jak twory poprzednie, na cztery następujące

Gromady, to jest, jak się powiedziało na Żyjątku:
plywające, pływajaco- pływajaco- pływajaco-
pełzające, pełzajaco- pełzajaco- pełzajaco-
chodzące, chodząco-
latające.

Które, stosownie do takowych sposobów poruszania się żyć mogą w wodzie,

<i>w wodzie,</i>	<i>w wodzie</i>	<i>w wodzie,</i>	<i>w wodzie</i>
	<i>i błocie,</i>	<i>błocie i na</i>	<i>błocie, na</i>
		<i>ziemi,</i>	<i>ziemi i w</i>
			<i>powietrzu.</i>

Do Żyjątek tych czworakich należą, lub należeć się zdają *):

Gąbki, wymoczki, polipy, korale, małże, meduzy, jeżowce (Echinus), gwiazdy morskie i t. p.	Glisty, dżdżowniki, piawki, ślimaki, ostrygi, perłowce, szkarłataiki, łodziarze, żelarki.	Raki rzeczne i morskie, stonogi, krocionogi, kleszcze, niedźwiadki, pająki, tarantule.	Muchy, komary, gzy, czerwce, chrząszcze, koniki, motyle, jedwabniki, mrówki, pszczoły.
--	---	--	--

Czworakie te Żyjątku nazywają się lub nazywać się mogą, przy-
 miotnie:

promienistemi, miękkimi, członkowatemi, dwużyłotowemi,
 a rzeczownie:

PLAWAMI, ROBARAMI, WIELONOGAMI, OWADAMI.

ZJEDNOCZENIE VII. ZWIERZĘTA (*Animalia*).

810. Twory te, łączące w sobie wszystkie, zarazem dzikie i przez ludzi ułagodzone, oraz do różnych pożytecznych prac przez nich usposobione istoty: chociaż udarowane są w całym swoim zbiorze trzema siłami żywotnymi, to jest siłą ruchu, czucia i pojmowania, czyli Władnością, Zmysłowością i Umysłowością: od czego nazwane zostały przez nas istotami *władno-czująco-pojętnymi*: jednak tak

*) Dla tego powiadamy *zdają*, że niektóre z tych tworów, a nawet znaczna ich liczba, wykonywają ruchy, wprawdzie samodzielne, ale te podobne są wyraźnie do ruchów roślinnych czyli bezczuciowych i bezwiedzowych: bo istoty które je wykonywają i do których należą głównie zwierzokrzewy, nie mając nerwów, nie mogą mieć czucia, a tém mniej wiedzy.

rozmaicie używają tego trojakiemu, a szczególnie pierwszego uzdolnienia, jak twory poprzedzające. Bo właśnie jedne pomiędzy nimi są takie, które usposobione są w ogóle do przenoszenia się z miejsca na miejsce tylko sposobem *plywania*; drugie sposobem *plywania* i *pelzania*; trzecie sposobem *plywania*, *pelzania* i *chodzenia*; a czwarte zarazem sposobem *plywania*, *pelzania*, *chodzenia* i *latania*.

Stosownie do takowych różnic, wszystkie twory składające to Zjednoczenie podzielone być mogą, podobnie jak twory poprzednie na cztery następujące Gromady: to jest na Zwierzęta:

<i>plywające,</i>	<i>plywająco- pelzające,</i>	<i>plywająco- pelzająco- chodzące,</i>	<i>plywająco- pelzająco- chodząco- latające.</i>
-------------------	----------------------------------	--	--

Do Zwierząt tych czworakich należą np.

Minogi, jesiotry, węgorze, miętuzy, okunie, sędacze, piskorze, sumy, szczupaki, płocie, karpie, karasie, łosose, pstrągi, sielawy.	Trytony, syreony, salamandry, ropuchy, żaby, padalee, żmieje, węże, jaszczurki, bazylijski, smoki, krokodyle, żółwie, szylkrety.	Wieloryby, delfiny, fokki, wydry, kuny, psy, lisy, koty, owce, woły, jelenie, Girafy, konie, słonie, bobry, wiewiórki, małpy.	Nury, kaczki, gęsi, labędzie, pelikany, bociany, dropie, kury, gołębie, drozdy, słowiki, skowronki, sokoly, sroki, papugi.
--	--	---	--

Czworakie te Zwierzęta nazywają się lub nazywać mogą rzeczowniemi:

RYBAMI, PŁAZAMI, CZWORONOGAMI, PTAKAMI.

ZJEDNOCZENIE VIII. LUDZIE. (*Spiritualia*).

811. Stworzenia te, łączące w sobie wszystkie, zarazem dzikie i przez własne doświadczenie, lub udzielane sobie wychowanie udoskonalone istoty ludzkie: chociaż w całym swoim rodzie udarowane są od swego i powszechnego Stwórcy czterema siłami żywotnymi, to jest siłą ruchu, czucia, pojmowania i poświęcenia, czyli Władnością, Zmysłowością, Umysłowością i Duchowością: od czego na zwaliśmy je istotami *władno-czująco-pojętno-ludzkimi*; jednak nie wszystkie i niezarówno używają tych czterech rodzajów swego ogólnego *uzdolnienia*: bo jedne z pomiędzy nich żyją głównie siłą ruchu, czyli machinalną, jak są w tym przypadku np. mieszkańcy dzikiego Południa; drugie siłą ruchu i czucia, czyli machinalną i sensualną, jak tego przedstawiają przykład mieszkańcy zmysłowego

Wschodu; trzecie siłą ruchu, uczucia i myślenia, czyli machinalną, sensualną i intelektualną, jak to okazują na sobie w ogóle mieszkańcy przemysłowego i myślącego Zachodu; a czwarte zarazem siłą ruchu, uczucia, myślenia i miłowania, czyli machinalną, sensualną, intelektualną i moralną, jak tego wskazuje z siebie chwalebny przykład wielu mieszkańców poczeiwej rolniczej Północy.

Stosownie do takowych różnic, wszystkie stworzenia składające to ostatnie Zjednoczenie, czyli ten ostatni i najwyższy główny dział istot ziemskich, podzielone być mogą, podobnie jak stworzenia poprzednich siedmiu Zjednoczeń na cztery następujące naturalne podziały czyli Gromady, to jest na Ludzi, żyjących głównie, jak się powiedziało, siłą:—

<i>ruchu;</i>	<i>ruchu i</i>	<i>ruchu,</i>	<i>ruchu,</i>
	<i>uczucia;</i>	<i>uczucia i</i>	<i>uczucia,</i>
		<i>myślenia;</i>	<i>myślenia i</i>
			<i>miłowania;</i>
		czyli siłą:	
<i>machinalną;</i>	<i>machinalną i</i>	<i>machinalną,</i>	<i>machinalną,</i>
	<i>sensualną;</i>	<i>sensualną i</i>	<i>sensualną,</i>
		<i>intellektualną;</i>	<i>intellektualną i</i>
			<i>moralną.</i>

Ludzie ci czworacy, jako wszyscy obdarzeni od Stwórcy wymienionemi dopiero czterema siłami żywotnemi, tylko nie zawsze objawiający je na sobie w stanie czynnym, z przyczyny przyrodzonego usposobienia tychże sił do zostawania w stanie spoczynkowym czyli uśpionym: wszyscy mogą przechodzić i rzeczywiście przechodzą, z mniejszą lub większą łatwością z niższych podziałów swego ogólnego zbioru do wyższych; co się okazuje:

1)ód na pojedynczych Ludziach, uważanych w czterech głównych okresach ich życia indywidualnego czyli osobistego, to jest w okresie:—

Niemowlęctwa, Młodości, Dojrzałości, Sędziwości;
2)re w czterech rodzajach ich życia specjalnego czyli gatunkowego, jak np. w stanie—

robotniczym, bawiącym, myślącym, doskonalącym,
 albo w zawodzie—
mmyśliwskim, pasterskim, przemysłowym, rolniczym;
 33wie w czterech epokach ich życia nacyonalnego czyli rodowego,
 jakie stanowiła np. w narodzie greckim epoka:
przed-orfeuszowa, przed-talesowa, przed-sokratesowa, przed-konstantynowa,
 czyli
atletyczna, estetyczna, sofistyczna, sokratyczna;
 44te nareszcie w czterech wielkich epokach albo raczej erach, ich
 życia uniwersalnego czyli powszechnego, jako to, w erze—
DDzikości, Pogaństwa, Przemysłowości, Wszechmiłości,
 w wynikającej z niej Wszechdoskonałości i Wszechszczęśliwości.

Era ta czwarta, zwana inaczej erą urzeczywistnionego Chrze-
 ścijaństwa nie należy do samej tylko przyszłości: bo jak dawniej tak
 i t teraz wiele jest Ludzi takich, którzy rozumieją dobrze i pełnią za-
 sadnicze prawo chrześcijańskie: „Będiesz miłował P. Boga twego
 ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jak samego siebie“;
 a i zatem wszystkie te siły utrzymując w stanie właściwym, to
 jesteś czynnym, i wszystkie poświęcając na udoskonalenie rzeczy, lu-
 dzii i samych siebie, czyli na przeprowadzenie tego wszystkiego ze
 stanu obojętnego i szkodliwego do pożytecznego i chwale bożej, oraz
 do celu powszechnemu odpowiedniego: żyją już właściwie w tej wiel-
 kiej erze, to jest w erze *Wszechmiłości, Wszechdoskonałości* i pły-
 nącej z niej *Wszechszczęśliwości*. A żyjąc w niej, i dowodząc
 tego nie samymi tylko słowami, uczuciami i myślami, ale i
 uczynkami, nie marnują drogiego czasu na czczych tęsknotach i
 niedorzecznych urojeniach doczekania się bez pracy lepszych czasów:
 ale starają się swym przykładem przekonać innych, że właśnie ta
 praca, i to praca wszechstronna, to jest w s z y t k i e m i nadanemi nam
 od Stwórcy siłami wykonywana, i ku udoskonaleniu wszystkiego,
 co się tylko da udoskonać skierowana, jest dla nas najpewniejszą
 rękojmią doczekania się owej lepszej przyszłości; której z założone-
 mi rękami, przy ogólnem zaniedbanii siebie i wszystkiego co nas ota-
 cza, pewnobyśmy się nigdy nie doczekali, i jeszcze oprócz tego ściagne-

libyśmy na siebie sprawiedliwą przed Bogiem odpowiedzialność, za marnowanie drogich Jego darów, któremi nas wewnątrz i zewnątrz tak szcudze opatrzył, i za opieszalność, z jaką pracujemy w wianicy Jego, której owoce nie dla siebie, ale dla nas przeznaczyl.

812. Jeżeli więc praca takowa wszechstronna, to jest, jak się rzekło, w s z y s t k i e m i nadanemi nam od Stwórcy siłami, których liczymy cztery, wykonywana, i ku udoskonaleniu wszystkiego, co się tylko da udoskonić skierowana, jest rzeczywistą pracą ludzką: bo zresztą odpowiadającą głównemu prawu bożemu, które tylko dla Ludzi i dla ich dobra jest objawione: więc tylko tych Ludzi wypada uważać za żyjących po-ludzku i nazywać prawdziwymi Ludźmi, czyli krócej *Prawoludami* *), którzy taką pracę obrali za główny zawód swego życia i niemal za jego istotę; a wszystkich innych, dopóki nie wejdą na tę drogę, wypada (przynajmniej w żartobliwej mowie) tak mianować, jak się sami na to, postępując niezgodnie z głównym przykazaniem Bożem, dobrowolnie, lub mimo swej woli i wiedzy skazują, to jest ludźmi pracującymi i żyjącymi:—po-zwierzęcemu, po-żyjątkowemu i po-roślinnemu, albo krócej *Zwierzoludami*, *Żyjátkoludami* i *Roślinoludami*.

Do Ludzi takowych czworakich, to jest żyjących życiem *roślinnem*, *żyjątkowem*, *zwierzęcem*, *ludzkiem*,
czyli
pojedynczem, *podwójnem*, *potrójnem*, *poczwórnem*
zależącym na używaniu siły żywotnej:—
pierwszej; *pierwszej i* *pierwszej*, *pierwszej*,
drugiej; *drugiej i* *drugiej*, *drugiej*,
trzeciej; *trzeciej*,
czwartej;

należą:

lód, stosownie do różnych okresów ich życia osobistego czyli indywidualnego, wszystkie i wszyscy w ogóle, a zatem z pewnemi wyjątkami:

*) Wyraz ten i trzy inne mające się zaraz wymienić, utworzone są na wzór istniejącego już w mowie naszej wyrazu *Wielkoludy*.

Z tych czworakich nazwań człowieczych, trzecie może się komu zdawać mniej stosownem; ale pomnąc na to, że dotychczasowi naturaliści, wszystkich bez wyjątku Ludzi liczą do Zwierząt, a tego im nikt zgół za rzecz nie właściwą nie poczytuje; więc tém bardziej nie może tego czynić nam, cośmy starali się tę rzecz z mniejszą stronnością *), oraz zgodnie ze zdaniem powszechnem, z usposobieniami naszymi ogólnemi słowiańskimi, i z duchem wyznawanej przez nas Religji — wystawić.

K O N I E C .

*) Dotychczasowi naturaliści liczą Ludzi do Zwierząt, głównie tylko ze względów chemicznych i anatomicznych, czyli tyczących się ich *treści i ukształcenia*: co tylko dla rzeczy martwych i przywiedzionych do stanu martwego jest stosowne; my zaś uznajemy tychże Ludzi za to czem są, i czem się w życiu swoim okazują, lub okazywać mogą, zarazem ze względów chemicznych, anatomicznych i fizjologicznych, czyli tyczących się ich *treści, ukształcenia i uzdolnienia* (207..., 211..., 239...)..... A to ich uznanie, mianowicie ze względu *uzdolnienia*, które jest najwyższą własnością, nietylko Ludzi, ale wszystkich istot żyjących, dozwoliło nam podzielić tychże Ludzi nieco właściwiej, jak są dotąd przez naturalistów: — na *Czarnych, Śniadych, Czerwonych i Białych* dzielni, to jest nie według ubarwienia ich skóry, ... ale według tego, jak się okazują w *życiu swoim czynnem*: co ponieważ od ich woli zależy, więc nie skazują się oni przez to na zostawanie wiecznie w jednej Gromadzie, jak są skazani przez dotychczasowych naturalistów na zostawanie w Gromadzie *Zwierząt Ssączych*; ale tam gdzie im się podobać będzie, i gdzie im uczucie ich godności ludzkiej, czyli godności najdoskonalszych stworzeń bożych, za jakie się uważają, i jakimi są rzeczywiście, zostawać może.

Omyłki znaczniejsze zaszły w drugim wydaniu
Historji Naturalnej Ogólnej.

<i>Stronnica,</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Zamiast</i>	<i>Ma być:</i>
XXVIII	2 od dołu	<i>pouvoir</i>	<i>pouvoir</i>
XXXIX	8 — dołu	powiedziało;	powiedziało *);
XXXIX	7 — dołu	któremu	że
XXXIX	6 — dołu	się	się jemu
5	17 od góry	po wyrazie z wiazku	ku połóż ;
9	1 od góry	wydobywa	wydobywamy
9	1 — góry	łącząc	i łącząc
9	2 — góry	łączy	łączymy
11	17 — dołu	doskonałą	doskonałą
28	18 — góry	doskonałość	doskonalsność
33	10 — góry	spełnienia	spełniania
39	4 — dołu	własne	właśnie
40	13 — góry	nas samych,	nas,
43	2 — dołu	z wapnem	z potażem
56	1 — góry	znajdują	właśnie znajdują
56	1 — góry	w porze zimowej	podczas pory zimo- w tymże śniegu.
56	6 — góry	samym	samym zostająca
58	9 — góry	odradzania	odradzanie
90	19 — góry	oglądamy,	oglądamy zewsząd,
90	6 — dołu	władzy naszej my- ślącej	władzę naszą my- ślącą
97	13 — góry	i do	i co do
101	15 — góry	czyli	czyli według
104	10 — góry	z tego	nie z tego
113	4 — góry	drugiem,	drugiem;
113	5 — góry	pomieszane;	pomieszane,
114	11 — góry	domysł	na domysł
119	10 — góry	ustanowione	ustawione
130	4 — góry	z pomienionych pier- wiastków,	z pierwiastków pier- wszych
132	8 — dołu	nazywamy	nazywają się
139	12 — dołu	żywotnem	żywotnemi
149	13 — dołu	te	to
149	13 — dołu	uskutecznia	uskutecznia się
153	8 — góry	za taką	a za taką
163	10 — dołu	to	ona
163	11 — dołu	której pierwszym	iż pierwszym jej
167	11 — dołu	alboli	albo
171	1 — góry	en	sen
171	15 — dołu	nas	nasz
192	3 — góry	przeprowadzić	przeprowadzać

	Wiersz	Zamiast	Ma być
197	12 — góry	przechodzi	przechodzi ona
198	6 — góry	stają się	stają się one
200	14 — góry	czwartą	piątą
208	3 — góry	<i>zbiorowego</i>	i <i>zbiorowego</i>
208	10 — dołu	nacyalnego	nacyonalnego
209	8. — dołu	żywotnych innych	innych żywotnych
217	13 — góry	uprawiania	uprawienia
219	13 — dołu	za przykładzie	przykładzie
231	10 — góry	pszczoły mrówki	pszczoły i mrówki
257	6 — dołu	Jej	być Jej
257	6 — dołu	się Jej podobać	podobać się Jej
288	3 — dołu	ziadlej	zsiadłej
295	20 — góry	różnicy	różności
296	17 — góry	doskonalenia	udoskonalenia:
299	6 — dołu	co ściąga na nie	co zmniejszyć może
378	6 — dołu	dobrami powszechnemi	dobrem powszechnem
391	11 — góry	ukrzepiającą	czyli ukrzepiającą
399	2 — góry	<i>ukrzepienia</i>	do <i>ukrzepienia</i>
402	10 — góry	jednąjącą	jednąjącą
428	4 — dołu	ἡδὸς	ἡδὸς
431	2 — góry	należy tą	należytą
433	11 — dołu	umiejętności	i umiejętności
437	18 — góry	którą nosić	którą
442	4 — dołu	lędzi	ludzi
446	15 — dołu	Patagoci	Patagoni
446	9 — dołu	zwysłowego	zmysłowego
449	8 — góry	hłogio	blógiego
449	11 — dołu	nich	niem
456	4 — góry	jaka	jaką
456	po 22 — góry	opuszczono napis: ****	Przysługa piąta.
456	2 — dołu	musiałyby	musiałoby
474	1 — góry	po wyrazie przeznaczenia	połóż ;
476	6 — góry	pożyteczne	i które pożyteczne
501	13 — góry	<i>potrzebująco potrze-</i> <i>bne.</i>	<i>potrzebują co potrze-</i> <i>bnych.</i>
520	14 — góry	nich	o nich
536	8 — góry	do	co do
545	12 — góry	wynikającej	i wynikającej
547	11 — góry	Atleci	Atleci
547	2 — dołu	stworzonym	stworzonym

— ❦ —

Omyłki nie wyknięte w przemowie do Mineralogji.

Stronniça	Wiersz	Zamiast	Ma być
II	10 od dołu	wszechstronne uważanie	wszechstronnie uważane
III	17 — dołu	zewnątrznych	zewnątrznej

MASTRZĘBOWSKI

Historja
Naturalna
ogólna

1854